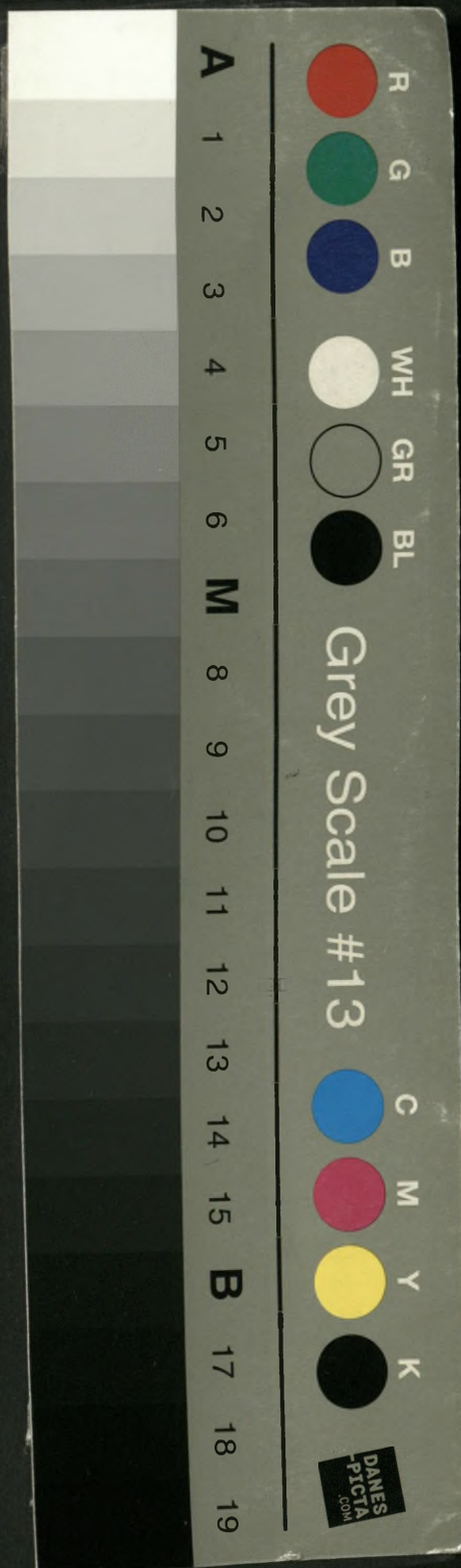
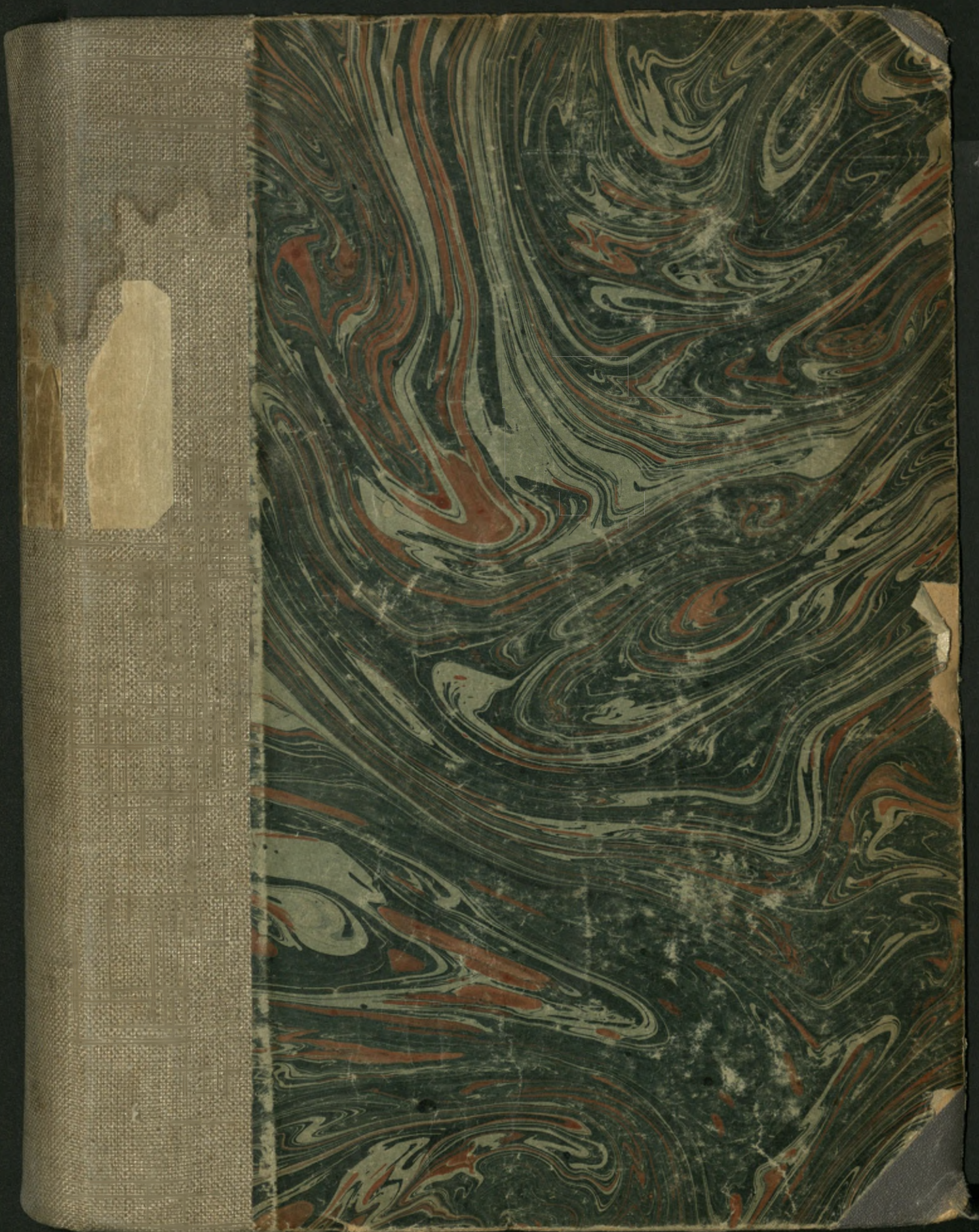
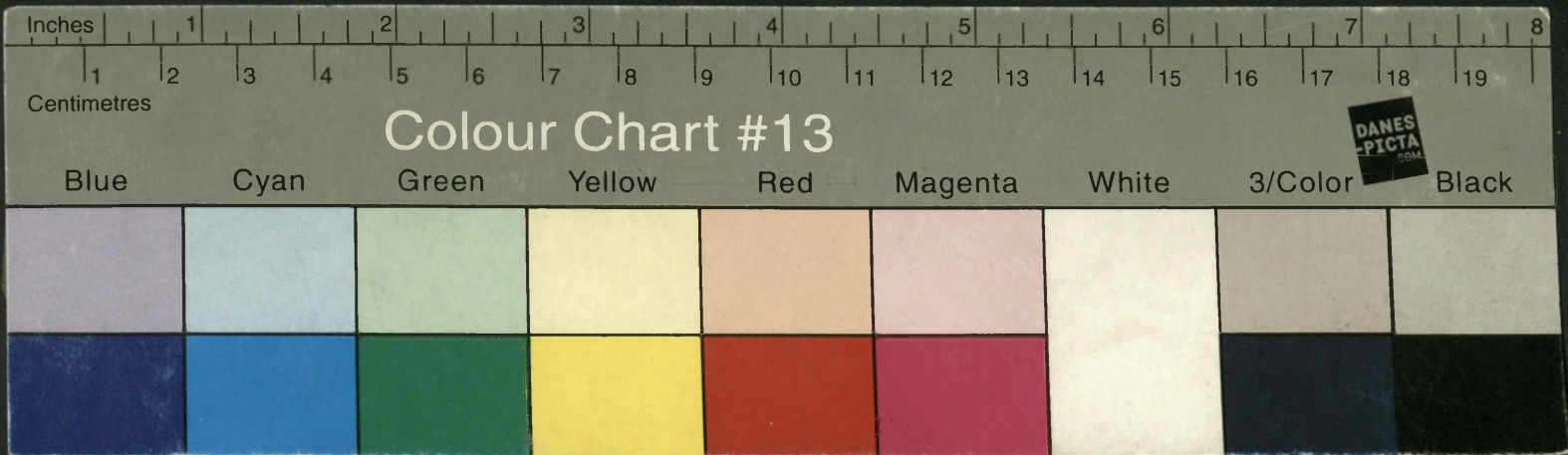
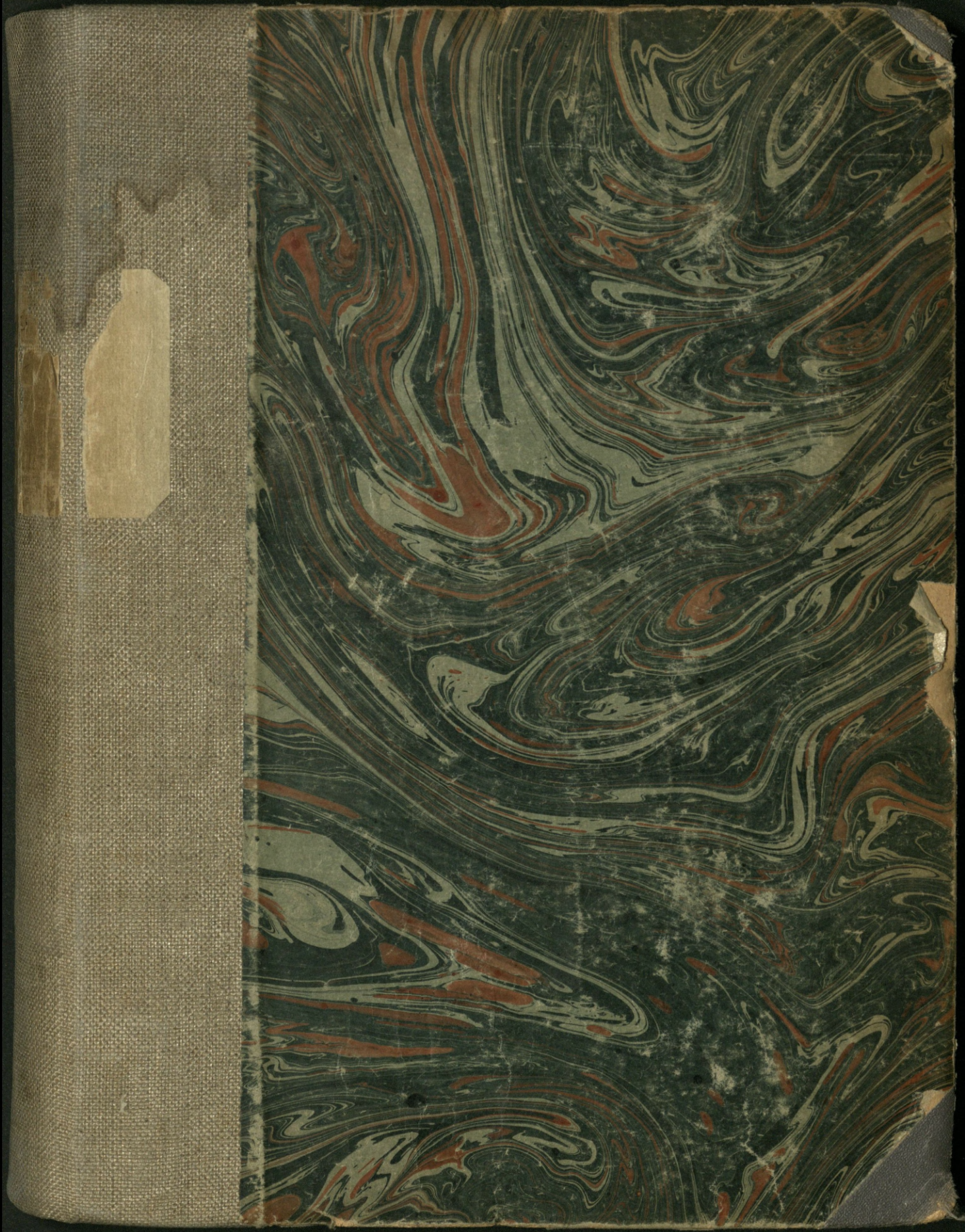










SYSTEM POLITYCZNY EUROPY A POLSKA

BIBLIOTEKA PODRĘCZNA W.I.N.W.

Nr. ~~KW 4762~~ 4762

Dział S.D.



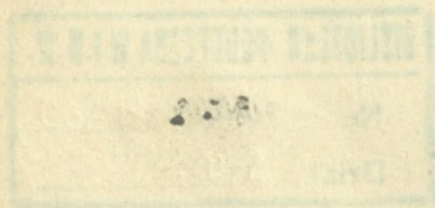
---

---

WARSZAWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE  
WILCZA 60. TELEFON 8.93-47

---

---





W Ł A D Y S Ł A W S T U D N I C K I

b 1

# System polityczny Europy a Polska

dep/2  
just. 142

---

SKŁAD GŁÓWNY: GEBETHNER I WOLFF

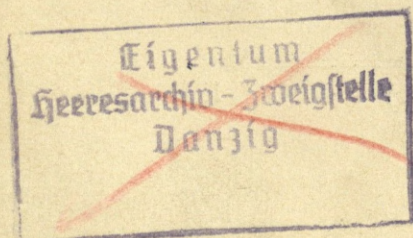


93 (438)/12 : 322

Kd



34864 | 2





## PRZEDMOWA

*Przed wojną światową, gdyśmy byli ujarzmieni politycznie, główną myślą, głównem pragnieniem, siłą motorową mojej działalności była myśl o naszym wyzwoleniu, o stworzeniu państwa polskiego. Wiedziałem, że zbliżają się obiektywne warunki, umożliwiające to wyzwolenie, wyczuwałem i rozumiałem zbliżanie się wojny światowej i klęskę Rosji, która dzierżyła 80% naszego terytorjum dziejowego i której klęska i obciążenie na zachodzie były warunkiem naszego wyzwolenia.*

*Od początku naszej państwowej odbudowy pochłania mię myśl o zachowaniu naszego bytu państwowego, o uchronieniu Polski od podziałów lub od pochłonięcia przez Rosję. Prawdopodobieństwo częściowego podziału zarysowuje się; częściowy zaś podział Polski uczyniłby z nas państwo pozornie niepodległe, bez wpływów, bez możliwości rozwoju naszego narodu. Pochłonięcie przez Rosję bolszewicką jest możliwe, gdyby zapanował u nas bolszewizm.*

*Pomimo fatalnych błędów, jakieśmy popełnili w ciągu kilkunastu lat naszego odrodzonego państwa, pomimo fatalnego Traktatu Ryskiego, który zaprzepaścił tę część naszej dziejowej puścizny, która wskutek warunków geograficznych, rzadkości zaludnienia, składu etnograficznego ludności i swej konstrukcji gospodarczej winna była przypaść Polsce w udziale — Polska może podźwignąć się gospodarczo, skonsolidować się i stać się ważnym czynnikiem politycznym i cywilizacyjnym. Nie obiektywne warunki Polski wywołują we mnie niepokój o jej los, lecz nasze polityczne nastawienie, nasza dezorjentacja w polityce międzynarodowej.*

*Przed laty dwunastu, w r. 1922 powziąłem myśl napisania niniejszej książki. Wiedziałem, że zasadniczo moje postulaty polityczne pozostają w diametralnej sprzeczności z panującymi niemal bez wyjątku poglądami w Polsce. Nieraz byłem sam, i to mnie nie przestrasza ze względów osobistych. Lękiem mię tylko przejmuje brak należytej świadomości politycznej w narodzie i trudność, z jaką przenika do niego myśl zbawcza.*



Aby wystąpić przeciwko przyjętym poglądom, trzeba swe zasadnicze twierdzenia mocno uzbroić w argumenty historyczne, ekonomiczne, demograficzne, wyjść do boju z całym arsenalem dat statystycznych. Mając to na względzie, aby posiadać odpowiedni warsztat pracy, ułatwiający uzbrajanie twierdzeń w rzeczowe argumenty, wszedłem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w 1922 r., gdzie pracowałem do 1927 r.; a od 1927 do 1930 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Od roku 1930 do 1933 wykładałem w Instytucie Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie geografję ekonomiczną łącznie z polityką ekonomiczną.

Z myślą o zamierzonej książce jeździłem w roku 1926 i 1927 zagranicę — do Austrii, Węgier, Czech, Niemiec i Francji. Odkładałem napisanie tej książki, mając zamiar odbyć dłuższą podróż zagranicę dla prac w bibliotekach i rozmów z politykami, lecz gdy to jest dla mnie w obecnych warunkach zbyt trudne, zdecydowałem się już teraz napisać niniejszą książkę.

Piszę ją w chwili, kiedy między naszą polityką zewnętrzną a temi poglądami zmniejszył się znacznie kąt odchylenia, kiedy dla mych koncepcyj został już pozyskany pewien odtam opinii naszej, poczęści przez mą działalność publicystyczną oraz przez publicystów, którzy przejęli w zasadniczych linjach mój program polityki zewnętrznej polskiej, poczęści przez rozwój wypadków, które dziś jasnem uczyniły to, co przed paru laty było ciemne, mało zrozumiałe.

Poglądy jednak wygłoszone w mojej książce nie są popularne, a przynajmniej nie są jeszcze przyjęte przez naszą politykę oficjalną. Uczyniła ona ostatniemi czasy znaczny postęp: wyemancypowała się od dyrektyw Francji, usamodzielniała się, mogła przez to poczynić pewne kroki, zbliżające nas z Niemcami. Ważnem jest, aby nie zatrzymała się na owych krokach, abyśmy poprowadzili politykę śmiałą, konsekwentną, dającą podstawę do nowej organizacji Europy środkowej, organizacji, zapewniającej nam bezpieczne warunki bytu i pomyślnego rozwoju. Do tego przedewszystkiem przyczynić się pragnę.

Pisząc tę książkę, korzystałem przedewszystkiem z trzech najlepszych tak pod względem doboru i ilości książek, jak doskonałej obsługi bibliotek Warszawy: Biblioteki Sejmowej, Głównego Urzędu Statystycznego i Główniej Szkoły Handlowej. Obecnie składam podziękowanie personelowi tych bibliotek, tak często trudzonemu przeze mnie.

Autor.



## R O Z D Z I A Ł I

### NIEBEZPIECZNE POŁOŻENIE POLSKI I POSZUKIWANIE SPRZYMIERZENCÓW

Położenie geograficzne każdego państwa jest ważnym czynnikiem w jego dziejach, chociaż nie rozstrzyga ostatecznie o jego losach.

Polska posiadała warunki, aby stać się jednym z największych i najpotężniejszych państw w Europie. Dosięgała bowiem obszaru 900.000 kilometrów w okresie swej największej potęgi. Nawet przed pierwszym rozbiorem posiadała 730.000 kilometrów kwadratowych. Już po pierwszym rozbiorze król pruski Fryderyk Wilhelm II wypowiadał opinię, że Polska może stać się pierwszorzędną potęgą. Jest to zrozumiałe, gdyż owoczesna Polska ilością swej ludności, rozmiarem swego terytorjum, urodzajnością gleby na znacznych połaciach państwa wielokrotnie przewyższała ówczesne Prusy.

Nasze terytorja dziejowe dawały nam warunki rozrostu na południu, północy i wschodzie. Zawładnięcie stepami czarnomorskimi, opanowanie Krymu, z którego szły napady na Polskę, uprowadzające ludność i rujnujące nasze miasta, było zadaniem koniecznem, którego Polska spełnić nie mogła, wskutek swej wadliwej organizacji państwowej. Taż wadliwa organizacja państwowa nie pozwalała umocnić się na Bałtyku. Nie można jednak z tego wyprowadzać wniosku o nieudolności politycznej Polaków. Wszak Polska miała świetną epokę Jagiellonów, wszak po rozbiorach w dobie Księstwa Warszawskiego, a zwłaszcza Królestwa Polskiego (1815—1831 r.) naród polski przejawiał zdolności państwowe, organizacyjne tak w zakresie stosunków politycznych, jak i gospodarczych.

Geograficzne warunki odrodzonej Polski są nierównie gorsze od geograficznych warunków Polski przedrozbiorowej. Jej terytorjum stanowi zaledwie 57% Polski w granicach z r. 1772. Gdy Polska przed-



rozbiorowa oddzielona była od Rosji linją wielkich rzek, Dźwiny, Dniepru i posiadała przedpole tych rzek, obecnie ma granicę z Rosją, spartoloną przez traktat ryski. Granice polskie na wschodzie nie opierają się ani o górny Dniepr, ani o Berezynę, ani o Ptycz na południu. Pozostawiliśmy przy Rosji wiele ziem, które ze względu na swój skład etnograficzny, rzadkie zaludnienie i konstrukcję gospodarczą mogły być z korzyścią tak dla Polski, jak i dla ludności tych ziem wcielone do Państwa Polskiego. Nasza granica z Rosją idzie przez piaski i laski, utrudnia meljorację Polesia, jest długa i źle obronna; ciągnie się na przestrzeni 1412 kilometrów.

Długość granic Polski wynosi 5394 kilometry, w tem 5344 kilometry, t. j. 97,5% ogółu naszych granic są to granice lądowe; granica morska Polski wynosi zaledwie 140 kilometrów t. j. 2,5%.

|                            |           |            |
|----------------------------|-----------|------------|
| Granica z Niemcami         | . . . . . | 1.912 klm. |
| „ Rosją                    | . . . . . | 1.412 „    |
| „ Czechosłowacją           | . . . . . | 984 „      |
| „ Litwą                    | . . . . . | 507 „      |
| „ Łotwą                    | . . . . . | 109 „      |
| „ wolnem miastem Gdańskiem |           | 121 „      |
| „ Rumunją                  | . . . . . | 349 „      |

Z powyższych granic tylko granica z Rumunją jest pewna. Łotwa ma się rozumieć na nas nie napadnie, lecz nie może być najmniejszą przeszkodą do przejścia dla wojska rosyjskiego, idącego na nas z północy. Litwa jest stale nam wroga. Czechosłowacja w roku 1920, kiedyśmy się krwawili w walce z Rosją o naszą samodzielność polityczną, nie przepuszczała broni i amunicji do Polski i uniemożliwiła przysłanie nam na pomoc kawalerji węgierskiej, gdyż nie zgodziła się na przepuszczenie jej przez korytarz czeski.

Mamy granic niepewnych pod względem bezpieczeństwa 5.000 klm. t. j. na kilometr takiej granicy 6.000 mieszkańców. Rosja posiada 33.000 mieszkańców na kilometr granicy europejskiej, Niemcy 15.000, Francja 16.000. Czechosłowacja posiada mniej, niż Polska, gdyż 2,4 tysięcy mieszkańców na kilometr granicy, lecz jest to potwór geograficzny, jakiś wyrostek robaczkowy Europy.

Jeżeli weźmiemy nasze granice z Rosją, to jakkolwiek są one spartolone przez traktat ryski, nie dochodzą ani do górnego Dniepru, ani do Berezyny, jednak przy naszej ofensywie możemy dojść do linii tych rzek; w defensywie linje Niemna lub Bugu są dla nas zasłoną.





Całkiem inny charakter ma nasza granica z Niemcami. Jest dłuższa od naszej granicy z Rosją o 500 klm; okrąża znaczną część Polski linją 1.912 klm. Odległość Warszawy od Prus Wschodnich w linii powietrznej wynosi około 100 klm. Warszawa może być ostrzeliwana z dalekonośnych dział, umieszczonych w Prusach Wschodnich; Warszawa może ulegać atakom eskadry lotniczej, mającej swą podstawę w Prusach Wschodnich. Rzeki nie oddzielają nas od Niemiec, lecz z niemi łączą.

Nasze zagłębie węglowe Śląskie i Dąbrowskie znajduje się u samej zachodniej granicy. Jeżeli podczas ewentualnej wojny polsko-niemieckiej linie frontu niemieckiego stanęłyby na Warcie, jak to było na początku wojny światowej, wówczas doznalibyśmy paraliżu gospodarczego z powodu braku węgla. Wprawdzie zagłębie Krakowskie, leżące nieco dalej od granicy, mogłoby dostarczać około 25% ogółu węgla, niezbędnego Polsce dla transportu, przemysłu i opału, lecz nie mogłoby uchronić naszego życia gospodarczego od klęski głodu węglowego.

Wprawdzie Polska mogłaby być terenem wypadowym eskadry lotniczej na niemieckie centra przemysłowe na wschodzie tego państwa, jak na Wrocław, Frankfurt, a nawet dosięgnąć Berlina, odległego od granicy Polski o 160 kilometrów. Polska, pozostająca w koalicji antyniemieckiej, kierowanej przez Francję, może ponieść olbrzymie rany ze strony Niemiec, koślawiące jej rozwój na szereg pokoleń; może jednak przyczynić się do zadania dotkliwych ciosów Niemcom.

Otóż wojnę polsko-niemiecką uważam za klęskę dla Polski i rzecz niebezpieczną dla Niemiec, udział zaś Polski w koalicji antyniemieckiej za cios, wymierzony w cywilizację europejską.

Polska ze względu na swe pomostowe położenie między morzem Czarnem a Bałtykiem, na swe granice z Rumunją i Czechosłowacją oraz możliwość wspólnej granicy z Węgrami decydować może o tem, czy państwa środkowo-europejskie będą w orbicie politycznej Francji, czy zaś bloku środkowo-europejskiego.

Polska ze względu na swe geograficzne położenie powinna dążyć do zbliżenia się z Niemcami, do wytworzenia z niemi wspólnego bloku środkowo-europejskiego.

Niemiecki pisarz polityczno-militarny major Rodhe, obliczając potencjał sił Francji i Niemiec i pragnąc wykazać, że francuski jest większy, niż niemiecki, dodawał potencjał sił (*potentiel de guerre*) Polski, Czechosłowacji, Belgji. Porozumienie polsko-niemieckie mo-



że przenieść ów potencjał na korzyść Niemiec. Co się tyczy Czechosłowacji, to jej siły militarne i materialne wogóle w razie wystąpienia przeciwko Niemcom będą neutralizowane przez imponderabilję, a mianowicie wrogi stosunek do tej akcji Niemców czeskich i Węgrów zaboru czeskiego. Przeszło 40% ludności tego państwa w razie wojny z Niemcami będzie czynnikiem osłabiającym jego siły. Francja liczyła na Polskę i Rumunję. Pragnąc Polskę nastawić na antagonizm z Niemcami, usiłowała Francja usunąć podstawę antagonizmu polsko-rosyjskiego, toteż dokładała starań, aby objekty dziejowe sporu polsko - rosyjskiego, to jest ziemie wschodnie dawnej Polski nie dostały się Polsce. Dzięki jednak naszym wysiłkom, otrzymaliśmy pewną część naszej dziejowej puścizny i 47% obszaru Polski stanowi nasze ziemie wschodnie, ów przedmiot dziejowego sporu polsko-rosyjskiego i front antyrosyjski Państwa Polskiego, ustanowiony przez dzieje, jest niewzruszony, chociaż nie zawsze dochodzi do świadomości politycznej narodu. Rumunja, odzyskawszy Besarabję, ma też front antyrosyjski. Frontu zaś antyniemieckiego mieć nie może. Belgja niezawsze da się użyć jako narzędzie Francji. Niemcy potencjalnie, jak wykazemy niebawem, posiadają znaczniejsze siły militarne niż Francja. Przytem sąsiadują z Polską. Zbliżenie więc z Niemcami daje większe bezpieczeństwo Polsce, niż przymierze z odległą od nas Francją.

Polska, umieszczona między Niemcami a Rosją, nie mogłaby odeprzeć napadu obu tych sąsiadów. Rosja plus Niemcy to blisko 230 milionów mieszkańców. Połączenie zdolności organizacyjnych i techniki niemieckiej z surowcami rosyjskimi stanowiłoby potęgę znaczniejszą od wszelkiej możliwej koalicji europejskiej. Niemcy, pokrzywdzone przez koalicję, przejawiały tendencję zbliżenia się do Rosji sowieckiej i dały ostrzeżenie Europie przez traktat w Rapallo. Na szczęście jednak zdrowy antybolszewicki odruch współczesnych Niemiec odsuwa je od Rosji sowieckiej. Głębiej zrozumiana racja stanu niemiecka musi je pociągnąć bardziej do powołania do życia bloku środkowo-europejskiego, niż zblokowania się z Rosją. Sprawie tej poświęcimy miejsce w odpowiednich działach naszej książki. Obecnie zaznaczamy, że Polska winna wykorzystać dzisiejszy odruch antybolszewicki w Niemczech dla zbliżenia się do nich.

Polska nie może być w przymierzu ze swym sąsiadem wschodnim. Rosja pretendowała do 124,4 tysięcy kilometrów województw wschodnich, t. j. wileńskiego, nowogródzkiego i wołyńskiego, oraz pretendowała do Galicji Wschodniej, której zabór był jednym z ce-



łów udziału jej w wojnie światowej. Galicja wschodnia, to województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, 62,8 tysięcy kilometrów, razem więc 183,2 tysięcy kilometrów. Stanowi to około 47% obszaru naszego obecnego terytorjum, pozatem nie zapominajmy o tradycyjnej zaborczości Rosji, spotęgowanej obecnie przez ideologję prozelityzmu komunistycznego. Rosja bolszewicka jest bezpieczniejszą dla Polski w charakterze antagonisty, niż w charakterze sprzymierzeńca. Przymierze bowiem z Rosją bolszewicką otwiera drogę dla jej wpływów, gdy antagonizm wytwarza niechęć do jej ideologii i psychologii.

Francja pozostawała około 25-ciu lat przed wojną światową w przymierzu z Rosją; udziałowi Rosji w wojnie światowej zawdzięcza odzyskanie Alzacji i Lotaryngji i swe pyrrusowe zwycięstwo. Rzecz naturalna, że tendencje do odrodzenia tego przymierza we Francji są znaczne. Przymierze zaś francusko-rosyjskie musi mieć jako konsekwencję albo oddanie Polski pod kuratelę Rosji, przeobrażenie Polski w jedną z fikcyjnych republik związkowych, albo też przymierze polsko-niemieckie, do którego przeciw będzie Polskę niebezpieczeństwo rosyjskie, a Niemcy dążność do wyemancypowania Europy od hegemonji francuskiej, torującej drogę hegemonji rosyjskiej.

Traktat wersalski wprowadził rozbrojenie Niemiec, natomiast Francja po wojnie nie tylko nie została rozbrojona, lecz stała się zwiększała swe siły zbrojne. Stąd powstał pogląd, że Francja jest najpotężniejszym państwem w Europie, gdyż rozporządza największą armją i posiada olbrzymi budżet wojskowy. Lecz wojna obecna, to nie tylko walka wyłącznie stałych armij, to mobilizacja wszystkich sił narodu, tak ludnościowych, jak gospodarczych. Armja stała się przeobraża się w uzbrojony naród; w przemysł pokojowy, w przemysł wojenny. Otóż pod względem czynników siły Francja ustępuje Niemcom. Niemcy przedwojenne były silniejsze od Francji i Rosji razem wziętych i osiągnięcie przez nich decydującej przewagi jest łatwe, ze względu na posiadany potencjał wojny, znaczniejszy niż francuski.

Stosunek sił potencjalnych poszczególnych państw jest wypadkową szeregu czynników. Ilość ludności, gęstość zaludnienia, gęstość sieci kolejowej, środki komunikacyjne, produkcja żelaza i stali, przemysł mechaniczny, przemysł chemiczny — oto czynniki siły, dające się obiektywnie zmierzyć. Bezwarunkowo istnieją jeszcze imponowalibila, lecz nie mogą przeważać powyżej wymienionych czynników.



Znaczenie ilości ludności jest samo przez się zrozumiałe. Gęstość zaludnienia i środki komunikacyjne ułatwiają szybką mobilizację. Przemysł ciężki jest podstawą przemysłu wojennego, przemysł mechaniczny, produkujący maszyny, może przy zmienionych obrabiarzach przeobrazić się każdej chwili w przemysł wojenny, produkujący broń. Przemysł chemiczny z produkcji nawozów sztucznych i barwników może przejść z łatwością w produkcję gazów trujących i materiałów wybuchowych. Poniższa tablica daje zestawienie stosunku sił Polski, Francji i Niemiec na mocy powyższych czynników.

| C Z Y N N I K I                                                                          | Polska | Francja | Niemcy          |
|------------------------------------------------------------------------------------------|--------|---------|-----------------|
| Liczba ludności (miljony) . .                                                            | 32     | 40,7    | 64              |
| Gęstość zaludnienia na km. <sup>2</sup> .                                                | 82     | 74      | 135             |
| Gęstość sieci kolejowej na 1000<br>km. <sup>2</sup> obszaru . . . .                      | 50     | 97      | 124             |
| Ilość aut w tysiącach . . . .                                                            | 37     | 1.293   | 577             |
| Procentowy udział w żegludze<br>powietrznej (1928 r.) <sup>1)</sup> .                    | 1,9%   | 13%     | 30%             |
| Produkcja żelaza surowego w<br>milj. ton (1929) . . . .                                  | 0,7    | 10,3    | 13,4            |
| Produkcja stali w milj. ton . .                                                          | 1,4    | 9,0     | 16,2            |
| Ilość robotników zajętych w pro-<br>dukcji maszynowej w ty-<br>siącach (1928 r.) . . . . | 97     | 1.211   | 2.491 (1921 r.) |
| Eksport wyrobów chemicznych<br>(1929 r.) w milj. zł. . . .                               | 34,5   | 218,4   | 2.027,99        |

Znaczenie środków lokomocji jest oczywiste, więc nie będziemy nad tem się zatrzymywali. Znaczenie produkcji stali i żelaza staje się jasnym, jeżeli przypomnimy sobie, jaką ogromną ilość metali pochłania wojna. Naprzykład: przed wojną światową, według planu mobilizacyjnego Niemiec, miesięczne zapotrzebowanie na armaty 77 mm i 105 mm prelininowano na 15 sztuk. W końcu zaś 1914 r. produkowano 100 sztuk miesięcznie, w 1915 r. — 400 sztuk, — w 1916 r. 1500, a według programu Hindenburga w 1916 r., potrzebowały Niemcy 3000 nowych armat miesięcznie. Armje, biorące udział

<sup>1)</sup> Nie mając statystyki aparatów lotniczych, wzięliśmy jako wskaźnik stanu żeglugi powietrznej ilość przelecianych kilometrów.



w wojnie światowej, rozpoczęły wojnę z zapasami od 5 do 6 milionów sztuk naboju na 100 km. frontu. Tymczasem w ciągu jednego dnia wystrzelono 650,000 naboju, a w okresie ofensywy — 33 miliony naboju.

Zużycie stali dla przygotowania naboju wynosiło w 1917 r. 2 miliony ton; tyleż potrzeba było na uzbrojenie i na transport armji, a przeszło 900 tonn wymagały szyny, układane według potrzeb wojny. Front niemiecki zużył w ciągu roku 5,5 miliona tonn stali, co stanowiło 40% ogólnej produkcji stali w Niemczech w 1917 r.

W miarę rozwoju techniki wojennej, militarystyka wymaga coraz to więcej metali. Bataljon francuski piechoty w 1914 r., liczący 850 ludzi, wystrzeliwał co 5 minut 10.000 naboju. Ogólna waga tych naboju wynosiła 1170 kg. W 1921 r. francuski bataljon, liczący 470 żołnierzy, wystrzeliwał w ciągu 5 minut 20 tysięcy naboju, co wymagało 4200 kg. metali.

Ilość wojska, zapasy broni i amunicji stanowią aktualne siły militarne państwa. Nie ulega wątpliwości, że poza temi materialnymi czynnikami istnieją czynniki duchowej natury, jak patriotyzm, świadomość celu, rozwój umysłowy żołnierzy, oficerów, odpowiednie przygotowanie dowódców. Są to imponderabilia, nie dające się ująć statystycznie, lecz których efekt można częstokroć obliczyć.

Podczas wojny światowej przewagę w metalach posiadały Niemcy, a właściwie państwa centralne wspólnie z Luxemburgiem. Miały one 25,7 milionów tonn produkcji żelaza w 1913 r. i 24,5 miliona tonn stali, gdy Wielka Brytania, Francja i Rosja produkowały żelaza 20,4 milionów tonn i stali 17,4 milionów tonn. Produkcja Belgji, wynosząca 2,5 miliona tonn żelaza i 2,4 miliona tonn stali, wkrótce poszła na korzyść państw centralnych. Przez zajęcie północno-wschodnich departamentów Francji, przewaga co do ilości metali przesunęła się na korzyść państw centralnych. Gdyby Stany Zjednoczone nie rzuciły na szalę swej ogromnej produkcji żelaza i stali (w 1913 r. produkowały one 31,5 milionów tonn żelaza i 30,7 miliona tonn stali), to by wojnę wygrały państwa centralne.

Sieć linii lotniczych w Niemczech jest najgęstsza na całym świecie. Wielkie towarzystwo „Deutsche Luft-Hansa“ posiada ogólnie 26 tysięcy klm. linii krajowych oraz szereg linii zagranicznych, utrzymuje ono komunikację między większością stolic europejskich a centrami gospodarczymi Niemiec. „Luft-Hansa“ posiada porty w Barcelonie, Tryjeście, Valonii, Salonikach, Konstantynopolu, Rio de Janeiro, Buenos Aires, Fernando-Po, Pernambuco i t. d., Towarzystwo to posiada udział w towarzystwach zagranicznych lotniczych



i utrzymuje wielkie linje transkontynentalne, jak Berlin—Moskwa—Tokio z odgałęziami do Chin, Berlin—Konstantynopol—Angora—Teheran, Berlin—Tunis, Berlin—Marsylja—Sewilla—Wyspy Kanadyjskie z przedłużeniem do Ameryki Południowej.

W Rosji weszła „Luft-Hansa“ do towarzystwa mieszanego „Deruluft“ (zawiązanego jeszcze w roku 1921 na zasadzie koncesji, udzielonej przez rząd sowiecki niemieckiemu „Aerounion“ — Junkersa), które w chwili obecnej utrzymuje stałą komunikację na dwóch linjach: Moskwa-Smołęńsk—Ryga—Królewiec—Berlin oraz Leningrad—Rewel—Ryga, o łącznej długości 2,645 km. (Linje te obsługują aparaty Dorniera i Fockera).

W 1923 r. Junkers założył w Moskwie fabrykę samolotów, zatrudniającą 1350 ludzi; została ona, w myśl umowy z 1927 r., odstąpiona rządowi sowieckiemu. W 1925 roku powstaje fabryka Junkersa w Szwecji (w Limhamn).

Ten kolosalny rozwój lotnictwa niemieckiego daje im na wypadek wojny znaczne zastępy doświadczonych lotników oraz techników produkcji aparatów.

W przemyśle mechanicznym odgrywa pierwszorzędną rolę nie tylko ilość robotników, zatrudnionych w tym przemyśle, ale zdolności konkurencyjne. Według ilości robotników zatrudnionych, przemysł mechaniczny niemiecki przewyższa przeszło dwa razy przemysł mechaniczny francuski. Lecz jeżelibyśmy wzięli wymianę maszyn między Niemcami a Francją, toby się okazało, że Niemcy wysyłają do Francji na sumę przeszło dziewięć razy większą maszyn, niż sprowadzają z Francji, co dowodzi wielokrotnej ich wyższości w przemyśle mechanicznym.

W tablicy zamieszczonej wyżej przykro może razić nasza słabość materjalna, lecz przy odpowiedniej polityce ekonomicznej, przy stowarzyszeniu się z Niemcami, których ciężki przemysł posiada naturalny związek z ciężkim przemysłem Polski, przy znaczniejszym korzystaniu z niemieckich sił fachowych i z niemieckich politechnik, możemy potencjał naszych sił materjalnych znacznie podnieść. W pierwszych latach naszej państwowości czyniliśmy znaczne postępy pod względem gospodarczym. Naprzykład od 1924 do 1929 r. produkcja surowego żelaza wzrosła w Polsce z 336 tysięcy tonn do 704 tysięcy tonn, czyli zwiększyła się przeszło dwukrotnie. Produkcja surowej stali wzrosła z 679 tysięcy tonn do 1377 tysięcy tonn, czyli też przeszło dwukrotnie. Pod względem procentowego wzrostu produkcji żelaza i stali Polska zajmowała pierwsze miejsce w Europie, choć glo-

*nie gnuż - nie kłk*



balna suma tej produkcji była wielokrotnie mniejsza od globalnej produkcji Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanji, Belgji, ustępowała produkcji Czechosłowacji.

W okresie od 1922 do 1929 r. produkcja chemiczna w Polsce zrobiła wielkie postępy. Produkcja kwasu siarczanego 50 Bé wynosiła w 1922 r. 197 tysięcy t., w 1929—334 tysiące, produkcja superfosfatu w tym okresie wzrosła z 70 tysięcy tonn do 304 tysięcy tonn, produkcja azotniaku z 39 tysięcy tonn do 166. Liczba fabryk chemicznych wzrosła ze 134 do 180, ilość zatrudnionych w nich robotników z 19200 do 438444. Przemysł chemiczny, zniszczony w okresie wojny, odrodził się i zatrudniał około 100 tysięcy robotników.

W ostatnich latach, pod wpływem kryzysu światowego, produkcja Polski się kurczy.

Przymierze polityczne z Niemcami ma dla Polski znaczenie, które może dać jej znaczniejsze siły motorowe do rozwoju gospodarczego. Rozglądając się za sprzymierzeńcami, winniśmy uwzględnić ten moment, ale nietylko ten moment.

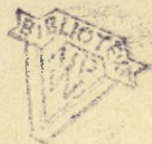
Przejsie od produkcji pokojowej do produkcji wojennej wymaga pewnego czasu. Stany Zjednoczone potrzebowały na to półtora roku. Niemcy nie potrzebują w danym wypadku tak długiego okresu czasu, gdyż posiadają pierwszorzędných fachowców w zakresie produkcji wojennej, która przed wojną obsługiwała nietylko Niemcy, ale i wiele innych państw.

Traktat wersalski uchwalił zredukowanie do minimum sił zbrojnych Niemiec. Niemiecka armja lądowa może liczyć 100.000 żołnierzy, w czem maksimum 4.000 oficerów. Armja jest oparta na systemie ochotniczym, służba w szeregach trwa lat 12, tak dla oficerów, podoficerów, jak i dla zwykłych żołnierzy. Przedterminowe zwolnienie roczne i wcielenie nowych żołnierzy nie może przekraczać 5% ogółu. Okres służby oficerów Reichswery wynosi 25 lat.

Reichswera dysponować może 1134 lekkimi karabinami maszynowymi, 792 ciężkimi, 204 działami 77 mm, 84 działami 105 mm. Liczbę lekkich karabinów zwiększono następnie o 284. Sztab jeneralny Niemiec został rozwiązany.

Ta organizacja wojskowa narzucona Niemcom miała pozbawić je rezerw.

Ustanowiona została komisja międzysojusznicza, która przeprowadziła rewizję zapasów broni Niemiec i niszczyła broń, znajdującą się w Niemczech ponad normę przyznaną im traktatem wersalskim. Zniszczono ogółem 33500 dział, 11.616 miotaczy min, 87959 karabi-





nów maszynowych, 2.000.686 karabinów piechoty, 222.000 karabinów krótkich, 157.000 rewolwerów, 1072 miotaczy płomieni, 2.854 wyrzucających aparatów gazowych, 677 traktorów mechanicznych, 59 czołgów, 31 pociągów pancernych, 700 samochodów pancernych, 40 milionów pocisków artyleryjskich, pół miljaru naboju karabinowych oraz 50 tysięcy tonn prochu i materiałów wybuchowych. Rozsadzano maszyny, łamano i topiono działa, karabiny maszynowe, karabiny zwykłe, miotacze min. Wywarło to głębokie wrażenie na naród niemiecki, który po zwycięstwie we wszystkich niemal bitwach obserwował symbol swej klęski. W narodzie męznym musiało to wywołać pragnienie powrotu do potęgi. Niemcy rozbrojne są z ducha bardziej militarne, niż Niemcy przedwojenne, które posiadały olbrzymią armję, będącą dumą większości niemieckiej, lecz której istnienie wywoływało protesty poważnej mniejszości.

Niemcy powojenne usiłowały wytworzyć surogaty armji. Posiadają one Schutzpolizei z ogólną liczbą 150.000 policji, 75.000 zorganizowanej przeważnie w oddziałach zwartych, posiadających 2.000 oficerów policji. Pozatem posiadają Związek zwany Stahlhelmem.

Gen. Władysław Sikorski w „Przyszłej wojnie“ pisze (str. 28): „Po uporządkowaniu roczników, które brały czynny udział w wielkiej wojnie i których cyfrę, po bezpośrednich uzupełnieniach można dzisiaj przyjąć na półtora miliona ludzi, po upaństwowieniu związków sportowych, po wprowadzeniu dla wszystkiej młodzieży przysposobienia wojskowego — przystąpiono w Trzeciej Rzeszy do zorganizowania armji terytorjalnej. W skład tej armji wchodzi wyborowe oddziały szturmowe S.S. (Schutzstaffeln), liczące ok. 120.000 żołnierzy, odbywających stage w szeregach armji regularnej, oraz daleko liczniejsze oddziały S. A. (Sturmabteilungen), które wchłonęły młode roczniki „Stalowego Helmu“. Ich siłę w razie mobilizacji określił szef sztabu armji brunatnej kapitan von Roehm, będący od niejakiego czasu członkiem rządu Trzeciej Rzeszy, na 2.500.000 ludzi“.

Myśl o stworzeniu poważnej siły, podnoszącej międzynarodowe znaczenie Niemiec, jest czynnikiem nie tylko organizacji wojskowej, ale pracy specjalistów niemieckich w dziedzinie mechaniki, chemii, lotnictwa. Reichswehra jest doborowem, najlepszem wojskiem w Europie. Dziś jest kwestją sporną, czy w przyszłej wojnie głównym czynnikiem zwycięstwa będą zmobilizowane, wielomilionowe armje, czy nieliczne oddziały zbrojne, zaopatrzone w broń mechaniczną i lotnictwo, umięjące doskonale wykorzystać skomplikowaną broń obec-



ną. Reischwehra wytwarza taką armję, powyżej wymienione związki militarne umożliwią mobilizację mas i podniosą bojową wartość tych mas.

Co uczyniła myśl niemiecka i nauka niemiecka w wynalazkach chemicznych oraz w udoskonaleniu broni, to pozostaje tajemnicą. W zakresie lotnictwa zrobiono bardzo dużo, tworząc znakomite konstrukcje lotnicze dla celów wojennych. Japonja, Włochy i Szwecja korzystają z aparatów lotniczych, skonstruowanych przez niemieckich fachowców.

M. in. Junkers nawiązał ściśle stosunki z wielkimi szwedzkimi zakładami lotniczymi — „Fligindustrie de Malmoe“, którym odstąpił swe patenty. Zakłady te wyrabiają aparaty bojowe pierwszorzędnej jakości, wykonane całkowicie z metalu, o rozpiętości 30 mtr., zaopatrzone w obracające się wieżyczki strzelnicze; aparaty te wzorowane są na samolotach handlowych Junkersa. Budowy podobnych maszyn wojennych mogą w każdej chwili podjąć się niemieckie zakłady Rohrbacha w Danji oraz Dorniera w Szwajcarii i we Włoszech.

Polska ze względu na antagonizm polsko-niemiecki nie korzystała ze współpracy wojennego lotnictwa niemieckiego; przez długi czas otrzymywaliśmy aparaty lotnicze z Francji bardzo niesumiennej roboty; słuszenie zwano je „latającymi trumnami“, gdyż wywoływały ogromną ilość nieszczęśliwych wypadków; natomiast aparaty lotnicze dla lotnictwa komunikacyjnego otrzymywaliśmy z Niemiec i dzięki wartości tych aparatów, nasze pasażerskie linje lotnicze wewnątrz kraju nie znały nieszczęśliwych wypadków.

Polska nie umiała wykorzystać ograniczenia zbrojeń Niemiec dla zorganizowania na swym terenie przy pomocy niemieckich fachowców i niemieckiego kapitału wielkich fabryk broni. Wykorzystała to Rosja. Traktat wersalski wiódł do współpracy niemiecko-rosyjskiej. Wyzwolenie się Niemiec od klauzul, narzuconych im przez traktat wersalski co do ich siły zbrojnej oraz wyzwolenie się ich od miliardowych odszkodowań czyni je groźnemi jako przeciwników, bardzo pożądanemi jako sprzymierzeńców.

Ścisły związek między produkcją wojenną a produkcją przemysłową, między siłami gospodarczymi narodu a jego siłami militarnymi musi obecnie przymierza polityczne łączyć z przymierzami gospodarczymi. Geograficzne warunki i struktura gospodarcza Polski sta-



nowią naturalne podstawy do gospodarczego przymierza polsko-niemieckiego.

Geograficzna pozycja Polski, czyniąca położenie jej niebezpiecznym może uczynić ją ogniwem, łączącym państwa południowo-środkowej Europy z państwami bałtyckimi. Polska pragnęła być podstawą barjery, ochraniającej Europę od Rosji, barjery zaczynającej się w Finlandji, a kończącej się w Rumunji; pragnęła wciągnąć w swą orbitę państwa bałtyckie, powstałe na terytorjach od Rosji wyzwolonych. Jej poczynaniom w tym kierunku stawał na zawadzie brak wśród państw bałtyckich wiary w siłę Polski, pozostającej w antagonizmie z Niemcami. Barjera, idąca od morza Bałtyckiego do Czarnego, nie będzie mogła być przez Rosję naruszona, gdy znajdzie poparcie w Niemczech i wytworzy wspólny z nimi blok środkowo-europejski.

Świat cywilizowany został nawiedzony przez ciężki kryzys, który przejawia się w upadku produkcji, a szczególnie w upadku handlu zewnętrznego. Rozlega się hasło samowystarczalności, lecz jest to hasło utopijne dla państw, nie posiadających kolosalnego terytorjum i olbrzymiego rozwoju produkcji. Nie samowystarczalność, ale cła preferencyjne i bloki gospodarcze mogą wyprowadzić Europę ze współczesnego kryzysu, którego najważniejszym czynnikiem jest kryzys zaufania.

Po wojnie światowej idealista Wilson wypowiadał się przeciwko przymierzom, gdyż przymierze jednych państw musi wywoływać koalicję, a koalicje przeciwstawiające się sobie wywołują wojnę. Jednak, pomimo kazań pacyfistycznych, pomimo Ligi Narodów i wszelkich paktów i protokółów, wchodzimy w okres konstelacji politycznej, opartej na przymierzach politycznych i gospodarczych. Nawet Wielka Brytania porzuciła dawną zasadę „splendid isolation“, chociaż jej pozycja geograficzna należy do najbezpieczniejszych. Rozpatrzenie się w stosunkach międzynarodowych, zbadanie, kto jest Polski naturalnym sprzymierzeńcem, kto jest jej naturalnym antagonistą, musi być zadaniem polskiej myśli politycznej. Zadanie to usiłuje autor rozwiązać w niniejszej książce. W polityce czynnik stały posiada niezmierznię większe znaczenie, niż objawy bieżące. Ten czynnik stały usiłowaliśmy odnaleźć przez analizę historii stosunków Polski z poszczególnymi państwami. Nie stojąc na gruncie materializmu historycznego, uznajemy jednak doniosłe znaczenie czynnika gospodarczego dla kształtowania się stosunków politycznych między państwami. Poświęciliśmy więc mu dużo miejsca w niniejszej książce.



## ROZDZIAŁ II.

### LIGA NARODÓW I PAKTY MIĘDZYNARODOWE.

Po wojnie światowej w myśli politycznej dały się zauważyć dwa prądy. Pierwszy, głoszący nową erę świata, w której niema miejsca na przymierza, tylko dla organizacji międzynarodowej, bezpieczeństwa państw i pokój gwarantującej. Drugi zaś prąd, bardzo sceptycznie odnoszący się do pokojowego współżycia narodów, pragnął utrzymania systemu przymierzy i pragnął dla tego systemu wykorzystać nowopowstałą instytucję międzynarodową. Pierwszy prąd okazał się całkiem nierealny, długo przejawiał się w Lidze Narodów i w przymierzach powojennych, których klauzule nietajne były komunikowane Lidze Narodów.

Naturalną reakcją wielkich wojen są dążności pacyfistyczne. Po wojnach napoleońskich przejawiały się tendencje pacyfistyczne po kongresie wiedeńskim. Cesarz Aleksander I, twórca Świętego Przymierza, wystąpił z planem redukcji zbrojeń, co wywołało odruchy sympatji w Europie, lecz już w 1817 r. okazało się, z powodu zatargów angielsko-rosyjskich na terenie bliskiego Wschodu, że armja rosyjska wbrew zapewnieniu Aleksandra I nie została zmniejszona.

Podczas wojny światowej Niemcy powtarzali słowa Wilhelma II, że trzeba wojnę doprowadzić do końca, aby to już była ostatnia wojna. Podczas traktatów pokojowych Wilson wyrażał przekonanie, że przeżyliśmy ostatnią wojnę. Gdy przedstawiciele jakiegokolwiek państwa przekładali Wilsonowi potrzebę granicy strategicznej, on się oburzał na to niezrozumienie nowego okresu dziejów, w którym nie będzie wojen; więc obronność granicy jest rzeczą całkiem zbyteczną.

W 1917 r. grupa członków Komitetu Studjów politycznych i społecznych, pod kierunkiem Leona Bourgeois, a następnie komisja ministerjalna, powołana do życia przez rząd francuski, opracowały pro-



jekt, który przewidywał dwa etapy w sprawie realizacji pokoju. Pierwszym miało być rozbrojenie Niemiec i pewne ograniczenie armij koalicji, ustanowienie instytucji arbitrażu i powołanie do życia Ligi Narodów, narazie prowizorycznej, składającej się wyłącznie z państw koalicyjnych. Liga ta prowizoryczna miała się przeobrazić po przeprowadzeniu traktatu pokojowego w Powszechną Ligę Narodów, opartą na równości i suwerenności państw, które przystąpią do ograniczenia zbrojeń, zgodnie „z koniecznościami narodu nawewnątrż i obroną prawa nazewnątrż“. Kontrola ma być przeprowadzona przez biuro, ustanowione w Hadze, któremu państwa będą komunikowały cyfry budżetów i efektów, ulegających przez biuro sprawdzeniu. Zasada neutralności ma być zastąpioną przez zasadę interwencji przeciwko gwałcicielowi wyroku arbitrażowego, przeciwko napastnikowi, względem którego mają być zastosowane sankcje ekonomiczne i wojskowe. Siły, składające się z armij międzynarodowych, będą wykonawcami sankcyj wojskowych. Sankcje wojskowe mogą być też wykonywane przez jedno państwo, jako mandatarjusza egzekucyj międzynarodowych. Armje narodowe mają ulec redukcji.

Pacyfiści francuscy, jak np. prof. Barthélemy w dziele „*Démocratie et Politique*“ 1917 r. głosił koalicję przeciwko Prusom. Wewnętrzna treść dążeń pacyfistów francuskich stanowi chęć zmobilizowania świata w obronie Francji i jej pretensyj. Według projektu Bourgeois, w skład twórców Ligi Narodów winni wejść tylko członkowie koalicji; przewiduje on trzy fazy tworzenia Ligi Narodów: w 1-ej ma być zawarty traktat pokoju, rozbrajający Niemcy, w 2-im wykonanie traktatu, w 3-im — Związek Narodów dla łatwiejszego skontrolowania wypełnienia przez Niemcy klauzul rozbrojeniowych.

Ze strony państw centralnych w okresie wojny występowali mężowie stanu z projektami organizacyj międzynarodowych. Tu wspomnę hr. Czernina, ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier, Erzbergera, autora książki „*Les conditions de la paix mondiale*“. Erzberger jednak uznaje konieczność armji, lecz zaleca przeprowadzenie redukcji zbrojeń i kontrolę, zapomocą wzajemnego komunikowania sobie stanu zbrojeń. Ma być to dokonane na mocy umów i prowadzone za pośrednictwem biura w Hadze.

W okresie wojny w 1916 r. wystąpił amerykańnin Alejandro Alvarez z projektem międzynarodowej organizacji świata. Uwzględniając różnice poszczególnych kontynentów, przewidywał rozwiązanie odmienne dla każdego z nich. W Europie równowagę polityczną za-



bezpieczyć winien system przymierzy koncyliacyjnych, sankcyj ekonomicznych, dyplomatycznych, wyjątkowo wojskowych. Po odpowiednim przygotowaniu gruntu, ma nastąpić rozbrojenie, a właściwie redukcja wojsk, w końcu zaś połączenie kontynentów w Ligę Międzynarodową Pokoju. Projekt ów był bezwarunkowo bardziej racjonalnym od obecnej Ligi Narodów, gdzie na przykład o sprawach mniejszości narodowej polskiej na Łotwie lub niemieckiej na Górnym Śląsku, ma decydować przedstawiciel Persji lub Boliwji, a o zatargu państw południowo-amerykańskich mają rozstrzygać głosy Jugosławji i Czechosłowacji.

Wilson nie był bynajmniej twórcą idei Ligi Narodów, był tylko jej entuzjastą.

Stany Zjednoczone przechyliły szalę zwycięstwa na korzyść koalicji; poniosły minimalne straty w ludziach podczas wojny światowej, wzbogaciły się na niej materialnie. Rzecz więc naturalna, że reprezentant Stanów mógł odegrać rolę niemal dyktatorską na konferencji pokojowej. Udział jego w przewodnictwie komisji do spraw Ligi Narodów zaważył na charakterze tej instytucji, powołanej do życia przez niego, przedstawiciela Stanów Zjednoczonych.

Ligę Narodów porównywają często i słusznie ze Świętym Przymierzem. Święte Przymierze było związkiem trzech monarchij: Rosji, Austrii i Prus i miało na celu zabezpieczenie ich hegemonji, zasad monarchicznych w Europie i układu politycznego, wytworzonego przez Kongres Wiedeński. Liga Narodów przy swem powstaniu miała zabezpieczyć hegemonję zwycięzców: Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Wskutek niewstąpienia do niej Stanów Zjednoczonych, stała się organem Francji i Anglii. Ta ostatnia wprowadziła do Ligi swe dominja oraz szereg państw z innych części świata, obcych Europie, podlegających wpływom Anglii. Francja rachowała na swych klientów: Polskę, Czechosłowację, Rumunję i Jugosławję. Masonerja międzynarodowa, będąca narzędziem politycznym Ententy w okresie wojny światowej, przyłączyła się do Ligi Narodów, reklamowała tę instytucję. Włochy faszystowskie, niezadowolone z braku wpływów w Lidze Narodów i niechętnie masonerji, przejawiały stale niechęć i nieufność względem Ligi. Mussolini nazywał Ligę klasztorem świeckim i wielce niebezpiecznym przez swe pretensje, nieodpowiadające ani siłom, ani realnym warunkom.

Polska była niemal stale kopciuszkiem w Lidze. Liga usiłowała dojść do wpływów i władzy przez narzucanie swej woli świeżo powstałym państwom, a przede wszystkim Polsce, przez wtrącanie się



do jej spraw, przeciwstawiając się częstokroć jej najżywotniejszym interesom. Dzięki talentowi naszego delegata w Lidze, prof. Askenazego, udało się nam odparowywać posunięcia w Lidze, wymierzone przeciwko nam. Dzięki samodzielności Naczelnika Państwa, Piłsudskiego, Polska przeciwstawiała się różnym domaganiom się Ligi. Wskutek zobowiązań międzynarodowych Polski w sprawie mniejszości narodowych oraz mandatu Ligi w stosunku do Gdańska, zasiadaliśmy dosyć często na ławie oskarżonych w Lidze, do czego co prawda przyczyniali się nasi Grażyńscy.

Minister Skrzyński doświadczał iluzji, że Liga Narodów jest centrum politycznem świata. Pragnąc oklasków w Lidze, odgrywał tam częstokroć rolę pierwszych naiwnych. Zachwycał go protokół genewski z 1924 r., duch Locarna i t. d. Minister Zaleski już bez entuzjazmu, lecz spokojnie i taktownie reprezentował nas w Lidze, broniąc tam nadszarganej polskiej opinji.

Podnoszono, jako sukces, że otrzymaliśmy miejsce w Radzie Ligi, chociaż niestałe, w tym czasie, kiedy Niemcy weszły do Rady Ligi. Żądanie Polski miejsca stałego z chwilą przyjęcia Rosji do Ligi Narodów i udzielenia jej stałego miejsca w Radzie Ligi nie zostało uwzględnione.

Liga Narodów zajmowała się częstokroć sprawą mniejszości narodowych w tych państwach, którym została ona narzucona przez traktaty międzynarodowe. Polska w pierwszej linji należała do tych państw. Narzucono jej traktatem wersalskim z 1919 roku ochronę mniejszości narodowych. Wielu państwom przystępującym do Ligi narzucano ochronę lub zadawano się deklaracją, na przykład Litwa i Łotwa nie mają traktatowych zobowiązań, a tylko deklarację. Szereg państw należących do Ligi nie składał zobowiązań odnośnie swych mniejszości narodowych. Istnieje nierówność między państwami w sprawie ich suwerenności. Jedne w swej polityce mniejszościowej ulegają kontroli Ligi Narodów, inne są wolne od tej kontroli. Jeszcze przed 12-tu laty Polska podnosiła sprawę równouprawnienia państw w sprawie ochrony mniejszości przez czynnik międzynarodowy, domagając się albo wprowadzenia ochrony mniejszości we wszystkich państwach, a więc między innymi we Francji, w Anglii i we Włoszech, lub zwolnienia wszystkich państw od tej kontroli. Rzecz naturalna, że Anglja, nie robiąca wiele ceremonji z ludnością swych kolonij, ani Francja, posiadająca poza obcoplemienną ludnością w kolonjach mniejszości narodowe w samej Francji, chociażby Alzatzyków, których ojczystym językiem jest język niemiecki



i którzy doświadczają pogwałcenia swych praw narodowych przez biurokrację francuską, lub Włochów, żyjących zwartemi kolonjami w południowej Francji, usiłujących zachować swoją narodowość i spotykających olbrzymie przeszkody ze strony rządu francuskiego — rzecz naturalna, że państwa te nie mogły się zgodzić na przyjęcie u siebie ochrony mniejszości. Ucisk niemieckiej ludności w Tyrolu przez rząd włoski odznaczał się bezwzględnością, lecz Włochy nie posiadają zobowiązań co do ochrony mniejszości i sprawa mniejszości niemieckich we Włoszech nie była omawiana w Lidze Narodów. Państwa Małej Ententy, związane zobowiązaniami ochrony mniejszości, zobowiązaniami, których nie spełniają odnośnie do mniejszości węgierskiej, w Lidze Narodów znajdowały zawsze pomoc „łaskawej protektorki Francji“, co czyniło ochronę mniejszości narodowych w tych państwach rzeczą iluzoryczną.

Rosja sowiecka po wejściu do Ligi Narodów usiłowałaby wyzyskać międzynarodową ochronę mniejszości w Polsce dlatego, by występować w charakterze orędowniczki Ukraińców, Białorusinów i t. d. Tak przed rozbiorami nasi sąsiedzi wyzyskiwali sprawę dysydentów, występując w charakterze ich obrońców, a mając na celu osłabienie Polski, uzależnienie jej od siebie; tak mogłoby nam zagrażać analogiczne niebezpieczeństwo przez wyzyskiwanie międzynarodowej ochrony mniejszości przez Rosję i Niemcy. Chwila wprowadzania Rosji do Ligi Narodów była momentem, w której Polska musiała zerwać oplatającą ją nić międzynarodową, zlikwidować opiekę międzynarodową nad mniejszościami w Polsce. Dnia 13-go września 1934 roku w dyskusji ogólnej na Zgromadzeniu Ligi Narodów, minister Józef Beck w swem przemówieniu przypomniał, że już w 1922 roku przedłożony został na III-cim Zgromadzeniu formalny wniosek zgeneralizowania międzynarodowych gwarancyj praw mniejszości. Na skutek tego wniosku Zgromadzenie uchwaliło wówczas „życzenie“, dotyczące traktowania mniejszości przez państwa nie związane traktatami mniejszościowemi. Lat temu 12 rezultat ten mógł być uważany za pierwszy krok w pożądanym kierunku. Jednakże od tego czasu nie zrobiono żadnego postępu.

Minister Beck przypomniał wniosek rządu polskiego o generalizacji zobowiązań ochrony mniejszości i o oporze słabo umotywowanym, ale zaciętym jakie spotykała owa sprawa.

W konkluzji minister Beck oświadczył, że „obecny system gwarancji praw mniejszości przez Ligę Narodów i jej organy jest dziwo-



do jej spraw, przeciwstawiając się częstokroć jej najżywotniejszym interesom. Dzięki talentowi naszego delegata w Lidze, prof. Askenazego, udało się nam odparowywać posunięcia w Lidze, wymierzone przeciwko nam. Dzięki samodzielności Naczelnika Państwa, Piłsudskiego, Polska przeciwstawiała się różnym domaganiom się Ligi. Wskutek zobowiązań międzynarodowych Polski w sprawie mniejszości narodowych oraz mandatu Ligi w stosunku do Gdańska, zasiadaliśmy dosyć często na ławie oskarżonych w Lidze, do czego co prawda przyczyniali się nasi Grażyńscy.

Minister Skrzyński doświadczał iluzji, że Liga Narodów jest centrum politycznem świata. Pragnąc oklasków w Lidze, odgrywał tam częstokroć rolę pierwszych naiwnych. Zachwycał go protokół genewski z 1924 r., duch Locarna i t. d. Minister Zaleski już bez entuzjazmu, lecz spokojnie i taktownie reprezentował nas w Lidze, broniąc tam nadszarganej polskiej opinii.

Podnoszono, jako sukces, że otrzymaliśmy miejsce w Radzie Ligi, chociaż niestałe, w tym czasie, kiedy Niemcy weszły do Rady Ligi. Żądanie Polski miejsca stałego z chwilą przyjęcia Rosji do Ligi Narodów i udzielenia jej stałego miejsca w Radzie Ligi nie zostało uwzględnione.

Liga Narodów zajmowała się częstokroć sprawą mniejszości narodowych w tych państwach, którym została ona narzucona przez traktaty międzynarodowe. Polska w pierwszej linji należała do tych państw. Narzucono jej traktatem wersalskim z 1919 roku ochronę mniejszości narodowych. Wielu państwom przystępującym do Ligi narzucano ochronę lub zadawano się deklaracją, naprzykład Litwa i Łotwa nie mają traktatowych zobowiązań, a tylko deklarację. Szereg państw należących do Ligi nie składał zobowiązań odnośnie swych mniejszości narodowych. Istnieje nierówność między państwami w sprawie ich suwerenności. Jedne w swej polityce mniejszościowej ulegają kontroli Ligi Narodów, inne są wolne od tej kontroli. Jeszcze przed 12-tu laty Polska podnosiła sprawę równouprawnienia państw w sprawie ochrony mniejszości przez czynnik międzynarodowy, domagając się albo wprowadzenia ochrony mniejszości we wszystkich państwach, a więc między innymi we Francji, w Anglii i we Włoszech, lub zwolnienia wszystkich państw od tej kontroli. Rzecz naturalna, że Anglja, nie robiąca wiele ceremonji z ludnością swych kolonij, ani Francja, posiadająca poza obcoplemienną ludnością w kolonjach mniejszości narodowe w samej Francji, chociażby Alzateczyków, których ojczystym językiem jest język niemiecki



i którzy doświadczają pogwałcenia swych praw narodowych przez biurokrację francuską, lub Włochów, żyjących zwartemi kolonjami w południowej Francji, usiłujących zachować swoją narodowość i spotykających olbrzymie przeszkody ze strony rządu francuskiego — rzecz naturalna, że państwa te nie mogły się zgodzić na przyjęcie u siebie ochrony mniejszości. Ucisk niemieckiej ludności w Tyrolu przez rząd włoski odznaczał się bezwzględnością, lecz Włochy nie posiadają zobowiązań co do ochrony mniejszości i sprawa mniejszości niemieckich we Włoszech nie była omawiana w Lidze Narodów. Państwa Małej Ententy, związane zobowiązaniami ochrony mniejszości, zobowiązaniami, których nie spełniają odnośnie do mniejszości węgierskiej, w Lidze Narodów znajdowały zawsze pomoc „łaskawej protektorki Francji“, co czyniło ochronę mniejszości narodowych w tych państwach rzeczą iluzoryczną.

Rosja sowiecka po wejściu do Ligi Narodów usiłowałaby wyzyskać międzynarodową ochronę mniejszości w Polsce dlatego, by występować w charakterze orędowniczki Ukraińców, Białorusinów i t. d. Tak przed rozbiorami nasi sąsiedzi wyzyskiwali sprawę dysydentów, występując w charakterze ich obrońców, a mając na celu osłabienie Polski, uzależnienie jej od siebie; tak mogłoby nam zagrażać analogiczne niebezpieczeństwo przez wyzyskiwanie międzynarodowej ochrony mniejszości przez Rosję i Niemcy. Chwila wprowadzania Rosji do Ligi Narodów była momentem, w której Polska musiała zerwać oplatającą ją nić międzynarodową, zlikwidować opiekę międzynarodową nad mniejszościami w Polsce. Dnia 13-go września 1934 roku w dyskusji ogólnej na Zgromadzeniu Ligi Narodów, minister Józef Beck w swem przemówieniu przypomniał, że już w 1922 roku przedłożony został na III-cim Zgromadzeniu formalny wniosek zgeneralizowania międzynarodowych gwarancyj praw mniejszości. Naskutek tego wniosku Zgromadzenie uchwaliło wówczas „życzenie“, dotyczące traktowania mniejszości przez państwa nie związane traktatami mniejszościowemi. Lat temu 12 rezultat ten mógł być uważany za pierwszy krok w pożądanym kierunku. Jednakże od tego czasu nie zrobiono żadnego postępu.

Minister Beck przypomniał wniosek rządu polskiego o generalizacji zobowiązań ochrony mniejszości i o oporze słabo umotywowanym, ale zaciętym jakie spotykała owa sprawa.

W konkluzji minister Beck oświadczył, że „obecny system gwarancji praw mniejszości przez Ligę Narodów i jej organy jest dziwo-



lągiem, który powstanie swe zawdzięcza przypadkowej grze sił i opiera się na politycznych paradoksach“.

„Wystarczy rzucić okiem na system gwarancji, stosowanych w dziedzinie mniejszościowej w różnych krajach, poddanych tej gwarancji, aby przekonać się o całej jego nielogiczności. Niektóre zobowiązania ujęte zostały w formie traktatów, inne w formie deklaracji (zresztą bynajmniej nieidentycznych), a niektóre przewidują rekurs do stałego Trybunału“.

„Obecny system wyjątkowy pozostaje w krzyczącej sprzeczności z podstawowymi zasadami Ligi Narodów, jaką jest zasada równości jej członków“.

„Toteż sytuacja tak paradoksalna nie może dłużej trwać bez całkowitego zniszczenia moralnych przesłanek, na jakich zbudowana została Liga Narodów w roku 1919“.

„Zwracam się dziś do zgromadzenia z gorącym apelem, żądając naprawienia błędów przeszłości i stworzenia zdrowej, sprawiedliwej i mocnej podstawy, na której musimy zbudować nowy system międzynarodowej ochrony mniejszości“.

„Zapisując już na wiosnę tego roku na porządku dziennym obecnego Zgromadzenia swój wniosek w sprawie uogólnienia zobowiązań mniejszościowych, rząd polski pragnie uzyskać odpowiedź na dwa pytania: 1) czy państwa zgodzą się uznać konieczność zawarcia konwencji o ochronie mniejszości, 2) czy zgadzają się na zwołanie międzynarodowej konferencji w tej sprawie.“

Rząd polski oczekiwać będzie odpowiedzi jasnej i niedwuznacznej“.

Zakończył swą przemowę min. Beck następującem oznajmieniem:

„W przewidywaniu opozycji, któraby miała uniemożliwić realizację polskiego wniosku, poczuwam się do obowiązku oświadczenia już dziś w imieniu rządu polskiego, że do czasu wprowadzenia w życie powszechnego, jednolitego systemu międzynarodowej ochrony praw mniejszości, rząd polski nie będzie od dnia dzisiejszego współpracował z organami międzynarodowymi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasady słusznego i równego traktowania mniejszości“.

„Rozumie się samo przez się, że ta decyzja rządu polskiego nie pozostaje w żadnym związku z istotnie realnymi interesami mniejszości. Te interesy są i będą chronione przez konstytucję i inne podstawowe ustawy polskie, które gwarantują mniejszościom raso-



wym, językowym i religijnym pełną swobodę ich rozwoju kulturalnego i równość traktowania“.

Wystąpienie ministra Becka spotkało się naturalnie z pewnym niezadowoleniem we Francji, Anglii i Włoszech, szczególnie jest z niego niezadowolona oficjalna Francja. Oznaczało ono wyemancypowanie się Polski z dyrektyw francuskich. „Temps“ pisał z powodu tego przemówienia 15 września, że rząd polski nie powiadomił o swoich zamiarach Francję, co był powinien uczynić w myśl postanowień sojuszu francusko-polskiego. Rzecz charakterystyczna: Francja o swych posunięciach międzynarodowych, nawet dotyczących Polski, nie uważała za stosowne zawiadamiać Polski, zaciągać jej opinii, tymczasem, według zdania półoficjalnego organu ministerstwa spraw zagranicznych Francji, na Polsce ciążyą te zobowiązania. Polska emancypuje się w stosunku do Francji i Ligi Narodów, dzięki temu że nastąpiło odprężenie antagonizmu polsko-niemieckiego.

Dziś, po 15-tu latach istnienia Ligi Narodów mamy jej zmierzch. Japonja wyszła z Ligi Narodów, Niemcy też wyszły, Włochy częstokroć wahają się, czy warto w niej pozostać. Powstał pakt 4-ch mocarstw, wprawdzie się nie utrzymał, lecz samem powstaniem zadał cios Lidze. Ligą Narodów rządzą wielkie mocarstwa, lecz zachowuje się pozory światowego parlamentu, gdzie państwa drugorzędne, trzeciorzędne, a nawet egzotyczne mają swój głos. Pakt 4-ch był porozumieniem angielsko-włosko-niemiecko-francuskim, mającem decydować o sprawach europejskich większej wagi, a w tej liczbie o rewizji granic. Wywołało to zaniepokojenie w Polsce i w państwach Małej Ententy oraz stało się czynnikiem odsuwającym Polskę od Francji.

Liga Narodów mogłaby mieć znaczenie, gdyby albo była uniwersalna, albo tylko europejską, t. j. obejmującą wszystkie państwa Europy bez Rosji. W tym ostatnim wypadku byłaby organem zarysowującej się Paneuropy. Francja chce ratować Ligę Narodów i użyć jej za pokrywkę aljansu francusko-rosyjskiego, wprowadza więc w tym celu Rosję do Ligi Narodów. Rosja sowiecka, wprowadzona do Ligi Narodów, uzyska nowy posterunek dla swej propagandy. Będzie stawiała maksymalne, nierealne postulaty i głosiła, że kapitalistyczna Europa nie może rozwiązać problemów, do rozwiązania których jest zdolna Rosja sowiecka, państwo proletariatu.

Sprawa wprowadzenia do Ligi Narodów Rosji sowieckiej wykazuje, jak Francja i Anglia nie liczą się z opinią państw pomniejszych przy ważniejszych posunięciach w Lidze Narodów. Francja i Anglia



porozumiały się co do wprowadzenia Rosji do Ligi Narodów. Szwajcaria, Jugosławia, Holandia były temu przeciwnie. Nie odpowiada to życzeniom innych państw. Polska oświadczyła się za zgodą warunkowo, w razie udzielenia jej miejsca stałego w Radzie Ligi. Nad tem wszystkim przechodzi się do porządku dziennego. Francja chce, Anglja się zgadza — tak więc musi być.

Przy przyjęciu Rosji sowieckiej do Ligi Narodów nie trzymano się ustalonych norm proceduralnych w analogicznych sprawach, nie utworzono specjalnej podkomisji dla rozpatrzenia kwestyj: 1) czy zgłoszenie ma formę regularną, 2) czy rząd jest uznawany *de jure* i *de facto* i przez jakie państwa, 3) czy dany kraj posiada stały rząd i określone granice, 4) czy dany kraj rządzi się swobodnie, 5) jakie są akty i deklaracje danego rządu co się tyczy zobowiązań międzynarodowych, co się tyczy jego sił zbrojnych. Na pytanie, czy Rosja sowiecka rządzi się swobodnie, nie możnaby dać innej jak negatywną odpowiedź.

Przymus pracy, kategoria „liszeńców“, których dzieci pozbawione są praw do nauki w wyższych uczelniach i którzy są skazani na nędzę, zniweczenie republik Kaukazu — oto fakty, które zostały zignorowane. Dla zbliżenia się z Rosją, Francja skłoniła Ligę Narodów do moralnego poniżenia się przez wyciągnięcie ręki do Rosji sowieckiej i wprowadzenie jej do grona państw, składających Ligę Narodów.

Pakt Ligi Narodów, w myśl życzeń Wilsona, był składową częścią traktatów pokojowych.

Przy zawieraniu paktu układające się strony stwierdziły, że ważnem jest „przyjąć pewne zobowiązanie nieuciekania się do wojny, utrzymywać jawne stosunki międzynarodowe, oparte na sprawiedliwości i honorze, zachowywać ściśle przepisy prawa międzynarodowego, uznane odtąd za prawo postępowania rządów, przestrzegać sprawiedliwości i skrupulatnie szanować wszelkie zobowiązania traktatowe w stosunkach wzajemnych między zorganizowanemi narodami“.

Artykuł 8 punktu głosi: „Członkowie Ligi uznają, że utrzymanie pokoju wymaga ograniczenia zbrojeń narodowych do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodowem oraz z przymusem przeprowadzeniem zobowiązań międzynarodowych przez wspólne działanie. Uwzględniając geograficzne położenie i specjalne warunki każdego państwa, Rada Ligi opracuje plany tego ograniczenia dla przedłożenia poszczególnym rządów do rozważenia i decyzji“.



„Plany te będą poddawane ponownemu rozważaniu w razie potrzeby rewizji, a przynajmniej co lat dziesięć“.

„Ustanowione w ten sposób i przyjęte przez poszczególne rządy granice zbrojeń nie będą mogły być przekroczone bez zgody Rady“.

Wilson szedł dalej niż to, co zostało przyjęte w pakcie Ligi Narodów. Tekst do zagadnień rozbrojeniowych art. IV, pierwotnego oficjalnego projektu Wilsona, był następujący:

„Mocarstwa umowne uznają zasadę, że ustalenie i utrzymanie pokoju wymaga redukcji zbrojeń do minimum, niezbędnego dla bezpieczeństwa wewnętrznego i wprowadzenie w czyn przez spólną akcję — sankcyj, przeznaczonych do zapewnienia egzekucji zobowiązań międzynarodowych. Delegaci są proszeni o przygotowanie projektów w celu zrealizowania tej redukcji. Tak ustalony plan nie będzie wiązał narodów zainteresowanych, o ile nie zostanie zaaprobowany przez rządy sygnetarne niniejszego paktu. Państwa umowne zgadzają się, że amunicja i materiał wojenny, nie mogą być fabrykowane przez przedsiębiorstwa prywatne lub w celu uzyskania korzyści handlowych, że dokonane będzie wyjawienie szczere i całkowite wszystkich zbrojeń narodowych, jak również programów wojskowych i morskich“.

Postulat o prywatnej fabrykacji broni nie został zrealizowany i do dziś dnia tuła się jako dezyderat na konferencjach pokojowych.

Przy powstawaniu Ligi Narodów w sprawie rozbrojenia ścierały się dwie tendencje: Wilsona — dążność do ogólnego rozbrojenia i przedstawiciele Francji, pragnących rozbrojenia państw centralnych, to jest doprowadzenia do minimum ich sił zbrojnych.

W „14 p.“ Wilsona była mowa o powszechnem rozbrojeniu, tymczasem warunki zawieszenia broni dokonywały zmian tylko w substancji wojsk państw centralnych. Hasło rozbrojeniowe służyło tylko do łatwiejszego osiągnięcia zgody państw pokonanych na rozbrojenie. Rada 9-ciu uchwaliła następujący tekst w sprawie rozbrojenia Niemiec:

„Aby umożliwić przygotowanie ogólnego ograniczenia zbrojeń wszystkich narodów, Niemcy obowiązują się ściśle przestrzegać następujących klauzul wojskowych, morskich i powietrznych“.

Tekst ten wiązał organicznie rozbrojenie Niemiec z rozbrojeniem innych państw. Wobec tego nie dokonane rozbrojenie innych państw uprawnia Niemcy do dozbrajania się. W traktacie wersalskim postanowiono zmniejszenie armji niemieckiej do armji ochotniczej 100-tysięcznej, zniesienie sztabu generalnego, zakaz produkcji gazów



duszących i innej broni. Odebrano Niemcom flotę wojenną, z wyjątkiem kilkunastu okrętów większych i kilkudziesięciu mniejszych. Zmniejszono skład osobowy marynarki wojennej do 16,500 ochotników. W podobny sposób zmniejszono siły wojskowe innych państw centralnych: Austrii do 30,00 ludzi, Bułgarji do 33,000, Węgier do 35,000.

Rozbrojenie innych państw było uznane za zasadę, która jednak poza bezpłodnymi konferencjami rozbrojeniowymi, nie wywołała żadnych czynów.

Zobaczmy, jak wygląda rozbrojenie w świetle statystyki. W 1930 r. w przededniu konferencji rozbrojeniowej wydatki na wojsko wynosiły:

| Wydatki na wojsko w 1930 r. w milionach złotych franków |      |                        |      |
|---------------------------------------------------------|------|------------------------|------|
| Francja                                                 | 2740 | więcej niż w 1913 r. o | 35%  |
| Wielka Brytania                                         | 2375 | „ „ „                  | 90%  |
| Rosja                                                   | 3500 | „ „ „                  | 60%  |
| Niemcy                                                  | 893  | mniej „ „              | 65%  |
| Włochy                                                  | 1684 | więcej „ „             | 135% |

Ogólna suma wydatków na wojsko wszystkich państw w 1932 r. wynosiła 21 miliardów złotych franków.

|                                                        |      |
|--------------------------------------------------------|------|
| Od 1924 r. do 1932 r. wzrosły wydatki militarne Anglii | o 5% |
| Francji                                                | 25%  |
| Niemiec                                                | 10%  |
| Włoch 1)                                               | 50%  |

W ostatnich latach przed wojną światową wydatki na wojsko wzrastały jeszcze w szybszym tempie:

| Wydatki wojenne w milionach franków |         |                |
|-------------------------------------|---------|----------------|
|                                     | 1908 r. | 1913 r.        |
| Francja                             | 1.100   | 2.050          |
| Wielka Brytania                     | 1.475   | 1.975          |
| Rosja                               | 1.500   | 2.270          |
|                                     | 4.075   | 6.295          |
|                                     |         | wzrost o 54,5% |
| Niemcy                              | 1.475   | 2.500          |
| Włochy                              | 450     | 725            |
| Austria                             | 525     | 600            |
|                                     | 2.450   | 3.825          |
|                                     |         | wzrost o 39%   |

1) Jacques Lambert „Les nations contre la paix“. Paris 1933.



Największy wzrost wydatków wykazywała Francja — 95%, potem Niemcy — 65%, dalej Rosja — 50%.

Według obliczeń Instytutu Badań Konjunktur w Niemczech, wydatki militarne za 1930 i 1931 rok wynoszą od 18 do 20 miliardów marek, co zgadza się z wyżej przytoczonymi danymi, zapożyczonymi u profesora Jacques Lambert'a.

Wydatki te w 1932 roku przedstawiały się jak następuje:

|                      |      |       |       |
|----------------------|------|-------|-------|
| Belgii               | 1231 | milj. | marek |
| Francji              | 1977 | „     | „     |
| Włoch                | 1143 | „     | „     |
| Japonji              | 790  | „     | „     |
| Polski               | 395  | „     | „     |
| Wielkiej Brytanji    | 1814 | „     | „     |
| Czechosłowacji       | 207  | „     | „     |
| Rosji Sowieckiej     | 2762 | „     | „     |
| Stanów Zjednoczonych | 2789 | „     | „     |

Dane dotyczące Japonji są mniejsze od faktycznych; obliczenie utrudnia spadek jena. Rzecz charakterystyczna, że wydatki militarne Rosji były większe, niż innych państw i tylko ustępowały nieco militarnym wydatkom Stanów Zjednoczonych. Gdybyśmy wzięli wydatki według preliminarza na rok 1933/34, to się okaże, że wydatki militarne Rosji przewyższają wydatki militarne Stanów Zjednoczonych: Rosji — 3.132 milj. marek, Stanów Zjednoczonych — 2.587 milj. marek. Francja woła wielkim głosem o rozbrojenie, jakkolwiek sama się uzbroiła; wtórują jej pacyfiści angielscy. Francja zapatrzona jest w niebezpieczeństwo niemieckie i nie widzi groźnego dla cywilizacji europejskiej niebezpieczeństwa rosyjskiego.

Konferencje rozbrojeniowe, które już znudziły czytelników gazet, doprowadziły do tego, że zamiast rozbrojenia stanęła na porządku dziennym sprawa dozbrojenia Niemiec. Traktat wersalski, domagając się rozbrojenia Niemiec, proklamował to, jako początek ogólnego rozbrojenia. Ponieważ do tego rozbrojenia nie doszło, Niemcy mają prawo w stosunku do innych narodów i obowiązek względem siebie dozbroić się, porwać wszelkie zobowiązania ograniczające ich siły militarne, o ile te zobowiązania nie będą obowiązywały i nie znajdą zastosowania nietylko w Europie, ale i w Rosji.

Jeżeli produkcja i wydatki wojenne 1928 roku przyjąć za sto, to wydatki wojenne 1913 roku wyniosą 64, produkcja — 54. W 1932 roku wydatki wojskowe 107, produkcja — 56. W stosunku do pro-



dukcji wydatki wojskowe są dziś większe, niż w przededniu wojny światowej.

W poprzednim rozdziale wspominaliśmy już o tem, że Niemcy, pomimo przeszkód ze strony koalicji, w stowarzyszeniach, w organizacjach będących surogatem wojska wytwarzały poważną siłę zbroijną. Rozwój tych sił militarnych Niemiec, wbrew narzuconemu traktatowi, był czynnikiem ich emancypacji z pod klauzul traktatowych. W 1927 r., gdy Niemcy weszły do Ligi Narodów, międzysojusznicza komisja kontrolna została zastąpiona przez kontrolę Ligi Narodów, kontrolę w gruncie iluzoryczną.

Otóż niechęć Anglii do dopuszczenia hegemonji Francji na kontynencie Europy, antagonizm francusko-włoski oraz zdrowy rozsądek narodów europejskich powstrzymywał Francję od czynnego przeciwdziałania faktycznemu dozbrajaniu się Niemiec. Obecnie fakt dozbrajania się Niemiec stał się prawem; przeciwko niemu rozlegają się coraz to słabsze protesty we Francji, która idzie na wyścig zbrojeń i na recydywę aljansu francusko - rosyjskiego.

Przez długi czas Rosja sowiecka korzystała z klauzul, ograniczających zbrojenia Niemiec, i ich fabrykację broni, aby spotęgować swój przemysł wojenny przy pomocy niemieckich fachowców.

Traktatowe ograniczenie zbrojeń Niemiec wychodziło na korzyść Rosji sowieckiej; emancypacja Niemiec z pod klauzul ograniczających ich siły zbrojne leży w interesie Europy, a szczególnie Polski, zawsze zagrożonej przez Rosję mimo wszelkich paktów.

Nie będziemy zatrzymywali się szczegółowo nad przebiegiem konferencyj rozbrojeniowych. Skonstatujemy tylko parę charakterystycznych ustępów. W 1933 roku w komisji rozbrojeniowej Niemcy, wychodząc z założenia, że rozbrojenie państw nie następuje i że traktat wersalski postawił propozycję w sprawie dozbrojenia Niemiec w związku z powszechnem rozbrojeniem, które nie nastąpiło, przedłożyły propozycję w sprawie równouprawnienia Niemiec przez ich dozbrojenie.

18 grudnia 1933 roku Niemcy przedłożyły ambasadorowi francuskiemu w Berlinie następujące propozycje: 1) Niemcy żądają 300.000 armji, rekrutowanej z poboru na przeciąg jednego roku i zaopatrzonej w dostateczną ilość broni defensywnej. 2) Niemcy zgadzają się na zasadę międzynarodowej kontroli w stosunku do swych oddziałów szturmowych, pod warunkiem jednak, że kontrola ta będzie stosowana również do oddziałów militarnych innych krajów.



Pierwszego stycznia 1934 roku ambasador francuski Poncet wręczył kanclerzowi Hitlerowi aide-mémoire, precyzujący stanowisko rządu francuskiego w sprawie rozbrojenia.

Francja proponuje zawarcie konwencji w przedmiocie ograniczeń i redukcji zbrojeń na przeciąg lat ośmiu, przyznając Niemcom moralną i materjalną równość zbrojeń w ramach zbiorowo zagwarantowanego bezpieczeństwa, przyczem jednak proces ten mógł być przeprowadzony tylko etapami. Niemcy podniosłyby stan liczebny swej armji do 200.000 ludzi, Francja zaś obniżyłaby liczebność swego wojska w kraju do 200.000, ustalając również swą armję kolonjalną w tej samej wysokości.

Niemcy nie zgodziły się na propozycję Francji i w dalszym ciągu czynniki międzynarodowe omawiały sprawę rozbrojenia się i dozbrajania się.

7 marca 1934 roku w sprawie rozbrojenia Niemiec premier Belgji de Broqueville oświadczył w senacie:

„można przewidywać dwa sposoby zmuszenia Rzeszy do poszanowania przyjętych zobowiązań. Pierwszy sposób, to nakazanie przez Ligę Narodów zbadania stanu zbrojeń niemieckich. Włochy i Anglja sprzeciwia się jednak temu, a Niemcy nie zgodzą się na to. Drugim środkiem jest wojna prewencyjna. Byłby to jednak środek najgorszy. O tem środku mogą mówić tylko szaleńcy“.

Chodzi więc nietylko o rozstrzygnięcie sprawy zbrojeń niemieckich, ile o to, aby uniknąć wyścigu zbrojeń“.

Mocarstwa europejskie w sprawie dozbrojenia Niemiec i zmniejszenia zbrojeń francuskich zajmują bardziej kompromisowe stanowisko, niż Francja.

Anglja w marcu 1933 roku zaproponowała 200.000 armję z 8-miesięczną służbą wojskową, przyczem armje Niemiec, Francji (bez wojsk kolonjalnych), Włoch i Polski powinny być jednakowe. Francja w memorjale 1 stycznia 1934 roku zaznacza, że zrównanie efektywów zbrojnych powinno dokonywać się etapami. Anglja w memorjale z 29 stycznia 1934 roku zgadza się na jednoroczną służbę wojskową, gotowa się zgodzić na cyfrę pośrednią między 200.000 a 300.000, lecz uważa za rzecz najbardziej zasadniczą parytet niemiecko-francusko-polski w sile zbrojnej.

Włochy zgadzają się na cyfrę 300.000 armji niemieckiej, lecz żądają, aby inne armje mogły zachować swój stan dotychczasowy bez żadnych ograniczeń.



Sprawa sprzętu wojennego wywołuje też spory. Niemcy domagają się dla swej powiększonej do 300.000 armji i sprzętu wojennego, określonego w genewskiej terminologii jako defensywny, czyli dział kalibru 155 mm włącznie, czołgów do 16 tonn oraz aeroplanów myśliwskich i obserwacyjnych. Francja, Anglja i Włochy godzą się na kaliber 155 mm., lecz Francja odmawia natychmiastowego zniszczenia swych armat, przekraczających 155 mm. Włochy chciałyby podwyższenia kalibru. Anglja w tej sprawie zbliża się do opinji Francji.

W sprawie lotnictwa występują trudności bardzo znaczne. Niemcy rozbudowały w Europie i w Azji olbrzymią sieć „Lufthansy“. Aeroplany komunikacyjne mogą w bardzo krótkim czasie być przeobrażone w aeroplany wojenne. Niemcy, nie posiadające floty wojennej, są w rzeczy samej największą potęgą komunikacji powietrznej. Wobec tego Francja pragnęłaby umiędzynarodowienia lotnictwa handlowego, co by zwiększyło jej udział w tem lotnictwie. Rzecz naturalna, że Niemcy są niechętnie temu postulatowi. Włochy zaś bardzo sceptycznie zapatrują się na sprawy umiędzynarodowienia lotnictwa handlowego. W lotnictwie wojennem zachodzi duża rozbieżność. Rozwój lotnictwa wojennego pozbawia Anglję tego bezpieczeństwa, jakie posiadało to państwo ze względu na swe położenie wyspiarskie i swą olbrzymią marynarkę. Anglja byłaby zwolenniczką całkowitego zniesienia broni lotniczej, gdyby nie rozumiała, że to jest w dzisiejszych warunkach czemś nierealnem. Proponuje więc oddanie badania tej sprawy specjalnej komisji. Jeżeli zaś komisja doszła po dwóch latach do przekonania, że niemożliwością jest wyrzeczenie się broni lotniczej, wówczas wszystkie państwa będą miały prawo posiadać lotnictwo wojskowe. Niemcy zaś domagają się niezwłocznie prawa posiadania 40% liczby aeroplanów ogółu sumy aeroplanów Francji, Belgji, Polski i Czechosłowacji, co dałoby flotę powietrzną około 2.000 maszyn.

Co do terminu konwencji panuje rozbieżność poglądów. Anglja proponuje zawarcie pierwszej konwencji w sprawie ograniczenia zbrojeń na lat dziesięć. Francja nie oponuje przeciwko temu terminowi, lecz Włochy domagają się sześcioletniego terminu, Niemcy — pięcioletniego.

Pozornie w sprawie kontroli niema wielkiej rozbieżności. Na stałą międzynarodową kontrolę zgadzają się wszystkie państwa w zasadzie, lecz Niemcy odrzucają postulat Francji, uzależniający wejście w życie szeregu postanowień konwencji od wyników kontroli.

Pomimo wszystkich sprzeczności i rozbieżnych poglądów w spra-



wie rozbrojenia daje się skonstatować, że o całkowitem rozbrojeniu, o jakim marzyli pacyfiści, niema mowy, że następuje zrównanie w sprawie uzbrajania się Niemiec i państw dawnej koalicji. Musi to wpłynąć i na prawo dozbrojenia się Węgier i Bułgarji, którym traktaty pokojowe narzuciły rozbrojenie się. Komisja rozbrojeniowa zamarła. W ostatnich czasach widzimy wznowiony wyścig zbrojeń. Liga Narodów była de facto organizacją państw zwycięskich dla zatrzymania ich przewagi i terytorjalnego układu Europy, wytworzonego traktatami w Wersalu, Saint Germain i Trianon. Lecz okazała się bezsilną dla realizacji zadania, do którego ją powołały państwa koalicji.

Po zawarciu traktatów pokojowych i powstaniu Ligi Narodów dwie sprawy stały wciąż na porządku dziennym: rozbrojenie i bezpieczeństwo. Przez długi czas teza francuska głosiła: najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie; teza angielska przeciwnie — najpierw rozbrojenie; gdyż Anglja uważała, że rozbrojenie Europy wytworzy już bezpieczeństwo. Było to ignorowanie niebezpieczeństwa rosyjsko-sowieckiego. Spierając się o polityczne formułki na podwórku genewskim, politycy europejscy ignorowali ważne czynniki polityki światowej.

Państwa, które tworzyły Ligę Narodów, miały na celu obronę układu terytorjalnego Europy, stworzonego przez traktaty w Wersalu, Saint-Germain i Trianon, t. j. stabilizację stosunków, wytworzonych przez zwycięską koalicję.

Artykuł 10 paktu Ligi głosi:

„Członkowie Związku obowiązują się szanować i chronić przed wszelką napaścią zzewnątrz obecną nietykalność terytorjalną i niezależność polityczną wszystkich członków Związku.

Wrazie podobnej napaści, jej groźby lub niebezpieczeństwa — Rada wskaże środki, jak zapewnić wykonanie niniejszego zobowiązania“.

Na pierwszym posiedzeniu Ligi Narodów delegat Kanady Ch. J. de Hertty zaproponował skreślenie 10 paragrafu, powstając przeciwko temu, że posiadanie idzie tu przed sprawiedliwością. Jest to opinia upowszechniona nie tylko w Kanadzie, ale i w Stanach Zjednoczonych. Stany Zjednoczone, jak wiadomo, nie przystąpiły do Ligi Narodów. Chcąc je nakłonić do przystąpienia, twórca Ligi Wilson dowodził, że Liga nakłada nie prawny, lecz moralny obowiązek. Nie odpowiada to poszczególnym paragrafom paktu Ligi.



## Artykuł 11.

„Członkowie Związku oświadczają się wyraźnie, że wszelka wojna lub groźba wojny niezależnie od tego, czy bezpośrednio dosięga jednego z członków Związku, dotyczy interesów całego Związku, który winien przedsięwziąć wszelkie środki, zdolne zabezpieczyć pokój między narodami“.

Powstaje więc pytanie, co może uczynić Rada Ligi. Według artykułu 5, uchwały zgromadzenia lub Rady Ligi zapadają przez jednomyślną uchwałę członków Związku na posiedzeniu reprezentowanych. Otóż to wymaganie jednomyślności daje możliwość z łatwością sparaliżowania wszelkich uchwał, posiadających donioślejsze znaczenie.

Pakt Ligi nie wyklucza wojny, lecz usiłuje ją ograniczyć.

Artykuł 12 głosi: „Członkowie Związku, gdyby między nimi powstał spór, mogący spowodować zerwanie stosunków, zgadzają się przedłożyć go Sądowi Rozjemczemu lub na rozpatrzenie Rady, zgadzają się również na to, że w żadnym wypadku nie powinny uciekać się do wojny przed upływem trzech miesięcy“.

Ten termin trzymiesięczny odpowiada interesom państwa większego, posiadającego znaczniejsze militarne siły potencjonalne; im bowiem większy termin, tem więcej sił aktualnych może ono wytworzyć.

Artykuły 13, 14 i 15 mówią o sądach rozjemczych. Artykuł 13 zobowiązuje członków wykonywać w dobrej wierze wyrok i nie uciekać się do wojny z członkiem Związku, który się do wyroku zastosuje. Artykuł 15 głosi: „jeżeli sprawozdanie zostało przyjęte jednomyślnie... to członkowie Związku zobowiązują się nie uciekać do wojny ze stroną, która się do wniosków sprawozdania zastosuje“.

Widzimy tu znowu niewykluczenie możliwości wojny w razie braku jednomyślności.

Jakich środków może użyć Liga przeciwko napastnikowi? O środkach tych mówi artykuł 16.

„Jeżeli jeden z członków Związku ucieka się do wojny wbrew zobowiązaniom, przyjętym w artykułach 12, 13 lub 15, uważany będzie ipso facto za dopuszczającego się aktu wojennego przeciwko wszystkim członkom Związku. Ci zobowiązują się zerwać z nim natychmiast wszystkie stosunki handlowo-finansowe, zakazać wszelkich stosunków między swemi obywatelami a obywatelami państwa, które złamało umowę, wreszcie przerwać wszelkie porozumienie w spra-



wach finansowych, handlowych, czy osobistych między obywatelami tego państwa, a obywatelami innych państw, należących do Związku lub do niego nienależących.

W podobnym wypadku obowiązkiem Rady będzie zalecić poszczególnym rządów, jakim kontyngensem sił wojskowych, morskich i lotniczych każdy z członków Związku ma współdziałać w siłach zbrojnych, przeznaczonych do tego, by wymusić poszanowanie zobowiązań Związku.

Członkowie Związku zgadzają się nadto na udzielanie sobie wzajem poparcia w przeprowadzeniu zarządzeń gospodarczych i finansowych, które będą przedsiębrane na mocy niniejszego artykułu, aby możliwie zmniejszyć, wynikające z tych zarządzeń straty i niedogodności.

Również wspierać się będą wzajemnie w oporze przeciw specjalnym środkom, jakie wobec jednego z nich stosować będzie państwo, które złamało umowę. Wreszcie poczynią niezbędne zarządzenia, aby ułatwić przejście przez swe terytoria wojskom każdego z członków Związku, biorącego udział we wspólnej akcji, mającej na celu zapewnienie poszanowania zobowiązań Związku“.

Artykuł 17 mówi o zobowiązaniach Ligi względem swego członka, pozostającego w sporze z nieczłonkiem Ligi.

Pamiętamy dobrze, że podczas najścia bolszewików na Polskę Liga nie czyniła nic dla naszej obrony. Gruzja była zgłoszona do Ligi Narodów w 1921 roku, delegaci jej pracowali w komisjach Ligi. Rosja Sowiecka anektowała Gruzję pod postacią przyłączenia jej do Związku sowieckich republik, Liga Narodów nie reagowała. Chiny były od samego początku istnienia Ligi jej członkiem. Rosja Sowiecka w 1929 roku zaatakowała zbrojnie Chiny. Liga Narodów przeszła nad tem do porządku dziennego. W 1932 roku Japonja napadła na Chiny. Zwolennicy Ligi Narodów uczuli się strapieni, gdyż bezsilność Ligi unaoczniała się dzięki wypadkom na Dalekim Wschodzie. Liga Narodów nie zdołała zapobiec zbrojnemu konfliktowi; a nawet do niego się przyczyniła, ośmielając Chiny do oporu. Liga uznała, że Japonja jest napastnikiem, lecz tylko pacyfiści oraz Związek Przyjaciół Ligi Narodów, właściwie organizacja pacyfistyczna, domagali się zastosowania 16 paragrafu i na mocy jego przeprowadzenia gospodarczego bojkotu Japonji. W Anglji, z wyjątkiem odłamu opinji radykalnej, panowała niechęć do interwencji, nawet gospodarczej, w sprawie konfliktu zbrojnego japońsko-chińskiego. „The Times“ z 24 lutego 1932 roku zaznaczał, że obowiązkiem Ligi Narodów i Wielkiej



Brytanji jest wysłuchać obydwie strony i opracować raport, który zostanie uznany za wyraz bezstronności. O ile chodzi o stanowisko Wielkiej Brytanji na Dalekim Wschodzie, to można je określić w dwóch słowach: pokój i handel. Lewicowe organy francuskie, pragnąc wzmocnienia autorytetu Ligi Narodów, domagały się interwencji tej instytucji. Francja jednak ze względu na Anam, Tonkin, Indochiny, będące bardzo ważnymi jej kolonjami, jest bardziej zainteresowana w poskramianiu, niż w rozwoju potęgi Chin i nie miała zamiaru interwencji zbrojnej.

Liga Narodów wypracowała raport, który w dyplomatycznej i mglistej formie potępiał stanowisko Japonji. Japonja bez wszelkiego uszczerbku dla siebie, a z wielkim uszczerbkiem dla powagi Ligi wyszła z tej instytucji.

Poczucie, że Liga Narodów nie zabezpiecza państwa od napadów sąsiada było mocne we Francji. W traktacie wersalskim usiłowała ona zabezpieczyć się od napadu ze strony Niemiec artykułami 42—44, zabraniającymi Niemcom utrzymania i budowy fortyfikacyj tak na lewym brzegu Renu, jak na brzegu prawym, na zachód od linii, wytkniętej na 50 klm. od strony wschodniej rzeki, zabraniającymi uzbrajania i utrzymywania oraz gromadzenia sił zbrojnych w tej sferze. Pogwałcenie tego przepisu ma być uważane za akt nieprzyjazny, t. j. wymagający interwencji zbrojnej.

Rozbrojenie Niemiec, zakaz przemysłu wojennego, aeroplanów wojennych, ograniczenie sił zbrojnych Niemiec do 100.000 — oto środki, któremi Francja zabezpieczała się od Niemiec. Żądania jej szły daleko dalej. Francja, wydzwignięta z opresji przy pomocy nie tylko sprzymierzeńców europejskich, ale i Stanów Zjednoczonych, Francja, ociekająca krwią wskutek wojny światowej, zapragnęła granic, do których dążyła potężna monarchja Ludwików, które osiągnęła wielka rewolucja francuska, mianowicie do granic Renu. Gdy jej się to nie udało, wobec zasady narodowościowej, proponowanej przez Wilsona, pragnęła ona wytworzyć przez pół samodzielne państwo nadreńskie, będące pod jej protektorem. Anglja i Stany Zjednoczone nie zgodziły się na francuską aneksję lewego brzegu Renu, ani oderwanie tej prowincji od Niemiec. Francja zrzekając się aneksji, miała nadzieję dzięki okresowi okupacyjnemu wyodrębnić i oderwać nadreńską prowincję, tworząc tam wasalne państewko. Zrzekając się aneksji, ważnej pod względem strategicznym, Francja domagała się, aby Stany Zjednoczone i Anglja zagwarantowały jej bezpieczeństwo ze strony Niemiec.



Traktat francusko-angielski z 28 lipca 1919 roku zaczyna się od stwierdzenia: „Wobec niebezpieczeństwa, że postanowienia, dotyczące lewego brzegu Renu i zawarte w traktacie pokojowym w Wersalu w dniu dzisiejszym nie zapewniają bezpośrednio Republice Francuskiej należytego bezpieczeństwa i ochrony“ i stanowi, że „w razie niesprowokowanej napaści ze strony Niemiec, o ileby artykuły 42 — 44 nie zapewniały bezpieczeństwa, Wielka Brytania pośpieszy jej z pomocą zbrojną, pod warunkiem wszakże, że podpisany tego dnia identyczny traktat ze Stanami Zjednoczonymi zostanie przez nie ratyfikowany“.

Stany Zjednoczone, jak wiadomo, nie ratyfikowały traktatu, wobec czego w 1919 roku upadło projektowane zabezpieczenie Francji przez Wielką Brytanię. Kwestja jednak bezpieczeństwa Francji nie schodziła niemal z porządku dziennego. Francja bowiem rozumie dobrze, że wskutek liczniejszej ludności, gęstszego zaludnienia, bardziej rozwiniętego przemysłu ciężkiego, mechanicznego i chemicznego, Niemcy posiadają znaczniejszą ilość sił potencjalnych, niż Francja.

Na konferencji w Cannes (na początku 1922 r.) po wstępnej wymianie zdań Lloyd George doręczył Briandowi (14 stycznia) projekt układu zbliżonego do niedoszłej umowy z 1919 roku.

Zważywszy, że rękojmie bezpieczeństwa Francji przeciwko przyszłej napaści niemieckiej są niezbędne dla przywrócenia stałości stosunków w Europie, dla bezpieczeństwa Wielkiej Brytanji i dla pokoju świata, że postanowienie artykułów 42—44 mogą nie wystarczyć dla obrony wspólnych interesów Wysokich układających się Stron i do utrzymania pokoju w Europie zachodniej...“ Po tym wstępie znajdujemy proponowaną rezolucję: „Wszystkie państwa powinny wspólnie zobowiązać się do nienapadania na sąsiadów“. Rezolucja całkiem zbyteczna, gdyż analogiczne zobowiązanie, nawet mocniejsze, z pewną sankcją, chociaż może fikcyjną, spotykamy w pakcie Ligi Narodów. Bardziej realnem było proponowane przez Wielką Brytanię przyrzeczenie Francji pomocy na wypadek bezpośredniego i niesprowokowanego ataku Niemiec na terytorjum Francji traktatem, który miał obowiązywać Anglię na lat 10. Dominja wszystkie mogły być zobowiązane o tyle tylko, o ile przyjmą na siebie zobowiązania tego traktatu.

Projekt Lloyd George'a był jednostronny, czynił Wielką Brytanię gwarantką Francji i przez to uzależniał ją od siebie. Francja winna była się zgodzić na ograniczenie liczby łodzi podwodnych, na



politykę Wielkiej Brytanji na Bliskim Wschodzie, wreszcie na poparcie angielskiej idei konferencji ekonomicznej.

Francja usiłowała oprzeć swe bezpieczeństwo na systemie przymierzy z Polską i z Małą Ententą. Państwa te były uważane za klientów Francji i sferę jej wpływów. Otóż Anglja, nie życząc sobie hegemonji Francji w Europie, nie gwarantowała obrony Francji, o ileby to państwo wystąpiło zbrojnie w obronie swych sprzymierzeńców.

W 1922 roku, z powodu rozbieżności opinji Anglji i Francji z jej premierem Poincaré, traktat francusko-angielski o bezpieczeństwie Francji nie przyszedł do skutku.

Liga Narodów rozważała umowę ogólną, mającą zabezpieczyć wszystkie państwa zarówno, zastanawiała się nad traktatem wzajemnej pomocy i protokołem genewskim 1924 roku.

*Prot. Genewski*

Protokół genewski był zainicjowany przez Anglję, przez jej premjera Mac Donalda. Zawierał pierwiastek pacyfizmu w dozie niemal maksymalnej, dając jednak de facto Anglji hegemonję; miałby bowiem zastąpić pax Britannica.

Przy zawieraniu paktu układające się strony we wstępie samym stwierdziły, że ważnem jest „przyjąć pewne zobowiązania nieuciekania się do wojny, utrzymywać jawne stosunki międzynarodowe, oparte na sprawiedliwości i honorze, zachowywać ściśle przepisy prawa międzynarodowego, uznane odtąd za prawo postępowania rządów, przestrzegać sprawiedliwości i szanować wszelkie zobowiązania traktatowe w stosunkach wzajemnych między zorganizowanemi narodami“.

Są to wszystko zobowiązania moralne, od stworzenia świata do chwili obecnej wielokrotnie powtarzane.

Protokół genewski ustanawia: 1) rozjemstwo obowiązkowe (arbitraż) na żądanie jednej ze stron, 2) jednomyślną opinię Rady, 3) arbitraż obowiązkowy, zarządzony przez Radę.

„Gdy obie strony odrzucają rozjemstwo, sprawa wraca ponownie do rozpatrzenia Rady. Odrzucenie arbitrażu stanowi zgodę stron na ostateczne załatwienie sprawy przez Radę Ligi“.

„Rada w tym wypadku zdecyduje ostatecznie i nieodwołalnie, o ile decyduje jednomyślnie.

Jeżeli nie udaje się osiągnąć w Radzie jednomyślności, spór musi być poddany arbitrażowi. W tym wypadku Rada ustala skład, uprawnienie i procedurę“.

„Nie podlegają arbitrażowi:



Spory, któreby dotyczyły rewizji obowiązujących traktatów międzynarodowych lub kwestionowały obecne granice terytorjalne państw podpisujących.

Spory, które mogłyby powstać w następstwie kroków wojennych, podjętych przez jedno lub kilka państw, a w porozumieniu z Radą lub Zgromadzeniem Ligi“.

Protokół domaga się jednomyślności do uznania państwa za napastnika,  $\frac{2}{3}$  głosów do proklamowania zawieszenia broni.

Państwo, które odrzuci zawieszenie broni lub naruszy jego warunki, uznane będzie za napastnika.

„Państwa zainteresowane obowiązują się ani przed rozpoczęciem, ani w czasie trwania procedury pokojowej nie podejmować żadnych kroków celem mobilizacji wojskowej, przemysłowej lub ekonomicznej, ani wogóle żadnego aktu, mogącego zaostrzyć lub rozszerzyć spór“ (art. 7 protokołu).

Protokół genewski miał na celu wzmocnienie władzy Ligi Narodów, zmuszenie państw do arbitrażu. Delegat Anglii obiecywał poparcie przez flotę angielskiej decyzji arbitrażowej. Imperjalizm angielski był zawołanym pacyfizmem. Wielka Brytania, syta nabytkami terytorjalnymi we wszystkich częściach świata, chciała utrzymać statutu quo. Konserwatyści angielscy pragnę kontynuować dawną politykę Wielkiej Brytanii dawnymi metodami, obawiali się też, że Wielka Brytania zaciągnie zobowiązania międzynarodowe, nie leżące w jej bezpośrednich interesach. Otóż konserwatyści, którzy przyszli do władzy w 1925 roku, wyrzekli się genewskiego protokołu.

Sprawa bezpieczeństwa Francji wystąpiła znów na porządek dzienny. Francja zrezygnowała z gwarancji angielskiej dla swych klientów t. zw. sprzymierzeńców, lecz uzyskała za to gwarancję Wielkiej Brytanii i Włoch odnośnie do swych granic z Niemcami. Wielka Brytania i Włochy gwarantowały granice francusko-niemieckie od ataku ze strony Niemiec, Francji i Belgji. Artykuł 2 paktu w Locarno głosi: Francja i Niemcy oraz Belgja i Niemcy zobowiązują się nie kierować nigdy wzajemnie przeciwko sobie żadnego napadu (attaque), ani najazdu (invasion), nie uciekać się w żadnym razie do wojny.

Anglia i Włochy zabezpieczyły to zobowiązanie, a przez to uzyskały kontrolę nad wzajemnymi stosunkami Francji i Niemiec.

Francja paktem locarneńskim uzyskała potwierdzenie granic, narzuconych Niemcom przez traktat wersalski. Zobowiązania locar-

*Włochy VB  
i Anglia*



neńskie ze strony Niemiec uważane były za przyjęte dobrowolnie, gdy zobowiązania traktatu wersalskiego były uważane za wymuszone, i jako takie nie obowiązujące moralnie.

Pakty locarneńskie wprowadziły różnicę między granicami Niemiec zachodnimi i wschodnimi. Co do granic wschodnich Niemcy zobowiązały się, że nie będą dążyły do ich zmian drogą orężną, lecz nie zrezygnowały z akcji pokojowej dyplomatycznej, mającej na celu rewizję wschodnich granic Niemiec, to jest granic polsko-niemieckich. Wielka Brytania i Włochy nie udzieliły żadnej gwarancji Polsce co do jej granic z Niemcami. W konsekwencji granica polsko-niemiecka, jako strona najmniejszego oporu, stała się przedmiotem ofensywy dyplomatycznej niemieckiej, przejawiając się w propagandzie prasowej w Anglii, Francji i we Włoszech, propagandzie, która zjednała znaczne odłamy opinii publicznej tych państw dla sprawy rewizji granic polsko-niemieckich, oddania Niemcom t. zw. korytarza, t. j. Pomorza, oddzielającego Prusy Wschodnie od Rzeszy Niemieckiej. Locarno wprowadziło Niemcy do Ligi Narodów, gdzie uzyskały one stałe miejsce w Radzie Ligi, i mogły mieć nadzieję, że przy pomocy Ligi Narodów przeprowadzą swój postulat rewizji granic Polski.

Podstawą prawną tych nadziei jest art. 19 paktu Ligi:

„Zgromadzenie może od czasu do czasu wzywać członków Związku, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, które nie dają się już stosować oraz położenia międzynarodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrażać pokojowi świata“.

Wśród przedstawicieli prawa międzynarodowego istnieje spór co do interpretacji powyższego artykułu. Wielu z nich dowodzi, że na mocy jego nie można żądać rewizji granic; inni dowodzą, że o ile będzie uznane, że jakaś granica, powstała na mocy traktatu międzynarodowego, zagraża pokojowi, powinna ona na mocy art. 19 być ponownie zbadana t. j. ulec rewizji i może być przekształcona.

Nie jest to ważne, kto pod względem prawniczym ma rację, lecz jaki jest układ sił, od którego zależy ta lub owa interpretacja.

Locarno pogorszyło naszą sytuację międzynarodową; uczyniło pomoc Francji iluzoryczną, gdyż uniemożliwiło jej wystąpienie w obronie Polski bez zgody tych państw, które zagwarantowały pomoc Francji na wypadek ofensywy niemieckiej.

Liga Narodów i pakt międzynarodowe nie dają Polsce należytego zabezpieczenia.

Europa znajduje się jeszcze pod silnem wrażeniem klęski świa-



towej wojny, lecz odczuwa, że pokój nie jest ustalony, że groźba nowej wojny wisi w powietrzu. Stąd te wzmożenia zbrojeń z jednej strony, z drugiej rozmowa o rozbrojeniu oraz różne pakt pokojowe. W 1928 roku do uprzednio istniejących przybył nowy t. zw. pakt Kelloga potępiający wojnę. Idzie on dalej od paktu Ligi Narodów, bo odrzuca wojnę bezwzględnie, lecz jest jeszcze mniej realny, gdyż nie wprowadza żadnej sankcji. Geneza jego była następująca. Francja zaproponowała Stanom Zjednoczonym pakt przyjaźni. Stany Zjednoczone, nie chcąc brać żadnych specjalnych zobowiązań względem Francji, zaproponowały pakt, potępiający wojnę, pakt do którego mogłyby się przyłączyć inne państwa. Nastąpiło kolejne przystępowanie do tego paktu różnych państw. Przystąpiła między innymi Rosja Sowiecka oraz Chiny. Nie zdołał jednak wyschnąć atrament podpisów sowieckich na owym pakcie, gdy wbrew zobowiązaniu do nieuciekania się do wojny, jako czynnika polityki, Sowiety uderzyły na Chiny i w ciągu kilku miesięcy prowadziły z nimi wojnę.

*pakt Kelloga  
21000*

W 1932 r. zawarliśmy pakt o nieagresji z Rosją. W 1934 r. — z Niemcami. Genezy i konsekwencje tych obu paktów są całkiem odmiennie. Pakt o nieagresji z Rosją miał ukryte sprężyny francuskie. Francja bowiem doświadcza recydywy chęci zbliżenia się do Rosji. Francja, idąc na pakt o nieagresji z Rosją, wciągnęła do niego Polskę. W sierpniu 1931 r. prasa podawała wiadomość o bliskim zawarciu francusko-sowieckiego paktu o nieagresji, zobowiązującego do wzajemnego zachowania neutralności, na wypadek, gdyby jedna ze stron stała się ofiarą niesprowokowanego napadu ze strony trzeciego mocarstwa. Wówczas to „Journal de Debats“ pisał: „Omawiany pakt związałby Francję z Sowietami w bardzo niekorzystnych dla niej warunkach i byłby najzupełniej słusznie uważany przez Polskę jako akt zdrady, gdyż na wypadek sprowokowanego przez bolszewików, tych wirtuozów w sztuce prowokacji, konfliktu z Polską, Francja nie mogłaby interwenjować. Zbyt dobrze znane są metody bolszewickie, ażeby można było przywiązywać najmniejszą wagę do formułki o niesprowokowanym napadzie.

W styczniu 1932 r. to samo pismo daje artykuł Bernusa p. t.: „Tajemnica francusko-sowiecka“, w którym wyraża zaniepokojenie z powodu pertraktacyj polsko-sowieckich i rumuńsko-sowieckich w sprawie nieagresji i twierdzi, że Polska i Rumunia zostały wprowadzone na niebezpieczną drogę. Jeżeli rządy tych państw łudzą się nadzieją, że będą miały jakieś korzyści z projektowanego paktu, to zapewne spotka je zawód.



Francja, rozpoczynając pertraktacje z Rosją o nieagresji, zawiadomiła o rozpoczętych rokowaniach Polskę. Wywołało to rozpoczęcie rozmów polsko-sowieckich o pakcie nieagresji, które miały już liczne próby poza sobą.

Rozpoczęły się w 1922 r. na konferencji rozbrojeniowej w Moskwie konferencje, które ani o jotę nie zmniejszyły zbrojeń w Europie Wschodniej. Przedstawiciele trzech państw: Estonji, Finlandji i Polski, oświadczyli wówczas, że zanim przystąpią do spraw natury technicznej, chcieliby zawrzeć wspólny pakt o nieagresji. Na to Sowiety się nie zgodziły.

W dwa lata później w 1924 r. polski poseł w Moskwie Kętrzyński, w odpowiedzi na pytanie Koppa, przedstawiciela Narkomindiełu, przedstawił polski punkt widzenia na unormowanie stosunków polsko-sowieckich, a mianowicie: „Polska dąży do paktu gwarancyjnego, obejmującego całokształt zagadnień Europy Wschodniej, klauzuli nieagresji i uznania terytorjalnego stanu obecnego“. Ówczesny komisarz Cziczerin nie chciał słyszeć o pakcie wspólnym państw ościennych z Rosją.

W okresie Locarno Skrzyński wznowił rozmowę z Sowietami. Sowiety musiały zobowiązać się, że nie naruszą status quo. Polska zaś miała zapewnić, że nie będzie brała udziału w żadnym bloku, skierowanym przeciw Sowietom. Sprawa Besarabji i państw bałtyckich stanęła wówczas na zawadzie. Rosja Sowiecka nie zrzekła się swych pretensyj do Besarabji i pragnie państwa bałtyckie wprowadzić w sferę swych wpływów, aż do włączenia ich do Związku Republik Sowieckich.

W 1927 r. Wojkow, ówczesny poseł sowiecki w Polsce, podał projekt paktu polsko-sowieckiego, bardzo niedokładnie sformułowany. Rozmowy dyplomatyczne, wywołane tym projektem, trwały dosyć długo. Gdy zostały przerwane, przyszedł pakt Kellogga w 1929 r. Wszyscy sąsiedzi Rosji zasiedli wówczas przy jednym stole, o pakcie nieagresji nie było jednak mowy.

W sierpniu 1931 r., wskutek pertraktacyj francusko-sowieckich, podjęte zostały próby ze strony Polski wznowienia pertraktacyj o pakcie nieagresji. Polska pragnęła stanąć na stanowisku dawnym, że pakt musi obejmować wszystkie państwa graniczące z Rosją, od morza Czarnego do Bałtyku. Rosja, jak zawsze, pragnęła umowy, któraby nie stawiała nawet prawnej przeszkody jej agresji na słabszych sąsiadów, a przede wszystkim nie chciała dopuścić, by Polska odgrywała rolę ich obrończyni. Ci słabsi sąsiedzi częstokroć przez obawę



przed Rosją porzucają wspólną linję z Polską i innemi sąsiadami Rosji. Łotwa zawarła pakt o nieagresji z Sowietami w pierwszych dniach lutego 1932 r. Ratyfikacja tego paktu była uzależniona od zawarcia analogicznego paktu z Estonją. Przyczem zaznacza się, celowość zawarcia takiego paktu ze wszystkimi państwami Wschodniej Europy, posiadającemi wspólne granice z Rosją. Było to rozróżnienie Estonji z jednej strony, a Polski—Rumunji—z drugiej. Ratyfikacja jest uzależniona od paktu z Estonją, uważa jednak za pożyteczne także pakt z Polską i Rumunją.

Zainteresowania Łotwy co do tego paktu nie były wielkie. Traktat bowiem pokojowy z Rosją zabezpiecza Łotwie nienaruszalność terytorjalną, a przez podpisanie protokołu Litwinowa, w związku z paktem Kelogga, oba państwa wyrzekły się używania sił zbrojnych do rozstrzygnięcia nieporozumień. Łotwa uzyskała jeszcze jeden paperek, którego waga nie jest większa od poprzednich.

Rokowania rosyjsko-rumuńskie nie dały pożądanego rezultatu. Rosja nie zgodziła się na formalne uznanie Besarabji jako ziemi rumuńskiej. Polska jednak latem 1932 r. zawarła pakt o nieagresji z Sowietami. Wywołało to pewien niepokój w Rumunji, bo mogło krępować Polskę w daniu Rumunji pomocy, do której Polska jest zobowiązana na mocy przymierza polsko-rumuńskiego. Jakkolwiek rokowania o pakcie nieagresji polsko-sowieckiej rozpoczęły się z inicjatywy Francji, jednak część opinii francuskiej wyrażała niezadowolnienie z tego, że Polska w danej chwili, nie czekając dyrektywy Francji, zawarła pakt o nieagresji z Sowietami.

Każdy okres historii ma swe obyczaje dyplomatyczne. Żyjemy w okresie paktów. Pochodzi to stąd, że rany zadane wszystkim narodom europejskim przez wojnę światową są świeże i bolesne, stąd pragnienie uniknięcia nowej wojny przy poczuciu istniejących antagonizmów. Gdy niema już środków realnych, stosuje się środki fikcyjne; mają one pewien efekt psychologiczny: czasami zmniejszają wzajemne ataki prasy na pewien czas po zawarciu paktu. Rosja Sowiecka, dziś zagrożona przez Japonję na Dalekim Wsch., pragnęłaby t. zw. „pieredyszki“, na froncie zachodnim. Stąd przejawia dążność dosyć znaczną do paktów o nieagresji i po zawarciu tych paktów nieco zmniejszyła agitację prasową przeciw „Polsce, słudze kapitalistycznego imperjalizmu“. W tym samym czasie na horyzoncie politycznym Europy zjawił się pakt 4-ch mocarstw: Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Niemiec, pakt, mający na celu rewizję traktatów pokojowych, co ze względu na Pomorze uważała Polska za niebezpieczne.



Ze względu na udział w tym pakcie Francji, sprzymierzonej z Polską, Polska poczuła pewną nieufność do przymierza z Francją. W styczniu 1934 r. nastąpiło pokojowe oświadczenie Hitlera względem Polski. Wszystko to umożliwiło nowy zwrot w stosunkach polsko-niemieckich. Ogniskiem tego zwrotu jest polsko-niemiecki pakt o nieagresji.

Gdy po zawarciu paktu o nieagresji z Rosją nie został zawarty traktat handlowy sowiecko-polski, o którym była mowa przy zawieraniu paktu o nieagresji, pakt polsko-niemiecki wywołał likwidację wojny celnej polsko-niemieckiej.

Pakt nieagresji polsko-niemiecki stał się dokumentem, posiadającym odrazu walor polityczny, zaraz bowiem wystąpiła sprawa anshlusu, t. j. połączenia Austrii z Niemcami i gdy liczone się z możliwością wystąpienia zbrojnego Włoch, a nawet Czechosłowacji, wiadomem było, że Polska w tej sprawie zachowa życzliwą neutralność. Agitacja w prasie niemieckiej oraz innych państw, kierowana przez Niemców w sprawie korytarza pomorskiego, niemal zupełnie zanikła. Wycieczka polskich dziennikarzy do Niemiec, jaka nastąpiła w 1934 r., była objawem odprężenia stosunków polsko-niemieckich. Solidarność polityczna Polski i Niemiec przejawiała się wkrótce w sprawie stosunku obu tych państw do inicjatywy sowiecko-francuskiej, t. zw. Locarna Wschodniego.

Gdy odbywała się kampanja prasowa, mająca na celu przygotowanie kampanji dyplomatycznej w sprawie odebrania od Polski korytarza pomorskiego, prasa francuska częstokroć wtórowała tej agitacji, Francja nie uważała za potrzebne powoływać do życia „Locarno Wschodnie“, lecz gdy nastąpiło odprężenie antagonizmu polsko-niemieckiego, Francja pod formą zewnętrzną paktu wzajemnej pomocy państw Europy Wschodniej wraca do przymierza francusko-rosyjskiego, domagając się, aby Polska weszła wspólnie z innymi państwami do tej kombinacji. Państwami temi mają być Czechosłowacja, państwa bałtyckie, a nie ma należeć do nich Rumunja. Jest to zapowiedź poświęcenia Besarabji dla zjednania Rosji.

Inicjatywa tego Locarna Wschodu wyszła od Rosji Sowieckiej.

Od jesieni 1933 r. rząd sowiecki usiłował zbliżyć się do Francji, pragnąc uzyskać zapewnienie bezpieczeństwa Rosji na froncie zachodnim, wobec zagrożonego przez Japonję frontu wschodniego. 28 czerwca 1934 r. w „Paris Soir“ ukazał się wywiad Litwinowa, w którym komisarz spraw zagranicznych Rosji Sowieckiej wyraża swój



sceptycyzm co do rozbrojenia oraz paktów o nieagresji, a tylko pakt wzajemnej pomocy zdaniem jego ma zapewnić bezpieczeństwo.

Projekt francuski „locarn“ wschodnich miał się składać z trzech części, wzorowanych na układach locarneńskich i ściśle związanych z Ligą Narodów. Pierwsza część — Wschodnio-Europejski Pakt Wzajemnej Pomocy (Niemcy, Polska, Czechosłowacja, trzy państwa Bałtyckie i Rosja, przyczem Francja występowałaby w roli gwaranta tych paktów, Rosja zaśby przystąpiła do Locarno, t. j. zagwarantowałaby granicę obecną — francusko-niemiecką). Druga część — t. zw. Locarno Śródziemno-Morskie (Włochy, Jugosławja, Rumunja, Grecja, Turcja). Trzecia część — Pakt Generalny, podpisany przez wszystkich sygnatariuszów paktów regionalnych i podporządkowujący je Lidze Narodów.

Francji właściwie chodzi o gwarancję rosyjską dla swej granicy z Niemcami i wzamian udziela gwarancji granicy zachodniej Rosji. Jest to przymierze odporne francusko-rosyjskie, do którego dołączają się inne państwa. Wielka Brytania zajęła niewyraźne stanowisko względem projektu francuskiego. Z jednej strony nie zgadza się na przystąpienie do paktu generalnego, z drugiej strony kurtuazyjnie wobec Francji zwraca się do Polski i Niemiec z radą przystąpienia do paktu wschodniego. Nie chcąc, aby on nosił charakter koalicji antyniemieckiej, warunkuje powstanie tego paktu przystąpieniem do niego Niemiec.

Minister angielski Simon wypowiedział się o pakcie wschodnim; uznał, że zasługuje on na poparcie Wielkiej Brytanji, gdyż jest oparty na równości i wzajemności i ma na celu wzmocnienie podstaw pokoju Europy, natomiast Anglja nie bierze na siebie żadnych nowych zobowiązań. Rola jej ograniczy się do życzliwego poparcia i współpracy: „Nawiązaliśmy już kontakt — mówił sir John Simon — z pewnemi państwami, wyjaśniając im prawdziwy charakter wschodniego paktu, tak jak ujawniał się podczas rozmów londyńskich. Jeśli chodzi o Polskę i Niemcy, jesteśmy w pozycji zaprzyjaźnionego państwa, które z najlepszej woli poleca ich uwadze swój pogląd, *nie biorąc jednak na siebie odpowiedzialności*“.

Przechodząc do udziału Sowieców w pakcie wschodnim, sir John Simon zaznaczał, że koniecznym jego warunkiem jest przystąpienie Rosji do Ligi Narodów. „Nie twierdzę — rzekł — że Rosja jest wrogiem Anglji, ani, że jest naszym przyjacielem, lecz nie ulega wątpliwości, że wejście jej do areopagu narodów będzie wielką zdobycią



czą pokojową, toteż gotowi jesteśmy gorąco powitać akces Sowietów do Ligi, jeżeli zdecydują się na to."

Co się tyczy udziału Niemiec w pakcie wschodnim, to Anglja uważa za nieodzowne, że będzie to okazja do wznowienia rokowań w sprawie równości Niemiec w dziedzinie bezpieczeństwa. Stwierdza on z zadowoleniem, że rząd Francji podziela w tym względzie punkt widzenia Anglji i upoważnił go do zakomunikowania tego rządowi niemieckiemu.

Niemcy zajęły wobec projektu Barthou stanowisko nieżyczliwe.

Dr. Karl Silex, redaktor naczel. „Allgemeine Zeitung“, w artykule swego dziennika podał ów projekt, w druzgoczącej krytyce wykazując, iż jest on „nieznośny“ nie tylko dla Niemiec, ale dla Wielkiej Brytanji i Włoch. Jeżeli chodzi o stosunki niemiecko-sowieckie, to zostały one uregulowane dostatecznie traktatem berlińskim z 24 kwietnia 1926 r., przedłużonym bezterminowo protokołem moskiewskim 24 czerwca 1931 r. Zabezpiecza on bowiem przyjazny kontakt obu rządów we wszystkich sprawach natury politycznej i gospodarczej, któreby wspólnie dotyczyły obu krajów, oraz zapewnia neutralność jednej strony, na wypadek, gdyby druga została napadnięta „pomimo pokojowego zachowania się“. W innym artykule redaktor dr. Karl Silex nazwał projektowany układ „żelaznym pierścieniem przeciw Niemcom ukutym“, potem pisał, że gdyby ów pakt doszedł do skutku „uświęciłby tylko francuską hegemonję w Europie.

Znany publicysta Paul Scheffer, redaktor naczelny „Berliner Tageblattu“, wykazywał w n-rze swego pisma z 3 lipca 1934, że „wewnątrz tej wschodnio-europejskiej konstelacji utworzyłaby się natychmiast inna, w łonie której dla Niemiec nie byłoby miejsca“. Ta wewnętrzna konstelacja miałaby nad Niemcami przewagę zarówno pod względem liczby, jak i siły, a zatem dyktowałaby swą wolę w ramach paktu.

Niemców kuszą, aby przystąpili do paktu wschodniego, przyrzekając im zato „równość praw“ co do zbrojenia się. W tym duchu przedstawił sprawę ministrowi von Neurathowi ambasador brytyjski w Berlinie sir Eric Philips. Niemcy obecne nie potrzebują jednak sankcji międzynarodowej na dozbrojenie się, dozbrajają się i wiedzą, że pomimo całej agitacji francuskiego ministra Barthou, objeżdżającego stolice europejskie i opowiadającego na wszystkich konferencjach z ministrami obcych państw o niebezpie-

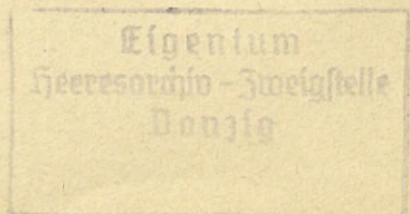


czeństwie hitlerowskich Niemiec — Francja nie wciągnie Europy do wojny przewencyjnej przeciwko Niemcom.

Stanowisko polskie względem zainicjowanego przez Sowiety projektu francuskiego jest negatywne. Nawet wysługujący się Francji „Kurier Warszawski“, wyraziciel bezmyślności politycznej, nie kruszył kopji w obronie tego projektu, jakkolwiek w głowie p. B. K. nie może pomieścić się nieposłuszeństwo Polski wobec życzeń Francji.

Locarno zachodnie miało realną podstawę w tem, że Wielka Brytania gwarantowała granice francusko-niemieckie, tak dla jednej jak i dla drugiej strony. W Locarnie wschodniem niema tego zasadniczego pierwiastku. Anglja bowiem uchyla się od udziału w pakcie gwarancyjnym. Ten moment został podniesiony przez oświadczenie „Gazety Polskiej“ — „O dojrzałą decyzję“ w Nr. z 14 lipca 1934 r. „Zarejestrujemy — pisze „Gazeta Polska“ — choćby tylko brak stanowiska Rzeszy Niemieckiej, szczególnie wobec figurującego w całokształcie koncepcji francuskiej powiązania strukturalnego paktów gwarancyjnych z Ligą Narodów; nie wiemy też czy stanowisko Rosji nie łączy się z pewnymi warunkami z jej strony, wreszcie — interesować nas musi fakt pominięcia naszej sojuszniczki Rumunji w liczbie państw, które miały być wspólnymi gwarancjami objęte... Jeżeli zaś chodzi o ideę układów regionalnych, — to idea ta spotyka się z najżyczliwszem przyjęciem opinii polskiej. Za życzliwością, stoi też udowodniona faktami gotowość realizacji. Polska ma jednak, co znalazło najlepszy swój wyraz w protokule londyńskim z roku 1933, swój konkretny pogląd na warunki, którym odpowiadać muszą regionalne układy pokojowe, aby zachować cechy celowości i realizmu. Toteż musimy uważnie zanalizować, czy ta — dość dowolnie dobrana — grupa państw, z którą mamy do czynienia w omawianym projekcie, jest dla Polski regionem właściwym; a następnie, czy nasze pojęcia o właściwym regionie żywotnych interesów Polski zgadzają się z ramami, które chciałby nam ten projekt zakreslić“.

W tej dyplomatycznej enuncjacji, stanowczej w treści, zmniejszonej co do formy, zostało pominięte to olbrzymie niebezpieczeństwo, jakie ów pakt Polsce niesie. W razie konfliktu niemiecko-francuskiego, musiałby nastąpić przemarsz wojsk rosyjskich przez Polskę. Widmo objawów wojny 7-letniej, objawów, których konsekwencją były rozbiory Polski, staje przed Polakiem, gdy rozważa on projekt paktu wschodniego. Zagraża on nam nie tylko przemarszem wojsk rosyjskich przez Polskę, lecz może uczynić terytorjum Polski teatrem wojny polsko-niemieckiej.





Negatywne stanowisko Polski do projektowanego przez Francję paktu wywołuje rozdrażnienie w rządzie francuskim; przejawia się to w prasie francuskiej, Z pewnej części prasy francuskiej padły groźby wypowiedzenia sojuszu polsko-francuskiego. Zdaje się, że ostatnia wizyta generała Debeneya miała podobne znaczenie. Francja zdaje się zamierza zmniejszyć swe świadczenia wojskowe na rzecz Polski, jeżeli Polska nie zechce podporządkować się jej woli w polityce zewnętrznej wogóle, w stosunku do Rosji w szczególności. Mammy tu objaw zbliżającego się przymierza francusko-rosyjskiego, którego konsekwencją musi być przymierze polsko-niemieckie.

Niemcy dały odmowną odpowiedź na propozycję przystąpienia do traktatu wschodniego, motywując tem, że gdy pewne państwa nie zgadzają się na równouprawnienie Niemiec w sprawie zbrojeń, nie mogą one przyjąć na siebie zobowiązań, które pakt nakłada.

Polska uwarunkowała swoją zgodę na przystąpienie do paktu wschodniego przystąpieniem do tego paktu Niemiec, nawiązaniem przez Litwę normalnego kontaktu z Polską i zwolnieniem jej od zobowiązań wystąpienia w razie konfliktu Czechosłowacji z którymkolwiek z państw naddunajskich. Rzecz naturalna, że tu chodziło o Węgry, Polska bowiem nie może wbrew własnej racji stanu, występować w obronie korytarza czeskiego.

Pakt wschodni nie da się zrealizować według koncepcji Barthou. W samej Francji rozlegają się krytyczne głosy przeciw niemu. Śmierć Barthou przyczyni się też do pogrzebania tego wspólnego dziecka Litwinowa i Barthou.

Przymierze francusko-rosyjskie będzie sobie w inny sposób torować drogę.

---



## ROZDZIAŁ III

### STOSUNKI POLSKO-FRANCUSKIE

Ten odłam społeczeństwa polskiego, który sądził, że Rosja z wojny światowej wyjdzie zwycięsko i pragnął jej zjednania, nie miał jednak odwagi cywilnej przyznać się, że przyszłość Polski widzi w Rosji, wypierał się rosyjskiej orientacji, zwłaszcza po wyrzuceniu Rosjan z Królestwa i mówił o orientacji koalicyjnej, o nadziejach na Francję, jakkolwiek we Francji nie wolno było wówczas pisać o niepodległości Polski. Francja obrabiała jednak opinię polską przez łóżę masońskie, związane z Wielkim Wschodem, będącym organem polityki zewnętrznej Francji.

Masoneria i endecja, grupy wzajemnie zwalczających się prądów i organizacyj, stały się przewodnikami wpływów francuskich w Polsce. Pierwsza działała w myśl dyrektywy kierowniczych, zakonspirowanych organów masonerii francuskiej i była zgodna ze swą ideologią. Druga przeszła z przedpokojów petersburskich dygnitarzy do przedpokojów francuskich, poddała się kierownictwu Francji, jak poddawała się kierownictwu Rosji.

Ciężary okupacyjne, zła aprowizacja podczas wojny światowej, gdy Polska została najpierw wyniszczona przez uchodzących Moskali, potem zaś znajdowała się jakby w jednej wielkiej oblężonej fortecy z państwami centralnymi — wszystko to budziło odruchy antyniemieckie. Otóż te odłamy prasy, które dla powodzenia usiłują przystosować się do szerokiej opinii niewyrobionego politycznie ogółu, zaczęły uprawiać z jednej strony politykę antyniemiecką i jako jej naturalną reakcję, politykę frankofilską. Organy te wytworzyły fałszywe pojęcie o potędze Francji, jej żywotności oraz jej życzliwym stosunku do Polski. Stąd doniedawna panowało przekonanie w szerokich kołach inteligencji, że nasza nienaruszalność terytorjalna i nasz rozwój polityczny i gospodarczy jest najzupełniej zabezpieczo-



ny przymierzem z Francją i że przymierze to jest niewzruszone. Pakt czterech z 1933 roku musiał rozwiązać to złudzenie. Francja w zasadzie godziła się na rewizję zachodnich granic Polski. Fakt ten wywołał przełom w naszej polityce oficjalnej i chociaż przełom w opinii odbywa się wolniej, musi nastąpić nadwyrężenie dawnych dogmatów politycznych.

W Polsce mało znają Francję, a jeszcze mniej ją rozumieją.

Gdy w roku 1927 byłem we Francji i Francuzi zapytywali mnie, co myślę o ich kraju, odpowiedziałem: „Francja to wielka przeszłość, to ciężka teraźniejszość i niepewna przyszłość“.

Wobec tego że rozpocząłem od przyznania Francji wielkiej przeszłości, dalsze ogniwa mych poglądów na to państwo były już strawne dla psychologii francuskiej, a nawet przyznawali mi rację

Nie ulega wątpliwości, że Francja Ludwików była z małemi przerwami najsilniejszym państwem w Europie. Jej zwycięska rywalka w polityce kolonialnej, Wielka Brytania posiadała jeszcze w roku 1800 zaledwie  $\frac{2}{3}$  ludności Francji. Nie ustępująca jej liczebnie monarchja Habsburgów nie była narodowo jednolita, posiadała kraje gospodarczo zacofane, Niemcy trwały w rozdrobnieniu, Prusy były paromiljonowem państwem, Polska, której obszar dorównywał obszarowi Francji i Anglii razem wziętych, słabo zaludniona, bez wielkich ośrodków będących skupieniami sił narodowych i państwowych, z rządem słabym, już w 17-em stuleciu stanowiła podrzędną siłę wśród mocarstw europejskich. Jeżeli pod względem oryginalności i głębi myśli pisarze społeczno-ekonomiczni angielscy oraz filozofowie niemieccy w wieku XVIII górowali nad Francuzami, to nie dorównywali im talentem pisarskim, temperamentem propagatorskim, zdolnościami popularyzacyjnymi. Cenny kruszec myśli angielskiej pisarze francuscy przeobrażali w monetę obiegową.

Francja, nawet po zgnieceniu potęgi napoleońskiej, posiadała hegemonję duchową w Europie kontynentalnej aż do pogromu roku 1871. Rozwój Francji był w pewnej mierze patologiczny, znacznie mniej zdrowy od rozwoju Niemiec. Francja przeżywała krwawą, pełną ekscesów psychopatycznych rewolucję, przerywała swój rozwój organiczny rewolucjami, kontrrewolucjami, zamachami stanu; była już oddawna krajem radykalnych haseł, a ma chłopą mniej uspołecznionego, ciemniejszego, gorzej gospodarującego, niż Niemcy. Robotnik jej pozostaje w gorszych warunkach pracy od niemieckiego. Śmiertelność jest znaczniejsza, niż w Niemczech, Anglii i krajach skandynawskich. Rolnictwo francuskie jest mniej wydajne od nie-



mieckiego: przemysł chemiczny i mechaniczny, choć znacznie starszy od niemieckiego, nie może iść z nim w zawody. Francja, pierwsza z narodów europejskich rozpoczęła samobójstwo rasy przez sztuczne zmniejszania ilości urodzeń i pomimo nawoływań patryjotów francuskich i społecznych posunięć rządu, brnie coraz bardziej w tym występku wobec swej przyszłości i wobec cywilizacji europejskiej; za razem jest jego rozsądnikiem.

Naród francuski, z natury mężny i pełen cywilnej odwagi, od lat 150 deprawuje się przez rozwój łóz masońskich, łamiących charakter, zmuszających poddawać swe przekonania, swą wolą jakiejś nieznanej mafji. Niewidzialnymi niemi masońskimi oplątują Francuzi inne narody, poddając ich swym dążnościom politycznym.

Masonerja francuska, ważny czynnik Wielkiej Rewolucji Francuskiej oraz późniejszych rewolucyj, zawiadnęła administracją państwową, szkolnictwem i polityką zagraniczną Francji w okresie trzeciej republiki, oddawała i oddaje jej usługi w polityce zewnętrznej, wpływając na inne państwa, posługując się lożami masońskimi, zależnymi od niej, od Wielkiego Wschodu; masonerja rozkłada jednak i znieprawia życie publiczne Francji. Uzależnienie ministrów od wskazań Wielkiej Loży ilustruje ustęp mowy byłego ministra oświaty i sztuk pięknych Le Fleure, wygłoszonej na posiedzeniu konwentu Loży.

„Moim zwyczajem jest, jako członka loży, *zawsze słuchać rozkazów* (obeir toujours) *naszego przełożonego rady loży*. Jestem tu obecny, drodzy moi bracia, jako zwykły mason; nie zamierzam stawać wśród was, jako członek rządu, gdyż *ponad rządami, które przemijają, stoi masonerja, pancierz żelazny republiki* (au dessus des gouvernements qui passent, la maçonnerie, armature de la republique, reste). Muszę wam oznajmić, bracia moi, że przyszedłem tu do was za wiedzą i zgodą rządu... Zawsze, w każdej chwili mego życia politycznego i przejściowo w mej pracy ministerjalnej, gotów jestem raczej zrzec się swego stanowiska, aniżeli sprzeniewierzyć się obowiązkowi masona“...

(Compte Rendu du Couvent du Grand Orient de France de 1919, pp. 270—271).

Na kongresie Wielkiego Wschodu Francji w 1923 r. powzięto następującą uchwałę, regulującą stosunek parlamentarzystów-masonów do wolnomularstwa:



„Parlamentarzyści wolnomularscy, którzy w pewnym stopniu są emanacją zakonu (masońskiego), muszą w czasie trwania swych mandatów pozostawać w zależności od niego... We wszelkich okolicznościach swego życia politycznego mają obowiązek podporządkować się zasadom zakonu, któremu podlegają“.

Ostatnimi czasy masoneria francuska została skompromitowana sprawą Stawiskiego. Premier Chautemps, szereg wyższych urzędników, znaczna ilość polityków obozu radykalnego, który jest ekspozyturą masonerii, zostali skompromitowani aferą Stawiskiego, aferyzisty, karanego za oszustwa, łapanego na nieuczciwej grze, a w końcu wielkiego bankiera, wydawcę pisma, mecenasa szeregu polityków partii radykalnej. Chautemps, premier i minister spraw wewnętrznych, w zeznaniu swem stwierdził, że o całej historii ze Stawiskim, o bonach, Bayonnie, kasach komunalnych, skandalicznych odkładaniach Stawiskiemu spraw sądowych, dowiedział się dopiero 20 grudnia 1933 r. Został jednak b. premier Chautemps zdemaskowany przez ministra Tardieu w lipcu 1934 r.. W kilkugodzinnej mowie Tardieu udowodnił, że o wszystkich sprawach Stawiskiego p. Chautemps był doskonale poinformowany, że do sfer Stawiskiego wmieszani byli urzędnicy jego gabinetu ministerjalnego, że adwokatami Stawiskiego, w jego najbrudniejszych aferach byli brat rodzony i brat stryjeczny Chautemps'a, że szwagier Chautemps'a, prokurator Pressard jest wyłącznie odpowiedzialny za skandaliczne odkładanie Stawiskiemu spraw karnych, że służba bezpieczeństwa, ukrywająca współników Stawiskiego i zacierająca ślady jego zbrodni, działała w porozumieniu z premierem Chautemps. Cóż na to odpowiedział Chautemps? „Pan zrywa polityczne zawieszenie broni, pan jest ministrem w gabinecie Doumergue'a, pan tu przygotował benedyktyńską pracę, aby udowodnić to wszystko, co mówią przeciwnicy polityczni“. Radykałowie, z których ramienia Chautemps był premierem, nie zerwali z nim solidarności. Znany zwolennik zbliżenia Francji z Sowietami, Herriot zwołał posiedzenie, naradzając się nad sytuacją, jaka wynikła z zerwania zawieszenia broni przez Tardieu. Radykali nie zrywali solidarności z Chautemps'em, będąc związani z nim niemi łoż masońskich.

Może pan Tardieu jest Katonem, stojącym na straży moralności publicznej Francji? „Człowiek Oustrica przeciwko człowiekowi Stawiskiego“ pisało „Humanité“. Pan Tardieu przez ministra sprawiedliwości w swym gabinecie, Paula Pereta był związany z aferą



Oustrica. W ostatnich dwóch latach czterech ministrów sprawiedliwości republiki francuskiej było zamieszanych w brudne afery finansowe: Peret, Dalimier, Renoult, Raynalde.

Francuski minister spraw zagranicznych Paul Boncour, socjalista a zarazem mason, podczas sesji Ligi Narodów w Genewie zabiegał, aby Agencja Havasa dawała ogłoszenia w gazecie „Volonté”, będącej organem masonerii a własnością Stawiskiego. Agencja Havasa zamieszcza ogłoszeń w prasie francuskiej na 500 milionów franków i jest jednym ze źródeł jej dochodów.

Olbrzymia większość dzienników francuskich nie żyje ze sprzedaży numerów, prenumeraty i zwykłych ogłoszeń, lecz otrzymuje subwencje od banków, ugrupowań gospodarczych i od obcych rządów: „Le Temps” — z Komitetu Hut i Kopalń węgla, od pp. de Wendela, Peyerimhoffa, Lambert-Ribota, zwanych handlarzami armat; „Journal Industriel” — od Komitetów Połączonych Hut węgla, tekstyny, jedwabiu i kolei. „L’Intransigeant”, to organ Ludwika Dreyfusa, bankiera exportera i importera zbóż. „Paris Midi” i „Paris Soir” są finansowane przez Prevosta, przemysłowca z Roubaix. „L’Orde” przez Komitet Hut. „L’Homme Libre”, to Banque de Paris. „L’Action Française” jest częściowo subwencjonowane przez obie grupy Banque de Paris. „Matin”, „Echo de Paris”, „Le Petit Journal”, „Petit Parisien”, „Journal” są związane z Agencją Havasa. Urbain Gohier w książce „Le Crapouillot” tak charakteryzuje prasę francuską: „W przedsiębiorstwach prasowych, niesłusznie zwanych dziennikami, dziennikarze nic już nie znaczą, są wedle określenia p. Bunau-Varilla (wydawca „Le Matin”) tylko urzędnikami”.

Prasa francuska zbliży się pod tym względem do prasy amerykańskiej, kierowanej przez kapitał, pozbawionej głębszego podłoża ideowego, przybierającej tylko te lub owe ideje jako maski. Specyficzną cechą prasy francuskiej jest to, że jest ona sprzedajna wobec obcych państw. P. Aleksander Bregman w szeregu artykułów, drukowanych w lipcu 1934 r. w „Gazecie Polskiej” p. t. „Za kulisami prasy francuskiej”, podaje charakterystyczne wypadki przekupstwa prasy francuskiej przez Rosję. Z dokumentów, ogłoszonych przez rząd bolszewicki in extenso po rewolucji, okazuje się, że Raffałowicz, agent finansowy rosyjski, przekupywał prasę francuską, aby ta popierała pożyczki rosyjskie i służyła wogóle interesom Rosji.

1904 roku Raffałowicz pisze: „W ciągu pierwszych miesięcy potworna sprzedajność prasy francuskiej pochłonie (poza reklamą pożyczki) sumę 600.000 franków”.



Według zestawień rosyjskiego Ministerstwa Finansów z roku 1906, subwencje dla prasy francuskiej pochłonęły w roku 1904 — 435.000 franków. W roku 1905—2.014.161.

Do jakiego upodlenia doszła prasa francuska, widać z listu dyrektora „L'Echo de Paris“ Henryka Simonda do Raffałowicza z dnia 9 listopada roku 1904: „Niniejszym dziękuję Panu najserdeczniej za przyznane naszemu piśmie subwencje. Wiadomo Panu, jak bardzo byłem zmartwiony, że nasze pismo nie otrzymało, podczas gdy inne dzienniki o mniejszym nakładzie były umieszczone przez Pana na listach rozdzielczych. Mniej mi przytem zależało na korzyściach pieniężnych, niż na stronie moralnej i rad jestem, że temu stanowi rzeczy zostaje położony kres. Wiadomo Panu niewątpliwie, że dla uzyskania tego rezultatu, zamieściłem w moim dzienniku wielkie i nudne artykuły na rzecz Rosji, a to jedynie, aby wyświadczyć Panu przysługę“.

W roku 1905 wojna rosyjsko-japońska, obfitująca w klęski i porażki Rosji oraz rozkładające ją rozruchy rewolucyjne stały się żerem; dla zamilczenia wielu kompromitujących objawów, prasa francuska otrzymywała zwiększone subwencje.

Ustaliły się bardzo charakterystyczne stosunki między Francją a Rosją. Rosja wyciągała miljardy z Francji w formie pożyczek i dla powodzenia tych pożyczek rzucała miljardy prasie francuskiej.

To przekupstwo prasy francuskiej tolerował, a nawet czasami popierał rząd francuski. Gdy przed wojną światową Poincaré usiłował wciągnąć Francję w przyszłą wojnę światową, której był jednym ze sprawców, część prasy francuskiej atakowała politykę Poincaré'go. Poincaré przedstawił ambasadorowi rosyjskiemu trudności, na jakie natrafi polityka sojuszu francusko-rosyjskiego i prosił o przyjsście z pomocą w przekupywaniu prasy francuskiej. „Największą trudność widzi Poincaré — pisze Izwolski — po stronie socjalnych radykałów, którzy ze względów gospodarczych przeciwni są wszelkiej wojnie, a szczególnie wojnie, której przyczyna tkwiłaby na Bałkanach. Ta partja ma bardzo zdolnych ludzi, rozporządza poważną liczbą posłów i dzienników. Z dzienników „Le Radical“, „La Lanterne“, „Le Rappel“, „L'Action“, „L'Aurore“ nie mają wprawdzie wielkiej liczby czytelników, a jednak ich wpływ jest wielki“. Izwolski pisze dalej, że zdaniem Poincaré'go, aby wpłynąć na te pisma, trzeba wielkich sum: „ledwie śmiem wymienić sumę trzech milionów franków“. Zaraz jednak dodaje, że nie należy zapominać, iż Turcja wydała na pozyskanie prasy francuskiej 5 milionów franków, podkreśla



również, że suma ta jest bez znaczenia wobec wielkich celów, do których urzeczywistnienia będzie mogła w ten sposób zbliżyć.

W dalszych swych listach, po otrzymaniu odpowiednich kredytów donosi, że użycie pierwszej raty miesięcznej, jak również i drugiej było przeprowadzone wyłącznie według wskazówek rządu francuskiego. Podziału dokonywa się tylko dla polityczno-parlamentarnych celów sojuszniczych.

Mamy tu klucz do wielu objawów polityki francuskiej. Zależność prasy francuskiej od koncernów gospodarczych wyjaśnia nam, jak ważnym czynnikiem odprężenia antagonizmu francusko-niemieckiego były porozumienia gospodarcze koncernów niemieckich i francuskich i utworzenie wspólnych koncernów francusko-niemieckich. Jest ona jednak złą prognozą dla przymierza polsko-francuskiego, gdyż uboga Polska może być zawsze przelicytowana w prasie francuskiej przez Niemcy lub Rosję.

Przekupstwo prasy francuskiej szło w parze z przekupstwem posłów i senatorów, redaktorów, wpływowych współpracowników i współwłaścicieli prasy.

Korupcję życia publicznego Francji nie można przypisywać wyłącznie masonerii. Jest ona tylko jednym z czynników tej korupcji, gdyż pokrywa przewinienie swych członków, łamie charaktery, zmuszając do ulegania dyrektywom tajnych organizacji o celach nieokreślonych, związanych z finansjerą. Czynnikiem korupcji Francji jest nie znająca żadnej przeciwwagi, żadnego hamulca dążność współczesnego Francuza do wygod, przyjemności i bogactwa. Zarobki ucziwe dziennikarza, publicysty, parlamentarzysty, a nawet ministra nie zadawała współczesnego Francuza, nie mogą mu dać pożądanego przez niego komfortu, elegancji, ładnych, wyjedwabionych, wyperfumowanych, coraz to nowych kobiet, stąd szukanie dróg do zwiększania dochodów, stąd współnictwo ze Stawiskimi, Oustricami i t. d., z którymi wytwarza się solidarność w zakamarkach łóż masonskich, do których nie przenika światło dzienne. Na społeczeństwa młode, narody biedne, będące na dorobku, wpływy francuskie działają w wysokim stopniu rozkładowo.

Niski poziom moralności Rumunów jest wynikiem wpływów francuskich. Byłoby nieszczęściem dla Polski, gdyby Polacy stali się „Francuzami północy“.

Myśl społeczno-polityczna francuska zakrzepła w formułkach filozofii racjonalistycznej, mającej Wielkiej Rewolucji Francuskiej, tkwi w filozofii racjonalistycznej, w wierze w porządek racjonalny,



możliwy dla wszystkich czasów i stref geograficznych. Rzecz dziwna, Francja miała historyków tak znakomitych, jak Hipolit Taine, Albert Sorel, nie zdołali oni jednak zaszczerpić w myśleniu politycznym Francji metody historycznej. Słabsi talentem, płytkością nie wiele odbiegając od przeciętnego Francuza, Aulard i Mathiez konserwują błędną metodę politycznego myślenia Francuzów.

Francja zapomina o tem, czem jest dzisiaj i jak drugorzędne stanowisko zajmuje wśród głównych nosicieli naszej cywilizacji. Stąd pretensje do przewodnictwa, do hegemonji w Europie, do uważania, że państwa i narody europejskie winny służyć jej celom egoistycznym. Kto idzie przeciwko Francji, ten zdaniem ich zdradza Francję, tymczasem Francja to zdradza Europę, powołując do życia czarne armje afrykańskie do swej obrony, armje, które wcześniej czy później zwrócą się nietylko przeciw jej współzawodnikom w Afryce, ale i przeciwko niej. Potrzebując do swej obrony afrykańskich barbarzyńców, potrzebując częstokroć ich do pracy w swych kopalniach i przedsiębiorstwach w Europie, wlewa ona krew murzyńską w żyły swojego narodu. Od zmurzynienia Francji po wojnie światowej ratowali ją emigranci robotnicy, Włosi, Polacy, Belgijczycy i t. d.

Charakter Francji i jej geograficzne położenie, jak i geograficzne położenie Polski określają stosunki polsko-francuskie. Nie od dziś się one rozpoczęły, mają swoją logikę i swe pierwiastki stałe.

### **§ 1. Rzut oka na historję stosunków polsko-francuskich.**

Geograficznie oddzielone od siebie całym obszarem Europy środkowej, Polska i Francja nie prowadziły z sobą żadnych wojen, lecz i nie były nigdy dla siebie skutecznymi sprzymierzeńcami, znajdowały się częstokroć na przeciwległych biegunach politycznych.

Generał Prądzyński wybornie zrozumiał niemożliwość opierania sprawy polskiej o Francję: „Czternaście wieków historii Francji jest jednym pasmem wojen. Gdzie się one odbywały? Oto na powierzchni Francji samej. Przez długi czas Belgja jest lasem, na którym Francuzi wojują; za Pireneje lub za Ren rzadko i niedaleko puszczają się. Każda ich wyprawa do Włoch niepomysłny obrót bierze... Wracając do sprawy polskiej, zastanówmy się, jaki był wpływ Francji na nią. Od czasu jak Polska przestała obierać sama królów i obcy ich narzucali, nigdy się nie utrzymał kandydat przez Francję popierany, ponieważ przewyższał zawsze wpływ bliższych sąsiadów. Lu-



dwik XV nie zdołał wojną nawet utrzymać swego kandydata na polskim tronie. Jakaż to była nędzna pomoc, której Francja udzielała królowi Leszczyńskiemu i konfederatom barskim. Rozbioru Polski nie potrafiła zabronić, pomimo że wszystkie jej siły były przez rewolucję naprężone. Za Napoleona tylko, Francja, jak wezbrany potop, wyszła ze swego łożyska, i ten potężnieby się mylił, ktoby uważał ówczesny stan rzeczy za normalny. Moim jest przekonaniem, że skądkolwiek bądź zorza lepszej przyszłości wejść może, najmniej od Francji spodziewać się jej możemy“ (Pamiętnik Prądzyńskiego, tom I, str. 192).

Antagonizm francusko-austriacki był jednym z najważniejszych i najtrwalszych czynników polityki międzynarodowej.

Francja przeciwko Austrii popierała Turcję, zagrażającą tak Polsce jak i Austrii. Po zajęciu przez Bajazeta dwóch portów czarnomorskich, Polska utraciła, według trafnego wyrażenia jednego z kronikarzy polskich, „klucz i bramę do wszelkiej ziemi polskiej, ruskiej i tatarskiej“. Fakt ów wywołuje naturalną dążność Polski do zajęcia Mołdawji, dla otrzymania naturalnej podstawy morskiej na Morzu Czarnem. Po nieudanej ofensywie Jana Olbrachta następuje okres ofensyw tureckich na Polskę, powtarzających się jeszcze w ostatniej ćwierci w. XVII, aż do ostatniej, nie mającej powodzenia ofensywy Jana Sobieskiego.

Polska nie leżała na linii ekspansji monarchji Habsburgów, która jako państwo naddunajskie dążyła do opanowania całego dorzecza Dunaju, jako zaś państwo o podstawie niemieckiej, do zdobyczy w Niemczech. Austria, antagonistka Francja, była jednym z najlepszych sąsiadów Polski. Oba te państwa w ciągu swej historii oddawały sobie wzajemnie usługi: Austria Polsce podczas wojen Jana Kazimierza, Polska Austrii przez swe walki z Turcją, a przede wszystkim przez słynną obronę Wiednia, za co przy poparciu Austrii odzyskała Kamieniec. Stosunek Francji do tego wypadku dziejowego najlepiej charakteryzują słowa Woltera: „Okrzyk oburzenia podniósł się z jednego krańca Europy w drugi, gdy zjawienie się Sobieskiego pod Wiedniem oraz nieszczęsny odwrót Turka przez Węgry za dały bezpośrednio cios Ludwikowi XIV“.

Polityczne stosunki polsko-francuskie rozpoczynają się od bezowocnego przymierza Jana Olbrachta z królem francuskim Franciszkiem I w roku 1500. Potem idzie niefortunny wybór na króla polskiego Henryka Walezjusza z jego ucieczką do Francji i pamfletem



antypolskim królewskiego faworyta Desportes'a „Adieux à la Pologne“.

Za czasów panowania Zygmunta III Polska i Francja znalazły się w przeciwległych obozach. Francja była wówczas w przymierzu ze Szwecją, z którą Polska musiała staczać walkę o Bałtyk. Niekorzystny dla Polski rozejm ze Szwecją w roku 1627 był dziełem Francji. W roku 1629 hetman Koniecpolski pobił Szwecję, sprzymierzoną z Francją, korzystając z pomocy korpusu, przysłanego przez Wallensteina. Richelieu doprowadził do zneutralizowania przymierza polsko-austriackiego przez narzucenie Polsce i Szwecji w roku 1635 26-letniego rozejmu.

Podczas najazdu na Polskę Karola Gustawa i jego planów podziałowych w roku 1656 oficjalny reprezentant Francji w Polsce zajmował stanowisko chwiejne. Gdy jednak w roku 1659 oręż polski zwycięsko wyzwalał Polskę od najazdu, Ludwik XIV wymógł na Szwecji rozpoczęcie rokowań pokojowych z Polską i stał się gwarantem traktatu polsko-szwedzkiego.

Poza kandydaturą Henryka Walejusza, wszystkie kandydatury Francji na tron polski padały, nie będąc należycie podtrzymywane. Padła kandydatura Kondeusza Wielkiego i księcia Filipa Wilhelma Neuburskiego na korzyść Michała Wiśniowieckiego. Nie zdobył tronu książę Conti, wobec poparcia przez Rosję siłą zbrojną Augusta II. Nie utrzymał się na tronie polskim Stanisław Leszczyński, obrany przez sejm elekcyjny i wygnany z Polski przez wojsko rosyjskie, które wprowadziły Augusta III. Król francuski mógł posłać wojsko przez Niemcy. Utarczka francuskich oficerów w Gdańsku z wojskiem rosyjskim wykazała olbrzymią przewagę Francuza w porównaniu z Moskałem, lecz Francja żałowała znaczniejszej siły zbrojnej dla osadzenia na tronie polskim swego kandydata i wciągnięcia przez to Polski w sferę swych wpływów.

Polska dla Francji była tylko pewnym pionkiem na szachownicy politycznej. Wobec wrogich stosunków Francji do Anglii w roku 1755, i przymierza angielsko-rosyjskiego, Francja przez swego pełnomocnego ministra Durand'a przedstawiła Branickiemu plan zawiązania konfederacji ogólnej do walki z Rosją kosztem półtora miliona franków rocznie. Wojska rosyjskie, jako sprzymierzone z Anglią, miały iść na obronę Hanoweru albo do Niderlandów, a Rzeczpospolita Polska, zagradzając im drogę, i broniłaby własnej udzielności, i zarazem oddawała przysługę Francji.



Francja pragnęła wciągnąć Polskę do wojny siedmioletniej po stronie swych sprzymierzeńców; przekonawszy się, że decyzja sejmu mogła wypaść na ich niekorzyść, nie szczędziła środków na rozbięcie sejmu i popierała zachowanie wadliwego ustroju Polski, który zwała polską anarchją. Choiseul w roku 1759 19 grudnia w rozkazie do Durand'a wypowiada zasadę, że interes Francji wymaga utrzymania anarchji w Polsce i gdyby znalazł się monarcha na tronie polskim, któryby chciał umocnić swój rząd, to Francja powinnałożyć pieniądze na to, aby pokrzyżować jego plany. Tenże sam Choiseul pisał do markiza de Paulmy w Warszawie:

„W przeszłości stosowano do Polski politykę bardzo kosztowną dla Francji, której podstawą było nie co innego, jak nałóg przyzwyczajenia. Układano się zatem z Koroną Polską, jako z mocarstwem o rządzie uregulowanym, o którym żywić można obawę lub nadzieję, że rozporządzać będzie jakimś określonym wpływem politycznym w zespole Europy. To właśnie było politycznym błędem. Król polski bowiem jest królem bez władzy, a dochody ma bardzo szczupłe. Jego królestwo, to kraj niezmiernie rozległy i otwarty dla całego świata. Rozdźwięki wśród możliwych dają tam początek licznym partjom, które służą tylko ich interesom lub zemście“<sup>1)</sup>.

Stanisław Poniatowski żalił się, że nietylko mocarstwa ościennie, ale i Francja usiłuje nie dopuścić do naprawy ustroju Rzeczypospolitej, nie chcąc, aby Polska stała się potęgą, co komplikowałoby francuską politykę międzynarodową.

Francja nie przeciwdziałała narzuceniu Polsce przez Rosję na króla Poniatowskiego, lecz pewien czas dąsała się i nie posyłała swego przedstawiciela do Polski. Gdy w pierwszych latach panowania Poniatowskiego dwór wiedeński nakłaniał króla i naród do wyzbycia się rosyjskiego jarzma, poseł francuski w Wiedniu Beranger, stosownie do otrzymanej instrukcji, wpływał na biskupów, aby przeciwstawili się rosyjskim żądaniom w sprawie dysydentów. Gdy jednak doprowadzony do rozpaczynyaród wystąpił do walki orężnej o swą niepodległość, t. j. gdy konfederacja barska rozpoczęła walkę z Rosją, otrzymaliśmy od Francji pomoc nikłą i spóźnioną. Trochę pieniędzy, kilkudziesięciu oficerów ochotników, wśród których nie brakowało wybitnych, wysoce uzdolnionych jednostek, jak Dumouriez, Vioménil, Kerelmann; było to niedostateczne dla przechylenia zwycięstwa na

---

<sup>1)</sup> Duc de Broglie. *Le secret du Roi. Correspondance de Louis XV.* 1878 str. 364, cytowanego przez generała Wł. Sikorskiego „Polska a Francja“ str. 43.



naszą stronę. Udział Francuzów w konferencji barskiej dowodził, że w narodzie tym nie brak bohaterskich, utalentowanych wojskowych, nie brak jednostkowych sympatyj względem Polski. Nieznaczna zaś pomoc ze strony rządu francuskiego wpływała ze stałego, tradycyjnego stosunku Francji do Polski.

Gdy Turcja wypowiedziała wojnę Rosji podczas konfederacji barskiej, kanclerz austriacki Kaunitz w sierpniu roku 1768 pytał dwór francuski, czy może liczyć na pomoc, którą traktatem wersalskim oba państwa sobie przyrzekły (24.000 wojska i 8 milionów florenów), a będąc pewny przychyłnej odpowiedzi, prosił nawet Fryderyka, aby zawiadomił Rosję, że jeżeli przyjdzie do wojny o Polskę, Austria nie pozostanie sama.

Minister francuski d'Aiguillon znosił z przykrością odziedziczone po Choiseul'u przymierze z Austrią i przechylał się na stronę Prus. Gdy poseł Sandor zapytał ministra, co pocnie, gdyby między Austrią a Prusami przyszło do wojny o Polskę, ks. d'Aiguillon odpowiedział, że Ludwik XV zmuszony będzie dostarczyć Austrii 24.000 wojska, jeżeli ją kto zaczepi. Był to jakby precedens paktu o nieagresji, zmuszający do pomocy tylko w razie napadu. Austriackiemu ambasadorowi Dohen, przybyłemu do Paryża ze specjalną instrukcją użyskania 24.000 korpusu pomocniczego, oświadczone, że Francja chce się wycofać ze wszystkich zobowiązań i restaurować swe finanse.

Wobec neutralności Francji i przymierza rosyjsko-pruskiego, które wywołałyby zbrojne wystąpienie Prus, o ileby Austria przyszła z pomocą Turcji, Austria przez cały czas wojny rosyjsko-tureckiej nie decydowała się na czynne wystąpienie, pomimo zawartego przymierza z Turcją.

Nie mając poparcia Francji, Austria nie mogła przeciwstawić się dążnościom podziałowym Prus i Rosji i wzięła udział w pierwszym rozbiórze Polski.

18 lutego roku 1772 poseł austriacki hrabia Mersy złożył memorjał, wzywający Francję do wspólnej akcji dla zabezpieczenia całości Polski; powoływał się na deklarację Ludwika XV z roku 1733, według której król francuski poczytywał gwałt i groźbę, wymierzoną przeciwko Rzeczypospolitej, za gwałt i groźbę, wymierzoną przeciwko sobie.

Nie wpłynęło to jednak na Ludwika XV. Ludwik XV powtarzał: „Je ne veux point la guerre, je m'en suis assez expliqué. A cinq cents lieues il est difficile de secourir la Pologne. J'aurais désiré qu'elle fût rester intacte, mais je ne puis y faire que des vœux“.



Podczas wszystkich naszych powstań słyszeliśmy z ust miarodajnych Francuzów to samo: współczujemy Polsce, radzibyśmy byli jej pomóc, lecz Polska leży zbyt daleko.

W roku 1787 podczas wojny rosyjsko-tureckiej, która umożliwiała nam wyemancypowanie się od Rosji, Francja zbliża się do Rosji, dla zawarcia z nią traktatu handlowego i upatrując w niej naturalnego sprzymierzeńca przeciwko Anglii. Rosja, sprzymierzona z Austrią, pragnąc wciągnąć Francję do wspólnej koalicji, wskazywała jej na Egipt, jako na łup, wobec rozbioru Turcji. Minister francuski Vergennes wołał uzyskać Niderlandy i brnął coraz dalej w ustępstwa. Ofiarowywał Rosji Krym, Kaukaz, Austrię, Mołdawię i Wołoszczyznę. Co więcej, dla dobicia targu, dla usunięcia wszelkich w jego dojeździe przeszkód postronnych, godził się nawet na zaspokojenie Prus przez oddanie im Wielkopolski.

„Rosja — pisał Vergennes do posła swego nad Nową — „wyobraża pole rozległe, otwarte dla przemysłu francuskiego, stąd wyrósłoby powinno powinowactwo interesów naszych krajów. Natomiast Polska, zbiedzona, bezsilna, państwo nieszczęsne, będące igraszką sąsiadów, w połowie już podzielona, zakończy swój byt z chwilą, gdy tylko jej sąsiedzi potrafią się porozumieć między sobą, celem całkowitej jej zagłady. Wszelka zatem spekulacja względem przyszłego jej losu staje się zbyt bezcelowa. Jak najmocniej tedy wystrzegać się należy jakichkolwiek kroków (demarches) w interesie Polski, zważywszy, że byłoby to bezcelowe i zapewne niemiłe dla którego z mocarstw podziałowych albo dla wszystkich“<sup>1)</sup>.

Tu Francja występuje już jako inicjatorka przyszłego rozbioru Polski, sugestjonując Rosję, że nie spotka to przeszkód ze strony Francji i że jest koniecznością. Rzecz bowiem naturalna, że w myśl tej instrukcji musiał poseł francuski w Petersburgu wyrażać analogiczną opinię o Polsce.

Drugi rozbiór Polski był jakby piorunochronem dla Francji, był bowiem motywem dla Prus do opuszczenia Austrii w wojnie z Francją.

Na wiosnę roku 1792 Żyronda wydała wojnę Austrii, Katarzyna II Polsce, Prusy wystąpiły po stronie Austrii. Danton zainicjował zbliżenie z Prusami, Marat zalecał dyplomatyzować z tem państwem. Generał francuski, alzatczyk Kerelmann pertraktował z generałami Kalekreuthem i Mansteinem oraz z ministrem pruskim Lucchesinim,

---

<sup>1)</sup> S. Askenazy: Napoleon a Polska, str. 35.



specjalistą w sprawie polskiej. „Wprawdzie wiadomo we Francji—mówili jej przedstawiciele, — że zmierzacie do drugiego rozbioru Polski, ale Francja widziałaby to z przyjemnością, jeżeli w ten sposób pomnoży się potęga mocarstwa, które prędzej czy później winno stać się sprzymierzeńcem naszym“<sup>1)</sup>).

Przed powstaniem Kościuszki i podczas tego powstania, jak podczas późniejszych powstań 1831 r. i 1863, Polacy rachowali na Francję. Zgromadzenie prawodawcze francuskie w okresie rewolucji, t. zw. Konwent wydał oświadczenie imieniem narodu francuskiego, że niesie braterstwo i wsparcie wszystkim ludom, które zechcą odzyskać wolność. Zrodziło to polskie nadzieje na Francję. W roku 1793 wyprawiono do Paryża Kościuszkę. Otrzymał on na drogę od emigrantów polskich, dawnych działaczy sejmu czteroletniego, skupiających się w Saksonji, zarys projektu powstania. Proszono o korpus pomocniczy, który, wysadzony na Krymie, podałyby rękę powstańcom polskim. W tym samym czasie we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych rozważano, jaką korzyść osiągnie republika francuska z rozbioru Polski. Uznano wówczas, że Francja mogłaby na rozbiór Polski udzielić swej zgody, o ile to będzie wymagane jako warunek pokoju — wprawdzie nie „zgody formalnej i pisemnej“, gdyż Republika Francuska podpisałaby swą hańbę, czyniąc siebie niejako współniczką przyszłego rozbioru. Minister spraw zagranicznych Francji Desforgues zwrócił się do urzędującego przy emigrantach polskich w Lipsku swego agenta Parandiera z oświadczeniem poufnem: „Należy tylko życzyć sobie... powodzenia planu rewolucyjnego, gotującego się w Polsce i podtrzymywając nadzieje Polaków, jakkolwiek położenie Francji nie pozwoli jej udzielić temu godnemu wolności narodowi istotniejszych dowodów swego współczucia“.

Rząd francuski obiecał delegatowi Małej Rady pomoc pieniężną na akcję przygotowawczą 1.200.000 franków. Sumy tej po wybuchu powstania nie wypłacił, oświadczając Barssowi, iż rząd Rzeczypospolitej francuskiej nie da ani szczypty złota, nie wystawi ani jednego człowieka na wspieranie takiej rewolucji, której celem byłoby zachowanie władzy arystokratycznej albo monarchicznej. Chodziło wówczas Francji o usprawiedliwienie swej nieinterwencji w sprawie polskiej.

Powiadają częstokroć, że Napoleon I łudził Polaków. Jest to błąd; nie robił on nieuzasadnionych nadziei, lecz krzesał z Polski, nie-

<sup>1)</sup> Ibidem, str. 43.



mał martwej po rozbiorach, siły do odrodzenia narodowego, do odbudowy państwa. Ten wielki Włoch na tronie francuskim, rzecz naturalna, nie podporządkowywał interesów Francji sprawie polskiej, lecz przez rozwój jego polityki oraz wypadków, nawet od jego woli niezależnych, sprawa polska kilkakrotnie występowała jako solidarna z francuską racją stanu i była przez Napoleona w miarę możliwości realizowana.

Prusy po trzecim rozbiorze liczyły 7 milionów ludności i posiadały 5.296 mil kw. W tem nabytki na Polsce stanowiły 2.417 mil kw. z ludnością niemal dochodzącą do 3 milj. Ludność zaboru pruskiego wynosiła 46% ludności Prus, terytorjum — 52% terytorjum tego państwa. Z zaboru pruskiego wykroił Napoleon Księstwo Warszawskie, zwiększone terytorjalnie przez rewindykację części zaboru austriackiego w roku 1809 po pogromie Austrii.

Prusy i Austria leżały bliżej podstawy operacyjnej Napoleona i mogły łatwiej ulec pogromowi. Wyprawa na Rosję, wojna roku 1812, ze względu na oddalenie Rosji od podstawy operacyjnej Napoleona i pewne błędy jego kampanji, zakończyła się klęską jego armji. Wojna roku 1812 nie zarysowała się w świadomości Polaków jako dowód niemożności wyjarzżenia się z pod Rosji przy pomocy Francji, lecz jako możliwość z powodu przypadkowych okoliczności nie zrealizowana. Źródłem sympatji francuskiej w Polsce był okres Napoleonowski, następnie ta hegemonja duchowa Francji, która przez długi czas będąc tylko złudzeniem, zarysowywała się w świadomości Polaki, i nie tylko Polski, jako coś realnego.

Powstanie roku 1830/31 oddało usługę Francji i Belgji, niwecząc plan Mikołaja I posłania swych wojsk na zachód dla przywrócenia prawowitego porządku, ustalonego przez Kongres Wiedeński. Rząd Ludwika Filipa usiłował zjednać Mikołaja I, stąd był obcy wszelkim zamiarom popierania powstania. Społeczeństwo francuskie sprzyjało powstaniu, lecz pomoc z jego strony była nikła. W chwili zduszenia powstania, wśród przejawów okrucieństwa rządu rosyjskiego nad pokonaną Polską minister Sebastiani w parlamencie francuskim wypowiedział pamiętne słowa: „L'ordre regne à Varsovie“.

Rozbiór Polski pogorszył międzynarodowe położenie Francji, gdyż wywołał przez solidarność spójnię trójjaborową Rosji, Austrii i Prus. Francja więc była odosobniona, o ile wznawiał się jej antagonizm z Anglią. Święte Przymierze, którego główną podstawą była Rosja, ciążyło nad życiem politycznem Europy i tamowało jej roz-

Eigentum  
Herresarchiv - Zweigstelle  
Danzig



wój. Stąd sprawa polska, jako antyrosyjska, stała się popularną w Europie wogóle, a we Francji w szczególności.

Francja, przez wzgląd na Austrię oraz tradycyjną niechęć Anglii do sprawy polskiej, nie mogła jej podnieść podczas wojny krymskiej. Potem szła na zbliżenie z Rosją i doszłaby do przymierza francusko-rosyjskiego, gdyby nie powstanie Polski roku 1863, poprzedzone okresem wrzenia i demonstracyj. Sympatje polskie, jakie zakorzeniły się a społeczeństwie francuskim od roku 1830/31, zmuszały Napoleona III do akcji dyplomatycznej na korzyść Polski. Do pomocy zbrojnej znów nie doszło, wskutek niechęci Anglii i chwiejności Austrii. Rosja, zrażona dyplomatyczną akcją Francji na korzyść Polski od roku 1861 do 1864, umożliwiła Niemcom dokonanie pogromu Francji w 1871.

W ostatnim okresie wielkiej Francji, wielkiej przez poczucie siły, mocarstwo to usiłowało przeobrazić układ polityczny Europy i w tym kierunku osiągnęło wielkie rezultaty, nie zawsze cprawda zgodne z francuską racją stanu. Po pogromie roku 1871 Francja skoncentrowała swą wolę, swe wysiłki wyłącznie dla własnej obrony oraz odwetu. Było to podstawą przymierza francusko-rosyjskiego z roku 1891, starannie przygotowanego przez publicystykę francuską. Wspomnę choćby o dziele Anat. Leroy-Beaulieu „L'empire du tsar“, w przedmowie do którego pisał ów wybitny pisarz polityczny, że pora przestać patrzeć na Rosję przez szkła polskie. Gambetta, pani Adan, de Rouléde i w. in. pracowało dla przymierza francusko-rosyjskiego. Jeżeli to przymierze było małżeństwem z rozsądku, to wkrótce ze strony francuskiej Marjanny przeobraziło się w małżeństwo z miłości. Wszystko co rosyjskie stało się Francuzom miłe i drogie: i rosyjski kwas, i rosyjska wodka, i Tołstoj, i Dostojewskij, i cesarz Mikołaj II wzbudzali entuzjazm Francuzów.

Pokolenie roku 1863 żyło nadziejami na Francję. Francję uważali za źródło sił, które nas wyzwolą. Jeden z wybitnych przedstawicieli tego pokolenia, hrabia Wojciech Dzieduszycki pisał, że w nim i jego przyjaciółach pogrom Francji 1871 r. wywołał większe poczucie beznadziejności, niż upadek powstania roku 1863. Dopóki bowiem istniała silna Francja, posiadająca hegemonję w Europie, dopóty można było mieć nadzieję, że przy odpowiednich okolicznościach nastąpi nasze wyzwolenie. Całkiem inaczej do Francji musieli odnosić się przedstawiciele tego pokolenia, które zaczęło myśleć politycznie w okresie przymierza francusko-rosyjskiego. Sprzymierzeńcy naszych wrogów są naszymi antagonistami, antagoniści naszych



wrogów są naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami. Francja stoi w obozie naszych antagonistów. Bezwarunkowo nie całe to pokolenie tak myślało; olbrzymia większość jego była przystosowana do niewoli, obca dążnościom niepodległościowym.

Przyszła w końcu wojna światowa. Polski czyn orężny, wyraziciel naszych dążeń niepodległościowych, znalazł się przy boku armji austriackiej, sprzymierzonej z Niemcami. W okresie wojny były momenty, że Legjony pełniły funkcję operacyjną przy armji niemieckiej, przyczem panowały najlepsze stosunki między legionistami a wojskiem niemieckiem, stosunki oparte na wzajemnym szacunku, wysokiej ocenie cnót wojennych.

Zwolennicy orientacji rosyjskiej podczas wojny światowej nazywali siebie zwolennikami orientacji koalicyjnej, odrzucając miano moskalofilów, gdyż moskalofilstwo, to objaw przystosowania do niewoli, upodlenie niewoli. Zwolennicy oparli się o Rosję, mającą zjednoczyć ziemie polskie, mówili wówczas dużo o sympatjach francuskich. Tymczasem we Francji zakazano pisać o niepodległości Polski. Prasa francuska pisała hymny pochwalne o wspaniałomyślności Rosji, która wydała odezwę wielkiego księcia, zapowiadającą zjednoczenie ziem polskich i nadanie im samorządu.

Z powodu proklamowania państwa polskiego przez państwa centralne protestowały nie tylko Rosja, lecz i Francja. 16 listopada roku 1916 Briand ogłosił protest przeciwko proklamowaniu „nowego państwa na terytorjach okupowanych chwilowo przez państwa centralne i przeciwko próbie zorganizowania armji z ludności tych ziem“.

W lutym roku 1917 Doumergue został posłany przez Francję do Petersburga i 12 lutego tegoż roku zawarł następującą umowę, charakteryzującą nowoczesne mactwa polityczne. Dokument tej umowy przytaczamy in extenso według książki R. St. Backera „Woodrow Wilson, Kształtowanie losów świata“.

„Petrograd 12 lutego 1917 roku“.

„Kopję do Londynu, poufnie. Na audjencji u Najjaśniejszego Pana Mikołaja II p. Doumergue przedstawił cesarzowi pragnienie Francji zapewnienia dla siebie po ukończeniu wojny zwrotu Alzacji i Lotaryngji i specjalnej pozycji w dolinie rzeki Saary, jak również osiągnięcia politycznego oddzielenia od Niemiec okręgów poza Renem i organizacji tych okręgów tak, aby w przyszłości rzeka Ren mogła stanowić silną strategiczną granicę przeciw niemieckiej inwazji. Doumergue wyraził nadzieję, że rząd cesarski „nie odmówi podpisania swej zgody“.



„Działając dla spełnienia życzeń naszego sprzymierzeńca, mimo to uważam za swój obowiązek przypomnieć stanowisko, zaznaczone przez rząd cesarski w telegramie z 24 lutego roku 1916 nr. 948, gdzie powiedziano, że „pozostawiając Francji i Anglii zupełną swobodę w oznaczeniu zachodnich granic Niemiec, spodziewamy się, że nasi sprzymierzeńcy udzielą nam równej swobody w ustanowieniu naszych granic z Niemcami i Austro-Węgrami“. Dlatego to czekająca nas wymiana not w kwestji poruszonej przez Doumergue'a, usprawiedliwia nasze równoczesne zwrócenie się do rządu o potwierdzenie zgody pozostawienia swobody Rosji co do wykreślenia przyszłych jej granic na zachodzie. Francja dała zgodę, żadaną przez rząd rosyjski, jak widać z telegramu rosyjskiego ambasadora w Paryżu do ministra spraw zagranicznych z marca roku 1917: „Rząd Republiki Francuskiej, pragnąc potwierdzić ważność traktatów, zawartych z rządem rosyjskim w roku 1915 co do załatwienia po ukończonej wojnie kwestji Konstantynopola i cieśnin zgodnie z pragnieniem Rosji, pragnąc z drugiej strony zapewnić sprzymierzeńcowi swemu z militarnych i przemysłowych względów wszelkie gwarancje, upragnione dla bezpieczeństwa i ekonomicznego rozwoju cesarstwa, przyznaje Rosji zupełną swobodę ustanowienia jej zachodnich granic“.

Umowa ta była negacją państwowości polskiej, było to désintéressement francuskie w sprawie polskiej, było to odstąpienie Rosji tej sprawy bez zastrzeżeń za cenę strategicznego opanowania Renu.

Deklaracja Briand'a, złożona 10 stycznia roku 1917 w imieniu wszystkich sprzymierzonych, mówiła:

1. Restauracja Belgji, Serbji i Czarnogóry z należnem odszkodowaniem.

2. Ewakuacja terytorjów okupowanych Francji, Rosji i Rumunji ze sprawiedliwym zadośćuczynieniem.

3. Reorganizacja Europy, gwarantowana przez układ stały i oparty na poszanowaniu narodowości, na prawie pełnego bezpieczeństwa i swobodnego rozwoju ekonomicznego dla wszystkich narodów wielkich i małych, które przez konwencje terytorjalne i reglamentacje międzynarodowe zagwarantują granice lądowe i morskie od niesłusznego ataku.

4. Restytucja prowincyj i terytorjów niegdyś oderwanych od sprzymierzonych drogą gwałtu i przeciwko woli ludności.

5. Wyzwolenie Włochów, Słowian, Rumunów i Czechosłowaków z pod panowania obcego.



6. Wyzwolenie ludności poddanej ciężkiemu jarzmu tureckiemu; przeniesienie z Europy monarchji tureckiej, zdecydowanie obcej dla kultury zachodniej.

7. Intencje cesarza rosyjskiego w stosunku do Polski zostały jasno przedstawione w deklaracji do armji.

8. Sprzymierzeńcy nigdy nie mieli zamiaru starać się o zagładę narodu niemieckiego i jego unicestwienie polityczne.

Ta perfidna deklaracja mówi o wolności Włochów, Słowian, Rumunów, wspomina o nieistniejącym narodzie czechosłowackim, Polskę zaś bez zastrzeżeń oddaje dowolności cara rosyjskiego. Deklaracja ta poprzedza zaledwie o dni 12 orędzie Wilsona z 22 stycz. roku 1917 do Senatu o „pokoju bez zwycięzców i zwyciężonych“, wspominające, że „powinna istnieć Polska zjednoczona, samodzielna i niepodległa“. Jak z zasady pokoju bez zwycięzców i zwyciężonych Francja zrobiła fikcję przez inspirowane przez nią traktaty w Wersalu, Saint Germain i Trianon, tak samo niweczyła sprawę polską w tym samym czasie, kiedy już wiedziała o przygotowującym się orędziu Wilsona.

Gdy rząd tymczasowy rosyjski w marcu roku 1917 wydał manifest w sprawie niepodległości Polski, coprawda ograniczający tę niepodległość przez zapowiedź połączenia Polski z Rosją unją wojskową oraz określenie terytorjów Polski przez konstytuante rosyjską, rząd Rzeczypospolitej Francuskiej w nocy swej pisał, że widzi w tej decyzji triumf zasad wolności, wyznawanych również przez współczesną Francję, a dających szczególną siłę sprzymierzonym w ich walce z koalicją germańską.

Dopiero w kilkanaście miesięcy potem, 8 czerwca roku 1918 ogłoszono deklarację szefów rządów francuskiego i angielskiego, stwierdzającą, że „odbudowa zjednoczonej i niepodległej Polski jest nieodzownym warunkiem pokoju trwałego i sprawiedliwego oraz opartego na prawie narodów“.

Polska w koncepcji Wilsona według 13 tezy jego programu, ogłoszonego 8 stycznia roku 1918, t. j. poprzedzającego o 5 miesięcy deklarację szefów rządów francuskiego i angielskiego, przedstawia się jak następuje: „Ma być ustanowione niepodległe państwo polskie, które powinno obejmować ziemię, zamieszkałe przez ludność bezspornie polską i rozporządzać wolnym i bezpiecznym dostępem do morza, a którego niezależność polityczna i gospodarcza oraz całość terytorjalna powinna być zagwarantowana układem międzynarodowym“. Widzimy tu, że wszelka wątpliwość co do charakteru ludności kraju



miała zwracać się przeciwko nam. Polska koncepcja Wilsona, to małe państwo, neutralne, znajdujące się pod opieką międzynarodową, państwo pozbawione całej dziejowej puścizny na wschodzie.

Nowa koncepcja koalicyjna pozbawiała nas ziem wschodnich, przedmiotu dziejowego sporu między Polską a Rosją.

Frankofil powojenny, generał Władysław Sikorski w książce swej „Polska i Francja“ pisze: „W roku 1919 oddziaływały jeszcze silnie w Paryżu stare, rosyjsko-francuskie węzły i związane ze spodziewanem w Rosji bolszewickiej przewrotem, nadzieje. Były one Polsce wrogie. Przyczyniły się walnie do tego, że decyzja powzięta w roku 1919 w Wersalu i wszystkie następne w odniesieniu do wschodnich granic Rzeczypospolitej nacechowane były tendencją oszczędzania Rosji, oraz chęcią zarezerwowania dla niej terenów, które opinia zachodu uważała za tereny sporne“<sup>1)</sup>.

„Nietylko nie chciano nam przyznać ziem wschodnich, będących zaborem rosyjskim, lecz czyniono olbrzymie trudności co do Galicji Wschodniej, której zabór był jednym z rosyjskich celów wojny.

„Traktat w Saint Germain 10 września roku 1919 zawierał w art. 91 zrzeczenie się praw Austrii do terytorjów Małopolski na rzecz mocarstw sprzymierzonych, a nie na rzecz Polski. Generał Sikorski podaje charakterystyczny objaw stosunku koalicji do wojny polsko-ukraińskiej:

„Podczas wiosennej ofensywy wojsk polskich w roku 1919 w momencie, gdy staliśmy na linii Złoczowa—Brzeżan, nadeszła do nas drogą nieoficjalną wiadomość poufna o zatrzymaniu naszego pochodu na Złotej Lipie przez państwa wielkiej koalicji. Oznaczało to utratę dla Polski kraju, położonego na wschód od tej rzeki. Otrzymawszy tak ważną dla przyszłości Państwa wiadomość, zebrałem bezwzględnie na rynku, dopiero co oswobodzonych przez nas Brzeżan oraz oficerów i podoficerów podległej mi podówczas grupy operacyjnej, by im przedstawić stan rzeczy. Możliwie szybkie zajęcie Tarnopola stało się dla nas nakazem chwili. Zrozumiały ten nakaz oddziały i mimo ich wyczerpania i znużenia długotrwałą ofensywą, z entuzjazmem, który cechuje polskiego żołnierza, ruszyliśmy tej samej nocy naprzód, by po zaciętych walkach i rozbiciu oddziałów strzelców ukraińskich, broniących zacięcie stolicy Podola Małopolskiego, wkroczyć następnego dnia (28 maja) nad ranem do Tarnopola. Po oczyszczeniu miasta i oddaniu go nadciągającym oddziałom dywizji lwow-

<sup>1)</sup> Generał Władysław Sikorski „Polska i Francja“, str. 111.



skiej pułkownika Mączyńskiego, ruszyliśmy dalej, by oprzeć graniczne słupy na Zbruczu“.

„Wywołało to komisję śledczą Ententy, która przybywszy na miejsce, stwierdziła ze zdumieniem, że kraj, o który walczymy, w bardzo poważnym procencie jest polskim i że ludność miejscowa nie życzy sobie powrotu rządów ukraińskich. Raport tej komisji oraz fakt dokonany przez żołnierza polskiego spowodował następnie zmianę postanowień konferencji pokojowej. Zmiana ta nadeszła do nas w postaci decyzji Marszałka Focha, zalecającej Polsce zajęcie Małopolski Wschodniej w celu przerwania łączności pomiędzy rosyjskimi bolszewikami a organizującym się na Węgrzech komunizmem. Decyzja ta utrzymała się w mocy, mimo chwilowej zmiany biegu wydarzeń na froncie polsko-ukraińskim“.

Gdy wojska nasze wyzwalały nasze ziemie wschodnie z pod jarzma rosyjsko-bolszewickiego, poseł francuski domagał się na audjencji u Piłsudskiego, żeby zajmowane przez polskie wojska miejscowości za Bugiem były zajmowane pod orłami rosyjskimi. Piłsudski wręcz odrzucił to żądanie. Piłsudski był Naczelnikiem Państwa, Paderewski premierem; Piłsudski reprezentował samodzielność Polski i jej odporność na nieuzasadnione pretensje koalicji, Paderewski — zależność i posłuszeństwo wobec Francji i Anglii.

27 listopada roku 1919, a więc już po naszym zwycięstwie w wojnie z bolszewikami, Rada Najwyższa poruciła Polsce 25-letni mandat administracyjny w Galicji Wschodniej. Decyzja ta nie mogła być przyjęta przez Polskę i zachwiała stanowiskiem Paderewskiego. Poseł włoski Tomassini słusznie uważa tę decyzję za bardzo niefortunną, „ponieważ stwarzała stan rzeczy tymczasowy, i z tego powodu musiałyby z konieczności rozjątrzyć już i tak szarpiące kraj zamieszki, zmierzające przedewszystkiem ku ostatecznemu przesądzeniu tej sprawy. Należy pamiętać, że już przed wojną pansławiści rosyjscy prowadzili w Galicji bardzo ożywioną propagandę. Podczas wojny w okresie okupacji rosyjskiej w Galicji hrabia Bobryński, jako gubernator Lwowa z ramienia cara, prowadził tam bezwzględną politykę rusyfikacyjną. Odłożono na lat 25 decyzję definitywnego przyznania Polsce mandatu nad nią, dla dania czasu Rosji do nowego wystąpienia ze swemi pretensjami“<sup>1)</sup>.

„W sprawach, w których Polska walczyła nietylko z państwami słowiańskimi, ale również z Litwą, zaprzedaną Berlinowi, gabinet

---

1) Francesco Tomassini: *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928, str. 236.



paryski okazywał stałą obojętność dla żądań polskich, będących po większej części słusznymi"—pisze ten sam włoski mąż stanu—„Zwleknięcie i obstrukcjonizm były gabinetu francuskiego normalnymi metodami, których wyrzekł się dopiero wtenczas, gdy postawiły pod znakiem zapytania całokształt stosunków francusko-polskich“.

„Przedstawiciel francuski w komisji wojskowej Ligi Narodów dla zatargu polsko-litewskiego, pułkownik Chardigny mieszkał przez długi czas w Rosji i miał tendencje rusofilskie, których nie ukrywał, wywołując w ten sposób w Wilnie pożałowania godne incydenty. W sprawie wschodnich granic Polski Francja z ciężkiem sercem zgodziła się na usankcjonowanie granic, wyznaczonych przez traktat ryski, a czyniących zadość postulatowi polskiemu w sprawie Wilna i Galicji Wschodniej. Powstrzymywały Francję od tego dwa powody: niechęć do uznania, nawet pośredniego układu międzynarodowego, zawartego przez rząd Sowieców oraz obawa wywołania niezadowolenia ze strony emigrantów rosyjskich, szermierzy rewindykacji panslawistycznych i przeszkodzenie w ten sposób pojednaniu się, choćby odległemu i problematycznemu, z dawnym sprzymierzeńcem“<sup>1)</sup>.

Polityka francuska zajęła stanowisko zdecydowane i systematycznie wrogie względem interesów polskich w sporze Polski z Czechosłowacją o Śląsk Cieszyński. Dzięki Francji, Polska nie otrzymała 3 powiatów Śląska Cieszyńskiego, w których ludność polska dochodziła do 70%, gdy czeska zaledwie do 11%. Nie otrzymaliśmy Karwiny z jej doskonałym, koksującym się węglem. Sprawę zatargu o Śląsk Cieszyński rozpatrzymy szczegółowo w rozdziale, poświęconym stosunkom polsko-czeskim.

Podczas wojny roku 1919/20, a zwłaszcza w momencie krytycznym dla nas, mieliśmy pewną pomoc z Francji. Z Francji otrzymaliśmy broń i amunicję oraz generała Weygand'a i trochę oficerów instruktorów, którzy pomogli nam organizować armję. Pomoc francuską zawdzięczamy tej okoliczności, że zniewoleni byliśmy walczyć z Rosją bolszewicką, która zawarła odrębny pokój z Niemcami, a przede wszystkim nie uznawała długów zaciągniętych we Francji. Nadzieje swe pokładała Francja nie na Polsce, lecz na armjach białych rosyjskich, carskich generałów, którzy walczyli z bolszewikami.

Po wygranej wojnie z bolszewikami Polska zawarła przymierze z Francją.

---

<sup>1)</sup> Ibidem, str. 276.



5 lutego 1921 roku zostało podpisane oświadczenie treści ogólno-kowej, które brzmiało jak następuje:

„Rządy Francji i Polski, uznając wspólność interesów, łączących te zaprzyjaźnione kraje, zgodnie stwierdzają skoordynowanie swych wysiłków w celu utrzymania najściślejszego kontaktu, zmierzającego do obrony swych najwyższych interesów“.

1921. 21. 13 lutego roku 1921 Briand i ks. Sapieha podpisali układ, który zawierał punkty następujące:

1. Oba rządy obowiązywały się do porozumiewania się we wszystkich sprawach polityki zagranicznej, obchodzących oba państwa i dotyczących się uregulowania stosunków międzynarodowych na postawach traktatów i statutu Ligi Narodów.

2. Oba rządy mają się porozumiewać co do wspólnej akcji, celem wzajemnego dopomagania sobie w sprawach gospodarczych. W tym celu mają być zawarte między nimi specjalne układy i umowa handlowa.

3. W wypadku gdyby oba państwa lub jedno z nich zostało zaatakowane bez prowokacji z jego strony, oba rządy mają się porozumiewać, celem obrony swych terytoriów i swych słusznych interesów w granicach wyżej określonych.

4. Oba rządy obowiązują się porozumiewać się ze sobą przed zawarciem nowych układów, dotyczących się ich polityki w Europie środkowej i wschodniej.

Ta umowa nie zawierała jednak zobowiązania Francji do obrony Polski w razie napadu ze strony Rosji.

Piłsudski, wracając z Paryża, nie odwiedził Pragi, choć go do tego namawiali przedstawiciele Francji oficjalnej. Dzięki Piłsudskiemu, nie weszliśmy do t. zw. Małej Ententy i nie wytworzyliśmy z nią kompleksu protektoratu francuskiego. Na mocy umowy i wskutek tego że Polska potrzebowała kredytów francuskich na uzbrojenie się (kredyty te uzyskała po długich staraniach w roku 1923 za ministerstwa Poincaré'go), Polska w pierwszych latach swej wznowionej państwowości popadła w zależność od Francji, wpływającą ujemnie na jej stosunki z Niemcami.

W roku 1920, wskutek pogarszających się stale stosunków gospodarczych polsko-niemieckich, rząd polski polecił Wachowiakowi wybadanie w drodze półoficjalnej usposobienia niemieckich sfer rządowych co do tej sprawy. Wachowiak powrócił z Berlina z projektem układu, mocą którego Polska miała zawiesić na pół roku konfiskatę własności niemieckiej w b. dzielnicy pruskiej, za co Niemcy zniosłyby



bojkot gospodarczy, wymierzony przeciw Polsce. Naskutek interwencji ze strony francuskiej, rząd polski odrzucił układ Wachowiaka, jako sprzeczny z traktatem wersalskim. Podając ten fakt, Tomassini twierdzi, że w pierwszych dniach roku 1921 rząd polski nie był przeciwny zrzeczeniu się konfiskaty własności niemieckiej. Musimy przyznać, że było to stanowisko słuszne, ułatwiające pogodzenie się z przynależnością do Państwa Polskiego niemieckich obywateli tego państwa.

Wiosną roku 1920, kiedy gabinet Skulskiego zaczynał tracić grunt pod nogami, a położenie wojskowe po wyprawie kijowskiej zmieniło się na niekorzyść Polski, Piłsudski zamierzał utworzyć rząd na szerokich podstawach, mający objąć również i socjalistów, których przywódca Daszyński miał objąć tekę spraw zagranicznych. Lecz Francja okazała się przeciwną tej nominacji, a poseł ksiądz arcybiskup Teodorowicz powiedział w kuluarach Sejmu Ustawodawczego, że sam de Panafieu (owoczesny poseł francuski) wyraził się w tym duchu. Ta opozycja opóźniła utworzenie gabinetu koalicyjnego i kiedy konieczność tego ostatniego została narzucona przez klęski wojenne, Daszyński został mianowany wiceprezesem Rady Ministrów, ale nie objął żadnej teki<sup>1)</sup>.

W czasie kryzysu ministerjalnego roku 1922 Ponikowski, który otrzymał polecenie zrekonstruowania gabinetu, chciał zastąpić Skirmunta, specjalnie niemile widzianego przez Piłsudskiego, Zaleskim, lecz przeszkodziła temu interwencja francuska. Skirmunt pozostał na swem stanowisku, wskutek czego wynikło w parę miesięcy później długie przesilenie wewnętrzne, którego punktem kulminacyjnym był zatarg między Naczelnikiem Państwa a Sejmem Ustawodawczym.

W Sejmie Ustawodawczym Narodowa Demokracja z jej przybudówkami była partją francuską i poseł francuski przy jej pomocy miał dążyć do rządzenia Rzeczpospolitą, jak za czasów Poniatowskiego poseł rosyjski rządził Polską. Dążność ta zrealizowałaby się w zupełności, gdyby nie Piłsudski, stojący na straży samodzielności państwowej Polski.

W roku 1923 przez Radę Ambasadorów zostały zatwierdzone granice Polski. Inicjatywę w tej sprawie podjął Mussolini, dobrze poinformowany w tej sprawie przez posła naszego Augusta Zales-

---

<sup>1)</sup> Tomassini, str. 280 i 281.



kiego, późniejszego ministra spraw zagranicznych. Pod wpływem sugestji rządu francuskiego, dążącego do odroczenia tej sprawy, nasz poseł we Francji, Zamoyski przekładał rządowi polskiemu, że sprawa jeszcze nie dojrzała. Lecz moment był odpowiedni, w Anglii bowiem u władzy znajdowali się konserwatyści, ze względu na antagonizm z Rosją, grupa najżyyczliwiej usposobiona do Polski. Oponując przeciwko zatwierdzeniu granic Polski, Francja przekreśliłaby przymierze polsko-francuskie. Rzecz więc naturalna, że gdy sprawa weszła już na Radę Ambasadorów, Poincaré oświadczył się w imieniu Francji za zatwierdzeniem granic Polski.

## § 2. Czynniki demograficzny w polityce Francji.

Dla zrozumienia polityki Francji, trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na podstawową jej kwestję, na sprawę ludnościową.

Wojny napoleońskie zadały trwałe rany Francji, lecz dotkliwszą jeszcze ranę zadała jej wojna światowa. W tej wojnie Francja poniosła olbrzymie straty ludnościowe: zabitych 1.385.000 t. j. 3,37% ludności, liczbę rannych podaje „Annuaire Générale de la France et de l'Etranger“ na 4.194.000, w tem 2,1 miliona ciężko rannych. Ciężko ranni i zabici stanowią więc 3,5 miliona mężczyzn od 17 do 50 roku życia; posiadała Francja 9,9 miliona mężczyzn tej kategorii, utraciła zatem 36%.

Straty Francji w stosunku do ludności są półtora raza znaczniejsze, niż Niemiec. Niemcy bowiem utracili: 1,8 miliona w zabitych, 2,1 ciężko rannych, co stanowi 24% mężczyzn od 18 do 50 roku życia. Procentowo, w stosunku do ludności straty Serbji były znaczniejsze, lecz Serbja posiadała i posiada bardzo znaczny przyrost ludnościowy. Straty więc poniesione prędko tam znalazły rekompensatę, gdy tymczasem Francja, cierpiąca od lat wielu na minimalny przyrost ludnościowy, poniosła straty nie z procentu swego przyrostu, lecz ze swego kapitału ludnościowego.

Już w końcu zeszłego wieku, poczynawszy od dziewiątego dziesięciolecia przenika do świadomości francuskiej sprawa ludnościowa we Francji. Już wówczas zjawiają się alarmy w tej sprawie, a następnie powstaje liczna literatura, wzrastająca ilościowo i jakościowo aż do wojny światowej i wznowiona po wojnie.

W 1897 roku duże wrażenie sprawiła mowa senatora Lamarcel-la o przesunięciu się stosunku ilościowego zaludnienia Francji i Nie-



miec na niekorzyść pierwszej. Francja w roku 1841 miała ludność nieustępującą ilościowo Niemcom, gdy w roku 1897 różnica ta wynosiła 16 milionów — mówił senator Francji, ubolewając nad zmniejszającą się liczbą urodzeń. Zaraz potem zjawiała się broszura agitacyjna hrabiego D'Armagne, wydane przez „Revue Catholique“, następnie z obozu katolickiego wyszła broszura Daucher'a „La France repeuple volontairement par les catholiques pratiquants“ (Francja załadnia się dobrowolnie przez katolików praktykujących).

Obóz katolicki oraz obóz nacjonalistyczny zajęły się przede wszystkim sprawą ludnościową Francji. Jeżeli ma być odwet, niech nastąpi prędzej — pisali publicyści odwetowi — gdyż różnica ludnościowa, ważny czynnik siły, zmieni się na naszą niekorzyść. Przeciwnicy odwetu, francuscy pacyfiści wskazywali też na powyższą różnicę, z której, jako wskazanie polityczne, wyprowadzali pokój. Popularność przymierza z Rosją wynikała w znacznej mierze stąd, że liczebność ludności Rosji i jej znaczny przyrost naturalny przemawiał do wyobraźni Francuzów, zaabsorbowanych sprawą ludnościową swego państwa.

Z obfitej literatury francuskiej w sprawie ludnościowej wyróżnia się dzieło dr. J. Bertillon „La depopulation de la France, ses consequences, ses causes, mesures à prendre pour la combattre“ Paryż roku 1911. Autor konstatuje zmniejszający się procentowo udział Francji w sumie ludności wielkich mocarstw. W roku 1700 wynosił on 40%, w 1789 26%, w 1815 20%, w 1908 7%.

Zamiast procentowego stosunku ludności Francji do ludności wielkich mocarstw, weźmiemy stosunek procentowy ludności Francji do ludności Europy. Otóż w roku 1800 wynosił on 15%, w 1930 8,2%.

Musimy przypomnieć, że podczas wojny prusko-francuskiej roku 1871 Niemcy posiadały o 3 miliony ludności więcej, niż Francja; w roku 1914 — o 28 milionów. Pomimo że Francja odzyskała Alzację i Lotaryngję z ludnością 1,7 miliona, a Niemcy utraciły wskutek odciętych prowincyj 6½ milionów ludności, Niemcy dziś posiadają o 24 miliony ludności więcej, niż Francja i różnica ta byłaby jeszcze znaczniejsza, gdyby Francja nie posiadała około 3 milionów nienaturalizowanych i naturalizowanych cudzoziemców oraz ich dzieci, które francuska statystyka rejestruje jako obywateli Francji.

Przed wojną, w roku 1913 Francja posiadała, przy względnie małej liczbie urodzeń 18,3 na tysiąc, śmiertelność 17,8 na tysiąc. Była to śmiertelność większa, niż w szeregu krajów o wysokiej kulturze,



posiadających znaczniejszą liczbę urodzeń od Francji, jak wykazuje tabela następująca:

| K r a j e             | 1 9 1 3 r.             |                           |
|-----------------------|------------------------|---------------------------|
|                       | urodzenia<br>na tysiąc | śmiertelność<br>na tysiąc |
| Włochy . . . . .      | 32,4                   | 14,2                      |
| Niemcy . . . . .      | 28,3                   | 15,6                      |
| Holandja . . . . .    | 28,0                   | 12,0                      |
| Danja . . . . .       | 26,7                   | 13,0                      |
| Szwajcaria . . . . .  | 24,1                   | 15,8                      |
| Szwecja . . . . .     | 24,0                   | 13,8                      |
| Wielka Brytania . . . | 23,9                   | 14,2                      |
| Belgia . . . . .      | 22,6                   | 14,8                      |
| Francja . . . . .     | 18,3                   | 17,8                      |

Przypominamy, że największa śmiertelność występuje u dzieci do lat 5, stąd mniejsza liczba urodzeń powoduje zmniejszoną śmiertelność; pomimo to Francja przedwojenna o minimalnej stopie urodzeń posiadała większą śmiertelność od kulturalnych krajów Europy.

Oslabienie biologiczne Francji i gorsze warunki sanitarne tak w mieszkaniach, jak i po fabrykach wywoływały w stosunku do urodzeń względnie wielką śmiertelność we Francji. Wojna zaś światowa na powyższem podłożu była katastrofą dla Francji, jakkolwiek państwo to w okresie wojny nie było tak odcięte od rynków zaopatrzenia, jak Niemcy.

Wojna światowa we wszystkich państwach, zwłaszcza biorących w niej udział, wywołała spadek stopy małżeństw, urodzeń i zwiększoną śmiertelność. Ilustruje to następująca tabela:

Małżeństwa, urodzenia i zgony na tysiąc mieszkańców.

| R o k | F r a n c j a |      |      | A n g l j a |      |      | N i e m c y |      |      |
|-------|---------------|------|------|-------------|------|------|-------------|------|------|
|       | Małż.         | Ur.  | Zg.  | Małż.       | Ur.  | Zg.  | Małż.       | Ur.  | Zg.  |
| 1913  | 7,5           | 18,3 | 17,8 | 7,7         | 24,1 | 13,8 | 7,7         | 27,5 | 15,8 |
| 1914  | 5,1           | 18,0 | 19,6 | 7,8         | 23,8 | 14,0 | 6,8         | 26,8 | 19,9 |
| 1915  | 2,3           | 11,7 | 19,8 | 9,7         | 21,9 | 15,7 | 4,1         | 20,4 | 22,0 |



| R o k | F r a n c j a |      |      | A n g l j a |      |      | N i e m c y |      |      |
|-------|---------------|------|------|-------------|------|------|-------------|------|------|
|       | Małż.         | Ur.  | Zg.  | Małż.       | Ur.  | Zg.  | Małż.       | Ur.  | Zg.  |
| 1916  | 3,3           | 10,7 | 18,5 | 7,4         | 20,9 | 14,4 | 4,1         | 15,2 | 19,7 |
| 1917  | 4,8           | 10,4 | 23,8 | 6,9         | 17,8 | 14,4 | 4,7         | 13,0 | 20,8 |
| 1918  | 5,3           | 12,1 | 23,8 | 4,6         | 17,7 | 17,6 | 5,3         | 14,3 | 25,2 |
| 1919  | 13,4          | 12,2 | 18,7 | 8,8         | 18,5 | 17,7 | 13,4        | 20,0 | 19,2 |
| 1920  | 16,4          | 21,6 | 17,7 | 10,5        | 25,4 | 12,4 | 14,15       | 25,9 | 15,9 |
| 1921  | 11,5          | 20,6 | 17,5 | 8,5         | 22,4 | 12,1 | 11,8        | 25,9 | 14,7 |
| 1922  | 19,5          | 19,4 | 17,6 | 7,8         | 20,4 | 12,8 | 11,4        | 23,0 | 14,4 |
| 1923  | 9,1           | 19,4 | 17,0 | 7,6         | 19,7 | 11,0 | 9,4         | 20,2 | 13,9 |
| 1924  | 7,9           | 19,2 | 17,1 | 7,7         | 18,1 | 12,6 | 7,1         | 20,5 | 12,3 |
| 1925  | 7,3           | 19,6 | 18,1 | 8,3         | 18,7 | 12,9 | 7,2         | 20,2 | 11,9 |
| 1926  | 8,5           | 18,3 | 17,5 | 6,4         | 20,9 | 13,0 | 7,7         | 19,5 | 11,7 |
| 1927  | 8,0           | 18,2 | 16,6 | 6,7         | 19,7 | 13,4 | 8,5         | 18,4 | 12,0 |
| 1928  | 8,3           | 16,6 | 16,5 | 6,7         | 19,8 | 13,3 | 9,2         | 18,6 | 11,6 |
| 1929  | 8,1           | 17,7 | 18,6 | 7,9         | 16,3 | 13,4 | 9,2         | 17,9 | 12,6 |
| 1930  | 8,3           | 18,1 | 15,7 | 7,9         | 16,3 | 12,4 | 8,7         | 17,5 | 11,1 |
| 1931  | 7,8           | 17,4 | 16,3 | 7,6         | 15,3 | 12,0 | 8,0         | 16,0 | 11,2 |
| 1932  | 7,5           | 17,3 | 15,8 | —           | —    | —    | 7,8         | 14,1 | 10,8 |

Wojna wywołała najsilniejsze powstrzymanie się od małżeństw we Francji, następnie zaś w Niemczech, w Anglii natomiast nastąpiło w pierwszych latach wojny powiększenie liczby małżeństw, przed zaprowadzeniem bowiem powszechnej służby wojskowej wywierano silną presję na nieżonatych, aby wstępowali do wojska, co wywołało wśród mniej rycerskich mężczyzn chęć ucieczki od służby wojskowej do małżeństwa. Po zaprowadzeniu powszechnej powinności wojskowej procent zawieranych małżeństw w Anglii spada, ale nie w tak znacznym stopniu jak we Francji i w Niemczech. Rok 1919, jako pierwszy powojenny, jest erą wzrostu stopy małżeństw i wzrost ten jest tem znaczniejszy w pierwszych latach powojennych, im znaczniejszy był spadek w okresie wojennym.

Wojna zmniejszyła liczbę urodzeń we wszystkich krajach, biorących czynny lub bierny w niej udział. To zmniejszenie nigdzie nie było tak znaczne, jak we Francji, której ludność jeszcze przed wojną przyzwyczaiła się oszczędzać kosztem rozwoju gatunku.



Wojna wpłynęła na zwiększenie śmiertelności w państwach, biorących w niej udział, nie tylko wskutek strat w zabitych i rannych, ale przez zwiększoną śmiertelność ludności cywilnej, zwłaszcza w wieku dziecięcym. Lata 1917 i 1918 były najcięższe pod względem aprowizacyjnym dla państw, prowadzących wojnę, szczególnie dla Niemiec, które znajdowały się w położeniu fortacy oblężonej, a zły stan aprowizacji wywoływał zwiększoną śmiertelność. Zwiększoną śmiertelność, chociaż w mniejszym stopniu, spotykamy w owe lata i w Anglii, która zaczęła odczuwać trudności aprowizacyjne w roku 1918 pod wpływem utrudnionego przywozu i wyczerpanych zapasów; była to konsekwencja walki łodziami podwodnymi, t. j. próby ze strony Niemiec blokowania Wielkiej Brytanii w odpowiedzi na blokadę Niemiec.

Cena przywozu oceanowego 480 funtów pszenicy w roku 1913 równała się 2 sh. 7 p., w roku 1916 wynosiła 13,4 sh., w roku 1917—34 sh. 10 p., w roku 1918 46 sh., w roku 1919 9 sh. Otóż drożyzna tonażu odbijała się ujemnie na aprowizacji Anglii i Francji, a przez to zwiększała ich śmiertelność.

We Francji śmiertelność wzrastała w stopniu mniej znacznym, niż zmniejszenie urodzeń. W Niemczech widzieliśmy bardzo znaczne zwiększenie się śmiertelności już w roku 1915, śmiertelność tam jest maksymalna w roku 1918, gdy doszła do 25,2 na tysiąc.

W okresie wojny wśród ludności cywilnej we Francji śmiertelność przewyższyła urodzenia o 1.400.000 głów.

Od roku 1920 do 1930 ludność Francji wzrastała przeważnie przez imigrację; Francja bowiem posiadała około 3 milj. naturalizowanych i nienaturalizowanych imigrantów, pomimo to globalna cyfra przyrostu jej ludności ustępuje przyrostowi niemal wszystkich większych państw europejskich.

| P a ń s t w a     | w m i l j o n a c h |         |         |
|-------------------|---------------------|---------|---------|
|                   | 1920 r.             | 1930 r. | Różnica |
| Francja . . . . . | 37,5                | 41,8    | 1,1     |
| Niemcy . . . . .  | 59,8                | 65,2    | 5,4     |
| Wielka Brytania . | 37,9                | 39,9    | 2,0     |
| Włochy . . . . .  | 38,7                | 41,2    | 2,5     |
| Polska . . . . .  | 27,2                | 32,1    | 3,9     |



Przyrost naturalny we Francji jest mniejszy, niż w głównych państwach europejskich, przytem należy wziąć pod uwagę, że jest to przyrost przedewszystkiem nie Francuzów ze krwi, lecz inoplemieńców: Włochów, Polaków, Żydów i Alzatzczyków. W wielu miejscowościach Francji następuje amortyzacja ludności rdzennie francuskiej, Francuzów z krwi. Za lat sto będzie istniał naród francuski, kilkadziesiąt milionów ludzi będzie czuło się Francuzami, zamieszkując historyczne terytorjum Francji, lecz będą to ludzie innej rasy, innej krwi. Rozumieją to wybitniejsze umysły francuskie i obawiają się dla Francji nowej wojny, gdyż stałaby się ona czynnikiem amortyzacji Francuzów z krwi.

Francja jest podobna do człowieka, który bił się ze znacznie silniejszym od siebie i otrzymał głębokie rany, kilkunastu przyjaciół przyszło mu na pomoc i zwyciężyło przeciwnika. Pierwszym odruchem takiego szłowieka musiała być chęć osłabienia tego silnego poniżej poziomu sił własnych, lecz gdy się to nie udało, a rany dolegają i wzbudzają lęk, następuje pragnienie zgody z silnym za cenę znacznych ustępstw. Francja, napadnięta na swem terytorjum, będzie się bronić, lecz gotowa jest poświęcić swych sprzymierzeńców, swe stanowisko międzynarodowe dla uchronienia się od tego silnego. Tym silnym są Niemcy. Tymi sprzymierzeńcami, których gotowa jest poświęcić, jest Polska, Czechosłowacja, Rumunja. Uzyskując gwarancję Anglii, Francja poświęca swe międzynarodowe stanowisko, uzależnia swą politykę od Wielkiej Brytanji.

### § 3. Antagonizm francusko - włoski.

Francja posiada 76 mieszkańców na klm kw., gdy Niemcy 135, Włochy 133. Przeciętny przyrost naturalny Niemiec wynosi obecnie 0,6%, Włoch — 1%, Francji — 0,1%. Wyobraźmy sobie trzy pęcherze, napełnione gazem, przyczem prężność gazu jednego pęcherza wynosi 76, dwóch innych—sto trzydzieści kilka, przytem do pierwszego pęcherza gazu niemal nie przybywa, do dwóch innych przybywa w znacznym stopniu, szczególnie do pęcherza włoskiego. Rzecz naturalna, że te pęcherze będą się rozdymały i coraz bardziej zmuszały do kurczenia się pęcherz o znacznie słabszej prężności. Niemcy i Włochy gęstością swego zaludnienia i swym znaczniejszym przyrostem naturalnym muszą coraz bardziej ciążyć na Francji. „Francja, to nasza dawna kolonja i musi stać się włoską kolonją“ — mówili mi Włosi, spotykani w Paryżu w roku 1927 — „Francja—corpore morte“. Po



Francji otrzymają spadek Włosi i Niemcy. „Włosi nie powinni śpieszyć się z otrzymaniem tego spadku, bo im później on nastąpi, tem większy udział w masie spadkowej otrzymają — mówił Mussolini przed dziesięciu laty.

Najistotniejszym antagonizmem Francji jest antagonizm francusko-włoski oparty przedewszystkiem na czynniku demograficznym, następnie na rywalizacji na morzu Śródziemnem.

Francja przy 76 mieszkańcach na klm. kw., przy posiadaniu niemal 3-miljonowego Paryża i 17 miast powyżej 100.000, mając w tych miastach 6,6 miliona mieszkańców, t. j. 15,7% swej ludności, jest krajem niedoludnionym. Wzrost francuskich miast odbywa się nie kosztem przyrostu ludnościowego, lecz kosztem zmniejszania się ludności wiejskiej, co wywołuje odłogi we Francji oraz znaczną włoską kolonizację rolną południowych departamentów Francji. Francuski pisarz Davin w dziele „La propriété immobilière en France“, Paryż 1926, przytacza charakterystyczne dane o kolonizacji włoskiej we Francji. Miejscowość Var była stopniowo opuszczana przez swych mieszkańców, którzy zatrudniali pewien czas nieznaczną liczbę robotników włoskich, następnie robotnicy włoscy przenieśli się do innej okolicy. Gdy ostatnia rodzina francuska opuściła Var, zjawily się liczne rodziny włoskie i objęły gospodarstwa opuszczone, zorganizowały kulturę rolną i dziś Var znajduje się w kwitnym stanie. Departament Gers został skolonizowany przez Włochów, wykupili oni wszystkie francuskie gospodarstwa rolne.

Profesor Michels w pracy „Prolongenen zur weltpolitisch Bevölkerungproblem Italiens und Frankreichs“, zamieszczonej w „Weltwirtschaftliche Archiv“ pisze: „Włosi kolonizują nietylko południowo-wschodnie płaskowzgórza Francji, lecz osiadają tysiącami w basenie Garonny oraz departamentach Garonna i Tarn, gdzie posiadają znaczne obszary gruntów. W roku 1924 przybyło 4.300 osadników métayer (przez pół dzierżawców). Liczba włoskich gospodarstw szybko wzrasta. Całe gminy są obecnie włoskie z włoskimi szkołami, kościołami, ze stowarzyszeniami spożywczymi i politycznymi. Tych kolonistów odwiedzają często włoscy politycy, inspektorzy, mówcy, pracując dla zachowania wśród kolonistów języka włoskiego i włoskiej narodowości. Włochy udzielają na ten cel znacznych subwencji“. (Weltwirtschaftliche Archiv 1927).

Marsylja posiada bardzo znaczny procent Włochów. Statystyka francuska, podając za Francuzów dzieci emigrantów urodzonych

Eigentum  
Heeresarchiv - Zweigstelle  
Danzig



we Francji, sztucznie zwiększa statystycznie liczbę Francuzów, zmniejszając liczbę cudzoziemców.

Przed wojną emigracja włoska była liczniejsza, niż obecnie; np. w roku 1913 wynosiła 872.000, lecz była to emigracja przeważnie zaoceanowa. W tym roku 1913, roku maksymalnej emigracji włoskiej, do Francji wyemigrowało 83.000. Emigracja włoska do Francji od roku 1900 do 1904 wynosiła przeciętna 50.000. Po wojnie zwiększyła się znacznie i od roku 1920 do 1930 włącznie wynosiła 1.300.000. Ogółem emigracja włoska we Francji wraz z dziećmi tam urodzonymi przekracza 2.000.000.

Włochy, przy swej gęstej ludności, znacznym przyroście naturalnym i ubóstwie surowców, potrzebują kolonij. Północna Afryka, to naturalny teren kolonizacji włoskiej. Teren ten został opanowany przez Francję i walka o te kolonie zniewoliła Włochy do wejścia do trójpřzymierza i jest ważnym czynnikiem antagonizmu francusko-włoskiego.

Jakkolwiek kolonie północnej i środkowej Afryki są surowcowe, nie osadnicze, t. j. mało nadają się na masowe osadnictwo białej rasy, jednak dla wyzyskania naturalnych bogactw tych krajów niezbędną jest osiedlenie się pewnej ilości europejczyków; otóż Włosi bardziej nadają się do aklimatyzacji, niż Francuzi, zwłaszcza z północnej Francji, i to jest naturalnym źródłem przewagi włoskiej nad francuską w kolonizacji tych krajów.

W Tunisie Włosi przejawiają większą aktywność gospodarczą, niż Francuzi. W roku 1881 było ich tam więcej, niż Francuzów. Francja uprzedziła Włochy w politycznem opanowaniu Tunisu, lecz po 50 latach, w roku 1931 liczyła w Tunisie zaledwie 57.000 Francuzów, w tej liczbie 15.000 funkcjonariuszy państwowych, natomiast Włochów w Tunisie jest przeszło 90.000.

Jeśli Francja nie przeciwdziała zachowaniu włoskiej narodowości wśród immigrantów włoskich, to dopuszcza przygotowanie swych afrykańskich kolonij oraz swego południa dla Włoch. Gdy zaś przeciwdziała, wywołuje silne niezadowolenie we Włoszech, wzmacnia antagonizm francusko-włoski. Francja usiłuje narzucić Włochom tak w swej metropolji, jak i kolonjach obywatelstwo francuskie, aby ich pozbawić opieki konsulatów i interwencji w ich sprawach rządu włoskiego. W roku 1927 Włochy zawarły umowę z Francją o nieobowiązkowem przyjmowaniu obywatelstwa francuskiego przez kolonistów włoskich. Umowa ta była krótkoterminowa, lecz wznawiana, od kil-



ku jednak lat rząd francuski nie zgadza się na wznowienie umowy i jak miecz Damoklesa nad kolonistami włoskimi wisi obowiązkowe przyjęcie obywatelstwa francuskiego.

Ustanowienie panowania francuskiego nad Tunisem wywołało wielkie niezadowolenie Włoch i stało się czynnikiem wejścia Włoch do trójprzymierza, koncepcji politycznej antyfrancuskiej.

Północne Włochy, w których żyły wspomnienia jarzma austriackiego, były antyaustriackie i pragnęły wyzwolenia włoskiego Tyrolu oraz zawładnięcia Dalmacją, przeobrażenia morza Adriatyckiego, we włoskie morze, aby na wybrzeżu tego morza osiąść punkty oparcia, których linja wpływów rozpościerałaby się do Czech i Węgier. Przemysłowe północne Włochy pragnęły zdobyć na Austro-Węgrzech i na Bałkanach, gdzie współzawodniczyły z Austrią. Jednym z obiektów sporu były wpływy na Albanję. Włochy południowe, dające liczną emigrację, musiały uważać z natury rzeczy północną Afrykę za naturalny teren swej ekspansji. Wielki mąż stanu włoski, Crispi przychylił się do afrykańskiej koncepcji antyfrancuskiej.

Włochy zawdzięczały Francji ważne momenty swej państwowej odbudowy, lecz zakończenie tej odbudowy, uzyskanie Wenecji, a nawet Rzymu zawdzięczały Prusom; ich zwycięstwo nad Austrią w roku 1866 dało im Wenecję, a w roku 1871, dzięki pogromowi Francji przez Niemcy, uzyskały Rzym. Nie było żadnych podstaw do antagonizmu niemiecko-włoskiego, był tylko antagonizm włosko-austriacki; Bismarkowi udało się na pewien czas go uśmierzyć i wciągnąć Włochy do trójprzymierza. W roku 1897 następuje porozumienie austriacko-włoskie na zasadzie utrzymania status quo w Albanji.

Ze względu na wspomnienia historyczne i rywalizację na Bałkanach, Włochy odczuwały antagonizm względem Austro-Węgier; ze względu na północną Afrykę, Włochy pozostawały w antagonizmie z Francją. Antagonizmu do Niemiec nie było we Włoszech, ani z powodu wspomnień historycznych z czasów nowożytnych, ani wskutek realnych interesów aktualnych. Dlatego to Niemcy mogły być spójnią między Włochami a Austro-Węgrami, łagodzić antagonizm włosko-austriacki. Pomimo to jeszcze przed wojną światową Włochy przejawiały pewną tendencję do zdradzenia swych sprzymierzeńców: popierały Serbję przeciwko Austrii. W roku 1909 zajęły nieżyczliwy względem Austrii stosunek w sprawie aneksji Bośni. Wkrótce potem nastąpił układ włosko-rosyjski. Wojna turecko-włoska roku 1912 ochłodziła stosunki włosko-austriackie. Na początku wielkiej wojny



1 sierpnia roku 1914 Włochy ogłosiły swą niezbrojną neutralność w wojnie państw centralnych z Francją i Rosją. Pozwoliło to Francji wycofać swe wojska z nad granicy włoskiej i posłać je nad Marnę. Przed przewrotem Mussoliniego Włochy były opłatanie siecią łóz masonskich i masoneria włoska, tradycyjnie związana z francuską, stała się czynnikiem, mobilizującym Włochy do wojny przeciwko państwom centralnym. Na akcję we Włoszech Francja nie żałowała pieniędzy; wśród agitatorów włoskich za wojnę, obficie zasilanych przez pieniądze francuskie, był znany poeta włoski d'Annunzio.

24 maja roku 1915 zawarto umowę londyńską, obiecującą Włochom Tyrol, Triest z całą Istrią, Dalmację, Fiume, pozatem obiecano Włochom udzielenie części kolonij niemieckich. Poseł rosyjski Krupeński opowiadał o wzięciu do niewoli 100.000 Austriaków w zdobytym Przemyśle; była to cyfra przesadzona, wzięto do niewoli 42.000. Wkrótce wojska rosyjskie rozbito pod Gorlicami. Sytuacja państw centralnych poprawiła się. Kalkulacja Włoch okazała się fałszywa. Włochy utraciły w okresie wojny 500.000 w poległych, zrujnowały swe finanse, skompromitowały swą siłę militarną przez słabą bojowość swej armji. Podczas pokoju były uważane za najsłabsze z wielkich mocarstw koalicji, stąd ich postulaty w znacznej części zostały odrzucone na korzyść przyszłego klienta Francji Jugosławji. Jugosławja otrzymała Triest i Fiume oraz Dalmację, kraj liczący wprawdzie tylko około 5 procent Włochów, lecz ze względu na strukturę społeczną tamtejszej ludności włoskiej, kraj włoskiej kultury. Mandaty na kolonie niemieckie podzieliły między sobą Francja i Anglja. Przeszło trzy czwarte Kamerunu otrzymała Francja, jakkolwiek do tej kolonii pretendowały Włochy. Francja też otrzymała mandat w Syrii, przedmiot pożądań Włoch. Krzywdząc pod względem kolonialnym Włochy, Francja wznowiła i pogłębiła antagonizm włosko-francuski. Przeciwdziałając uzyskaniu przez Włochy Dalmacji, uczynieniu morza Adrjatyckiego *mare nostrum*, a więc wpływom włoskim na Bałkanach, Francja stanęła na zawadzie ekspansji gospodarczej Włoch na Bałkanach i w środkowej Europie. Oddając obiekty, pożądane przez Włochy, Jugosławji Francja wytworzyła antagonizm włosko-jugosłowiański, co stało się podstawą przymierza Francji z Jugosławją.

Francja ma 10,9 miliona km. kw. kolonij z ludnością 37 milionów mieszkańców. Włochy 2,2 miliona km. kw. kolonij z ludnością 2,2 miliona. Na km. kw. kolonij francuskich wypada 3,6 mieszkańców, na km. kw. kolonij włoskich — 1 mieszkaniec. Cyfry te wyka-



zują, że Włochy posiadają nietylko niemal 5 razy mniej obszaru kolonialnego, niż Francja, lecz i przeciętna wartość km kolonij włoskich jest kilkakrotnie mniejsza od francuskich. Włoski Trypolis, 900.000 km. kw. z ludnością 550.000, jest w znacznej części pustynią, graniczy też z równie pustynnym obszarem 987.000 km. kw., będącym przedmiotem sporu między Francją a Włochami. Pozatem Włochy posiadają Cyrenaikę 600.000 km. kw., kraj ważny ze względu na swą geograficzną pozycję u wybrzeży morza Śródziemnego, graniczący w Sudanie, lecz liczący obecnie 0,2 mieszkańców na km. kw., W Trypolitanji i w Cyrenaice jest zaledwo około 40.000 Włochów.

Cała polityka Włoch w obu tych krajach, znanych pod wspólną nazwą Libji, ma na celu nietylko pozostanie w tym kraju, lecz rozszerzenie włoskich posiadłości w Afryce. Pragną Włosi rozszerzyć swe kolonje libijskie na północny zachód jeziora Czad. Tego wymagają polityczne, militarne i gospodarcze względy. Tu idzie karawana drogą na Fezzan, która południowo-libijskiemu rynkowi może dać przyszłość i rozwój. Tu Włochy mogą znaleźć militarne zabezpieczenie dla swych kolonij, nawet gdy Francja wybuduje kolej trans-saharską. Włochy pragną opanować brzeg jeziora Czad, dawniej niemiecką posiadłość, dziś francuski mandat kolonialny. Zdobycie Tunisu leży w dalszych planach Włoch.

W roku 1870 Francja liczyła 36 milionów mieszkańców, Włochy 26 milionów. W roku 1931 Włochy zrównały się z Francją co do ilości mieszkańców. Rachując na czynnik demograficzny, o którego zachowanie dba rząd Mussoliniego, Włochy nie tracą nadziei na uzyskanie francuskich kolonij afrykańskich.

Antagonizm francusko-włoski jest jednym z podstawowych antagonizmów w Europie i ważnym czynnikiem polityki europejskiej. Francja, nie zadawalając się swym związkiem z Małą Ententą, w roku 1927 zawarła przymierze z Jugosławją, przymierze, skierowane przeciwko Włochom, co zmusza Włochów do popierania antagonistów Jugosławji, Węgier i Bułgarji. Wobec antagonizmu z Francją, Włochy popierają sprawy dozbrojenia Niemiec. Przymierze włosko-niemieckie może mieć naturalne podstawy we wspólnem antagonizmie tych dwóch państw względem Francji. Jest jednak kwestja, która różni Włochy i Niemcy. Kwestją tą jest anschluss t. j. połączenie Austrii z Niemcami, przedmiot naturalnego pożądanja Niemiec i obawy Włoch. Lękają się one utraty Triestu, geograficz-



nie związanego z Austrią i z południowymi Niemcami oraz zwiększonych wpływów niemieckich na Bałkanach. Ekspansja Włoch do Afryki jest ważniejsza dla nich, niż problematyczne wpływy na Bałkanach i w Europie środkowej. Stąd zbliżenie z Niemcami jest czemś bardziej naturalnem, bardziej zgodnem z włoską racją stanu, niż zbliżenie się z Francją. Do tego obecnie przyłącza się moment psychiczno-polityczny. Faszyzm włoski zdusił we Włoszech wpływ masonów, zmusił do emigracji do Francji wybitnych masonów włoskich. Francja zaś, rządzona przez masonów, popiera politycznych emigrantów włoskich i ułatwia ich wpływ na emigrację ekonomiczną włoską tak w swej metropolii jak i kolonjach. Hitlerizm zaś niemieckich posiada wiele zasadniczych cech wspólnych z faszyzmem włoskim.

Nietylko pod względem ludnościowym, lecz i pod względem gospodarczym rozwój Włoch w ostatnim dziesięcioleciu jest szybszy od rozwoju gospodarczego Francji.

Gdy Francja posiada odłogi, produkcja pszenicy we Włoszech w dziesięcioleciu 1921—1931 wzrosła z 52,4 miliona q do 67,5 milj. q. W porównaniu z czasami przedwojennymi 1909—14 wydajność z ha pszenicy zwiększyła się z 10,4 do 12,5 q, przy zwiększeniu się obszaru zasiewów z 4,7 miliona ha do 4,8 milionów ha. Zwiększenie wydajności z ha zawdzięczają Włosi znaczniejszemu użyciu nawozów sztucznych, wskutek rozwoju przemysłu chemicznego Włoch oraz zwiększonego przywozu.

Nie posiadając węgla, Włochy rozwinęły produkcję energii elektrycznej, opartej na spadkach wód. Gdy w końcu wojny siła centrali hydroelektrycznych Włoch dosięgała miliona kwh, a produkcja roczna energii elektrycznej wahała się od 3 do 3,5 miliardów kwh, to w roku 1930 praca centrali hydroelektrycznych dosięgała 4 milionów kwh, a produkcja energii 11 miliardów kwh. Oprócz tego jest w budowie 18 centrali hydro-elektrycznych, które będą mogły produkować 1, 2 miliardów kwh rocznie. Wartość instalacyj hydro-elektrycznych we Włoszech (centrale, linje transmisji, źródła rozdziału) wynosi 25 miliardów lirów, czyli 1,3 miljarda dolarów.

Ten rozwój elektryfikacji umożliwia Włochom produkcję aluminium i jest ważnym czynnikiem rozwoju przemysłowego kraju. W ciągu ostatnich lat 10 w chyżości rozwoju przemysłowego Włochy wysuwały się na czoło państw przemysłowych o starej kulturze.



## Indeks produkcji przemysłowej.

Rok 1913 równa się 100

|                     | 1922 | 1923 | 1924 | 1926 | 1927 | 1929 |
|---------------------|------|------|------|------|------|------|
| Włochy . . . . .    | 81   | 91   | 103  | 127  | 114  | 139  |
| Francja . . . . .   | 78   | 88   | 109  | 124  | 139  | 138  |
| Niemcy . . . . .    | 89   | 56   | 80   | 90   | 117  | 119  |
| Anglja . . . . .    | 79   | 84   | 86   | 67   | 91   | 97   |
| Stany Zjednoczone . | 127  | 152  | 156  | 163  | 160  | 179  |

Do roku 1929, jak wykazuje ów indeks, zapożyczony z wydawnictw Ligi Narodów, Włochy pod względem chyżości rozwoju gospodarczego przewyższały Francję, Niemcy i Anglję. W okresie kryzysu spadek produkcji począwszy od roku 1930 we Włoszech jest znaczniejszy, niż we Francji. W okresie od roku 1922 do 1930 Francja miała spotęgowany rozwój gospodarczy przez odbudowę zniszczonych departamentów oraz przez uzyskanie bogatej prowincji Alzacji i Lotaryngji, zwiększającej motorowe siły rozwoju gospodarczego Francji. Pomimo to rozwój Włoch był szybszy. Włochy, ubogie w surowce, zawdzięczają to wyższości swego materiału ludzkiego pod względem umysłowym i moralnym w porównaniu z materiałem ludzkim Francji.

Różnica wartości ludzkiego materiału Włoch i Francji będzie przesuwac się na korzyść Włoch przez cały ten czas, w którym Włochy zachowują znaczny przyrost naturalny, znaczny bowiem przyrost naturalny jest czynnikiem nie tylko ilościowego wzrostu, lecz i jakościowego polepszania się ludności. Pierwsze jest samo przez się zrozumiałe; co do drugiego powinniśmy sobie uświadomić, że wybitni ludzie nie są najczęściej pierwszymi dziećmi. Gdyby system jednego lub dwojga dzieci zapanował w Europie przed dwustu laty, cywilizacja Europy byłaby znacznie uboższa, gdyż nie miałaby większości tych ludzi, którzy byli jej dźwignią. Otóż ów system uboży kraj z sił umysłowych. Lecz nie tylko umysłowych, ale i moralnych. Wśród jedynaków rozwija się egoizm—w licznych rodzeństwach altruizm i instynkt społeczny. Na demoralizację życia publicznego Francji bardzo być może wpłynął egoizm, który tak częste rozwija się u jedynaków.

Siły materialne oraz siły militarne danego narodu są w znacznej mierze wynikiem jego sił duchowych i sił duchowe są gwarancją

Eigentum  
Heeresarchiv - Zweigstelle  
Danzig



obecnego rozwoju Włoch. Nie należy jednak zapominać, że dziś jeszcze Włochy są znacznie słabsze od Francji pod względem materialnym.

Chociaż Włochy zwiększyły znacznie produkcję surowki żelaza i stali w ciągu 10-lecia faszyzmu, jednak produkcja żelaza we Włoszech wynosi około 10% produkcji żelaza we Francji; produkcja stali przeszło trzykrotnie jest mniejsza od francuskiej. Podczas pokoju głównym rynkiem zaopatrzenia Włoch w żelazo i stal jest Francja. Gdyby Włochy toczyły wojnę z Francją, potrzebowałyby przywozu żelaza niemieckiego lub rosyjskiego oraz stali niemieckiej.

Pomimo braku surowców, przemysł mechaniczny rozwinął się we Włoszech, dzięki zdolnościom konstrukcyjnym Włochów. Jednak wytwarzają one aut przeszło czterokrotnie mniej niż Francja, a ich przemysł mechaniczny zatrudnia przeszło dwa razy mniej robotników, niż przemysł mechaniczny we Francji. Przypomnijmy sobie, że przemysł mechaniczny we Francji jest kilkakrotnie słabszy od niemieckiego. Głównym rynkiem zaopatrzenia Włoch w maszyny są podczas pokoju Niemcy. W razie przymierza z Włochami, mogłyby, przeobrażając przemysł mechaniczny pokojowy w wojenny, zaopatrywać wojsko włoskie w sprzęt wojenny. Przemysł chemiczny, posiadający dziś olbrzymie znaczenie bojowe, poczynił znaczne postępy we Włoszech w okresie wojny światowej i po wojnie. Posiada on szereg surowców, jak rudę cynkową, mieszaną z zawartością ołowiu i miedzi, siarkę, sól kamienną, ołów, rudę manganową. Należy także uwzględnić jedną z ważnych gałęzi tego przemysłu — przemysł barwników, dający z łatwością przeobrazić się w przemysł materiałów wybuchowych i gazów trujących. W przemyśle tym górują Niemcy. 45,6% produkcji światowej barwników przypada na Niemcy, 8,2 na Francję, 3,3 na Włochy, 0,6 na Polskę (dane z 1926 r.). W sztucznym jedwabiu, ważnej gałęzi przemysłu chemicznego, Włochy powojenne zajęły stanowisko pierwszorzędne. Stosunek przemysłu chemicznego włoskiego do francuskiego i niemieckiego wyraża się w handlu produktami chemicznymi między Włochami a Francją oraz Włochami a Niemcami. W roku 1932 Francja wywoziła do Włoch produktów chemicznych za 30.9 miliona lirów, otrzymała z Włoch na 18.2 miliona. Niemcy zaś wywozili do Włoch za 174.8 miliona lirów, Włochy zaś do Niemiec za 11.7 miliona.

Ustępując Francji w przemyśle chemicznym, Włochy w razie wojny z Francją musiałyby oprzeć się na przemyśle chemicznym niemieckim, co jest jednym z czynników zbliżania się Włoch do Niemiec.



Ewentualna wojna włosko-francuska będzie musiała być z natury rzeczy wojną morską i wojną powietrzną. Włochy posiadają naturalne, łatwo obronne granice lądowe. Granica francuska w stosunku do Włoch jest też łatwo obronna od inwazji armji nieprzyjacielskiej, piechoty, kawalerji i artylerji, lecz granice włosko-francuskie nie chronią żadnego z tych państw od ataków lotniczych nieprzyjaciela. Włochy posiadają w stosunku do swego terytorjum olbrzymią linię brzegów morskich. Fakt ten uzależnia w pewnym stopniu Włochy od Angji i zmusza Włochy dbać o rozwój marynarki wojennej i handlowej.

Marynarka handlowa włoska pod względem ilości parowców oraz motorów naftowych ustępuje niewiele francuskiej, pod względem żaglowców, posługujących się motorami, ilościowo przewyższa francuską. Pojemność marynarki obu państw niewiele się różni, z małą przewagą francuską. Widać to z niżej przytoczonych cyfr:

|                                      | R o k 1 9 3 3 |           |
|--------------------------------------|---------------|-----------|
|                                      | Włochy        | Francja   |
| Ogólna pojemność marynarki handlowej | 3.149.807     | 3.512.219 |
| parowej                              | 2.485.449     | 3.236.555 |
| motorowej                            | 903.000       | 946.905   |
| motor.-żaglow.                       | 607.323       | 232.983   |

Włochy żądają parytetu z Francją co do marynarki wojennej. Dla wzmocnienia zaś swego stanowiska na morzu Śródziemnem usiłują zbliżyć się do Hiszpanji. Według umowy zawartej na konferencji w Londynie w styczniu 1931 r., określającej maximum marynarki wojennej Włoch i Francji przyznano Francji do 1936 r. o 150.000 ton większy maximum, niż Włochom, przyczem łodzie podwodne Francji dosięgać mogą 81.989 t., Włoch 52.700 t.

Wobec tego że flota rancuska nie ogranicza się wyłącznie do morza Śródziemnego, będącego jedynem terenem floty włoskiej, Włochy na morzu Śródziemnym nie mają słabszej od francuskiej marynarki.

Na lotnictwo wojenne Włochy nie szczędzą środków. Według budżetu za rok 1932, na lotnictwo przeznaczone jest 1.2 miljarda lirów włoskich. Ilość samolotów wynosi 1600, nie licząc samolotów komunikacyjnych. W tej liczbie na pierwszym miejscu postawić należy 110 hydroplanów Savos S. 55. Samoloty te unoszą 1000 kg. bomb, na odległość 500 km. Do grupy samolotów bombardujących



należy niewielka serja czterosilnikowych samolotów typu Caproni 95, unoszących 1400 kg. bomb na odległość 500 km., 120 samolotów Breda o ładunku bomb 600—900 oraz serja samolotów typu Caproni 74, Caproni 701, Caproni 702. Liczba wszystkich samolotów bombardujących wynosi około 250. Jest to cyfra ogromna, której nie osiągnęły ani St. Zjedn. ani Francja, ani Anglja.

Włochy pozatem posiadają trzy najpotężniejsze w świecie samoloty bombardujące: Capronissimo, unoszący 12.000 Kg. bomb i 2 samoloty Dox, zakupione u konstruktora niemieckiego Dorniera, z których każdy unosi przy pełnym ładunku ciężar 53 tonn, w tem 2 działa 37 m/m i 1 hydroplan rozpiętości 50 mtr.

W skład pozostałej liczby samolotów bojowych wchodzi pewna ilość samolotów, przeznaczonych specjalnie do obrony typu Fiat, osiągających szybkość 300 km. na godz., 300 samolotów Fiat C. R. i 20 C. R., 20 bis o szybkości 280 km. na godz. i około 60 hydroplanów. Lotnictwo myśliwskie posiada 600 samolotów.

W roku 1933 Włochy już po raz czwarty zdobyły rekord światowy szybkości na samolotach wodnych: pierwszy raz w roku 1922, drugi raz w 1928.

Od roku 1926 Mussolini powierzył sprawy lotnictwa generałowi Balbo, oddanego całą duszą armji powietrznej.

Jakkolwiek budżet lotnictwa francuskiego jest nieco wyższy, wynosi 1.1 miljarda franków, jednak w lotnictwie wojennem Francja nie wyprzedziła Włoch, jakkolwiek jej lotnictwo wojenne osiągnęło bardzo wysoki poziom. W roku 1931 Francja posiadała 1750 aparatów lotniczych, w tem 840 obserwacyjnych, 480 myśliwskich, 390 bombowych; obserwacyjne posiadały chyżość 230 km., bombowe 242.

W razie wojny francusko-włoskiej flota powietrzna obu tych państw będzie ważnym czynnikiem bojowym, szala zaś zwycięstwa będzie zależna od stosunku Niemiec do obu stron walczących.

Włosi, słynni ze swych artystycznych zdolności, wielce zasłużyli w rozwoju wiedzy, obecnie w wielu gałęziach przewyższający Francuzów, znani byli w XIX w., jako niewytrzymali, skłonni do paniki, nie poddający się należytej dyscyplinie wojskowej. Wielka wojna nie poprawiła opinji wojskowej Włoch. Wielki wychowawca współczesnych Włoch, Mussolini rozbudza w nich dążność do potęgi, skłonność do ofiar i karność. Włochy współczesne nietylko materialnie, ale i moralnie przygotowują się do wojny.



Ze względu na stosunek sił francusko-włoskich, Włochy nie mogą prowadzić wojny z Francją dla zdobycia kolonij afrykańskich bez poparcia Niemiec, lub nie wyzyskując ewentualnych starć tych dwóch państw. Nie ulega jednak wątpliwości, że w razie wojny niemiecko-francuskiej Włochy znajdą się po stronie Niemiec przeciwko Francji. Fakt ten osłabia międzynarodowe stanowisko Francji i czyni jej pomoc w razie wojny polsko-niemieckiej czemś całkiem iluzorycznem.

#### § 4. Antagonizm francusko - niemiecki.

Uświadamiając sobie dobrze antagonizm francusko-włoski, Francja pragnęłaby wyrównania swych stosunków z Niemcami. Francuscy pisarze wojskowi i polityczni dowodzą, że „*potenciel de guerre*“ Niemiec jest znaczniejszy, niż Francji, rozumiejąc przez to wszystkie czynniki siły. Niemiecki pisarz major Hans Rhode w książce „*Deutsch - französische Machtfaktoren*“ usiłuje udowodnić tezę przeciwną, mianowicie przewagę Francji w „*potenciel de guerre*“. Wypowiedziałem się w I rozdziale mej książki w tym przedmiocie, wykazując przewagę Niemiec nad Francją. Francuzi dowodzą istnienia potencjalnej przewagi Niemiec, Niemcy przewagi potencjalnej Francji, bo jest to argumentem w sprawach rozbrojenia się Francji i uzbrojenia się Niemiec. Francuzi, jako argument przeciwko zezwoleniu Niemcom na zbrojenie się, powołują się na znaczne siły potencjalne Niemiec, polegające na ich ciężkim przemyśle i przemyśle chemicznym. Niemieccy pisarze podnoszą korzystne geograficzne warunki Francji: posiadanie wybrzeży oceanicznych oraz wybrzeży morza Śródziemnego i Północnego, naturalnych granic górskich od strony Hiszpanji i Włoch, oraz znaczną ilość czasu, niezbędnego do przeobrażenia produkcji pokojowej w produkcję wojenną. Amerykańscy eksperci na konferencji rozbrojeniowej w roku 1927 dowodzili na mocy doświadczeń wojny światowej, że przemysł wymaga od 12—20 miesięcy, aby przeobrazić swą produkcję pokojową na wojenną. Nie ulega wątpliwości, że przemysł niemiecki jest celowo bardziej przygotowany do wytwarzania materiału wojennego, niż przemysł amerykański. Kontrola, której podlega, stała się iluzoryczną. Jeśli napotykać będzie na przeszkody do wytwarzania materiału wojennego, wówczas Niemcy czuć się będą zmuszeni do kooperacji z innym państwem. Był czas, gdy wytwarzali przemysł wojenny w Rosji bolszewickiej. Najlepsze aparaty lotnicze włoskie są dziełem niemieckiego konstruktora.



Ograniczenie Niemiec w zbrojeniu się może wyjść na niekorzyść Francji, gdyż wytworzyć może silną spójnię między Niemcami a Włochami. Jest wprawdzie kwestja sporna między temi państwami. Włochy usiłują przeszkodzić połączeniu Austrii z Niemcami i chciałyby zdobyć wpływy dominujące w środkowej Europie i na Bałkanach. I to wywołuje pewien antagonizm włosko-niemiecki, słabszy jednak od antagonizmu włosko-francuskiego, gdyż bardziej podstawową kwestją dla Włoch są kolonie afrykańskie, niż wpływy polityczne i gospodarcze w środkowej Europie. Co zaś do Bałkanów, to Włochy spotykają tam przeszkodę ze strony Francji, popierającej Jugosławję.

Stosunek Francji do Niemiec jest wysoce skomplikowany. Obawa przed Niemcami zapadła głęboko w duszę francuską po roku 1871, wznowiła się przez rany, otrzymane podczas wojny światowej. Okupacja zagłębia Rhury była odwagą, wypływającą ze strachu. Francuskie koncerny przemysłowe znają techniczną i organizacyjną przewagę niemieckich i skłonne są do porozumienia się z nimi. Największy koncern chemiczny francuski Kühlmana wchodzi w porozumienie z I. G. Farbenindustrie A. G. co do wymiany patentów i doświadczeń. Sole potasowe alzackie, których produkcję zapoczątkowano w okresie przynależności tej prowincji do Niemiec, wytworzyły syndykat, który wszedł w porozumienie z syndykatem soli potasowej Niemiec dla podziału rynków zewnętrznych. Uzyskawszy Lotaryngję, Francja stała się największym producentem rudy żelaznej w Europie. Lecz produkcja surowego żelaza wymaga węgla, a ruda lotaryńska była produkowana na węglu nadreńskim. Wobec bierności bilansu handlowego Francji w handlu węglem i znakomitej komunikacji kanałowej i rzecznej między Lotaryngją a nadreńskiem zagłębiem Niemiec, powstał syndykat francusko-niemiecki do produkcji surówki żelaza. Wkrótce potem nastąpiło porozumienie co do podziału rynków między Niemcami, Francją i Belgją.

Jesienią roku 1926 po długich pertraktacjach powstał kartel żelazny, w którym biorą udział Niemcy, Francja, Belgja, Luxemburg i okręg Saary. Kwotę, przydzieloną w roku 1926 każdemu z tych krajów, zmieniono 31 października 1931 r.

Początkowy podział kwot pomiędzy kontrahentów obliczono na zasadzie produkcji I półroczu 1931 r., ostateczną kwotę ustalono na podstawie zdolności produkcyjnej tegoż 1926 r.



| KRAJE          | %      | Kwota<br>początk. | %      | Kwota<br>ostateczna |
|----------------|--------|-------------------|--------|---------------------|
| Niemcy. . . .  | 40.45  | 10.193.400        | 43.18  | 12.608.560          |
| Francja. . . . | 31.89  | 8.036.280         | 31.18  | 9.104.560           |
| Belgia . . . . | 12.57  | 3.167.640         | 11.56  | 3.375.520           |
| Luksemburg . . | 8.55   | 2.154.600         | 6.30   | 2.423.600           |
| Okręg Saary. . | 6.54   | 1.648.080         | 5.78   | 1.687.780           |
|                | 100.00 | 25.200.000        | 100.00 | 29.200.000          |

Każda grupa narodowa składała do wspólnej kasy miesięcznie 1 dolara za każdą tonnę faktycznie wytopionej stali; za każdą tonnę wyprodukowaną ponad normę płaćła karę w wysokości 4 dolarów; za każdą zaś tonnę niedoprodukowaną otrzymywała do pewnego czasu odszkodowanie 2 dolary.

Podział kwot ustanowiono wadliwie, gdyż oparto na zasadzie danych bardzo krótkiego okresu, mianowicie I kwartału roku 1926. Udział niemiecki odpowiadał 72.3% możliwości produkcyjnych Niemiec w dziedzinie stali, Francja natomiast uzyskała 94.3, Luksemburg 90.9. Belgia 84.3 możliwości produkcji. Niemcy przez długi czas wykazywały nadprodukcję bardzo znaczną i zmuszone były wpłacać do wspólnej kasy miliony dolarów. Francja pozostawała zwykle poniżej swego kontyngentu.

Kryzys gospodarczy zmienił położenie rzeczy. Gdy produkcja 1929 r. wynosiła 39 milionów tonn, przekraczając przeszło o 5 milionów tonn preliminowaną produkcję, to w roku kryzysu 1931 spadła do 22.7 miliona, w 1932 do 17.6 miliona tonn. Umowa z 2 i 3 lutego 1933 r. poddała rewizji kwoty. Nowy pakt 1 lipca 1933 r. organizuje eksport i wytwarza biuro międzynarodowe, czego nie znały poprzednie umowy.

Nie wchodząc w szczegóły porozumienia francusko-niemieckiego w sprawie produkcji stali, — podstawą bowiem międzynarodowego kartelu było porozumienie tych dwóch państw — stwierdzamy, że kartel międzynarodowy okazał się żywotnym; stworzony w okresie dobrej konjunktury, potrafił dopasować się do złej konjunktury.

Porozumienie gospodarcze producentów francusko-niemieckich, wśród których rolę wybitną odgrywał przemysł alzacki i lotaryński, było czynnikiem osłabiającym antagonizm francusko-niemiecki. Przemysł Alzacji i Lotaryngji stał się łącznikiem gospodarczym między



dwoma państwami. Kapitał jest dźwignią akcji łóż masońskich. Otóż sterując do porozumienia gospodarczego, usiłował wytwarzać odpowiednią atmosferę polityczną: powołał do życia pakt locareński oraz traktat handlowy francusko-niemiecki z roku 1927, w którym Francja wprowadziła po raz pierwszy klauzulę największego uprzywilejowania do swych traktatów powojennych. Traktat ów miał znaczenie zarówno polityczne, jak i gospodarcze.

Pomimo to do wyrównania antagonizmu francusko-niemieckiego jest daleko. Niemcy w Locarno zrzekli się pretensji do Alzacji i Lotaryngji czyli potwierdzili traktat wersalski na tym punkcie, a jednak sprawa Alzacji i Lotaryngji nie jest ostatecznie załatwiona, nie wyklucza poważnych komplikacyj w przyszłości. Na dnie duszy niemal każdego Niemca tkwi poczucie krzywdy z utraty tej bogatej, ważnej dla gospodarstwa Niemiec prowincji, przytem prowincji prze-ważnie niemieckiej z języka.

Tracąc Alzację i Lotaryngję, Niemcy utraciły 70% swej rudy żelaznej, około 20% produkcji, bawełnianej oraz monopol soli potasowych. Alzacja i Lotaryngja o obszarze 14.000 km. z ludnością 1.8 miliona pod względem bogactw naturalnych oraz bogactw gospodarczych przewyższa znacznie wszelkie straty Niemiec na wschodzie.

Natomiast Francja, dzięki odzyskania Lotaryngji, niemal zdwoiła swą produkcję rudy i stała się największym producentem rudy w Europie. Strata Niemiec była tem większą w tej dziedzinie, że z ich obszaru celnego usunięto Luksemburg, produkujący przeciętnie 7 i pół miliona tonn rudy. Około 20% swego żelaza produkowały Niemcy w Lotaryngji.

W dzisiejszej Alzacji i Lotaryngji istnieje silny prąd separatystyczny w stosunku do Francji. Dla uniknięcia prześladowań i procesów o zdradę stanu, przyjął on program autonomiczny. Prąd ów, którego podłożem jest niezadowolenie Alzacji i Lotaryngji z rządów francuskich, publicystyka francuska ochrzciła nazwą „malese d'Alsace“. Alzacja i Lotaryngja za czasów przynależności do Rzeszy Niemieckiej posiadała szkołę wyznaniową. Francja wprowadziła szkołę bezwyznaniowe, usuwającą naukę religji. Alzacja i Lotaryngja korzystała od roku 1911 z rozległej autonomji prowincjonalnej. Od roku 1907 posiadała przedstawicielstwo lokalne przy namiestniku kraju. Pozatem korzystała z autonomji gmin wiejskich i miejskich.

Podług spisu z roku 1909 ludność języka francuskiego stanowiła zaledwie 4.3% w Alzacji, 22% w Lotaryngji. Rząd francuski zapro-



wadził język francuski w urzędach, sądach i szkołach. Niemiecki uniwersytet w Strasburgu zamknięto, założono francuski z dosyć słabymi siłami naukowymi. Wszystko to musiało wywołać odruch niechęci wśród znacznej części ludności kraju. Niechęć znalazła swój wyraz w stronnictwie autonomistów oraz komunistów. Obie te partje posiadały większość w radzie miejskiej Strasburga w roku 1929. Duże wrażenie sprawił proces w Colmarze przeciwko przewodcom autonomistów Rüclinau i Rosse, wybranych do izby deputowanych w Paryżu. Wszystko to jest całkiem zrozumiałe.

Alzacja w roku 1871 po przyłączeniu jej do Rzeszy Niemieckiej liczyła 1.549.583 mieszkańców. Po aneksji bardziej frankofilskie żywioły wyemigrowały do Francji i do jej kolonij. Kilkaset rodzin alzackich rząd francuski usiłował urządzić w Algierze, nie szczędząc im kredytów. Jednak wskutek nieprzystosowania do warunków klimatycznych Algieru, z tych rodzin nic nie pozostało. Zreszto nie wchodząc w los emigrantów z Alzacji i Lotaryngji do Francji, przyznać należy, że były to emigracje jakościowe bardzo cenne, ilościowo dosyć znaczne. W roku 1875, pomimo znacznego wzrostu naturalnego w tej prowincji — przeszło 1.2%, pomimo napływu pewnej ilości mieszkańców z Rzeszy Niemieckiej, ludność Alzacji wynosiła zaledwie 1.531.000 czyli była o 18.000 mniejsza, niż w roku 1871. W 1890 ludność Alzacji wynosiła 1.603.606. W porównaniu z 1871 r. zwiększyła się zaledwie o 3,5%, gdy tymczasem ludność Rzeszy Niemieckiej wzrosła w tym samym czasie o 20.4%. Emigracja do Francji, wprawdzie mniejsza, niż w pierwszych latach, wciąż trwała, lecz od 1890 do 1910 r. odbywa się znaczne wychodźstwo z Niemiec do Alzacji i Lotaryngji. Roczna przywózka przybyszów z Niemiec nad wychodźcami z Francji wynosiła przeciętnie 9.732. Przybyło w ciągu ostatnich lat 20 — 204.108. Rzecz zrozumiała, rozwój gospodarczy Alzacji i Lotaryngji w tym okresie był wyjątkowo pomyślny.

Ruda Lotaryngji, połączona z koksem Nadrenji, przywożonym rozbudowaną drogą wodną i lądową, wywołała rozwój przemysłu żelaznego. Ruda lotaryńska zasilala też przemysł żelazny Niemiec i gdy w Lotaryngji produkcja rudy w roku 1900 wynosiła 7.000.000 tonn, w 1913 — 21.000.000 tonn. Lotaryngja stała się największym producentem rudy w Europie. Przemysł tkacki Alzacji, korzystając z barwników chemicznych niemieckich, zajął pierwszorzędne w Europie stanowisko; zatrudniał 80.000 ludzi. Powstała produkcja soli potasowej. Gdyby Alzacja i Lotaryngja były krajem o języku francuskim, to napływowa ludność niemiecka byłaby obcem ciałem, słabo



działającym na psychologię i na orientację ludności miejscowej. Lecz związek, wywołany jednością językową z większością ludności kraju, był czynnikiem wpływów politycznych i kulturalnych przybyszów. Osiadali w Alzacji i Lotaryngji nie tylko robotnicy, lecz inżynierowie, przedstawiciele wolnych zawodów, urzędnicy, a na kraj promieniował uniwersytet strasburski, posiadający pierwszorzędne siły naukowe. Bezwarunkowo nie przerobiło to orientacji politycznej całej ludności kraju. Podczas wojny wielu Alzatzyków przechodziło na stronę Francji i uprawiało dla niej wywiad. Francja rysowała się w wyobraźni wielu, jak utracona ojczyzna, jak coś idealnego. Ten obraz idealny prysł, gdy zjawiała się francuska biurokracja, gdy zaczęto łamać przyzwyczajenia ludności.

Francja nie dopuściła plebiscytu w Alzacji i Lotaryngji, obawiając się, że wypadłby dla niej niekorzystnie. Było to złamanie zasad pokojowych Wilsona, głoszących, że żaden kraj nie może być przyłączony do innego państwa bez woli swej ludności. Tu o wolę nikt nie pytał. Apetyty francuskie szły dalej. Chodziło o lewy brzeg Renu. Postulat polityki królów francuskich, Wielkiej Rewolucji Francuskiej i Napoleona I pragnęła zrealizować Francja dzisiejsza po zwycięstwie nad Niemcami, chociaż to zwycięstwo nie było dokonane wyłącznie jej siłami. Zawdzięczała je ona w dużej mierze Wielkiej Brytanji, Włochom, Ameryce i t. d. St. Zjednoczone i Wielka Brytania sprzeciwiły się tym uroszczeniom Francji: uroszczenia nie urzeczywistniły się, lecz pozostały na dnie duszy olbrzymiej większości Francuzów. Jest to potencjalny czynnik polityczny, mogący zakłócić rozwój Europy.

Nie mogąc uzyskać całej Nadrenji, Francja pretendowała do zagłębia Saary. W memorjale francuskiego delegata na kongres pokoju Tardieu, ogłoszonym w jego książce, znajduje się charakterystyczny ustęp:

„Jeżeli Francja przy zawarciu pokoju nie uzyska zagłębia Saary, jej położenie gospodarcze będzie niepewne. Francja potrzebuje tego zagłębia nie tylko dla Alzacji i Lotaryngji, która spożywa o 7.000.000 tonn węgla więcej niż produkuje, lecz dla siebie samej.

Francja przed wojną przywoziła 23.000.000 tonn. Zwiększona przez Alzację i Lotaryngję, musiałaby bez węgla Saary, nawet po odtworzeniu swych kopalni węglowych w północnej Francji, sprowadzać 30.000.000 tonn, a przed odtworzeniem



50.000.000 tonn, wobec spożycia 75.000.000 tonn. Innemi słowy Francja byłaby od Niemiec gospodarczo zależna i od węgla niemieckiego uzależniłyby się hutnictwo francuskie“.

Aljanci nie zgodzili się na postulat Francji co do aneksji zagłębia Saary, sprawę załatwiono kompromisowo. O przynależności tego zagłębia do Francji lub do Niemiec ma rozstrzygnąć plebiscyt w 1935 r. Do 1935 r. kraik ten jest wcielony do obszaru celnego Francji.

Przedstawiciel Anglii na kongresie wersalskim Lloyd George zgodził się z twierdzeniem delegacji francuskiej, że obszar Saary jest związany gospodarczo nie z Niemcami, lecz z Alzacją i Lotaryngją. Był to błąd. Według statystyki ogłoszonej przez Niemcy w 1913 r., 71% wywozu węgla z zagłębia Saary szło do Niemiec, 12,8 do Alzacji i Lotaryngji, 8,2 do Francji, a reszta dzieliła się między Szwajcarią (6,2%) Włochami 4,4%, Belgją—Luksemburgiem (1,1%), Austro-Węgrami (,2%). Żelaza i produktów żelaznych 70,2% szło do Niemiec, 29,8 zagranicę. Trzeci podstawowy przemysł tego kraju, ceramiczny znajdował w 86,5% zbyt w Niemczech.

Zagłębie Saary produkowało w 1913 r. 13,2 miljona tonn węgla. Produkcja ta, zmniejszona w okresie wojny i w pierwszych latach powojennych, już w 1926 r. przekroczyła nieco normy 1913 r., wynosząc 13,6 miljona tonn. Obecnie, wskutek kryzysu spadła do 10,4 w 1932 r., co stanowi około 10% produkcji węglowej Niemiec i około 30% produkcji węglowej Francji. Produkcja żelaza zagłębia Saary w normalnych latach chwieje się około 2 miljonów tonn. Otóż ze względu na węgiel i żelazo, ten mały kraik, mający 2,2 tysiące kilometrów kwadratowych obszaru i około 900.000 ludności jest przedmiotem pożądania Francji. Pisarze wojskowi francuscy przypisują mu, znaczenie strategiczne, ze względu na położenie geograficzne.

Francja w okresie układów wersalskich miała nadzieję, że wytworzywszy korzystny stosunek sił dla siebie względem Niemiec, będzie mogła przeprowadzić plebiscyt po swej myśli. Zagłębiem Saary do 1935 r. rządzi komisja z ramienia Ligi. Przewodniczącym komisji jest zawsze Francuz; oprócz tego, Francja miała nadzieję, że Liga w jej ręku, dzięki jej licznyim klientom, będzie jej powolnem narzędziem. Nadzieje na pomyślny stosunek sił zawiodły. Francja, odczuwająca w okresach normalnej konjunktury brak robotnika, nie mogła przez napływ robotnika francuskiego zmienić składu ludności zagłębia Saary. Objęła w posiadanie kopalnie, należące dawniej



do rządu niemieckiego, lecz jej administracja więcej wzbudza niechęci, niż pociąga ludność do Francji.

Przy wyborach do zgromadzenia doradczego zagłębia Saary w 1924 r. na 254.000 głosów padło 248.000 niemieckich, głosów partij politycznych, pragnących połączenia zagłębia Saary z Niemcami. Od 1932 r. zagłębie Saary stało się schroniskiem dla politycznych emigrantów, przeciwników rządów hitlerowskich. Nie ulega wątpliwości, że olbrzymia większość głosów oświadczy się za powrotem zagłębia Saary do Rzeszy Niemieckiej, chociaż przeciwnicy Hitlera pragnęliby odroczyć plebiscyt na parę lat, by mieć teren operacyjny do walki z narodowym socjalizmem w Niemczech.

Sprawa zagłębia Saary miała być zlikwidowana w 1935. Obecnie jednak grozi ona poważnem niebezpieczeństwem dla pokoju Europy. Francja bowiem pragnie posłać część swego wojska na teren plebiscytowy. Jeżeli droga gwałtu przy pomocy siły zbrojnej. Francja przeprowadzi plebiscyt na swą korzyść i przyłączy zagłębie Saary do swego terytorjum, zapłaci za to wojną, która przyspieszy amortyzację Francuzów. Można podejrzewać, że kierownicy polityki francuskiej dążą do wojny przewencyjnej, pragną przez wysłanie swych oddziałów z odpowiedniami instrukcjami sprowokować walkę ze szturmowymi oddziałami niemieckimi, co by musiało zakończyć się wojną. Gra niebezpieczna! Pytanie, czy jej konsekwencją nie byłby upadek Francji?

Między Niemcami a Francją pozostają jeszcze inne sprawy sporne. Przedewszystkiem, sprawa równouprawnienia Niemiec w zbrojeniu się. Niemcy, pomimo opozycji Francji, realizują tę sprawę, będąc pewne, że nie wywoła wojny przewencyjnej, ani okupacji Nadrenji, co też musiałoby wywołać wojnę europejską. Francja usiłuje nie dopuścić do połączenia Austrii z Niemcami. W stosunku Francji do Niemiec, pomimo strachu przed potęgą niemiecką i poszanowania dla niemieckich zdolności organizacyjnych i niemieckiej nauki, zrodziło się po wojnie pragnienie uzależnienia Niemiec od siebie, uważania państwa niemieckiego za niesuwerenne, nierównouprawnione. Francja rachowała i rachuje na układ polityczny, stworzony przez traktaty w Wersalu, Saint Germain i Trianon.

„Traktat wersalski z 28 czerwca 1918 r. jest jednym z największych w dziejach — mówił minister Barthou, wyraziciel uczuć i myśli Francji. Traktat Wersalski jest zbrodnią dziejową, jest błędem politycznym — mówią przedstawiciele myśli politycznej Niemiec. „Czy można choćby powiedzieć, że nałożenie (traktatem wersalskim)



Niemcom warunki grzebią ostatecznie owe marzenie o Mittelouropie. Aby temu zapobiec, trzeba będzie bardzo ściśle czuwać nad wykonaniem wszystkich postanowień traktatu“ — głosił w dalszym ciągu minister Barthou. Aby zorganizować centralną Europę, jako siłę mogącą przeciwstawić się Francji i Rosji, niezbędna jest zmiana traktatów pokojowych z 1919 i 1920 r. Powiedzieliśmy — Francję i Rosję. Przymierze francusko-rosyjskie, zawarte w 1891 r. i trwające do rewolucji październikowej z 1917 r. nie było przypadkiem. Było czemś wpływającym z geograficznych warunków i psychologii Francji.

Jeszcze w 1789 r., gdy Polska, korzystając z wojny rosyjsko-tureckiej usiłowała wyemancypować się z pod panowania Rosji, Francja zbliżała się do Rosji.

Podczas wojen napoleońskich Napoleon usiłował zbliżyć się do Rosji i podzielić z nią panowaniem w Europie. Traktat w Tylży był wywołany owym pragnieniem kompromisu. Wojna 1812 r. była przypadkowym zjawiskiem, którego Napoleon nie mógł odwrócić. Po wojnie krymskiej, jeszcze na kongresie paryskim z 1856 r. Napoleon III przejawiał dążność do zbliżenia się z Rosją. Kierownicy polityki Francji i Rosji sterowali ku przymierzu francusko-rosyjskiemu, odsuniętemu na lat 30 dzięki powstaniu w Polsce. Przymierze francusko-rosyjskie, wywołane pragnieniem odwetu ze strony jednych Francuzów, pragnieniem zachowania pokoju ze strony drugich wywołało we Francji sentyment do Rosji i wszystkiego co rosyjskie. Francja dźwigała gospodarczo i militarnie Rosję, zasilając ją pożyczkami. Przed wielką wojną 10 miliardów franków pożyczek rosyjskich emitowano we Francji. Pozatem kapitał francuski siedł do rosyjskiego przemysłu. Małe pożyczki uzależniają państwo dłużnicze od wierzycielskiego; natomiast wielkie pożyczki zmuszają wierzycieli dbać o dłużnika, aby nie ponieśli strat. W przymierzu francusko-rosyjskim stroną jednaną, wyzyskującą była Rosja. Po przewrocie bolszewickim akcja interwencyjna Francji, popieranie białych armij, nieszczerdzenie dla nich kredytów i broni było wywołane pragnieniem odtworzenia dawnej Rosji, państwa sprzymierzonego. Przez długi czas państwa najbardziej fillosyjskie, jak Francja, Czechosłowacja, Jugosławia, a nawet St. Zjednoczone były najbardziej antybolszewickie. W miarę jednak ustalania się bolszewizmu w Rosji, państwa te zbliżają się do Rosji sowieckiej. Herriot był i jest nawińnym chwalcą Rosji bolszewickiej; on to, będąc premierem, przeprowadził uznanie rządu bolszewickiego przez Francję, a następnie



propagował wprowadzenie Rosji sowieckiej do Ligi Narodów. Wprowadzenie przez Francję do Ligi Narodów Rosji, to objaw odradzania się we Francji dążności do przymierza z Rosją.

Francja w imię tej przyszłej Rosji, z którą ma się sprzymierzyć, pragnęła, aby Polska nie odzyskała swych ziem wschodnich, przedmiotu dziejowego sporu między Polską a Rosją; była też niechętna uzyskaniu przez Rumunję Besarabji.

Polska z częścią swych ziem wschodnich, Rumunja z Besarabją, to naruszenie koncepcji francuskiej o układzie terytorjalnym Europy.

Stanie prędzej czy później zupełnie wyraźne zagadnienie układu Europy: Europa z mocnym centrum, którego ośrodkiem będą Niemcy, lub Europa, w której panować będzie Rosja o granicach posuniętych na zachód, zasilana przez Francję, aż do upadku Europy.

Spór francusko-niemiecki staje się dziś sporem o organizację Środkowej Europy.

### **§ 5. Kapitał francuski i handel polsko-francuski.**

Francja pragnęłaby rządzić na kontynencie Europy zapomocą posiadanego złota. Przed wojną była głównym bankierem Europy. Kraj bogaty, z bardzo małym przyrostem naturalnym oszczędzał dużo, z powodu małej produkcji przyszłego pokolenia. Słaby przyrost ludnościowy nie jest dźwignią produkcji, gdyż przyczynia się do słabego zapotrzebowania na przedmioty użytku, jest czynnikiem spokojnej kapitalizacji. Francja przedwojenna była społeczeństwem rentjerów, chętnie kupujących walory różnych państw i egzotycznych przedsiębiorstw. Nie kapitał przemysłowy szukał znaczniejszego zastosowania przez tworzenie filjalnych lub analogicznych przedsiębiorstw zagranicznych, lecz kapitał bankowy posiadał olbrzymią ekspansję. Był to właściwie kapitał małych rentjerów, kupujących pożyczki podług wskazówek swych bankierów, finansujących pożyczki zagraniczne wkładami tych drobnych ciułaczy. Ekspansja zagraniczna kapitału francuskiego bezwarunkowo była czynnikiem polityki zewnętrznej Francji, potęgowała jej międzynarodowe znaczenie. Chociaż Rosja, zadłużona we Francji, wyzyskiwała Francję, jednak przeciągała koleje strategiczne podług wskazówek francuskiego sztabu jeneralnego, który rozstrzygał w znacznej mierze o strategicznych przygotowaniach Rosji. Np. Rosja miała plan strategiczny na wypadek wojny, aby wycofać się z Królestwa i wobec tego planu, ni-



weczyła forty pod Warszawą. Pod naciskiem sztabu francuskiego przywróciła forty i zwiększyła obronność Królestwa. Gdy od 1909 r. do 1914 wojna europejska wisiała w powietrzu, Francja wycofywała kredyty z Austro-Węgier, wywołując tam depresję gospodarczą, natomiast zasilala w kredyty Rosję. Wojna światowa zadała cios dotkliwy, ale nie śmiertelny kapitałowi francuskiemu. Główny dłużnik, Rosja nie uznała ani długów politycznych, ani gospodarczych, ani kapitałów inwestowanych w przemyśle i górnictwie Rosji. Dość znacznym dłużnikiem Francji była Turcja, i ta okazała się niewypłatna. Francja miała zniszczone najbardziej przemysłowe ze swych departamentów. Potrzebowała miliardów na odbudowę, pewien czas rachowała, że astronomiczne cyfry wypłaca Niemcy. Niemcy miały zapłacić 132 miliardy złotych marek, z czego przeszło połowę miała otrzymać Francja. Rzecz naturalna, Niemcy ani chciały, ani mogły uiścić tych olbrzymich kwot. Okupacja zagłębia Rhury w 1923 r. była tą maksymalną presją, na jaką mogła ważyć się Francja, presją nieznajdującą aprobaty ani w Wielkiej Brytanji, ani w St. Zjednoczonych i Włoszech. Francja, dla szybkiej odbudowy zniszczonych departamentów, uciekła się do inflacji, co też przyczyniło się do zmniejszenia kapitału francuskiego i do jego ucieczki zagranicę na pewien czas.

Kapitał wielkich banków w 1913 r. wynosił 1226 milionów franków, w 1922 r. 1454 miliony. Był to pozorny wzrost o 12.1%, lecz faktycznie zmniejszenie. Frank bowiem w 1922 r. nie był wymienny na złoto i spadł przeszło czterokrotnie. Depozyty wielkich banków w 1921 r. wynosiły 13.5 miljarda franków papierowych czyli 4,4 złotych franków, gdy przed wojną stanowiły 5.4 miljarda. 7 sierpnia 1926 r. Francja wróciła do waluty złotej, przytem nowy frank francuski był blisko 5-ciokrotnie mniejszy od przedwojennego złotego franka. Obecnie, po Stanach Zjednoczonych Francja posiada największe zapasy złota. W 1932 r. zapasy złota we Francji, według porównawczego działu „Statistisches Jahrbuch“, wynosiły 13.6 miljarda marek, gdy Wielka Brytanja miała 2.6 miljarda, Niemcy 877.5 miliona. Francja posiada około 50% ogółu złota w Europie (zasób złota w Europie wynosi 27.1 miljarda). Co do ilości złota ustępuje Francja tylko Stanom Zjednoczonym, posiadającym 16.9 miljarda. To nagromadzenie złota mogło być podstawą olbrzymiej ekspansji gospodarczej kapitałowej, potęgującej wpływy polityczne Francji. Staje temu na zawadzie psychologia współczesnej Francji, przypominająca bankiera, który posiadał olbrzymie środki, dużo stra-



cił, był na progu bankructwa i teraz ma pewien lęk przed transakcjami pieniężnymi, lęk, osłabiający jego aktywność. Stąd powstaje to gromadzenie się złota we Francji.

Od 1927 r. do 1931 łącznie Francja otrzymała tytułem odszkodowań 24.854.000 miliony franków, zapłaciła długów 7.615.000 milionów. Jej saldo dodatnie wyniosło 17.3 miljarda franków. Niemcy nie będą nadal płaciły odszkodowań, Francja zaś zniewolona będzie płacić swe długi aljantom. Znika więc jeden z ważnych czynników gromadzenia bogactw we Francji.

W okresie wojny oraz w pierwszych latach powojennych do 1927 r. łącznie Francja zawierała pożyczki zagraniczne. Reformy walutowej dokonała z pomocą kredytów banku Morgana w St. Zjedn. „Długi zewnętrzne Francji, poza długami politycznymi, nie wywołują obciążenia bilansu płatniczego Francji, nie przewyższając dochodu z jej kapitałów umieszczonych zagranicą, gdyż dawały Francji po ustabilizowaniu jej waluty: w 1927 r. 3 miljardy, w 1928 3,5 miljarda, w 1929 5,5 w 1930 5,1 w 1931 5,1. Poza to Francja otrzymuje znaczną sumę z turystyki: w 1927 r. otrzymała 6 miliardów, w 1928 7,5 miljarda, w 1929 8,5, w 1930 8,5, w 1931 6, w 1932 3. Pozycja ta jest w znacznej mierze zależna od konjunktury gospodarczej. Bierną pozycją bilansu płatniczego Francji są sumy, wysyłane przez emigrację zarobkową do krajów macierzystych. Suma ta od 1927 r. do 1930 wahała się ok. 2,2 miljarda rocznie. W 1932 r. spadła do 1,2 miljarda.

Do pozycji, zwiększających czynnie bilans płatniczy. Francji, należy jeszcze dodać dwie pozycje — z przywozu i ubezpieczeń transportu.

Bilanse handlowe Francji od 1927 r. do 1932 stały się bierne, jak widać z następującej tablicy:

| Lata | przewóz             | wywóz | saldo   |
|------|---------------------|-------|---------|
|      | w milionach franków |       |         |
| 1927 | 53049               | 54924 | — 1.835 |
| 1928 | 53448               | 51346 | — 2.102 |
| 1929 | 58220               | 50139 | — 8.081 |
| 1930 | 52344               | 42829 | — 9.515 |
| 1931 | 52334               | 42829 | — 9.505 |
| 1932 | 29825               | 19693 | 10.132  |



Bierne bilansy handlowe lat 1928, 29, 30 nie przeszkadzały Francji do posiadania czynnych bilansów płatniczych. Bilanse płatnicze Francji od 1927 do 1930 włącznie były czynne; w 1931 i 32 r. stały się bierne.

W ciągu ostatnich lat sześciu Francja miała następujące bilanse płatnicze:

|            |      |          |
|------------|------|----------|
| w r. 1927  | 7746 | miljonów |
| „ „ 1928   | 7370 | „        |
| „ „ 1929   | 4480 | „        |
| „ „ 1930   | 308  | „        |
| „ „ 1931 — | 3012 | „        |
| „ „ 1932 — | 4915 | „        |

Kryzys światowy gospodarczy skurczył obroty Francji i uczynił saldo handlu zagranicznego w znaczniejszym stopniu biernym, niż podczas wysokiej konjunktury. Czołowe produkty wywozu francuskiego: tkaniny jedwabne, ubrania, wino, perfumy, kosmetyki, są to wszystko przedmioty zbytku, na które zła konjunktura wywiera wpływ bardziej obniżający, niż na przedmioty pierwszego użytku. Równolegle też spada dochód z turystyki. O zniesieniu odszkodowań jużemy wspominali.

Bierne bilansy płatnicze oczekują Francję w najbliższej przyszłości. Nie mogą one jednak wyczerpać olbrzymich zasobów tego państwa, mogłyby się nawet przyczynić do ożywienia życia gospodarczego Europy, gdyby nastąpiła współpraca gospodarcza na większą skalę Francji, Niemiec i Polski.

Obecnie rynek pieniężny francuski nie odznacza się aktywnością. W 1932 r. Francja pożyczyła Wielkiej Brytanji 27 milionów funtów szterlingów, Belgji 250 milionów belgijskich franków, Marokku 65.3 miliona francuskich franków, Luksemburgowi 153,8 miliona franc. franków. Były to pożyczki, dokonywane przez Bank Francuski lub skarb. Pożyczek zbiorowych, rozkupionych przez publiczność francuską, emitowano dla państw obcych w sumie 1400 milion. W tem pożyczka belgijska wynosiła 800 milionów franków, emitowano ją po kursie 95.5, procent wynosił pięć i pół, amortyzacja 25 lat; pożyczka rządu czechosłowackiego opiewała na 600 milionów franków francuskich — na 5%, na lat 5, po kursie 99, bony pożyczki oparto na monopolu tytoniowym.



Francja w okresie wojny i w pierwszych latach powojennych zaciągała znaczne pożyczki wewnętrzne. Np. w 1919 r. jej wpływy budżetowe z cel monopolów i podatków wynosiły 11.6 miljarda franków, z pożyczek 45.8 miljarda, w 1920 r. wpływy budżetowe 19.1 miljarda, z pożyczek 38.8 miljarda. Pożyczki wewnętrzne Francji w 1931 r. wynosiły 273.7 miljarda, w 1932 r. 290.9 miljarda. Jakkolwiek rząd francuski perjodycznie redukuje procent od pożyczek wewnętrznych, jednak ciążą one na budżecie francuskim i przepełniają rynek francuski papierami lokacyjnymi, które Francuz uważa za bardziej pewne od pożyczek zagranicznych. Stąd trudność lokowania pożyczek zagranicznych na rynku francuskim, zwłaszcza tych krajów, które Francuz przywykł uważać za zagrożone; do takich krajów należy Polska. Na rynku francuskim nasze pożyczki nie miały powodzenia. Nieznaczny był udział Francji w naszej pożyczce stabilizacyjnej dillonowskiej. Pierwszą transzę obligacyj kolei Śląsk—Gdynia z trudnością rozmieszczono na rynku francuskim, a drugiej transzy wcale nie otrzymaliśmy. Mieliśmy, jak i inni klienci Francji, kredyty na uzbrojenie. Wydając miljardy na swą armję afrykańską, Francja dała pewne kredyty swym europejskim sprzymierzeńcom na uzbrojenie, pozbywając się w ten sposób zapasów materiału wojskowego już bezużytecznego po wojnie światowej. Kredyty uzbrojeniowe francuskie dla jej sprzymierzeńców, a właściwie klientów wynosiły w milionach fr. franków:

|             |        |
|-------------|--------|
| Rumunja     | 2598.5 |
| Polska      | 1897.1 |
| Jugosławja  | 1574.5 |
| Grecja      | 664.2  |
| Czechosłow. | 481.1  |

---

razem 7215.4

Polska spłaciła dług powyższy, nie idąc za przykładem Francji, która nie uiszcza długów wojennych Stanom Zjednoczonym. Wbrew twierdzeniu redaktora „La Republique“, de Roch’a, Polska nie otrzymała od Francji pożyczki 200 milj. dla utrzymania parytetu swej waluty.

Kapitał francuski idzie do francuskich kolonij i chciałby przeobrazić w swe kolonje klientów europejskich Francji. Na francuskiej giełdzie 31 grudnia 1932 r. notowano następujące emisje kolon-



jalne: banku Indochin — 3180 milionów, banku Afryki zachodniej — 785 milj., Towarzystwa kolei marokańskich — 775 milj., eksploatacji węgla w Pekinie 2750 milj., elektryfikacji wodnej Indochin 2785 milj., Towarzystwa Marokańskiego — 506 milj. oraz kilka pomniejszych.

Francuski kapitał spotykamy we wszystkich częściach świata, lecz są to przeważnie emisje dawniejsze.

Polska, uboga we własne kapitały jeszcze przed wojną, następnie wyniszczona wojną, potem przeżywająca długi okres hiperinflacji, zniewolona jest do korzystania z obcego kapitału. Kapitał zakładowy spółek akcyjnych w Polsce, według obliczeń wiceministra przemysłu i handlu J. Kozuchowskiego, 1 stycznia 1931 r. wynosił 3342.9 milionów; w tem kapitał zagraniczny 1490.7 miliona, czyli 45,1%. W kapitale zagranicznym największy był udział francuskiego kapitału, wynoszący 385 milj. złotych, następnie szedł kapitał niemiecki 378 milionów złotych, amerykański 317 milj. złotych, angielski 71,9 milj., austriacki 58 milj. złotych.

Kapitał francuski opanował nasz przemysł naftowy w 83,2%, część przemysłu górniczo-hutniczego; posiada też udział w przemyśle włókienniczym.

Kapitał francuski jest niespołeczny, skłonny do rabunkowej gospodarki, tak względem bogactw kraju, jak i ludzkiego materiału. Jeszcze przed wojną w zagłębiu dąbrowskiem zakłady górnicze francuskie nie posiadały tych urządzeń zdrowotnych i społecznych, co zakłady górnicze niemieckie. Górnictwo i przemysł francuski pod względem urządzeń higienicznych, ochrony zdrowia i życia robotnika, dbałości o jego rodzinę ustępują w metropolji niemieckiemu. Nic więc dziwnego, że idąc do krajów obcych, w swych preliminarzach nie uwzględniają wydatków na cele społeczne. Kapitał francuski po wojnie przeszedł do górnictwa i hutnictwa śląskiego ze względów politycznych, pragnąc osłabić wpływy gospodarcze niemieckie. Otrzymawszy Żyrardów, chciał mieć placówkę, paraliżującą na rynku rumuńskim współzawodnictwo polskiego przemysłu lnianego. Obniżył tendencyjnie produkcję, dokonywał przeróżnych operacyj na szkodę Skarbu Państwa. Przez długi czas był nietykalny, bo na straży jego nietykalności stała ambasada francuska, ze względu na udział w afere Żyrardowskiej b. dyrektora Banque de France oraz wpływów politycznych Boussac'a. Z powodu interwencji rządu polskiego w sprawę Żyrardowską, szereg pism francuskich wystąpił przeciwko Polsce.



Pomimo znacznego udziału w kapitale akcyjnym Polski, Francja ma z Polską nieznaczne obroty handlowe.

Procentowy wywóz i przywóz do Polski z Francji przedstawia się jak następuje:

| L a t a           | 1924 | 1925 | 1926 | 1927 | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 |
|-------------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| przywóz . . . . . | 5,7  | 5,5  | 5,0  | 5,8  | 6,3  | 6,3  | 6,7  | 7,5  | 6,7  |
| wywóz . . . . .   | 7,9  | 11,3 | 8,8  | 10,1 | 11,8 | 11,9 | 3,1  | 5,5  | 5,1  |

W ciągu lat 10-ciu od 1924 do 1933 włącznie przywóz z Francji wynosił 1570 milj. zł., wywóz 751 milj. zł., przepłaciliśmy Francji 819 milj. zł. przeszło dwa miljardy fran. francuskich.

Przywóz z Francji w przeciwieństwie do przywozu Niemiec, jest przeważnie nieprodukcyjny. Gdy w 1928 r. przywieźliśmy z Francji barwników syntetycznych na 642 milj. zł., z Niemiec na 6.834 milj.; i maszyn i aparatów przywieźliśmy z Francji na 9,0 milj. zł., z Niemiec na 159.8 milj. zł.

Możemy obyć się bez wina francuskiego, zastępując go węgierskiem i rumuńskiem, t. j. winami krajów, mogących być poważnemi odbiorcami naszych produktów. Nie z odległą Francją, lecz z państwami sąsiednimi, będącemi naszymi naturalnemi sprzymierzeńcami, winniśmy rozwijać przedewszystkiem nasze stosunki handlowe.

## § 6. Polska emigracja zarobkowa we Francji.

Jedną z pozycyj w stosunkach gospodarczych polsko-francuskich jest nasza emigracja zarobkowa do Francji. Po wojnie Francja, słabo zaludniona, posiadająca zniszczone departamenty i znaczne straty w materiale ludzkim, potrzebowała dla swej odbudowy obcego robotnika w bardzo znacznej ilości. Jeszcze przed wojną w przemyśle francuskim i w rolnictwie pracowało kilkaset tysięcy Włochów, w górnictwie północno-zachodniej Francji znaczna liczba Belgijczyków. Francja, która dla swojej obrony sprowadziła murzynów afrykańskich podczas wojny światowej, do odbudowy nie chciała w znaczniejszej mierze korzystać z afrykan, murzynów i Arabów, wprost ze względów rasowych; obawiała się, że krew murzyńska i arabska przeniknie do żył narodu francuskiego. Francja pragnęła emigrantów nie tylko dla odbudowy, ale i dla zasilenia ludnościowego.



Obawiała się zbyt licznej emigracji włoskiej ze względu na konsekwencje polityczne. Emigracja polska była dla Francji najbardziej ponętna.

W 1921 r. zawiera Francja z Polską konwencję emigracyjną. Konwencja ta jest objawem wyzysku Polski przez Francję. Dajemy robotnika zakontraktowanego, daliśmy możliwość werbunku tego robotnika z Polski, daliśmy możliwość wyboru najlepszego pod względem fizycznym ludzkiego materiału dla zasilania rasy francuskiej, choć to osłabia rasę polską. Zakontraktowany robotnik polski z reguły otrzymuje niższe płace, niż robotnik miejscowy. Cena pracy na rynku francuskim jest wyższa, niż w kontraktach zawieranych w Polsce. Ułatwiliśmy Francji otrzymanie doskonałego, wykwalifikowanego, kulturalnego, dyscyplinowanego robotn. polskiego z Westfalji. Przed wojną była znaczna emigracja robotnicza z zaboru pruskiego do Westfalji. Powstała tam kilkasettysięczna kolonia robotnicza polska, korzystająca z prawodawstwa społecznego niemieckiego, z ochrony pracy, z ubezpieczenia na starość. W 1921 r. znaczna część tych robotników optowała za Polską. Był to rezultat ich świadomości narodowej, systematycznie rozniecany przez prasę polską w Westfalji, przez stowarzyszenie polskie wśród wychodźców. W 1921 r. puszczono pogłoskę całkiem fałszywą, że optanci polscy będą z kraju wydalen. Było to potrzebne dla ich werbunku do Francji, do prac nad odbudową zniszczonych departamentów. Agitację finansował i kierował nią rząd francuski, posługując się Polaczkami, przy pewnem nawet poparciu ze strony władz państwowych Polski. Olbrzymia partja górników polskich w Westfalji, przeszło stotysięczna, opuściła Westfalię i udała się do północno - wschodniej Francji. W 1927 r. opowiadali mi ci wychodźcy, ile przykrości, ile poniżenia doświadczyli, jak tylko wkroczyli na ziemię francuską. W 1923 r. podczas hiperinflacji w Niemczech i tych ciężkich warunków, jakie jej towarzyszyły, druga partja robotników polskich z Westfalji udała się do Francji, zwerbowana do jej górniczych departamentów. „Przy wypłacie otrzymywaliśmy moc papierowych marek, lecz po kilku dniach nie można było za nie nic kupić“ — tak charakteryzowali owoczesne warunki w Westfalji nasi wychodźcy. W 1927 r., gdym badał stosunki naszej emigracji w okolicach Lille, w Douet oraz inn. fabrycznych lub górniczych osiedlach, słyszałem żale naszych westfalczyków na stosunki, panujące w górnictwie francuskim, na niesprawiedliwe traktowanie robotnika cudzoziemskiego, niedawanie mu zasłużonej kategorii płacy. Słyszałem ciągłe ubole-



wanie, że porzucili Westfalję: „Niemiec jest miłszy od Francuza“, — mówili mi wciąż, lecz wyraz „miłszy“ oznacza to, co niemieckie „lieber“, że go wolą, że jest lepszy. „Tu Francuz nie ukradnie, jak ukradnie, to najczęściej Polak, ale Francuz każdego oszuka; Niemiec zaś ani okradnie, ani oszuka“ — oto spostrzeżenie z psychologii narodów naszych wychodźców obznajmionych z Niemcami i Francją. Urządzenia higieniczne w kopalniach francuskich stoją na niższym poziomie, niż w Niemczech lub w Polsce. Pokłady węglowe we Francji są cienkie w porównaniu ze śląskimi i westfalskimi, techniczne urządzenia przestarzałe. Praca naogół jest tam cięższa i odbywa się w gorszych warunkach higienicznych, niż na Śląsku i w Westfalji. Stąd znaczniejsza chyżość w zużywaniu sił górniczych i większa skłonność do chorób wśród górników.

Jeszcze gorsza jest pozycja tych, którzy pracują w rolnictwie francuskim. Kontrakty z robotnikami zostały zawarte w kraju na termin roczny; sezon rolniczy trwa 9 miesięcy. Po upływie tego sezonu francuski „paysan“ usiłuje wygryźć swego robotnika, aby z powodu naruszenia kontraktu z jego strony, nie dać mu zapłaty, często-króć zatrzymuje dowody osobiste. Robotnik wałęsa się, aresztują go za włóczęgostwo, wpada w przestępstwa, kobiety w prostytucję. Francuzi mówili i pisali dużo o przestępczości polskiego robotnika we Francji. Lecz co go uczyniło przestępcą? W St. Zjedn. emigracja polska należy do najmniej przestępczej. „Niskie płace, złe traktowanie, brak opieki prawnej, fatalne warunki mieszkaniowe składają się na pozycję polskiego emigranta we Francji“ — pisze dr. Jan Rozwadowski w pracy „Emigracja polska we Francji“ „Robotnik rolny, wskutek rozsiania go na wielkich obszarach, nie ma możliwości prowadzić życia zbiorowego, ujętego w ramy organizacyjne. Nie potrafi, będąc sam, obronić się przed ewentualną niesprawiedliwością, jaka może mu grozić ze strony pracodawcy. Warunki mieszkaniowe są gorsze, niż w przemyśle. Wszystko to sprawia, że emigrant robotnik rolny niechętnie pracuje na roli i chwytą się wszelkich środków, aby zmienić miejsce, rodzaj i warunki pracy“, czytamy w książce p. Rozwadowskiego. Przed wojną były próby skierowania naszej emigracji zarobkowej do Francji. Zawiodły one fatalnie. W „Bulletin d'union de syndicat d'agricol de Dole de Poligny“ za maj 1912 r. pisano o robotnikach rolnych polskich: Polacy są traktowani jak zwierzęta, źle karmieni, lokowani są w małych izdebkach po kilka osób.

Wrogi stosunek do katolicyzmu i religji, cechujący encyklopedy-



stów francuskich 18 stulecia przeniknął do mas chłopskich i robotniczych we Francji; tylko dowcipy Woltera stały się bardziej soczyste. Stąd konflikty na tle religijnym między naszym emigrantem a jego gospodarzem. Emigrant robotnik rolny nie chce pracować w dzień święta Matki Boskiej i słyszy dowcipy cyniczne o tym przedmiocie swego kultu.

Francuskie ustawodawstwo dla robotników obcych jest naogół nieprzychylnie. Prawo z 1893 r. ustanawia meldunki dla cudzoziemców, przyjeżdżających do Francji w celach zarobkowych. Po wojnie cudzoziemiec taki, oprócz dowodu swej rejestracji, posiadać musi specjalne dowody osobiste, wydawane przez gminy francuskie. Następnie, ustanowiono specjalną takse przy uzyskiwaniu przez cudzoziemców dowodów osobistych. Opłata za dowód osobisty wynosi 385 fr. Robotnicy, przybyli do Francji na mocy specjalnie zawartych kontraktów, opłacają za dowód osobisty 40 franków. Opłatę za dowód osobisty po upływie 2 lat trzeba ponowić.

Ustawa z dn. 11 sierpnia 1926 r. zabrania używać do pracy cudzoziemców, którzy nie posiadają dowodu osobistego. Właściciel zaś dowodu nie może być zatrudniony w innem miejscu w ciągu roku po zawarciu kontraktu lub musi posiadać zgodę swego poprzedniego pracodawcy na zmianę przedsiębiorstwa. Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych postanawia, że robotnik, który z własnej winy złamie kontrakt, będzie przymusowo wydany z granic Republiki Francuskiej. Okólnik ów jest niezgodny z konwencją emigracyjną polsko-francuską, lecz nie wywołał sprzeciwu ze strony rządu polskiego. Jeden z członków francuskiej Izby Deputowanych, mówiąc o stosunku rządu francuskiego do emigrantów zarobkowych, zaznacza: minister pracy pożąda emigrantów, minister spraw wewnętrznych odnosi się do nich podejrzliwie, minister sprawiedliwości usiłuje ich ogołocić z praw.

St. Zjednoczone, Kanada, Australia utrudniają dziś napływ imigrantów, lecz inaczej ukształtowała się psychologia kraju wyrosłego z imigracji a takiej Francji. Francja przywykła niechętnie odnosić się do cudzoziemców, którzy przyjeżdżali w celach zarobkowych, a nie dla zabaw, które chociaż moralnie sprawiały Francji znaczne straty, ale w bilansie płatniczym Francji były pozycją czynną.

Gdy w St. Zjednoczonych, wskutek wysokich zarobków, robotnik dochodził do znacznej oszczędności, co dawało mu możliwość przejścia do innej warstwy społecznej, np. do drobnohandlowej, drobno-przemysłowej i t. d., to we Francji, wobec przeludnienia w drobnym



handlu, z warstwy robotniczej nie może powstawać drobne mieszczaństwo polskie. Ciężki los na starość staje się udziałem ogromnej większości naszych robotników we Francji. Gdyby pozostawali w Westfalji, uzyskaliby emeryturę. Lata pracy w Niemczech nie są zaliczone do emerytury francuskiej. Fatalne konwencje polsko-francuskie, zawarte przez ministra Sokala, nie zobowiązywało francuskiego przedsiębiorstwa do tego. Sum, wpłaconych do kas brackich, nie zwrócono robotnikom naszym. Rząd polski zawarł umowę z rządem niemieckim, mocą której 20 milionów złotych marek miało być wypłacone na fundusz kas brackich dla robotników polskiego Śląska i tych, którzy dawniej pracowali w Westfalji, lecz suma ta trafiła do ogólnej masy i została zarachowana w poczet odszkodowań aljancików należnych Polsce.

Poważne czasopismo ekonomiczne „La reforme économique” pisało w 1927 r., że Francja znajduje się w tej szczęśliwej pozycji, iż zatrudniając znaczną liczbę obcych robotników, nie jest narażona na plagę bezrobocia, gdyż w razie braku pracy ci robotnicy przejdą na inne tereny. Gdzie są jednak obecnie te tereny? Dziś, podczas światowego kryzysu gospodarczego Francja wyrzuca spowrotem do Polski dziesiątki tysięcy robotników, którzy stargali swe siły przy odbudowie zniszczonych departamentów Francji.

Jeżeli we Francji pracuje obecnie w górnictwie więcej robotników, niż przed wojną i produkcja górnicza przekroczyła normę przedwojenną, to zawdzięcza to Francja robotnikom obcym, przede wszystkim robotnikom polskim, jako najliczniejszym w okręgu północnym. Poza robotnikami Polakami, pracują tam Belgijczycy, znaczna ilość Włochów i pewien, niewielki procent czarnych.

Pewni aferzyści polscy, niepozbawieni wpływów politycznych, forsowali osadnictwo emigrantów naszych na roli we Francji, w charakterze metoyer, a w przyszłości drobnych właścicieli ziemskich. Osiadanie na roli naszych emigrantów jest utopją. Wyludniają się bowiem departamenty południowe, które ze względów klimatycznych nie nadają się dla naszego osadnictwa. Wobec wykupowania gruntów w departamencie Reims przez Włochów, rząd francuski usiłował sprowadzić tam Polaków, Belgijczyków i Szwedów. Otóż, jak świadczą źródła, emigracje tych krajów północnych nie mogą przystosować się do warunków klimatycznych departamentu południowego oraz do gospodarki całkiem odmiennej, powstałej na innych warunkach przyrodzonych.

Wobec braku przyrostu, a nawet zmniejszenia się rdzennej lud-



ności Francji, opinia francuska bez wyjątku jest pochłonięta sprawą asymilacji emigrantów, stąd walka z polskim szkolnictwem, stąd szykanowanie księży polskich i wrogi stosunek do wszelkiej akcji oświatowej polskiej ze strony całego społeczeństwa francuskiego.

Walka z tradycjonizmem emigrantów wytwarza podatny grunt do komunizmu, który w wielu miejscowościach ogarnął polskich emigrantów, poza tymi, których narodowość zahartowała się w Westfalji. W miarę zaniku wśród naszych robotników tradycjonalizmu upowszechnia się wśród nich neomaltuzjanizm.

Położenie duchowieństwa we Francji jest bardzo ciężkie. Po otrzymaniu upoważnienia od biskupa polskiego, muszą otrzymywać upoważnienie od francuskiego, który przydziela ich do parafji katolickiej o przeważającej ilości Polaków. Księża otrzymują wynagrodzenie w kwocie 800 franków francuskich od kompanji. Jest to kwota skromna, za którą niepodobna nawet się utrzymywać. Księża polscy mają dochód ze ślubów i chrzcín, wywołuje to zazdrość proboszcza francuskiego, który chciałby te dochody zagarnąć dla siebie. Gdy ksiądz Francuz w jednej z parafji chciał zmonopolizować udzielanie ślubów Polakom, Polacy oświadczyli, że będą brać śluby cywilne. W 1927 r. w czasie mego pobytu we Francji znajdowałem w tamecznej prasie polskiej szereg charakterystycznych wiadomości, np.: w parafji Maraiscour tajemnica spowiedzi jest poniewierana całkowicie przez miejscowego prałata, używa często przy spowiedzi Polaków tłumaczki, 14-letniej Marji Kowalskiej. Cytowane były dwa wypadki użycia tłumaczki przez proboszcza. Pierwszy zaszedł przy łożu chorego robotnika Michała Frąckiewicza, a drugi w rodzinie Nowaka. Frąckiewicz odrzucił kategorycznie pomoc tłumaczki i spowiadał się poprostu na migi.

Rozdział kościoła od państwa we Francji wpłynął ujemnie na stanowisko i poziom duchowieństwa francuskiego. Większy proboszczowie są to biedacy, którzy muszą mieć się różnych dodatkowych zarobków. Proboszczowie w parafjach górniczych są opłacani przez przedsiębiorstwa i uważani przez robotników francuskich za agentów tych przedsiębiorstw. Robotnik francuski jest fanatycznie nastrojony antyreligijnie.

Konwencja emigracyjna obowiązuje kopalnie zatrudniające robotników Polaków do utrzymywania polskich nauczycieli i polskich księży. O księżach już mówiliśmy. Co do nauczycieli, musimy zaznaczyć, że pozycja ich jest mocno utrudniona. Lekcje języka polskiego odbywają się w czasie godziny lekcji w języku francuskim.

Eigentum  
Geeresarchiv - Zweigstelle  
Danzig



Nauczyciel Polak przychodzi do klasy na kwadrans; dzieci francuskie pracują z francuskim nauczycielem w tejże klasie, nauczyciel Polak rozmawia z dziećmi w ciągu kwadransa i uczy je. Rzecz naturalna, że taka nauka nie jest wydatna. Spotykałem liczne wypadki, że dzieci w wieku lat trzynastu—czternastu nie umiały czytać po polsku, tylko po francusku. Żona górnika z Westfalji mówiła mi: cóż że nie umie po polsku czytać, i starsze w tym wieku nie umieją. Po ukończeniu lat 16 poszedł do Sokoła i tam się nauczył. Dzieci kończą szkołę w 13 i 14 roku i idą pracować w górnictwie. W Westfalji, wogóle w Niemczech praca dzieci poniżej lat 16 była wzbroniona. „W 13-m roku pracuje w kopalni, w 40-ym będzie chodził z laską cały pochyłony. Nigdy z niego nie będzie ani dobry górnik, ani dobry żołnierz”—robili słuszną uwagę nasi robotnicy z Westfalji.

Nasza zarobkowa emigracja do Francji jest indywidualnem nieszczęściem dla emigrantów. O ile rozwinęłaby się na większą skalę, byłaby rasowem nieszczęściem dla naszego narodu. Jest ona pozycją ujemną w stosunkach polsko-francuskich. Nasza naiwna publicystyka twierdziła, że będzie ona ogniwem łączącym Polskę z Francją. Przeciwnie, obniża ona w oczach Francuza pojęcie o Polsce i Polakach. Każde przestępstwo, dokonane przez emigranta z Polski Polaka lub żyda, wywołuje w niechętnych dla nas odłamach prasy francuskiej artykuły o przestępczości Polaków. Gdyby podczas przymierza rosyjsko-francuskiego Rosja uszczęśliwiła Francję posłaniem tam miljonów swoich „mużyków“, napewno, pomimo całego zapału do przymierza z Rosją ze strony Francuzów, odczuliby niesmak do Moskali.

### **§ 7. Stosunek publicystyki francuskiej do Polski i Polaków.**

Przymierze francusko-rosyjskie powstało na gruncie francuskiej racji stanu, wywołało we Francji sentyment do Rosji i zamięłowanie do wszystkiego co rosyjskie, między innemi do literatury rosyjskiej. Całkiem inny stosunek do Polski, społeczeństwa polskiego, literatury spotykamy w prasie francuskiej. W piśmiennictwie francuskim, tak naukowem jak beletrystycznym, w publicystyce politycznej francuskiej więcej mamy przeciwników, niż obrońców. Na sprawę tę zwróciło uwagę dwóch wybitnych publicystów polskich. Prof. Stanisław Wędkiewicz w 1928 r. wydał broszurę „Z motywów polskich w publicystyce francuskiej“, a Adolf Nowaczyński ogłosił



w „Myśli Narodowej“ tegoż roku szereg artykułów—„Polska w oczach zachodu“. W obu tych pracach spotykamy cytaty i streszczenia publikacyj francuskich, dotyczących Polski, z których ogromna większość przejawia niechęć, niezrozumienie i lekceważenie Polski.

Z prac powyższych publicystów polskich weźmiemy parę charakterystycznych wyjątków. Prof. Wędkiewicz przytacza z „*Vyage au pays des Polonais*“ (L'Esprit 1927, II. 146—157) „Polacy—jakaż to mizerna rasa, jak mali ludzie, jakże rozpaczliwa meskinerja we wszystkim, w dobrem, w złem, w obojętnem. Brak rozmachu nawet w wytworach materialnych: ogrody publiczne śmiesznie ciasne, pomniki o lilipucich rozmiarach. Wszystko, czego dokonują Polacy, wykonane pod tchnieniem ukrywanej nienawiści, która im paralizuje dłonie i krzywi ideje. A ponad takimi krajobrazami — oni, o twarzach gnomów zadowolonych z siebie samych. I rządzą tak, jak rządzi niewolnik, dorwawszy się do władzy...“ — „W duszach polskich niema miejsca ani dla rozpacz, ani dla protestów gwałtownych, ani dla satanizmu na modłę rosyjską; gdy toczy się walka o prawdę, nikt nie oświadcza się za nią i nikt przeciw niej; pustka zupełna i nicość, obrzydliwa podłość, ubrana w gesty brutalne wobec słabych, w gesty służalcze wobec silnych... A wówczas, co za słodycz. Albo co za tępe okrucieństwo. O nie napróżno byli Polacy niewolnikami. Niepożrebnie zwolniona ich z łańcuchów, ale ślady wryte przez te łańcuchy pozostawiły niezatarte ślady. Ach, jeżeli jest w tym kraju jaki człowiek w pełnem znaczeniu tego wyrazu, to musi odczuwać ból ogromny, budząc się każdego poranka wśród rasy żywych trupów ze świadomością, że w obliczu obojętnej natury otacza go naród ludzi, którzy sami zarażeni rozkładem, niszczą zarodki prawdziwego życia“.

„Zdeprawowanie serc, spaczenie umysłów, potworne spodlenie dusz, kabotynizm najwyższego stopnia — wszystko to zniekształca Polaków, odbierając im poprostu cechy istotnego człowieczeństwa“. Nie będę przytaczał innych obelżywych ustępów autora francuskiego o Polsce. Nie jest on wyjątkiem w piśmiennictwie francuskim, Słynną stała się książka Oliviera d'Etchegoyen, zohydzająca Polskę, rokująca jej rozbiór między Czechosłowację, Niemcy i Litwę. Clemence Vautel w powieści „*Je suis un affreux bourgeois*“ wspomina między innemi polskich robotników we Francji.

„Francuzi trzymają się nieźle; są i między nimi narwańcy, ale przemów do nich należycie, a okażą się porządnymi i rozsądnymi chłopami. Parszywe owce importuje się z zagranicy: to są ci wszyscy Polacy. Czechosłowacy, Hiszpanie, Włosi, Chińczycy“. Pisarz



francuski Luc Durtain opisuje swe wrażenia z Polski: „Dziwią podróżnika stroje ludności polskiej, ale jeszcze bardziej jej twarze i zachowanie. Mają Polacy wygląd niezwykle, trudny do określenia: „...To już nie jest posłuszeństwo, wyryte na twarzach Niemców, ale rezygnacja, bierność. Oblicze nieruchome, oczy strwożone, jakaś zaduma na wzór orientalny... chcę się otrząsnąć z tych wrażeń. Na próżno. Wszystko, co zobaczysz w tym dniu podróży, wzmocni się jeszcze i utrwali“. Pisarz francuski H. F. Amiels w „Essais d'après des documents inédits“ pisze: „Polacy, naród świetny i niedojrzały zarazem, wzbudzają we mnie podziw zmieszany z żalem. Naród ten nazbyt jest ruchliwy, aby umrzeć, ale z drugiej strony nie ma sił do życia... Dlaczego tak się dzieje, że naród polski symbolizuje anarchję? Francja zna tylko arystokrację polską i dlatego zna wyłącznie jej zalety rycerskie; stąd czułe sympatje Francji dla Polaków. Niechby jednak Francuzi zobaczyli Polaków w Polsce, takich jakimi są, a nie jakimi się wydają, niechby przyjrżeli się milionom, a nie poprzestali tylko na oglądaniu jednostek ze stanu szlacheckiego: zażyłbym się, że wówczas niedługoby trwało francuskie złudzenie“.

Znany historyk Francji de Bainville napisał powieść „Jaques et Lori“, dzieje długowiecznej papugi, w której ujmuje perypetje Francji w XIX i XX“ od rewolucji lutowej aż do ukończenia wielkiej wojny. Przywieziony z brazylijskich lasów cesarza Don Pedro, węduje ptak egzotyczny z domu do domu, zmieniając otoczenie i doświadczając rozmaitych wrażeń w różnych środowiskach społecznych. Z królewskiego pałacu w Paryżu dostaje się w ręce rodziny szewca Mahuchet'a, radykała, stąd pod opiekuńcze skrzydła Wiktora Hugo, a po zamachu stanu z grudnia 1851 r. do buduary kokoty, spiskującej z Bismarkiem. Potem przeżywa emocje wojny z 1871 r. i krwawych dni komuny. Bainville usiłuje przedstawić zmienność nerwową oraz historję opinij Francuzów, dotyczącą wszystkich filizmów i fobij, która przekształcała się szybko w ciągu XIX stulecia. A więc przede wszystkim — sympatja dla ujarzmionej Polski, nader silna, choć mglista i na podstawie uczuciowej oparta wśród działaczy radykalnych 1848 r. „Szewc Jean Mahuchet zaniedbywał płacziwą Eugenję, a raczej jej zupełnie nie dostrzegał; miał inną kochankę, Polskę i dopiero po upływie czasu zrozumiałam, że owa Polska nie była, jak zrazu sądziłam, osobą płci pięknej, pojmaną do niewoli i maltretowaną, ale odległym narodem. Podobnie jak szewc, nie widziałam ani Polaków, ani Polek. Nigdy dotychczas o nich nie słyszałam, a przecież Polska zajmowała w sercu Mahucheta i jego towarzyszy



z klubu tak poczesne miejsce, że gotowi byli umrzeć za nią, tak jak za ideał sprawiedliwości społecznej. Miłość tę musieli zabrać ze sobą do grobu, gdyż później, interesując się ową Polską, tak drogą moim gospodarzom, napróżno nasłuchiwałam, czy mówią o niej. I dopiero po latach 70-ciu byłam świadkiem rozmów o Polakach, tym razem jednak prowadzonych już nie przez naprawiaczy starych trzewików, ale przez ludzi z t. zw. towarzystwa". Bainville dowcipnie i złośliwie zarazem śledzi przemiany tych rzekomo głębokich uczuć dla „uciśnionych narodów". Polonoflizm demaskuje się rychło, jako sezonowa, krótkotrwała moda. Za Napoleona III ustępuje miejsca entuzjazmowi dla Włoch, dążących do wolności i zjednoczenia, a po Sadowie sympatjom dla Wiednia. Klęska 1870 r. każe całkowicie o Polsce zapomnieć i tęsknić za Alzacją, co staje się obowiązkiem narodowym po zawarciu aljansu z Rosją. Wówczas antytureckie dążności Petersburga podsuwają Francuzom inny motyw litości i humanitaryzmu—krainę Ormjan: „L'Arménie, petite - cousine, je crois, de la Pologne, encore plus lointaine et surtout vermieuse".

Najbardziej charakteryzują stosunek Francji do Polski głosy prasy francuskiej w okresie bitew pod Warszawą w sierpniu 1920 r. Gazeta „Libre Parole" z 18 sierpnia 1920 r. pisała:

„Widzę ludzi, cieszących się na myśl, że Polacy mogą zwyciężyć. Naturalnie, byłoby to narazie bardzo pięknie. Ale w niczem nie zmienia faktów, że Polska, ukształtowana tak jak jest obecnie, nie jest zdolna utrzymać się pomiędzy Rosją a Niemcami".

Analogiczne opinie wypowiada Jacques Bainville w swem dziele „Conditions du paix":

„Można pomiędzy Polską a Rosją zawrzeć najrozumniejszy pokój, wykreślić granice według wiedzy i historii. Ale już byłoby szaleństwem wyobrazić sobie, że Polacy będą naszymi przyjaciółmi przeciwko Niemcom".

21 sierpnia pisał znów George Scelle w „Informations".

„Niedostatecznie zrozumiano, że odbudowanie Polski zniszczyło zupełnie dawny system równowagi europejskiej. Aljans francusko-rosyjski był możliwy tylko dzięki nieobecności tego państwa buforowego. Dopóki państwo to istnieć będzie, trzeba myśleć o sojuszu cesarza, to jest o wspólności apetytów pruskich i moskiewskich, jednakoowo zainteresowanych w podziale Polski. Tym sposobem, wzięte pomiędzy młot i kowadło Państwo Polskie będzie dla Francji raczej ciężarem niż podporą".



„Revue Universelle“ w zeszycie z 1 września 1920 r. pisze:

„Trzeba, aby Polska z Sowietami zawarły pokój. Pokój ten będzie oczywiście różnił się bardzo od tego, jaki miał być wyznaczony w drugiej połowie sierpnia. Miał być skazaną na śmierć, Polska zyska na czasie dla zorganizowania się... Ale ta Polska zawsze będzie tworem poronionym pomiędzy kolosem rosyjskim a germańskim“.

Publicysta francuski Pertinax pisał w „Echo de Paris“ 7 września:

„Nasi przyjaciele Polacy zapewniają nas, że mają zamiary pokojowe. Będą w swem zwycięstwie umiarkowani... Pomimo tych pomyślnych objawów, nie należy być zbyt optymistycznym. Czy pokój jest możliwy z bolszewikami? Doświadczenie uczy nas raczej, że bolszewizm oznacza dalsze trwanie wojny. Wobec tego, kiedy zalecamy Polakom ostrożność i umiarkowanie, cóż mamy na myśli? Aby zwalczając Rosję obecną, Polacy szanowali Rosję jutrzejszą.. Któż nie widzi jednak trudności, jakie piętrzą się przed Polską. Musi ona być jednocześnie dość potężna, aby zwyciężyć i dość mądra, aby nie podbijać“.

Prasa francuska od czasu do czasu proponuje porozumienie Francji z Niemcami kosztem Polski. W 1929 r. publicysta francuski Sauerwein w „Matin‘ie“ proponował zbliżenie francusko-niemieckie, pisząc między innymi, że Francja jest jedynym mocarstwem, które w granicach możliwości jest zdolne przywrócić bezpośredniość ich komunikacji z Prusami Wschodnimi (Le seul a pouvoir dans les limites du possible lui rendre la continuité de ses communications avec la Prusse orientale). Publicysta francuski naszym kosztem chce dojść do porozumienia niemiecko-francuskiego, ofiarowuje więc możliwe ulgi komunikacyjne z Prusami Wschodnimi. Otóż ulgi komunikacyjne zostały poczynione przez Polskę. Jeżeli są niedostateczne, Polska może udzielić jeszcze nowych, pragnie tylko zachować status quo terytorjalny, zachować dostęp do Bałtyku przez Pomorze. Jeżeli wypadnie licytować się z Francją co do korzyści koncesyj udzielanych Niemcom przez porozumienie z nimi, to Polska może z łatwością być górą.

Przedewszystkiem Polska nie może być przeciwniczką anshlusu, uznając go za konieczność dziejową z jednej strony, za korzystne przesunięcie dla siebie środka ciężkości Niemiec z drugiej strony. Poza Alzacją i Lotaryngją posiadają znacznie większą ilość bogactw naturalnych, niż prowincje polskie odzyskane od Niemiec, nie wyłączając Śląska.



Dwaj Fabre-Luce'owie, zwolennicy zbliżenia francusko-niemieckiego, bardzo sceptycznie odnoszą się do Polski. W swem piśmie „Droite Nouvelle“ w sierpniu 1927 r. wyrażają niewiarę w utrzymanie się Polski w obecnych granicach, oddzielających Niemcy od Rosji oraz pasma polsko-rumuńskiego, wyrażają jednak nadzieję na utrzymanie się Polski niepodległej. (Personnellement, nous croyons à la destruction de la barrière destinée à séparer l'Allemagne de la Russie, c'est à dire à l'effondrement de la continuité polono-roumaine, tout en accordant, par ailleurs, plein crédit à l'existence d'une Pologne libre).

W dziele Alfreda Fabre-Luce'a „La Victoire“ o Polsce spotykamy tylko ustęp następujący:

„Na wschodzie poczucie upokorzenia, przejmujące politykę Rzeczy Niemieckiej, połączone jest ze stratami terytorjalnymi: gniew ich wynika raz z tego powodu, że podział obszarów przemysłowych wywołał zależność ekonomiczną Niemiec, następnie dlatego, że prowincje wschodnie przyznano narodowi uważanemu za naród niższego rzędu. Wreszcie dlatego, że okręgi stracone zamieszkane są przez rodowitych Niemców“. (str. 397, 398).

Najwięcej ustępów poświęca sprawie układów stosunków, wywołanych przez powstanie państwa polskiego, w książce „Locarno sans rêves“.

„W jaki sposób można dzisiaj zrekonstruować na nowo równowagę polityczną, wobec antagonizmu francusko-niemieckiego? Jak zreformować dawny system „osaczenia“ Niemiec, opierając się o Polskę? Byłoby to do pomyślenia, gdyby Polski nie utworzono w granicach nienawistnych Rosji. Po podziałach terytorjalnych w 1919 i 1920 r., nasza „przeciwwaga wschodnia“ wystawiona jest na niebezpieczeństwo unicestwienia na samym wschodzie“. (str. 13). „Trudności, wynikające z zakreszenia granic wschodnich Niemiec, tłumaczą się nietyle faktycznymi danymi, ile raczej następstwami natury psychologicznej. Ruch portowy w Gdańsku wzrósł w dwójnasób. Rozdzielenie Górnego Śląska dokonało się bez wstrząsów. Komunikacja przez korytarz odbywa się w nienagannym trybie. A mimo to wszystko, dzieje administracji gdańskiej streszczają się w nieskończonych zatargach Prusaków i Polaków, tak że każda wątpliwość przechodzi przez wszystkie bez wyjątku instancje. Śląsk ponosi szkody, ponieważ uczestniczy w zastoju ekonomicznym Polski, spowodowanym przez konflikt gospodarczy Warszawy z Berlinem, konflikt spotęgowany przyczynami natury psychicznej. Grunty położone



w korytarzu deprecjonują się, a przedsiębiorstwa tam zakładane nie znajdują kredytu. Nad tem terytorjum unosi się groza wojny... Wojna polsko-rosyjska 1920 r., czy rewolucja polska 1926 r., przy każdej sposobności wyłania się zjawia inwazji" (str. 59). Rozdział tej książki, zatytułowany „Sojusz francusko-polski“, jest właściwie wykazaniem, że Locarno zlikwidowało zasadniczą treść przymierza polsko-francuskiego. „Jesteśmy sprzymierzeńcami Polski — pisze Fabre. Luce — i żaden rząd francuski, godny tej nazwy, nie może nawet pomyśleć o niewykonaniu naszych zobowiązań. Ale właśnie z tego powodu uważamy za niebezpieczną taką politykę, która nie stara się ani łagodzić ewentualności konfliktu, ani oprzeć na realnych podstawach wykonalności przyobiecanych wojskowych pomocy... Niebezpiecznem byłoby, gdyby nasi przyjaciele Polacy spoczywali na laurach odniesionych korzyści i zamykali oczy na złowrogie prognozy“.

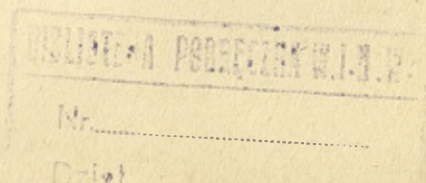
„Siła i bogactwo państwa nie wyraża się wyłącznie rozciągłością jego granic, ale także należytą proporcją zdolności obronnej w stosunku do położenia sąsiadów. A tymczasem terytorjum Polski pozbawione jest odpowiednio skutecznego zabezpieczenia, co obciąża jej przyszłość, a obecnie zmniejsza jej dochody. Przywódcy Polski powinni dążyć do takiej sytuacji, w której kraj ich byłby mniej zagrożony, a sojusze łatwiej wykonalne... Quai d'Orsay powinien ugruntować sojusz francusko-polski w duchu Ligi Narodów. Dotychczas sojusz ten był zupełnie wyraźnym narzędziem polityki antyniemieckiej. Tak to w nieszczęsnym okresie rządów Jerzego Clemenceau i Bloku narodowego uczyniono wszystko, aby zgóry sparaliżować politykę Locarna. Zachodzi pytanie, czy Niemcy odnowią swój układ przyjaźni z Rosją, czy też zdecydują się na zrezygnowanie z niego i pod jakimi warunkami. Gdyby Polska dla tych względów skłonna była do poczynienia Niemcom ustępstw (de concessions), to wydaje się nam słuszne, aby Niemcy odszkodowały Polskę gwarancją terytorjalną, chociażby nawet skierowaną przeciwko Rosji. Chodziłoby mianowicie o to, aby przyznane Niemcom ustępstwa nie posłużyły za zachętę dla nacjonalistów i nie stały się wstępem do ogólnej rewizji traktatów. W ten sposób organizacja powszechnego pokoju doznałaby uzupełnienia i zatarłaby ślady wojny. Spodziewamy się zresztą razem z wszystkimi przyjaciółmi Polski, że oszczędzoną jej będzie jakakolwiek ofiara poważniejszej natury. Jest to możliwe, a zależy przede wszystkim od Polski samej, od sytuacji międzynarodowej, jaką zdoła sobie wyrobić, od jej siły wewnętrznej i od sympatji, którą potrafi sobie zaskarbić. Jeżeli będzie dostatecznie roztropna i zręcz-



na, doprowadzi do politycznego i ekonomicznego zbliżenia z Niemcami, zanim jeszcze przyjdzie czas na dyskusję w sprawach terytorjalnych“.

Podawaliśmy głosy prasy i publicystyki francuskiej o stosunkach polsko-francuskich z okresu „przyjaźni polsko-francuskiej“, t. j. okresu, w którym polityka polska podporządkowywała się dyrektywom francuskim. Prasa francuska prawicowa, jakkolwiek wypowiadała pewne zastrzeżenia i obawy co do konsekwencji przymierza polsko-francuskiego, jednak przejawiała pewne sympatje dla Polski, pochodzące z antagonizmu francusko-niemieckiego, którego ona jest przede wszystkim wyrazicielką. Uważała ona, że antagonizm polsko-niemiecki jest kapitałem politycznym Francji, że wzmacnia jej stanowisko międzynarodowe. Locarno krępowało agresję Francji względem Niemiec, lecz we Francji i w Niemczech częstokroć sądzono, że Francja może przeciwko Niemcom użyć Polskę, wyposażyć ją w odpowiedni sprzęt wojskowy i rzucić na Prusy Wschodnie i niemiecki Śląsk. Francuska prasa lewicowa wyrażała obawę, że antagonizm polsko-niemiecki może wywołać wojnę, która postawi Francję w pozycji niezręcznej ze względu na przymierze polsko-francuskie. Francja zależnie od swych potrzeb, to jątrzyła stosunki polsko-niemieckie, to usiłowała je łagodzić, pozostawiając kierownictwo polityki zewnętrznej Polski w swych rękach. Briand, głoszący pacyfizm, usiłował stworzyć blok kontynentalny z Francji, Niemiec i Rosji Sowieckiej. Polska i Mała Ententa figurowałyby w tym bloku, jako przybudówki Francji. Briand występował z propozycjami owego bloku wobec Cziczeryna i dla ułatwienia sprawy radził wprowadzenie Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów. Blok miał przeciwstawić się wpływowi Anglii i Stanów Zjednoczonych. Francja prowadziła rokowania w tej sprawie z posłem sowieckim Rakowskim, nie komunikując się całkiem ze sprzymierzoną Polską.

Pakt 4-ch mający poddać rewizji granice Polski otworzył oczy kierownikom polityki polskiej na stosunek Francji do Polski. Wobec tego Polska poszła na spotkanie inicjatywy Niemiec w sprawie zbliżenia polsko-niemieckiego. 2-go maja 1933 r. nastąpiła rozmowa Hitlera z posłem polskim Wysockim. 15-go listopada 1933 r. rozmowa Hitlera z posłem Lipskim o bezpośrednim rokowaniu polsko-niemieckim. 22-go stycznia 1934 r. deklaracja obu rządów o nieagresji. Stosunki polsko-niemieckie ruszyły z martwego punktu. Od tego czasu rozwija się proces zbliżenia polsko-niemieckiego, proces naturalny tkwiący w obiektywnych warunkach obu narodów, obu państw. Pro-





ces ten wyemancypował naszą politykę zewnętrzną od dyrektyw Francji. Wywołało to oburzenie niemal w całej prasie francuskiej, tylko Action Française pisze od czasu do czasu, że polityka Francji, a mianowicie Locarno, pakt 4-ch, zbliżenie z Rosją Sowiecką oddaliły Polskę od Francji.

Stosunki polsko-francuskie załamały się nie tylko z powodu zbliżenia polsko-niemieckiego, lecz z powodu tego, że, utajone pragnienie Francji zamianą Polski przez Rosję już się realizuje.

18-go września 1934 r. pisał „Daily Herald”: „Francja stoi w przededniu poważnego załamania się stosunków z Polską. Po 15 latach po operacji francusko-polskiej opinia francuska jest pośpiesznie przygotowana do zmiany kursu; Rosja na miejscu Polski ma zająć miejsce w miłości Francuzów“. Aljans polsko-francuski, zdaniem korespondenta „Daily Herald“ nie będzie utrzymany. Francja ma wycofać swój depozyt 7.000.000 funtów z Banku Polskiego.

„Echo de Paris“, „Liberté“, „La Republique“ atakują wciąż Polskę; gniewa ich samodzielne stanowisko Polski w sprawie rozbrojenowej, Zagłębie Saary, Anschlussu, negatywny stosunek Polski do Paktu Wschodniego, deklaracja w sprawie mniejszości narodowych, zamiana poselstw polskiego i niemieckiego na ambasady i t. d. Naczelnny redaktor „La Republique“ Emil Roche występujący stale przeciwko Polsce 17-go września 1934 r. pisał: „Mamy ku temu nie jeden skuteczny sposób, jak wydalenie pół miliona robotników polaków, pracujących dotychczas we Francji, jak zaprzestanie zakupu węgla polskiego, zażądanie wszystkich udzielonych Polsce pożyczek“.

Wydalenie robotników polskich odbywa się we Francji już od dwóch lat, nosi ostatnimi czasy charakter bardziej złośliwy niż uprzednio. Na rynku pracy Francji pozostali tylko robotnicy polscy dla produkcji francuskiej niezbędni. Zakup węgla polskiego we Francji nie odgrywa znaczniejszej roli, stoi ona na szarym końcu naszych importerów węglowych. Wydalanie robotników, zaniechanie zakupu węgla ze strony Francji wywoła wymówienie traktatu handlowego polsko-francuskiego. Polska na tem nic nie straci, gdyż w obrotach Francji ma bilans bierny. Wszystkie przedmioty importowane z Francji Polska może otrzymywać z innych rynków i wybornie się obywać bez francuskich kosmetyków, francuskiego wina, jedwabiu etc.

Stosunki handlowe z Francją nie były dźwignią gospodarczą dla Polski i na zerwaniu ich nic nie tracimy. Przymierze z Francją nie



wzmacniało naszych pozycji międzynarodowych i de facto zostało zlikwidowane przez umowę w Locarno. Dziś rozwiewa się tylko funkcja tego przymierza. System polityki francuskiej ulegnie rozbiciu. Rumunia będzie musiała odsunąć się od Francji, aby pozostawać w przymierzu z Polską. Polska wzmacnia Europę środkową, podstawa siły i kultury Europy. Francja zdradza Europę, uzbrojoną Afrykę, która zmobilizowana dla obrony Francji zwróci się przeciwko niej; idzie do przymierza z Rosją Sowiecką, t. j. Eur-Azję wzmacnia przeciwko Europie.

---



## ROZDZIAŁ IV

### STOSUNKI POLSKO-ANGIELSKIE

#### § 1. Zarys historyczny stosunków polsko-angielskich.

Warunki geograficzne określają w znacznej mierze stosunki między narodami i państwami.

Polska i Anglja, państwa oddalone od siebie przeszło połową Europy, są pod względem położenia geograficznego jakby wzajemną antytezą: Anglja, to państwo wyspiarskie, morskie, oceanem złączone z innemi częściami świata; Polska — państwo kontynentalne, ze słabym dostępem do morza (granice morskie Polski odrodzonej stanowią 2.5% ogółu jej granic). Polska przedrozbiorowa, chociaż posiadała znaczniejsze wyjście na Bałtyk, mając jako lenno Kurlandję, była w gruncie rzeczy państwem kontynentalnem. Wyjście z morza Czarnego było zaryglowane przez Turcję, handel Polski na Bałtyku był niemal zmonopolizowany przez Gdańsk, geograficznie i historycznie spojony z Polską, lecz narodowo odrębny.

Anglja pierwiej, niż inne państwa europejskie stała się importerem zboża z Polski i eksporterem na większą skalę sukna. Po uzyskaniu Torunia i Gdańska w 1465 r., Polska stawała się eksporterem zboża i pewien czas była głównym dostawcą zbożowym dla Anglii.

W epoce jagiellońskiej, w okresie największego rozwoju sił Państwa Polskiego, stosunki polskie z Wielką Brytanią były dosyć znaczne. Powstawała nawet myśl w Polsce skolonizowania Szkotami Ukrainy oraz Inflant. We wszystkich większych miastach, w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Warszawie, Lublinie i Toruniu spotykało się kolonje szkockie. Szkoci i Anglicy w Polsce mieli własny samorząd.

Ze względu na swą geograficzną pozycję, Polska zniewolona była walczyć na północy ze Szwecją, na południu z Turcją, na wschodzie z Rosją. Ze Szwecją i Rosją musiała walczyć o Bałtyk; w wal-



ce tej częściej znajdowała przeciwdziałanie, niż współdziałanie Anglii.

Anglja zawiązała stosunki handlowe z Rosją w siódmym dziesięcioleciu XVI w., dostarczając Rosji oręża i rzemieślników. Zrozumiał niebezpieczeństwo tego Zygmunt August i w liście do Elżbiety w roku 1567 wyjaśnia, że Moskwa jest wrogiem całego świata chrześcijańskiego i religji, jest silna, a dotychczas ją zwyciężano dzięki temu, że nie posiadała odpowiedniej broni i rzemieślników. W następnym roku król zaznacza, że Moskwa jest dziedzicznym wrogiem wszystkich państw wolnych i wyrzuca Anglii, że jej daje pomoc w rzeczach i ludziach oraz że przy pomocy Anglików otrzymuje Moskwa wiadomości o najtajniejszych zamiarach polskich. Następnie oświadcza, że nie może pozwolić na wolną żeglugę do Narwi. Anglja wysłała okręty zaopatrzone w działa, lecz Polska stoczyła z nimi zwycięską bitwę u wyspy Tutta. Anglicy stracili 6 okrętów z 83 majtkami wziętymi do niewoli, 1 statek spalono, a tylko jednemu udało się umknąć. Wypadek ten nie zaostrzył stosunków polsko-angielskich, Anglja bowiem ceniła bardzo rynek polski. Podczas wojny Batorego z Iwanem Groźnym, Iwan otrzymywał od Anglii pomoc w fachowcach i materiały wojskowym.

Podczas wojny polsko-szwedzkiej za czasów Jana Kazimierza Cromwell wysłał powinszowanie Karolowi Gustawowi, z powodu jego zwycięstw nad Polską. „Wyrwaliście Wasza Królewska Mość Królestwo Polskie z pod władzy papieskiej, nie wątpimy przytem, że pokój z elektorem brandeburskim, niedawno zawarty, niemało się przyłożył do uspokojenia i szczęścia kościoła. Niech da Bóg szczęśliwy koniec temu świetnemu przedsięwzięciu“ — pisał Cromwell 7 lutego 1656 do Karola Gustawa. Gustaw miał w wojsku wybitnych dowódców pochodzenia szkockiego, jak Douglas, Hamilton. Oddziały szkockie brały udział w ataku na Gdańsk. Pragnąc mieć wydatniejszą pomoc angielską, Karol Gustaw zachęcał Cromwella do owładnięcia Puckiem i Gdańskiem, przyrzekł też odstąpienie całych Prus elektorowi. Nabytki na Polsce nie mogły skusić Anglika, jako zbyt odległe i w kwietniu 1658 r. Cromwell postanowił wyprawić posła dla pogodzenia Szwecji z Polską, z warunkiem atoli, aby Polska zerwała z Austrią. Jan Kazimierz odrzucił pośrednictwo Cromwella, uznając, że skuteczniejsze może być oparcie o Austrię, niż o Anglię, Obawiając się pomocy angielskiej dla Szwecji, Jan Kazimierz wysłał poselstwo do Holandji i Anglii i proponuje wysłanie posła angielskiego na zjazd



w Toruniu, gdzie wśród spraw związanych z pokojem polsko-szwedzkim będzie omawiana sprawa żeglugi na Bałtyku.

Większego znaczenia Polska nie miała dla Anglii ani pod względem gospodarczym, ani pod względem politycznym. Stosunek Anglii do Francji, Szwecji, Prus, a następnie Rosji decydował o jej stosunku do Polski.

Gdy Francja, pozostająca w stałym antagonizmie z Austrią, usiłowała częstokroć rzucać Turcję na Austrię. Anglja swe wpływy w Turcji usiłowała wykorzystać dla pokoju na południowym wschodzie Europy. Gdy Porta, pomimo traktatu, ociągała się w sprawie zwrotu Polsce Kamieńca, Anglja dla wyrównania stosunków polskotureckich wpływała na Turcję, aby oddała tę fortecę Polsce w stanie należytym. Pragnąc pokoju nad Bałtykiem, Anglja usiłowała zapobiec wojnie między Karolem XII a Augustem II, lecz gdy to się okazało bezskuteczne, zawarła przymierze z Karolem, gwarantowała pokój altransztadzki, usuwający z tronu polskiego Augusta II i uznała Leszczyńskiego królem. Niebezpieczeństwo rosyjskie zagrażające Polsce przejrzał wybornie poseł angielski w Polsce Scott. Pisał Scott, że car, uporawszy się z Turcją, knuje wielki aljans z cesarzem przeciw Francji, a po zgnieceniu Francji, car wynagrodzi to sobie w Szwecji i Polsce, której rozbiór układa się pomiędzy Moskwą, cesarzem, Saksonją i Prusami. Dzięki to projekty, jeżeli jednak Karol XII upadnie, przyjdą do skutku. Zbliżenie Austrii i Saksonji do Anglii wywołuje traktat wiedeński z 5 stycznia 1719 r., w zasadzie obronny, lecz skierowany przeciwko Rosji i Prusom. Traktat poręczał całość terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej w Koronie i na Litwie ze wszystkimi przynależnościami i dependencjami, a więc Kuronją od strony Rosji, z Gdańskiem i Elblągiem od Prus. Napaść na Gdańsk lub Elbląg, a nawet odmowę wycofania z Rzeczypospolitej wojsk rosyjskich, uznano za casus foederis i na ten wypadek Anglja obiecywała interwencję swojej floty na Bałtyku. Traktat miał wejść w życie po potwierdzeniu go przez stany Rzeczypospolitej, co nie nastąpiło. Traktat ów wywołał przymierze Francji, Prus i Rosji z roku 1717, mieszczące artykuł przeciwko dziedziczności tronu i wogóle przeciw naprawie ustroju Rzeczypospolitej. W końcu roku 1720 nastąpiło pogorszenie stosunków rosyjsko-angielskich i poseł rosyjski Bestużew otrzymał rozkaz, aby w ciągu dni 10 opuścił Anglję. Anglja usiłowała wytworzyć koalicję ze Szwecji, Danji i Polski przeciwko Rosji. Projekt ów do skutku nie doszedł. Wkrótce, niezależnie od niego, nastąpiło rozdrażnienie stosunków polsko-angielskich,



wskutek głośnej sprawy toruńskiej, wywołanej bitwą żaków jezuickich i mieszczan dysydenckich w Toruniu, która zakończyła się ścięciem 11 mieszczan.

Podczas wojny siedmioletniej Anglja usiłowała wciągnąć Polskę w tę wojnę po stronie Austrii. Brak udziału Polski w wojnie siedmioletniej był nietylko symptomem, ale i czynnikiem jej upadku. Polska przestała wchodzić w rachubę państw europejskich, jako siła czynna, zaczęto uważać ją tylko za obiekt rekompensat.

Małego zainteresowania Anglji Polską najlepiej dowodzi ta okoliczność, że Anglja nie forsowała nigdy swego kandydata na tron polski. Do rozbioru Polski odniosła się obojętnie. Z powodu pierwszego rozbioru Polski pisał angielski minister spraw zagranicznych do angielskiego ambasadora w Turcji: „choć wypadek tak nadzwyczajny, nieoczekiwany, budzi słusznie, zdaje się, obawy o przyszłość handlu europejskiego, Jego Królewska Mość jednak, podobnie jak inne potęgi handlowe, nie uważa rzeczy tej za dość ważną w chwili bieżącej, by stawić jej opór bezpośredni, lub rozpocząć kroki zapobiegawcze“. Na list Poniatowskiego z prośbą o interwencję przyszła odpowiedź, nacechowana zwykłą obłudą angielską:

„Już oddawna widziałem z bólem największym ciosy, jakie spadały na Waszą Królew. Mość i które nadszarpnęły Polskę — pisał król Jerzy — Obawiam się, że to nieszczęście doszło do takiego stopnia, iż odwrócić je może tylko ręka Wszechmocnego; innej skutecznej interwencji nie widzę; chętnie użyłbym swojej, gdybym widział moment, żeby mogła być z korzyścią. Sprawiedliwość powinna być przewodnikiem niezmiennym monarchów. Chciałbym przypuszczać, że ona ich nie opuszcza nigdy, ale jeżeli, niestety, czasem interes doczesny przeważy, należy mieć nadzieję, że ona mimo to w okolicznościach bardziej sprzyjających zajmie znów swoje miejsce“.

„English trade is english policy“, powiedział Pitt. W myśl tej zasady Anglja zainteresowała się Gdańskiem. Choć Gdańsk pozostał przy Rzeczypospolitej, jednak Fryderyk II ustanowił zastawę celną i pobierał wysokie cło od towarów przewożonych Wisłą. Anglja posiadała traktat z Polską z 1706 r., który zapewniał znaczne korzyści kupcom angielskim. Z Anglji przeciętnie przychodziło do Polski, do Gdańska 220 okrętów rocznie. Wartość importu oceniał rezydent angielski w Gdańsku Robinson na 350 tysięcy funtów, eksportu na 250. Skargi ze strony City oraz memoriał Bukatego, wykazujący szkody wyrządzane przez Prusaków han-



dłowi Rzeczypospolitej wogóle, a handlowi polsko-angielskiemu w szczególności, skłoniły rząd angielski do zajęcia się sprawą Gdańska. Lecz akcja dyplomatyczna rządu angielskiego była w wysokim stopniu pokojowa. Rząd angielski radził gdańszczanom, aby bezpośrednio rokowali z królem pruskim o zawieszeniu ceł. Swe niewystąpienie do Prus w tej sprawie motywował tem, że Anglja nie uznała rozbiorów. Jednak zwrócił się do mocarstwa rozbiorowego, do Rosji, usiłując zainteresować ją sprawą Gdańska i powoływał się na uroczystą gwarancję daną przez Rosję Gdańskowi w 1767 r. oraz parokrotnie poprzednio. Gdy naskutek interwencji Rosji Fryderyk II ogłosił edykt o wolności przywozu towarów angielskich Wisłą z opłatami według norm dawnych polskich, Anglicy, choć edykt pruski w pewnej mierze naruszył ich interesy, zaniechali dalszej interwencji.

Turcja i Azja interesowały Anglję nieskończenie więcej, niż Polska. Otóż podczas wojny rosyjsko-tureckiej przy udziale Austrii, jako sprzymierzeńca Rosji oraz projektów rosyjskich podziału Turcji, zawładnięcia Konstantynopolem, przeobrażenia morza Czarnego w jezioro rosyjskie — Pitt młodszy uznał istnienie niebezpieczeństwa rosyjskiego dla żywotnych interesów angielskich. Prusy, zaniepokojone przymierzem rosyjsko - austriackiem i ewentualnemi zdobyczami Austrii, zmieniającemi stosunek sił na niekorzyść Prus, szukały sprzymierzeńców przeciwko Rosji i Austrii. Było to podstawą do przymierza z Anglją oraz z Polską. Pierwsza miała zagrożoną sferę interesów w przyszłości, druga od niemal 100 lat znajdowała się w faktycznej ciężkiej zależności od Rosji. Przymierze polsko-prusko-angielskie miało być umocnione traktatem handlowym polsko-angielskim. Dla utrwalenia przymierza polsko-pruskiego Anglja doradzała Polakom, aby zrzekli się na rzecz Prus Gdańska i Torunia wzamian za gwarancję reszty ziem polskich i za olbrzymie korzyści handlowe i polityczne. Poseł angielski Hailes w tym duchu oddziaływał na Stanisława Augusta w sierpniu 1790 r. 6 września tegoż roku przeszła uchwała sejmowa o niepodzielności Rzeczypospolitej. Pomimo to podczas pertraktacyj handlowych Pitt namawiał przedstawiciela Polski Ogińskiego do oddania Gdańska i Torunia Prusom, mówiąc:

„Cóż wam Polakom zależy na tem, aby posiadać Gdańsk i Toruń? Jakież korzyści zyskujecie z posiadania tych dwóch składów dla waszej produkcji w stanie słabości i niemocy, w jakiej znajdujecie się dotąd, jęcząc pod gwarancją dworu petersburskiego? Czyż uważacie



za rzecz małej wagi uzyskać za tę cenę traktat handlowy z Anglią i Holandją? Bądź pan przekonany, że los Polski, podobnie jak jej handlu, leży nam nieskończenie na sercu i że nie pozwolimy nigdy, aby traktat handlowy, o którym mowa, nie poręczył waszemu krajowi wszelkich korzyści, na jakie ma prawo liczyć“.

Pod wpływem Pitta Prusy obniżyły cło wiślane z 12% na 2%. W styczniu 1791 r., jako warunek przymierza z Polską, Pitt żądał odstąpienia Prusom Gdańska i gotował się do wojny z Rosją. W marcu tegoż roku rada gabinetowa uchwaliła wypowiedzenie wojny Rosji oraz omawiała warunki potrójnego traktatu handlowego z Prusami i Polską.

Postanowiono: wysłać już w połowie kwietnia wielką flotę na morze Bałtyckie, drugą trzymać w pogotowiu dla wypłynięcia na morze Czarne, zażądać w Kopenhadze wolnego przejścia przez cieśniny duńskie dla floty bałtyckiej, ze Szwecją zawrzeć tajny traktat sprzymierzeńczy i udzielić Gustawowi III subsydjum w wysokości 200—300 tysięcy funtów szterlingów, zawrzeć konwencję wojskową z Prusami o jednolitym planie operacyj morskich i lądowych dla skombinowania działań floty angielskiej na Bałtyku z armją pruską, operującą w Inflantach.

Do wojny nie doszło. Anglja wycofała się niespodzianie z przymierza z Prusami i Polską. Londyńska City nie chciała narażać swych stosunków gospodarczych z Rosją nawet za perspektywy gospodarcze, jakie otwierał przed nią traktat handlowy z Polską i Prusami, chociaż Polska owoczesna mogłaby dostarczyć Anglii wszystkie surowce, otrzymywane przez nią z Rosji. Ograniczoność horyzontów politycznych handlarzy angielskich nie dozwalała im ogarnąć zagrożonych interesów Anglii w przyszłości. Poseł rosyjski hrabia Siemion Woroncowa wyzyskał nastrój City i rozpoczął olbrzymią agitację pod hasłem — „nie potrzeba wojny z Rosją“. W parlamencie angielskim posłowie Burke i Fox wystąpili z mowami piorunującymi przeciwko wojnie z Rosją. Burke mówił o młodem państwie rosyjskiem, łaknącym dobrodziejstw kultury europejskiej, o sympatjach cywilizowanego świata, jakie to państwo budzi bohaterską walką z dzikim mahometaniskim zdobywcą, który barbarzyńskie cielsko azjaty położył na klasycznych ruinach Hellady. Przedewszystkiem zaś dowodził, że Rosja jest naturalnym sprzymierzeńcem Anglii. Fox wyrażał zdziwienie, że dla nędznych murów Oczakowa, dla nieszczęsnych pustkowi Anglja chce się wdać w kosztowną wojnę. „Któż — zapytywał —



ma interes powstrzymywać postępy Rosji. Francja? może Hiszpanja? ale nie my. Cóż nas obchodzi morze Śródziemne“?

Pitt wyjaśniał, że twierdza Oczakow i ujście Dniestru jest kluczem do Konstantynopola, wykazywał, że Anglja ma bardzo żywotne interesy na morzu Śródziemnem, a zatem w cieśninach i morzu Czarnem<sup>1)</sup>.

Parlament uchwalił kredyty, lecz na wojnę tylko obronną. Koałicja antyrosyjska, z powodu wycofania się Anglji z akcji czynnej, upadła. Polskę osamotnioną dano na łup Rosji, w rezultacie nastąpił drugi podział Polski.

Dyskusja w parlamencie angielskim w sprawie interwencji Anglji w wojnie turecko-rosyjskiej w 1791 r. była przejawem tych tendencyj, które również w 1828 r. i w 1877 trzymały Anglję w neutralności w tym właśnie momencie, kiedy mogła zadać cios Rosji, zagrażającej jej wpływom i w Azji, i na Bałkanach, a nawet w posiadłościach azjatyckich. Hasło „nie trzeba wojny z Rosją“ powtórzyło się w 1920 r. podczas najścia bolszewików na Polskę, podnoszone już nie tylko przez liberałów, lecz i przez labour-party.

Podczas wojen napoleońskich sprawa polska była związana z Legjonami i z Napoleonem I, stąd znajdowała się na biegunie przeciwnym Anglji. W 1803 r. Czartoryski wypracował plan odbudowy Polski lub przynajmniej połączenia jej dzielnic pod berłem rosyjskiem przy pomocy przymierza angielsko-rosyjskiego. Cała ta sprawa z natury rzeczy była skazana na niepowodzenie. Miała przeciwko sobie opinię rosyjską, wobec której musiała ją konspirować. Dopuszczony do udziału w akcji dyplomatycznej na rzecz tej koncepcji Nowosilcow intrygował przeciwko niej. Dla Anglji koncepcja ta musiała wydać się całkiem nieodpowiednią, gdyż była wymierzona przeciwko Prusom i Austrii, które w walce z napoleońską Francją były pierwszorzędnymi czynnikami; nakoniec wzmacniała Rosję, którą Anglja uważała za niebezpiecznego sprzymierzeńca w walkach z Napoleonem.

Do Księstwa Warszawskiego, jako bojowego posterunku Napoleona w centrum Europy, Anglja odnosiła się wrogo. Podczas kampanji 1812 r. dyplomatycznie i finansowo popierała Rosję, co było jednym z czynników uniemożliwiających wyzwolenie Polski przez tę kampanję.

---

<sup>1)</sup> Szymon Askenazy. Przymierze polsko-pruskie, str. 132, 133.



Najbardziej charakterystycznym objawem stosunku Anglii do sprawy polskiej było jej stanowisko na kongresie wiedeńskim.

W opinii angielskiej rozlana jest platoniczna sympatja do narodów uciśnionych, do wolności ludów, sprawiedliwości międzynarodowej i t. p. haseł. Stąd we wszystkich momentach decydujących dla Polski w Anglii nie brakowało głosów dla nas życzliwych. Z głosami temi liczyła się polityka angielska na tyle, by swe posunięcia polityczne, dokonywane w dobrze czy źle zrozumianej racji stanu Anglii, zawoalować frazesami, odpowiadającemi sentymentom Anglii idealistycznej.

Na kongresie wiedeńskim głównym przeciwnikiem sprawy polskiej był przedstawiciel Anglii Castlereagh. Czemu to przypisać? czy jakiejś historycznej niechęci Anglii do Polski? Nie, tylko temu, że sprawa polska kojarzyła się wówczas ze wzmocnieniem Rosji. Anglja zaś, która zużyła miliony na walkę z hegemonją Napoleona I nie chciała dopuścić do hegemonji Rosji. Przedstawiciel więc Anglii pragnął podziału Księstwa Warszawskiego między Rosję, Austrię i Prusy lub powrotu do granic 1795 r., t. j. doszczętnego podziału Polski. Trzeba było jednak dla sentymentu idealistów angielskich postawić najpierw postulat maksymalny—restytucję państwa polskiego w granicach przedrozbiorowych z 1772 r. Rząd angielski wiedział doskonale, że Austria, Prusy i Rosja nie zgodzą się na Polskę niepodległą w tych granicach. Stąd śmiało mógł postawić to żądanie, które byłoby realnem wówczas tylko, gdyby za niem stanęła poważna siła zbrojna.

W tendencjach Aleksandra I stworzenia królestwa polskiego, połączonego unją z Rosją, Castlereagh upatrywał dążność zaborczą Rosji ku Europie. „Rząd angielski widziałby z wielkiem zadowoleniem przywrócenie Polsce niepodległości narodowej i samby to popierał, gdyby można było tego dokonać za zgodą i poparciem mocarstw sąsiednich“ — mówił Castlereagh. Następnie dowodził, że „niepodobna przypuścić, aby dokonanie tak dużych zmian w Polsce nie wywołało w konsekwencji powikłań w prowincjach austriackich i pruskich“. Twierdził przytem, że „Polacy uważać będą wspomnianą odbudowę przy Rosji, jako zarządzenie tymczasowe i przejściowe, więc gdy ich patryjotyzm obudzony został, parłby ich do wszystkich intryg i wysiłków, które doprowadziłyby ich miały do tego naturalnego i nieustannego ich celu (t. j. niepodległości), to 10 milionów Polaków, trzymających z Rosją, miałyby we wszystkich wojskowych celach podwójną wartość po stronie rosyjskiej, podczas gdy 5 milionów



podległych Austrii i Prusom, obecnie biernych zmobilizowałoby niezadowolenie<sup>1)</sup>.

Anglii chodziło o wzmocnienie państw środkowo-europejskich, Austrii i Prus, aby mogły być skuteczną zaporą pochodu Rosji na Europę i przeciwwagą Francji. Delegat Francji Talleyrand utwierdzał Castlereagha w podejrzliwości względem planów Aleksandra: „Rosja nie chce odbudowania Polski (t. j. całkowitego), aby nie stracić tego, co nabyła, lecz pragnie unii jedynie dlatego, aby uzyskać to, czego nie posiada... Odbudowanie Polski, żeby ją oddać Rosji i ludność jej europejską podnieść do 44 milionów, byłoby utworzeniem niebezpieczeństwa dla Europy, tak wielkiego i tak nieuchronnego, że gdyby nie można powstrzymać wykonania tego planu inaczej, jak siłą oręża, Europa winna za oręż pochwycić“.

Delegat Anglii Castlereagh, bardziej energicznie, niż Prusy i Austria, obstawał za przywróceniem tym państwom zaborów z roku 1795. Prusy bowiem mogły znaleźć odszkodowanie, uzyskując Saksonję, a Austria—nabytki we Włoszech lub na Bałkanach. Premier Liverpool zalecał delegatowi Anglii wstrzemięźliwy udział w rokowaniach nad sprawą polską, gdyż jest to kwestja, w gruncie rzeczy dotycząca mocarstw, posiadających w niej bezpośredni interes — Austrii, Rosji i Prus. Uczestnictwo Anglii powinno być ostrożne, aby przez wydatniejsze zajęcie się tą sprawą nie narażać swej reputacji. Przyznając, że wskrzeszenie Polski w granicach z 1772 r. w formie monarchji konstytucyjnej i niezależnej „byłoby krokiem w zasadzie samej najsprawiedliwszym i najwięcej zadowoliłoby naród angielski, stwierdzał jednak Liverpool, że Anglja nie ma poprostu prawa podnosić podobnych propozycji na kongresie. Jeżeli bowiem nie protestowała przeciw podziałowi, który był niesprawiedliwością, wtenczas kiedy był dokonany, jakże może teraz, po upływie 15 względnie 20 lat, żądać od mocarstw wydania prowincyj wchodzących w skład ich terytorjów. Przez ten cały czas rząd angielski pozostawał z temi państwami na stopie pokojowej, nawet sprzymierzeńczej“<sup>2)</sup>.

Gdy Liverpool napisał do Castlereagha, że stanowisko zajęte przez delegata Anglii będzie niepopularne w opinji publicznej, podsekretarz stanu Cook, prawa ręka Castlereagha wyrażał ubolewanie, że „propozycja odbudowania Polski, pod dynastją rosyjską jest czemś

<sup>1)</sup> E. Wawrzkowicz. Anglja i sprawa polska 1813—15 r., str. 167.

<sup>2)</sup> Ibidem, str. 162.



zdołnym podobać się, mieć popularność i może ująć w debatach“. „Wielkie to nieszczęście, pisał Cook, mieć podobne zapatrywania i nie ma nic niebezpieczniejszego. Jeżeli ktoś przypuszcza, że cesarz rosyjski naprawdę ma taki zamiar, zwłaszcza ten, kto zna charakter cesarza, ten buduje na bardzo glinianych podstawach. Nie wątpię, że cesarz ustanowi coś w rodzaju rządu wicekrólewskiego w Warszawie, może i skarb polski, może i apelację do trybunałów warszawskich, może utworzy jakąś armję polską... ale żeby cesarz miał dać Polakom konstytucję, któraby miała uczynić ich niezawisłymi od jego absolutnej kontroli, to jest rzeczą samą przez się nie do uwierzenia. — Nie, jego celem nie jest nadanie konstytucji, ale zdobycie potęgi i terytorjów“<sup>1)</sup>.

Gdy przyłączenie Księstwa Warszawskiego do Rosji przez Aleksandra I wydawało się nieuniknionem wobec nieustępliwości w tej sprawie Aleksandra I, gabinet angielski polecił Castlereaghowi aby domagał się zastrzeżenia w traktacie, „że polskie prowincje wcielone do Rosji, przynajmniej te, które do niej należą od 1793 r., zostaną połączone z Księstwem Warszawskiem i, że będzie z nich utworzone Królestwo Polskie z oddzielną konstytucją“. „Cesarz uczciwie (infairnes) nie będzie mógł odmówić, gdyż odpowiada ono własnemu jego propozycjom i temu, co sam ustawicznie o Polsce głosił. Jeśli korona rosyjska ma otrzymać przyrost w granicach obecnie proponowanych, byłoby to pewnego rodzaju ubezpieczeniem dla Europy, choć niedostatecznym, że cesarstwo składałoby się z 2 oddzielnych państw i, że korona jednego z nich podległa byłaby kontroli rządu mniej lub więcej popularnego. Gdyby jednak cesarz nie chciał zgodzić się na umieszczenie stypulacji tego rodzaju w traktacie, należy usunąć się od udziału w nim, zawiadomić natomiast trzeba ks. Czartoryskiego i innych Polaków w Wiedniu, że rząd angielski upoważnił swego reprezentanta do postawienia takiej propozycji“. W liście lorda Liverpola z 16 stycznia 1815 r. do Castlereagha wyjaśniono motywy powyższego żądania. „Pragnęliśmy wystawić na próbę szczerość oświadczeń jego cesarskiej mości, aleśmy nie przypuszczali dużo szans, aby miał przystąpić do propozycji tego rodzaju“. „Jeśli oddzieli swe polskie prowincje, wcielone do Rosji, nigdy mu tego nie przebaczą Rosjanie, jeśli zaś z drugiej strony wcieli Księstwo Warszawskie do Rosji i traktować będzie rzecz całą, jako kwestję tery-

---

<sup>1)</sup> Ibidem, str. 188



torjalną, Polacy słusznie będą mu wyrzucać, że ich oszukał i staną się jego najzaciętszymi wrogami“<sup>1)</sup>).

Po rozstrzygnięciu kwestji terytorjalnej Księstwa Warszawskiego, t. j. po oddzieleniu terytorjów, które miały od niego odpaść i po przyłączeniu ich do Rosji, ks. Czartoryski starał się, aby delegaci angielscy zażądali zobowiązania ze strony Aleksandra I, że przyłączy do mającego powstać Królestwa Polskiego ziemie zabrane przez Rosję w drugim rozbiorze i że zobowiąże się nadać konstytucję już opracowaną. Delegacja angielska nie uwzględniła wówczas tego żądania. Rząd angielski oraz delegacja angielska w sprawie Polski na kongresie wiedeńskim grała podwójną grę: szczerą antypolską i antyrosyjską, obłudną — filopolską. Pierwsza miała być wyrazicielem angielskiej racji stanu, druga miała na celu zaspokojenie sentymentów idealistów angielskich. Ta podwójna gra cechować będzie politykę Anglii również w czasie powstania 1830/31 i 1863/64 r. Powstanie 1831 r. wypadło w tym samym czasie, kiedy Belgja oddzieliła się od Holandji, burząc tem samem jedno z postanowień kongresu wiedeńskiego. Kongres wiedeński połączył Belgję z Holandją, aby zapobiec przyłączeniu Belgji do Francji. Obecnie zachodziła obawa, że Francja sięgnie po Belgję. Ze względów geograficznych los Belgji nie mógł być dla Anglii obojętny. Wszak Anglja swego czasu przystąpiła do koalicji walczącej z rewolucją francuską, wówczas, gdy Francja stanęła mocną nogą w Belgji i zagrażała Holandji. Jednym z motywów przystąpienia Anglii do wojny światowej była też sprawa Belgji. W 1830/31 r. obawiając się aneksji Belgji przez Francję, Anglja pragnęła zbliżenia z Rosją i jej wolnych rąk. Premier ówczesny Grey mówił ks. Leonowi Sapież: „Toczy się teraz kwestja belgijska. Czy Francja nie zechce przyłączyć Belgji do siebie? My na to zezwolić nie możemy. Musimy mieć potęgę, którąbyśmy mogli w razie potrzeby przeciwstawić Francji. To może być tylko Rosja. W dzisiejszych więc okolicznościach musimy sobie życzyć, aby ona jak najprędzej miała wolne ręce i żeby wasze powstanie było jak najprędzej przytłumione“<sup>2)</sup>).

W okresie wojny krymskiej Anglja była przeciwną podniesieniu sprawy polskiej. Na wiosnę 1855 r. gabinet Napoleona III zwrócił się do pośła swego w Londynie z propozycją porozumienia w sprawie podniesienia kwestji polskiej. Lord Covlay uznał: „że chwila nie-

<sup>1)</sup> Ibidem, str. 219, 220.

<sup>2)</sup> Leon Sapieha. Wspomnienia, str. 224.



odpowiednia, gdyż rozwiął się ten miraż olbrzymi, stało się rzeczą jasną, że Rosja nie jest niezwyciężalną nawet na własnem swem terytorjum“.

Anglja solidarna w sprawie wschodniej z Austrią, mając pociągnąć ją do koalicji, nie chciała wszczynać kwestji polskiej i z początku była nawet przeciwna przystąpieniu Piemontu do koalicji antyrosyjskiej. Dopiero skutkiem wahania się Austrii zgodziła się Anglja na udział Piemontu w 1855 r. Gdy rząd Napoleona pragnął prowadzić wojnę przy podniesieniu sprawy polskiej, cieszącej się tradycyjną sympatją opinii publicznej we Francji, to rząd angielski obawiał się niezadowolenia, które mogłoby powstać wskutek zrażenia Austrii, posiadającej Galicję germanizowaną i uciskaną.

Na kongresie paryskim, wobec zarysowującego się zbliżenia francusko-rosyjskiego, Anglja, pragnąc przeciwdziałać temu zbliżeniu, usiłowała teraz podnieść sprawę polską.

Powstanie z 1863 r. rozpoczęło się w okresie zbliżenia francusko-rosyjskiego i odsunęło przymierze francusko-rosyjskie na lat 30. Anglja, zainteresowana w niedopuszczeniu do tego przymierza, podjęła chętnie kampanję dyplomatyczną w sprawie Polski, wciągając w nią Francję. Konwencja lutowa prusko-rosyjska z 1863 r. dała pochop do wystąpień dyplomatycznych Francji i Anglji. Francja zwróciła się z notą do Berlina, Anglja do Petersburga.

Podejmując kampanję dyplomatyczną, Anglja była obcą chęci interwencji zbrojnej. „Starać się powinniśmy zawsze — mówił minister spraw zagranicznych Russel w 1863 r. — prowadzić rokowania z różnemi mocarstwami w taki sposób, aby zachować powszechny pokój. Co do mnie, nie mogę dostrzec żadnej korzyści, która wyniknęłaby ze zbrojnej interwencji w sprawie polskiej. Nie mogę dostrzec nic innego, jak zamieszania i klęski, z powodu przerwania pokoju w Europie. Nie widzę jasnego ani określonego przedmiotu, który mógłby usprawiedliwić rozpoczęcie ze strony rządu brytyjskiego tak nieprzyjacielskich kroków i muszę przeto zaprotestować przeciwko wdawaniu się w podobny spór“<sup>1)</sup>.

Anglja miarodajna, Anglja gabinetu ministrów i jej dyplomatów była obcą propolskim nastrojom, jakie ogarniały znaczną część opinii angielskiej. Obawiała się bowiem, że Polska, odbudowana z pomocą francuską, zwiększy międzynarodowe znaczenie Francji. Obawiała się o los prowincyj nadreńskich, które w razie wojny z Ros-

<sup>1)</sup> J. Feldman. U podstaw stosunków polsko-angielskich 1788—1863.



ją i Prusami zagarnęłaby Francja; nie życzyła sobie też osłabienia Austrii i Prus przez utratę Galicji i Poznańskiego. Niepodległe Królestwo Polskie, w rozmiarach zakreślonych przez kongres wiedeński, nie miało dla Anglii znaczenia. Przeciwno Polsce w granicach historycznych pisał poseł angielski w Petersburgu, Napier, opierając się na informacjach rosyjskich; kanclerz skarbu Gladstone, oświadczał się również przeciw Polsce.

Swem stanowiskiem względem powstania z 1863 r. Anglja uniemożliwiła interwencję zbrojną Francji i Austrii, uzależniającą swą akcję interwencyjną od poparcia Anglii i popsula stosunki rosyjsko-francuskie.

W czasie wojny rosyjsko-tureckiej 1877/8 r. rząd angielski rad byłby dywersji ze strony Polski. Rosja wystąpiła w charakterze obrońcy Słowian. Otóż ruch powstaniowy w słowiańskiej Polsce dyskredytowałby ją. Anglja oficjalna powołała do życia Towarzystwo Katolickie z udziałem kardynała Manninga, które zawiązało stosunek z konfederacją narodu polskiego, powstałą w Galicji. Wysłano też delegata Butlera do nawiązania stosunków z konfederacją. Na posiedzeniu wiedeńskim lord Dembing oznajmił, że byłoby pożądané, aby naród polski w danej chwili wszczął walkę o niepodległość. W 13 lat po zgnieceniu powstania, po olbrzymich stratach poniesionych, po wyjałowieniu zaboru rosyjskiego z bardziej patriotycznych, odważnych i zdolnych do akcji jednostek, powstanie w 1877 r. było niemożliwością. Nie leżało ono w poważnych zamiarach rządu angielskiego, było tylko próbą dywersji, bardziej dyplomatycznej, niż militarnej.

Podczas wojny światowej Anglja, aż do upadku Rosji i odezwy Rządu Tymczasowego rosyjskiego w sprawie niepodległości Polski, była przeciwna podnoszeniu sprawy polskiej, obawiając się, że to wywoła wycofanie się głównego aljanta, Rosji. W sierpniu 1916 r., gdy wieści o zamiarach proklamowania państwa polskiego przez państwa centralne przedostały się do prasy zagranicznej, poważne angielskie „The Forthnightly Review” zamieściło artykuł, wyrażający owoczesne zapatrywania angielskie na sprawę polską:

„Czy nie będzie zbyt przesadzona nadzieja, że Polacy zrozumieją na koniec przez straszliwe doświadczenie swej obecnej nędzy, całe niebezpieczeństwo, które dar zupełnej wolności przynosi wszystkim drobnym narodom, niezdolnym do obrony swej wolności z orężem w ręku. Nie możemy pozwolić Polakom na odbudowę ich państwa do dawnej potęgi na koszt naszego wschodniego sprzymierzeńca, lub też



zezwoić na wszelką dalszą możliwość, żeby próby, chociażby nieudatne, dla zrealizowania ich mniej lub więcej uprawnionych ambicji, mogły znów pograć Europę w morze krwi. Niektórzy przyjaciele Polski w Anglii i we Francji, chcieliby obdarzyć Polskę autonomją, która złączyłaby ją z Rosją w ten sam sposób, jak południowa Afryka i Kanada złączone są z Anglią. Zapominają jednak ci liberalnie usposobieni entuzjaści, że kolonie angielskie oddzielone są od macierzy tysiącem mil oceanu, a Polska leży bliżej łona Rosji, niż nawet Irlandja od Anglii“.

„Polska, mająca zupełną swobodę zawierania zagranicznych sojuszków, mająca własną armję, mogłaby zadać cios Rosji, w same serce, zanim Rosja miałaby czas przygotować się do obrony“.

W Anglii nie nastąpił zwrot w sprawie polskiej po rosyjskiej rewolucji, dokonanej przy współudziale angielskiego złota, nastąpił jednak po manifeście rosyjskiego Rządu Tymczasowego o niepodległości Polski.

Pan Roman Dmowski w dziele swym „Polityka polska a odbudowa Państwa“ odezwę Rządu Tymczasowego, w sprawie niepodległości Polski, przypisuje interwencji Anglii, wywołanej jego inicjatywą. Twierdzenie to nie odpowiada obiektywnej prawdzie.

W pamiętnikach ambasadora angielskiego w Petersburgu Buchanana nie ma żadnej wzmianki o interwencji angielskiej w sprawie proklamowania niepodległości Polski. Fakt ten byłby tak znamienny, że nie mógłby być pominięty w pamiętnikach posła angielskiego.

Sowiecki Komisarjat dla spraw zagranicznych wydał dokumenty rządu rosyjskiego z tego okresu, jako korespondencję dyplomatyczną z czasów wojny. W dokumentach tych niema not rządu angielskiego w sprawie Polski, ani żadnych śladów, że Rząd Tymczasowy w sprawie polskiej był pobudzony przez Wielką Brytanię. Rząd bolszewicki był wrogo usposobiony do obalonego przez siebie Rządu Tymczasowego i nie omieszkałby opublikować dokumentów wykazujących, że w sprawie polskiej za czasów Rządu Tymczasowego inicjatywa należała nie do niego, lecz do Anglii.

Nie ulega wątpliwości, że rządy państw zachodnich nie wywierały żadnego nacisku na Rząd Tymczasowy rosyjski w sprawie niepodległości Polski. Przeciwnie, manifestem Rządu Tymczasowego, państwa zachodnie były zaskoczone i zaniepokojone. Proklamowanie bowiem niepodległości Polski przez rząd rosyjski ułatwiało odrębny pokój, którego konieczność odczuwał dawny rząd rosyjski oraz żywiły lewicowe Rosji. Po manifeście Rządu Tymczasowego o nie-



podległości Polski, poprzedzonym proklamowaniem niepodległości Polski przez państwa centralne, które posiadały w swej okupacji większość ziem polskich, wojna o wyrzucenie Niemców i Austriaków z okupowanych prowincyj sama przez się odpadała. Manifest o niepodległości Polski ze strony Rządu Tymczasowego był ważnym krokiem do likwidacji wojny, do pokoju Rosji z państwami centralnymi. Toteż żywiły lewicowe parły Rząd Tymczasowy do tego manifestu, chociaż przed wojną przeważał wśród nich prąd wrogi niepodległości Polski.

Odpowiedź angielska na manifest o proklamowaniu Polski jest charakterystyczna, gdyż wynika z niej, że rząd angielski decyduje w sprawie Polski nadal pozostawia Rosji:

„Rząd Wielkiej Brytanji jest szczęśliwy, mogąc oświadczyć, że w zupełności przyłącza się do uznania zasad niepodległości i zjednoczenia Polski.

Urzeczywistnienie tych zasad, zdaniem rządu Wielkiej Brytanji staje się możliwym dzięki liberalnemu i pełnemu mądrości państwowej Rządowi Tymczasowemu i gotów on jest dołożyć wszelkich starań dla osiągnięcia celu w ścisłej zgodzie z Rosją“.

Mamy tu deklarację zobowiązującą Anglię do uzgadniania swego stanowiska z Rosją w sprawie Polski.

Po upływie kilku miesięcy rząd Wielkiej Brytanji wydał jeszcze drugą notę w sprawie Polski, mianowicie 18 czerwca 1917 r., w odpowiedzi rządowi rosyjskiemu o sformułowaniu celów wojny.

„Rząd angielski cieszy się serdecznie, że wolna Rosja zapowiedziała swoje zamiary uwolnienia Polski, nie tylko rządzonej przez dawną rosyjską autokrację, ale i tej Polski, która znajduje się w granicach cesarstw niemieckich. W tem przedsięwzięciu demokracja angielska życzy Rosji błogosławieństwa Bożego“.

Tu występują dwa momenty: rząd angielski pragnie, aby sprawa polska była siłą motorową kontynuowania wojny przez Rosję, stąd mówi się o ziemiach polskich innych zaborów; moment drugi: rząd angielski nie bierze na siebie żadnych zobowiązań w sprawie zjednoczenia Polski, ale poleca sprawę Bożemu błogosławieństwu.

W czasie konferencji pokojowej oraz w okresie kształtowania się granic Polski mieliśmy stale Anglię przeciwko sobie. Stale — czy chodziło o nasze kresy wschodnie, czy południowe, czy zachodnie. Angielski minister Curzon określił wschodnie granice Polski linią Białystok — Brześć; przeciwko przyłączeniu do Polski Galicji Wschodniej Anglja przez długi czas oponowała, zgadzając się tylko na tym-



czasowy zarząd Galicji przez Polskę w ciągu lat 15. Znaczna część Górnego Śląska przypadła w udziale Polsce dzięki temu, że wskutek zwycięstw tureckich nad Grecją, która sparzyła się, wyciągając kasztany z ognia w Azji Mniejszej dla Anglii, Anglja potrzebowała poparcia Francji i zgodziła się na jej postulaty w stosunku do Śląska.

Stanowisko Anglii względem ziem wschodnich objaśnia się tem, że Anglja liczyła się dążeniami przyszłej Rosji. Zatwierdzenie granic Polski nastąpiło podczas rządów angielskich konserwatystów mało przyjaznych Rosji. W sprawie wileńskiej Anglja była przeciwko Polsce, po stronie Litwy. Tu chodziło jej o osłabienie Polski, jako sprzymierzeńca Francji. Antagonizm angielsko-francuski, który odrodził się po wojnie, był ważnym motywem dążności Anglii do pomniejszenia Polski. Co do Galicji Wschodniej, to grało tu rolę—pragnienie zawładnięcia terenami naftowymi Galicji, rządzonemi przez jakąś delegację międzynarodową, kierowaną przez Wielką Brytanię.

Stanowisko Anglii względem Polski charakteryzuje dyskusja w parlamencie angielskim w lipcu 1920 r., podczas najścia bolszewików na Polskę.

„Sądzę, mówił Loyd George — że akcja poprzedniego rządu polskiego była nieopatrna i głupia, i protestowałem przeciwko niej. Jedynym wytłumaczeniem dla niej było wmieszanie się bolszewików w sprawy polskie... W rzeczywistości mają oni organizację dokładnie obmyślaną dla obalenia każdego rządu w Europie“.

„Przyjmijmy, że było błędem próbować tworzenia państwa buforowego między krajem sowieckim a zachodem. Jeżeli było błędem, nie usprawiedliwia to jednakże zniesienia państwa polskiego, jest bowiem ono konieczne dla ogólnej kultury pokojowej. Są dwa powody, dla których nie możemy nie interesować się losami Polski. Pierwszy to statut Ligi Narodów. Art. 10 powiada, że członkowie Ligi obowiązują się do wzajemnej pomocy, wobec napaści zewnętrznej i do poszanowania całości i niepodległości wszystkich członków Ligi. Niewątpliwie, projektowano, że jakąś akcję należy przedsięwziąć... Jest to kwestja czasu, a obawiam się, że czas jest niewielki. Obawiam się, że niemożliwą rzeczą jest poruszenie bardziej skomplikowanej maszyny Ligi Narodów“.

„Druga przyczyna, dlaczego nie możemy być obojętni na los Polski polega na niebezpieczeństwie bolszewickiem. Jeżeli bolszewicy zaleją Polskę, pomaszerują wprost do imperjum niemieckiego i państwo sowieckie, niszcząc niepodległość wolnego narodu, rozciągnie się, jako wielkie agresywne mocarstwo, zagarniając terytorja należące



do innego narodu—wielkie militarne mocarstwo na samej granicy Europy“.

„Powiedzą panowie; co nas to może obchodzić! Szanowni panowie zechcą tylko pomyśleć, co znaczy to, pod względem anarchji i zniszczenia własności. Miljony ludzi wyćwiczonych wojskowo znajdują się w Niemczech, a bolszewicy są ich najbliższymi sąsiadami. Czy to nie miałyby tego skutku, że pozbawiłoby aljantów drogo okupionego zwycięstwa“... „Dlatego to wysłany był ze Spaa pewien dokument do rządu sowieckiego. Wysłany był po wyczerpującej dyskusji z aljantami za ich zupełną zgodą i na ich życzenie. Zanim był wysłany, musimy wyjaśnić Polsce, że jeżeli aljanci poparli Polskę, to uczynili dla właściwej Polski. Nie dla pomnożenia Polsce anektowanych terytorjów, które do niej nie należały, lecz dla obrony jej własnych, prawdziwych granic i jej niepodległości“.

Asquith: „Z zadowoleniem wysłuchałem potępienia pierwszej awantury Polski przez premjera“.

Posel Show z partji pracy: „Niema dowodów, aby Polska rozpoczęła ofensywę, by uprzedzić atak Rosji“.

Lord Cecil (konserwatysta): „Rząd idzie za daleko, gwarantując niepodległość Polsce. Rząd nie powinien był dopuścić do wojny polsko-rosyjskiej. Każdy wojskowy, którego miałem sposobność zapytywać, zapewnił, że konflikt musi skończyć się klęską“.

Pułkownik Wodgwood (partja pracy) przewiduje, że rząd sowiecki będzie rokował tylko z rządem rewolucyjnym w Warszawie; nie byłoby to rzeczą straszną. Anglja nie zgodzi się na wysłanie wojsk do Polski.

8 sierpnia przemawiał lord Cecil w parlamencie w sprawie wojny polsko-bolszewickiej:

„Wielkiej Brytanji nie może nie obchodzić naruszenie niepodległości Polski. Ale pozatem nie widzę, abyśmy mieli jaki interes lub obowiązek mieszania się w konflikt polsko-rosyjski.

20 sierpnia 1920 r., a więc po odparciu bolszewików z pod Warszawy, Lloyd George mówił już znacznie przychylniej o Polsce:

„Polacy są narodem mężnym, niema mężniejszego w Europie, zawsze byli doskonałymi żołnierzami i niektóre największe czyny Europy były ich udziałem. Ale mają swoje trudności. Byli przed półtora wieku podzieleni i nie zarządzali przez ten czas swemi sprawami“.

„Nagle powołani zostali do tego bez przygotowania i wprost w najniebezpieczniejszej do pomyślenia pozycji — wśród niebezpie-



czeństw na północy i na południu, nienawiści ku nim na podłożu tradycyjnie rasowem, religijnem, bez naturalnych granic obronnych. Opatrzność nie postawiła żadnego wielkiego narodu w takiej ryzykownej pozycji, jak Polskę. Walczyła przez wielki. Polska upadła, rozerwano ją na kawałki. Nastąpiło zmartwychwstanie. Rozpoczęło się nowe życie bez przygotowania, bez dyscypliny, nie mające tradycji rządzenia, ani żadnego przywódcy, przygotowanego do rządzenia i prowadzenia wojny... Nie chcę obniżyć wartości armji sowieckiej, ale wobec sił, któremi rozporządzają Polacy, gdyby była ona dobrze zorganizowana, dobrze kierowana, nie powinno być trudne złamanie oporu. Bolszewicy niewątpliwie mają zdolne dowództwo, ale dla nas, znających armje zachodniej Europy nie są oni straszni. Ich zaopatrzenie i środki przewozowe są niedostateczne. Nie przyprowadzili artylerji, która mogłaby zburzyć twierdze choćby drugorzędne“.

W Polsce częstokroć uważano Lloyd'a George'a za głównego przeciwnika Polski. Tymczasem był on, w porównaniu z opinią angielską, życzliwy dla Polski.

11 lipca 1920 r., gdy armja polska ustępowała w popłochu przed wojskiem sowieckim, rząd Lloyd'a George'a zwrócił się do rządu sowieckiego z notą, w której w imię światowego pokoju domagał się zawarcia preliminarzy pokojowych między Rosją a Polską. Polskie wojska winny odstąpić do linii Curzona, w Londynie zaś winny zebrać się konferencje przedstawicieli Rosji i państw kresowych, oprócz Estonji, która była już zawarła pokój z Rosją, by z udziałem Anglii, jako pośredniczki, uregulowywać wszystkie kwestje sporne.

Widzimy tu tradycyjną dążność angielską do rozstrzygnięcia sprawy zapomocą kongresu dyplomatycznego w Londynie. Taki kongres proponowała Anglja w roku 1863 w sprawie polskiej. Jak rząd Aleksandra II w 1863 r., tak rząd bolszewicki w 1920 r. oznajmił, że nie przyjmie żadnego pośrednictwa.

20 lipca 1920 r. Anglja wysłała nową notę, w której domagała się zaprzestania sowieckiej ofensywy w Polsce. Nota nosiła charakter ultimatum, groziła bowiem wojną. W dwa dni potem Polska zwróciła się do Rosji z propozycją pokoju, o czym rząd sowiecki niezwłocznie zawiadomił Londyn, przytem zawiadomił też o swej zgodzie na odbycie konferencji z państwami Ententy, lecz bez Polski i państw kresowych. Wkrótce potem odbyło się osobiste spotkanie Lloyd'a George'a z Millerandem, i w imieniu Francji i Anglii rząd sowiecki otrzymał zawiadomienie, że państwa Ententy zgadzają się na odbycie konferencji, o ile ta konferencja zajmie się kwestją Polski



i państw kresowych. Następnie zaś może dojść do zawarcia pokoju między Rosją a Ententą. 4 sierpnia nastąpiło pierwsze spotkanie delegacji handlowych Kamieniewa i Krasina z ministrami angielskimi. Lloyd Georges nie chciał jednak o niczem mówić, tylko o Polsce i postawił ultimatum, że jeżeli Rosja nie zaniecha ofensywy, to flota angielska za trzy dni wystąpi przeciw niej. Przeszło następnie trzy dni od angielskiego ultimatum, jednak flota angielska pozostawała u brzegów Anglii. W tym samym czasie odbyły się robotnicze demonstracje w Anglii i meetingi z hasłami: „Precz z rękami od Rosji! pokój z Rosją! nie pomagajcie Polsce“. 9 sierpnia odbyła się konferencja przywódców trades-unions i partyj robotniczych. Konferencja powołała do życia „Radę Czynu“ i w ciągu 3 dni zwołała ogólną konferencję związków politycznych i organizacji zawodowych. 12 sierpnia konferencja postanowiła ogłosić strajk powszechny, jeżeli rząd angielski wystąpi przeciwko Sowietom. 10 sierpnia Lloyd Georges wypowiedział w parlamencie mowę, w której dowodził, że Rosją rządzi grupa łotrów, jednak nie wspominał o wojnie. 17 sierpnia przemawiał po raz drugi, piorunując przeciwko Radzie Czynu, która groziła strajkiem powszechnym.

Robotnicy angielscy dokowi nie zezwalali na wysyłanie amunicji i sprzętu wojennego do Polski, a Chińczuk, szef misji handlowej rosyjskiej w Anglii, napisał w 1927 r., że pod wpływem Krasina, szefa misji handlowej rosyjskiej w 1920 r., robotnicy angielscy przeciwstawiali się udzielaniu przez rząd angielski jakiegokolwiek bądź pomocy Polsce.

Sam Lloyd Georges był względem Rosji bolszewickiej usposobiony ugodowo i dowodził, że najlepszym sposobem osłabienia niebezpieczeństwa bolszewickiego jest zawarcie kompromisu z Rosją bolszewicką.

Torysowie w stosunku do Rosji zajmowali stanowisko bardziej niechętne, niż liberałowie, dbają bowiem bardziej o potęgę Anglii i jej posiadłości w Indjach, o jej wpływy na bliższym i dalekim wschodzie i rozumieją lepiej, że wszystkiemu temu Rosja stale zagraża. Liberałowie angielscy, bardziej zajęci sprawami wewnętrznymi Anglii, niż polityką zewnętrzną, bardziej dbali o doraźne korzyści chwili bieżącej, niż o usunięcie niebezpieczeństw, zagrażających pomyślności Wielkiej Brytanii w przyszłości, byli zwolennikami polityki pokojowej względem Rosji. Demokratyzacja Anglii przyczyniła się do obniżenia horyzontu polityki zewnętrznej tego państwa. Na miejsce dawnych premierów i ministrów spraw zagranicz-



nych, należących do rodów, które w ciągu pokoleń dostarczały ministrów Anglii, na miejsce więc ludzi o tradycjach rodowopolitycznych, wyrosłych w atmosferze domowej, zapładniającej myśl polityczną, przyszli agitatorzy polityczni, demagodzy z dużym talentem pociągania mas, z małą znajomością stosunków światowych. Przysłowiową ignorację tych stosunków wykazywał na konferencji pokojowej Lloyd George, który płatał Śląsk z Sylistrją. Jeszcze mniej znajomości stosunków światowych przejawiają ministrowie laburzyści, pół-inteligenci, wyniesieni na stanowiska ministerjalne.

„Anglja jest państwem wolnem, kolonialnem, handlowem — mówili Anglicy Klacze podczas wojny krymskiej. Stają dla niej otworem inne części świata, bez Europy potrafi się obejść. W Europie są trzy ważne punkty: Malta, Konstantynopol i Antwerpja. Malta w naszym ręku, Konstantynopola z pod naszej nie wypuścimy opieki, reszta nam niepotrzebna“. Podczas wojny światowej Anglicy wypuścili ze swej opieki Konstantynopol, przyznali go bowiem Rosji, jako jedną z jej zdobyczy wojny światowej.

Dekadencja polityczna Anglii pod rządami Labour Party przejawiała się w zaniechaniu budowy bazy morskiej dla floty angielskiej w Singapur, co osłabiło stanowisko Anglii na Dalekim Wschodzie.

Wielka Brytania, najbardziej imperjalistyczne państwo na kuli ziemskiej, najbardziej nasycone terytorjalnie, posiadające 35.5 miliona km. kw. w swych posiadłościach z ludnością 475 milionów, jest dziś propagatorką pacyfizmu i potępia wszelkie skłonności do ekspansji innych państw, jako śmiertelny grzech imperjalizmu.

Gdy zachodzi spór terytorjalny między państwem silnem a słabem Wielka Brytania przez pacyfizm, dla uniknięcia wojny w przyszłości, stoi po stronie silnego. Przejawiło się to nie tylko w stosunku Anglii do naszych ziem wschodnich, lecz następnie w sprawie Pomorza.

Polska nie może rachować na Anglję w sprawie obrony nienaruszalności swego terytorjum.

Stosunek Anglii do Polski nie był i nie może być bezpośrednim, lecz jest uzależniony od stosunku Anglii do Francji, Niemiec i Rosji.

## **§ 2. Wielka Brytania wobec Francji i Niemiec.**

Pod wrażeniem wojny światowej, w której Anglja znalazła się w koalicji antyniemieckiej wspólnie z Francją i Rosją, upowszechniło się mniemanie, że Anglja pozostanie stale w obozie antyniemieckim



i w konfliktach francusko-niemieckich stawać będzie po stronie Francji. Jest to pogląd błędny. Porozumienie francusko-angielskie, które przeszło w trójporozumienie, było wynikiem nadzwyczajnego zbiegu okoliczności, zjawiskiem wyjątkowym, nie miało precedensu w historii i nie ma szans na wznowienie się, pomimo zabiegów różnych Barthou, kontynuujących politykę Delcasségo i Poincarégo.

Historja Anglii obfituje w wojny z Francją. Anglja przejawiała dążności zaborcze względem Francji, aż skierowała swą ekspansję ku krajom zaoceanowym; potem następują konflikty francusko-angielskie na tle zdobyczy kolonjalnych. Znaczniejszy przyrost naturalny ludności Anglii, niż Francji już w XVIII stuleciu, a następnie w XIX, liczne wojny, prowadzone przez Francję na kontynencie europejskim, rozpraszające jej siły, a szczególnie wojny Wielkiej Rewolucji i napoleońskie dają przewagę Anglii w nabytkach kolonjalnych. Wielka Brytania posiada kolonij, dominjów 39.5 miljonów km kw. z ludnością 450 milj., Francja 11.5 miljonów km. kw. z ludnością dochodzącą do 40 mil.

Mając rzadkie zaludnienie, nie mając przyrostu naturalnego, Francja nie posiada podstaw naturalnych do ekspansji terytorjalnej, jednak jej znaczna akumulacja kapitałów, szukających zastosowania, oraz ambicje wielkomocarstwowe prą ją do nabytków kolonjalnych, co wywołuje tarcie francusko - angielskie.

Po wojnie prusko-francuskiej roku 1870—1, Bismarck zachęcał Francję do polityki kolonjalnej, udzielając poparcia Niemiec dla tej polityki. Niemieckiemu mężowi stanu chodziło o odwrócenie Francji od wojny odwetowej i o uniknięcie koalicji antyniemieckiej.

Ekspansja kolonjalna Francji w Afryce wywoływała konflikty francusko - angielskie. W 1898 r. Anglja wysłała dwa ultimatum do Francji, wskutek spraw afrykańskich. Spór o ujście Nigru wywołał ze strony Anglii groźbę wojny. „Bezwątpienia, pragniemy pokoju, ale nie za jakąkolwiekby cenę — mówił minister kolonij lord Selbourn: „Myśmy nie prowadzili wojny z powodu Madagaskaru, gdyż w stosunku do interesów naszych kosztowałoby to zbyt dużo ofiar, lecz tego powiedzieć nie możemy odnośnie do Afryki zachodniej“. Wobec groźnej postawy Anglii, Republika Francuska poszła na ustępstwa.

14 lipca 1898 r. nastąpił drugi groźny konflikt, znany pod nazwą Faszody. 10 lipca 1898 r. flotylla francuska, płynąc po Nilu, zatknęła sztandar francuski nad Faszodą. 12 września oddział angielski usunął sztandar francuski. Anglja w dolinie Nilu nie może ścierpieć po-



siadłości innego mocarstwa europejskiego. Rozeszła się po świecie groźba wojny, rzucona w parlamencie angielskim. „Nie możemy ustąpić” — mówił w parlamencie angielskim min. skarbu Hicks Bath — byłoby złem, gdybyśmy po 80 latach pokoju musieli prowadzić wojnę z Francją, lecz jest zło gorsze od wojny“. Francja zniewolona była do ustępstwa. Odszedł minister spraw zagranicznych Marchand, przyszedł Delcassé, zwolennik odwetu, gotów poświęcić dla sprawy odwetu ambicje kolonjalne Francji i zbliżyć się z Anglią. Występuje on jako jeden z twórców trójporozumienia, jako jeden ze sprawców wojny światowej. Idee odwetu i zdobyczy kolonjalnych Francji pozostawały w sprzeczności, Francja zniewolona była wybierać między Anglią a Niemcami. Zbliżenie z Anglią podsycalo jej nadzieje na odzyskanie Alzacji i Lotaryngji, zbliżenie z Niemcami, skierowane przeciwko Anglii, mogłoby jej dać zdobycze kolonjalne.

Antagonizm francusko-angielski z powodu spraw kolonjalnych nie zniknął. Obecnie miejscem tarć interesów francuskich i angielskich jest przedewszystkiem Azja Mniejsza. Według umowy z roku 1916 między Francją a Anglią, Francja miała otrzymać nadbrzeżną część Syrii i Palestyny, a także południową część Armenii i Kurdystan, Wielka Brytania dolną część Mezopotamji z Bagdadem i Basrą. Między obu posiadłościami miały się rozpościerać federacje niezależnych państw arabskich, których część miała wejść w sferę wpływów Francji, część Anglii. Wielka Brytania miała otrzymać okręg Mossulu z jego naftą. Umowa ta nie zadowolniła Francji; wyzyskując trudności aljantów w Azji Mniejszej, Francja zażądała znacznie więcej. 24 marca 1920 r. nastąpiło francusko-angielskie porozumienie w sprawie Azji Mniejszej. Wielka Brytania utwierdziła się w Mezopotamji, włączając do swych posiadłości Mossul i Palestynę; Francji przyznano 25% produkowanej w Mossulu nafty i całą Smyrnę. Liga Narodów dała mandaty Francji i Anglii, jako państwom morskim. Właściwie Francja i Anglia wzięły te mandaty, posługując się Ligą, jako swem narzędziem. Tarć jednak w sprawie posiadłości w Azji Mniejszej nie zlikwidowano całkowicie. Rzecz naturalna, że Anglia usiłuje przeciwdziałać przewadze militarnej Francji, zwłaszcza w zakresie lotnictwa i łodzi podwodnych, które, ze względu na geograficzne położenie, są w rękach Francji niebezpiecznym orężem wobec Anglii.

Zbyt wielka potęga Francji w Europie nie leżała nigdy i nie leży w interesach Anglii, gdyż daje to jej silniejszą podstawę operacyjną do zdobyczy w innych częściach świata. Wystąpienie Anglii prze-



ciwko Francji w okresie Wielkiej Rewolucji oraz wojen napoleońskich wywołała akcja francuska, skierowana ku opanowaniu Niderlandów, przez co Francja zwiększała podstawę operacyjną dla swojej marynarki, a toby zagrażało panowaniu Anglii na morzu i szachowało jej supremację kolonialną.

Po wojnie światowej Wielka Brytania jest niechętna próbom Francji do uzyskania hegemonji w Europie przez wprowadzenie do orbity swych wpływów politycznych Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Była też przeciwna niweczeniu sił gospodarczych i politycznych Niemiec przez odcięcie od nich Nadrenji, czy to drogą aneksji, czy przez stworzenie Republiki Nadreńskiej, czy przez okupację tej prowincji. Pod naporem Anglii Francja zniewolona była wycofać się z okupacji zagłębia Ruhry i hamuje swe prowokacyjne zamiary w Saarze.

Ze względu na znaczniejsze siły potencjalne Niemiec, niż Francji, Anglja zainteresowana jest w tem, żeby północna Francja nie została opanowana przez Niemcy. Sprawa Lotaryngji posiada dla niej już mniejsze znaczenie, lecz nie jest obojętna, gdyż Niemcy posiadając Lotaryngję, mają olbrzymią podstawę dla swego przemysłu żelaznego, co zwiększa ich szanse w międzynarodowej walce orężnej i gospodarczej.

Antagonizm niemiecko-angielski przed wojną światową oraz udział Anglii w koalicji antyniemieckiej częstokroć tłumaczą tem, że Anglja jest antagonistką najsilniejszego państwa w Europie oraz rozdrażnieniem Anglików, wskutek wzrastającego i coraz bardziej zwycięskiego współzawodnictwa Niemiec w produkcji i handlu światowym. Twierdzenie o wrogości Anglii względem najsilniejszego państwa w Europie oparte jest na powierzchownem uogólnieniu walki Anglii z Francją rewolucyjną i napoleońską. Anglja wstąpiła do koalicji antyfrancuskiej w okresie rewolucji i stała się sprężyną tej koalicji wówczas, gdy Francja rewolucyjna nie zarysowała się jeszcze, jako potęga, lecz wówczas gdy przejawiała dążności do zawojowania Niderlandów, gdyż to zwiększało bazę operacyjną morską Francji i podnosiło przez to jej potęgę morską. Anglja uprzednio zniszczyła potęgę Holandji, nie ze względu na jej siły w Europie, Holandja bowiem była niewielkiem państwem, ale ze względu na jej potęgę morską i kolonialną. Z Niemcami bismarkowskimi oraz Niemcami Wilhelma II Anglja gotowa była sprzymierzyć się przeciw Rosji, chociaż musiała uznawać przewagę militarną Niemiec nad Rosją, lecz nie



Niemcy, tylko Rosja zagrażała Wielkiej Brytanji w jej posiadłościach azjatyckich.

Zjednoczenie Niemiec, zapoczątkowane przez Prusy, nie spotykało przeciwdziałania ze strony Anglii, jakkolwiek była niechętna związkowi celnemu Niemiec.

W 1840 r. stanęła na porządku dziennym sprawa zawarcia przymierza między Prusami a Anglią, przymierza obronnego tak wobec Rosji jak i Francji. Król pruski Fryderyk Wilhelm IV posiadał sympatje angielskie. Odwiedził Anglię z powodu chrzcina ks. Walji i był tam przyjęty z entuzjazmem. Minister angielski Palmerston był zwolennikiem zbliżenia z Prusami. Ze strony Prus pracował w tym samym kierunku mianowany przez Fryderyka Wilhelma IV poseł w Londynie, ks. Karol Leinigen; opracował memorjał o potrzebie przymierza niemiecko-angielskiego, w którym wykazywał, że wkrótce musi nastąpić przystąpienie nadbrzeżnych państw niemieckich do związku celnego, lecz to nie sprzeciwia się interesom Anglii, gdyż potężne Niemcy w chwili niebezpieczeństwa staną się cennym sprzymierzeńcem Wielkiej Brytanji. Mocarstwu temu będzie korzystniej prowadzić handel z bogatemi, a nie z biednymi Niemcami. Lord Palmerston w odpowiedzi na ów memorjał zaznacza, że istnieją wspólne interesy między Niemcami i Anglią, żadne z tych państw nie pragnie uciemnić sąsiadów, oprócz tego oba mają wspólnych przeciwników, mianowicie Francję i Rosję. Jednakże niebezpieczeństwo przymierza francusko-rosyjskiego jest nikłe, dopóki Ludwik Filip rządzi we Francji, a cesarz Mikołaj w Rosji, gdyż uczucia i poglądy tych monarchów są całkiem niezgodne. Jeżeli jednak ma przyjść do przymierza między temi państwami, to ono jest niebezpieczniejsze dla Niemiec, niż Anglii, rozporządzającej silną marynarką. Rzecz naturalna przymierze niemiecko-angielskie, stawia Anglię i Niemcy w lepszą pozycję międzynarodową, co ułatwia realizację ich interesów<sup>1)</sup>.

Konflikt szlezwicko-holsztyński wywołał pewne niezadowolenie w Anglii.

Do zjednoczenia Niemiec opinja angielska odnosiła się życzliwie, jako do wielkiej sprawy kulturalnej i narodowej. Oficjalna Anglia widziała w tem zjednoczeniu powstanie siły, zmieniającej układ stosunków europejskich, pożyteczną przeciwwagę Francji i Rosji. Podczas wojny 1866 r. i 1870—71 r. oficjalna Anglia zachowała neutralność względem stron wojujących. Opinja publiczna angielska była po

<sup>1)</sup> Haus Precht „Englands Stellung zur Deutschen Einheit, str. 18.



stronie Prus podczas wojny prusko-austriackiej i Niemiec podczas wojny francusko-niemieckiej.

Próby Thiersa skłonienia Anglii do interwencji lub do pośrednictwa pokojowego, dla złagodzenia warunków pokoju stawianych przez Niemcy, spełzły na niczem. Na kongresie berlińskim 1878 r. Bismarck popierał postulaty Anglii, odgrywając rolę „uczciwego maklera“.

Przymierze francusko-rosyjskie wywołało pewne zbliżenie między Anglią a Niemcami. Anglia ustępuje Niemcom Helgoland w roku 1890, małą skalistą wyspę u ujścia Elby, posiadającą ważne znaczenie strategiczne; wyspa ta bowiem w rękach niemieckich ułatwia obronę brzegów morza Niemieckiego, utrudnia blokadę nieprzyjacielską. Za otrzymanie tej wyspy Niemcy odstąpiły Anglii Zanzibar, który już się znajdował w sferze wpływów Niemiec.

W ostatnim dziesięcioleciu zeszłego wieku Niemcy proklamowały, że przechodzą do polityki światowej; uprzednia polityka ograniczała się do Europy. To przejście do polityki światowej przejawiało się w uzyskiwaniu kolonij w Afryce i na oceanie Indyjskim oraz w budowie kolei bagdadzkiej. Rozbudowa marynarki niemieckiej była z natury rzeczy związana z polityką światową Niemiec.

Polityka europejska Niemiec mogła wywoływać konflikty z Rosją i Francją. Polityka światowa wywołała konflikt z Anglią, jakkolwiek możliwe było prowadzenie jej w porozumieniu z Anglią. Byłaby to polityka kompromisów, którą umiejętnie prowadził kanclerz Caprivi, lecz która została skrzywiona przez następnych kanclerzy, właściwie przez cesarza Wilhelma.

Caprivi prowadził politykę zbliżenia z Anglią, przygotowując Niemcy do wojny z Rosją, która mogła być odsuniętą, ale która była polityczną koniecznością, ze względu na dążności Rosji do opanowania krajów bałkańskich i słowiańskich, części Austrii oraz ze względu na przymierze francusko-rosyjskie i odwetowe tendencje Francji. Niemcy nie mogły dopuścić do zniweczenia Austrii, gdyż to osłabiłoby ich stanowisko międzynarodowe, przesunęłoby stosunek sił na korzyść Rosji.

Wypowiedzenie umowy tajnej Niemiec z Rosją, zawartej przez Bismarcka o neutralności każdego z tych państw w razie podjęcia ofensywy Austrii przeciwko Rosji, lub Francji przeciwko Niemcom, umowy, która na szwank narażała Austrię, było objawem nietylko rycerskiego lojalizmu Wilhelma II wobec sprzymierzeńca, lecz wynikiem uznania, że Niemcy nie mogą opuścić Austrii. Pojęcie bowiem ofensywy jest nieokreślone. Czy można uważać za ofensywę



mobilizację? czy jest nią rozpoczęcie kroków wojennych? Wobec znacznie wolniejszej mobilizacji rosyjskiej od austriackiej, w interesie zwycięstwa Austrii leżałoby podjęcie kroków wojennych przed zakończeniem mobilizacji rosyjskiej. Umowa ta, zwana Rückversicherung, mogła być pułapką zarówno dla Rosji, jak i dla Austrii.

Cesarz Wilhelm II nie doceniał agresywnych dążeń Rosji w kierunku Bałkanów i Austrii. Ogłaszał się przyjacielem Turcji i 500 milj. Mahometan, wciągnął Turcję w sferę swych wpływów i przez budowę kolei bagdadzkiej przyczynił się do konsolidacji jej posiadłości azjatyckich, co sprzeciwiało się interesom Rosji, a jednak doświadczał wciąż złudzenia, że skłoni Rosję do przymierza z Niemcami, przez to pociągnie Francję do koalicji rosyjsko-niemiecko-francuskiej. Koalicja ta z natury rzeczy musiała być antyangielska. Wilhelmowi II prawdopodobnie chodziło o zdobycze na kolonjach angielskich. Była to linja polityczna nierealna i nie była konsekwentnie przeprowadzana. Zainaugurowawszy politykę światową Niemiec, cesarz Wilhelm II czynił wielokrotnie próby zbliżenia się do Francji. Przy wszelkich sposobnościach posyłał w gorących słowach kondolencje i wyrażał swe sympatje dla Francji. Przy odsłonięciu pomnika poległych w 1870—71 Wilhelm II w mowie swej słał męstwo żołnierzy francuskich, z którymi wypadło Niemcom walczyć. Posłowi Francji oznajmił, że uważałby wojnę francusko-niemiecką za zbrodnię przeciwko cywilizacji. Na wystawę paryską posłał swą matkę, która została źle przyjęta przez publiczność francuską.

Wielka Brytania pod wpływem niebezpieczeństwa rosyjskiego, zagrażającego jej azjatyckim posiadłościom, skłonna była do przymierza z Niemcami. W okresie naprężonych stosunków trójprzymierza z dwuprzymierzem (w 1888—1894), Anglja politycznie zbliżyła się do trójprzymierza. W 1898 r. ze strony Anglji następuje propozycja przymierza z Niemcami, bardziej stanowcza propozycja przymierza angielsko-niemieckiego w 1901 r. Sprawa przymierza angielsko-japońskiego przysła na porządek dzienny po zawarciu przymierza angielsko-japońskiego. Niemcy miały sposobność zniweczyć potęgę rosyjską przez wstąpienie do tej kombinacji politycznej. Zaatakowanie przez nich Rosji podczas wojny rosyjsko-japońskiej wyzwoliłoby Niemcy nazawsze od niebezpiecznego przeciwnika na wschodzie. Parę korpusów niemieckich wystarczyłoby na zadanie śmiertelnego ciosu Rosji w owym czasie; gros zaś sił niemieckich w ciągu paru miesięcy rozbiłoby Francję, pozbawioną wszelkich sprzymierzeńców, gdyby Francja ważyła się wówczas na wojnę.



Życzliwa neutralność Niemiec podczas wojny rosyjsko-japońskiej była jedną z przyczyn katastrofy wojny światowej, koalicji pół świata przeciwko państwom centralnym. Polityka zewnętrzna Niemiec była nastawiona przez Bismarka na tory, które idąc, miała powodzenie w okresie wojen o zjednoczenie Niemiec; polityka opierała się na przyjaźni rosyjsko - pruskiej, przyjaźni, zapoczątkowanej spokrewnieniem dynastji pruskiej z rosyjską za czasów Mikołaja I i Aleksandra II. Wilhelm II oparł politykę Niemiec na przyjacielskich stosunkach z Mikołajem II. Jego listy do Mikołaja II świadczą o tem. Lecz między Rosją Mikołaja II a Mikołaja I lub nawet Aleksandra II zachodziła znaczna różnica. Mikołaj I mógł nie oglądać się na opinię publiczną Rosji. Aleksander II mógł zachować życzliwą neutralność podczas wojny prusko-francuskiej 1871 r., chociaż opinia publiczna Rosji sympatyzowała z Francją, lecz już w roku 1877 wojna z Turcją została narzucona Aleksandrowi II przez opinię rosyjską. Mikołaj II, natura słaba, nie mógł być niezależnym sternikiem polityki zewnętrznej Rosji, co jaskrawo się okazało w umowie w Björkach. Dnia 24 lipca 1905 r. z inicjatywy Wilhelma II obaj monarchowie podpisali traktat w Björkach, będący właściwie przymierzem odpornym obu państw na terenie europejskim. Pierwszy punkt głosił: W razie napadu jakiegokolwiek państwa europejskiego na jedno z państw sprzymierzonych, drugie zobowiązane jest przyjść mu na pomoc ze wszystkimi siłami lądowymi i morskimi. Żadna z obu umawiających się stron nie może zawierać umowy odrębnej ze wspólnym przeciwnikiem. Umowa wchodzi w życie po zawarciu pokoju Rosji z Japonją i wymaga rocznego terminu wymownienia. Czwarty punkt traktatu głosił, że cesarz Wszechrosji ma zawiadomić Francję o treści zawartego traktatu i zaproponować przyłączenie się do przymierza.

Traktat ów nie był kontrasygnowany przez kanclerza Niemiec i ministra spraw zagranicznych Rosji. Ze strony Niemiec kontrasygnował go poseł v. Tschirschky, ze strony Rosji admirał rosyjski. W Petersburgu ministrowie tłumaczyli cesarzowi Mikołajowi II, że umowa ta narusza traktat sprzymierzeńczy z Francją.

Chociaż traktat nie doszedł do skutku, miał jednak wpływ na politykę międzynarodową, przyczynił się do decyzji Anglii zbliżenia się do Francji przeciwko Niemcom. Przejawiło się to na konferencji w Algeciras w grudniu roku 1905 oraz w popieraniu Francji w sprawie marokańskiej w roku 1907.



Przymierze rosyjsko-francusko-niemieckie byłoby okrażeniem Anglii. Na próby jego Edward VII odpowiedział okrażeniem Niemiec. Niemcy nie mogły dopuścić do rozgromienia Austrii przez Rosję, opanowania przez nią półwyspu Bałkańskiego, gdyż toby stwarzało groźną dla nich potęgę i zagradzało drogę ich ekspansji gospodarczej na Bałkany i do Azji Mniejszej. Sama budowa kolei bagdadzkiej i wzrastające wpływy gospodarczo-polityczne Niemiec w Turcji były już czynnikiem antagonizmu niemiecko-rosyjskiego. Kombinacji francusko-niemiecko-rosyjskiej stała też na zawadzie niechęć Francji do pogodzenia się z utratą Alzacji i Lotaryngji. Gdy minister spraw zagranicznych Murawjew podczas wojny burskiej proponował wspólne wystąpienie Rosji, Niemiec i Francji — Niemcy postawiły jako warunek, że państwa te zagwarantują sobie wzajemnie posiadane terytoria państwowe, na co Francja nie mogła pójść.

Błędny i niekonsekwentny, tak zwany zygzakowaty kurs polityki zewnętrznej Niemiec za czasów Wilhelma II przyczynił się do przyłączenia się Anglii do trójp porozumienia. Rozbudowa marynarki niemieckiej i wzrastające współzawodnictwo Niemiec na wszystkich rynkach wywoływało w Anglii niepokój i rozdrażnienie. Niemcy odrzuciły kompromis, proponowany przez Anglię w sprawie marynarki. Rozbudowa tej marynarki szła w parze z agitacją wszechniemców, skierowaną przeciwko Anglii. Rozdrażnienie opinii angielskiej przeciwko Niemcom umiejętnie wyzyskiwali politycy francuscy. W miarę tego, jak zadzierzgało się porozumienie angielsko-francuskie, dążności odwetowe Francji, które, zdawało się, były już w zaniku, odradzały się znowu. Pacyfistyczna Francja przeobraża się w militarystyczną po konferencji marokańskiej. Polityka francuska pracuje usilnie nad porozumieniem rosyjsko-angielskim. Jednak gdy kanclerz Bethmann Hollweg w grudniu roku 1911 wyraził chęć wznowienia nowej ery w stosunkach niemiecko-angielskich, Asquith jak i Bonar Law gotowi byli iść na spotkanie porozumienia angielsko-niemieckiego. Bardzo ważne było wypowiedzenie Sire Edwarda Greya, że Anglja nie ma zamiaru przeciwstawiać się ekspansji niemieckiej w Afryce. Wpływowy organ „Economist” pisał w roku 1912, że Anglja winna przezwyciężyć zawiść względem ekspansji niemieckiej, która nie wyklucza angielskich interesów. W listopadzie roku 1912 korespondent tego pisma z Teheranu pisał, że Anglja i Niemcy winni iść ręką w rękę na Wschodzie, aby przeciwdziałać rosyjskim egoistycznym zamiarom dyplomatycznym. W tym samym



czasie w Caxton Hall Komitet polityki zagranicznej pod przewodnictwem Lorda Courtneya i Dickisona, składający się z posłów poszczególnych partyj, postawił sobie za główny cel wycofanie Anglii z sieci polityki aljanckiej. Jednocześnie komitet „National Liberal Federation“ pracował nad porozumieniem angielsko-niemieckim. Pomimo tych objawów, Wielka Brytania uwikłała się w wojnę światową, wbrew woli ogromnej większości narodu angielskiego, wbrew zamiarom angielskich aranżerów tego wielkiego wypadku dziejowego. Pragnęli oni wojny Francji i Rosji z Niemcami. Mniemali, że ofiarami krwi tych dwóch państw, przy poparciu materialnem Anglii, Niemcy będą osłabione, współzawodnik niebezpieczny usunięty.

Pragnęli oni wojny, głosząc pacyfizm; ośmielali Francję do wojny, lecz mieli nadzieję, że Anglja nie weźmie w niej bezpośredniego udziału. Tymczasem sztaby wojenne francuskie i angielskie współpracowały już od kilku lat. Naród angielski, wskutek swego pacyfizmu, nie był przygotowany, aby się przeciwstawić uderzeniom nieoczekiwanej wojny. H. N. Brailsford tak charakteryzuje postawę Wiel. Brytanji: „Na dziesięć dni przed nieodwołalną decyzją zajmowaliśmy się w Londynie tylko kwestją Ulsteru; małośmy troszczyli się o Europę i nie mieli nic, prócz złorzeczenia, względem serbskich morderców. Nie sądziliśmy, że najbliższy dzień przyniesie nam wojnę. Gdyby Anglicy rozumieli niebezpieczeństwo, nie mogliby jednak skutecznie mu się przeciwstawić. Nie byli oni przez rząd pytani, gdy nastąpiła decyzja. Izba Gmin nie miała żadnego wyboru, jak również i gabinet angielski. Kwestja była ponad ich głowami przesądzona przed laty. „W pewien poniedziałek siedzieliśmy naprzeciwko lorda Greya i słuchaliśmy jego mowy, która stawiała nas u progu wojny i poprowadziła do jej wypowiedzenia“ powiedział sir Austen Chamberlain w parę lat potem (8 lutego roku 1922 w Izbie Gmin). W pierwszej chwili, gdy naród dowiedział się o stanowisku rządu, nie miał już wyboru. W zaufaniu do porozumienia obu rządów Francji, огоłociła swe brzegi. Pochodziło to z porozumienia obu sztabów generalnych“. Lord French powiedział w swojej książce, że sztab generalny angielski i francuski od lat kilku pracowały razem i ustanowiły teren wypadowy angielski. „Militarne porozumienie z Anglją istniało, lecz wskutek swego charakteru nie mogło być opublikowane“— powiedział marszałek Jofre wobec komisji 5 czerwca roku 1919. O porozumieniu militarnem francusko-angielskiem donosił carowi Sazonow na rok przed wojną, że polega między innymi na zobowiązaniu się Anglii do obrony nietylko wybrzeża francuskiego, ale wysłania



armji na kontynent. O tem wszystkim nie wiedzieli obywatele angielscy, nie wiedziała większość ministrów, nawet sekretarz stanu Arthur Ponsonby nie znał tego porozumienia. 10 marca roku 1913, w tym samym czasie gdy Sazonow komunikował carowi prawdę o zobowiązaniach militarnych W. Brytanji, prezydent Asquith temu wszystkiemu przeczył. Asquith i Grey aż do 3-go sierpnia roku 1914, aż do rozpoczęcia jawnych przygotowań do działań wojennych, przeczyli zaangażowaniu się Anglii do wojny.

Czy możliwe jest powtórzenie się podobnych faktów, t. j. zaskoczenie Anglii umowami sztabów generalnych? Opinia angielska tego się obawia. I gdy w czerwcu 1924 r. generał Weygand odwiedził Anglię, wywołało to zaniepokojenie opinii publicznej. „Daily Express“ pisał, że generał Weygand przybył do Anglii dla przeprowadzenia rozmów na temat, czy Anglja gotowa jest zawrzeć pakt wojskowy z Francją. Dziennik występował mocno przeciwko porozumieniu wojskowemu z Francją: generał Weygand może rozmawiać, ile mu się tylko podoba, lecz cokolwiek przyrzekną mu nasi politycy, instancją jedynie kompetentną w danym wypadku jest „the people in the street“. A ona właśnie ma tylko jedną odpowiedź: „nie“. „Daily Herald“ domagał się jasnego, niedwuznacznego oznajmienia ze strony rządu. Wspomnienia wypadków roku 1914 usprawiedliwiają podejrzliwość.

Organy zbliżone do rządu zaprzeczały, jakoby przyjazd generała Weyganda był związany z umowami wojennymi i politycznymi. Zaprzeczają między innymi pogłosce, że Anglja proponowała ustanowienie neutralności Belgji i Holandji, w czym Francja jest szczególnie zainteresowana, gdyż to chroniłoby ją od ataku na front północny. Foreign Office oświadczył, że Anglja z takim projektem nie występowała. Nie ulega wątpliwości, że Francja przez Barthou, Weyganda i t. p. czyniła próby, aby wciągnąć Anglię do przymierza militarnego. Próby te w obecnych warunkach muszą jednak nie mieć powodzenia. Wielka Brytanja ostatnimi czasy wzmocniła znacznie swe lotnictwo wojenne, ze względu na lotnictwo wojenne francuskie. Francja, posiadająca obecnie najliczniejszą i najlepiej uzbrojoną armję, może być dla Anglii niebezpieczna. Jej dążność do przymierza z Rosją bolszewicką, tarcia na tle polityki kolonjalnej, wszystko to razem nie może usposabiać Anglii do powrotu do porozumienia z Francją powojenną.

W sprawie rozbrojenia Niemiec Wielka Brytanja nie solidaryzuje się z Francją; przeciwnie, przychyła się do postulatu niemiec-



kiego równości zbrojeń, pragnąc stworzyć przeciwwagę militarystycznej Francji. W sprawie odszkodowań zaraz po kongresie pokojowym ekonomista angielski Keynes dowodził niemożliwości pełnego odszkodowania ze strony Niemiec oraz szkodliwości dla gospodarki światowej wyciskania z Niemiec zbyt znacznych sum dla aliantów. Zniesienie okupacji Zagłębia Ruhry, a następnie strefy nadreńskiej nastąpiło pod presją Anglii. Gdy podczas wojny światowej Niemcy uważali Anglię za głównego antagonistę i myśleli o pogodzeniu się z Francją zwyciężoną, po wojnie pierwszym antagonizmem zlikwidowanym psychicznie był antagonizm niemiecko-angielski. Dziś, wobec rządów Hitlera, żydostwo, posiadające wpływy w sferach finansowych Anglii, usiłuje zmobilizować opinię angielską przeciwko Niemcom, lecz to pozostaje bez większego wpływu.

W interesie Anglii leży silna środkowa Europa, jako skuteczna przeciwwaga Rosji i Francji.

Jeżeli Niemcy przed wojną byli najniebezpieczniejszym współzawodnikiem Wielkiej Brytanii, to były też największym odbiorcą towarów tego państwa. Eksport Wielkiej Brytanii do Niemiec w roku 1913 wynosił 60.5 miliona funtów, gdy do St. Zjedn. 59.4, do Francji 40.8, do Rosji 40.2. Tylko Indje brytyjskie pod względem wywozu angielskiego zajmowały wyższą pozycję w eksporcie Wielkiej Brytanii, otrzymując towarów wielkobrytyjskich za 74.4 miliona. W imporcie do Wielkiej Brytanii Niemcy zajmowały pierwsze miejsce, wywożąc za 80.4 miliona funtów (1913 r.), gdy Francja 46.3, Rosja 40.2. Po wojnie wywóz Wielkiej Brytanii do Niemiec spadł naraźe, lecz odrodził się w miarę odtwarzania się życia gospodarczego Niemiec i przyływu zagranicznych kredytów. Repartycje były czynnikiem zmniejszającym pojemność niemieckiego rynku, nie leżały więc w interesie Anglii. Zrozumiała więc rzecz, że Wielka Brytania stała się przeciwniczką znacznie większych odszkodowań ze strony Niemiec dla państw koalicyjnych i wespół z Ameryką zasilala Niemcy w kredyty. Wywóz Wielkiej Brytanii do Niemiec po wojnie przedstawiał się jak następuje:

|         |      |         |      |
|---------|------|---------|------|
| 1919 r. | 23.2 | 1926 r. | 20,3 |
| 1920 „  | 50.1 | 1927 „  | 40,9 |
| 1921 „  | 40.7 | 1928 „  | 67.8 |
| 1922 „  | 49.1 | 1929 „  | 60.2 |
| 1923 „  | 60.9 | 1930 „  | 44.1 |
| 1924 „  | 71.5 | 1931 „  | 32.0 |
| 1925 „  | 74.5 | 1932 „  | 25.8 |



Jako rynek zbytu dla Wielkiej Brytanji, Niemcy przewyższają Francję. Eksport Wielkiej Brytanji do Francji w ciągu ostatnich kilku lat przedstawia się jak następuje: 1928 : 43.7 — 1929 : 49.2 — 1930 : 44.2 — 1931 : 32.0 — 1932 : 26.8. Pozatem Niemcy są pierwszorzędnym rynkiem zaopatrywania Wielkiej Brytanji, przytem wywóz Niemiec do Wielkiej Brytanji w znacznej mierze jest wywozem produkcyjnym. Wywóz Niemiec do Wielkiej Brytanji w 1928 wynosił 63,7, w 1929 : 68.8, w 1930 : 65.5, w 1931 : 54.1, w 1932 : 30.5.

W roku 1931, gdy z powodu kryzysu zmniejszał się już obrót maszynami, Niemcy wywiozły do Anglii maszyn na 55.87 miljonów, otrzymały zaś z Anglii za 12.19 mil., czyli  $4\frac{1}{2}$  raza więcej otrzymała Anglja maszyn z Niemiec, niż wywiozła do Niemiec. Dowodzi to dużego znaczenia przemysłu maszynowego Niemiec dla inwestycji. Handel z Niemcami nie tylko w samej Wielkiej Brytanji odgrywa wybitną rolę, lecz także w dominjach i kolonjach angielskich obroty handlowe z Niemcami zajmują wybitne pozycje i przyczyniają się do gospodarczego postępu tych krajów. I to wpływa też na politykę Wielkiej Brytanji względem Niemiec. Wielka Brytania bowiem w polityce swej zewnętrznej jest uzależniona od swych dominjów.

### § 3. Stosunek Wielkiej Brytanji do Rosji.

W XVI stuleciu Rosja wchodzi w sferę ekspansji handlowej Anglii. Kompanja angielska skupuje surowce rosyjskie i dostarcza Rosji broni w czasie wojen rosyjsko-polskich za Stefana Batorego. Polityczne stosunki angielsko-rosyjskie rozpoczynają się w XVIII stuleciu, kiedy Rosja, chcąc wejść do Europy, bierze udział w konfliktach europejskich. W końcu XVIII w. wybitniejsze umysły polityczne angielskie zaczynały niepokoić się zwycięstwami Rosji nad Turcją; powstaje nawet dążność, aby postawić im tamę przez zbrojne wystąpienie Wielkiej Brytanji, Prus i Polski. W okresie zdobyczy Rosji na Polsce Anglja zajmuje względem Rosji stanowisko życzliwej neutralności. Przed konfederacją barską popiera sprawę dysydentów, podczas drugiego i trzeciego rozbioru nie chce psuć sobie stosunków z Rosją, bo pragnie ją wciągnąć do koalicji przeciw Francji rewolucyjnej. W okresie wojen napoleońskich Rosja i Anglja znajdowały się najczęściej w jednym obozie. Były jednak momenty, gdy Rosja pragnęła przejść, a nawet przechodziła na stronę Napoleona. W roku 1800 zaproponował Bonaparte Pawłowi I, aby wspólnymi siłami wypędzić Anglję z Indyj. W roku 1801 chciał Paweł na własną



rękę uczynić to sam i wyznaczał na ten cel 22.500 kozaków dońskich pod dowództwem Orłowa. Orłow już był w drodze do Azji, gdy odwołała go śmierć Pawła I i objęcie tronu przez Aleksandra. Zabójstwo Pawła przypisują intrydze angielskiej. Nie jest to ściśle udowodnione, lecz bardzo prawdopodobne.

Po pokoju tylżyckim Napoleon zaproponował znowu carowi wspólną wyprawę do Indyj: sam wyruszyć miał z Bosforu przez Eufrat, car zaś do Iranu.

Po zwycięstwie nad Napoleonem, już na kongresie wiedeńskim, Anglja niepokoiła się, że nastąpi przewaga Rosji w Europie, obawiała się zwiększenia jej potęgi, stąd była niechętna połączeniu Polski pod berłem cesarzów rosyjskich i żądała doszczętnego podziału Polski. W stuleciu XIX występuje jako obrończyni Turcji. W 1828 r. podczas wojny rosyjsko-tureckiej, zakończonej pokojem w Adrjanopolu, dającym olbrzymie prawa Rosji w Turcji i opiekę nad chrześcijanami, Wielka Brytania zajęła stanowisko niezdecydowane wobec toczącej się wojny, tak samo jak nie mogła się zdecydować na interwencję zbrojną w 1791 r. podczas wojny rosyjsko - tureckiej. Podczas obu tych wojen był pewien prąd dążący do zbrojnej interwencji, lecz znacznie silniejszy, umiejętnie podsycany przez Rosję, był prąd nieinterwencji. Wojna krymska 1854—56 r. usiłowała odrobić pokój adrianopolski. W 1877 r. Anglja wysłała swą flotę, aby nie dopuścić wojsk rosyjskich do Konstantynopola, a na kongresie berlińskim skutecznie przeciwstawiła się wielu postulatom Rosji.

Nietylko kwestja cieśnin i Konstantynopola, lecz i sprawa Persji, Afganistanu, Tybetu wywoływała niepokój w Anglji i usposabiała ją niechętnie do Rosji.

W 1885 r. wyłonił się plan generała Chrulewa rozpoczęcia zdobyczy Indyj od Astrabatu, Meszetu i Heratu. W 10 lat później Rosja miała już Taszkient, potem Samarkant. Generał Skobelew i Kaufman opracowali plan, według którego Rosja miała, działając w porozumieniu z emirem afganistańskim, przez Kabul wtargnąć do Indyj i podburzyć do powstania żywioły niezadowolone. W roku 1880 pada państwo Teke-Turkmen, w roku 1884 Merw, wreszcie w roku 1885 dotarła Rosja aż do rzeki Kuczki. Dla umożliwienia dalszych podbojów, buduje Rosja kolej żelazną, przecinającą pustynię Karakum i łączącą Krasnowodsk z jednej strony, z drugiej Merw, Samarkand, Taszkient, Mergelan i Kars. Dzięki tej linii, może Rosja przerzucać armje z Kaukazu do Azji środkowej i dalej do Indyj. Od roku 1890 do 1906 Rosja dążyła do opanowania Tybetu jako placówki,



z której mogłaby rozpocząć akcję zdobywczą w Indjach. W 1906 r. minister Izwolski, dążący do porozumienia z Anglią, w jednym z pierwszych swych memorjałów, przedstawiając cesarzowi ogólny zarys polityki międzynarodowej, pisze: „Anglja ma w Tybecie takie prawa i przywileje, z któremi nie można się nie liczyć, nie mówiąc już o tem, że kraj ów graniczy z indyjskimi posiadłościami“.

Kwestja Tybetu była jednym z motywów dla Anglii do zawarcia przymierza z Japonją. Pobiwszy Rosję siłami Japonji, Wielka Brytania, pod wpływem zbliżenia się do Francji i antagonizmu z Niemcami, zawiera porozumienie z Rosją, rozpoczynając od porozumienia z 31 sierpnia 1907 w sprawach azjatyckich. Owe porozumienie nie było zrzeczeniem się rosyjskiej ekspansji w Azji, lecz tylko rozgraniczeniem interesów między Anglią a Rosją na kontynencie azjatyckim. Dotyczyło też między innymi Persji, podzielonej na sferę wpływów Rosji, Anglii i neutralną.

W okresie wojny światowej Wielka Brytania, bojąc się, aby Rosja nie wycofała się z koalicji, godzi się wbrew swej przeszłości politycznej na oddanie Rosji cieśnin i Konstantynopola. Gdy rząd Mikołaja II, odczuwając, że nadmierne wysiłki poniesione przez Rosję mogą doprowadzić państwo do katastrofy, był bliski zawarcia odrębnego pokoju, Anglja, subwencjonując rewolucję rosyjską, doprowadziła ją do triumfu; konsekwencją był długoletni upadek Rosji. Po rewolucji bolszewickiej nastąpiło zerwanie między Anglią a Rosją sowiecką, zapoczątkowane wyjazdem w grudniu 1917 posła angielskiego Buchanana z Rosji ze znaczną częścią korpusu dyplomatycznego i misji wojennej. Po wyjeździe z Rosji Buchanana, stanowisko jego nie zostało obsadzone. Interesy angielskie reprezentował nie uppełnomocniony poseł, lecz chargé d'affaires, podrzędny członek poselstwa. Po podpisaniu traktatu brzeskiego przez Rosję, nastąpił wyjazd posła francuskiego i podniesiono kwestję wyjazdu wszystkich przedstawicieli Ententy. Jednak postanowiono co innego; poselstwo wróciło, lecz obrało sobie rezydencję nie w Petersburgu, lecz w Wołodzie. Poselstwa nie opuszczały więc Rosji, lecz przeniosły się tylko na miejsce, skąd łatwiej uciec do kraju.

Stosunek Anglii do Sowietów zależał w znacznej mierze od powodzenia lub niepowodzenia na froncie; działała tu obawa, że Niemcy wzmocnią się przez zdobycie wpływów na wschodzie Europy, co da im nie tylko surowce i aprowizację, lecz także możliwość skoncentrowania wszystkich sił na zachodzie. 25 marca 1918 Balfour w Izbie Gmin oznajmił, że trzeba pójść na pomoc Rosji przeciwko Niemcom,



posuwającym się na terytorjum rosyjskie. W okresie niepowodzeń na froncie Francji i Anglii w kwietniu 1918 w prasie angielskiej, nietylko radykalnej jak „Manchester Guardian“, lecz i konserwatywnej jak „Morning Post“ zjawily się artykuły, dowodzące potrzeby wznowienia stosunków z Rosją bez względu na formę jej rządów. Główną siłą, którą sprzymierzeńcy mogli zwrócić przeciwko Rosji była Japonja. Balfour proponował okupację Syberji przez wojska japońskie. Była to zamaskowana idea podziału Rosji. Okupacja Syberji miała na celu ochronę interesów sprzymierzonych, wynagrodzenie ich za straty materialne, a także podtrzymanie ruchu antysowieckiego. Prasa francuska przyjęła z radością propozycję Balfoura. Sprzeciwiły się jej Stany Zjednoczone.

W walce z Rosją bolszewicką Francja i Anglja stawiały przede wszystkim na tak zwane białe armje, nie zaś na narody wyzwajające się; żądały od narodów dotąd ciemnionych, aby przychodziły z pomocą białym armjom, chociaż generałowie rosyjscy stojący na czele tych armij byli zwolennikami „Rosji jedynej i niepodzielnej“ i wrogo odnosili się do separatystycznych dążeń narodów ujarzmionych. Generał Denikin w roku 1918 rozpoczął działanie przeciwko republikom kaukaskim. Anglicy zaś, którzy w tym czasie znajdowali się w Kraju Zakaukaskim, w Batumie, Tyflisie i Baku, popierali jego politykę. Anglicy patrzyli na republiki kaukaskie, jako na coś przejściowego, co zniknie po ukazaniu się Rosji, prawowitego gospodarza.

Polityka angielska w stosunku do Kaukazu nie była konsekwentna. W tym samym czasie, gdy generałowie angielscy popierali Denikina przeciwko republikom kaukaskim, ministerstwo spraw zagranicznych Imperjum Brytyjskiego oficjalnie zawiadomiło delegację gruzińską, że „rząd jego królewskiej mości z sympatją odniósł się do sprawy ogłoszenia niezależnej republiki gruzińskiej i gotów jest bronić jej uznania na konferencji pokojowej“.

Oddzielenie Kaukazu od Rosji nie sprzeciwiałoby się, lecz raczej odpowiadało interesom angielskim. Kapitał angielski mógłby uzyskać znaczniejsze koncesje w małych republikach kaukaskich, niż w Rosji, czy to bolszewickiej, czy jakiej innej.

Anglja pomogła nieco Estonji oddzielić się od Rosji, lecz pomoc ta wynikła głównie z chęci przyjścia z pomocą armji Kołczaka. Uczestnicy tej armji jednak dowodzą, że akcja posiłkowa Anglii była niezdecydowana, że w Anglii właściwie brakowało w roku 1919 woli do zwycięstwa Rosji, pragnęła ona jej osłabienia z jednej strony, z drugiej nie chciała się narazić przyszłej Rosji przez po-



pieranie bezwzględne państw, powstających na jej gruzach. Państwa bałtyckie Anglja uznała bez wahania, w przeciwieństwie do St. Zjedn., które przez dbałość o przyszlą Rosję nie chciały uznać tych państw. Chwiejność polityki Anglji względem wyzwalających się narodów, białych armij i rządu bolszewickiego w latach 1918—20 pochodziła stąd, że Anglja nie posiadała zaufania do wartości nowych organizmów państwowych, powstających na gruzach imperjum rosyjskiego, odbudowa zaś tego imperjum nie leżała w racji stanu Anglji, natomiast do stosunków handlowych z Rosją parły sfery przemysłowe i handlowe, dbałe o korzyści doraźne.

Anglja była jednym z pierwszych państw, które nawiązały stosunki handlowe z Rosją bolszewicką jeszcze w okresie wojny polsko-bolszewickiej. W ciągu zaś ostatnich lat kilkunastu stosunek Anglji do Rosji bolszewickiej ulegał olbrzymim wahaniom. Zależał w dużej mierze od zmian w układzie sił politycznych Anglji. Konserwatyści angielscy byli i są przeciwnikami Rosji bolszewickiej, laburzyści są względem niej usposobieni przyjaźnie, choć sympatje ich dla Rosji bolszewickiej są dziś daleko mniejsze, niż były przed kilkunastu laty, podczas wojny polsko-bolszewickiej. Gdy występują bardziej jaskrawie dążności Rosji bolszewickiej do podbicia Azji lub przynajmniej do skierowania narodów azjatyckich przeciwko Anglji, w państwie tem budzi się prąd wrogi Rosji bolszewickiej, gdy zaś rząd sowiecki zmniejsza swą akcję nazewnątrż, będąc bardziej pochłonięty sprawami swej piatiletki, wówczas następuje kurs bardziej przyjazny dla Rosji bolszewickiej w Anglji. „Rosja, Indje i Chiny, to przecież pół świata“ — pisał Lenin, dowodząc, że zapanowanie ustroju bolszewickiego w tych trzech państwach zniweczy ważne źródło kapitalizmu europejskiego, wyzysk azjatyckich narodowości i zada cios ustrojowi kapitalistycznemu świata.

Imperjalizm rosyjski, skierowany ku Azji, nie uległ zmianie, tylko ze zmianą ustroju Rosji zmieniła się jego ideologja. Ideologja bolszewicka jest znaczniejszą siłą motorową do zdobyczy zewnętrznych, niż ideologja Rosji carskiej. Poważne tarcia między Rosją bolszewicką a Anglją są wprost koniecznością. Tarcia te, nawet nie wywołując konfliktu zbrojnego angielsko-rosyjskiego, zmuszą Anglję do zbliżenia się z Niemcami i z Polską. *Polska nie ma znaczenia dla Anglji w charakterze czynnika antyrosyjskiego i antybolszewickiego.* Obecnie, gdy zarysowuje się konflikt zbrojny Japonji z Rosją, opinja angielska skłania się coraz to bardziej na stronę Japonji. Na początku sierpnia szereg pierwszorzędných gazet angielskich z Timesem na



czele prowadziło kampanję na korzyść Japonji, dowodząc, że nie trzeba zamykać na to oczu, że Japonja kładzie koniec chaosowi, panującemu w Mandżurji i zaprowadzenie tam porządku jest zasługą Japonji wobec świata.

10 sierpnia Fedaration of British Industries wysłało misję do Tokio, w skład której weszli najwybitniejsi przedstawiciele świata finansowego i przemysłowego Anglji. Przedstawiciel przemysłu chemicznego. Sir Harry Gowan oświadczył, że wszystkie prawdziwie żywotne gałęzie przemysłu angielskiego mogą współpracować z równoległymi gałęziami przemysłu Japonji

Stosunki gospodarcze Wielkiej Brytanji z Rosją sowiecką są mniejsze niż z Rosją przedwojenną i nie mają szans znaczniejszego rozrostu. Przywóz i wywóz Wielkiej Brytanji do Rosji przedstawia się jak następuje:

| Lata    | przywóz        | wywóz |
|---------|----------------|-------|
|         | w milj. funtów | szt.  |
| 1913 r. | 40.2           | 27.7  |
| 1919 „  | 16.3           | 17.5  |
| 1920 „  | 33.5           | 16.8  |
| 1921 „  | 2.6            | 3.4   |
| 1922 „  | 8.1            | 4.6   |
| 1923 „  | 9.2            | 4.5   |
| 1924 „  | 19.7           | 11.0  |
| 1925 „  | 25.8           | 19.2  |
| 1926 „  | 24.3           | 78.5  |
| 1927 „  | 21.1           | 11.4  |
| 1928 „  | 21.5           | 4.8   |
| 1929 „  | 26.4           | 6.5   |
| 1930 „  | 34.2           | 9.3   |
| 1931 „  | 32.3           | 9.2   |
| 1932 „  | 19.5           | 9.6   |

Brak szans znaczniejszego rozwoju stosunków handlowych angielsko-sowieckich, pochodzi głównie stąd, że surowce eksportowane przez Rosję są przedmiotem eksportu dominjów, którym Wielka Brytanja musi udzielać cło preferencyjne.



#### § 4. Konstrukcja gospodarcza Wielkiej Brytanii i jej międzynarodowe znaczenie pod względem gospodarczym.

Wielka Brytania, St. Zjedn. i Niemcy są temi silnemi organizmami gospodarczymi, które decydują o gospodarce światowej. Z nich Wielka Brytania posiada największy udział w handlu światowym i jest od niego najbardziej zależna. Gdy St. Zjedn. 90% swej produkcji przeznaczają na rynek wewnętrzny, to Niemcy od 80—85%, Wielka Brytania od 70—75%. Produkty przemysłowe idące na wywóz stanowią  $\frac{1}{5}$  produkcji przemysłowej Niemiec,  $\frac{1}{3}$  produkcji Wielkiej Brytanii. Wielka Brytania musi otrzymywać z zagranicy 80% swego zapotrzebowania na produkty spożywcze i surowce: od 90—100% cukru, 100% bawełny, 77% wełny, 28% rudy żelaznej. Wywozi zaś od 70—80% produkcji bawełnianej, od 50—60% lnianej, od 45—50% wełnianej, od 35—40% swych wyrobów żelaznych. Przeciętnie wywozi około 30% swych wyrobów przemysłowych. Jej własna produkcja rolna pokrywa od 20—22% jej spożycia pszenicy, 60% spożycia jęczmienia,  $\frac{3}{4}$ % owsa. Stąd Wielka Brytania jest największym rynkiem zbytu dla zagranicznego zboża, zwłaszcza pszenicy. Lasy stanowią zaledwie 5% jej obszaru. Jej przemysł jest olbrzymim spożywcą drzewa, dlatego też Wielka Brytania jest największym rynkiem zbytu na drzewo zagraniczne.

Surowce Anglii, które stały się źródłem jej przemysłowego rozwoju, stanowią dziś tylko część surowców, niezbędnych dla produkcji przemysłowej Wielkiej Brytanii. Jej przemysł tkacki rozwinął się na podłożu wełny własnych owiec, jej zapotrzebowanie na ten produkt przekształciło strukturę rolniczą Anglii. Dziś jednak jej produkcja wełniana korzysta z większej ilości wełny australijskiej i południowo-amerykańskiej, niż krajowej. Dzięki posiadaniu rudy żelaznej, rozwinęła Wielka Brytania przemysł żelazny, następnie maszynowy, lecz dziś przemysł żelazny Wielkiej Brytanii przeszedł trzykrotnie przerósł produkcję własnej rudy.

Europejski współzawodnik Wielkiej Brytanii, Niemcy, są też ubogie w surowce i przeważnie pracują na surowcach obcych. Pod tym względem nie są niebezpiecznym współzawodnikiem Wielkiej Brytanii. Natomiast niebezpiecznym współzawodnikiem są Stany Zjedn. Produkcja rudy Stanów Zjedn. w roku 1929, gdy osiągnęła maximum, wynosiła 77.4 miliona tonn, gdy Wielkiej Brytanii 14 milionów tonn. Stany Zjednoczone wydobywają czystej miedzi od



475 tysięcy tonn 1931 r. do 905 1929 r., t. j. 34.5% ogółu produkcji światowej 1931 r. i 47.6% produkcji światowej 1929 r. Produkcja ółowiu St. Zjedn. waha się od 620 milionów tonn do 360, gdy Wielkiej Brytanji maximum dochodzi do 20 tysięcy tonn.

Wielka Brytanja źródeł naftowych nie posiada, gdy Stany Zj. są największym producentem nafty, dając około 60% produkcji światowej. Brak nafty w metropolji angielskiej zmusza ją do rozciągania wpływów na kraje posiadające źródła naftowe, tembardziej, że w swych obecnych kolonjach i dominjach Wielka Brytanja nie posiada źródeł naftowych. Walka o naftę jest czynnikiem tarcia między Wielką Brytanią a St. Zjedn. Obie te potęgi usiłują zapomocą kapitału i wpływów politycznych opanować źródła naftowe świata.

Produkcja wełny w St. Zjedn. przewyższa czterokrotnie produkcję surowej wełny Wielkiej Brytanji (St. Zjedn. w 1931 r. wyprodukowały 208.8 tysięcy tonn wełny, gdy Wielka Brytanja 50.8).

Wewnętrzny rynek zbytu St. Zjedn. opiera się na 125 milionach mieszkańców o bardzo znacznem spożyciu, wewnętrzny rynek Wielkiej Brytanji na 45 milionach mieszkańców, przytem spożycie przeciętnego Anglika jest mniejsze od spożycia przeciętnego Amerykanina.

Wielka Brytanja mogła rozwinąć produkcję przemysłową wielokrotnie przekraczającą podłoże jej surowców, dzięki swemu olbrzymiemu handlowi.

Od chwili odkrycia Ameryki Anglja stanęła frontem do Atlantyku i wkrótce rozwinęła żeglugę oceanową. Hiszpanja, Holandja i Francja były jej współzawodnikami. Lecz Holandja nie miała znacniejszego zasobu materiału kolonizacyjnego, wskutek nieznacznej ilości mieszkańców. Hiszpanja miała mniejszy pęd kolonizacyjny od Anglji, wskutek większych obszarów w kraju i jego ciepłego klimatu. Klimat ten ciągnął kolonistów z półwyspu Pirenejskiego do krajów zwrotnikowych lub podzwrotnikowych, gdy Anglicy kolonizowali strefy bardziej odpowiednie dla rasy białej. Francja, mając ludność liczniejszą od Anglji, już w wieku XVIII miała mniejszy przyrost ludnościowy od Wielkiej Brytanji, stąd mniejszą ekspansję osadniczą. Dlatego też utraciła olbrzymią Luisjanę na rzecz anglosaskiej Ameryki. Walka o kolonie między Anglją a Francją rozstrzygnęła się na korzyść Anglji, do czego w znacznej mierze przyczyniły się wielka francuska rewolucja i wojny napoleońskie, podczas których Anglja stała się panią mórz. Obecnie Wielka Brytanja posiada kolonij i dominjów 39 milionów km. obszaru, gdy Francja



10.9 miliona km.; przytem kolonje francuskie są przede wszystkim surowcowe, nadają się do osadnictwa tylko dla mieszkańców południowej Europy, wliczając w to i południową Francję, Wielka Brytania, obok kolonij surowcowych, posiada również kolonje osadnicze, które, zaludnione przez ludność europejską, stanowią dziś państwa samorządne, pozostające w związku z Wielką Brytanią; jej dominjami są: Kanada, Australja, połudn. Afryka.

Kolonje angielskie były i są jeszcze w znacznej mierze źródłem bogactw Wielkiej Brytanji. Zaopatruje ona Europę w produkty kolonialne. Był czas, gdy posiadała niemal monopol handlu z krajami zaoceanowemi, mając nieskończenie większą marynarkę handlową od innych państw europejskich i St. Zjedn. Marynarka handlowa St. Zjedn. przed wojną była nieznaczną, zaledwie 12% handlu morskiego Stanów Zjedn. odbywało się na okrętach amerykańskich. W okresie wojny St. Zjedn. rozbudowały swą marynarkę handlową. Jeszcze przed wojną rozwinęła się marynarka handlowa niemiecka, czyniąc Wielkiej Brytanji dotkliwą konkurencję, odbierając jej monopol dostarczyciela zaoceanowych produktów państwom europejskim. W roku 1914 pojemność marynarki Wielkiej Brytanji wynosiła 19.2 miliona tonn, gdy pojemność marynarki światowej 49 milionów tonn. W 1932 r. pojemność marynarki Wielkiej Brytanji wynosi 19.5 miliona tonn, gdy pojemność marynarki światowej 69,7 miliona tonn, t. j. udział procentowy Wielkiej Brytanji spadł z 49% do 35%. Tymczasem pojemność marynarki Stanów Zjedn. zwiększyła się z 3 milionów tonn do 10.9 milionów tonn czyli wzrosła przeszło w trójnasób. Niemcy posiadają mniejszą pojemność marynarki handlowej, niż przed wojną, z powodu utraty swej marynarki wskutek traktatu, odbudowały ją nanowo i zbliżają się do norm przedwojennych (1914 r. 5.4, 1932 r. 4.1 miliona). Wzrost pojemności marynarki światowej nie odpowiada wzrostowi tonażu. Świat przeżywa kryzys nadprodukcji marynarki handlowej, kryzys tonażu. Odbija się to ujemnie na jednym z ważnych źródeł dochodów Wielkiej Brytanji, mianowicie dochodzie z przywozu towarów. Pomimo to przewóz towarów i reeksport towarów zaoceanowych stanowi dziś bardzo ważną pozycję w bilansie płatniczym i handlowym Wielkiej Brytanji.

Wielowiekowy rozwój przemysłu i handlu Wielkiej Brytanji nagromadził w tym kraju olbrzymie kapitały, umieszczane w kolonjach i krajach obcych, dające Wielkiej Brytanji znaczne roczne dochody.



Wielka Brytania, będąc bardziej uzależniona od St. Zjedn. i Niemiec w handlu zewnętrznym, posiada słabsze tempo rozwojowe handlu zewnętrznego od swych współzawodników. Tymi współzawodnikami są, oprócz St. Zjedn., Niemcy i Japonia.

W 1900 r. udział Anglii w handlu światowym wynosił 19.5%, w 1905 17.5%, w 1910 16.9%, w 1913 16.1%, chociaż absolutnie obroty handlowe Wielkiej Brytanii w okresie przedwojennym wzrastały; gdy w 1900 r. wynosiły 17,1 miljarda marek, w 1913 doszły do 28,6 miljarda.

W 1929 r. obroty handlu zewnętrznego Wielkiej Brytanii wynosiły 13.2% obrotów handlu światowego, w 1931 r. 13.8%, w 1932 13,7%. Obroty handlowe Stanów Zjedn., wynoszące w okresie przedwojennym (1910—13) 3%, w 1929 r., wynosiły 14%, w 1931 r. spadły do 11,4%, w 1932 do 11%.

Upadek absolutny handlu zewnętrznego Anglii i Stanów Zjednoczonych jest znaczniejszy, niż względny, wobec zmniejszania się obrotów handlu światowego. Jakkolwiek Wielka Brytania jest bardziej uzależniona od handlu zewnętrznego, niż Stany Zjednoczone, dzięki jednak swej polityce społecznej, mniej boleśnie odczuwa współczesny kryzys gospodarczy, niż Stany Zjedn.

St. Zjednoczone mają przewagę w międzynarodowej walce ekonomicznej nad Anglią przez swój znaczniejszy rynek zewnętrzny, przez bogactwo surowców i większą ekspansję kapitałów nazewnątrz, t. j. emisje pożyczek zagranicznych. W okresie lat 1924—28 Stany Zjedn. emitowały dla zagranicy 27.3 miljarda marek, gdy Wielka Brytania 12,5 miljarda marek. Wywóz kapitału współdziała z wywozem przedewszystkiem dóbr produkcyjnych, a nawet konsumcyjnych. Dopuszczenie emisji pożyczki na danym rynku lub podjęcie jej przez dane konsorcjum jest uwarunkowane nabyciem maszyn oraz produktów ciężkiego przemysłu dla dokonywających się inwestycji w kraju otrzymującym pożyczki. W okresie powojennym St. Zjedn. emitowały pożyczek: dla połudn. Ameryki za 5.5 miljarda dolarów, dla Kanady za 4.1, dla Europy za 4.9. Nieproporcjonalnie duże emisje dla Kanady i połudn. Ameryki wywołały kryzys rolniczy i kryzys surowców — ważne czynniki współczesnego kryzysu światowego. Przyczyniły się jednak do znacznego wywozu amerykańskiego do Kanady i połudn. Ameryki. Otóż wywóz Stanów Zjedn. do tych krajów jest znaczniejszy, niż wywóz Wielkiej Brytanii.



| do krajów            | rok 1929 — w milionach |                   |
|----------------------|------------------------|-------------------|
|                      | wywóz St. Zj.          | wywóz W. Brytanji |
|                      | w milionach            |                   |
| Argentyna . . . . .  | 237,0 zł. pesos        | 163,6 zł. pesos   |
| Brazylja . . . . .   | 12.956 milrejsy        | 10.405 milrejsy   |
| Paragwaj . . . . .   | 2.409 pesos            | 2.070 pesos       |
| Peru (1930 r.) . . . | 7.941 £ peruw.         | 2.845 £ peruw.    |
| Kolumbia . . . . .   | 58 pesos               | 18,1 pesos        |
| Equador. . . . .     | 36,5 suere             | 12,4 suere        |
| Urugwaj. . . . .     | 29,7 pesos             | 15,1 pesos        |
| Chile . . . . .      | 468 pesos              | 213 pesos         |

Jakkolwiek pozycja Anglii na rynku połudn. Ameryki jest mocna, jest pierwszorzędna, ustępuje jednak Stanom Zjedn.

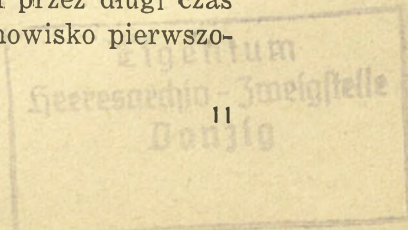
Wywóz Wielkiej Brytanji do Japonji został zdystansowany przez St. Zjedn. w 1929 r.; przywóz Stanów Zjedn. do Japonji wynosił 654, gdy Wielkiej Brytanji 159 milj. dol. W Chinach Wielka Brytanja wraz z Hong Kongiem posiada znaczniejszy wywóz, niż St. Zjedn.: Wielka Bryt. 119 milionów dolarów, Honkong 214, St. Zjedn. 280.

Wywóz Anglii do wszystkich państw europejskich w 1932 r. wynosił 151.5 milionów funtów, czyli 3095.5 milj. marek. Wywóz St. Zjedn. do Europy 1.815.5 milj. dol., czyli 7.611.9 milj. marek, Niemiec 4646 milionów marek.

W 1930 r., bardziej zbliżonym do normalnego, wywóz Anglii wynosił 191.8 funtów szt., Niemiec 9377 milionów marek, St. Zjedn. 1166 milj. dol. Wielka Brytanja zachowuje przewagę w handlu zewnętrznym nad Stanami Zjednoczonymi, dzięki znaczniejszemu wywozowi do swych kolonij i dominjów.

Czynnikiem przewagi w handlu zewnętrznym Stanów Zjedn. nad Anglią jest znaczny wywóz surowców i półfabrykatów, czynnikiem przewagi Niemiec w handlu z Europą, a nawet z krajami europejskimi są gotowe wyroby, przedewszystkiem maszyny i chemikalja, w produkcji bowiem i w wywozie tkanin Niemcy ustępują wielokrotnie Wielkiej Brytanji, gdyż posiadają 10% wrzecion bawełnianych Europy, gdy Wielka Brytanja przeszło połowę.

W przemyśle mechanicznym produkcji maszyn przez długi czas Wielka Brytanja posiadała monopol, następnie stanowisko pierwszo-





rzędne. W pierwszej ćwierci XIX stulecia zakazywała wywozu maszyn, pragnąc zachować monopol produkcji maszynowej. Obecnie w przemyśle maszynowym została zdystansowana przez Niemcy i St. Zjedn. Przewaga Stanów Zjedn. w tej dziedzinie opiera się na obfitości rudy żelaznej oraz miedzi i na wielkim rynku wewnętrznym. Przewagę Niemiec wywołała przewaga niemieckiej nauki, niemieckich politechnik i lepszej organizacji przemysłowej, t. j. czynników intelektualnych. Przewaga ta najlepiej się przejawia, jeżeli weźmiemy obrót handlu maszynami między Niemcami i Wielką Brytanią: w roku 1930. Wielka Brytania wywiozła do Niemiec maszyn i produktów elektrycznych za 19.8 milionów marek, a Niemcy do Anglii za 1028 miliona marek, czyli 5 razy więcej.

W produkcji chemicznej, zapoczątkowanej w Niemczech przed kilkudziesięciu laty i opartej wówczas na angielskich wzorach, Niemcy wyprzedziły Anglię, co się przejawia we wzajemnej wymianie produktów chemicznych. W 1930 r. Niemcy otrzymały z Anglii produktów chemicznych i farmaceutycznych za 5.5 miliona marek, wysłały zaś do Anglii za 30.1 miliona marek.

Gdy St. Zjedn. są głównym dostawcą maszyn dla Ameryki, to Niemcy dla Europy. Chemikalja zaś niemieckie górują w Ameryce i w Europie. Przemysł chemiczny, jak i przemysł mechaniczny rozwinął się w Niemczech, dzięki przewadze warsztatów naukowych niemieckich nad angielskimi, powiedzmy otwarcie, dzięki przewadze intelektu niemieckiego.

Trzeci niebezpieczny współzawodnik Wielkiej Brytanii, to Japonja. Zdobywa ona rynki taniością pracy, gdy wskutek wysokiej stopy życiowej robotnika angielskiego i świadczeń socjalnych, praca w Anglii jest droga.

W wywozie do Chin Japonja zajmuje pierwsze miejsce. Jej wywóz do Chin w 1930 r. wynosił 327 milionów jen, w 1929 323 miliony. Wywóz Japonji do Indyj ustępuje tylko wywozowi Wielkiej Brytanji, przewyższając wywóz Stanów Zjedn.

1929 r.

|                 |                       |
|-----------------|-----------------------|
| Wielka Brytania | 1031 milionów rupij   |
| St. Zjednoczone | 176        „        „ |
| Japonja         | 235        „        „ |

Mając trzech niebezpiecznych współzawodników, St. Zjedn. Niemcy i Japonję, Wielka Brytania dąży do zacieśnienia związku eko-



onomicznego ze swemi dominjami i kolonjami. Dla zdobycia preferencyj dla swych produktów, musi im udzielić preferencyj celnych lub wysokich kontyngentów. Dlatego też musi przejść od wolnego handlu do cel ochronnych i polityki kontyngentów. Konferencja w Ottawie w 1932 r. zmanifestowała ten zwrot w polityce handlowej Anglii.

Z dominjów angielskich Kanada jest najmniej uzależniona od handlu z Wielką Brytanią. Przylegając do Stanów Zjedn., Kanada weszła w sferę wpływów gospodarczych tego państwa. St. Zjedn. posiadają 10% majątku narodowego Kanady. Udział Wielkiej Brytanji wynosi 7.5%. Udział w inwestycjach kapitału wzmacnia udział w handlu. Toteż wywóz St. Zjedn. do Kanady przeszedł czterokrotnie przewyższa wywóz Wielkiej Brytanji do tego kraju, wywóz zaś Kanady do Stanów Zjedn. wynosił w 1930 r. 18 milionów dolarów, gdy do Wielkiej Brytanji 281 milionów. Coprawda w 1929 r. różnice nie były tak znaczne, wynosiły zaledwie kilkanaście procent. (wywóz do St. Zjedn. 499, do Wielkiej Brytanji 429). Przywóz Wielkiej Brytanji do Kanady, wynoszący w 1932 r. 42.9 miliona funtów, ustępował tylko przywozowi Australji, przewyższał przeszło dwukrotnie import sowieckiej Rosji. Przeciętny wywóz roczny Wielkiej Brytanji do Kanady w pięcioleciu 1928—1932 wynosił 24.4 funtów szterlin., przeciętny wywóz do Rosji sowieckiej 8.8 funtów szt., czyli wywóz do Kanady był niemal trzykrotnie większy od wywozu do Rosji sowieckiej. Robimy zestawienia wywozu tych dwóch krajów, gdyż są one współzawodnikami na rynku Wielkiej Brytanji.

Na konferencji w Ottawie Wielka Brytania odrzuciła postulat Kanady, aby nie dopuszczać towarów sowieckich, nie zgodziła się też na wprowadzenie cła na drzewo sowieckie w wysokości 20% ad valorem, motywując to tem, że nie może poświęcić 180 milionów funtów, umieszczonych w przedsiębiorstwach sowieckich. Delegacja angielska jednak obowiązała się wypowiedzieć obowiązujący obecnie traktat Z. S. S. R.

Gdy wypadnie Wielkiej Brytanji wybierać między swemi interesami handlowymi z Kanadą a Rosją sowiecką, to nie ulega wątpliwości, że wybór nastąpi na korzyść Kanady. Pomimo trudności, jakie napotyka zbliżenie handlowe Wielkiej Brytanji z Kanadą, na konferencji w Ottawie Wielka Brytania osiągnęła dosyć poważne rezultaty w zakresie zacieśnienia stosunków kanadyjsko-brytyjskich. Porozumienie to jest tem ważniejsze, że w Kanadzie wpływy gospodar-



cze Stanów Zjedn. są większe, niż Wielkiej Brytanji i interesy gospodarcze wiążące Kanadę ze Stanami są szersze, niż z Wielką Brytanią. Działa tu czynnik natury psychologicznej, pewien patriotyzm angielski kanadyjczyków, wywołujący dążność do umocnienia wspólnego imperjum.

Stosunki brytyjsko-australskie układają się dla Anglii pewniej, niż stosunki brytyjsko-kanadyjskie. Po wojnie światowej, z pośród dominjów angielskich najwięcej kredytów brytyjskich otrzymała Australia. Od 1919 r. do 1927 włącznie inwestowano 227 milionów funtów kapitałów angielskich, co bezwarunkowo przyczyniło się do rozwoju handlu angielsko-australskiego. Na konferencji w Ottawie Australia otrzymała kilka poważnych koncesyj do Anglii, obowiązując się wzajemnie rozszerzyć listę preferencyj.

Preferencje rozszerzą stosunki handlowe australsko-angielskie przede wszystkim kosztem Argentyny, Urugwaju i Danji, a następnie kosztem mniej znacznych jej dostawców, między innymi Polski. Stosunki handlowe Anglii z Nową Zelandją ułożyły się analogicznie do stosunków brytyjsko-australskich.

W ciągu ostatnich 5 lat handel zewnętrzny Wielkiej Brytanji przejawiał tendencje zniżkowe. Tendencje zniżkowe handlu zewnętrznego w tym okresie są powszechnym zjawiskiem, lecz ponieważ Wielka Brytania bardziej niż inne państwa nastawiona jest na handel zewnętrzny, przeto boleśniej to odczuwa i musi usilnie reagować. Dewaluacja funta angielskiego, wprowadzenie nowych cen ochronnych, zwiększenie stawek celnych dla umożliwienia znaczniejszych preferencyj dominjów — oto główne posunięcia polityki handlowej Wielkiej Brytanji, przystosowujące ją do nowych warunków, nowego okresu polityki handlowej. Okres ten charakteryzować się będzie przede wszystkim powstaniem wielkich bloków gospodarczych. Eksport Anglii do krajów brytyjskich od 1929 r. do 1932 spadł z 347.5 miliona funtów do 177.0, t. j. zmniejszył się o 49.6% z krajami zaś obcymi z 491.5 do 239.0 t. j. o 51.2%. Import zaś do krajów brytyjskich spadł o 31.1%, krajów obcych o 47.5%. Tendencje do zmniejszenia się obrotów handlowych z krajami obcymi były znaczniejsze, niż z posiadłościami brytyjskimi.

Powstający kapitał Wielkiej Brytanji przejawia tendencje do lokowania się w coraz to znaczniejszej części w samej Wielkiej Brytanji i jej posiadłościach, w coraz mniejszej w krajach obcych. Ilustruje to następująca tablica:



| Rok  | w zjednocz.<br>Królestwie                  | w posiadło-<br>ściach bryt. | w krajach<br>obcych | r a z e m |
|------|--------------------------------------------|-----------------------------|---------------------|-----------|
|      | przeciętna miesięczna — w tysiącach funtów |                             |                     |           |
| 1924 | 7.051                                      | 6023                        | 4370                | 17.444    |
| 1925 | 12.918                                     | 5077                        | 1356                | 19.351    |
| 1926 | 10.765                                     | 4431                        | 4036                | 19.232    |
| 1927 | 17.240                                     | 8318                        | 4039                | 29.597    |
| 1928 | 21.965                                     | 5263                        | 3526                | 30.754    |
| 1929 | 16.502                                     | 5081                        | 2186                | 23.764    |
| 1930 | 14.220                                     | 5121                        | 2975                | 22.316    |
| 1931 | 4.542                                      | 3209                        | 751                 | 8.512     |
| 1932 | 13.589                                     | 2129                        | 24                  | 15.742    |

Gdy w 1924 r. 27% emisji angielskiej szło do krajów obcych, w 1931 emisja ta spada do 9%, a w 1932 do ułamka procentu.

Znaczny wzrost procentowy emisyj w samej metropolji wywołał dążność do odnowienia przemysłu angielskiego, dla uczynienia go bardziej zdolnym do międzynarodowego współzawodnictwa ze Stanami Zjedn. i Niemcami. Coraz znaczniejszy wzrost emisyj dla kolonij kosztem krajów obcych jest przejawem dążności Wielkiej Brytanji do zadzierzgnięcia ściślejszych więzów ze swemi posiadłościami; jest to bowiem warunek utrzymania jej pierwszorzędnej pozycji w życiu gospodarczem świata.

Pomimo biernego bilansu handlowego, bilans płatniczy Wielkiej Brytanji zwykle bywał czynny: w 1929 r. 103 miliony funtów szt., w 1930 r. 28, w 1931 105, w 1932 25, w 1933 25.

Przy wielkich zasobach Wielkiej Brytanji i 4 miliardach funtów umieszczonych zagranicą w dominjach, kolonjach i krajach obcych, dotychczasowe deficyty bilansu płatniczego nie są dla niej groźne. Wiel. Brytanja jednak dąży do zmniejszenia ważnej pozycji ujemnej w bilansie płatniczym, znaczniejszych deficytów bilansu handlowego, co właściwie osiągnęła. Bierność bowiem jej bilansu handlowego w 1931 r. wynosiła 408, w 1932 287, w 1933 264 milionów funtów. Dochody z marynarki zmniejszają się wskutek międzynarodowego zmniejszenia tonażu oraz rozbudowy marynarki handlowej innych państw. W 1929 r. dochód ten oceniano na 130 milionów, w 1930 na 103, w 1931 75, w 1932 65, w 1933 65. Dochody z inwestycji w kra-



jach obcych, w kolonjach i dominjach też się zmniejszyły naskutek kryzysu.

Niewątpliwie, Wielka Brytania na wielkie trudności do przezwyciężenia, lecz położenie jej nie jest bynajmniej rozpaczliwe: olbrzymie zasoby, związek z dominjami, posiadanie kolonij oraz energia rasy anglo-saskiej daje duże gwarancje zwycięstwa w międzynarodowej walce o byt i o przewagę. Jeżeli siły materialne Stanów Zjednoczonych są znaczniejsze, to czynnik psychicznej natury nie jest po ich stronie, po stronie kraju o najbardziej wybujałej przestępczości.

Zadzierzgnięcie ściślejszych węzłów z dominjami przez W. Brytanię drogą cel preferencyjnych posiada doniosłe konsekwencje dla państw europejskich. W bilansie bowiem handlowym w szeregu państw europejskich Wielka Brytania zajmuje pozycję dominującą, Weźmy np. Danję: udział W. Brytanji w wywozie z Danji wynosił w 1930 r. 59.1%, w przywozie 14.7%. Bilans Danji z Anglią jest w wysokim stopniu czynny, gdyż wywóz do Wielkiej Brytanji wynosił 946 milionów koron, przywóz zaś 250 milionów. Dzięki temu Danja mogła mieć bierne bilansy handlowe z szeregiem państw. Tak np. w stosunku do Niemiec posiada bierny bilans; wywóz Danji do Niemiec przedstawiał wartość 261 milionów koron, przywóz zaś z Niemiec 591 milionów. Toteż przed Danją stoi dylemat: wejść w blok gospodarczy z Wielką Brytanią przez cła preferencyjne i kontyngenty towarowe, np. dać Wielkiej Brytanji monopol na przywóz węgla do Danji oraz szereg produktów, otrzymywanych z Niemiec, otrzymywać w przyszłości z Anglii. Lecz na tem stracą Niemcy, straci Polska. Bilans handlowy polski w stosunku do Danji w 1930 r. był czynny, gdyż wywóz z Danji do Polski wynosił 18.5 milionów koron, przywóz z Polski 41,7 miliona koron. „The Economist“ z 14 stycznia 1933 podaje dane o udziale w handlu krajów skandynawskich Wielkiej Brytanji, Niemiec i St. Zjedn.

| w milionach koron |        |            |               |        |
|-------------------|--------|------------|---------------|--------|
| Wielka Brytania   | Niemcy | St. Zjedn. | Reszta świata | Całość |
| przywóz: 787      | 1354   | 526        | 1604          | 3971   |
| wywóz: 1517       | 568    | 226        | 1075          | 3387   |

Kraje skandynawskie do sfery wpływów Wielkiej Brytanji zostały wciągnięte przez swój eksport; skutkiem tego, przy obecnych



umowach kompensacyjnych, będą musiały zwiększyć udział W. Brytanji w swoim imporcie kosztem innych państw. Bezpośrednio najwięcej pod względem sumy globalnej stracą Niemcy. Polska straci względnie nie mniej od Niemców, gdyż na rynku skandynawskim będzie mogła umieścić znacznie mniej węgla lub nawet stracić ów rynek. Na rynku angielskim poniesie straty w bekonach i maśle.

Polska stanowi nieznaczny procent, właściwie ułamek procentu w obrotach handlowych Wielkiej Brytanji, a W. Brytania zajmuje drugorzędne stanowisko w obrotach handlowych Polski (10—12%). Wobec tego Polska nie może dążyć do wejścia w blok gospodarczy W. Brytanji z jej dominjami, a po części krajami skandynawskimi. Musi więc szukać innego bloku, innych sprzymierzeńców gospodarczych.

### § 5. Stosunki gospodarcze polsko-angielskie.

Chociaż Polska nie może wejść do bloku gospodarczego angielskiego, jednak stosunki gospodarcze z Anglią posiadają i będą posiadały dla Polski znaczenie nie dające się zlekceważyć. Wielka Brytania w obrotach handlowych polskich zajmuje naogół miejsce drugorzędne, lecz w latach upadku obrotów handlowych polsko-niemieckich, obroty z Anglią wysunęły się na pierwsze miejsce. W ciągu ostatniego dziesięciolecia udział Wielkiej Brytanji w polskim handlu zagranicznym wyrażał się w następujących procentach:

|             | 1924 | 1925 | 1926 | 1927 | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 | 1933 |
|-------------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|------|
| przywóz . . | 7,5  | 8,0  | 10,4 | 9,4  | 9,3  | 9,2  | 7,0  | 7,1  | 8,7  | 10,0 |
| wywóz . .   | 10,5 | 8,3  | 17,1 | 12,2 | 9,0  | 8,7  | 12,1 | 17,0 | 16,4 | 19,2 |

Widzimy więc, że w roku 1932 oraz w 1933 Anglia, jako rynek zbytu, zajęła pierwsze miejsce, przewyższając Niemcy, zwykle zajmujące to miejsce. Ze względu jednak na to, że obroty handlowe Wielkiej Brytanji przewyższają przeszło 15 razy obroty handlowe Polski, Polska w handlu zewnętrznym Wielkiej Brytanji zajmuje bardzo skromną pozycję. Przywóz i wywóz z Polski do Wielkiej Brytanji wyrażał się następującym ułamkiem procentu:



|         | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 |
|---------|------|------|------|------|------|
| przywóz | 0,5  | 0,6  | 0,8  | 0,1  | 0,9  |
| wywóz   | 0,7  | 0,6  | 0,6  | 0,5  | 0,5  |

Kapitały angielskie pracują w przemyśle polskim i zasilają bankowość polską.

Kapitał angielski jest zaangażowany w Banku Handlowym w Warszawie oraz Powszechnym Banku Depozytowym, którego 90% akcji należy do firmy londyńskiej Johnsen Mattley Ltd, prowadzącej światowy handel złotem. Połowa kapitału Banku Angielsko-Polskiego należy do British Overseas Bank, również połowa kapitału Związku Cukrowników b. Królestwa Polskiego.

W przemyśle polskim akcyjnym udział kapitału angielskiego obliczono w 1931 r. na 79.5 milj. zł.

Wobec tego że Wielka Brytania posiada 4 miljardy funtów, umieszczonych w pożyczkach w przemyśle i bankowości swych dominjów i krajów obcych zaangażowanie kapitału angielskiego w Polsce jest względnie nieznaczne. Nie może ono wpłynąć na politykę Wielkiej Brytanji względem Polski i przyczynić się do ochrony Polski przez Wielką Brytanię ze względu na jej interesy w Polsce.

Jakkolwiek stosunki gospodarcze z Anglią nie mają doniosłego znaczenia politycznego, lecz musimy je omówić ze względu na ich znaczenie gospodarcze. Podług statystyki angielskiej „Annual Statement of the trade of the United Kingdom with foreign countries and british countries“ handel zewnętrzny polsko-angielski wyrażał się w tysiącach funtów szterlingów:

|         | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 |
|---------|------|------|------|------|------|
| przywóz | 5781 | 6908 | 7948 | 8612 | 6184 |
| wywóz   | 6082 | 5283 | 4180 | 2570 | 2669 |

Nasz bilans handlowy z Anglią jest dla Polski aktywny, jak widać z powyższych cyfr. Dane handlu zewnętrznego polskiego, według statystyki polskiej, stwierdzają tę aktywność naszego handlu z Anglią. Handel zagraniczny z Anglią w milionach złotych w ciągu ostatnich lat kilku przedstawia się jak następuje:

|         | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 | 1933 |
|---------|------|------|------|------|------|------|
| przywóz | 313  | 226  | 178  | 104  | 78   | 83   |
| wywóz   | 227  | 286  | 294  | 318  | 178  | 185  |



Cyfry powyższe wykazują, że się obroty handlowe polsko-angielskie zmniejszyły; wzrosły jednak procentowo, gdyż zmniejszenie obrotów z Anglią było mniejsze, niż z innemi państwami. Anglja bowiem posiada tak znaczne zasoby, że pogorszona konjunktura mniej się przyczynia do zmniejszenia spożycia, niż w Niemczech oraz w innych państwach europejskich od niej biedniejszych. Wielka Brytania posiada dla nas znaczenie, jako rynek jajczarski, rynek bekonów, ptactwa, cukru, drzewa obrobionego i nieobrobionego, zwłaszcza pierwszego. Według statystyki angielskiej, przywieźliśmy jaj w roku 1928 za 1285905 funtów, w 1932 za 624,733; cukru w roku 1928 za 336,975, w 1932 za 482,348 f. szt., bekonów w 1928 za 486,386 f. szt., w 1932 za 2658,606 f. szt.; ptactwo z 279 tys. f. szt. w 1928 wzrosło do 60,605 f. szt. W rubryce produktów spożywczych nie widzimy zmniejszenia, nawet nastąpiło zwiększenie, lecz w roku 1933 został skontyngentowany wywóz produktów spożywczych i nasze kontyngenty zostały wymierzone dosyć skąpo. W roku 1933 wywieźliśmy do Wielkiej Brytanji przetworów mięsnych za 79,908 tysięcy złotych.

Nasz wywóz produktów spożywczych do Anglji jest nieznaczny w porównaniu z wywozem Danji, która w roku 1932 wywozła za 20,9 milj. f. szt. bekonów, za 13,4 miljona funt. szt. masła, za 2,9 miljona f. szt. jaj.

W roku 1928 wywieźliśmy do Anglji za 458 miljona drzewa napół obrobionego i za 4,1 drzewa nieobrobionego. Anglja jest dla Polski jednym z ważniejszych rynków na drzewo obrobione. Gdy Niemcy otrzymują przedewszystkiem drzewo surowe, które przerabiają we własnych tartakach, Wielka Brytania sprowadza z Polski przeważnie drzewo obrobione. W 1928 r. sprowadziła surowego drzewa 33,281 tonn za 4,2 miljona zł., w roku 1933 19,722 tonn za 1,1 miljona złotych. Natomiast drzewa napół obrobionego w 1928 r. sprowadziła 234,229 tonn za 48,8 miljona zł., w 1933 roku 548,566 tonn za 54,5 miljona zł. Wywiózłszy przeszło dwukrotnie więcej, otrzymaliśmy za ledwie o 20% niespełna więcej. Pochodzi to z potaniaenia drzewa, wskutek konkurencji sowieckiej i kanadyjskiej. Przywóz Anglji do Polski w 1933 r. jest niemal czterokrotnie mniejszy od przywozu 1928 r. To zmniejszenie poszczególnych rubryk przedstawia się jak następuje:



*Przywóz Anglii do Polski*

|                        | 1928 r.        | 1933 r.        |
|------------------------|----------------|----------------|
| zwierzęta żywe         | 0,29 milj. zł. | 0,30 milj. zł. |
| artykuły spożywcze     | 61,7 „ „       | 13,7 „ „       |
| surowce i półfabrykaty | 75,8 „ „       | 32,7 „ „       |
| wyroby gotowe          | 127,4 „ „      | 36,6 „ „       |

Najznaczniejsze zmniejszenie przywozu z Anglii widzimy w rubryce wyrobów gotowych. Pochodzi to stąd przede wszystkim, że zmniejszył się przywóz inwestycyjny z Anglii, wobec słabszego odnawiania naszego aparatu przemysłowego. Gdy np. w 1928 r. przywieźliśmy maszyn włókienniczych z Anglii za 22,3 miliona, w 1933 r. maszyn tych przywieźliśmy za 2,8.

Polska występuje, jako współzawodniczka Wielkiej Brytanii w handlu węgla kamiennego, co jednak może być usunięte przez porozumienie trzech państw, będących głównymi eksporterami węgla: Wielkiej Brytanii, Niemiec i Polski.

Współpraca polsko-angielska jest możliwą w pewnym zakresie. Tekstyle polskie, zwłaszcza produkowane w Bielsku znajdują zbyt w różnych częściach świata przy pośrednictwie rynku angielskiego. Kapitał angielski znajduje korzystne zastosowanie w Polsce. Anglja zajmuje pierwszorzędne stanowisko w naszym handlu zewnętrznym. Dbając o rozwój stosunków gospodarczych polsko-angielskich, nie należy zapominać, że Polska nie może wejść do bloku angielskiego, nie jest bowiem tak z rynkiem angielskim związana, jak państwo skandynawskie, że udział jej w handlu zewnętrznym Anglii wynosi zaledwo ułamek procentu.

---



## ROZDZIAŁ V.

### STOSUNKI POLSKO-ROSYJSKIE.

#### § 1. Rzut oka na Rosję i istotę stosunków polsko-rosyjskich.

Stosunki polsko-rosyjskie dadzą się streścić w słowach: 15 wojen, podziały, ujarznienie, powstania, prześladowania, męczeństwo i bohaterstwo jednostek, niewola, przystosowanie się do niewoli mas, uniemożliwienie Polsce sprostania w rozwoju z Zachodem, oderwanie się od Rosji wskutek wojny Rosji z państwami centralnemi, próba ponownego ujarznienia Polski, próba narzucenie jej swego ustroju, swej ideologii czyli wojna 1919 i 1920 r. Sprzeczność cywilizacyjna, sprzeczność ustrojowa od zarania dziejów tych państw do chwili obecnej włącznie.

Gdzie się kończą granice Polski? Tam, gdzie płynie krew aryjska, niezmieszana z mongolsko-fińską, gdzie katolicyzm był czynnikiem cywilizacji, gdzie prawo rzymskie urabiały stosunki gospodarcze. Nie mówię tu o dzisiejszej granicy z traktatu ryskiego, lecz o granicach, które wytwarzały dzieje. Rosja, z języka słowiańska, jest azjatycka z krwi i dziejów. Rozlewając się na olbrzymim obszarze równiny rosyjskiej, ludność rusko-słowiańska przedostawała się na terytorja ludów bardziej zacofanych kulturalnie, otaczała pierścieniem osadnictwa swego owe terytorja i asymilowała ludność ich, wchłaniając w siebie napowrót pierwiastki dawno przebytego barbarzyństwa.

Ziemia Nowogrodzka wysunęła w czasach nieomal przedhistorycznych kolonje swe w krainy północno-fińskich Czudów (Finów), Czernihowska i Kijowska — w stepy tursko-tatarskie; późniejsze księstwo Suzdalskie rozpościerało kolonje swe wśród fińskiego plemienia Mordwy, nad Wołgą środkową. W 1321 r. zakłada Jerzy



zarobków. Ludzie, grunta i zarobki obłożono daniną, zwolniono tylko duchowieństwo i jego mienie. Zbierano daninę albo przez urzędników chańskich, albo drogą dzierżawy, nieraz zbieranie daniny poruczali chanowie książętom ruskim, umawiając się poprzednio co do ilości, jakie dostarczać miała dana miejscowość. Zbieranie wszystkich podatków odbywało się pod dozorem urzędników tatarskich, którzy stosowali przy tem środki, przejęte z administracji podatkowej Chin bicie kijami podatnika, dopóki nie uiści żądanego podatku.

Solidarna odpowiedzialność za podatki, która przetrwała w gminie rosyjskiej, aż do XX w., jest prawdopodobnie pochodzenia tatarskiego, jest rezultatem przymusu uiszczania oznaczonej dla danej miejscowości opłaty. Liczne dokumenty stwierdzają, że zwyczaj azjatycki wybijania podatków wybornie zaaklimatyzował się w państwie Moskiewskim. Prof. Łochwicki cytuje doniesienie pewnego wojewody z w. XVII do cara, powołujące się jako na zasługę, że załagłości użyskiwał „wszelkimi sposoby, zabijając niekiedy batogami na śmierć“.

„Zasadą despotyzmu jest strach“—powiada Montesquieu w „L'ésprit de lois“. Terorem chanowie starali się utrzymywać swą władzę. Gdy podejrzenie o zdradę lub nieposłuszeństwo padało na którego z książąt rosyjskich, przywoływał go chan do ordy i tam częstokroć zabijano go lub torturowano. Książę, jadąc przed oblicze chana, częstokroć sporządzał testament; uczynił to np. Iwan Kalita, książę moskiewski.

Chanowie nie tylko dawali chętnie ucha skargom i donosom na książąt, gdyż to wzmacniało władzę nad nimi, ale posyłali urzędników jako dozorców. Obok urzędników chańskich, t. zw. baskaków, przebywających przy księciu, celem stałego dozoru go, a wtrącających się do spraw wewnętrznych zarządu księstwa i rozporządzających siłą zbrojną, byli inni jeszcze, wysyłani od czasu do czasu dla specjalnych poruczeń i donosów.

Wszystkie sprawy szły w hordzie do ministra chańskiego, który uosabiał władzę chana nad krajami podbitymi. Częstokroć do spraw ruskich wyznaczony był specjalny minister, ruski książę stawał nasamprzód przed nim, potem przed żonami chańskimi i dygnitarzami, nakoniec wreszcie dopuszczano go przed oblicze chańskie.

Ten sam system donosicielstwa, system terroru, to samo lubowanie się w poniżaniu, deptaniu godności ludzkiej, jakie istniały w państwie chanów, przeszły do państwa Moskiewskiego.

Jarzmo tatarskie wdrożyło Moskwę do korzenia się przed władzą,



do bezwzględnego jej posłuszeństwa. Wpływ jego był tak dominujący, gdyż przypadł w okresie formowania się państwowości rosyjskiej.

Car Aleksy Michajłowicz w wieku XVII „do tego stopnia opłatał społeczeństwo dozorem policyjnym, że posiadał szpiega we wszystkich kątach, że nic nie mówiono na balach, ani na pogrzebach, ani na weselach, o czemby nie wiedział“. Przytaczając te słowa Collinsa, stwierdza prof. Bielajew słusność ich tą okolicznością, że za Alesego Michajłowicza utworzono w 1662 r. „Prikaz tajnych dzieł“, operujących torturami i innymi atrybutami inkwizycji, w celu badania objawów niełojalności i gniewienia buntów w zarodku. „Prikaz tajnych dzieł“ nie schodzi bezpotomnie. Wyrósł z ziaren, rzuconych przez jarzmo tatarskie, rozrósł się w urzędach carskich i w 1731 r. ukazem carskim z 6 kwietnia przyjął formę Kancelarii Tajnej do spraw śledczych, rzucających terror na społeczeństwo. Odradza się następnie, jako Trzeci Oddział Kancelarii cesarskiej, który zniesiony, występuje znowu w życiu w formie Departamentu Policji Państwowej oraz wydziałów Ochrony, za czasów zaś bolszewickich przeobraża się w słynne CzeKa, a dziś GPU.

Przyjawszy metodę Tatarów w stosunku do ziem ruskich, książęta, a następnie carowie moskiewscy zabierali drogą podatków znaczną część dochodów ludności. Polityka ta nie uległa zmianie, przeciwnie stała się jeszcze bardziej bezwzględna za czasów reformatora Rosji, Piotra I. Wydatki na armję były głównym wydatkiem w państwie Moskiewskim. W 1680 r. wynosiły one połowę budżetu, następnie za panowania Piotra I po zamianie „Strzelców“ na armję regularną wynosiły w 1701 r.  $\frac{3}{4}$  budżetu, w 1725 r.  $\frac{2}{3}$  budżetu. Wzrost budżetu w owym czasie był bardzo znaczny. Gdy bowiem budżet z 1680 r. wynosił 1,5 miliona rubli, budżet 1701 r. 2,5 miliona 1725 r. 9,6 miliona. Wzrost wydatków na armję przedstawia się w cyfrach bezwzględnych, jak następuje: 1680 — 750 tysięcy, 1701 — 1960 tysięcy, 1725 — 5970 tysięcy. W okresie więc 1680—1725 budżet Rosji zwiększył się 6-krotnie, wydatki na siłę zbrojną 8-krotnie. Ów olbrzymi wzrost budżetu państwa przekraczał siły gospodarcze ludności, wywołując jej upadek materialny, a nawet zmniejszenie się liczebne. W okresie rządów Piotra I, gdy budżet wzrósł z 2.5 do 9.6 miliona, ludność państwa zmniejszyła się z 16 do 12 milionów mieszkańców, t. j. o 20%.

Podatki Rosji za czasów Katarzyny II wzrosły z 17.2 miliona rubli w 1773 do 65 milionów rubli, w 1795.

Życie państwa nad stan społeczeństwa, t. j. wydatki państwowe



przewyższające siły gospodarcze, mogłyby doprowadzić do rabunkowego zniszczenia jego zasobów. Chłopi rosyjscy uciekali — jedni do Polski, inni na wschodnie krańce państwa, gdzie pewien czas chronili się przed cheiwem okiem rosyjskiego fiskusa. „Skargi na ucieczkę chłopów pańszczyźnianych do Polski znajdujemy w nakazach szlachty wszystkich miejscowości mniej więcej bliskich granicy. Podług słów właścicieli ziemskich z gubernji Smoleńskiej, uciekło do Polski ponad 50 tysięcy osób płci obojga. Właściciele ziemscy wskazywali powody ściągające włościan do Polski: wiedzą oni — mówiła szlachta powiatu Opoczyńskiego, że tam wolna sprzedaż soli i niema rekrutacji. Według słów szlachty pustorzewskiej, włościanie nietylko na właścicieli ziemskich, ale i na ojczyznę swą narzekają, przedewszystkiem na niewolę, podatek pogłówny i pobór rekruta, ciężką rozłąkę z rodziną, skarbowe roboty bezpłatne, a oprócz tego na ciężary pańszczyźniane, jakich w Polsce niema. Można sobie wyobrazić zadowolenie szlachty rosyjskiej, gdy granice, za które uciekali włościanie, odsunęły się daleko na zachód“ — pisze Siemiewski („Włościanie i kwestja włościańska za panowania Katarzyny II“ w jęz. rosyjskim).

Polska i Rosja pod względem rozwoju fiskalizmu i siły zbrojnej były antytezą. Ustrój Rosji, oparty na absolutnej władzy monarchy, był czynnikiem bezwzględności w opodatkowaniu ludności oraz nakładaniu na nią ciężarów militarnych. Ustrój Polski przedrozbiorowej, charakteryzujący się słabością władzy monarchicznej, obieralnością królów, był czynnikiem uniemożliwiającym wykorzystanie sił gospodarczych i ludnościowych państwa dla celów państwowych i dochodów państwa dla jego siły zbrojnej. Rosja przyzwyczaiwszy ludność do tego, że państwo wobec swych celów, liczy się w bardzo słabym stopniu z potrzebami aktualnymi ludności, przygotowała grunt dla eksperymentów bolszewickich. Prototypem rządców bolszewickich był Piotr Wielki, który łamał zwyczaje, obyczaje Rosji, wznosił na bagnach i palach stolicę państwa, przeprowadzał inwestycje, które kosztowały Rosję przeszło 5-tą część jej ludności.

Aby wytworzyć potęgę militarną, Piotr podnosił przemysł i rzemiosła Rosji, sprowadzając z Europy fachowców z różnych dziedzin, instruktorów, rzemieślników. Stał się przez to twórcą potęgi militarnej Rosji, która zaciążyła na Polsce i Szwecji. Koncepcję Piotra Wielkiego wobec Polski było opanowanie Rzeczypospolitej przez utrzymywanie jej w słabości, niedopuszczanie reform, mogących ją odrodzić gospodarczo i militarnie. On to narzucił Polsce gwarancję



rosyjską oraz ograniczenie do 18-tu tysięcy wojska w Koronie, do 6-ciu tysięcy na Litwie. Linja polityczna zakreślona przez Piotra była kontynuowana przez późniejszych panujących w Rosji aż do Katarzyny II. Liczne zamachy stanu, zmieniające osoby panujące, słaba inteligencja takich władczyń Rosji, jak Anna Joanowna, Elżawieta Pietrowna, awanturnicy cudzoziemcy na pierwszorzędnym stanowiskach w Rosji, korupcje rosyjskich dygnitarzy, będących na pensji państw obcych — wszystko to nie zachwiało nastawienia politycznego, nadanego Rosji przez Piotra Wielkiego. Rosja pragnęła być potęgą europejską, stąd brała udział w konfliktach zbrojnych Europy, przychylając zwycięstwo na jedną lub drugą z walczących stron, co podnosiło jej prestige w Europie.

Pod względem dążności zabórzych Rosja petersburska nie ustępowała Rosji moskiewskiej i była bardziej wojowniczą.

Surowce olbrzymiego państwa pociągały państwa europejskie zwłaszcza Anglię do handlu z Rosją. Siły jednak Rosji były bardzo słabo rozwinięte i rozwój ich odbywał się znacznie wolniej od wzrostu potrzeb państwowych. Mogłoby to doprowadzić do upadku gospodarczego państwa, wskutek rabunkowej gospodarki, lecz państwo to ratowało się nowymi podbojami.

Rosja w polityce zewnętrznej przejawiała zawsze dążności zabórce. Gdy nadmierny fiskalizm niszczył zasoby kraju, nowe zabory je zwiększały. W ciągu dwóch stuleci, według obliczeń gen. Kuropatkina, Rosja miała 71 i  $\frac{2}{3}$  lat pokojowych, pozostałe 128 i  $\frac{1}{3}$  były latami wojen. Według celów, wojny dzielą się w sposób następujący:

- 1) 22 wojny miały na celu rozszerzenie granic, trwały w sumie 101 lat.
- 2) dla obrony toczono 4 wojny, trwające w sumie cztery i pół lat.
- 3) w interesach ogólnej polityki 5 wojen, w ogólnej sumie 10 lat.
- 4) z powodu spraw wewnętrznych dwie wojny, 5 lat.
- 5) dla zgniecenia powstań 5 wojen, 6 lat.

Warunki geograficzne niezmiennie i odziedziczona psychologia, będąca produktem szeregu wieków, analogicznych przeżyć licznych pokoleń — wytwarzają czynnik stałości w polityce.

Rozległość równiny rosyjskiej, pozbawionej naturalnych przesgród, łatwe przejście Uralu, dały możność przelewać się ludności ze wschodu na zachód, z zachodu na wschód. Najście Tatarów zatopiło



niemal równocześnie Rosję i Chiny. Po zrzućeniu jarzma tatarskiego epokowym wypadkiem było podbicie Tatarów kazańskich. Rosja miała otwartą drogę do Azji.

Rosja, rozpostarta na niezmiernych obszarach (265 tys. mil. kw., w tem 79 tys. mil. kw. Rosji europejskiej), na początku XVIII w. z 12 milionami mieszkańców — pisze generał Kuropatkin — miała przed sobą następujące zadania:

1) Na północnym zachodzie, ciągnąć dalej politykę Iwana IV, t. j. opanować wybrzeża morza Bałtyckiego.

2) Na zachodzie ciągnąć dalej walki cara Aleksieja Michajłowicza, dla odbioru od Polski Białej i Małej Rusi.

3) Na południu prowadzić dalej drogę, zaznaczoną przez Wielkiego księcia Światosława, oprzeć granice o morze Czarne, niepokoić Turcję, przygotowując grunt do dalszych zdobyczy.

4) Na południowym wschodzie ciągnąć dalej dzieło cara Wasilja Iwanowicza i Borysa Godunowa — przeobrazić morze Kaspijskie w morze wewnętrzne Rosji, wstąpić pewną nogą na Kaukaz.

5) i 6) Posiadłości azjatyckie rozszerzyć w dwóch kierunkach: w stronę Azji Mniejszej, aby posiadłości rosyjskie zabezpieczyć od napadów koczowników i zdobyć nad Oceanem Wielkim naturalne wyjscie dla Syberji.

Trzy pierwsze zadania wykonano w wieku XVIII. Próba zaś opanowania przez Rosję Chin skończyła się w 1717 r. zupełnem niepowodzeniem i zatamowała ruch Rosji do Azji środkowej na czas dłuższy.

Znakomity historyk rosyjski Kluczewski podaje, że od końca XV w., od Iwana III, istotnego założyciela państwa Moskiewskiego, do 1859 r. terytorjum rosyjskie zwiększyło się 24 razy, do początku zaś XX przeszło 30 razy, ludność tymczasem wzrosła 18 razy. Wzrost terytorjalny był szybszy od wzrostu ludności. Pochodzi to stąd, że z wyjątkiem ziem polskich, posiadających zaludnienie gęstsze, niż rdzenna Rosja, wszystkie inne zdobyte kraje były znacznie rzadziej zaludnione od Rosji. Stąd historia Rosji jest historją kolonizacji rosyjskiej, co wywarło wpływ olbrzymi na przyrost ludności tego państwa. Prof. Miłukow w „Oczerkach po istorji ruskoj kultury“ zwraca uwagę na znaczne zwiększenie się ludności Rosji w ciągu dwóch ostatnich stuleci. Mówi on: „W chwili zgonu Piotra Wielkiego (1725) Rosja posiadała 13 milionów mieszkańców. Obecnie (1905) liczy 129 milionów. Tak więc ludność od czasów Piotra zwiększyła się 10-krotnie. W wieku XVIII ludność z 13 milionów wzrosła do



30 milionów, w XIX z 40 milionów doszła do 130 milionów. „Choć odpadła od Rosji znaczna część zaboru rosyjskiego Polski, dalej Finlandja, Estonja, Litwa i Łotwa oraz Besarabja, co łącznie stanowi 27 milionów ludności, Rosja według spisu z 1931 r. liczy 161 milionów mieszkańców.

W 1800 r. 40-miljonowa ludność Rosji stanowiła 24.5% ludności Europy. Obecnie stanowi 32%. Zapoczątkowane przez Francję samobójstwo rasy narodów cywilizowanych rozpowszechniło się w Europie, lecz nie daje się zauważyć w Rosji. Stosunek liczebny Europy bez Rosji i Rosji z jej posiadłościami azjatyckimi zmieniał się stale i w dalszym ciągu się zmienia na niekorzyść Europy. W roku 1900 stosunek procentowy ludności Rosji do Europy był bardziej niekorzystny niż obecnie, wynosił bowiem 34% (Rosja 129 milionów, Europa 383 miliony). Otóż to niewielkie przesunięcie na korzyść Europy nastąpiło, wskutek odcięcia od Rosji krajów o 27 milionach ludności oraz znacznych strat, poniesionych przez Rosję podczas wojny światowej i wojny domowej, strat szacowanych na 8 do 10 milionów ludzi. Bez tych strat ludność Rosji stanowiłaby 40% ludności Europy.

Bezpieczeństwo Europy wymaga z jednej strony jej konsolidacji politycznej, z drugiej dalszej amputacji Rosji na zachodzie, południu i wschodzie. Szczególnie ważne byłoby odjęcie Kaukazu z jego obfitymi źródłami ropy i żelazem manganowym. Ważnem byłoby odłączenie Turkiestanu z jego bawełną.

Pod względem bogactw naturalnych Wielkorosja należy do biedniejszych części państwa Rosyjskiego, dziś zwanego Związkiem Sowieckich Republik. Ubóstwo przyrody Wielkorosji było siłą motoryczną dla dokonywania podbojów. Podboje terenów kolonizacyjnych zwiększały przyrost naturalny ludności. Wewnętrzna kolonizacja podnosiła dobrobyt prowincyj, dających uchodźców, wytwarzając korzystniejszy ilościowo stosunek ludności do ziemi. Na terenach zaś kolonizacyjnych każde dziecko jest błogosławieństwem bożem, widzimy więc tam maksymalną stopę urodzin, a dzięki dobremu odżywianiu się kolonistów, minimalną stopę śmiertelności. Pomimo swych olbrzymich obszarów, Rosja sięga wciąż po tereny kolonizacyjne. Jej dążność do zdobycia Mandżurji wywołała wojnę z Japonją w 1905 r. Rosja sowiecka, dążąc do nabywania nowych terytoriów kolonizacyjnych, opanowała zewnętrzną Mongolję.

„Niech sobie Rosja idzie do Azji, zdobywa tereny kolonizacyj-



ne“ — myśleli i myślą często sąsiedzi Rosji, nie uwzględniając tego, że te tereny zwiększają jej siłę liczebną i siłę materialną wogóle, więc dają środki do nowych zdobyczy na zachodzie.

## **§ 2. Stosunki rosyjsko-azjatyckie, jako czynnik określający granice Rosji na zachodzie.**

Między Polską a Rosją granice określały się stosunkiem sił tych państw. Gdy Azja zatapiała dzisiejszą Rosję, t. j. gdy ciążyło nad nią jarzmo tatarskie, państwo litewskie zawładnęło ziemiami na zachód od linii Dniepru, na południe od linii Dźwiny. Kraje te weszły w orbitę wpływów zachodnich, reprezentowanych przez Polskę. Gdy minister, Goremykin nazwał ziemie wschodnie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej kolebką narodu rosyjskiego, Witte odpowiedział: „ale gdy ten kraj wyszedł z kolebki, to odszedł od Rosji i pobiegł w kierunku Polski“. Na podstawie geograficznej rozwinęła się historia kraju, która da się streścić powyższemi słowy Wittego.

Ziemie wschodnie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej są dorzecza-  
mi dopływów Dniepru, Berezyny, Prypeci oraz systemu Niemna i Dźwiny, a także dopływu Bugu i Narwi. Rzeki te zbliżają się do siebie na niedaleką odległość, łączą one kraj i stanowiły jego drogi historyczne, nadały mu jedność geograficzną, która była podłożem dziejów politycznych kraju. Dniepr jest wałem, oddzielającym go od wschodu, dopływ Dniepru i Prypeć idzie ku zachodowi, ku wschodowi zaś Dniepr nie posiada dopływów, któreby co do wielkości i rozgałęzień równały się Prypeci.

Dniepr i Dźwina oddzielają kraj ów od Rosji, a dopływami swemi spajają go z Polską.

Do Polski przyszedł ów kraj przez Litwę, która jako kraj nad-niemeński, dopływami Niemna, Szczarą, Wilją i Wilejką — zbliża się do dopływów Prypeci.

Plemię litewskie było nieliczne, bardziej myśliwskie, niż rolnicze. Jego niski stopień kultury gospodarczej wymagał dużego terytorjum, od 2—5 km. na głowę, taki bowiem obszar jest niezbędny dla wyżywienia myśliwsko-rolniczych plemion w pasie klimatu umiarkowanego. Otóż książęta litewscy, którzy według trafnego określenia Mickiewicza „równie myśliwi wielcy jak sławni rycerze, czyli wroga ścigali, czyli dzikie zwierzę“, odczuwali, że ciasno jest plemieniu litewskiemu na jego przestworzach i szli zdobywać terytorja na wschód i na południe, na Ruś, a dla podźwignięcia swego rolnictwa pierwot-



nego oraz gospodarstwa domowego szli na Polskę, dla zdobywania jeńców rolników i branki „łasзки synowe“, uzdolnione do pieczenia chleba.

Podczas połączenia Litwy z Polską, Litwa ze wszystkimi swemi ziemiami ruskimi liczyła około miljona mieszkańców, w czem Litwini stanowili około  $\frac{1}{5}$ .

Drogą dla Polski na wschód była okolica współczesnego Brześcia, przecięta Bugiem, Narwią i Muchawcem, blisko podchodzącemi do Jasiółdy i Piny, a stąd przez Prypeć i Dniepr dającemi możność opasowania wschodu.

Dla wzmocnienia spójności swego terytorjum dziejowego, Polska zaczęła wyżej wskazane drogi rzeczne w końcu w. XVIII regulować, łączyć kanałami, uspławniać. Przekopano w owej epoce kanał Królewski, łączący system Wisły z systemem Prypeci, kanał Ogińskiego, łączący system Niemna z systemem Prypeci. Wówczas też uplanowano kanał Berezyński, łączący Dźwinę i Berezynę.

Podbój Polski na wschodzie był podbojem kulturalnym, podbój Litwy, jak potem Rosji, wyłącznie orężnym. Litwini, jako niżej stojący cywilizacyjnie i kulturalnie od wszystkich plemion tych ziem, nie zostawili nigdzie wśród podbitych plemion śladów swej kultury. Jeżeli nawet Litwa pozostawiała osadnictwo w niektórych miejscowościach, było one nikłe pod względem liczebnym i przyjmowało język i kulturę tubylców. Stąd nie można mówić o Litwie historycznej. Polska przeciwnie, we wszystkich miejscowościach tego kraju, nawet na najdalszych jego rubieżach, wytwarzała ludność polską przez kolonizację i asymilację spontaniczną, pozostawiła też ślady swej cywilizacji w wyznaniu i obyczajach mieszkańców, nawet nie przynależnych do narodowości polskiej, wśród innowyznaniowej. W pojęciach prawnych mieszkańców i w urządzeniach gospodarczych przejawiają się wpływy polskie i one to, działając w ciągu wieków, czyniły ów kraj pod względem obyczajowo-gospodarczym odrębnym od Rosji. Statut Litewski, który obowiązywał na ziemiach wschodnich, przetrwał rozbiory Polski, gdyż został zniesiony w roku 1840. Różnił się od prawodawstwa rosyjskiego tem, że jak i prawodawstwo polskie, uległ wpływowi prawa rzymskiego, nacechowanego pierwiastkami indywidualizmu.

W okresie zwycięstw Polski nad Rosją, za panowania Batorego, Rosja podbiła chaństwo Kazańskie i stała się przez to państwem o jednym froncie bojowym, gdyż pozbyła się frontu wschodniego. Wkrótce potem zawładnęła olbrzymiemi obszarami Syberji. Natu-



ralne bogactwa obszarów uzyskanych przez Rosję na wschodzie wzmacniało chęć Anglików do nawiązywania z nią stosunków handlowych; dzięki temu Rosja uzyskiwała broń, której niezdolna była jeszcze wytwarzać. Kolonizacja zaś zwiększała jej siły liczebne. Wszystko to dało jej możność posunięcia się na zachód kosztem Polski.

Powstanie frontu bojowego na wschodzie przez dojście Japonii do potęgi i zetknięcie się zbrojne z tem państwem stało się czynnikiem osłabiającym Rosję, obaliło pojęcie o jej niewzruszonej potędze i przyczyniło się do wojny światowej, z której wyszła odbudowana Polska.

### § 3. Walka odbudowanej Polski z Rosją.

Polska odbudowana musiała niezwłocznie stoczyć wojnę z Rosją o swą odrębność, o swą samodzielność, o swą dziejową spuściznę. Zaborczość Rosji wytworzyła się historycznie, żywiona coraz to nowemi zdobyczami terytorjalnemi. Ideologją tej zaborczości były, zależnie od warunków: obrona prawosławia, sprawa słowiańska, panazjatyzm. W walce z Polską i Turcją posługiwała się Rosja hasłami obrony prawosławia, w walce z Turcją i Austrią hasłem słowiańskim, w walce o zdobycze azjatyckie panazjatyzmem, pokrewieństwem swem z Azją. Obecnie Rosja bolszewicka posługuje się hasłem komunizmu, obrony proletariatu. Hasła się zmieniają, ideologja ulega zmianie, zaborczość Rosji pozostaje niezmienna.

W 1918 r., w chwili zakończenia wojny światowej walczyły między sobą dwie Rosje: Rosja bolszewicka i Rosja białych armij. Oprócz tego, z bolszewikami walczyły narody ujarzmione przez Rosję i pragnące się wyzwolić.

Przedstawiciele Rosji antybolszewickiej byli zwolennikami Rosji jedynej i niepodzielnej, czuli się spadkobiercami Rosji carskiej. Ich niechęć do wyzwalań się podbitych przez Rosję krajów częstokroć uniemożliwiała kooperację wojenną z narodami walczącymi przeciwko jarzmu bolszewickiemu. W książce mojej „Rosja sowiecka w polityce światowej“ znajdzie czytelnik szereg przykładów, udowadniających powyższe twierdzenie.

Jeżeli wojna domowa w Rosji była czynnikiem dla nas pomyślnym, umożliwiającym zwycięstwo jeszcze słabo wyrobionym, niejednolitym siłom polskim, to zwycięstwo białych generałów nad bolszewikami byłoby dla nas niebezpieczne. Denikin był zaopatrzony przez koalicję, a zwłaszcza przez Francję w znakomity sprzęt wojskowy.



My byliśmy zaopatrzeni w sprzęt wojskowy bardzo skąpo, co uniemożliwiało nam wytworzenie znaczniejszych sił zbrojnych. W razie, gdyby wypadło nam stoczyć walkę z Denikinem bylibyśmy pozbawieni tej pomocy w materiale wojskowym, jaki otrzymywaliśmy dlatego, żeśmy walczyli z Rosją bolszewicką. Ze strony polskiej próbowano porozumieć się z Denikinem, Denikin przyjął uprzejmie delegację polską i na powitanie jej wypowiedział mowę: „Najnieszczęśliwszym dniem mego życia byłby dzień, kiedybym był zmuszony skrzyżować swój oręż z orężem polskim“. Nazajutrz, na telegram hołdowniczy „Rusi Podkarpackiej“ Denikin odpowiedział: „Najszcześliwszym dniem mego życia będzie dzień, gdy zatknjemy rosyjskie sztandary za Karpatami“.

Polska była wówczas potrzebna państwom koalicyjnym, jako barjera, oddzielająca Rosję bolszewicką od Niemiec, miała narazie spełniać, jak się wyraził Clemenceau, rolę drutu kolczastego. Państwa koalicji nie mogły oddać Polski państwu Rosyjskiemu, bo w Rosji był bolszewizm, który naruszył umowy sprzymierzeńcze, który negował długi Rosji i dezorganizował ją gospodarczo.

Francja pragnęła, aby Polska nie osiągnęła prowincyj, będących przedmiotem dziejowego sporu polsko-rosyjskiego, dbała bowiem o Rosję, jako przyszłego sprzymierzeńca i planowała korzystny dla siebie układ Europy, w którym Rosja i Polska byłyby sprzymierzeńcami Francji.

Anglja zaś uważała Polskę za przyszłą sferę wpływów Francji i nie chcąc dominującego stanowiska Francji w Europie, pragnęła terytorjalnego uszczuplenia przyszłej Polski. Niech Łotwa ma Inflanty polskie, niech je sobie przeobraża w Letgalję, niech Litwa ma Wilno wraz z Ziemią Wileńską, byleby Polska nie stała się właścicielką tych ziem. Litwa, Łotwa, Estonja — to wszystko słabe, nieznaczące organizmy polityczne, można je zlikwidować bezboleśnie; co innego Polska, jej krwawienie się z Rosją może być niebezpieczne dla pokoju Europy.

Orężem, otrzymanym od koalicji do dywersji na korzyść generałów białej armji, walczących o odbudowę „jedynej, wielkiej i nierozdzielnej Rosji“, wykuwaliśmy wschodnie granice Polski, szliśmy na wschód szlakiem Batorego, mając w swych dziejach 15 wojen z Rosją i trzy powstania, a więc 18 walk o nasze ziemie wschodnie. Wiódł nas jakiś instynkt narodu, coś, co się znajdowało pod progiem świadomości obecnego pokolenia, wbrew jego politycznej dezorientacji...



Po załamaniu się państw centralnych w Polsce, przyszli do władzy w Polsce z wyjątkiem Piłsudskiego, będącego Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem — przedstawiciele orjentacji rosyjskiej, pragnący modus vivendi z Rosją za jakąkolwiek bądź cenę, jeszcze niedawno za cenę niepodległości narodowej. A jednak prowadziliśmy wojnę z Rosją — przymiotnik „bolszewicka“ był rzeczą nieistotną. Byliśmy ogołoceni okupacją Niemiec i Austrii, które głodziła blokada angielska. Przedtem Rosja, uchodząc z naszych ziem, paliła, niszczyła, obracała w perzynę fabryki, wsie i miasta. Na podłożu nędzy, zburzonych warsztatów, braku mógłby się u nas z łatwością rozwinąć bolszewizm, lecz wojna z bolszewikami od tego nas uchroniła. Wojna wytwarza niechęć, nienawiść do przeciwnika — więc i jego psychologii, do jego ideologii. Wojna polsko-rosyjska wybuchła bez wypowiedzenia. Rosja bolszewicka ignorowała z początku Polskę. Kierowała tylko swe oddziały zbrojne na terytorjum Polski dla dokonania rewolucji socjalnej. Rząd polski w nocy z 30 grudnia 1918 r. wspomina o tem. Nie zaprzecza temu Cziczerin w swej nocy z 17 stycznia 1919 r., przyznając, że w armji sowieckiej są pułki polskie, które na własne żądanie noszą nazwy miast polskich, z czego proletarjat tych miast może być dumny.

Konflikt zbrojny polsko-rosyjski 1919 r. rozpoczął się o ziemie wschodnie dawnej Rzeczypospolitej i był walką o nasze istnienie polityczne.

Polityczną stronę wojny polsko - rosyjskiej rozpatrywaliśmy w naszej książce „Rosja sowiecka w polityce światowej“, z niej też wzięliśmy parę powyższych ustępów i czytelnika chcącego zaznajomić się bliżej z tą sprawą odsyłamy do powyższej książki. Wspomnijmy tylko, że hr.d'Abernon w książce „The Eighteenth Decisive Battle of the World“, uznając bitwę pod Warszawą z sierpnia 1920 r. za jedną z ważniejszych w dziejach świata, pisał:

„Gdyby Piłsudskiemu i Weygandowi nie udało się zatrzymać triumfalnego najścia armji sowieckiej w bitwie pod Warszawą, to nie tylko chrześcijaństwo otrzymałoby cios druzgocący, ale samo istnienie zachodniej cywilizacji zostałoby zagrożone“.

#### **§ 4. Wzrost potencjału sił Rosji.**

W 1919 i 1920 r. Polska i Rosja w swych zapasach bojowych mogły rozwinąć tylko nieznaczny ułamek swych sił, jakie mogłyby dziś, a zwłaszcza jutro rzucić na wypadek wojny.



Potencjały sił w Polsce do 1929 r. szybko wzrastały, nie ustępując przyrostowi sił w Rosji.

## R o k 1 9 2 8

| Gałąź produkcji   | Rosja sow.      | Polska          | Francja         | Niemcy           |
|-------------------|-----------------|-----------------|-----------------|------------------|
| węgiel kam. . .   | 35,4 milj. tonn | 40,6 milj. tonn | 51,6 milj. tonn | 187,8 milj. tonn |
| surówka żel. . .  | 3,4 " "         | 0,7 " "         | 10,1 " "        | 11,8 " "         |
| stal . . . . .    | 4,3 " "         | 1,4 " "         | 9,4 " "         | 14,5 " "         |
| kwas siarkowy     | 31,8 tys. tonn  | 325 tys. tonn   | 1,985 tys. tonn | 2,379 tys. tonn  |
| superfosfat . . . | 97 " "          | 345 " "         | 2.215 " "       | 739 " "          |

Jeżeli pod względem surówki żelaza Rosja przewyższała pięciokrotnie Polskę, w produkcji stali niemal trzykrotnie, to przyjąwszy pod uwagę olbrzymie obszary Rosji, jej choć rzadką, lecz pięciokrotnie liczniejszą ludność, wymagającą dla różnych swych potrzeb odpowiedniej ilości żelaza, długą sieć kolejową, trzykrotnie przewyższającą sieć kolejową Polski (sieć kolejowa Rosji sowieckiej 59,3 tysięcy km., Polski — 19,6 tysięcy km.), to musimy przyznać, że Rosja w 1928 r. pod względem surówki i stali nie była groźną potęgą i w porównaniu z Niemcami lub Francją zajmowała pod tym względem stanowisko podrzędne. Co się tyczy kwasu siarczanego i superfosfatu, ustępowała nie tylko państwom przodującym gospodarczo, ale nawet Polsce. Co się tyczy węgla i żelaza, to Polska, dzięki Górnemu Śląskowi, miała przeszło 6-krotną przewagę w produkcji węgla, 2-krotną w produkcji stali, przy liczeniu produkcji na głowę ludności. Polska, aby ostać się wobec Rosji, nie mając pewnych sprzymierzeńców, winna posiadać, licząc na głowę mieszkańców, przynajmniej 2-krotną przewagę w wytwórczości ciężkiego przemysłu. Sprawa forsownego wzmoczenia produkcji Rosji, bez odpowiedniego wzmoczenia naszych sił produkcyjnych, przesuwaa stosunek sił na naszą niekorzyść.

Rosja sowiecka postanowiła podnieść swą produkcję przemysłową przede wszystkim w dziedzinie ciężkiego przemysłu, ten przemysł bowiem jest podstawą dalszego uprzemysłowienia kraju, a przede wszystkim podstawą przemysłu wojennego. Ogłoszono plan gospodarczy 5-letni, zawierający program zwiększenia sił produkcyjnych kraju, przede wszystkim jednak w ciężkim przemyśle, przemyśle mechanicznym i chemicznym, t. j. w gałęziach przemysłu, posiadających pierwszorzędne znaczenie wojenne. W uchwałach XV zjazdu partji



o 5-letnim planie powiedziano: „Biorąc pod uwagę możliwość wojennego napadu ze strony państw kapitalistycznych na państwo proletarjackie, niezbędnem jest przy opracowaniu 5-letniego planu zwrócić maximum uwagi na najszybszy rozwój tych gałęzi gospodarki narodowej wogóle, a przemysłu w szczególności, które muszą odegrać główną rolę w sprawie obrony państwa i gospodarczej jego statyki w czasie wojny“.

Czy Rosja sowiecka wypełniła zamierzone plany? Gdy zestawimy zamierzenia z wykonaniem, to widzimy ogromne różnice. Jeżeli nawet znajdujemy niekiedy przerost produkcji nad planem, to wobec niedociągnięć w większości wypadków, widzimy dysproporcję, wytwarzającą marnowanie środków i zasobów. Na 1931 r. planowano produkcję węgla kamiennego w wysokości 83.6 miliona tonn, natomiast osiągnięto 58 milionów tonn, w 1932 62 miliony tonn; prelimitowano rudy żelaznej na 1931 r. 16,1 milj. tonn, wydobyto w 1931 9,6 milj. tonn, w 1932 r. 10,8 milj. tonn. Preliminowano stali surowej 3,8 milj. tonn, wyprodukowano 5,4. Natomiast żelaza znacznie mniej, niż zamierzono, bo 4,8 milj. tonn, zamiast zamierzonych 8 milj. tonn. Wydobycie ropy naftowej nie dojdzie do normy 25.6 miliona tonn, jednak osiągnięto znaczne rezultaty: 22,9 miliona tonn, gdy produkcja w 1928 r. wynosiła 12.5 miliona tonn. Produkcja ta jednak w 1932 r. znów spadła do 21.4 miliona tonn. Rosyjska produkcja nafty jest niemal 5-krotnie mniejsza od produkcji St. Zjedn., przewyższa nieco produkcję Wenezueli, niemal trzykrotnie produkcję Rumunii, przeszło trzykrotnie produkcję Persji i niemal 10-krotnie Argentyny, 40-krotnie produkcję Polski. Nafta posiada dziś olbrzymie znaczenie: lekkie gazy są używane w lotnictwie, benzyny w autach, naftowe motory dają większą chyżość, niż motory węglowe w żegludze. Rosja jednak część swej produkcji naftowej używa, jako opał na kolejach. Słabo rozwinięta jest elektryfikacja. Rosja produkuje na głowę kilowatów elektryczności 29, gdy Polska 66, Niemcy 400, Wielka Brytania 375, Francja 330, Czechosłowacja 230.

Pomimo legend o Dnieprostroju, mającego być źródłem elektryczności niemal dla całej Ukrainy, pomimo, że plan „piatiletki“ genetycznie był związany z planem elektryfikacji Rosji, pozostaje ona w tyle pod względem elektryfikacyjnym, poza kulturalnymi państwami europejskimi. Przywódcy Sowietów rzucili hasło, że Rosja winna dopędzić i prześcignąć Europę. Otóż do tego dopędzenia jest jeszcze bardzo daleko. Polska jednak winna liczyć się z przyspieszonym



tempem uprzemysłowienia Rosji, a zwłaszcza z rozwojem tych gałęzi produkcji, które mają olbrzymie znaczenie militarne, jak przemysł ciężki, mechaniczny i chemiczny. Przemysł mechaniczny zrobił w Rosji znaczne postępy. Według planu miał się zwiększyć przeszło w czwórnasób. Rosja wybudowała olbrzymie fabryki traktorów i pojazdów mechanicznych, co umożliwia jej mechanizację armji. Lecz pamiętać należy, że jest to forsowne uprzemysłowienie. „Faktyczną sytuację pod względem jakości produkcji należy uznać za wyjątkowo niezadawalającą” — oznajmił, prezes Najwyższej Rady Gospodarczej Kołbuszow w lipcu 1931 r. na XVI zjeździe partji komunistycznej, np. szyny kolejowe zakładu Nadieźdińskiego dały braków 33.4%, szyny, które dawniej mogły być w użyciu lat 10, teraz trwają tylko 5, bandaż kolejowy w zakładzie Ługańskim miały braków 18.3%. Odsetek popiołu w węglu wynosi 16%, wykazując tendencję zwykłą. Oznaczało to, że przy 72 milionach tonn węgla według planu 1931 r. popiół wyniesie 10 milionów tonn i koleje będą musiały użyć 6000 wagonów do przewiezienia samego popiołu. Materjały leśne do budowy maszyn dają od 40 do 50% odpadków. W przemyśle, przeznaczonym na bezpośrednie spożycie, jak w tkackim lub w produkcji obuwia, procent braków jest duży, a wytrzymałość produktów bardzo nieznaczna. Wielkie fabryki tkackie dają braków 32%, w przemyśle ołowianym braki wahają się od 20 do 43%. Obuwie, które dawniej mogło służyć przeszło rok, obecnie trzeba wyrzucać po 3 miesiącach.

Wielkie zakłady przemysłowe budowy maszyn lub przemysłu chemicznego muszą posługiwać się zagranicznymi technikami. Liczba inżynierów w Rosji sowieckiej jest zbyt mała w stosunku do ilości robotników. Gdy w Niemczech wynosi ona 5%, w Rosji dochodzi (we wrześniu 1929) do 1,5% i procent ten się zmniejsza w miarę zwiększania się ilości robotników w okresie forsownej produkcji obecnego pięciolecia. W 1931 r., według oficjalnej statystyki sowieckiej, inżynierów w przemyśle pracowało 23% normalnego zapotrzebowania, techników 45%. Usiłowano przyspieszyć kształcenie inżynierów przez reorganizację wyższych zakładów technicznych, zmniejszono czas studjów do 2 lat. W rezultacie otrzymano niedostatecznie wykwalifikowanych inżynierów i w maju 1931 r. zaprowadzono znów kurs trzyletni. Inżynierowie amerykańscy, sprowadzani do Rosji sowieckiej, są ubezpieczani na życie na sumy dosyć wysokie w amerykańskich towarzystwach przez rząd sowiecki. Niemcy, posiadające olbrzymi zastęp doskonale wykwalifikowanych sił technicznych, przez



długi czas dostarczały największych zastępów inżynierów Rosji sow. Zraziły ich jednak procesy o sabotaż, jak np. proces szachtyński lub proces partji przemysłowej. Procesy te wszczyna rząd sowiecki, aby usprawiedliwić swe niepowodzenia gospodarcze przed opinią publiczną; składa winę za złe przemysłane plany na wykonawców.

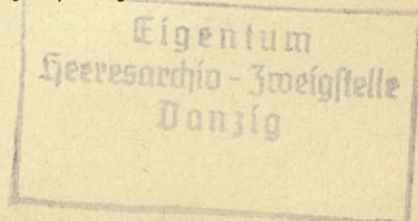
Dla prowadzenia forsownego procesu uprzemysłowienia, potrzebni byli nie tylko technicy zagraniczni, ale maszyny oraz produkty ciężkiego przemysłu wielkich inwestycji.

Kryzys światowy gospodarczy, który zmniejszył obroty handlu światowego w 1930 i 1931 r., zwiększył przywóz do Rosji. Według „Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich“, wartość przywozu do Rosji w 1929 r. wynosiła 1903.2 miliona marek, w 1930 2263.7, w 1931 — 2393.2. Widzimy więc wzrost znaczny, gdy we wszystkich państwach europejskich nastąpił znaczny spadek przywozu. Spadek ten dotknął Rosję tylko w 1932 r. Rosja uzyskiwała znaczne kredyty towarowe. Przemysłowcy europejscy i amerykańscy bowiem uważali za bardziej wskazane dać na kredyt, niż zwiększyć ilość bezrobotnych, a przez to ponosić znaczniejsze ciężary. Dla wywiązania się ze swych zobowiązań kredytowych, Rosja sowiecka musiała forsować wywóz. Zwiększył on się w 1930, załamał się w 1931, jeszcze bardziej w 1932. Wywóz Rosji wynosił w 1929 r. 1996,3 miliona marek, w 1930 — 2235.2 miliona, w 1931 — 1756.8, w 1932 — 1224.1 miliona marek. Gdy w 1929 r. bilans handlowy Rosji był czynny na 93.1 miliona marek, w 1930 r. bierny na 48.3 miliona marek, w 1931 bierność jego wynosi 636.4 miliona marek, w 1932 — 292,6 miliona marek. Rosja sowiecka nie korzystała z pożyczek zagranicznych, natomiast, jak wspominaliśmy, korzystała ze znacznych kredytów towarowych. Zwiększająca się bierność jej bilansu musiała zachwiać ów kredyt. Dlatego to przywóz do Rosji znacznie spadł w 1932 r. W wywozie rosyjskim surowce i półfabrykaty odgrywają główną rolę. Wśród surowców i półfabrykatów — drzewo: okrągłaki i drzewo tarte. Konjunktura na drzewo była zła, wobec zmniejszonego zapotrzebowania przemysłu światowego na materiał drzewny. Rosja wysyłała drzewo po minimalnych cenach, korzystając z przymusowej, źle opłacanej pracy. Wywóz surowców i półfabrykatów w 1929 r. wynosił 1250.6 miliona, w 1930 — 1189.8, w 1931 spadł do 837.3, w 1932 do 543,0 miliona. Wobec zmniejszonego zapotrzebowania na drzewo, Rosja sowiecka usiłowała zwiększyć wywóz zboża, co jednak niezawście się udawało, mimo przymusowego zmniejszenia spożycia.



Wywóz pszenicy, nieistniejący w 1929 roku, w 1930 wynosił 2531 tysięcy tonn, w 1931 — 2499 tysięcy, w 1932 — 537 tysięcy. Zatrudniając znacznie większą liczbę robotników w przemyśle i górnictwie, rząd sowiecki musiał zdobyć większe środki na aprowizację robotników. Pragnienie zdobycia większych partij zboża przyspieszyło realizację programu kolektywizacji rolnictwa, programu, który próbowano bez powodzenia przeprowadzać w pierwszych latach po przewrocie, lecz następnie zaniechano. Lenin, którego pisma są wyrocznią dla Sowietów, twierdził, że w najbliższym okresie historycznym gospodarka rolna będzie prowadzona przez prywatne gospodarstwa drobnych rolników, lecz nie można stawiać na wiejskich biedaków, a trzeba oprzeć się na średnich gospodarzach, a nawet tolerować t. z. „kułaków“, t. j. gospodarzy, wybijających się na wyższy stopień zamożności. W 1925 r. zezwolono na najem robotnika w gospodarstwach wiejskich, a właściwie dekretem usankcjonowano to, co wytworzyło życie. Przystępując do 5-letniego planu uprzemysłowienia Rosji, władze sowieckie miały nadzieję, że finansują swój plan, wyciągnąwszy odpowiednie środki od ludności rolniczej. Ceny na produkty przemysłowe ustanowiono o 40 do 50 % wyższe od przeciętnych na rynkach europejskich, natomiast cenę produktów rolnych obniżono od 20 do 25 %.

Środki, uzyskane w ten sposób, uznano wkrótce za niedostateczne. Postanowiono tworzyć olbrzymie państwowe gospodarstwa t. z. „sowchozy“ oraz kolektywizować rolnictwo, t. j. tworzyć „kołchozy“. Przymusową kolektywizację rząd sowiecki rozpoczął od wywłaszczenia t. z. „kułaków“, t. j. chłopów, którzy doszli do pewnej zamożności, dzięki większej pracowitości, trzeźwości i pewnemu zmysłowi gospodarczemu. Kułacy stanowili według statystyki sowieckiej od 3—4 % ogółu gospodarzy wiejskich. Rząd sowiecki konfiskował ich mienie, zsyłał ich do robót ciężkich na północ Rosji, nie dopuszczał ich dzieci do wyższych zakładów naukowych. Wobec tego, że kułacy stanowią elitę włościańską pod względem umysłowym i fizycznym, walka z nimi jest selekcją in minus. Od początku rewolucji bolszewickiej ten proces selekcji in minus stale się odbywał. Zniszczono wielkich właścicieli ziemskich, reprezentujących kulturę szeregu pokoleń. Zdziesiątkowano, zmuszono częściowo do emigracji, wtrącono w kraju do nędzy rosyjską inteligencję zawodową. Pod względem jakościowym były to straty znaczne; pod względem ilościowym nie mogą dorównać stratom, pochodzącym ze zniweczenia najtrzeźwiejszych, najinteligentniejszych chłopów.





Kolektywizacja rolnictwa przez wywłaszczenie kulaków, wysokie opodatkowanie indywidualnych gospodarstw, wszelkie utrudnienia dla prywatnych gospodarstw i ulgi dla kołchozów, a przede wszystkim nacisk władz administracyjnych wywołał kolektywizację 9/10 rolnictwa rosyjskiego. W 1930 r. Stalin wydał cyrkularz, poskramiający zbyt daleko idącą kolektywizację inwentarza i ptactwa domowego. Kolektywizacja rolnictwa zmniejszyła ilość żywego inwentarza w Rosji. Ilość koni spadła z 30 do 15 milionów, zmniejszyła się ilość krów, owiec, nierogacizny. Chłopi woleli sprzedawać na rzeź, niż oddawać swój dobytek. Pozwolono zachować ptactwo, mieć własny ogródek, odstępując nieco od bezwzględnej kolektywizacji, zmuszono jednak do wstąpienia do kołchozów  $\frac{9}{10}$  chłopskich gospodarstw. Łamanie potrzeb i przyzwyczajęń ludności włościańskiej wywołuje rozgoryczenie i niezadowolenie, z którym łatwo daje sobie radę państwo sowieckie podczas pokoju, lecz które może rozsadzić ustrój sowiecki w razie wojny.

Rząd sowiecki forytuje ludność miejską kosztem ludności wiejskiej. Na głowę ludności miejskiej wyznaczono przeciętnie 4,41 q. zboża, na głowę wiejskiej ludności 2.90 q. zboża. W zabieraniu zboża z kołchozów rząd sowiecki napotyka znaczny opór, jakkolwiek bierny. Na czele sowchozów stoi czerwony dyrektor. Kołchozy też posiadają wyznaczonego przez rząd dyrektora. 10 marca 1932 r. ogłoszono w prasie sowieckiej wyroki kolegium G. P. U., na mocy których skazano 67 wyższych urzędników narkomziem (Narodnych komisarzy ziemskich) i narkomsowchozów (Narodnych komisarzy sowchozów) za kontrrewolucyjne szkodnictwo, polegające na niszczeniu traktorów i maszyn rolniczych, rozmyślnem zachwaszczeniu pól, podpalaniu stacyj maszynowo-traktorowych, dezorganizowaniu zasiewów, sprzętów, omłotów w celu wywołania głodu w kraju; przytem 35 z oskarżonych skazano na karę śmierci, 32 na ciężkie więzienie od 8—10 lat. Czy był to celowy sabotaż — wielkie pytanie. Możliwe, że skazani byli kozłami ofiarnymi niepowodzeń gospodarczych, wynikających z wadliwego ustroju i niechęci chłopów do kolektywizmu.

Zasada, którą Rosja rządziła też podczas wojny „żiżń czelowieczeskaja — kopiejka“ znajduje zastosowanie w polityce wewnętrznej Rosji podczas pokoju.

Rząd sowiecki nie ufa chłopom i usiłuje zmniejszyć procentowy ich udział w czerwonej armji. Gdy w 1927 r. procentowy udział chłopów wynosił 63.4%, to w 1930 spadł na 57.9%. Natomiast procent



robotników wzrósł z 25% do 32.9%. Resztę stanowią przedstawiciele innych zawodów.

Nie ulega wątpliwości, że ustrój sowiecki bardziej sprzeciwia się poglądom i odziedziczonym instynktom olbrzymiej większości ludności Rosji, niż dawny ustrój Rosji carskiej. Partja komunistyczna, rządząca Rosją, według obliczeń partyjnych z 1929 r., liczyła 1 milion 450 tysięcy członków; w tem 439 tysięcy funkcjonariuszy w aparacie państwowym, nie licząc wielu pracujących w zarządzie partji i w organizacjach zawodowych. Wbrew frazeologii oficjalnej, stwierdzić należy, że Rosją nie rządzi klasa robotnicza, lecz zorganizowana grupa w imieniu klasy robotniczej. Robotnik komunista rzuca warsztat i przechodzi wciąż na służbę aparatu państwowego. Położenie robotnika w Sowietach pod względem materjalnym jest gorsze od położenia bezrobotnego nie tylko w Anglii, ale w Niemczech. Jakkolwiek robotnik ma przyznane większe racje chleba i mięsa oraz innych produktów od inteligenta, jednak odżywia się źle, mieszka w warunkach fatalnych, jest częstokroć przytwierdzony do fabryki lub kopalni. Dla forsownego uprzemysłowienia pod hasłem piatiletki stworzono pracę przymusową, wzbroniono porzucać kopalnie i fabryki, w których są zatrudnieni dani robotnicy. Dekrety z 7 września i 17 października 1930 r. „przytwierdzają robotników do przedsiębiorstw, w których zastał ich dekret i przejście z jednego przedsiębiorstwa do drugiego karze się grzywną, a nawet pozbawieniem prawa do pracy na 6 miesięcy. Robotnicy obowiązani są w czasie roboczym wypełniać wszelką pracę, nawet nie według swej specjalności (dekret 4 czerwca 1931). Wprowadzono książeczki robotnicze, które już dawno zniesione w Europie, gdyż robotnicy uważali je sobie za krzywdę. Wbrew kodeksowi pracy, wprowadzono nocną pracę kobiet i wyrostków oraz nocną pracę w kopalniach.

Poza cienką warstwą ideowych komunistów, oraz nieco liczniejszych grup ulegających hipnozie propagandy, w Rosji istnieje utajone, skutkiem teroru, lecz bolesne niezadowolenie z rządów sowieckich. Dlaczego jednak niema ruchu rewolucyjnego? Wszak ruch rewolucyjny był za carskiej Rosji, z której rządów było daleko mniej niezadowolonych. Ruch rewolucyjny, jak każda walka, wymaga środków materjalnych. Podczas akcji terorystycznej, której ofiarą padł Aleksander II, bogacza rosyjskiego Lizaguba skazano na śmierć przez powieszenie za finansowanie tej akcji. Szereg ludzi bogatych popierał materjalnie akcję rewolucyjną, pragnąc zmiany politycznego ustroju Rosji. Rosja sowiecka przeobraziła wszystkich w biedaków,



dlatego jest krajem niewolników i niema widoków, aby ustrój Rosji przeobraził się bez starcia zewnętrznego; podobnie carat nadwyrężył się przez wojnę rosyjsko-japońską, a padł wskutek ciosów otrzymanych przez Rosję podczas wojny światowej.

### § 5. Sowieckie dążności do wojny.

Ze wszystkich państw świata Rosja sowiecka jest państwem najbardziej dążącym do wojen. Obawia się wprowadzić w danej chwili wojny z Japonją, stąd pakt o nieagresji i chęć wejścia do Ligi Narodów, dla uzyskania pewnej, materialnej pomocy Europy w walce z Japonją. Gdy dzień 1 maja jest dniem demonstracyj pacyfistycznych partij socjalistycznych Europy, w Rosji sowieckiej jest to dzień militarystyczny: odbywa się defilada wojsk z czołgami, armatami, samolotami. Główny komisarz wojny Woroszyłow wygłasza mowy bojowe. W 1931 r. mówił do żołnierzy armii czerwonej o konieczności trenowania się do obrony ojczyzny proletarjackiej, do oficerów zaś wprost o wojnie ofensywnej.

W rozkazie do armji kaukaskiej z tegoż roku czytamy:

„Okolo proletarjackiego państwa sowieckiego, przedmiotu sympatji robotników całego świata zbierają się bojownicy rewolucji w zwartych szeregach, aby przygotować decydujący atak przeciw kapitalizmowi. Siły rewolucji wzrastają z każdym dniem, a ruina kapitalizmu jest już bliska. Dziesiątki milionów bezrobotnych, setki milionów ludzi, zdanych na pastwę głodu i śmierci, ostre przesilenie ekonomiczne, jakiego nie było w historii, setki miliony niewolników kolonialnych nastawionych przeciwko kapitalizmowi dla rewolucji, dla sowieców, — oto warunki sprzyjające próbie ofensywy“.

W Rosji sowieckiej starym testamentem jest nauka Marxa, nowym—Lenina. Pisma Lenina są obowiązkową lekturą we wszystkich uczelniach sowieckich, podstawą sowieckiej „Politgramoty“. Otóż w pismach Lenina z 1915 r., znajdujących się w zbiorowym wydaniu jego dzieł, czytamy: „Zwycięski proletarjat pewnego kraju przeciwstawiłby się reszcie kapitalistycznego świata, przyciągając ku sobie uciskane klasy innych krajów, wywołując w tych krajach powstanie przeciw kapitalistom, występując nawet w razie ostatecznym z siłą militarną przeciw klasom wyzyskującym“ (dzieła Lenina tom XIII, str. 133, cytowane przez Stalina w mowie raz jeszcze). „Gdyśmy — powiada Lenin w 1921 r. — rozpoczęli w swoim czasie rewolucję wszechświatową, widzieliśmy jasno, że niemożliwe jest zwycięstwo



rewolucji proletarjackiej bez pomocy międzynarodowej rewolucji światowej“ (Lenin tom XVIII, str. 312, Bucharin ABC komunizmu, str. 117). Związek sowietów na kongresie partji komunistycznej nazywano „awangardą rewolucji światowej“, a komitet centralny partji komunistycznej Z. S. S. R. „instytucją wszechświatową“. „Pod chorągwią Lenina — mówił Stalin na otwarciu XVI kongresu komunistycznego — „odniesiemy zwycięstwo w rewolucji proletarjackiej całego świata“.

„Trzecia międzynarodówka komunistyczna (Komintern) jest organem twórczym i kierowniczym ruchu rewolucyjno-komunistycznego, prowadzi ona całą klasę robotniczą do rewolucji światowej, organizuje rewolucję na całym świecie“ (sprawozdanie stenograficzne z XV kongresu Komiternu str. 12 itd.). Trzecią międzynarodówkę założono w Moskwie 3 marca 1919 r. na kongresie, złożonym z przedstawicieli partji komunistycznej Rosji i z kilkudziesięciu obecnych przypadkowo socjalistów lewicowych innych krajów. Program Kominternu jest całkiem rewolucyjny:

„Zdobycie władzy przez proletarjat — czytamy w programie partyjnym VI kongresu — nie jest pokojowem zdobyciem gotowego mieszczańskiego mechanizmu państwowego przez większość parlamentarną... Zdobycie władzy przez proletarjat jest gwałtownem zniesieniem władzy burżuazji, zniszczeniem kapitalistycznego aparatu państwowego (mieszczańska armja, policja, urzędnicy, sąd, przedstawicielstwo ludowe); na jego miejscu muszą stanąć nowe organy, będące przede wszystkim organami walki do złamania oporu wyzyskiwaczy“.

Międzynarodówka komunistyczna (Komintern) składa się ze wszystkich komunistycznych partji świata, będących jej sekcjami.

Ponieważ Trzecia Międzynarodówka uważa siebie za partję wszechświatową i kładzie silny nacisk na surową dyscyplinę, przeto wszystkie sekcje muszą podlegać ślepo centrum partyjnemu. Zasadę tę ustanowiono na drugim kongresie Komiternu (lipiec — sierpień 1920) w formie „21 warunków przyjęcia“, przedstawianych wszystkim partjom skłaniającym się ku Trzeciej Międzynarodówce. Na czele Trzeciej Międzynarodówki stoi komitet wykonawczy, wybierany przez kongresy międzynarodówki; z 25 członków komitetu musi najmniej 15 zamieszkiwać stale w Moskwie. Przywódcy Związku Sowieckiego są stałymi członkami komitetu, a jeden z nich przewodniczącym. Mąż zaufania i członek Związku Sowieckiego kieruje pracami Komitetu. Partja komunistyczna sowietów de jure jest czę-



ścią składową Komitetu, lecz de facto jego rozkazodawcą. Rozporządza bowiem sumami olbrzymimi na wszystkie potrzeby partyj komunistycznych innych krajów. Na angielski strajk węglowy roku 1926 udzielono oficjalnie kilka milionów funtów szterlingów, nieoficjalne subwencje były znaczniejsze. Gdy w 1920 r. rozpoczęły się stosunki handlowe przez Estonję i Szwecję z państwami europejskimi, rząd sowiecki złożył znaczne sumy w złocie z zapasów dawnego rosyjskiego banku państwowego w bankach skandynawskich i amerykańskich. Od tego czasu rozwinęły się stosunki handlowe z różnymi krajami. Rząd sowiecki posiada tam misje handlowe i eksterytorjalne poselstwa. Organy te subwencjonują ruch rewolucyjny we wszystkich krajach, popierając wszelkie antagonizmy w państwach europejskich — czy to mniejszości narodowych, czy w walkach na tle gospodarczym. Rząd sowiecki udziela Komitetowi miejsca do pracy, pomieszczeń mieszkaniowych, oraz przytułku dla emigrantów komunistów, uchodzących od prześladowań lub kar w swojej ojczyźnie. Centralny aparat Komitetu liczy 400 członków, w tem połowa cudzoziemców.

Komintern jest organem, którym posługuje się polityka sowiecka nie tylko do celów rewolucji światowej, ale i do celów państwowych rosyjskich. Członkowie partyj komunistycznych wszystkich krajów obowiązani są uważać Rosję sowiecką za swą ojczyznę, pracować dla jej wywiadu, t. j. uprawiać szpiegostwo polityczne i wojskowe.

Powiadają częstokroć, że Rosja sowiecka zmieniła swą politykę, że nie dąży obecnie do rewolucji światowej, pragnie pokoju dla powodzenia swej akcji zmierzającej do uprzemysłowienia, uważa, że główną dźwignią socjalizmu jest uprzemysłowienie kraju. Jest to błąd. Rosja sowiecka łoży, jak dawniej, olbrzymie sumy na organizacje komunistyczne innych krajów, które są bezwarunkowo od niej zależne. Jej agenci podsycali walki na ulicach Paryża, jak i na ulicach Wiednia w 1934 r. Niema w Polsce procesu komunistów, w którymby nie udowodniono związku komunistów, działających na terenie naszego państwa z emisariuszami komunistycznymi Rosji sowieckiej oraz nie stwierdzono, że środki na akcję komunistyczną, szpiegostwo wojenne, sabotaż w przemyśle wojennym pochodzą z Rosji sowieckiej, a działacze komunistyczni są przez nią inspirowani.

W stosunku do państw europejskich są okresy zwane „pieredyszką“, t. j. okresy wytchnienia dla nabrania tchu do dalszej walki.

Otrzymując środki od centrali moskiewskiej, działacze komunistyczni różnych krajów podają częstokroć przesadne wiadomości o po-



wodzeniu swej akcji, o wpływach i sile, jakie posiadają w masach robotniczych, o wielkich sukcesach, jakie mogą zapewnić armji sowieckiej na wypadek wojny. Bezwarunkowo musi to wzmacniać agresywne dążności Sowietów.

W prasie sowieckiej i na wiecach politycznych w Rosji powtarzają wciąż, że państwa kapitalistyczne pragną napaść na Rosję sowiecką. Przytem jako głównego napastnika wymieniają to Francję, to Anglię, to Niemcy. Polska do ostatnich czasów figurowała zawsze, jako oręż tego agresywnego państwa, który pragnie zadać ciosy Sowietom. Lecz mówi się przytem, że Sowiety zwyciężą, muszą zwyciężyć, bo po ich stronie stanie proletarijat tych krajów napastniczych. Mamy tu dwa momenty: nieodzowność wojny i pewność zwycięstwa; efektem psychologicznym jest dążność do wojny.

Powiadają, że dziś uwaga Sowietów jest zaprzątnięta Azją, że względem Europy Sowiety są nastrojone pokojowo. Na konferencji rozbrojeniowej Litwinow wygłaszał najbardziej pokojowe mowy, proponował sankcje międzynarodowe przeciwko napastnikowi, domagał się zniweczenia broni, zniesienia sztabów wojennych, armij i t. d. Stawiając te postulaty, Litwinow wybornie rozumiał ich nierealność. Mają one jednak agitacyjne znaczenie. Jego agenci oraz członkowie partji komunistycznej mają wdzięczne pole do wykazywania, jak pokojowe, jak zbawcze tendencje posiada rząd proletarjacki. Sowiety pragną dziś wejść do Ligi, względem której nie szczędziły nigdy mocnych słów potępienia, gdyż chcą wyzyskać tę organizację w walce z Japonją lub Niemcami oraz mieć nową platformę do agitacji.

## § 6. Rosja sowiecka wobec Azji.

Akcja sowiecka w Azji ma na celu przedewszystkiem Europę. Przez zdobycie Azji, przez zamieszki w kolonjach Sowiety mają nadzieję, że zadadzą cios państwom kapitalistycznym Europy, gdyż Rosja, Indje i Chiny, to przecież przeszło połowa świata, jak pisał Lenin. Otóż zbolszewiczenie Chin i Indyj dałoby Rosji sowieckiej olbrzymie atuty do walki z Europą i jej cywilizacją.

Rosja w stosunku do Chin i Indyj jest w ofensywie, w stosunku do Japonji w defensywie.

Zbolszewiczyć Chiny, to uczynić to olbrzymie państwo swoim ramieniem bojowym w międzynarodowej walce ekonomicznej i politycznej. Dla osiągnięcia wpływów w Chinach, Rosja występowała, jako przyjaciółka tego państwa; ona pierwsza zrzekła się prawa ekstery-



torjalności swych obywateli na terenie chińskim. W latach 1919 i 20 wydał rząd sowiecki dwie deklaracje, posiadające olbrzymie znaczenie dla stosunków chińskich. Deklaracja z 1919 r. głosiła:

„Żaden urzędnik rosyjski, pop, misjonarz nie śmie wtrącać się do spraw chińskich; jeżeli dokona przestępstwa, to winien być sądzony według sprawiedliwości przez sąd miejscowy. W Chinach nie może być innej władzy, innego sądu, jak władza i sąd narodu chińskiego“.

Deklaracja ta nie doszła w swoim czasie do rąk rządu chińskiego, w owym bowiem czasie wojska chińskie brały czynny udział w zbrojnej interwencji przeciwko Sowietaom. Upadek rządu Ufińskiego, Omskiego, Siemianowskiego, w Czycie, Władywostoku utorowały drogę do stosunków bolszewicko-chińskich. W 1920 r. nastąpił zwrot w polityce chińskiej w stosunku do Rosji bolszewickiej. Misje chińskie w październiku 1920 r. przybyły do Moskwy. Rząd sowiecki 27 października tegoż roku złożył drugą deklarację.

„Jesteśmy przekonani, — pisano w deklaracji, — że między narodem rosyjskim a chińskim niema spraw, któreby nie mogły być rozstrzygnięte ku obopólnemu ich dobru. My wiemy, że wrogowie narodu rosyjskiego i chińskiego usiłują przeszkodzić naszej przyjaźni i zbliżeniu; rozumieją oni, że przyjaźń dwóch wielkich narodów i ich wzajemna pomoc umocni na tyle Chiny, że żadni cudzoziemcy nie będą mogli wówczas wyzyskiwać i rabować narodu chińskiego, jak to się dziś dzieje“.

„Dążąc do zbliżenia i ustanowienia przyjaźni między obu narodami, rząd sowiecki znowu potwierdza, że będzie wytrwale trzymać się w stosunku do Chin tych zasad, które zostały wyrażone w deklaracji 25.I.1919. Dla rozwoju tych zasad Narkom proponuje rządowi chińskiemu zasadnicze punkty konkretnego porozumienia“.

Punkty te były następujące: anulowanie wszystkich umów, dotyczących zagarnięcia chińskich terytoriów i koncesyj rosyjskich, zniesienie eksterytorjalności podanych rosyjskich, zawarcie traktatu handlowego z Chinami na zasadach równości, zrzeczenie się kontrybucji za powstanie bokserskie.

Sumę dawniej wypłacanej kontrybucji rząd sowiecki ofiarował na cele oświatowe Chin, za co otrzymał podziękowanie od rektora uniwersytetu pekińskiego. Traktat jednak chińsko-rosyjski nie doszedł wówczas do skutku, gdyż na Chiny parła Francja, Japonja i St. Zjednoczone. Opinia publiczna Chin czuła się tem dotknięta i pod jej wpływem 30 października 1924 zawarto traktat rosyjsko-chiński.



Poza punktami oznaczonymi w rokowaniach 1920 r., umowa z 1924 r. znosiła traktaty, zawarte przez rząd carski z innymi państwami, a ograniczające suwerenność Chin, jak tajny traktat rosyjsko-japoński dotyczący Mandżurji.

W sprawie kolei wschodnio - chińskiej, t. j. północno-mandzurskiej umowa stanowiła, że jest ona wyłącznie przedsięwzięciem handlowym i do kompetencji władz chińskich należą wszystkie sprawy, dotyczące się centralnego oraz lokalnego zarządu krajem. Odrębne porozumienie określa nowy, mieszany zarząd kolei i równorzędność sowiecko - chińskiej administracji kolejowej. Rząd chiński obowiązuje się nie udzielać żadnemu państwu tych praw i przywilejów, których Sowiety zrzekły się na korzyść Chin. Rząd chiński zobowiązał się oddać wszystkie budynki lokalne rosyjskich misyj i konsulatów władzom sowieckim, usuwając z armji i policji białogwardystów, jako zagrażających pokojowi Rosji sowieckiej. Rząd sowiecki zobowiązał się wyprowadzić swe wojska z Mongolji zewnętrznej.

Po zawarciu powyższej umowy Rosja sowiecka uzyskała dużą popularność w Chinach. Sun-Yat-Sen, dowódca republikanów chińskich i stowarzyszenia Kuomintang, które przeprowadzało całą akcję republikańską i jest najsilniejszą organizacją w Chinach, przed śmiercią, która nastąpiła 12 marca 1925, napisał list do współwyznawców, uwydatniając znaczenie Rosji sowieckiej i uznając w niej naturalnego przyjaciela i sprzymierzeńca Chin.

Rosja w Chinach prowadziła dwie akcje: jedną dyplomatyczną, której organami był komisariat rosyjski do spraw zagranicznych i podwładne mu organy; drugą, kierowaną przez komitet centralny trzeciej międzynarodówki Komintern, organ rewolucji międzynarodowej, będący ważnym narzędziem w polityce międzynarodowej Sowieców. Akcję rewolucyjną w Chinach prowadził Komintern bardzo sprężysto, przytem zaznaczyła się przedewszystkiem akcja Borodina.

W 1920 r. ukazali się w Pekinie pierwsi agenci rosyjscy w charakterze dziennikarzy, zapoznali się w kilka miesięcy z językiem chińskim, porobili znajomości, tak w sferach inteligenckich, jak i robotniczych.

W październiku 1920 zwołano kongres narodów azjatyckich. Postanowiono założyć placówkę do prowadzenia propagandy na Dalekim Wschodzie. W połowie 1921 zjawili się rosyjscy delegaci handlowi. W sierpniu 1922 przyjechał Joffe w charakterze posła nadzwyczajnego.



Joffe rozwijał względem Chińczyków ideę azjatyckości Rosji, prowadzonej błędnie do Europy przez Piotra Wielkiego i oznajmił, że Rosja wraca do rodziny narodów azjatyckich. Azjatyckość Rosji rozwijał przed wojną rosyjsko-japońską ks. Uchtomskij, dając ideologję zamierzonym zdobyciom rosyjskim w Azji. W 1923 r. Rosja posłała do Chin Michała Borodina, jako przedstawiciela rządu sowieckiego. Borodin uzyskał olbrzymie wpływy w Chinach. Działalność Borodina i jego agentów wywoływała i potęgowała ruchy przeciwko cudzoziemcom, olbrzymie strajki, zaburzenia agrarne. Historia Chin ostatnich lat oraz ich struktura gospodarcza wyjaśnia powodzenie akcji sowieckiej, oraz reakcję, jaką ona wywołała.

Chiny, to państwo, które bardzo ucierpiało od cudzoziemców. Cudzoziemcy narzucili Chinom otwarcie szeregu portów, import zabójczego opjum, olbrzymie kontrybucje, opłacane z dochodów z ceł, administrowanych przez przedstawicieli państw obcych, zabór prowincyj, rozkład dawnego ustroju, dawnych obyczajów, opartych na rodzinie i jej związkach. Wywoływało to odruchy niechęci do cudzoziemców. Ponieważ dynastia nie była zdolna do obrony Chin od przewagi cudzoziemców, powstały ruchy rewolucyjne, skierowane przeciwko dynastji, jak rewolucje taipingów w 1854, ruch boksterski w 1900, w końcu zniesienie cesarstwa w 1911 r.

Dynastia była łącznikiem prowincyj chińskich, bardzo różnych pod względem przyrody, rasy ludności, nawet języka mówionego, przy jednakowej pisowni, nie mającej wielkiego znaczenia w kraju analfabetów. W 1908 r. projektowano rozszerzenie oświaty ludowej w ten sposób, aby w 1916 5% ludności umiało czytać. Chiny są krajem nędzy, przeludnienia w rolnictwie, drobnych właścicieli, drobnych dzierżaw, rzemiosła i przemysłu domowego, cierpiącego wskutek współzawodnictwa fabryk, zakładanych w kraju przez obcy kapitał, destrukcyjnego wpływu idei europejskich, a szczególnie francuskich. Japonja oparła się na wzorach pruskich, posiadała arystokrację i liczną klasę samurajów (szlachty japońskiej), i to umożliwiło jej wytworzenie państwa silnego, będącego syntezą tradycji przeszłości z pomyślnemi warunkami rozwoju gospodarczego i militarne-go. Chiny ulegały zaborom, w XIII w. były podbite przez Mongołów, w XVII przez Mandżurów. Zwycięzcy dali Chinom dynastję, posiadającą siłę zbrojną do utrzymania władzy; wojsko było uważane za ciało obce, za czynnik krzywdy narodowej. Chińczycy w znacznej mierze zasymilowali swych zdobywców, lecz niechęć do siły zbrojnej pozostała. Żołnierz Mongoł, Mandżur, jako zdobywca, uważał za mo-



żliwe rabowanie pokojowego Chińczyka. Żołnierz chiński przejął te same tradycje rabunkowe, które się utrwaliły przez złe zaopatrzenie. Żołnierz chiński jest do dziś dnia skłonny do bandytyzmu i częstokroć opuszcza szeregi dla udziału w bandzie, która lepiej popłaca, niż służba wojskowa. Jenerał chiński, przebywając w jakiejś prowincji, zagarniał władzę i Chiny przeżywały niezakończoną dotąd stałą walkę rozmaitych generałów. Żołnierze jednego generała przechodzili za pieniądze do drugiego. W pierwszych latach po rewolucji wyrósł nad innych gen. Juan-Szi-Kaj, dążący do uzdrowienia Chin przez zaprowadzenie ustroju opartego na wzorze niemieckim. Przez pewien czas zdawało się, że uda się skonsolidować Chiny Cziang-Kaj-Szekowi, stojącemu na czele rządu kantońskiego, uznawanego przez Amerykę i Europę za prawowity rząd całych Chin. Korzystał on z instruktorów wojskowych niemieckich pod przewodnictwem pułkownika Bauera, co podniosło bojową wartość wojsk nankińskich i dało im możliwość stawienia przez pewien czas oporu wojskom japońskim.

Siłą motorową Chin, jedynym pierwiastkiem wspólnym wszystkich niemal prowincyj, jest niechęć do cudzoziemców. Ludność robotnicza Chin, zatrudniona w wielkim przemyśle, stanowi zaledwie  $\frac{1}{4}\%$  ludności tego państwa, przekraczając miljon. Pozatem Chiny posiadają liczną warstwę robotników, zatrudnionych w drobnym przemyśle i rzemiosłach. Liche zarobki robotników przemysłowych chińskich, nędza zatrudnionych w drobnym przemyśle stanowią podkład dla propagandy bolszewickiej i skrajnych idej. Warstwę tę wyzyskiwała propaganda bolszewicka do ruchu rewolucyjnego i ruchu przeciwko cudzoziemcom, którzy mają w rękach wielkie zakłady przemysłowe. Rzemieślników chińskich łatwo było skłonić do bojkotu towarów angielskich. Drobnych dzierżawców można było podniecić do walki z właścicielami ziemskimi, lecz liczna warstwa tych właścicieli (17 milionów) daje możliwość skutecznego oporu w walce. W wielu miejscowościach Chin, zwłaszcza w wielkich miastach Chin południowych, łatwo wzniecić ruch rewolucyjny bolszewicki, jak tego dowiodła akcja Borodina w 1924 i 25 r. Lecz ustanowienie rządów bolszewickich w Chinach jest rzeczą trudną. Cziang-kaj-szek wychodził zwycięsko w walce ze zbolszewiczałymi Chinami. Kuomintang, organizacja tajna, która w swoim czasie dokonała przewrotu politycznego w Chinach, usuwając dynastję, na pewien czas podpadła pod wpływy Borodina, wreszcie rozpadła się na skrzydło bolszewickie i antybolszewickie. Z. S. S. R. udało się jednak na terenie Chin



utworzyć odrębną republikę z ludnością do 80 milionów. Zewnętrzna Mongolia wzorowana jest na Z. S. S. R., lecz faktycznie odstępuje od tych wzorów, gdyż niema tam zmonopolizowanego handlu wewnętrznego, zachowała się indywidualna własność warsztatów rzemieślniczych, a tylko częściowo państwo przejęło wielkie zakłady przemysłowe. Względem tej republiki skierowały się wszystkie wysiłki Kominternu, uważającego je za podstawę operacyjną względem reszty Chin. Zewnętrzną Mongolję Rosja zbolszewizowała, czyniąc ją jedną ze składowych części Z. S. S. R.

Dziś Japonja pretenduje do opieki nad Chinami, ogłasza, że ma w Chinach specjalne interesy, proklamuje, że bez jej zgody nie wolno Chinom udzielać pożyczek, lub wysyłać tam broni. O Chiny toczy się walka kilku partnerów. St. Zjednoczone usiłują zwykle skonsolidować Chiny. Nie szczędzą środków na swe misje religijne i kulturalne. Na szkoły i misje religijne w Chinach Amerykanie inwestowali więcej kapitału, niż w swych przedsiębiorstwach handlowych z Chinami. Szkoły te i misje jednak są czynnikiem rozkładu tradycji chińskich i wytwarzają grunt podatny dla bolszewizmu. Anglja ma dawne, ustalone stosunki handlowe z Chinami. W wywozie jej Chiny nie zajmują jednak okazałej pozycji, nie przekraczając 1%. Pod względem ilości kapitału inwestowanego w Chinach Wielka Brytania przewyższa Japonję, lecz ta ostatniemi czasy zrównała się z Wielką Brytanią. Opanowanie Chin przez Japonję nie leży w interesach Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji, lecz dla tych państw jest niebezpieczniejsze opanowanie Chin przez Rosję sowiecką. Japonja może przeobrazić Chiny w swą kolonję, lecz kolonję kapitalistyczną, nie zagrażającą ustrojowi gospodarczemu i politycznemu Europy. Natomiast Rosja sowiecka, w razie zwycięstwa swych wpływów w Chinach i opanowania tego państwa, zdobywa olbrzymie siły materialne, któremi będzie zagrażała Europie. *Losy Europy zależne są od rezultatu walki Japonji z Rosją sowiecką.*

Japonja występuje ofensywnie wobec Rosji sowieckiej. „Przyszłość Japonji leży na kontynencie azjatyckim, najbliższa zaś przyszłość na polach Mandżurji, Mongolji i Syberji“ — pisze jen. japoński Sato. „Patrzmy na Mandżurję, Mongolję, Syberję, jak na święte miejsce naszych przodków i na miejsce działalności naszych potomków. Przyszłość Japonji leży w Azji wschodniej i tylko przez zajęcie jej obszaru możemy stać się kierownikami Azji; możemy zając miejsce na wschodzie. Musimy wszyscy wiedzieć, że to jest kwe-



stja życia i śmierci Japonji“. To swe twierdzenie jen. Sato uzasadnia jak następuje:

„Wszystkie wyspy japońskie są gęsto zaludnione i niema już miejsca dla ciągle zwiększającej się ludności. Tymczasem co rok przybywa Japonji milion ludzi. Jeżeli ten przyrost będzie się w dalszym ciągu rozwijał, to w ciągu lat 100 ludność właściwej Japonji przekroczy 160 milionów ludzi. Wszystkie ziemie właściwej Japonji są wyczerpane, nawet wierzchołki gór i stoki skał, tak że nie można więcej korzystać z tych obszarów pod względem rolniczym, nie można dostarczyć środków żywności mieszkańcom kraju“.

Jenerał Hato wykazuje konieczność zajęcia Mandżurji i Mongolji jak następuje:

„Żelaza można przerobić w Japonji w rozmiarach całkiem wystarczających do celów wojennych, bardzo zbliżonych do tej ilości, którą w latach wojny światowej mogła wyprodukować Francja. Natomiast, jeśli chodzi o rudę żelazną, to obecnie Japonja ją otrzymuje z Chin i Indyj. Ponieważ na wypadek wojny dostarczenie rudy z Indyj i Chin może być przerwane, przeto jedynem właściwem miejscem wydobywania powinna stać się Mandżurja. Węgla kamiennego Japonja nie ma dostatecznej ilości, lecz jeżeli do tego dodać 33 kopalnie węgla w Mandżurji południowej, zwiększymy ilość posiadanego węgla od 8 do 9 milionów tonn. Mandżurja i Mongolja są konieczne, aby materialnie zabezpieczyć prowadzenie przyszłej wojny. Mandżurja i Mongolja są konieczne do ekonomicznego rozwoju Japonji“.

Jenerał Araki uzasadnia potrzebę nowych zdobyczy koniecznością gospodarczą Japonji. Japonja po swem przejściu do działalności przemysłowej napotkała wiele trudności. Po pierwsze, wyspy Japonji nie mają dostatecznej ilości surowców; po drugie, wyspy japońskie nie mogą zużyć wszystkich tych wyrobów przemysłowych, które przygotowuje przemysł japoński. Japonja, chcąc zostać krajem przemysłowym i nie porzucać gospodarki rolnej, musiała pomyśleć, skąd zdobyć surowce, jak rozszerzyć swe fabrykaty przemysłowe. Na szczęście w pobliżu Japonji znajdują się Chiny, kraj bogaty w złoża rudy żelaznej i miedzianej. Chiny też dostarczają rynku, mającego 400 milionów ludzi. Obecny rynek zewnętrzny Chin jest przeszło dwa razy mniejszy od japońskiego, lecz pojemność jego wrasta w miarę przemysłowego rozwoju Chin.

Rozpatrując sprawę przyszłej wojny z Rosją, pisarze wojskowi Japonji dowodzą, że Japonja nie może ograniczyć się do obrony biernej, lecz musi iść do ofensywy. Korea, według słów gen. Hato, to



wąski korytarz tranzytowy, prowadzący do otwartych drzwi Japonji. Jen. Hato, omawiając przyszłą wojnę rosyjsko-japońską, pisze: wojnę tę można podzielić na dwa okresy: w pierwszym okresie wojska rosyjskie zostaną rozbite przede wszystkim w południowej Mandżurji, albo zepchnięte na zachód od Chinganu. Pierwszy okres wojny będzie przygotowaniem do drugiego, ostatecznego.

W pierwszym okresie wojska japońskie znajdujące się w Mandżurji, z wyjątkiem oddziałów ochrony linii kolejowych, skoncentrują się w Czui-czunie i w okolicach Hulina. Te wojska będą miały za zadanie przeprowadzenie osłony koncentracji armji japońskiej, wyruszającej z Korei. Gdy armje japońskie zostaną zebrane, ruszą na północ w celu zajęcia Charbinu, rozbicia wojsk rosyjskich w północnej Mandżurji i na koniec osiągnięcia Chinganu. Do powyższych operacji potrzeba 700 tysięcy wojska w pierwszym roku wojny i milion 400 tysięcy w drugim roku.

W chwili zakończenia wojny światowej armja japońska pod względem uzbrojenia i mechanizacji stała znacznie niżej od armij państw biorących udział w wojnie światowej, podczas której dostarczała znacznej ilości amunicji Rosji. Po wojnie nabywała demobil państw koalicyjnych. W 1924 miała przystąpić do mechanizacji armji. Wobec trzęsienia ziemi, które wywołało osłabienie sił gospodarczych Japonji, dla uzyskania środków na mechanizację, zmniejszyła armję. Obecnie, po dokonaniu znacznych postępów w mechanizacji armji, Japonja zwiększa liczebność swego wojska. Według gen. Araki winna mieć na stopie pokojowej minimum 450 tysięcy ludzi.

Gdy Japonja zwyciężyła Rosję w 1904/5 r. liczyła 47 milionów mieszkańców wraz z Formozą. Obecnie liczy w swych posiadłościach 94 miliony, we właściwej Japonji 65 milionów. Rosja owoczesna liczyła 144 miliony, obecna 165 milionów. Stosunek przyrostu sił liczebnych jest znacznie korzystniejszy dla Japonji, niż dla Rosji sowieckiej. W 1904 wywóz Japonji wynosił 321 milionów jenów, a w roku 1930 1469 milionów jenów; przywóz wzrósł z 690 milionów do 1546 milionów. Obroty więc handlu zewnętrznego zwiększyły się przeszło pięciokrotnie. Jest to mniej więcej wskaźnik rozwoju sił produkcyjnych Japonji. Dochody państwowe Japonji zwiększyły się z 260 milionów, 1903 i 4 r., do 1799, 1929 r. Nie ulega wątpliwości, że stosunek sił materialnych Japonji i Rosji uległ zmianie na korzyść Japonji. Szybki postęp Japonji wywołała jej energia rasowa, ta energia, która odnosiła tryumfy na polach Mandżurji w 1904 r. i od-



niesie w najbliższej przyszłości. Czy Japonja będzie miała sprzymierzeńców? Polska jest zainteresowana bezpośrednio w zwycięstwie Japonji. Jak zwycięstwo jej w 1904 r. było początkiem załamania się potęgi rosyjskiej, a więc warunkiem naszej odbudowy, tak zwycięstwo w przyszłej wojnie japońskiej jest warunkiem utrwalenia naszego bytu. Z granic polsko-rosyjskich łatwiej atakować ważne centra Rosji: Petersburg, Kijów, Moskwę, niż z granic posiadłości japońsko-rosyjskich w Azji. Lecz czy Polska, nie posiadając sprzymierzeńca w Europie, może się ważyć na ryzyko udziału w wojnie rosyjsko - japońskiej? Może — pod jednym tylko warunkiem: jeżeli będzie w przymierzu ze swym sąsiadem, z Niemcami, jeżeli będzie korzystała z pomocy eskadry lotniczej niemieckiej i niemieckich oddziałów uzbrojonych w czołgi i broń zmechanizowaną. Pomoc Anglii jest możliwa, lecz może być zawodna, zależy bowiem od tego, czy konserwatyści, czy labourzyści będą wówczas przy władzy. Francja będzie po stronie Rosji, lecz wystąpienie czynne z jej strony jest niemal niemożliwe, gdyż byłoby zupełnem samobójstwem narodu, który poniósł tak znaczne straty ludnościowe w wielkiej wojnie i którego rdzenna ludność stopniowo się amortyzuje. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej 1905 r. Ameryka przejawiała życzliwą neutralność w stosunku do Japonji, podczas traktatu w Portsmouth usiłowała zmniejszyć zdobycz Japonji, pozbawiła Japonję kontrybucji rosyjskiej, która mogła pomnożyć marynarkę japońską.

Stany Zjednoczone są przeciwnikiem najsilniejszego państwa na Dalekim Wschodzie. Przed wojną uważały, że takim państwem jest Rosja, u schyłku wojny uznały, że takim państwem jest Japonja. Stany Zjedn. obawiały się przez dłuższy czas Japonji, mając słabo załudnione stany zachodnie, połączone oceanem z przeludnioną Japonją, a zwłaszcza, posiadając Filipiny, przeszło trzykrotnie mniej odległe od Japonji, niż od Stanów. Budowa kanału panamskiego, skracającego drogę amerykańskiej marynarki z oceanu Atlantyckiego do Wielkiego, rozbudowa przemysłu wojennego podczas wielkiej wojny i wytworzenie odpowiednich kadr i sztabu wojennego, wreszcie olbrzymie zasoby materialne Stanów Zjednoczonych, jej potężny ciężki przemysł mechaniczny — wszystko to czyni Stany silnemi militarnie. Stany Zjedn. nie mogą dziś obawiać się inwazji japońskiej, lecz w ofensywie przeciwjapońskiej nie mogą liczyć na powodzenie. W północnej części morza Chińskiego Japonja posiada Formozę oraz grupę wysp Pieskadorskich, która zajmuje wejście do tego morza. W razie wojny — pisze admirał Gubnow—Japonja może zamknąć



się lub przynajmniej utrudnić dostęp przeciwnikowi z Chińskiego morza do Żółtego, jej zaś marynarka posiadać będzie dostęp do Chin.

Na Formozie Japonja posiada kilka ufortyfikowanych portów, na wyspach Pieskadorskich punkt oparcia na wyspie Bako. Niema jednak na Formozie i na wyspach Pieskadorskich doków dla wielkich okrętów i obszernych przystani, w których flota japońska mogłaby znaleźć bezpieczne schronienie. Strategiczny teren Formoza—Pieskadory, według gen. Bubnowa, jest doskonale przygotowany, jako baza operacyjna dla torpedowców i łodzi podwodnych, które mając w nim punkt oparcia, mogą rozwinąć swe operacje w cieśninie Formoskiej i w północnej części morza Chińskiego aż do Manili.

Dla wzmocnienia swej pozycji w zatoce Formoskiej, Japonja dąży do uzyskania wyłącznych wpływów w prowincji Funkjeńskiej, zajęcie bowiem wybrzeża Funkjenu zabezpieczy tyły podstawy operacyjnej japońskiej marynarki wojennej.

W książce „Tichookieaniceskaja problema w XX stoletii“ gen. Gołowina i admirała Bubnowa czytamy: „Strategiczna baza marynarki japońskiej stoi na mocnym fundamencie japońskich podstaw operacyjnych w centralnym i najważniejszym terenie strategicznym, obejmującym morze Żółte i Japońskie. Dostęp do tej bazy strategicznej z północy i południa znajduje się w rękach japońskich. Przy tych dostępach, na północy Nikołajewska, Sachalinie i na południu prowincji Funkjeńskiej, Japonja przygotowuje sobie wyjście dla strategicznych wypadków ze swej bazy do morza Ochockiego i Chińskiego. Ze wschodu dostęp do strategicznej bazy Japonji jest utrudniony przez obszerny frontowy amfiteatr, rozprzestrzeniający swe maczki daleko w głąb oceanu Spokojnego, z zachodu ma obecnie bezsilną Rosję i bezsilne Chiny“.

„W samym centrum tej bazy, w cieśninie Koreańskiej, przebywa na niedostępnych podstawach operacyjnych silna flota japońska, która może poruszać się na obszernej strategicznej sieci swych podstaw i punktów operacyjnych do zagrożonych pozycji. Tam się znajduje i potężna armja japońska, która korzystając z gęstych dróg żelaznych na kontynencie i ogromnego tonażu japońskiej marynarki handlowej, może współdziałać z operacjami swojej floty w każdym punkcie tego obszernego teatru wojny“.

Stany Zjednoczone nie wezmą tak czynnego udziału w walce japońsko-rosyjskiej, jak wzięły podczas wojny światowej. Mogą jednak w okresie wojny dostarczyć materiału dla jednej ze stron walczących, nie wyłączone jest jednak, że i dla obu stron. Dostarczanie



sprzętu wojennego Japonji nie może natrafić na żadne trudności. Natomiast dostarczanie broni Rosji może odbywać się tylko przez jej granicę europejską i może być uniemożliwione na Bałtyku przez Niemcy, jeśli będą sprzymierzeńcem Japonji w tej wojnie, dostarczanie zaś przez morze Czarne będzie zależeć od postawy Turcji podczas tej wojny. Pozyskanie życzliwej neutralności Stanów Zjedn. dla Japonji jest ważnem zadaniem dyplomatycznym antagonistów Rosji i jest zupełnie zgodne z amerykańską racją stanu. W amerykańskim piśmie „Far Easten Review“ 30.VIII 1924 w artykule „Why nations fight“ znajdujemy charakterystyczny ustęp: „Prawdziwą, realną groźbą nienaruszalności Stanów Zjedn. nie jest Japonja, lecz wzrost Rosji do rozmiarów, które dawałyby jej decydujące wpływy w Azji wschodniej i zamknęły drzwi dla japońskich kapitałów i pracy. Gdyby Ameryka we właściwym czasie przejrzała i zmieniła swą politykę dalekowschodnią, bieg wypadków możnaby skierować w inną stronę. Gdyby Ameryka zachęcała Japonję w oznaczonym kierunku, wówczas nie byłoby żadnej potrzeby rokrocznie wydawać miljony na przygotowanie wojenne przeciwko możliwej agresywności ze strony Japonji“.

„Mongolja z jej 1.370.000 mil kw. (terytorjum prawie równe właściwym Chinom) staje się sowiecką republiką. Czerwona armja znajduje się jeszcze w kraju i pomimo niejednokrotnych protestów ze strony Chin położenie nie ulega zmianie“.

„Poco Japończykom szukać wyjścia dla nadwyżki ludnościowej o 4 tys. mil, po tej stronie Oceanu, gdy w pobliżu ich siedziby znajdują się wolne obszary w Azji Wschodniej“.

W razie upowszechnienia w Ameryce rozsądnych poglądów wypowiedzianych w tym artykule, życzliwa neutralność Ameryki w przyszłej wojnie rosyjsko-japońskiej może być zapewniona. Dziś jednak są symptomy niezbyt pomyślne, jak uznanie Sowietów przez St. Zjedn. w okresie, gdy naprężenie stosunków rosyjsko-japońskich stało się oczywistem. To naprężenie stosunków rosyjsko-japońskich jest siłą motorową, wywołując szereg wypadków politycznych. Pakt o nieagresji, zawarty przez Rosję sowiecką z Polską i krajami bałtyckimi, pakt bezpieczeństwa z Rumunją jest naturalnym skutkiem naprężenia stosunków na Dalekim Wschodzie. Czy jednak gwarantuje to wszystko pokój na zachodzie granicy rosyjskiej? Stanowczo nie. „Przed samą wojną rosyjsko-japońską — jak opowiada Witte w swych wspomnieniach — Rosja projektowała sforsowanie cieśnin i zawładnięcie Konstantynopolem. Zdawała sobie sprawę, że to mo-



że spowodować wojnę z państwami centralnemi. Na kilka miesięcy, poprzedzających wojnę, rosyjskie naczelne władze wojskowe nie zajmowały się możliwością wojny z Japonją, lecz nieuniknioną wojną z Niemcami. Już wyznaczono naczelných wodzów; na wodza naczelnego armji, która miała walczyć z Niemcami, wyznaczono Mikołaja Mikołajewicza, na dowódcę armji, mającej walczyć z Austrią, wyznaczono Kuropatkina“ (Witte Wspomnianja, tom II., str. 23).

Gdyby życie narodów obliczano na dziesiątek lat, możnaby twierdzić, że naprężenie rosyjsko-japońskie zabezpiecza przyszłość Polski.

Rosja zawarła pakt o nieagresji z Polską i krajami bałtyckimi. Rosja w 1934 r. zaproponowała Niemcom zagwarantowanie niepodległości państw bałtyckich. Niemcy odrzuciły propozycję Rosji, jako bezpodstawną. Jedyne niebezpieczeństwem dla państw bałtyckich jest Rosja i tylko Rosja; w jakiż więc sposób ona ma być gwarantką ich niepodległości? chyba taką gwarantką, jak Katarzyna II była gwarantką nienaruszalności terytorjalnej i niepodległości Polski. Dążność do opanowania brzegów wschodnich Bałtyku była polityką Rosji w ciągu stuleci, była bowiem nakazem geograficznych warunków, jest tak niezmienna, jak niezmiennie są te warunki.

Wojny polsko-rosyjskie za Jagiellonów i Batorego były walkami o Bałtyk. Wojny szwedzko-rosyjskie miały ten sam bałtycki obiekt sporu.

## § 7. Problem państw bałtyckich.

Zdobycie odcinka wybrzeży bałtyckich przez Piotra I oraz budowa Petersburga była decydującym krokiem Rosji w jej polityce bałtyckiej. Ciągłą dalej tę politykę następcy Piotra: osadzanie mężów zaufania Rosji w Kurlandji w charakterze panujących tego kraju, będącego lennem Polski, a następnie rozbiory Polski miały między innemi jako siłę motorową dążność Rosji do panowania na Bałtyku. W 1773 r. Rosja bierze Inflanty polskie, które dają jej bezpośrednią granicę z Kurlandją. Aleksander I zdobywa Finlandję dla umocnienia panowania rosyjskiego na Bałtyku, oraz zabezpieczenia stolicy państwa, będącej bałtyckim posterunkiem Rosji.

Niemcy nadbałtyccy dostarczali Rosji dyplomatów, generałów, administratorów. Dzięki ich wpływom, kraje nadbałtyckie korzystały z autonomji kulturalnej. Byli oni ogniwem łącznym między państwem rosyjskiem a niemieckiem. Polityka nacjonalistyczna Aleksandra III wywołała, w imię rusyfikacji krajów nadbałtyckich, wal-



kę z niemieckim pierwiastkiem tych krajów. Osłabione asymilacyjne siły Niemców przyczyniły się do wytworzenia się narodowości estońskiej i łotewskiej.

Powstanie jednak tych państw było dla Łotyszów i Estończyków czemś nieprzewidzianem, nie wchodzącem ani w rachuby polityczne, ani w dążności polityczne tych ludów, zwłaszcza Łotyszów. Narody te nie miały historii, t. j. nie były subjektem historii, lecz jej obiektem. Program niepodległościowy P. P. S. wywarł niejaki wpływ na pewien odłam socjalistów łotewskich, ale był to odłam bardzo nieliczny; większość socjalistycznej młodzieży łotewskiej ulegała silnie wpływom rosyjskim, wrogim separatyzmowi w stosunku do Rosji. Sprawa prowincyj nadbałtyckich w okresie wojny światowej nie przejawiała się najpierw jako sprawa Łotyszów i Estończyków, lecz jako sprawa t. z. Bałtów, t. j. Niemców nadbałtyckich, którzy pod wpływem ucisku i szykan, zapoczątkowanych w okresie rusyfikacyjnym, a wzmożonych podczas wojny, zerwali ze swą tradycyjną lojalnością wobec Rosji. Organizacja Bałtów była czynna i wpływowa w Berlinie, od 1915 r. począwszy.

Łotysze demonstrowali swą chęć należenia do Rosji. 19 lipca 1915 r. dwaj łotewscy posłowie do Dumy J. Goldman i J. Sahlitis wydali odezwę werbunkową do tworzonego przez się przy armji rosyjskiej bataljonu strzelców. Na początku sierpnia 1917 r., gdy armja rosyjska cofała się z pod Rygi, bataljon łotewski osłaniał odwrót wojska. W 1917 r. w okresie rozkładu armji rosyjskiej i powstawania formacyj narodowych powstały pułki łotewskie. Stały się one najbardziej oddaną rządowi bolszewickiemu częścią armji bolszewickiej. Fakt ów bynajmniej nie dowodził woli do niepodległości w narodzie łotewskim.

W 1917 r. po marcowej rewolucji rosyjskiej, która proklamowała samookreślenie narodowości, powstała w Wałku Rada Narodowa Łotewska, składająca się z przedstawicieli wszystkich łotewskich organizacji społecznych. Nie stawiała programu niepodległości, lecz pragnęła terytorjalnej autonomji dla terytorjum zamieszkałego przez Łotyszów. Wskutek antagonizmu społecznego Łotyszów względem Niemców nadbałtyckich i koncepcji niemieckiej Wielkiego Księstwa Nadbałtyckiego (Hercogstwa), Rada Narodowa Łotewska była ententofilska. Gdy okupacja niemiecka rozszerzyła się niemal na cały kraj nadbałtycki, Rada musiała się rozwiązać. Ale kiedy w 1918 r. po kapitulacji Niemiec pękła dyscyplina w armji niemieckiej i okupacja niemiecka ustępowała z Rygi, powstała Rada Ludowa Łotew-



ska, składająca się z przedstawicieli łotewskich partyj politycznych i proklamowała 18 listopada 1918 r. niepodległość Łotwy. Powołany przez Radę Łotewską rząd łotewski składał się wyłącznie z Łotyszów; na czele jego stanął Ulmanis.

Gabinet Ulmanisa uzyskał od Anglii faktyczne uznanie niepodległości Łotwy oraz obietnicę obrony przed rosyjskim bolszewizmem aż do utworzenia dostatecznej ilości wojsk łotewskich; jakoż do portu ryskiego zawitało kilka wojennych statków angielskich. Gdy jednak wojska sowieckie zbliżały się do Rygi, admirał angielski, nie otrzymawszy posiłków, uznał walkę za niemożliwą, ministerstwo zaś Ulmanisa nie zdołało utworzyć siły zbrojnej.

Proletariat miejski i bezrolni na wsi sympatyzowali z bolszewikami. Pierwsza kompanja łotewska, utworzona przez rząd Ulmanisa, usiłowała przejść na stronę bolszewicką. Obrona kraju stała się głównie udziałem Niemców. Rząd Ulmanisa zniewolony był prosić o pomoc Niemców. Zawarł nawet umowę z Niemcami; zobowiązał się udzielić obywatelstwa łotewskiego każdemu żołnierzowi niemieckiemu, który przynajmniej cztery tygodnie będzie walczył w szeregach, broniących kraju od panowania Rosji bolszewickiej. Wielcy właściciele ziemscy Niemcy mieli zamiar udzielić części swej ziemi dla obdzielenia gruntem niemieckich obrońców kraju. W ten sposób germanofobski rząd Ulmanisa zgadzał się na pewną formę kolonizacji niemieckiej.

Niemcy nadbałtyccy powołali do życia t. zw. landwerę bałtycką (Baltische Landwehr); wkrótce doszła ona do 10.000 ludzi.

Książę Lieven, były admirał wojsk rosyjskich, posiadał oddział około 2.000 ludzi, gwardję białą, mającą na celu walkę z bolszewikami aż do ich ostatecznego pokonania. Oddział łotewski, sformowany przez byłego pułkownika wojsk rosyjskich Ballota, dochodził do 7000 ludzi.

Podstawą operacyjną była Libawa, pozostająca od 1915 r. pod okupacją niemiecką. Siły niemieckie, znajdujące się w Libawie i na Litwie Kowieńskiej, miały na celu niedopuszczenie bolszewików do granic Prus Wschodnich.

W lutym 1919 przybył do Libawy i objął komendę nad wszystkimi siłami zbrojnymi znany gen. niemiecki hr. von der Goltz.

Goltz rozporządzał dywizją gwardji i powołaną do życia t. zw. żelazną dywizją, korpusem ochotniczym niemieckim; korpus ów wraz z bałtycką Landwehrą wyzwała w ciągu paru miesięcy całą Łotwę nadbałtycką od najazdu bolszewików. Stosunek do bolszewizmu



Niemców nadbałtyckich i Łotyszów przejawiał się w tem, że 8% ludności niemieckiej wyłoniło w 1919 r. więcej sił zbrojnych do walki z bolszewikami niż 75% łotewskiej.

Według umowy, zawartej w grudniu, miano sformować 18 kompanij ochotniczych łotewskich. Ale z trudnością udało się stworzyć jeden bataljon do marca 1919.

Wkrótce po przybyciu gen. von der Goltza oddziały niemieckie atakiem nocnym zdobyły Windawę, jednocześnie zaatakowały i odebrały od bolszewików Goldengen. Bataljony łotewskie nie wzięły udziału w zdobywaniu tych miast. Następnie żelazna dywizja łotewska zdobyła szereg miejscowości, pomimo wielokrotnie większych sił nieprzyjaciela. Rezerwowa dywizja gwardji wypierała dalej bolszewików.

Opanowawszy szereg miejscowości w pobliżu Mitawy, zdobył miasto major Fletscher, który dowodził Landwehrą i żelazną dywizją. Rząd Ulmanisa posłał tam swego komendanta, który wydał i rozpłatkował odezwy, podniecające przeciwko Bałtom i Niemcom. Major Bischof, dowódca żelaznej dywizji, objął wówczas komendę nad miastem, usunąwszy komendanta łotewskiego. Po zdobyciu Mitawy wzmağa się tarcie między Niemcami i Bałtami z jednej strony a rządem Ulmanisa z drugiej. Ulmanis usiłuje zdobyć popularność przez demagogję narodową i społeczną; pierwsza zwracała się przeciwko Niemcom, druga przeciwko niemieckim właścicielom ziemskim.

Proletariat łotewski był jednak w opozycji względem gabinetu Ulmanisa, domagał się dyktatury robotniczej. Cała armja łotewska nie dochodziła do 800 ludzi. Komitet Niemców nadbałtyckich zwrócił się do rządu Ulmanisa, domagając się uwzględnienia narodowych i kulturalnych praw Niemców oraz innych narodowości Łotwy. Wystawiono 14 postulatów:

- 1) równouprawnienie wszystkich narodowości i wyznań wobec prawa;
- 2) nietykalność osób za przekonania polityczne; polityczne przestępstwa winny być sądzone przez sądy zwykłe;
- 3) wolność wyznań;
- 4) opieka nad chorymi, inwalidami oraz pozbawionymi pracy; stworzenie postępowego prawodawstwa społecznego;
- 5) stworzenie zapasu ziemskiego dla drobnych gospodarstw;
- 6) nienaruszalność własności fizycznych i prawnych osób; wyłączeń można dokonywać w interesie publicznym, za pełnem wynagrodzeniem;



7) wolność zebrań, stowarzyszeń i prasy;

8) dalsze funkcjonowanie bez przeszkód prywatnych i publicznych korporacyj, legalnych związków, instytucyj kredytowych i fundacyj;

9) wolność handlu i przemysłu; polityka wolnohandlowa portów bałtyckich;

10) kościelna i szkolna autonomia ludności niemieckiej;

11) równouprawnienie języków niemieckiego i łotewskiego we wszystkich gałęziach zarządu państwowego i komunalnego oraz w sądach;

12) nominacje na urzędach państwowych i komunalnych winny odbywać się bez względu na narodowość i przynależność partyjną, a wyłącznie na podstawie uzdolnienia;

13) narodowe związki zbrojne w obronie narodowej; umożliwienie osadnictwa obrońcom kraju;

14) przedstawicielstwo narodowe winno być oparte na wyborach prawnych, przytem wszystkie grupy ludności otrzymują odpowiednie przedstawicielstwo.

Stosunek rządu Ulmanisa do tych postułatów charakteryzuje to, że w dwujęzycznych odezwach, drugim językiem obok łotewskiego nie był niemiecki, lecz francuski.

Na prowokację rządu Ulmanisa baron Manteuffel, przywódca Landwehry Bałtyckiej, młody człowiek lat 25, posiadający olbrzymią popularność z powodu odwagi i zdolności militarnych, dokonał 16 kwietnia 1919 zamachu stanu, aresztując ministrów. Ulmanis schronił się na okręt wojenny, pozostając w dalszym ciągu pod opieką misji angielskiej.

Anglja zwróciła się do Niemiec z notą dyplomatyczną, protestując przeciwko dokonanemu przewrotowi i twierdząc, że zamachu dokonano na życzenie gen. von der Goltza. Usunięcie rządu Ulmanisa nie wywołało w Mitawie rozruchów, tylko łotewskie wojska etapowe i bandy zbójckie plądrowały pałace Niemców bałtyckich.

Z inicjatywy Anglji Ententa domagała się wznowienia dawnego rządu. Wznowienie rządu Ulmanisa musiałoby wywołać usunięcie się bałtyckiej Landwehry oraz znacznej liczby oficerów z dywizji żelaznej. Zdemoralizowałoby to pozostałe w kraju wojska niemieckie, a wobec nikłych sił łotewskich, Łotwa byłaby ponownie opanowana przez bolszewików. Jedyne wyjściem było stworzenie rządu łotewskiego, społecznie umiarkowanego, dążącego do kompromisów narodowo-społecznych w kraju. Taki też rząd utworzono, na czele jego



stanął pastor Andreas Needro, utalentowany pisarz łotewski, do 1905 r. popularny w kraju. W roku 1905 nieco zdepopularyzował się, przeciwstawiając się ówczesnej rewolucji. W 1918 r. Needro usiłował zorganizować rady włościańskie chłopów posiadaczy, pragnąc na nich oprzeć porządek w kraju. Przeciwstawił się wówczas Ulmanisowi, który organizował związek chłopski, wciągając doń bezrolnych i nadając mu charakter reprezentacyjny. W 1919 r. Needro usiłował oprzeć się na organach samorządu i przedstawicielstwie narodowym, dając wyraz wszystkim grupom społecznym. W lipcu 1919 miano zwołać zgromadzenie narodowe, powstałe z wyborów kurjalnych. Miały być trzy kurje wiejskie: 1. wielka własność, 2. własność chłopska, 3. bezrolni; trzy kurje miejskie: 1. handel i przemysł, 2. mieszczaństwo, 3. proletarijat. Pierwszym dziełem rządu pastora Needry było wyzwolenie Rygi. Nastąpiło to 22 maja 1919; zadało to cios panowaniu bolszewickiemu nad Łotwą. Ryga pod okupacją bolszewicką była zorganizowana podług ustroju bolszewickiego, sformowane były rady robotnicze i czerwonej gwardji. Burżuazja, inteligencja, szczególnie Niemcy, a przede wszystkim duchowieństwo luterkańskie podlegało srogim prześladowaniom, znęcaniu się, rozstrzeliwaniu. Rygę zdobyły: bałtycka Landwehra, żelazna dywizja oraz rezerwowy pułk gwardji — siły bojowe niemieckie.

Rząd Needry, dający możność rozwoju realnym siłom i interesom kraju, oparty na współpracy z Niemcami i innymi mniejszościami narodowymi, mógł zapewnić pomyślny rozwój Łotwy; uratowałby między innymi nasz stan posiadania w Inflantach polskich. Rząd jednak upadł, wskutek sił zewnętrznych.

Anglicy zaopatrzyli Estonję w broń, Anglja użyła Estonji przeciw rządowi Needry, chcąc zniszczyć wpływy niemieckie nad Bałtykiem. Podczas wojny Estończyków z Landwehrą misja koalicyjna urządziła rozejm, wykorzystany przez Estończyków na zgromadzenie sił. Następnie, gdy Estończycy zbliżyli się do Rygi, koalicja znów wymogła rozejm i wycofanie wojsk niemieckich z Łotwy. Wówczas to upadł rząd Needry, wrócił rząd Ulmanisa.

Podczas wojny Bałtowie, ufni w zwycięstwo niemieckie, pragnęli monopolu rządów w kraju i nadania mu wyłącznie niemieckiego charakteru, w tym celu planowali znaczną kolonizację niemiecką. Rząd Ulmanisa chciał monopolu politycznego Łotyszów. Wytworzył państwo, będące organem obrabowania niełotewskich narodowości na korzyść Łotyszów. Rząd zaś Needry, oparty na uwzględnieniu nie tylko liczebnej ilości poszczególnych grup narodowych i gospodar-



czych, lecz ich wagi gatunkowej t. j. jakości, gwarantował pomyślny rozwój Łotwy i odcinał Łotwę od wpływów bolszewickich.

Wyzwolenie Łotwy odbyło się, jak widzieliśmy, przeważnie przez siły niemieckie z małym udziałem Łotyszów. Więcej Łotyszów walczyło po stronie rosyjsko-bolszewickiej, niż z Rosją bolszewicką. Wyzwolenie Inflant polskich odbyło się przeważnie przez wojska polskie, przewyższające znacznie łotewskie, użyte w tym celu. Dyneburg i powiat dyneburski był wyzwolony wyłącznie przez wojska polskie. Kooperacja wojsk polskich z łotewskimi zaczęła się nad rzeką Dubnem. Rzeżycę i Lucyn obsadziły wojska łotewskie, Dyneburg i twierdzę dyneburską polskie. Inflanty zostały obsadzone przez wojska polskie i łotewskie. Polska odrazu zrezygnowała z zarządu cywilnego krajem, oddała go rządowi łotewskiemu. Ten zaś rozpoczął rządzenie od wydalenia z kolei rysko-orłowskiej kolejarzy Polaków. Inflanty polskie zaczęto forsownie przeobrażać w Letgalię.

Wyzwolenie Inflant polskich i dzisiejszej Letgalii nastąpiło w końcu grudnia 1919. W styczniu 1920 r. premier Ulmanis zawiadomił Rosję, że Łotwa nie będzie brała udziału w walce z Sowietami. W tym czasie było w Rosji niewiele mniej oddziałów łotewskich, niż na Łotwie. Był też w Rosji łotewski rząd bolszewicki, który w razie zwycięstwa sowietów byłby wprowadzony do Łotwy, przytem Łotwa stałaby się częścią republik sowieckich.

Upřednio Estonia wyzwoliła się z pomocą Finlandji i Anglii. Finlandję zaś uratowały od bolszewizmu Niemcy.

Finlandja uważa się za państwo skandynawskie, t. j. wolałaby sprzęgnąć swe losy z państwami skandynawskimi, nie zaś nadbałtyckimi. Jej wola do niepodległości ugruntowała się przez odrębność prawno-państwową, z jakiej korzystała od 1909 r. Późniejsze unifikacyjne posunięcia Rosji wzmacniały tylko jej dążność do samodzielności. Z prądami bolszewickimi i agitacją bolszewicką na własnym gruncie umie prowadzić skuteczną, zacieklą walkę. Co innego Łotwa i Estonia. Wola do samodzielnego bytu państwowego w tych państwach, zwłaszcza na Łotwie, jest słaba. Partja socjalistyczna na Łotwie w swem głównym skrzydle lewicowem jest pokrewna bolszewizmowi. Rosja sowiecka usiłowała przed kilkoma laty opanować Estonję, wywołując zamieszanie wewnętrzne, aby powstał pozór do posłania wojska dla obrony rewolucji estońskiej.

Pomimo zniweczenia wielkiej własności niemieckiej i osłabienia przemysłu krajowego, znajdującego się w rękach przeważnie niemieckich, wpływy gospodarcze i kulturalne Niemiec odradzają się



w tych krajach. W państwach bałtyckich, Estonji i Łotwie krzyżują się wpływy rosyjskie i niemieckie. Pierwsze są czynnikiem niewieczącym ich odrębność, czynnikiem przeobrażającym je w części składowe Z. S. R. R. Wpływy niemieckie wiążą te kraje z Europą środkową, przez co podtrzymują ich samodzielność w stosunku do Rosji. Geograficzne warunki czynią niebezpieczeństwo rosyjskie realnem, niebezpieczeństwo niemieckie nierealnem. Niemcy mogą wciągnąć te kraje w orbitę swych wpływów, lecz anektować ich nie mogą — nie dlatego, aby nie potrafiły ich zdobyć orężnie, lecz dlatego że ich utrzymanie byłoby zbyt kosztowne.

Polska nie posiada wpływów ani w Estonji, ani na Łotwie. Estonja geograficznie jest odległa, nie może więc mieć żadnego obiektu sporu z Polską i jest polonofilską. Łotwa prowadzi eksterminacyjną politykę względem żywiołu polskiego w Letgalji, co dowodzi jak mało liczy się z Polską.

Do państw bałtyckich należy Litwa, dąsająca się na Polskę, z powodu przynależności Wilna do Polski. Oficjalna polityka Litwy jest antypolska, antypolskość Litwy opiera się na obawie asymilacji litewskiej narodowości przez Polskę. Literatura polska zawiera w sobie tyle pierwiastków z krwi i z przyrody wspólnego terytorjum, że mogłaby podbić duszę litewską. Litwini wyrzekają się wspólnego dobroku, ubożąc się psychicznie.

Polska w pierwszych chwilach swej państwowości miała nadzieję uzyskania znacznego wpływu w państwach bałtyckich, związania ich z sobą. Pragnęliśmy utworzyć związek państw bałtyckich, którego bylibyśmy członkiem jako państwo bałtyckie.

Łotwę i Estonję Polska usiłowała pozyskać dla związku, uznając ich niepodległość jeszcze w 1919 r., udzielając Łotwie skutecznej pomocy w walce z Rosją bolszewicką oraz oddając jej Inflanty, do których nie Łotwa, lecz Polska ma historyczne prawa. Związek bałtycki miał być jednym z ogniw związku państw, powstałych na gruzach Rosji. Wyzwolona Ukraina, republiki Kaukazu, Gruzja. Aserbejdżan, Armenja, miały być członkami nowego związku, który pod hegemonją Polski miał stworzyć potęgę, zdolną do ostania się między Rosją a Niemcami.

Plan ten nie liczył się z tem, że Polska dla zrealizowania jego nie miała sprzymierzeńców wśród potęg europejskich. Francja pragnęła i pragnie potężnej, nierozdzielnej Rosji, Anglja zaś patrzyła na nas, jak na kolonję francuską i nie chciała stwarzać na wschodzie sfery wpływów Francji. Niemcy widziały, że nie kooperacja gospodarcza



z niemi, lecz wyeliminowanie ich gospodarcze ze zdobytych terenów jest zamiarem Polski.

Nie mieliśmy kolei, fabryk broni, amunicji. Przegrane wyprawy na Kijów położyło kres owej koncepcji. Wśród czynników nieprzyjaznych mieliśmy ze strony Ukrainy brak woli do samodzielności i odrębności politycznej i pociąg jej do bolszewizmu rosyjskiego, który rozbijał polskie i rosyjskie warstwy górne, kierujące wielką produkcją rolną i przemysłową. Analogiczne tendencje istniały na Łotwie i w Estonji.

Przejawem dążności do związku państw bałtyckich były perjo-dyczne konferencje państw bałtyckich z udziałem Polski.

Najważniejszym zjazdem był zjazd warszawski w 1921 r. W owych czasach wystąpił program trójprzymierza Litwy, Łotwy i Estonji, odsunięty przez Finlandję, która nie chciała dopuścić do tej antypolskiej koncepcji, będąc wówczas zagrożona przez Rosję. Następuje układ warszawski, według którego rządy reprezentowane na konferencji obowiązują się nie zawierać żadnego układu, który byłby wymierzony bezpośrednio przeciwko jednemu z państw reprezentowanych (art. 2): „Państwa reprezentowane na konferencji warszawskiej oświadczają, że jeżeli jedno z nich będzie napadnięte bez dania do tego powodu, zachowują one postawę życzliwą do państwa napadniętego i natychmiast porozumieją się co do środków, jakie trzeba będzie przedsięwziąć”. Układu warszawskiego z 1922 r. nie ratyfikował sejm finlandzki, gdyż układ był przygotowaniem do sojuszu państw bałtyckich. Wobec zaś antagonizmu polsko-niemieckiego i polsko-rosyjskiego, Polska nie wydaje się Finlandji pożądanym sprzymierzeńcem. Finlandja sądzi, że swą niepodległość łatwiej utrzyma przez poparcie Niemiec, które wówczas posiadały wpływy pokojowe na Rosję, niż z pomocą militarną Polski, obezwładnionej w akcji przeciwko Rosji przez antagonizm z Niemcami.

Już podczas konferencji warszawskiej zarysowała się pewna tendencja polityczna, dla Polski niebezpieczna. Delegat Łotwy podniósł sprawę związku celnego państw porosyjskich między sobą z udziałem Rosji w owym związku. Związek celny wymaga wspólnych instytucyj, dla zgodnej polityki celnej, podatków pośrednich i monopoli. Musi więc powołać do życia wspólne instytucje dla regulowania tych spraw, a więc wytworzyć związek państw. Przykład zjednoczenia Niemiec wskazuje, że związek celny toruje drogę zjednoczeniu politycznemu. Z doświadczenia okresu 1815 do 1830 r. wiemy, jakie są konsekwencje unji państwowej z Rosją. Polska więc nie może zgo-



dzić się na udział w związku celnym z Rosją i musi być przeciwniczką takiego związku państw bałtyckich z Rosją.

Między państwami bałtyckimi a Rosją nie doszło do wspólnego obszaru celnego, tylko Estonja i Łotwa uchwaliły wytworzyć wspólny obszar celny tych dwóch państw. Zrobiono szereg kroków w tym kierunku, lecz natrafiano na trudności, wobec których sprawa utknęła. Państwa bałtyckie, Łotwa, Litwa i Estonja uchwaliły t. z. klauzulę bałtycką, zapewniającą cło preferencyjne między temi państwami bałtyckimi a Rosją. Zrobiono to za plecami Polski i Polska nie korzysta z klauzuli bałtyckiej.

Ostatniemi czasy odbywały się konferencje państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonji.

Konferencja tych państw z 29 lipca 1934 w Rydze ustaliła projekt traktatu o porozumieniu i współpracy wspomnianych państw bałtyckich. Traktat przewiduje zwoływanie perjodycznych konferencyj ministrów spraw zagranicznych dla uzgodnienia polityki zewnętrznej w sprawach, które pod względem swej wagi interesują wszystkie trzy rządy. Od zasady uzgodnienia uczyniono wyjątek dla tych spraw specyficznych, co do których jedno państwo może być w położeniu szczególnem. Pod to pojęcie podchodzi sprawa Wilna, wysuwana przez Litwę, sprawa, względem której państwa bałtyckie chcą pozostać neutralne, aby nie narażać się Polsce i pozostawać w związku z Litwą.

Umowa bałtycka z 29 lipca 1934 nie zawiera żadnych klauzul militarnych. Istniejący pomiędzy Łotwą i Estonją sojusz wojskowy nie został rozszerzony na Litwę.

Traktat z 29 lipca 1934 wyżej wymienione państwa, następnie ratyfikowały. Nie jest on zwrócony przeciwko Polsce, lecz jest symptomem odsumienia się od Polski Łotwy i Estonji.

Konferencje ustały. Estonja i Łotwa w pewnej mierze zależą gospodarczo od Rosji ze względu na tranzyt rosyjski. Oba te państwa współzawodniczą między sobą o tranzyt rosyjski i Rosja kieruje swój tranzyt przez porty estońskie lub łotewskie, rządząc się często kroć względami natury politycznej.

Libawa, Kłajpeda i Ryga posiadają dla Polski znaczenie pierwszorzędne. Libawa jest portem Wilna i całej wschodniej i południowo-wschodniej połaci naszego państwa. Kłajpeda jest portem przy ujściu Niemna, przepływającego znaczniejsze obszary na terytorjum Polski, niż Litwy. Dźwina posiada dla nas znaczenie jako droga



wodna do portu ryskiego i jako arterja naszych powiatów północnych.

Nie możemy korzystać z Kłajpedy i Libawy, wskutek przeszkód ze strony Litwy. Nie jesteśmy bynajmniej zainteresowani w zwycięstwie Litwy w konflikcie litewsko-niemieckim co do Kłajpedy. Osłabienie wpływów niemieckich w Kłajpedzie jest niepożądane. Im więcej bowiem interesów i wpływów Niemcy mają w krajach bałtyckich, tem więcej szans, że staną w ich obronie i nie dopuszczą do aneksji rosyjskiej tych krajów. Niemcy, pozostające w politycznem porozumieniu z Polską, mogą wyrzucić presję na Litwę, zmuszając ją do udzielenia tranzytu Polsce przez swe terytorjum. Gdy Polska zdobędzie tranzyt przez Litwę, Łotwa, wobec współzawodnictwa Kłajpedy i Libawy, przyzna nam w Libawie wszystko to, co uzyskamy w Kłajpedzie. Winniśmy osiąść autonomiczny port w Libawie, taki jaki przyznano Czechosłowacji w Hamburgu. Oprócz tego winniśmy mieć zapewniony przywóz broni i amunicji do Libawy, tak w czasie wojny, jak i pokoju. Udzielając nam koncesji w Libawie, Łotwa wytworzy pewniejsze podstawy dla niedopuszczenia tam panowania rosyjskiego. Libawa jest największym portem wojskowym na wschodnich wybrzeżach Bałtyku. Nie posiadając Libawy, Rosja nie uzyska bezwzględnej przewagi na tem morzu.

Silna Rosja nad Bałtykiem jest dla nas groźbą. Odcina nas od ewentualnych naszych sprzymierzeńców na zachodzie, uniemożliwiając transporty broni i amunicji. Tu wysuwa się koncepcja podtrzymywania niepodległości Łotwy i Estonji przeciwko Rosji.

Byt państwowy Polski i jej siła są podstawami bytu wszystkich państw bałtyckich, nie wyłączając dążącej się na nas Litwy, ani odległej od nas Finlandji.

B. Affthan w pracy „Rozwój niepodległości Finlandji“ (Przegląd Współczesny, luty 1924) pisze: „Po dwóch nieudanych próbach rokowań pokojowych w Berlinie i Terjokach, na granicy fińsko-rosyjskiej, zwołano wspólną (rosyjsko-fińską) konferencję do Dorpatu na początku lata 1920 r. Rokowania trwały długo i kilka razy były przerwane. Wojna, tocząca się między Polską a Rosją sowiecką, niewątpliwie silnie oddziaływała na ich przebieg, gdyż żądania rosyjskie pozostawały z ścisłym związkiem z powodzeniem oręża lub stratami. Niezadługo po zwycięstwie Polaków, Rosja i Finlandja podpisały traktat pokojowy, pod nazwą traktatu dorpckiego. Jużemy zaznaczyli, że traktat pokojowy z Rosją Łotwa podpisała w tydzień po bitwie pod Warszawą. Bitwa ta bowiem rozstrzygnęła nietylko o lo-



sie Polski, ale i państw bałtyckich. Litwa wykorzystała wojnę polsko - rosyjską dla zawarcia traktatu pokojowego z Rosją sowiecką. Rosja ustąpiła jej nie tylko traktatowo, ale faktycznie Wilno, gdy poniosła klęskę pod Warszawą. Dzięki traktatowi ryskiemu z października 1920 r., określającemu granice wschodnie Polski, Litwa nie graniczy z Rosją, będąc od niej oddzielona powiatami polskimi. Może więc w obecnych warunkach pozwolić sobie na antagonizm wobec Polski, nie obawiając się, że ów antagonizm wyzyska Rosja. W innym położeniu znajduje się Łotwa. Gdyby pomiędzy Łotwą a Polską powstał antagonizm, analogiczny do istniejącego między Polską a Litwą, to Rosja zlikwidowałaby Łotwę, licząc, że nie spotka zbrojnego przeciwdziałania Polski.

Federacyjny związek Łotwy, Litwy, Estonji z Rosją, związek, któryby się zakończył wcieleniem tych państw do Rosji, zagrażałby Polsce. Litwa, związana z Rosją, wcielona do niej lub będąca na drodze do tego wcielenia, to okrażenie przez Rosję cypla północnego naszych ziem wschodnich, zagrożenie najbardziej polskim połaciom tych ziem. Polska nie powinna do tego dopuścić, chociażby należało z tego powodu wystąpić orężnie.

Polska nie powinna dopuścić, aby Litwa oraz Libawa i linja Dźwiny w okolicach Dynaburga i Iłukszty znalazły się w posiadaniu Rosji. Pozatem podtrzymywanie państw bałtyckich lub podziału sfery wpływów jest rzeczą dla nas drugorzędną. Stosunek Łotwy do żywiołu polskiego w tem państwie nie daje jej prawa do współczucia i pomocy Polski.

Obrona państw bałtyckich jest ciężkim zadaniem militarnym dla Polski. Polska może podjąć się zadania obrony państw bałtyckich tylko w kooperacji z Rzeszą niemiecką. Za podjęciem tego zadania przemawiają następujące okoliczności: zwiększa się niebezpieczeństwo rosyjskie w razie opanowania przez Rosję wybrzeża Bałtyku przez wcielenie Estonji i Łotwy., zmienia się więc stosunek sił między Polską a Rosją, chyba że Polska otrzyma odpowiednią rekompensatę, np. uznanie Litwy za sferę wpływów polskich i przyznanie Polsce dostępu do Libawy wraz z Libawą oraz linji Dźwiny na odcinku dawnych Inflant polskich, kraju, który przez 211 lat należał do Polski i był wyzwolony naszym wysiłkiem.

Niebezpieczeństwo rosyjskie dla Polski wzmoże się, gdy idea zabrania ziem utraconych przez Rosję wcieli się w życie, przez zdobycie tych lub owych utraconych prowincyj.



Łotwa i Estonja mogą być klientami Polski, ale nie mogą być jej militarnymi sprzymierzeńcami. Estonja i Łotwa posiadają razem około 3.1 miliona mieszkańców, stanowią kraj wydłużony, o słabo rozwiniętej sieci kolejowej, z kolejami budowanymi dla celów tranzytu, a więc idących ze wschodu na zachód, a nie z północy na południe. Granica łotewsko-rosyjska liczy około 300 km., a więc na 1 km. granicy Łotwa ma około 6 tysięcy mieszkańców. Granica łotewsko-rosyjska jest niemal cała odsłonięta, granica estońsko-rosyjska jest niewiele dłuższa od rosyjsko-łotewskiej, lecz posiada naturalne przegrody, jak jezioro Pejpus lub Narwa. Jest więc pod względem strategicznym lepsza od łotewskiej. Estonja nie ma linii obronnej od południa, stąd opanowanie Łotwy przez Rosję byłoby końcem Estonji. Leżąc w pobliżu Petersburga, Estonja może być przedewszystkiem przedmiotem pożądlivości Rosji, lecz w razie należenia do bloku śród-kowo-europejskiego posiadałaby duże znaczenie dla ofensywy przeciwko Rosji.

Małe państwo może śmiało nieść pomoc państwu od siebie większemu, napadniętemu przez duże mocarstwo, gdy nie jest ze względu na swe położenie geograficzne wystawione na pierwszy ogień, lecz stanowi rezerwę napadniętego. Łotwa, sprzymierzona z Polską, w razie wojny polsko-rosyjskiej, jest wystawiona na pierwszy atak Rosji. Łotwa neutralna nie może być dla nas osłoną od północy, gdyż jest za słaba do obrony swej neutralności.

Zaznaczyliśmy wyżej, że dla obrony państw bałtyckich Polska potrzebuje sprzymierzeńca. Najważniejszym sprzymierzeńcem dla tej sprawy byłyby Niemcy, pomoc Anglii nie jest wykluczona, gdyż osłabienie Rosji na morzu Bałtykiem leży w interesie Anglii. Gdy Rosja bolszewicka wydawała się czemś rozkładającym się, Anglja przejawiała chęć posiadania faktycznego protektoratu nad krajami nadbałtyckimi, upatrywała w nich nowopowstającą kolonję. Wyspa Oesel i wybrzeża Estonji w pewnych warunkach mogą stać się drugim Gibraltarem dla Anglii. Wyspy estońskie, to doskonały punkt kontroli marynarki rosyjskiej.

Rosja, pozbawiona portów Estonji i Łotwy, posiadająca tylko Petersburg z Kronsztadem na Bałtyku, nie będzie zdolna do stworzenia potęgi morskiej. Flota czarnomorska może być zawsze zamknięta, ma tylko znaczenie lokalne. Flota wschodnio-azjatycka, oddalona od głównych podstaw gospodarczych Rosji, będąca pod wiecznym szachem potężnej marynarki japońskiej, nie może mieć większego zna-



czenia międzynarodowego. Od floty bałtyckiej zależy pozycja Rosji w marynarce światowej.

Estonja, odczuwając, że jej geograficzne położenie w pobliżu Petersburga musi wywołać pragnienie Rosji do ponownego jej opanowania, jest anglofilska. Anglja jest naogół popularna w państwach bałtyckich. Lecz obrona tych krajów od kontynentalnej Rosji przez marynarkę angielską nie może być skuteczna. Angielskie interesy w tych krajach, choć w ich bilansie handlowym zajmują wybitną pozycję, w bilansie handlowym Anglji oraz w ekspansji kapitału angielskiego odgrywają tak nikłą rolę, że trudno przypuścić, aby Anglja wzięła na swe barki obronę tych krajów przed Rosją lub przed kimkolwiekby. Obroty handlowe Anglji z państwami bałtyckimi przedstawiają się jak następuje:

|           |              | rok 1928                | rok 1932 — |
|-----------|--------------|-------------------------|------------|
|           |              | w tysiącach funtów szt. |            |
| Łotwa     | {przywóz . . | 5748                    | 2682       |
|           | {wywóz . .   | 1469                    | 634        |
| Estonja   | {przywóz . . | 2271                    | 1260       |
|           | {wywóz . .   | 835                     | 419        |
| Litwa     | {przywóz . . | 357                     | 1882       |
|           | {wywóz . .   | 376                     | 409        |
| Finlandja | {przywóz . . | 13239                   | 11733      |
|           | {wywóz . .   | 4101                    | 2505       |
| Polska    | {przywóz . . | 5781                    | 6184       |
|           | {wywóz . .   | 6082                    | 2669       |

Finlandja ma ugruntowaną pozycję międzynarodową i jej handlowe stosunki z Wielką Brytanią są znaczniejsze, niż handlowe stosunki trzech państw bałtyckich Łotwy, Estonji i Litwy. Łotwa i Litwa stanowią ułamek procentu w bilansie handlowym Anglji. Inwestycje kapitału angielskiego w tych krajach są nieznaczne. Chociaż stosunki gospodarcze z Anglią posiadają dla nich pierwszorzędne znaczenie, kraje te jednak bardziej znajdują się w sferze wpływów gospodarczych Niemiec, niż Anglji. W 1931 r. przywóz Anglji do Łotwy wynosił 8.6%, gdy przywóz Niemiec 37.1%, wywóz do Anglji 17.5%, do Niemiec 32.3%. Polska i Rosja w bilansie handlowym Łotwy zajmują drugorzędne stanowisko. Przywóz polski wynosił 9.3%.



rosyjski też 9.3%, w wywozie natomiast Polska waha się około 1%, gdy Rosja dochodzi do 20%.

W bilansie handlowym Litwy Niemcy posiadają przewagę. Udział Niemiec w 1929 r. w przywozie wynosił 43%, gdy udział Wielkiej Brytanii 9%, w wywozie udział Niemiec 60%, Wielkiej Brytanii 17%. Tylko udział Anglii w wywozie Estonii zajmuje miejsce równorzędne, a czasami nawet przewyższające udział Niemiec. Natomiast w przywozie udział Niemiec jest zwykle przeszło w dwójnasób większy, niż udział Anglii.

Przywóz z Niemiec do państw bałtyckich jest przede wszystkim przywozem produkcyjnym, a udział Niemiec w kierownictwie produkcji tych krajów, osłabiony przez półbolszewicką agrarną reformę łotewską, znowu się odradza.

Niemcy mogą być jedynym partnerem dla Polski w akcji zachowania bytu i zabezpieczenia warunków rozwoju państw bałtyckich. Zamiast cel preferencyjnych z Rosją, państwa te winny cłami preferencyjnymi zbliżyć się gospodarczo do Polski i Niemiec. Interesy Polski i interesy Niemiec w krajach nadbałtyckich są solidarne. Oba te państwa posiadają swe mniejszości narodowe w krajach bałtyckich: Polska na Łotwie i Litwie, Niemcy na Łotwie, Litwie i w Estonii. Rozwój mniejszości rolnej i niemieckiej w tych krajach jest czynnikiem, zachowującym ich odrębność w stosunku do Rosji. wpływy niemieckie i polskie podtrzymują państwowość tych krajów, wpływy bolszewickie rozkładają ową państwowość. Samo zbliżenie się polityczne Łotwy lub Estonii do Rosji otwiera wrota wpływom bolszewickim w wewnętrznym życiu tych krajów. Nawet przedsiębiorstwa handlowe sowieckie lub obstalunki dla przemysłu sowieckiego są niebezpieczne, gdyż przyczyniają się do protegowania miejscowych komunistów.

### **§ 8. Nierosyjskie kresy Rosji.**

W okresie odpadania podbitych krajów od Rosji odpadł też Kaukaz, posiadający olbrzymie znaczenie dla gospodarczych i militarnych sił Rosji.

Kaukaz dostarcza Rosji przede wszystkim nafty, czyniąc ją pierwszorzędnym producentem tego minerału, ważnego dla komunikacji lądowej, wodnej i powietrznej. Pozatem daje jej żelazo manganowe, pewną ilość miedzi i ołowiu.



Po rewolucji marcowej roku 1917 rozwinął się ruch separatystyczny wyzwolonych narodów. Narody Kaukazu oraz Tatarzy krymscy przejawili wówczas dążność do samodzielności politycznej. Szczególnie silna była ta dążność w Gruzji, Armenji i Aserbejdżanie. Te trzy kraje zdołały nawet wyzwolić się z pod panowania rosyjskiego na początku rządów bolszewickich i wytworzyć samodzielne republiki, podstępnie zagarnięte przez Rosję bolszewicką w 1921 r. Państwa te były zgłoszone już do Ligi Narodów. Delegaci Gruzji już pracowali w komisji Ligi Narodów, gdy nastąpiła aneksja tego państwa.

Obecnie rząd sowiecki rządzi temi krajami, wytworzywszy Zakaukaską Federację Socjalistycznych Republik, wchodzącą bezpośrednio w skład Związku S. S. R. Jest to związek Gruzji, Armenji i Aserbejdżanu. Obszar obecnej Gruzji Sowieckiej wynosi 69 km. kw., z ludnością 2,8 miliona, Armenji 31 tysięcy km. kw., z ludnością przeszło 900.000 i Aserbejdżanu 84,4 km. kw., z ludnością 2,4 miliona.

Obszar dzisiejszej Gruzji nie obejmuje całości ziem gruzińskich, ani pod względem etnograficznym, ani geograficznym. Obszar, który obejmowała władza niepodległej Republiki Gruzjińskiej przed najeźdem armji sowieckiej, wynosił przeszło 80.000 km. kw., z ludnością 2,9 miliona mieszkańców. Od Aserbejdżanu oderwano Baku i jego ropodajne tereny, stanowiące główne bogactwo tego kraju i ogłoszono je za własność Z. S. S. R., a Aserbejdżanowi pozostawiono tylko prawo posiadania w Baku narodowego centrum.

Narody zakaukaskie niechętnie znosiły jarzmo rosyjskie. Ich wyzwoleń posiada olbrzymie znaczenie ze względu na geograficzną pozycję Kaukazu, oraz jego bogactwa naturalne. Kaukaz, to wrota do Azji Zachodniej, to pogranicze z Persją i Turcją. Odcięcie Kaukazu od Rosji przekreślił jej dążność zaborczą ku Azji Zachodniej. Musi więc leżeć przedewszystkiem w interesach Turcji.

Wagę Kaukazu zwiększają jego pierwszorzędnne bogactwa naturalne.

W okresie wojny domowej w Rosji polityka Anglii w stosunku do tworzących się republik kaukaskich była chwiejna, niekonsekwentna. Ententa usiłowała udzielić wszelkiej pomocy armji ochotniczej Kołczaka i Denikina, aby rozbić bolszewików i stworzyć „jedną, wielką i niepodzielną Rosję“, generał Denikin ze swą armją rozpoczął działanie przeciwko republikom kaukaskim, Anglicy zaś, którzy w tym czasie znajdowali się w kraju Zakaukaskim, w Batumie, Tyflisie i Baku, popierali jego politykę. Anglicy patrzyli na cały Kau-

Eigentum  
Heeresarchiv - Zweigstelle  
Danzig



kaz i jego rządy, jako na zjawisko przejściowe, które po ukazaniu się gospodarza, Rosji, musi zniknąć.

Polityka angielska w stosunku do Kaukazu nie była konsekwentna. W tym samym czasie, gdy generałowie angielscy popierali Denikina przeciwko republikom kaukaskim, ministerstwo spraw zagr. Imperjum Brytyjskiego oficjalnie zawiadomiło delegację gruzińską, że „rząd Jego Królewskiej Mości z sympatją odniósł się do sprawy ogłoszenia niezależności Republiki Gruzjińskiej i gotów jest bronić jej uznania na konferencji pokojowej“.

Wielka Brytania jest bardziej zainteresowana w oderwaniu Kaukazu od Rosji, niż w jego zachowaniu przy tem państwie, lecz tylko w wyjątkowych warunkach poprze wyzwolenie państw kaukaskich. Sprawa wyzwolenia tych państw może się dokonać tylko przez blok środkowo-europejski, w którego skład wejdzie Polska i który będzie miał wyjście do Azji przez wciągnięcie Turcji w sferę swych wpływów. Blok ów będzie mógł oderwać też od Rosji Krym, będący naturalnym centrem duchowym Tatarów dawnego imperjum rosyjskiego. Z Krymu wyszło odrodzenie narodowe i cywilizacyjne Tatarów.

Wspominaliśmy, że bezpieczeństwo Europy wymaga obciążenia Rosji na zachodzie, południu i wschodzie. Zwolennicy zniweczenia niebezpieczeństwa rosyjskiego na przyszłość wysuwają częstokroć sprawę Ukrainy.

Ukraina z obszarem 451,000 km. kw., z ludnością 32,000.000 stanowi najurodzajniejszą i najbogatszą część Rosji. Gdy gubernie wielkorosyjskie posiadają deficyt zbożowy. Ukraina jest podstawą wywozu zbożowego Rosji. Jest ona też siedliskiem przemysłu cukrowego. Zagłębie Donieckie posiada znakomitą rudę i węgiel. Jeżeli ruda uralska jest wyżej procentowa od rudy donieckiej Krzywego - Rogu, to jednak pod względem produkcji żelaza zagłębie donieckie znajduje się w znacznie lepszych warunkach od Urału, nie posiadającego na miejscu węgla, oddalonego od najbliższego zagłębia węglowego o 2,400 km. Tymczasem Zagłębie Donieckie posiada węgiel w pobliżu rudy. Bogactwo jednak naturalne Ukrainy nie było czynnikiem jej usamodzielnienia, przeciwnie, wiązało ją z Rosją przez znaczną kolonizację rosyjską. Przed wojną miasta na Ukrainie nosiły charakter polski, rosyjski lub żydowski, ukraińskiego pierwiastku tam nie było; przybywał on nielicznie do miast i ulegał asymilacji. W okresie wojny i rewolucji powstawały rządy ukraińskie, lecz tylko rząd Skoropadskiego, opierający się o siłę zbrojną niemiecką i instruktorów niemieckich, mógł stworzyć Ukrainę w ciągu lat 20—



30. Rząd bolszewicki prowadzi t. zw. ukrainizację szkół i urzędów, lecz narzucona ideologia sowiecka nie sprzyja rozwojowi narodowemu Ukrainy. Dla Polski eksperyment ukraiński jest związany z niebezpieczeństwem, ze względu na posiadanie Galicji Wschodniej i Wołynia, krajów mieszanych o ludności ukraińskiej i polskiej. Podczas traktatu brzeskiego Ukraińcy sięgali nawet po ziemię chełmską. Polska mogłaby pójść na eksperyment ukraiński wspólnie z Niemcami, któreby stanowiły główny trzon bloku środkowo-europejskiego pod warunkiem, że nowopowstała Ukraina przyjmie na swe tereny 3,000.000 Ukraińców z Polski, co by zabezpieczyło Polsce posiadane przez nią prowincje polsko-ukraińskie.

Ważnym byłoby oderwanie od Rosji Turkiestanu z jego produkcją bawełny. Kraj ów posiada nieznaczny procent ludności rosyjskiej i przebudzenie się narodów azjatyckich może być narzędziem, który zrani Rosję, ostrzegając ją przeciwko innym. W 1898 r. w Andżanie wybuchło powstanie, stłumione przez wojska rosyjskie. W roku 1904 administracja rosyjska stwierdziła wrzenie wśród ludności miejscowej.

24 stycznia roku 1906 pisał w swym raporcie gubernator fergański: „Trzeba pamiętać, że jesteśmy tu garstką Rosjan wśród dwóch milionów tubylców“. W okólniku gubernatora fergańskiego w kwietniu 1905 r. znajdujemy ustęp następujący: „wśród ludności kirgiskiej daje się zauważyć wrzenie, wywołane pogłoskami antyrządowymi. Agitacja przeciwkopaństwowa może tu mieć wielkie powodzenie“. „Wśród ludności miejscowej, posiadającej w swym łonie wielu nie mogących pogodzić się z panowaniem rosyjskim i liczących na wyzwolenie — pisał w raporcie z 20.VI. 1905 syrdaryjski gubernator wojenny — ostatnimi czasy krążą pogłoski, że Tatarzy taszkienccy mają zamiar wnieść petycję o wyznaczenie muzułmańskiej administracji w kraju“.

Ze względów wprost humanitarnych należałoby przesunąć granicę Finlandji znacznie dalej na wschód. Północ Rosji jest przeważnie zaludniona przez Finów, stojących co prawda kulturalnie znacznie niżej od Finów w państwie Finlandzkim, zapłodnionych cywilizacyjnie pierwiastkiem szwedzkim, jednak na mocy zasady etnograficznej Finlandja pretendowała do Onegi, Pietrozawodska i Jamburga. Domagała się też od Rosji całej wyspy Kolskiej i znacznej części gubernji ołonieckiej. W 1920 r., wobec mocniejszej pozycji Rosji, pretendowała Finlandja tylko do wschodniej Karelji, stanowiącej część guberni Ołonieckiej i Archangielskiej. W 1919 r. i 1920 po-



wstała w Karelji władza sowiecka, pozostając w dużym antagonizmie ze znaczną częścią ludności fińskiej. 9 czerwca 1920 r. wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy ogłosił Karelję komuną autonomiczną, uznając jej fiński charakter. W końcu umową w Dorpacie zgodziła się Finlandja na pozostawienie przy Rosji autonomicznej Karelji wschodniej i na zniesienie fortów Ino i Puumało, z których można ostrzeliwać Kronsztadt, oraz neutralizować wyspy zatoki Fińskiej. Rosja sowiecka zgodziła się ustąpić Finlandji okręg Pieczory na dalekiej północy.

Umowę tę uważa znaczną część społeczeństwa finlandzkiego za niekorzystną i gdy w 1930 r. wysunięto na prezydenta kandydaturę Stalberga, który był już prezydentem podczas zawarcia powyższej umowy, prasa finlandzka ponownie piętnowała tę umowę.

Granica polsko-rosyjska winna być poprawiona tak ze względów strategicznych, jak i gospodarczych. Ze względów strategicznych winna się opierać o Berezynę. Względy gospodarcze, meljoracja Polesia, stworzenie przez to wielkiego terenu kolonizacyjnego wymaga naszego dostępu do ujścia Prypeci.

Daleki Wschód aż do jeziora Bajkalskiego winien przypaść Japonji.

Rosja w ten sposób obciąża, pozostanie w każdym razie państwem olbrzymiem, posiadającym tereny kolonizacyjne i warunki rozwoju gospodarczego.

## § 9. Rosja sowiecka w handlu światowym.

Istnieje sugestia wielkich liczb. Liczbą ludności, ogromem obszaru Rosja sugestjonuje polityków państw obcych. „Jak świat może odrodzić się gospodarczo — wołał w 1920 r. Lloyd George — jeżeli  $\frac{1}{6}$  jego obszaru jest wycofana z obrotu gospodarczego świata i znajduje się w upadku gospodarczym. „Tymczasem udział Rosji w obrotach handlu światowego w okresie przedwojennym wahał się od 3 do  $3\frac{1}{2}\%$ . Jeżeli weźmiemy procentowy udział w handlu światowym państw oderwanych od Rosji oraz udział w handlu światowym Rosji, nawet w pierwszych latach ustroju bolszewickiego, to zobaczymy, że procentowe zmniejszenie udziału w handlu światowym obszaru, obejmującego dawną Rosję było nawet w najgorszych latach o jaki 1% mniejsze od przedwojennego. Upadek gospodarczy Rosji nie odgrywa wielkiej roli we współczesnej gospodarce światowej. Rosja przed wojną była największym dostawcą pszenicy dla Europy,



lecz w okresie powojennym prześcignęła ją Kanada i Argentyna. Mamy nie brak zboża, lecz jego nadmiar. Z wyjątkiem jednej platyny, żaden z surowców Rosji nie dominuje w produkcji światowej. Był pewien okres stosunków sowiecko-europejskich, charakteryzujący się konferencjami: w Genui maj 1922 r. i w Hadze 4 czerwiec i lipiec 1922. Okres ten nazwaliśmy w naszej książce „Rosja sowiecka w polityce światowej“ okresem wzajemnych złudzeń. Rosja sowiecka miała nadzieję, że państwa kapitalistyczne dostarczą jej kapitałów do odbudowy gospodarczej. Państwa europejskie miały nadzieję, że Rosja sowiecka wróci dawnym właścicielom zagranicznym uspołecznione przedsiębiorstwa, dawniej do nich należące, wejdzie na drogę kapitalistycznego rozwoju, stanie się znacznym rynkiem zbytu i dostarczycielem surowców, oraz terenem do zużytkowania kapitału międzynarodowego. Rosja sowiecka wchodziła wówczas w okres nowej polityki ekonomicznej t. z. nep. Ustrój, który zapanował w Rosji od roku 1921 był oparty na kapitalizmie państwowym. Rosja w owym czasie miała komunizm na eksport, a kapitalizm na import. Dla odbudowy gospodarczej Rosja sowiecka usiłowała wciągnąć do siebie kapitał zagraniczny drogą koncesyj. Kapitał bowiem rosyjski przedwojenny w znacznej mierze się zniszczył: kapitał obiegowy przez inflację, kapitał zaś zakładowy przedsiębiorstw, maszyny i budynki, przeważnie zrujnowano. 20 grudnia 1920 wydano dekret o koncesjach. 23 listopada 1921 nowy dekret precyzował prawa koncesjonariuszów:

1) koncesjonariusz otrzyma wynagrodzenie z części produktu, uwarunkowane umową, z prawem wywozu zagranicę;

2) w razie zastosowania szczególnych technicznych udoskonaleń w znacznych rozmiarach, koncesjonariusz otrzyma handlowe przywileje, jak np. specjalne, znaczne zamówienia państwowe, przywóz maszyn i t. d.;

3) koncesjonariusz otrzyma odpowiednio długie terminy koncesji, zabezpieczające jego ryzyko i umieszczone kapitały;

4) rząd sowiecki gwarantuje, że umieszczone w przedsiębiorstwie koncesjonariusza mienie nie będzie uległo ani nacjonalizacji, ani konfiskatom, ani rekwizycji;

5) koncesjonariusz ma prawo najmować robotników i pracowników do swych przedsiębiorstw, z zachowaniem prawodawstwa o pracy Rosji sowieckiej lub specjalnych warunków, ochraniających zdrowie i życie robotników;



6) rząd gwarantuje koncesjonariuszom, że nie nastąpią jednostronne zmiany warunków koncesji.

Udzielone koncesje dały znaczne korzyści państwu Sowietów. Ułatwiły bowiem odbudowę wielu zniszczonych przedsiębiorstw oraz wywołały współzawodnictwo szeregu państw, pragnących dopomóc swym obywatelom do uzyskania koncesji w Rosji. W „Wiestniku agitacji i propagandy“ z dn. 25 grudnia pisał Łarin między innymi:

„Już sama mowa o koncesji dała nam znaczne korzyści polityczne, klóćąc naszych burżuazyjnych nieprzyjaciół pomiędzy sobą, wywołując ich współzawodnictwo, zawiści, obawę, że inny uprzedzi w pogodzeniu się z Rosją sowiecką i otrzyma korzystną koncesję. Stąd zdrada w burżuazyjnym obozie przeciwsowieckim. Osłabia to przymierze burżuazji różnych krajów i burżuazyjne ciśnienie na nas wogóle. Uprzednio Ameryka i Japonja zgodnie głosiły ideę wypędzenia bolszewików z Syberji. Teraz, gdyśmy rzucili, jak kość, Kamczatkę jednemu z nich, odrazu obie strony, zamiast uprzedniego zgodnego nacisku na nas, zaczynają się gryźć między sobą, szczekać orężem jeden na drugiego, Japończycy ewakuują swe wojska z części terytorjum rosyjskiego“.

„Oto drugi przykład. Czekaliśmy wylądowania Anglików w Batumie i pochodu ich na Baku, nowej wojny na Kaukazie. Wówczas publikujemy dekret „Sownarkomu“ (Komitetu gospodarki narodowej) o naszych zamiarach koncesyjnych i tyle kusimy myślą o archangiełskich lasach, że nietylko nie następuje napad na nas na Kaukazie, lecz Anglja znosi nasz tryumf w Armenji“.

Olbrzymiej większości koncesyj, wydanych przez rząd sowiecki, koncesjonariusze nie zużytkowali. Wielu brało koncesje na zapas, aby je wyzyskać w lepszych warunkach. W wielu wypadkach już w chwili wydania koncesji rząd sowiecki oszukał koncesjonariuszy. Niemal wszystkie koncesje udzielone osobom prywatnym zlikwidowano. Koncesyj rybnych na morzu Ochockiem i na Kamczatce, koncesyj naftowych i węglowych, udzielonych Japonji na Sachalinie, nie ośmielił się naruszyć rząd sowiecki w obawie przed Japonją.

Koncesje były wyzyskiem łatwowierności kapitalistów europejskich przez sprytnych oszustów, rządzących Rosją.

W okresie piatiletki kapitał zagraniczny przyszedł też z pomocą Rosji sowieckiej w formie kredytów towarowych. Zmniejszał się zbyt, zwiększała się liczba bezrobotnych — zamiast ponoszenia kosztów na utrzymywanie bezrobotnych, uznano za bardzo korzystne udzielanie kredytu towarowego nawet niezbyt pewnym co do wypła-



calności odbiorcom. Stąd kredyt towarowy dla Rosji sowieckiej. Gdy w 1930 i 31 r. zmniejszyły się obroty handlu zewnętrznego niemal wszystkich państw, obroty handlu zewnętrznego Rosji sowieckiej się zwiększyły. Korzystała ona z kredytu towarowego i usiłowała forsować swój wywóz, obniżając do niemożliwego wprost minimum ceny wywożonych produktów: pszenicy, drzewa i t. d.

Handel zewnętrzny Rosji w ostatnich latach przedstawia się jak następuje:

| L a t a | w milionach rubli złotych |        |         |
|---------|---------------------------|--------|---------|
|         | przywóz                   | wywóz  | saldo   |
| 1929    | 880.6                     | 923.7  | + 43,1  |
| 1930    | 1058.8                    | 1036.5 | — 22,4  |
| 1931    | 1105.0                    | 811,2  | — 293,8 |
| 1932    | 704,0                     | 574,9  | — 129,1 |
| 1933    | 348,2                     | 495,7  | + 147,4 |

Geograficznie rozmieszczenie handlu zewnętrznego Rosji przedstawiało się jak następuje:

| K r a j e           | w milionach złotych rubli |       |       |           |       |       |
|---------------------|---------------------------|-------|-------|-----------|-------|-------|
|                     | p r z y w ó z             |       |       | w y w ó z |       |       |
|                     | 1933                      | 1932  | 1931  | 1933      | 1932  | 1931  |
| W. Brytania . . . . | 50.6                      | 91.9  | 73.2  | 87.0      | 138.5 | 266.1 |
| St. Zjedn. . . . .  | 16.6                      | 31.7  | 22.9  | 14.0      | 17.2  | 22.7  |
| Niemcy . . . . .    | 148.1                     | 237.7 | 410.1 | 85.7      | 100.5 | 129.3 |
| Francja . . . . .   | 5.2                       | 4.3   | 12.0  | 22.9      | 28.7  | 28.5  |
| Kolonje franc. . .  | 0.02                      | 0.2   | 0.1   | 1.9       | 2.3   | 1.2   |
| Polska . . . . .    | 13.0                      | 5.6   | 31.3  | 6.3       | 5.1   | 8.9   |
| Szwajcaria . . . .  | 3.4                       | 5.0   | 6.3   | 0.2       | 0.0   | 0.04  |
| Belgja . . . . .    | 1.5                       | 0.6   | 3.5   | 27.3      | 19.3  | 18.4  |
| Holandja . . . . .  | 6.0                       | 3.6   | 2.1   | 26.9      | 21.5  | 29.3  |
| Kolon. holend. . .  | 6,7                       | 8.3   | 11.5  | 0         | 0     | 0     |
| Szwecja . . . . .   | 4.6                       | 21.6  | 15.6  | 5.9       | 6.2   | 6.7   |



| K r a j e                              | w milionach złotych rubli |      |      |           |      |      |
|----------------------------------------|---------------------------|------|------|-----------|------|------|
|                                        | p r z y w ó z             |      |      | w y w ó z |      |      |
|                                        | 1933                      | 1932 | 1931 | 1933      | 1932 | 1931 |
| Norwegja . . . . .                     | 8.5                       | 14.1 | 18.9 | 3.8       | 3.9  | 3.9  |
| Danja . . . . .                        | 1.2                       | 2.8  | 4.7  | 9.4       | 6.6  | 13.7 |
| Finlandja . . . . .                    | 2.9                       | 2.7  | 2.1  | 2.0       | 7.4  | 8.4  |
| Estonja . . . . .                      | 0.4                       | 0.04 | 2.1  | 2.0       | 7.4  | 8.9  |
| Litwa . . . . .                        | 0.5                       | 1.2  | 1.4  | 2.7       | 4.2  | 4.2  |
| Łotwa . . . . .                        | 0.3                       | 5.7  | 14.5 | 2.4       | 9.8  | 27.8 |
| Czechosłowacja . .                     | 4.9                       | 10.3 | 35.7 | 0.9       | 1.3  | 2.2  |
| Austrja . . . . .                      | 1.3                       | 4.0  | 12.0 | 0.9       | 1.3  | 2.7  |
| Grecja . . . . .                       | 0.0                       | 0.9  | 1.0  | 4.6       | 6.2  | 3.7  |
| Egipt . . . . .                        | 0.0                       | 0.9  | 19.8 | 4.0       | 6.2  | 3.7  |
| Turcja . . . . .                       | 4.7                       | 5.8  | 6.9  | 3.8       | 8.5  | 12.5 |
| Persja . . . . .                       | 8.4                       | 49.9 | 46.5 | 12.0      | 25.4 | 32.5 |
| Afganistan . . . . .                   | 5.6                       | 11.7 | 11.6 | 11        | 14.6 | 11.5 |
| Mongolja . . . . .                     | 17.3                      | 19.3 | 28.8 | 38.6      | 41.7 | 37.3 |
| Chiny(opr.SinTsianu)                   | 2.6                       | 5.9  | 6.9  | 7.2       | 8.1  | 11.1 |
| Chiny zachod. (Sin<br>Tsian) . . . . . | 18.8                      | 12.3 | 10.2 | 10.9      | 15.7 | 13.9 |
| Japonja . . . . .                      | 7.3                       | 4.8  | 12.7 | 9.1       | 10.1 | 14.1 |
| Indje bryt. . . . .                    | 2.9                       | 5.2  | 9.1  | 3.4       | 5.2  | 10.2 |

Niemcy zajmowały pierwsze miejsce w przywozie do Rosji sowieckiej, w wywozie do Rosji ustępują tylko Wielkiej Brytanji. Bilans handlowy Niemiec z Rosją sowiecką był dla Niemiec bierny; bierność jego wynosiła w 1931 r. 280,8 miliona rubli złotych, czyli 560 milionów marek, w 1932 227,2, w 1933 62.4. Niemcy zniewolone były zmniejszyć swe kredyty dla Rosji sowieckiej. Kredyty eksporterów do Rosji gwarantował bank Rzeszy.

W październiku 1931 pod przewodnictwem prezesa Reichstagu Lutera odbyły się narady członków parlamentu z udziałem zaproszonych przedstawicieli wielkich koncernów przemysłowych, jak A. E. G. Borsig, Humboldt, Siemens i Schuckert, Borgman, Krupp i t. d. W referacie swym Luter wskazywał na niemożliwość, a w każdym razie na znaczną trudność, jaką spotyka dyskontowanie weksli sowiec-



kich i ich redyskonto. Bank międzynarodowy cyrkularzem zawiadamał wszystkie banki europejskie, że z powodu znacznej ilości weksli sowieckich na rynkach Europy i ciągle nowych propozycji dyskonta, rada Banku międzynarodowego postanowiła zaprzestać lombardowania tych weksli.

Wiele firm niemieckich nie miało już wówczas możliwości lombardować lub dyskontować u swych bankierów weksli sowieckich, gdyż banki niemieckie nie mogły redyskontować tych weksli zagranicą. Wobec niemożliwości redyskonta, pewną część złota Rosyjskiego Banku Państwowego (Gosbank) przewieziono do Berlina, co zmniejszyło pokrycie waluty rosyjskiej. W 1933 r. Bank Rzeszy uzyskał zobowiązanie rządu sowieckiego do oddania mu całorocznej produkcji złota sowieckiego wartości 60 milionów rubli złotych (130 milionów marek) i z pomocą syndykatu banku udzielił Związkowi S. R. R. 140 milionów marek kredytu, płatnego do sierpnia 1934 r. Ponieważ rząd niemiecki wprowadził ograniczenia dewizowe i nie zezwolił eksporterom niemieck. pewnej części należnych od nich sum wysłać zagranicę, przeto istnieje w Niemczech pewna ilość zamrożonych marek. Usiłuje to wykorzystać rząd sowiecki, skupując je po niższej cenie i regulując niemi należności w Niemczech. Mimo to, znaczne kredyty towarowe, udzielone Rosji sowieckiej, zaciążyły na bankowości niemieckiej. Gdyby obecnie Z. S. R. R. uzyskał znaczniejsze kredyty we Francji, ze względu na rozpoczynający się romans francusko-rosyjski, to Niemcy prawdopodobnie na temby zarobiły, gdyż odmroziłyby się długi Rosji sowieckiej w Niemczech.

Bilans handlowy angielsko - sowiecki jest w wysokim stopniu czynny dla Sowietów. Wielka Brytania w umowie angiel'sko-sowieckiej z 16 lutego 1934 r. zabezpieczyła zapłatę swych towarów, nie wypuszczając pieniędzy, otrzymanych od Sowietów za zakupione towary brytyjskie. Według umowy stosunek wywozu angielskiego do Rosji do przywozu z tego państwa ustalono w sposób następujący:

| w r. 1934 | za 100 | wywozu, ustanowiono | 170 | przywozu |
|-----------|--------|---------------------|-----|----------|
| " " 1935  | " 100  | " "                 | 160 | "        |
| " " 1936  | " 100  | " "                 | 150 | "        |
| " " 1937  | " 100  | " "                 | 140 | "        |
| " " 1938  | " 100  | " "                 | 130 | "        |
| " " 1939  | " 100  | " "                 | 120 | "        |
| " " 1940  | " 100  | " "                 | 110 | "        |



Rosja sow. zobowiązała się pozostawić w Anglii pieniądze otrzymane za towary angielskie. Za towary rosyjskie Anglii płaci wyłącznie swymi towarami oraz usługami, czyli frachtami marynarki handlowej angielskiej, przewożącej towary dla Rosji. Obroty handlowe z Francją dotychczas były nieznaczne i Francja posiadała z Rosją sowiecką bierny bilans handlowy, co zabezpieczało jej należności. Francja przyznała Rosji kontyngenty: 5% kontyngentu drobiu, masła 50%, 140 tysięcy tonn węgla, drzewa 150 tysięcy; pozatem Rosja sowiecka ma dostarczyć Francji za 18 milionów franków nafty, gdy w 1933 r. wywóz nafty sowieckiej do Francji opiewał na 12 milionów franków. Francji chodzi o to, aby Włochy nie otrzymywały nafty z Rosji sowieckiej, co jest ważne ze względów strategicznych. W razie bowiem blokady morza Śródziemnego przez Francję podczas wojny włosko-francuskiej, Włochy mogą zaopatrywać się w naftę pochodzącą z Rosji przez Adrjatyk.

Rząd francuski nie gwarantuje eksporterom francuskim do Rosji trat sowieckich, lecz gwarancję ich przyjęła organizacja wywozu nafty do Francji „Société Petroffina“. Umowa francusko-sowiecka nie wspomina o długach przedwojennych Rosji. Długi te wynoszą 17 miliardów dawnych franków, czyli 85 miliardów według kursu obecnego. Przemilczenie w umowie tych długów jest de facto ich zrzeniem się. Mógł to uczynić rząd francuski ze względów politycznych, dążąc do wznowienia przymierza z Rosją. Lecz rentjer francuski, który stracił na pożyczkach rosyjskich, przez długi czas nie będzie skłonny do ich kupowania. Rząd francuski udziela gwarancji kredytowej na zakupy sowieckie w rozmiarze 250 milionów franków, weksle sowieckie mogą być wydawane na termin do 22 miesięcy. Wielka Brytania przyjmowała weksle 30-miesięczne.

Widzimy, że kraje bogate w kapitały, jak Francja i Anglia lub korzystające ze znacznego kredytu, jak Niemcy, mogą prowadzić handel z Sowietami, dzięki możliwości udzielania znacznych kredytów, przytem, jak na kredyt handlowy, długoterminowych. Dla państw zaś niezasobnych i nie posiadających znaczniejszej siły kredytowej handel z Sowietami jest częstokroć niemożliwy, a zawsze niebezpieczny. Łotwa w 1931 r. wywiozła do Sowietów za 14 milionów, zakupiwszy towarów sowieckich za 22.8 miliona. Otóż zamrożenie kredytów sowieckich wywołało kryzys finansowy Łotwy, t. j. spotęgowało obecny kryzys ekonomiczny.

Polska, kraj o minimalnych zasobach kapitałów, o słabej zdolności kredytowej nie może rozwinąć handlu z Sowietami. Czynny bi-



lans handlowy z Sowietami, to zamrożenie kapitałów; bierny bilans, to zmniejszenie zapasu gotówki krajowej. Polska może z Sowietami prowadzić tylko handel na zasadzie umowy kompensacyjnej, płacąc za towary sowieckie swymi produktami i nie wypuszczając z Polski pieniędzy, należnych od Sowietów za nasze towary.

Konstrukcja gospodarcza Polski i Sowietów jest analogiczna. W obu tych państwach wywóz gotowych produktów stanowi nieznaczny procent wywozu, który składa się z surowców i półfabrykatów. Rosja sowiecka ogranicza przywóz spożywczy. Stąd nasza manufaktura, nasze emaljowane naczynia nie są zwykłe kupowane przez Wnieszorg, natomiast idą do Rosji drogą kontrabandy. Rosja potrzebuje maszyn. Polska w produkcji maszyn zajmuje skromne miejsce w Europie. Rosja korzystać musi przede wszystkim z maszyn niemieckich, amerykańskich, częstokroć angielskich, w nieznacznej mierze z francuskich.

Zadaniem politycznem Rosji sowieckiej jest wywołanie rewolucji w innych państwach, wzmoczenie zamętu gospodarczego. Oparcie więc wywozu na rynku Rosji sowieckiej przez Polskę, Łotwę, Estonję lub Finlandję mogłoby być niebezpieczne dla tych krajów. Rosja przeniosłaby swe zamówienia do innego kraju w tym momencie, gdy chciałaby wywołać rozruchy na tle wzmożonej nędzy i bezrobocia.

Rosja sowiecka jest państwem, z którym przymierze i dobre stosunki są niebezpieczniejsze niż antagonizm. Armja rosyjska, która by weszła do sąsiedniego kraju, jako sprzymierzona, usiłowałaby tam wzniecić rewolucję komunistyczną, wprowadzić ustrój sowiecki, co wywołałoby przyłączenie tego kraju do Rosji. Przymierze polityczne i przyjaźń, jako rezultat politycznego zbliżenia, otwiera drogę wpływom ideowym, natomiast antagonizm polityczny wywołuje niechęć do sowieckiej psychologii i do sowieckiej ideologii.

---



## R O Z D Z I A Ł VI.

### STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

#### § 1. Polska i Niemcy, jako podstawa bloku środkowo - europejskiego.

Międzynarodowe stanowisko Polski i Niemiec jest w znacznej mierze uwarunkowane wzajemnym stosunkiem tych dwóch państw.

Polska i Niemcy mogą być podstawą olbrzymiego bloku środkowo-europejskiego, który musi objąć Austrię, Węgry, Czechy, Rumunję, Bułgarię, Jugosławję, Grecję, Turcję, oraz państwa nadbałtyckie — bloku, liczącego około 200 milionów mieszkańców.

|                |      |         |
|----------------|------|---------|
| Niemcy . . .   | 66.2 | miljona |
| Polska . . .   | 33   | „       |
| Austria . . .  | 6.5  | „       |
| Węgry . . .    | 9    | miljon. |
| Czechy . . .   | 15   | „       |
| Rumunia . . .  | 18   | „       |
| Jugosławia . . | 14   | „       |
| Bułgaria . . . | 8.2  | „       |
| Grecja . . .   | 6.4  | „       |
| Turcja . . .   | 13   | „       |
| Finlandja . .  | 3.8  | „       |
| Łotwa . . .    | 1.9  | „       |
| Litwa . . .    | 2    | „       |
| Estonja . . .  | 1.2  | „       |

Taki blok byłby pierwszorzędą potęgą gospodarczą i militarną. Niemcy z natury rzeczy zajęłyby w nim pierwsze miejsce, lecz drugie miejsce należałoby Polsce. Polska nie żywi w sobie nienawiści względem Niemiec, odczuwa tylko obawę przed ich przewagą liczebną, ma-



terjalną i cywilizacyjną, obawiała się pozostawić sam na sam z Rzeszą Niemiecką. Współistnienie bloku z szeregiem państw, które mogą szukać oparcia w Polsce i być w pewnej mierze jej oparciem, umożliwi jej bez wszelkiej obawy wejście do bloku, będącego przymierzem gospodarczym i politycznym. Podstawą przymierza gospodarczego będą cła preferencyjne i wyrównawcze oraz umowy handlowe, zawierane częstokroć przez blok cały.

Jest to jedyna właściwa kombinacja, Polska nie może zablokować się z sąsiad. Rosją, ze względu na odmienność ustroju gospodarczego oraz ideologii gospodarczej. Nie może się z nią sprzymierzyć, gdyż przymierze z Rosją otwiera drogę jej wpływom i prowadzi do narzucenia Polsce ustroju sowieckiego, konsekwencją czego byłoby wcielenie Polski do Rosji. Polska nie może sprzymierzyć się z Rosją, bo armia sprzymierzona rosyjska, gdyby znalazła się z Polsce, usiłowałaby przedewszystkiem zmienić jej ustrój. Niemcy nie mogą zablokować się z Rosją, gdyż ze względu na zasoby naturalne Rosji, państwo to wydzwignięte przez techników, instruktorów, narzędzia i maszyny niemieckie, stałoby się groźbą, niebezpieczną dla Niemiec. Pochłonięwszy Polskę, lub podzieliwszy ją z Niemcami, stałaby się dla tego państwa niebezpieczną sąsiadką. Czechosłowacja stałaby się lennikiem Rosji. Rosja opanowałaby półwysep Bałkański. Ze względu na antagonizm niemiecko-francuski, Francja usiłowałaby przelicytować Niemcy w koncesjach dla Rosji, aby mieć to państwo znów jako taran dla rozbijania Niemiec.

Położenie geograficzne Polski i Niemiec tak się ułożyło, że te państwa muszą być z sobą albo w przymierzu, albo w antagonizmie, wiódącym do wzajemnego zniweczenia się.

Niemcy obecnie nie mogą zablokować się z Francją, Francja bowiem nie uznaje równouprawnienia Niemiec pod względem międzynarodowym, nastaje na ich niepodległość, stawiając veto na dozbrojenie się Niemiec oraz, na połączenie Austrii z Niemcami. Francja pragnie opierać się o Polskę, Małą Ententę i przy pomocy tych dwóch sprzymierzeńców i klientów narzucać swą wolę Niemcom. Nie jest to przypadkiem, że Hitler, którego głównem zadaniem jest wyzwolenie Niemiec z pod władzy Francji, władzy zamaskowanej przez Ligę Narodów i czynniki międzynarodowe, zainicjował akcję zbliżenia się z Polską.

Francja może w przyszłości wejść do bloku środkowo-europejskiego, a przez to przeobrazić go w blok paneuropejski. Będzie musiała to uczynić, jeżeli zechce uniknąć zmniejszenia terytorjalnego



przez Niemcy, oparte o blok i Włochy. Krystalizacyjnym ośrodkiem blokowania się Europy nie może być Francja, zdradzająca Europę, zdradzająca białą rasę na rzecz afrykańskich murzynów, słabo zaludniona, bez przyrostu, bez sił technicznych, mogących zapłodnić Europę. Rola ośrodka winna przypaść Niemcom z ich przemysłem inwestycyjnym i talentem organizacyjnym. Sama pozycja geograficzna w centrum Europy predystynuje ich do tej roli, którą muszą odegrać lub stać się drugorzędnym państwem, ofiarą ekspansji Rosji i supremacji politycznej Francji.

Polska, należąca do bloku francusko-rosyjskiego, to okrażenie Niemiec. Rozbiór Austrii pozbawił Rzeszę Niemiecką naturalnego sprzymierzeńca. Otóż zadaniem polityki niemieckiej musi być wytworzenie sobie sprzymierzeńca z Polski i szeregu państw środkowej Europy. Tu przede wszystkim powstaje pytanie, czy możliwe jest zbliżenie polsko-niemieckie, czy nie stoi na zawadzie antagonizm historyczny, wspomnienie krzywd z jednej strony, wspomnienie dawnych zdobyczy na ziemiach polskich z drugiej.

Jeżeli byśmy opierali się na nastrojach panujących w polskim i niemieckim społeczeństwie jeszcze przed kilku miesięcy, to musielibyśmy dać odpowiedź negatywną, lecz opieranie się na nastrojach jest rzeczą zawodną. Nastroje zmieniają się szybko, nastrojami kieruje rząd prowadzący politykę, którą uważa za zgodną z racją stanu swego państwa. Radjo zwiększa narzędzie wpływów rządów, a prasa nawet w najbardziej wolnościowych państwach ulega dyktandom rządu.

Gdy następowało zbliżenie angielsko-francuskie, wielu we Francji uważało, że jest ono niemożliwe i wołało: „Czyż nie znacie Anglików“. Nastąpiło jednak porozumienie i Anglicy, którzy jeszcze niedawno przejawiali daleko więcej sympatji do Niemiec, niż do Francji, którzy podziwiali nadzwyczajne rezultaty, osiągnięte przez niemiecką naukę, niemiecką technikę, niemiecki talent organizacyjny, niespodzianie zostali rzućeni w odmęt wojny przeciwko Niemcom i krzyknęli na cały świat o niemieckim barbarzyństwie, mobilizując przeciw Niemcom różne części świata, oraz ogładzając Niemców blokadą. „Gott straffe England“, mówiono na każdym kroku w Niemczech podczas wojny. Prasa niemiecka z pewną rezerwą pisała o Francji, mając nadzieję, że Francja pokonana zostanie sprzymierzeńcem Niemiec. Natomiast nie szczędziła słów nienawiści do Anglii i pogardy do Rosji. Skończyła się wojna. Już na konferencji pokojowej Anglja okazała się mniej zachłanna, mniej dążąca do szko-



dzenia Niemcom, niż Francja. Przyszła potem okupacja zagłębia Ruhry, trzymanie armii czarnej w okupowanych prowincjach niemieckich. „Gott straffe Frankreich“—temi słowy witali się Niemcy przy spotkaniu w 1923 r. Przeszło od tego czasu około 2 lat i następuje pewne porozumienie francusko-niemieckie, umowa w Locarno.

O nienawiści rasowej i wstręcie rasowym między Polakami i Niemcami niema mowy.

Polska w ciągu przeszło tysiącletniego istnienia narodu polskiego zasilala się niemiecką krwią, olbrzymią kolonizacją rolną, która nawet zmieniła ustrój agrarny Polski. Wsie polskie były przenoszane na prawo niemieckie, z jakiego korzystały wsie niemieckich kolonistów; miasta polskie powstały przez kolonizację niemiecką; mieszczaństwo polskie w znacznej części jest pochodzenia niemieckiego.

Gdy powstało Księstwo Warszawskie, wykrojone z nabytków Prus na Polsce, mogła się zrodzić idea niebezpieczeństwa pruskiego, co nie przeszkodziło rządowi Księstwa zapewnić ulgi dla rzemieślników i przemysłowców niemieckich, osiadających w Polsce. Za czasów Królestwa Kongresowego tkacze niemieccy, ściągnięci z Saksonji przez ministra skarbu ks. Druckiego-Lubeckiego, dali początek Łodzi i podstawę przemysłu tkackiego Królestwa. Wprowadzenie cła w złocie w 1876 r., spadek kursu rubla, czyniący stawki w złocie bardzo uciążliwymi, wywołały po wojnie rosyjsko-tureckiej przesiedlanie się przedsiębiorstw niemieckich do Polski, aby przeskoczyć w ten sposób wysoką rosyjską barjerę celną. Kolonizacja przemysłowa niemiecka stała się dźwignią przemysłu polskiego. Przywędrował niemiecki technik i majster, a nawet z początku fachowy robotnik niemiecki. Część tych kolonistów wróciła do Niemiec, część uległa polonizacji.

Jako charakterystyczny objaw stosunków polsko-niemieckich należy zaznaczyć współzycie emigracji polskiej i niemieckiej w Stanach Zjednoczonych; Chicago, Milwaucke oraz inne miasta o znacznym procencie ludności polskiej, posiadają znaczny procent ludności niemieckiej. Polska ludność szła wślad za niemiecką, pod jej wpływem wybierała miejscowości swego osadnictwa, ze względu na większe rozpowszechnienie wśród Polaków języka niemieckiego, niż angielskiego i ze względu na poznaniaków i kaszubów, służących za tłumaczy pomiędzy Polakami z Królestwa a Niemcami, oraz na większą bliskość obyczajową między Niemcami a Polakami, niż między



Polakami a Amerykanami. Polacy w St. Zjedn., żywiołowo dążyli do współpracy z Niemcami.

W Polsce kolonizacja niemiecka w ciągu wieków polszczyła się. W Prusach nastąpiła germanizacja pewnej ilości Polaków i innych Słowian. Ludność wschodnich Niemiec ma w swoich żyłach dużo krwi słowiańskiej, Polacy dużo krwi niemieckiej. Wszystko to wywołuje rasowe pokrewieństwo między Polakami a Niemcami, a wyłącza wstręty rasowe. W 1912 r., przeglądając statystykę małżeństw w Poznaniu, skonstatowałem olbrzymi procent małżeństw polsko-niemieckich. Tymczasem w Wilnie lub Grodnie procent mieszanych małżeństw polsko-rosyjskich był nikły.

## **§ 2. Charakterystyczne objawy w historii stosunków polsko - niemieckich.**

Kolonizacja niemiecka i wpływy niemieckie były czynnikiem siły Polski przez długie wieki. Między morzem Bałtyckiem a Czarnym było miejsce na wielkie państwo. Państwem tem mogła być Ukraina lub Polska. Ukraina rozpoczęła wcześniej życie państwowe, lecz Ukraińcy kojarzyli się z Pieczyngami, Połowcami i innymi koczownikami, co obniżyło ich rasowo i osłabiło ich siły państwowo-twórcze. Polska natomiast zasilala się pierwiastkiem niemieckim. Następnie przyszły wpływy sztuki i nauki niemieckiej. Bardzo obfity pod tym względem materiał podaje dr. Robert Arnold w dziele „Geschichte der deutschen—polen Literatur von den Anfängen bis 1800“. W księgach matrykularnych Wszechnicy Jagiellońskiej w XVI stuleciu spotykamy wiele nazwisk żaków niemieckich, nie tylko z Prus Wschodnich, lecz i z dalekich krajów Rzeszy Niemieckiej. W Krakowie sławny Niemiec Celtes układał swoje łacińskie ody. W tym samym czasie młodzi Zamoyscy, Sapiehowie i inni śpieszyli na naukę do wszechnic Niemieckich w Pradze, Lipsku, Strasburgu i po powrocie do kraju byli przewodnikami niemieckich wpływów cywilizacyjnych. Polska Jagiellonów i pierwszych Wazów, jako potęga pierwszorzędna, imponowała rozdartym, krwawiącym się w walkach religijnych Niemcom. Z głębi Niemiec odezwały się głosy protestu przeciwko inwazji szwedzkiej oraz brandenburskiemu w niej uczestnictwu. Obywatel Frankfurtu nad Menem autor „Polonia Suspirans“ opłakiwał cierpienia Polski; uczony Schuppius przepowiadał z jej upadku opłakane dla Europy skutki. Toteż wielki wysiłek narodowy, który wówczas wydzwignął Rzeczpospolitą, wywołał entuzjazm wśród wybitniejszych



Niemców. Leibnitz wychwala Polskę. Odsiecz wiedeńska postawiła Polskę u szczytu popularności w Niemczech. 70-letnie rządy saskie w Polsce wywołały szereg studjów niemieckich pisarzy z zakresu historii Polski i polskiego prawodawstwa. W okresie panowania Stanisława Augusta Mitzler de Koloff zaczął wydawać w Warszawie obszerny zbiór przekładów z polskiego p. t. „Warschauer Bibliothek“, dla zapoznania Niemców z literaturą polską — przedsięwzięcie później prowadzone dalej przez Steinera.

Przymierze polsko-pruskie 1790 r., przedstawiane zazwyczaj całkiem niesłusznie przez naszych historyków publicystów jako objaw podejścia i zdrady Prus, było podjęte w myśl racji stanu pruskiej i miały być wymierzone najpierw przeciwko Austrii, a następnie przeciwko Rosji. Prusy przede wszystkim pragnęły osłabienia Austrii, będącej jej współzawodnikiem w Rzeszy. Stąd rade były odebrać jej Galicję, przytem pragnęły bezpośrednio połączenia Brandenburgji z Prusami Wschodnimi. Dlatego to pożądały Prus Zachodnich wespół z Gdańskiem i Toruniem. Za zwrot Polsce Galicji, odebranej od Austrii, pragnęły otrzymać te dwa miasta. Uchwała sejmiku polskiego, zakazująca ustąpienia jakiegokolwiek bądź części polskiego terytorjum, uniemożliwiała tę tranzakcję. Weksel wydany przez Polskę Prusom utracił swą walutę. Prusy nie chciały dopuścić zdobyczy Austrii na Turcji, widząc w tem czynnik wzmacniający monarchję Habsburgów. Osiągnęły to bez wojny, za cenę swej mobilizacji. Rosja, która tak niedawno jeszcze zwycięska była w Berlinie podczas wojny siedmioletniej, wydawała się Prusom niebezpieczną wranie pochłonięcia przez nią Polski. Polska zaś po pierwszym rozbiórze znajdowała się w zupełnej zależności od Rosji aż do 1790 r. Przymierze Prus z Polską wyemancypowało Polskę od Rosji, dało jej możność do przystąpienia do usunięcia braków ustrojowych, przygotowania nowej konstytucji i tworzenia siły zbrojnej ponad normę, ustanowioną gwarancją rosyjską. Polska wykorzystała przymierze z Prusami, aby uchwalić konstytucję majową, lecz nie wytworzyła należytej siły zbrojnej, a przez to stała się bezwartościową, jako sprzymierzeniec. Polityka pruska poszła w kierunku najmniejszego oporu, t. j. rozbioru Polski.

Uzyskanie bezpośredniego połączenia Brandenburgji z Prusami Wschodnimi było sprawą żywotną dla państwa pruskiego, liczącego niespełna trzy miliony mieszkańców. Dzisiejsze zaś twierdzenie, że t. z. korytarz czyli Pomorze jest dla Niemiec koniecznością polityczną oparte jest na fałszywej analogji. Inne znaczenie miał „korytarz“



dla małych Prus, z dążnością do rozrastania się, a inny dla Rzeszy Niemieckiej.

Po trzecim rozbiornie Prusy, ze względu na obszar ziem polskich, wcielonych do tego państwa oraz na liczebność mieszkańców tego obszaru, stawały się państwem niemiecko-polskiem. Posiadały dążności germanizacyjne, dla scementowania nabytków na Polsce z prowincjami niemieckimi, a jakkolwiek korzystały z materiału kolonizacyjnego Rzeszy i posiadały administrację wyszkoloną w sprawach kolonizacyjnych, jednak miały zadanie nad siły. W tym samym czasie wyłaniała się inna koncepcja, oparta na realnym stosunku sił liczebnych ludności polskiej i niemieckiej w państwie pruskim. 47% ludności stanowili Polacy, nabytki zaś na Polsce 52%, terytorjum państwa pruskiego. Koncepcją tą była unja realna polsko-pruska. Wielu patriotów polskich pragnęło oprzeć odbudowę Polski o Prusy.

Po rozbiornach gen. Dąbrowski zwrócił się do króla pruskiego z propozycją przywrócenia Polski pod berłem jednego z książąt pruskich. Otrzymałszy propozycję, wstąpienia do wojska pruskiego, Dąbrowski uwarunkował to przyjęciem równocześnie do wojska pruskiego 30 tysięcy Polaków, którzy byliby użyci do przywrócenia Polski.

W 1806 r. ks. Antoni Radziwiłł, spowinowacony z Hohenzollernami, złożył memoriał wykazujący potrzebę wytworzenia z zaboru pruskiego państwa polskiego, związanego unją realną z Prusami. Memoriał ten narazie nie wywołał wrażenia, lecz po rozpoczęciu wojny z Francją napoleońską znalazł aprobatę największego męża stanu owoczesnych Prus, Steina. Sprawa polska, nie rozwiązana przez Prusy—została podjęta przez Napoleona i znalazła częściowe rozwiązanie przeciwko Prusom przez odbiór niemal wszystkich nabytków na Polsce i wytworzenie Ks. Warszawskiego. Rzecz charakterystyczna, znaczna część urzędników pruskich, pracujących na terytorjum Księstwa, pozostała tam, przechodząc na służbę Księstwa Warszawskiego. Nie można tego wytłumaczyć wyłącznie brakiem odpowiednich kadr urzędniczych w Polsce, bo gdyby między ludnością a tymi urzędnikami panowały wrogie stosunki, nie mogliby oni pozostawać nadal w kraju wyzwolonym z pod panowania pruskiego.

Żaden wypadek historyczny w XIX w. nie wzbudził tyle sympatii w Niemczech względem Polski, ile powstanie z 1831 r.

„Nigdy nie będziemy skarżyć się na obywateli Prus Wschodnich, z którymi obcowaliśmy przez kilka miesięcy — pisze w swoim notatniku jeden z oficerów armji polskiej, która po upadku powstania, weszła na terytorjum Prus. Żywe sympatje względem Polaków prze-



jawiały się w prowincji saskiej, należącej do Prus od 1815 r. W królestwie saskim i zachodnich państwach niemieckich powstały liczne komitety dla przyjęcia emigrantów polskich, którzy opuszczali kraj po przegranej kampanji. Witano ich przy dźwiękach melodji „Jeszcze Polska nie zginęła“, urządzono bezpłatne noclegi, zaspakajano ich wszystkie potrzeby, iluminowano domy, wywieszano transparenty, urządzono na ich cześć bale i reduty.

Z grona przyjaciół Polski tworzy się, jak podaje Treitschke, pierwszy zarodek opozycji liberalnej. Byli to najwybitniejsi uczeni niemieccy.

Opinia publiczna w Prusach przyjęła bardzo niechętnie wytoczenie w 1832 r. procesu przeciwko poznańczykom, którzy brali udział w powstaniu 1831 r. Sądy nie chciały pozywać obwinionych, i prawie jednocześnie oświadczyły gabinetowi, że nie można ich sądzić na podstawie dekretu ministerjalnego; rząd pruski utworzył wówczas dla tych spraw trybunał specjalny. Wielkie wrażenie wywarła praca Raumera o „upadku Polski“, skierowana przeciwko Fryderykowi Wielkiemu.

W poezji niemieckiej powstaje charakterystyczne zjawisko: „Polenlieder“, wiersze poświęcone bohaterskim walkom Polski i polskiej martyrologji. Sprawa polska była popularna w 1848 r.; wielokrotnie omawiano ją we frankfurckim parlamencie. Istniała pewna łączność między zjednoczeniem Niemiec a sprawą polską. Zjednoczenie Niemiec wymagało wielkiego, narodowego przedsięwzięcia, wielkiej wspólnej wojny. Zdawało się, że musi to być wojna przeciwko Rosji, gdyż w jej interesie leżało zachowanie rozdrobnienia Niemiec i niedopuszczenia powstania potęgi Niemiec zjednoczonych. Konsekwencją zaś przewidywanej wojny z Rosją musiałyby być odbudowa Polski.

W 1859 r. Ferdynand Lassal pisze broszurę „Was nun?“, w której stawia pytanie, co począć, jeżeli Rosja stanie na przeszkodzie zjednoczeniu Niemiec i odpowiada — wywołanie powstania w Polsce i odbudowa Polski. Nietylko przedstawiciele kierunku liberalnego, demokratycznego lub socjalistycznego podnosili sprawę odbudowy Polski, lecz i przedstawiciele oficjalnej polityki niemieckiej. Buntzen, poseł pruski w Londynie w okresie wojny krymskiej, opracował memoriał dla swego rządu o potrzebie odbudowy Polski. W 1848 r. Bettman - Holweg, ojciec późniejszego kanclerza Niemiec, wydaje pismo: „Deutsch - französische Jahrbücher“, w którym propaguje odbudowę Polski. Rzecz charakterystyczna, syn jego w charakterze



kanclerza Niemiec przygotowuje manifest proklamujący państwo polskie w 1916 r. Promotorem zaś aktu 5 listopada był gen. Bessler, którego ojciec we frankfurckim parlamencie głosował za odbudową Polski.

Stosunki polsko-niemieckie bynajmniej nie były sielanką. Prusy wzięły udział we wszystkich rozbiorach Polski. Lecz ponieważ leżały bliżej od podstawy operacyjnej Napoleona I, utraciły znaczną część swych zdobyczy na rzecz Księstwa Warszawskiego, z którego, po odkrojeniu Poznańskiego i Krakowa, wytworzono Królestwo Polskie na kongresie wiedeńskim. Rosja, leżąca daleko od podstawy operacyjnej Napoleona, odniosła w końcu nad nim zwycięstwo i uzyskała najpierw unję realną z Królestwem Kongresowem, następnie de facto wcieliła Królestwo do Rosji i stała się panią 80% polskiego terytorjum historycznego oraz posiadaczką kadłuba ziem polskich — Królestwa Kongresowego. Stąd sprawa polska w okresie porozbiorowym była sprawą antyrosyjską, jak podczas rozbiorów była antyrosyjską ze względu na to, iż podstawą aktu ujarzmienia i rozbiorów była Rosja. Wszystkie powstania polskie wymierzone były przeciwko Rosji. Z krwi przelanej podczas powstania 1830/31 r. powstała polska poezja romantyczna, będąca księgą świętą narodu, wyrazicielką jego pragnień i dążeń do swobody. Jest ona całą przesiąknięta ideą walki z Rosją. Walka z Rosją wywołała olbrzymią martyrologję polską, której wspomnienie wytwarzało przepaść między Polską a Rosją. Tego wszystkiego nie było w stosunkach polsko-niemieckich. Powstanie poznańskie 1848 r. było odgłosem owoczesnej rewolucji niemieckiej, a nawet europejskiej. Oddziały polskie formowały się przy pomocy wojskowych niemieckich wobec przewidywanej wojny z Rosją. Energja bojowa, gromadząca się w Poznańskim, nie znalazła swego ujścia w wojnie z Rosją i weszła w zbrojny konflikt z Prusami. Konflikt ten, ze względu na ilość ofiar, natężenie bojowe, uczestnictwo w nim społeczeństwa oraz czas trwania, nie może iść w porównanie z powstaniem 1863 r.

Rząd pruski przejawiał dążności germanizacyjne względem zaboru pruskiego. Polacy tego zaboru wykazali znaczną siłę odporności. Od 1815 r. do 1915 r. procent ludności polskiej i niemieckiej w zaborze pruskim nie uległ zmianie, jakkolwiek w ciągu stulecia przesuwali się kilkakrotnie na jedną lub na drugą stronę.

Od 1858 do 1905 r. procent Polaków w Poznańskim wzrósł z 55.8 do 61.4, natomiast procent Niemców spadł z 44.2 do 38.5—0.1 stanowili inni. W Prusach zachodnich procent Polaków w tym sa-



mym okresie podniósł się z 30.9 do 34, procent zaś Niemców obniżył się z 69.1 do 65.0 — 0.1% stanowili przynależni do innych narodowości. Jest to zrozumiałe. Proces zwany Drang nach Osten ustał w Niemczech, gdy weszły one w okres szybkiego rozwoju przemysłowego. Przemysł odciągał ze wsi nie tylko całkowity przyrost naturalny, a przez to zmniejszał względnie ludność wsi w stosunku do ludności miast, lecz czasami pociągał do miast więcej, niż wynosił przyrost, zmniejszając w ten sposób absolutną ilość ludności wiejskiej. W 1882 r. rolnicza ludność Niemiec wynosiła 19.2 miliona, w 1895 18.5 miliona, w 1907 r. 17.7 miliona. Od 1882 r. do 1907 r. rolnicza ludność Niemiec zmniejszyła się z 42% do 28.5%, gdy ludność przemysłowa wzrosła z 35.1 do 42.5%, a żyjąca z handlu i komunikacji 9.9 do 13.3. Centra przemysłowe narastały w zachodnich Niemczech, w których powstały łatwiej pod wpływem pomyślniejszych warunków historycznych i przyrodniczych (bogactwo węgla, Ren). Prowincje wschodnie niemieckie, Prusy Wschodnie, Poznańskie, Pomorze a nawet Śląsk, zaczęły oddawać znaczną część swego naturalnego przyrostu zachodnim dzielnicom niemieckim.

Gdy ludność Prus w okresie od 1871 do 1910 wzrosła o 62.6%, ludność wschodnich prowincyj, które cechował znaczny przyrost naturalny, wzrosła poniżej tego procentu, np. Prus Wschodn. o 13.3%, Prus zachodnich o 29.9%, Poznańskiego o 32.2%, Śląska o 41%, natomiast Brandenburgji o 125%, Westfalji o 119.4%, Nadrenji 98.3%. Znaczny wzrost ludności Brandenburgji był uwarunkowany wzrostem Berlina o 152%.

Gdy spis ludnościowy 1882 r. nie wykazywał znaczniejszej ilości Polaków w Westfalji, spis 1910 r. konstatował znaczne skupienie ludności polskiej w wielu miejscowościach fabrycznych Westfalji. Przed wojną ludność polska w zachodnich Niemczech dochodziła do  $\frac{3}{4}$  miliona.

W ruchu na zachód brała udział ludność polska, lecz w większym jeszcze stopniu ludność niemiecka, zbliżona językowo i kulturalnie z zachodnimi prowincjami Niemiec. Rozwój gospodarczy Niemiec znajdował się w sprzeczności z germanizacją. Dla wzmocnienia procesu germanizacyjnego, dla wytworzenia zdecydowanej większości niemieckiej, rząd pruski powołał do życia Komisję Kolonizacyjną. Minister rolnictwa Lucius, uzasadniając w sejmie pruskim 28.I.1886 r. projekt komisji kolonizacyjnej, wskazywał, że winna ona powstrzymać odpływ ludności z prowincyj wschodnich do zachodnich. Ustawa z 26 kwietnia 1886 r. powołana została do życia Komisja Koloni-



zacyjna, mająca na celu wzmocnienie niemczyzny przez kolonizację rolną w Poznańskim i Prusach Zachodnich. W 1890 r. i 1891 r. ustawę Komisji Kolonizacyjnej uzupełniono.

Komisja Kolonizacyjna sprowadziła do Poznańskiego i Prus zachodnich około 100 tysięcy Niemców, co nie równoważyło odpływu ludności niemieckiej na zachód. Efekt jej, w stosunku do użytych środków pieniężnych i talentu organizacyjnego jej kierowników oraz w stosunku do zamierzanego celu, był nieznaczny. Pochodziło to stąd, że był to organ polityki gospodarczej, pracujący w kierunku niezgodnym z naturalną ekonomiczną tendencją Niemiec.

Chłop z przemysłowych prowincyj Niemiec niechętnie szedł na wschód. Wprawdzie na zachodzie było znaczniejsze rozdrobnienie ziemi i była ona znacznie droższa, lecz za to dawała znaczniejsze dochody, przyczem posiadacz małej parceli do 2 h znajdował na miejscu korzystne zarobki. Prof. Sering w swej cennej pracy „Die innere Kolonisation in östlichen Deutschland“ podaje dochód katastralny poszczególnych prowincyj Niemiec z morga: w Prusach Zachodnich 1.90 mk., w Poznańskim 2.20 mk., w Saksonji 6.20, w Westfalji 4.10, Tym różnicom opodatkowania odpowiada różnica w dochodzie z morga w powyższych prowincjach. Kolonista, przybywający z zachodu na wschód, był nosicielem wyższej kultury gospodarczej. „Kolonista z Nadrenji, Westfalji, Sleszwig-Holsztynu przynosił z sobą rozwiniętą gospodarkę mleczną, z Württembergji swe sadownictwo, z Hanoweru włościąską uprawę buraków cukrowych, z Pomorza hodowlę świń i gęsi, z księstwa Badeńskiego kulturę tytoniu“. „Większość przybyszów ze starych, gospodarczo rozwiniętych krajów na Zachód od Elby wytworzyła gospodarstwa wzorowe“, twierdzi prof. Sering i zdaje się ma rację, lecz dlatego, aby przybysz prowincji o wyższej kulturze gospodarczej mógł tutaj skutecznie pracować, trzeba było przeprowadzać meljoracje rolne na nabytych i przeznaczonych do kolonizacji gruntach: drenować pola, budować drogi. Tych inwestycji dokonywała Komisja Kolonizacyjna.

Komisja Kolonizacyjna przyczyniła się do podniesienia kultury rolnej w zaborze pruskim, lecz była znienawidzona, gdyż powołana została do życia z hasłem zwalczania Polaków na ziemiach wschodnich, z hasłem walki o ziemię między ludnością polską a niemiecką. W imię tej walki wydane zostały nienawistne prawa, skierowane przeciwko Polakom, zakazujące bez zgody Komisji tworzenia nowych osad oraz prawo z 1908 r. o przymusowym wywłaszczeniu z odszkodowaniem dla celów kolonizacyjnych. W 1910 r zostały wywłaszczo-



ne na mocy tej ustawy dwa majątki polskie. Było to już w okresie, kiedy zarysowywała się nadchodząca wojna, kiedy obie strony zwiększały swe siły zbrojne. Wywłaszczenie tych 2 majątków było jakby zademonstrowaniem rządu pruskiego, że w przyszłym konflikcie zbrojnym nie liczą na Polaków.

Było to rzucenie sobie kamienia pod nogi przyszłej akcji podjętej podczas wojny światowej.

Na parę miesięcy przed wojną kanclerz Bettthman Holweg zrozumiał, że trzeba zmienić kurs w stosunku do Polaków zaboru pruskiego wobec zbliżającej się wojny i korzyści pozyskania do walki z Rosją Polaków zaboru rosyjsk. Inspirował odnośny artykuł w „Grenzbote“, o czym mi mówił Cleinow, redaktor tego pisma, w pierwszym roku wojny, twierdząc, że miała nastąpić zmiana w polityce rządu pruskiego względem Polaków.

Antypolska polityka Prus i Niemiec względem Polaków była historycznie i logicznie związana z przyjaźnią prusko-rosyjską; zmiana tego kursu szła w parze z antagonizmem rosyjsko-niemieckim. Samo ustępstwo na rzecz Polaków ze strony Prus, rząd rosyjski uważał jako krok wrogi względem Rosji.

Gdy 4 czerwca 1840 r. wstąpił na tron Fryderyk Wilhelm IV, Rosja zaniepokoiła się, że nowy król nada Prusom konstytucję i pewne koncesje narodowe Polakom. Z powodu mowy w sejmie prowincji poznańskiej posła Raczyńskiego, w której on zaznaczał, że nowe panowanie i nowe warunki polityczne wzbudzają nadzieję Polski, poseł rosyjski Meiendorf protestował przeciw czynieniu ustępstw Polakom. To wystąpienie posła rosyjskiego aprobował Mikołaj I („Ruskaja Starina“ 1904 r. „Imperator Mikołaj I i jehuropejskaja rewolucja“). Wkrótce po wstąpieniu Wilhelma II na tron nastąpiło zaostrzenie stosunków rosyjsko-niemieckich. Wilhelm II odrzucił reasekuracyjną umowę z Rosją, kanclerzem został Caprivi i nastąpiło złagodzenie kursu względem Polaków zaboru pruskiego. Poseł Kościelski wypowiedział wówczas w mowie w parlamencie niemieckim, że w zbliżającym się konflikcie Polacy staną po stronie, z którą ich łączy tysiącletnia cywilizacja. Było to wyraźne oświadczenie się przeciwko Rosji. Zamiast konfliktu, przyszło do zbliżenia rosyjsko-niemieckiego, a z niem i spotęgowanie polityki antypolskiej.

Przez długi czas polityka antypolska była dziełem rządu pruskiego, nie znajdując odpowiedniego prądu w społeczeństwie niemieckim. Część tego społeczeństwa odnosiła się do polityki tego rządu krytycznie, część zachowała się biernie. Rozpoczął się prąd społecz-



ny antypolski pod wpływem związku Hakaty. Książę Bismarck protegował i podsyczał ów prąd, chodziło mu zapewne o przeniesienie energii społecznej z walk klasowych do walki narodowej. Konsekwencją jednak tego prądu było poświęcenie w ofierze sprawy wielkiej, międzynarodowego położenia Niemiec dla rzeczy drobnej—przesunięcia procentu ludności niemieckiej w zaborze pruskim.

O polityce Niemiec w sprawie polskiej podczas wojny światowej Hitler w swem dziele „Mein Kampf“ uczynił słuszną uwagę: polityka ta była połowiczna. Nie dała Polakom tyle, aby ich zdecydowanie przyciągnąć na swą stronę, dała zaś tyle, że to uniemożliwiło odrębny pokój z Rosją. Jeżeli generał Beseler miał szczerą chęć powołania do życia państwa polskiego, sprzymierzonego z państwami centralnemi, to szef zarządu cywilnego von Kries usiłował paraliżować aktywność polską; na wszelkie posterunki wołał popierać pasywistów nie zaś aktywistów, np. generał Beseler obiecał mi, że przy mianowaniu burmistrzów będą przedewszystkiem uwzględnieni kandydaci przedstawieni przez Klub Państwowców Polskich i zakomunikował to von Kriesowi. Von Kries tylko w dwóch pierwszych wypadkach uwzględnił polecenie Klubu Państwowców Polskich, w innych zaś wypadkach złośliwie uchylał te kandydatury. Bezwarunkowo, burmistrz miejski mógł się przyczynić do werbunku i budowy armji polskiej. Stanowisko Kriesa przejawiało się jaskrawo przez podpisanie przez niego protestu przeciwko proklamowaniu państwa polskiego. Samo to proklamowanie przyszło zbyt późno i nie zostało połączone z niezwłocznem tworzeniem rządu polskiego, chociażby w tym zakresie, jakie nastąpiło we wrześniu 1917 r., gdy powołano do życia Radę Regencyjną. Napoleon powiedział: Austria spóźnia się o jedną armję i o jedną ideę“. Otóż Niemcy spóźniły się ze sprawą polską w znacznej mierze pod wpływem Austrii. Gdyby na jesieni 1917 r. była stworzona kilkuset-tysięczna armja polska, a więc przed przybyciem do Europy armji amerykańskiej, państwa centralne wygrałyby wojnę.

Nie ulega wątpliwości, że było dużo przeszkód, tkwiących w nastrojach polskich, lecz te mogły być zwyciężone przez rząd zdecydowanych aktywistów mających poparcie w Niemczech.

Prąd niepodległościowy w Polsce, z wyjątkiem Galicji, zamarł po 1863 r. Odrodził się w okresie 1888—1894, kiedy zdawało się, że wojna między trójprzymierzem a dwuprzymierzem wisi w powietrzu. Dla ruchu niepodległościowego niedostatecznem było niezadowolenie z ucisku, potrzebna była wiara, że może być inaczej. Otóż ta wiara występowała, gdy na horyzoncie politycznym zarysowała się możli-



wość wojny z Rosją. Stąd odrodzenie prądów niepodległościowych w okresie 1889—1904 r., kiedy powstaje P. P. S. z programem niepodległościowym, a przedtem jeszcze Liga Polska, przeobrażona w Ligę Narodową.

Czynnikiem demoralizującym naszą opinię była wiara w korzystne dla nas przeobrażenie Rosji, a więc ruch rewolucyjny 1905 r., pierwsze okresy Dumy rosyjskiej. Udział w Dumie rosyjskiej pogłębiał demoralizację, przez dążenie do uzyskania koncesyj, chociażby płaconych kapitałem świadomości narodowej i dążności do bytu samodzielnego. Stawano na gruncie państwowości rosyjskiej, mówiono i pisano najpierw o autonomji, potem o samorządzie i t. d. Wojna zastała społeczeństwo polskie podzielone; młodzież zaboru rosyjskiego, która dzięki bojkotowi rosyjskich szkół kształciła się w Galicji i nie uległa demoralizacji warszawskiej atmosfery politycznej, dała kadrę dla Legjonów. Społeczeństwo warszawskie rozpoczęło hece moskalofilskie. Mądra i konsekwentna polityka ze strony Niemiec mogłaby przeobrazić atmosferę polityczną, pomimo trudności obiektywnej. Największą trudnością obiektywną była sprawa aprowizacji.

Państwa centralne a z niemi okupowane kraje znajdowały się jakby w jednej wielkiej oblężonej fortecy. Blokada angielska nie dopuszczała przywozu produktów spożywczych. Forteca padła przez głód. Zabór rosyjski był też ogładzany przez ustępujące wojska rosyjskie, które paliły zapasy zbożowe i niweczyły zboże na pniu. Jednak fatalne warunki aprowizacyjne okupacji ludność Królestwa przypisywała Niemcom. Stąd niechęć. Po wojnie prasa dla pozyskania odbiorców licytowała się w agitacji antyniemieckiej. Ta agitacja rozpoczęła się co prawda znacznie wcześniej. Nie mogąc pisać o ucisku rosyjskim za czasów panowania rosyjskiego w Warszawie, pisano o ucisku pruskim w nadziei, że czytelnik sobie dośpiewa w duszy. W liście do redakcji gazety „Ruś” w 1904 r., wychodzącej w Petersburgu, Henryk Sienkiewicz wyjaśniał, że nowela jego „Z notatek poznańskiego nauczyciela” przedstawiała szkolnictwo rosyjskie w Polsce, a tylko ze względów cenzuralnych niedolę dziecięcą w obcej szkole opisał, zaznaczając, że to się działo w Poznańskim. Dziennikarstwo warszawskie pragnęło grać na nerwie narodowym, eksploatować patriotyzm. Niebezpiecznie było pisać, a częstokroć niemożliwym ze względów cenzuralnych o ucisku rosyjskim, podniecano więc nerw narodowy krzykami antypruskimi. W 1907 r. Liga Narodowa, będąca wówczas zakonspirowanym jądrem stronnictwa narodowo-demokratycznego, uchwaliła zawiesić agitację antyrosyjską, natomiast prowa-



dzić agitację antypruską. Wówczas to wszelkie objawy ucisku w zabrze rosyjskim przypisywano intrydze pruskiej. „Królestwo nie otrzymuje autonomji, bo Prusy na to nie pozwalają“. Tymczasem z wydanych listów Wilhelma II do Mikołaja II nie widać, aby Prusy zachęcały Rosję do polityki antypolskiej za czasów Mikołaja II. Były przeciwnikami koncesyj dla Polski w przededniu powstania 1863 r., lecz nie potrzebowały oponować przeciwko autonomji Królestwo w okresie 1904—1908, gdyż rząd rosyjski był bardzo daleki od wszelkich zamiarów autonomicznych.

Prąd antyniemiecki w Polsce, nie mający tych podstaw historycznych, co prąd antyrosyjski, będący patologicznym objawem i wynikiem warunków przedwojennych i wojennych, może być z łatwością zlikwidowany i nie może być przeszkodą przymierza polsko-niemieckiego. Rządy obecne posiadają tyle środków propagandy, że gdy uznają, że dane przymierze leży w nacji stanu państwa, w ciągu paru miesięcy przeobrażają opinię. Olbrzymiej wagi środkiem propagandy jest obecnie radio; duży jest wpływ prasy, lecz kierownictwo prasy nie jest rzeczą trudną. Czytelnik sądzi, że on myśli, a on powtarza to, co napisał dziennikarz w gazecie, a ten napisał to, co mu nakazano lub za co mu zapłacono.

### § 3. Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie.

Pomimo braku traktatu pomiędzy Polską a Niemcami. pomimo nieprzyjaznych nastrojów politycznych, stosunki gospodarcze Polsko-niemieckie od chwili powstania państwa polskiego do dziś dnia są względnie znaczne i rozwój tych stosunków posiada dla Polski i dla Niemiec bardzo poważne znaczenie.

Siły potencjalne gospodarki polskiej są niezaprzeczenie znacznie większe od jej energii kinetycznej, stąd pojemność rynku polskiego będzie wielokrotnie wzrastała. Polska potrzebuje olbrzymich inwestycji: budowy kanałów, nowych linii kolejowych, elektryfikacji i odnowienia większości zakładów przemysłowych. Przemysł niemiecki bardziej niż inny jest nastawiony na produkcję obiektów inwestycyjnych.

Dla państwa kontynentalnego, jakim jest Polska — granica morska Polski stanowi 2.5% — i nie mogącego powołać do życia znaczniejszej marynarki handlowej, stosunki sąsiedztwa decydują o kierunku handlu międzynarodowego. Dodać do tego należy, że rynek



polski i rynek niemiecki są w daleko większym stopniu rynkami kompensacyjnymi, niż konkurencyjnymi.

Wykres, przedstawiający rozwój obrotów handlu zewnętrznego w Niemczech i w Polsce, posiada analogiczne krzywe: zwiększonym obrotom handlowym Niemiec odpowiadają zwiększone obroty Polski, zmniejszone obroty handlowe Polski idą w parze ze zmniejszonymi obrotami Niemiec. Ilustruje to następująca tabela:

|                | w m i l j o n a c h m a r e k |         |           |         |
|----------------|-------------------------------|---------|-----------|---------|
|                | p r z y w ó z                 |         | w y w ó z |         |
|                | Polska                        | Niemcy  | Polska    | Niemcy  |
| 1925 . . . . . | 1230.8                        | 12362.1 | 1032.6    | 9290.4  |
| 1929 . . . . . | 1464.6                        | 13466.8 | 1324.5    | 13482.7 |
| 1930 . . . . . | 1055.3                        | 10393.1 | 1143.3    | 12035.0 |
| 1931 . . . . . | 692.8                         | 6727.1  | 886.4     | 9598.6  |
| 1932 . . . . . | 407.2                         | 4066.5  | 512.0     | 5739.2  |

Kompensacyjność rynku Polski i Niemiec unaocznia procentowy udział głównych rubryk handlu zewnętrznego w przywozie i wywozie tych państw w 1932 r.

|                             | Przewóz w % ogólnej wartości |        | Wywóz w % ogólnej wartości |        |
|-----------------------------|------------------------------|--------|----------------------------|--------|
|                             | Polska                       | Niemcy | Polska                     | Niemcy |
| Zwierzęta żywe . . . . .    | 0.1                          | 0.8    | 4.7                        | 0.4    |
| artykuły spożywcze i napoje | 13.0                         | 27.6   | 28.8                       | 3.3    |
| surowce i półfabrykaty . .  | 39.3                         | 48.7   | 42.6                       | 15.9   |
| wyroby gotowe . . . . .     | 45.5                         | 17.1   | 23.8                       | 76.6   |
| złoto i srebro . . . . .    | 2.1                          | 5.8    | 0.1                        | 13.5   |

Niemcy posiadają czynny bilans handlowy w handlu produktami gotowymi, bierny we wszystkich innych rubrykach; Polska przeciwnie, ma bierny bilans w wyrobach gotowych, czynny w artykułach spożywczych, zwierzętach żywych, w surowcach i półfabrykatach.

Udział procentowy Niemiec w handlu zewnętrznym Polski jest dominujący:



| lata: | %-owy udział<br>w przywozie | %-owy udział<br>w wywozie |
|-------|-----------------------------|---------------------------|
| 1924  | 34.4                        | 43.2                      |
| 1925  | 30.7                        | 40.0                      |
| 1926  | 23.6                        | 25.3                      |
| 1927  | 25.5                        | 32.0                      |
| 1928  | 26.9                        | 34.2                      |
| 1929  | 26.9                        | 34.5                      |
| 1930  | 27.2                        | 25.7                      |
| 1931  | 24.5                        | 16.8                      |
| 1932  | 9.0                         | 12.0                      |
| 1933  | 8.9                         | 10.3                      |

Handel polsko-niemiecki uległ zmniejszeniu procentowemu i absolutnemu. Latem 1925 r. rozpoczęła się wojna celna polsko-niemiecka, nie wpłynęła ona jednak w tym stopniu na zmniejszenie obrotów polsko-niemieckich, jak kryzys lat ostatnich.

Handel niemiecko-polski podług danych statystyki niemieckiej przedstawiał się jak następuje:

| lata: | przywóz<br>z Polski<br>do Niemiec | wywóz<br>z Niemiec<br>do Polski | saldo  |
|-------|-----------------------------------|---------------------------------|--------|
| 1925  | 428.7                             | 331.4                           | — 97.3 |
| 1926  | 282.6                             | 191.7                           | — 90.9 |
| 1927  | 345.9                             | 348.2                           | + 2.3  |
| 1928  | 365.3                             | 403.2                           | + 47.4 |
| 1929  | 376.0                             | 423.4                           | + 47.4 |
| 1930  | 266.8 (265.4)                     | 228.7                           | — 63.3 |
| 1931  | 132.2                             | 187.8                           | + 55.5 |
| 1932  | 81.2                              | 93.4                            | + 12.2 |

Za cały okres od 1925 r. do 1933 saldo handlu zewnętrznego polsko-niemieckiego jest ujemne dla Niemiec na sumę 86,7 miliona marek czyli około 200 milionów złotych. Suma ta więc stanowi dodatnie saldo Polski. Lata najwyższej konjunktury i najniższej konjunktury, lata najwyższych i najniższych obrotów polsko-niemieckich dają Niemcom saldo dodatnie; przeciętne lata dają dodatnie saldo Polsce.



Ogromny spadek obrotów handlowych polsko-niemieckich w 1926 r. w porównaniu z 1925 r. był wywołany wojną celną. Wysoka konjunktura 1927 r. i 1928 r. oraz dobra jeszcze konjunktura 1929 r. podniosła obroty polsko-niemieckie niemal do poziomu 1925 r.

Ponieważ Polska wysyła do Niemiec zwierzęta żywe, oraz produkty spożywcze — im znaczniejsze są siły konsumcyjne Niemiec, im pojemniejszy ich rynek, tem łatwiejszy zbył tych produktów ze strony Polski. Stąd konjunktura Niemiec decyduje w znacznej mierze o konjunkturze Polski.

Wysoka konjunktura w Polsce wywołuje wzmożenie inwestycji w naszym kraju, odnowienie naszych warsztatów przemysłowych. Wywóz z Niemiec do Polski nosi charakter przedewszystkiem wywozu produkcyjnego, inwestycyjnego. Stąd zrozumiały jest zwiększony przywóz z Niemiec do Polski w latach lepszej konjunktury.

Handel Niemiec powojennych zwiększył się od 1924 r. do 1929 r., w 30 r. następuje zmniejszenie obrotów handlowych Niemiec i to zmniejszenie trwa w dalszym ciągu. W miliardach marek handel zewnętrzny Niemiec za ostatnie dziesięciolecie przedstawiał się jak następuje:

| lata: | przywóz | wywóz |
|-------|---------|-------|
| 1923  | 6.15    | 6.10  |
| 1924  | 9.0     | 6.5   |
| 1925  | 12.3    | 9.2   |
| 1926  | 10.0    | 10.4  |
| 1927  | 14.2    | 10.8  |
| 1928  | 14.0    | 12.2  |
| 1929  | 13.44   | 13.48 |
| 1930  | 10.3    | 12.0  |
| 1931  | 6.7     | 9.5   |
| 1932  | 4.6     | 5.7   |

W 1924 i 1925 r. przy napływie kredytów zagranicznych przywóz do Niemiec z natury rzeczy musiał ulec zwiększeniu tak dóbr konsumpcyjnych, jak produkcyjnych. W końcu 1929 i w 1930 r. rozpoczyna się wycofywanie kredytów, a stąd zmniejszenie przywozu. Od krachu giełdowego w Stanach Zjednoczonych w październiku 1929 r. rozpoczyna się i postępuje wciąż nadal światowy kryzys gospodarczy, charakteryzujący się zmniejszeniem obrotów handlu zewnętrznego, wciąż postępującym spadkiem cen, zwłaszcza na surowce i produkty rolnicze. Zdawałoby się, że dla krajów przemysłowych,



charakteryzujących się znacznym procentem wywozu gotowych produktów, nastąpi pomyślna konjunktura, z powodu spadku cen surowców i produktów rolnych. Lecz katastrofalny spadek tych cen zmniejszał siły nabywcze krajów rolniczych i surowcowych, a przez to rynek zbytu krajów przemysłowych. Mając zmniejszony rynek zbytu na produkty przemysłowe, kraje przemysłowe pragnęły reagraryzować się, t. j. podnieść swe rolnictwo, ściągnąć zpowrotem część ludności miejskiej, bezrobotnej na wieś. Kraje rolnicze, mając zmniejszoną siłę kupna, z powodu spadku cen produktów rolnych i nowej polityki agrarnej krajów przemysłowych, musiały podnieść swe stawki celne, co przyczyniło się też do zmniejszenia obrotów handlu międzynarodowego. Wystąpiło hasło autarchji gospodarczej, lecz samowystarczalni mogą być tylko wielkie kompleksy gospodarcze, składające się z rynków uzupełniających się. Jakkolwiek rynek niemiecki jest pojemny, to jednak Niemcy nie mogą być samowystarczalne. Nie samowystarczalne, ale zbliżony do samowystarczalności może być wielki kompleks środkowo-europejski z wyjściem do Azji Mniejszej. O ile Niemcy zamierzają iść do wytworzenia takiego kompleksu, muszą unikać jednostronnej polityki agrarnej, zmniejszającej ich wagę dla krajów rolniczych i rolniczo-agrarnych Europy środkowej i południowo - wschodniej. Skonstatowaliśmy zmniejszenie udziału Polski w handlu zewnętrznym Niemiec. Równie wielkie zmniejszenie widzimy w przywozie i wywozie do Niemiec krajów Europy południowo-wschodniej; np. Niemcy przywiozły z Rumunji w 1929 r. za 211 milionów marek, a wywiozły za 64.1 mil. marek, w 1932 r. przywiozły z Rumunji za 74.4, a wywiozły za 64.2.

Struktura zewnętrznego handlu Niemiec w ciągu ostatnich 4 lat uległa zmianie, jak widać z następującej tablicy.

|                             | w m i l j o n a c h m a r e k |        |         |       |
|-----------------------------|-------------------------------|--------|---------|-------|
|                             | 1 9 2 9                       |        | 1 9 3 3 |       |
|                             | przywóz                       | wywóz  | przywóz | wywóz |
| zwierzęta żywe . . . . .    | 149.7                         | 22.0   | 30.8    | 9.0   |
| środki spożywcze i trunki . | 3822.7                        | 701.5  | 1084.0  | 172   |
| surowce i półfabrykaty . .  | 7205.1                        | 2926.3 | 2420.0  | 903   |
| wyroby gotowe . . . . .     | 2269.3                        | 9832.9 | 670     | 3787  |



Ujemne saldo w handlu produktów spożywczych w 1929 r. wynosiło w Niemczech 3121.2 milionów marek, w 1933 r. 912 mil. marek, zmniejszyło się więc o 2209.2 milionów marek. Jakkolwiek cena na produkty spożywcze w ciągu tych 4 lat uległa zmniejszeniu o jakieś 40% oraz zwiększyła się produkcja zbożowa i zwierzęca Niemiec, jednak zmniejszenie przywozu szło w parze przede wszystkim ze zmniejszeniem konsumpcji na głowę ludności. Dajemy porównawczą tablicę konsumpcji poszczególnych produktów na głowę ludności w 1929 r. i w 1932 r.

| p r o d u k t y           | 1929 r.     | 1932 r. |
|---------------------------|-------------|---------|
| żyto . . . . .            | 117 kg.     | 90.8    |
| pszenica . . . . .        | 87.8 „      | 70.8    |
| jęczmień . . . . .        | 76.4 „      | 53.0    |
| owies . . . . .           | 98.2 „      | 88.8    |
| kartofle . . . . .        | 548.1 „     | 575.1   |
| mięso . . . . .           | 51.67 „     | 67.2    |
| cukier . . . . .          | 23.86 „     | 20.18   |
| alkohol w wódce i winie . | 3.27 hlitr. | 3.92    |
| piwo . . . . .            | 90.1 „      | 51.3    |

Prof. Sering na podstawie obliczeń Kuczyńskiego i Zunta, wykazał, że w 1912 r. Niemcy przywozem zaspakajali 20% swej konsumpcji w/g kaloryj białka 29%, tłuszczów 42%, węglowodanów 9%. Prof. C. v. Dietze w 17 numerze „Deutsche Volkswirt“ w 1934 r. przyjmuje, że przywóz dostarczył 9% środków spożywczych pochodzenia roślinnego i 43% zwierzęcego i że podług najnowszych badań, Niemcy pokrywały w 1932 r. swe spożycie w kalorjach krajowych w 88% przy uwzględnieniu zaś paszy w 81%. W 1932 i 33 r., według obliczenia Hahnsa, 15% spożycia wypada na przywiezione produkty, w tem 7% na białko i 30 na tłuszcz. Zależność jednak Niemiec od przywozu dla pokrycia swych potrzeb tłuszczu jest znaczniejsza, gdyż 45% tłuszczów krajowych powstaje wskutek zużycia zagranicznej paszy.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę tę okoliczność, że spożycie Niemiec w 1932 i 33 r. nie jest normalne, znacznie mniejsze od spożycia



1929 r. zbliżonego do spożycia przedwojennego, to musimy przyjść do przekonania, że samowystarczalność zbożowa, tłuszczowa i mięsna Niemiec jest niemożliwością w warunkach pomyślnych. Bilans produktów spożywczych w 1933 r. przedstawiał się jak następuje:

| p r o d u k t y               | w t y s i ą c a c h k w i n t a l i |       |         |
|-------------------------------|-------------------------------------|-------|---------|
|                               | przywóz                             | wywóz | saldo   |
| pszenica . . . . .            | 7703                                | 5360  | —2343   |
| żyto . . . . .                | 2384                                | 2631  | + 247   |
| jęczmień . . . . .            | 2352                                | 1.0   | —2351.0 |
| owies . . . . .               | 187.7                               | 764.9 | + 577.2 |
| kukurydza . . . . .           | 2540                                | 0.2   | —2539.8 |
| ryż . . . . .                 | 3073                                | 369.8 | —2703.2 |
| mąka i krupy . . . . .        | 55.5                                | 3154  | +3098.5 |
| świeże kartofle . . . . .     | 712.9                               | 342.6 | — 370.3 |
| strączkowe . . . . .          | 886                                 | 12.2  | — 873.8 |
| włoszczyzna . . . . .         | 2939                                | 85.0  | —2854.0 |
| owoce południowe . . . . .    | 5618                                | 6.4   | —5611.6 |
| mięso, tłuszcz, kiełbasa . .  | 486.8                               | 9.7   | — 476.1 |
| ryby . . . . .                | 2296                                | 199.6 | —2096.4 |
| mleko . . . . .               | 38.4                                | 7.6   | — 30.8  |
| sery . . . . .                | 412.4                               | 17.5  | — 394.9 |
| jaja . . . . .                | 786.0                               | 0.2   | — 785.8 |
| masło . . . . .               | 594.4                               | 0.0   | — 591.4 |
| szmalec i oleje margarynowe   | 786.0                               | 0.03  | — 786.0 |
| łój bydła rogatego i owiec .  | 276.0                               | 4.6   | — 271.4 |
| margaryna i tłuszcze jadalne  | 259.5                               | 132.6 | — 126.9 |
| roślinne oleje i tłuszcze . . | 876.8                               | 653.8 | — 223   |
| korzenie . . . . .            | 109.2                               | 3.1   | — 106.1 |
| wódka i spir. różnych rodz. . | 9.2                                 | 6.7   | — 2.5   |
| wino i napoje musujące . .    | 703.1                               | 55.8  | — 647.3 |
| piwo . . . . .                | 63.3                                | 383.9 | + 350.6 |
| owoce . . . . .               | 4692                                | 70.1  | —4621.9 |



Jeżeli uwzględnimy wszystkie rubryki przywozu i wywozu produktów spożywczych w 1933 r., to się okaże, że bilans handlowy Niemiec w tym dziale jest ujemny tak w wartości jak i w wadze. Ujemność bilansu w wartości, jak wykazuje jedna z uprzednich naszych tabelic, wynosiła w 1933 r. 912 milionów marek, w wadze zaś 23,3 miliona q.

W wywozie produktów spożywczych do Niemiec udział Polski w 1933 r. był następujący:

Według statystyki polskiej, wywieźliśmy do Niemiec 208 tysięcy q. jęczmienia. Według statystyki niemieckiej, nasz wywóz jęczmienia do Niemiec wynosił 152.2 tys. q., co stanowi 6.6% ogółu przywozu jęczmienia do Niemiec. Według statystyki polskiej, na ogólną sumę wywozu owsa 153.8 tysięcy q., na Niemcy przypada 81.1 czyli pięćdziesiąt kilka procent; według statystyki niemieckiej, przewieziono ogółem 187.7 q. owsa, w tem z Polski 44.2 q.

Według statystyki niemieckiej, przywieziono strączkowych 103.8 tysięcy q., w tem na Polskę przypada 51.9 tysięcy q., więc około 50%. Oleistych Niemcy sprowadzają 250 tysięcy q., w tem z Polski 44.9, to jest około 20%.

Niemcy przedwojenne i powojenne były bardzo wielkim rynkiem wywozu nierogaczyny, lecz od 1925 r. do 1932 r. ogólna ilość nierogaczyny zwiększyła się z 16.2 miliona do 22.8 miliona, przyczem konsumpcja mięsa w Niemczech zmniejszyła się; co do nierogaczyny stały się Niemcy niemal samowystarczalne. Statystyka niemiecka podaje przywóz nierogaczyny na 18.5, wywóz na 41.9 sztuk. Cyfry te mówiłyby o biernym bilansie handlu nierogaczyną, lecz przy uwzględnieniu wagi przywożonej i wywożonej nierogaczyny, widzimy bilans czynny: przywożono wagi 24.4, wywożono wagi 37.6, przyczem cały niemal wywóz wypada na zagłębie Saary, t. j. część Niemiec, pozostającą pod okupacją francuską. Zwiększenie pogłowia nierogaczyny może być uwarunkowane zwiększeniem przywozu paszy. W razie wzrostu dobrobytu w Niemczech przywóz nierogaczyny niechybnie nastąpi i Polska będzie mogła w nim uczestniczyć.

Według statystyki polskiej, wywieźliśmy do Niemiec 16 tysięcy trzody chlewnej, prawdopodobnie zostało to reeksportowane przez Niemcy.

Posiadamy dosyć znaczny udział w przywozie do Niemiec ptactwa, szczególnie gęsi; podług statystyki niemieckiej, 1608 tysięcy sztuk gęsi, co stanowi 97% ogółu przywozu gęsi do Niemiec. Niemcy

Eigentum  
Heeresarchiv - Zweigstelle  
Danzig



są głównym rynkiem zbytu dla naszych gęsi, otrzymując około 90% naszego gęsiego eksportu.

Niemcy są głównym odbiorcą naszego wywozu kur; na 390.6 tysięcy kur wywiezionych z Polski, 296,4 przypada na Niemcy, według statystyki polskiej. Co do ilości kur wywiezionych do Niemiec, istnieje też niezgodność między statystyką polską a niemiecką, gdyż według statystyki niemieckiej, przywóz z Polski wynosił 103.8 q., co stanowiło około 5% całego przywozu kur do Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że w wywozie kur rynek niemiecki może być wyzyskany przez Polskę. Podług statystyki niemieckiej, wywozimy kaczek około 6.7% ogółu przywozu kaczek do Niemiec. Wywóz masła do Niemiec wynosił 591.4 tysięcy q., w tym z Polski 15.2 q., t. j. około 2.5%. Pod względem ilości wywożonego masła ustępowaliśmy Łotwie, z wywozem 62.6 q., Szwecji 49.1, Rosji Sowieckiej 47, Finlandji 51, Estonji 35.6, a szczególnie Danji, której wywóz wynosił 166.3 tysięcy. W razie zblokowania się Danji z Wielką Brytanią, Niemcy przyznają większy kontyngent masła Polsce i innym państwom, które dadzą im odpowiednie cła preferencyjne i zawrą umowę kompensacyjną.

W wywozie polskim jedną z głównych pozycji jest wywóz drzewa i Niemcy były głównym rynkiem odbiorczym na polskie drzewo. Wywóz drzewa z Polski w 1933 r. zmalał wskutek złej konjunktury; gdy w 1929 r. wywieźliśmy 3,7 miliona ton drzewa i materiałów drzewnych za sumę 481.9 miliona złotych, w 1933 r. wywieźliśmy 1.7 miliona ton, za sumę 154.6 miliona złotych. Przyjawszy wywóz drzewa z 1929 roku za 100, wartość wywozu z 1933 r. wynosi 32, waga zaś — 48. Spadł przede wszystkim wywóz drzewa nieobrobionego, idącego przeważnie na rynek niemiecki.

W 1929 r. wywieźliśmy do Niemiec drzewa surowego za 130.8 miliona złotych, drzewa napół obrobionego za 115.1 miliona zł., razem więc za 245.9 miliona złotych. Natomiast w 1933 r. wywieźliśmy do Niemiec drzewa surowego za 15.9 miliona zł., drzewa napół obrobionego za 1.6 miliona zł., razem więc za 17.5 miliona zł. Jeżeli wartość wywozu drzewa do Niemiec w 1929 r. przyjmiemy za 100, to wartość wywozu 1933 r. wyraża się 7. Wywóz drzewa nieobrobionego zmniejszył się z 1.869.000 tonn do 504.000 tonn, to jest przeszło 3 i pół raza. Drzewa zaś przez pół obrobionego z 548.000 do 15.000 tonn.

W mniejszym stopniu zmniejszył się przywóz drzewa w Niemczech w 1933 r. w porównaniu do 1928 r. W 1928 r. przywóz drzewa do Niemiec wynosił 761.8 mk. W 1933 r. — 146.4 miliona, czyli



niewiele więcej jak 4 razy. Zmniejszenie więc polskiego wywozu drzewa do Niemiec było uwarunkowane nie tylko zmniejszeniem się pojemności rynku niemieckiego, lecz współzawodnictwem drzewa innych krajów, szczególnie rosyjskiego.

Przywóz z Niemiec do Polski w 1933 r., jak i w poprzednich latach, był najznaczniejszy w kategorii wyrobów gotowych, szczególnie zaś w przywozie produkcyjnym.

Podajemy zestawienie poszczególnych kategorii produktów przywiezionych z Niemiec do Polski w 1928 r., roku wysokiej konjunktury i 1933 r., roku depresji.

|                                                  | w milionach zł. |         |
|--------------------------------------------------|-----------------|---------|
|                                                  | 1928 r.         | 1933 r. |
| Zwierzęta żywe . . . . .                         | 3,0             | 0,8     |
| Artykuły spożywcze . . .                         | 41              | 7,9     |
| Surowce i półfabrykaty . .                       | 295             | 39,6    |
| Wyroby gotowe . . . . .                          | 511             | 97,3    |
| <i>W tem przywóz produkcyjny</i>                 |                 |         |
| Rury i wyroby ceramiczne .                       | 1,01            | —       |
| Przetwory przemysłu chemiczn. nieorganicznego .  | 1,1             | 2,1     |
| Przetwory chemiczne organiczne . . . . .         | 6,1             | 2,9     |
| Półprodukty chemiczne organiczne . . . . .       | 5               | 5,9     |
| Barwniki naturalne . . . .                       | 0,6             | 0,1     |
| Farby nieorganiczne . . .                        | 0,4             | 1,1     |
| Barwniki syntetyczne . . .                       | 6               | 3,1     |
| Inne farby mieszane . . .                        | 1,2             | 0,7     |
| Różne przetwory chemiczne                        | 6,4             | 2,4     |
| Żelazo i stal . . . . .                          | 12,4            | 3,6     |
| Wyroby żelaza łanego . .                         | 1,1             | 0,4     |
| Wyroby żelaza kutego . .                         | 0,5             | 0,2     |
| Wyroby kotlarskie, rury i ich łączniki . . . . . | 1,6             | 0,0     |
| Parowozy, tendry . . . .                         | 4,1             | 0,1     |



|                                                   | w milionach zł. |         |
|---------------------------------------------------|-----------------|---------|
|                                                   | 1928 r.         | 1933 r. |
| Silniki . . . . .                                 | 15,4            | 0,1     |
| Pompy . . . . .                                   | 7,5             | 0,7     |
| Maszyzny elektryczne . . .                        | 15              | 1,7     |
| Obrabiarki do metali . . .                        | 15,8            | 1,4     |
| Maszyzny do przemysłu hutn.                       | 0,0             | 1,1     |
| Obrabiarki do drzewa . . .                        | 2,4             | 0,0     |
| Maszyzny i aparaty do przemysłu włókienniczego .  | 16,0            | 1,1     |
| Maszyzny i aparaty do przemysłu papierniczego . . | 5,2             | 0,3     |
| Maszyzny i aparaty rolnicze .                     | 12,9            | 1,4     |
| Maszyzny i aparaty do przemysłu spożywczego . .   | 5,7             | 0,6     |
| Inne maszyny i aparaty . .                        | 32,8            | 6,0     |
| Transmisje . . . . .                              | 2,8             | 0,6     |
| Kotły, aparaty i części do ogrzewania . . . . .   | 18,7            | 2,0     |
| Wagi . . . . .                                    | 1,5             | 0,0     |
| Środki komunikacji bez szyn                       | 23,9            | 2,3     |
| Tabor ruchomy kolejowy . .                        | 0,6             | 0,8     |

Ogółem przywóz produkcyjny wyrobów gotowych w 1928 r. wynosił 229,8, a więc 45% wartości przywozu wyrobów gotowych. Jeżeli uwzględnimy, że przywóz surowców i fabrykatów należy też zaliczyć do przywozu produkcyjnego, to 70% przywozu z Niemiec musimy uznać jako przywóz produkcyjny.

W 1933 r. przywóz produkcyjny wyrobów gotowych wynosił 40,5 miliona zł., co stanowiło też przeszło 40% ogólnego przywozu wyrobów gotowych.

Charakter produkcyjny przywozu z Niemiec pozostaje niezmienny w latach złej i dobrej konjunktury, tylko przy złej konjunkturze się kurczy.

Rozwój stosunków handlowych z Niemcami jest funkcjonalnie związany z naszym rozwojem gospodarczym. Umowy kompensacyjne, zwiększenie kredytowych zdolności Polski, polepszenie sytuacji



gospodarczej w Niemczech przez wyzwolenie się Niemiec od długów politycznych — oto czynniki, mogące wpłynąć dodatnio na rozwój stosunków handlowych dwóch sąsiednich państw, których położenie geograficzne i struktura gospodarcza sprzyja rozwojowi ich wzajemnych stosunków gospodarczych.

Pokutuje w Polsce twierdzenie, że wojna celna polsko-niemiecka wywarła dodatni wpływ na rozwój przemysłu polskiego, przyczyniła się do powstania nowych gałęzi produkcji i wzmocnienia dawniej istniejących. Twierdzenie to jest błędne. Rozmiar produkcji uwarunkowany jest rozmiarem kapitału, jak to słusznie twierdził J. St. Mill. Otóż wojna celna polsko-niemiecka nie mogła przyczynić się do zwiększenia kapitału w Polsce. Demonstrując antagonizm polsko-niemiecki, wojna celna przyczyniała się do zmniejszenia zdolności kredytowej Polski na rynkach międzynarodowych, a więc przeszkadzała przypływowi obcych kapitałów do Polski.

Rozwój stosunków handlowych polsko-niemieckich tak bardzo leży w interesach obu stron, że należy się dziwić, iż w ciągu kilkunastoletniego istnienia państwa Polskiego nie doszliśmy do traktatu handlowego z Niemcami, że od lipca 1925 roku trwaliśmy z nimi w wojnie celnej. Przyznać należy jednak, że ta wojna celna nie była prowadzona bezwzględnie; potrzeby gospodarcze obu stron czyniły w niej wielokrotne wyłomy. Mamy szereg tymczasowych umów i porozumień.

W 1930 roku doszliśmy już do traktatu polsko-niemieckiego, zawartego przez oba rządy. Sejm polski niezwłocznie ratyfikował traktat. Nie został on przedstawiony do ratyfikacji przez rząd niemiecki, gdyż powrót do parlamentu narodowych socjalistów stwarzał według opinii rządu nieprzyjazne warunki dla ratyfikacji traktatu, oprócz tego, kryzys gospodarczy pogłębiał się, wytwarzając nowe warunki.

Nie czynniki natury gospodarczej były przeszkodą, zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego, lecz natury politycznej. Pochodziło to z nastawienia naszej opinii, zwłaszcza opinii byłego zaboru pruskiego. Jedną z głównych przeszkód do zawarcia traktatu w 1925 roku i w latach późniejszych, aż do 1929, była sprawa praw osobowych obywateli niemieckich w Polsce, t. j. prawa przebywania w interesach handlowych i wogóle gospodarczych, zakładania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Niemcy powojenne zawierały traktaty z Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Włochami i Francją. We wszystkich tych traktatach przy-



znane były obywatelom każdej ze zgłaszających się stron prawa na terytorjum drugiego państwa: przejeżdżania, zamieszkiwania, osiedlania się oraz oddawania się wszelkim zajęciom nie wzbronionym obywatelom narodu najbardziej uprzywilejowanego. W traktatach tych były zagwarantowane prawa spółek akcyjnych, przemysłowych i finansowych, komunikacyjnych i transportowych.

Wobec tego, że traktat wersalski usiłował postawić Niemcy, jako naród nierównouprawniony z innemi narodami, Niemcy w traktatach handlowych, zawieranych z różnemi państwami precyzowali prawo osobowe niemieckich obywateli, pod formą praw osobowych układających się stron. Punkt honoru nie dozwalał Niemcom zawarcia traktatu handlowego z Polską, bez przyznania w traktacie tych praw osobowych, jakie zostały przyznane im w innych traktatach.

W ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu, poprzedzających wojnę światową, myśl polityczna poznańczyków była pochłonięta właściwie jedyną kwestją—przesuwania się stosunku sił liczebnego i gospodarczego polsko-niemieckiego na terytorjum zaboru pruskiego. Było to zrozumiałe. W zaborze pruskim prowadzono walkę o ludność i o ziemię, walkę wszczętą nie przez Polaków, którzy długi czas po zaborze nie mieli nic przeciwko kolonistom niemieckim, przybywającym do ich kraju. Lecz gdy to było objawem programu eksterminacyjnego, proklamowanego przez Bismarka, przyjętego przez znaczny odłam społeczeństwa niemieckiego, obrona stanu posiadania, obawa przesunięcia się na naszą niekorzyść procentu ludności niemieckiej, była uzasadniona. Lecz ta obawa w państwie polskiem była płonną. Naturalny proces *Drang nach Osten* już dawno ustał, zjawiał się proces *Drang nach Westen*. Państwo, nawet nie stawiając sobie celu asymilacji mniejszości, samorzutnie tą mniejszość asymiluje. Języka państwowego uczą się, bo jest potrzebny; interesy gospodarcze państwa są interesami ludności bez względu na jej język i wyznanie. Udział w życiu politycznem państwa zachęca do poznawania prądów i kierunków myśli społecznej i politycznej narodu, na którym państwo się opiera. Ambicje polityczne znajdują zaspokojenie w pracy państwowej, w urzędach i w samorządzie. Polacy w Państwie Polskiem nie mają powodu obawiać się asymilacji. Jeżeli Turcja, posiadająca 18 mieszkańców na kilometr kwadratowy, znaczną ilość bogactw naturalnych i bardzo słabo rozwiniętą konstrukcję społeczną, może obawiać się, że przez napływ cudzoziemców i obcego kapitału, może stać się kolonią, to Polska, posiadająca 76 mieszkańców na km. kw., pod względem bogactw naturalnych zajmująca średnie miejsce w Euro-



pie, pod względem konstrukcji społecznej i wyrobienia cywilizacyjnego znacznie mocniejsza od Turcji, nie może obawiać się napływu obcej kolonizacji. Mamy przyrost naturalny znaczny, przyrost zaś sił produkcyjnych do 29 roku zaledwo nadążał naszemu przyrostowi naturalnemu. W okresie zaś kryzysu nadążanie to ustało. Polska byłaby szczęśliwa, gdyby jej rozwój gospodarczy pociągał przyływ ludności z zewnątrz, gdyż to znamionowałoby pomyślność tego rozwoju. Częstość obcy przybysze wytwarzają warsztaty pracy, z których korzystają krajowcy. Stopa życiowa robotnika polskiego jest niższa od stopy życiowej robotników naszych sąsiadów. Gdy Austria i inne państwa wydawały ustawy o ochronie rynku pracy, zakazujące zatrudniania obcych sił technicznych, obcych robotników, o ile krajowcy nie znajdują odnośnego zatrudnienia, to wydane analogiczne prawo w Polsce jest produktem bezmyślnego naśladownictwa, dzięki któremu robi się szykany obcym siłom technicznym, częstość dźwigającym daną produkcję.

Kapitał zagraniczny nie przychodzi bez swych mężów zaufania, swych instruktorów technicznych, dyrektorów handlowych, kontrolerów. Robiąc trudności obcokrajowcom, przeszkadzamy przyływowi do Polski obcego kapitału. Proces kapitalizacji w Polsce odbywa się bardzo wolno. Kapitałów własnych mieliśmy przed wojną niedostatecznie: Galicja licząca 30% ludności Austrii w swych bankach posiadała zaledwie 8% kapitału banków austriackich i 7.7% wkładów kas oszczędności.

Poznańskie i Prusy Zachodnie posiadały w 1912 r. 5.9% wkładów kas oszczędności, stanowiąc 9.1% ludności tego państwa. Królestwo korzystało z rynku pieniężnego niemieckiego. Głównym depot walorów Królestwa, jak listów Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i t. d., był Wrocław. Wojna zniweczyła kapitały, inflacja przyczyniała się do ich topnienia i gdy produkcja Polski w 1927 roku dochodziła do norm przedwojennych, kapitały wszystkich banków w Polsce stanowiły 56% stanu przedwojennego przy znacznym udziale zagranicy. Polska stoi wobec dylematu: posyłania swych robotników do obcego terytorjum lub ściąganie obcego kapitału do Polski. Pierwsze pod względem narodowym i politycznym jest, w porównaniu z drugim, szkodliwsze. Jaki kapitał przemysłowy może przyjść do Polski? Przedewszystkiem niemiecki, znający najbardziej nasz rynek, nasze stosunki gospodarcze, jako najbliższy nam geograficznie. W okresie inflacji, kiedy państwo niemieckie nie korzystało jeszcze z kredytów międzynarodowych,



wielkie zakłady przemysłowe niemieckie o światowej sławie, jak A. E. G., Siemens Schuckert, Badische Soda und Anilin Fabrik, Wielkie Zakłady Hutnicze w Nadrenji, korzystały z olbrzymich kredytów angielskich i amerykańskich. Otóż mogą one podejmować inwestycje w Polsce, zakładać swe filje, uzyskując na to kredyty na rynkach pieniężnych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji, Holandji, Belgji, a nawet Francji, która łatwiej im zaufa, niż samodzielnym przedsiębiorstwom w Polsce.

W naszej elektryfikacji pracował kapitał angielski. On to stworzył elektrownię w Pruszkowie. Pod względem elektryfikacyjnym zajmujemy jedno z ostatnich miejsc w Europie. Polska posiada 66 kilowatów godzin, gdy Niemcy 400 (1931 rok).

Nie Anglja lecz Niemcy posiadają wielkie elektryfikacyjne towarzystwa. A. E. G. i Siemens i Schuckert są organicznie związane z największymi koncernami elektryfikacyjnymi Stanów Zjednoczonych. Nasze niepowodzenia w elektryfikacji pochodziły przedewszystkiem z powodu tego, żeśmy chcieli uniknąć towarzystw niemieckich. Projektowane umowy z Harrimannem nie były dla nas korzystne. Harrimann, nie będąc towarzystwem elektryfikacyjnem, odstąpiłby swą koncesję towarzystwu niemieckiemu, otrzymawszy tylko komisowe, które byłoby wydatkiem zbytecznym. Polska w obrotach handlowych Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji zajmuje nikłą pozycję, wyrażającą się ułamkiem procentu, gdy Niemcy zajmują jedno z pierwszych miejsc w obrotach handlowych tych dwóch państw, będących dziś głównymi rynkami pieniężnymi. Rzecz zrozumiała, że zdolności kredytowe Niemiec na rynkach tych państw są wielokrotnie większe niż Polski. Nasze pożyczki na rynku amerykańskim zawierane były po najniższym kursie emisyjnym i najwyższem oprocentowaniu. Kredyt inwestycyjny, niezbędny dla rozszerzenia naszej sieci kolejowej, która jest z wyjątkiem b. dzielnicy pruskiej przeszło trzykrotnie rzadsza od niemieckiej, dla elektryfikacji kraju, dla reorganizacji naszych przedsiębiorstw, możemy uzyskać w kooperacji z Niemcami.

Przemysł kraju wyżej rozwiniętego gospodarczo nie jest wyłącz- nie współzawodnikiem przemysłu kraju mniej postępowego pod względem technicznym, lecz częstokroć jego dźwignią, dostarczając mu patentów, wynalazków, instruktorów. Jaskrawym przykładem tego jest sprawa filji we Francji Badische Anilin und Soda Fabrik. Jeszcze przed wojną miała powstać filja tej fabryki we Francji. Francuzi, korzystając z okupacji prowincji nadreńskich, posiadli sekret



techniczny wyrabiania sztucznego amoniaku systemu Habera. Systemem tym amoniak był produkowany przez Badische Anilin und Soda Fabrik. Lecz francuskie siły techniczne nie umiały wyzyskać w odpowiedni sposób tajemnicy technicznej rzeczony fabryki. W 1919 roku rząd francuski wywłaszczył patent dla produkcji sztucznego amoniaku, lecz wobec konieczności technicznego kierownictwa niemieckiego, 1-go kwietnia 1920 r. zawarł kontrakt z rzeczoną fabryką niemiecką.

W myśl tego kontraktu Badische Anilin und Soda Fabrik zobowiązuje się udzielić wszelkich wskazań i informacji szczegółowych, dotyczących eksploatacji systemu Habera w związku z organizacją fabryki, która mogłaby wyprodukować w postaci wody amoniakalnej 100 tonn azotu na dobę. Badische S. u. A. F. gwarantuje dostarczenie swego rezultatu, analogicznego do tych, jakie otrzymuje we własnych zakładach, użycia swego personelu i współdziała w urządzaniu instalacji fabrycznych.

Wzamian za powyższe rząd francuski wypłaci Badische Anilin und Soda Fabrik 5 milionów franków, z czego 2.5 odrazu, a 2.5 z chwilą, kiedy fabryka francuska wyprodukuje 20 tonn azotu dziennie; od momentu, kiedy fabryka zacznie produkować przynajmniej 30 tonn będzie płać dziennie 12 cent. od kilograma wyprodukowanego azotu.

Początkowo eksploatacja umowy z Badische Anilin, zawartej przez rząd francuski miała być uskuteczniiona przez przemysłowców francuskich, jednakowoż z powodu braku inicjatywy z ich strony, powołano do życia przedsiębiorstwo mieszane, t. j. z udziałem rządu i prywatnych przedsiębiorstw oraz ugrupowań zawodowo-zainteresowanych w powiększeniu produkcji azotu we Francji.

Jeżeli Francja, posiadająca znacznie starszy przemysł chemiczny, potrzebowała niemieckich instruktorów, to tembardziej są oni potrzebni dla wielu gałęzi przemysłu polskiego.

W akcyjnym kapitale polskim udział niemieckiego kapitału jest bardzo znaczny. W 1933 r. został obliczony na 378.000.000 zł., czyli 23.4% ogółu cudzoziemskiego kapitału w spółkach akcyjnych polskich. Pozatem, na Górnym Śląsku ołbrzymia większość gróńnictwa, i przemysłu należy do Niemców obywateli polskich. Mogli być oni organem łącznym nietylko między życiem gospodarczym polskim i niemieckim, ale i między życiem kulturalnym i politycznym obu tych państw. Tu ważnem byłoby zerwać z polityką Grażyńskich, wydalaniem pierwszorzędných fachowców ze Śląska ze względów poli-



tycznych lub osadzaniem w areszcie księcia Pszczyńskiego za zatrudnianie obcokrajowych robotników.

Wielkie inwestycje gospodarcze, jakie Polska mogłaby podjąć przy kooperacji gospodarczej z Niemcami: budowa kolei żelaznych, kanałów, szczególnie: Wisła, San, Dniestr i Prut, t. j. kanał Galacz-Gdańsk, pogłębienie kanału, łączącego Wisłę z Dnieprem przez Muchawiec (dopływ Bugu) i Piny (dopływ Prypeci), oraz kanał Ogińskiego, łączący Niemem z Dnieprem przez Szczanę i Jasiółkę — oto kolosalne roboty, które rozwiązywałyby w Polsce problem bezrobocia, ożywiły przemysł Śląska, dały możność znaczniejszego wyzyskania instalacyj przemysłu niemieckiego.

Częstokroć wypowiadają u nas obawę, że kooperacja polsko-niemiecka uzależni nas od Niemiec. Jest to obawa płonna. Stosunek zależności wynika ze stosunku siły; im bardziej rozwiną się nasze siły gospodarcze, tem jesteśmy mocniejsi w międzynarodowej walce o byt. Każde 1000 km. kolei wybudowanych na naszym terytorjum, czy przy współudziale Niemców, czy bez ich współudziału, wzmacnia intensywność naszego życia gospodarczego, zwiększa chyżość i sprawność naszej mobilizacji. To samo możemy powiedzieć odnośnie do kanału. Elektryfikacja kraju, dokonana przy pomocy Niemców zwiększy sprawność naszego życia gospodarczego, a więc ułatwi nam rozwój wszystkich gałęzi przemysłu i rolnictwa, co też polepszy naszą pozycję w międzynarodowej walce ekonomicznej.

Polska ostanie się wobec Rosji tylko wówczas, gdy jej rozwój ekonomiczny będzie szybszy od rosyjskiego. Wobec tego, że kooperacja gospodarcza polsko-niemiecka przyspieszy nasz rozwój gospodarczy, należy uznać ją za warunek ostania się naszego wobec Rosji.

Podstawą dla inwestycji i instalacji przemysłowej w Polsce są Niemcy; rynku do zbytu na wyroby gotowe Polska winna szukać na Bałkanach i najbliższym Wschodzie. Rumunja, Bułgarja, Turcja i Persja — państwa zagrożone przez Rosję, zniewolone będą szukać oparcia w Polsce i w Niemczech, co ułatwi nam uzyskanie odpowiednich koncesyj gospodarczych w tych krajach. Mielśmy pewne koncesje w Turcji, jak np. prawo składu maszyn rolniczych na stacjach kolejowych tureckich, — lecz koncesji otrzymanej nie mogliśmy wyzyskać z powodu naszej słabości ekonomicznej.

Niemcy za czasów rządów Hitlera dokonały bardzo ważnej rzeczy zmniejszenia ilości bezrobotnych 6.000.000 do 2.3 miliona. Jeszcze przed rokiem było ich 3.85 miliona. Polityka inwestycyjna rządu niemieckiego, poza inwestycjami państwowemi odpowiednie kredyty



na inwestycje prywatne, wywołała podniesienie produkcji Niemiec, zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego, zmniejszenie ilości bezrobotnych. Jednakże naturalną konsekwencją tego było zwiększenie importu surowców i powrót do biernego bilansu handlowego, który przy braku kredytów zewnętrznych może zachwiać walutę niemiecką. Stąd dążność do ograniczenia przywozu i zastąpienie surowców używanych w przemyśle surogatami. Konsekwencją tego musi być pogorszenie konsumpcji. Wyjście z tej sytuacji mogą znaleźć Niemcy przez blok środkowo-europejski z wyjściem do Azji, blok obfitujący w surowce. Samowystarczalność jest niemożliwością dla Niemiec i dla Polski; niemal samowystarczalną może być blok środkowo-europejski z wyjściem do Azji Mniejszej.

Względy natury gospodarczej przemawiają za kooperacją gospodarczą polsko-niemiecką. Cóż jednak przez tak długi czas stawiało jej na zawadzie? Antagonizm polityczny polsko-niemiecki. Gdzie są jego obiektywne podstawy, obiekty sporu? Polska nie pożąda żadnej prowincji niemieckiej, nie dąży do zmiany granic polsko-niemieckich, jakkolwiek Niemcy posiadają prowincję Grenzmark, której terytorja powstała ze szczątków zaboru pruskiego, lecz Polska nie przejawiała i nie przejawia żadnej pretensji do tej prowincji. Parę razy różni głuptaskowie polityczni podnosili potrzebę aneksji Prus Wschodnich, lecz stosunek narodu do prowincji przypomina stosunek mężczyzny do kobiety; miłość daje prawo posiadania. Polska niema najmniejszych sentymentów do Prus Wschodnich. Oddzielone bagnami od Polski, żyły one życiem odrębnym, stały się podstawą państwa pruskiego. Prusy Wschodnie stworzyły potęgę Prus. Potęga Prus stworzyła potęgę Niemiec. Stąd sentyment niemiecki do Prus Wschodnich. Dla Niemiec to ojczyzna Kanta, Hindenburga wreszcie; tak jak dla Polski ziemie północno-wschodnie są drogie, jako ojczyzna Kościuszki, Mickiewicza, Traugutta, Piłsudskiego i tylu innych historycznych postaci. Nie ze strony Polski podnoszona jest sprawa rewizji granic, lecz ze strony Niemiec. Nie chodzi tu o Poznańskie, które przyczyniało się do aprowizacji Niemiec. Utracone przez Niemcy części Poznańskiego i Prus Zachodn. dawały im 12.8% pszenicy 16.4% żyta i 17% kartofli. Poznańskie dostarczało też nabiału Berlinowi. Lecz ze strony Polski niema przeszkód do rozwinięcia stosunków handlowych z Niemcami, do wysyłania produktów rolnych dla aprowizacji centrów państwowych i przemysłowych Niemiec. Przyznać trzeba, że opinia niemiecka, z małymi wyjątkami, pogodziła się ze stratą Poznańskiego. Po 100-tu latach przynależności do Prus, pro-



wincja ta nie została zgermanizowana i dziś jest ośrodkiem prądów antyniemieckich w Polsce. Wojna światowa przejawiała bankructwo polityki niemieckiej względem zaboru pruskiego. Duża odporność na germanizację, silniejszy związek ludności polskiej z tym krajem, niż ludności niemieckiej, chociażby dawno osiadłej—wszystko to przemawiało przeciwko aneksji nowych prowincyj polskich. Występowała potrzeba powołania do życia Państwa Polskiego. Prądy zaś antyniemieckie, nieufność względem Niemiec, wytworzone przez politykę Prus względem Polaków zaboru pruskiego, przeszkadzały w znacznej mierze budowaniu Państwa Polskiego przy pomocy Niemiec.

Utrata części Górnego Śląska nie stanowi kamienia obrazy w stosunkach polsko-niemieckich. Wschód jest hinterlandem dla Śląska. Śląsk doświadcza dotkliwego współzawodnictwa Zagłębia Nadreńskiego z jego lepszym węglem, z jego korzystniejszym położeniem geograficznym. Po przeprowadzeniu Mittelland-kanal, Śląsk utraci możliwość aprowizacji w węgiel Berlina wobec tańszego przywozu węgla z Nadrenji. Tracąc Śląsk, Niemcy wprawdzie utraciły przeszło 200.000 Niemców, lecz Niemcy ci mogą zachować swą kulturę, swą narodowość i być ważnym czynnikiem gospodarczego, kulturalnego i politycznego pośrednictwa między Polską a Niemcami. Odłam jednej narodowości w sąsiednim państwie nie zawsze jest czynnikiem antagonizmu między temi państwami, może być czynnikiem zbliżenia, jak np. przez długi czas czynnikiem zbliżenia między Rosją a Niemcami byli Niemcy nadbałtyccy, dopóki tępą i głupą Aleksander III nie wprowadził polityki eksterminacyjnej względem Niemców nadbałtyckich. Mamy Grażyńskich, dla których polityka Aleksandra III jest wzorem, lecz ci panowie są poskramiani przez rząd centralny i zniewalani do innej polityki. Śląsk nie jest przedmiotem agitacji niemieckiej o rewizję granic. Rzecz charakterystyczna, że Wrocław, stolica Śląska, nie jest ośrodkiem tej agitacji, lecz ośrodkiem porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego. Obiektem agitacji, domagającej się rewizji granic, jest Pomorze. Agitację tę prowadzi się pod hasłem „kwestja korytarza“.

Ośrodkiem agitacji korytarzowej są Prusy Wschodnie, stąd rozlewa się ona po Niemczech. Likwidacja korytarza pomorskiego była od porozumienia w Locarno aż do przyjścia do władzy Hitlera główną osią zewnętrżnej polityki Niemiec. W sprawie tej prowadzono usilną propagandę wewnętrzną i zewnętrzną, inspirując szereg artykułów w prasie zagranicznej angielskiej, amerykańskiej, francuskiej i włoskiej.



W 1929 roku, gdy przebywałem parę tygodni w Monachjum, miał publiczny wykład prezes prowincji Prus Wschodnich, Stier. Dowodził on, że Prusy Wschodnie wyludniają się, mają zmniejszony tranzyt do Rosji i upadają gospodarczo wskutek istnienia korytarza pomorskiego, oddzielającego je od Rzeszy Niemieckiej. Tymczasem i przed wojną, pomimo znaczniejszego przyrostu naturalnego, ludność Prus Wschodnich emigrowała do zachodnich Niemiec.

Ludność Prus Wschodnich od 1910 r. do 1925 r., t. j. w ciągu 15-tu lat wzrosła zaledwie o 4%, tymczasem ludność Państwa Pruskiego w ciągu tegoż okresu wzrosła o 14%. Przyrost naturalny w Prusach Wschodnich był większy od przeciętnego przyrostu w całym państwie. Cyfry te pozornie potwierdzają tezę o oddawaniu przez Prusy Wschodnie znacznej części swego przyrostu naturalnego innym prowincjom. Nie należy jednak przypisywać tego istnieniu korytarza. Przed wojną bowiem od 1890 r. do 1910 r., w ciągu lat 20-tu przyrost ludności w Prusach Wschodnich wyniósł 5.5%, gdy w tym okresie ludność Państwa Pruskiego wzrosła o 34%. Widzimy to samo zjawisko oddawania znacznej części swego przyrostu naturalnego innym prowincjom. Objaw więc powyższy nie może być przypisany istnieniu korytarza pomorskiego. Zmniejszenie tranzytu przez Prusy Wschodnie do Rosji jest wynikiem zmniejszenia obrotów handlu zewnętrznego między Niemcami a Rosją, która przed wojną posiadała znaczniejszy udział w handlu zewnętrznym Niemiec niż obecnie. Koleje polskie mają taryfę tańszą niż niemieckie, nie czynią żadnych przeszkód ruchowi tranzytowemu. Był czas, kiedy lokalne władze polskie, składające się przeważnie z miejscowej ludności, czyniły szyskany pasażerom, którzy nie trafiali do zaplombowanych wagonów, a jechali z Niemiec do Prus Wschodnich. Lecz to już od kilku lat ustało. Polska może iść na daleko idące ustępstwa: uprawnić wewnętrzne paszporty niemieckie do przejazdu przez Polskę, a nawet przebywania w tem państwie. Może zgodzić się na budowę nowej linii kolejowej eksterytorjalnej przynależnej do Niemiec. Polska winna uczynić korytarz wprost niewidocznym, nieodczuwalnym. Ludność t. zw. korytarza nawet według statystyki przedwojennej, spisu 1910 r. była przeważnie polską. Obecnie Wejherowo, Kartuzy, Kościerzyna, Tczew, Starogard posiadają olbrzymią większość polską. Przed wojną te powiaty wybierały polaków do parlamentu i do sejmu. Odbiór od Polski korytarza byłby naruszeniem zasady narodowościowej, której Niemcy nie mogą się wyrzec, gdyż są narodem o mocnem poczuciu narodowem i w imię zasady narodowej mają prawo do przy-



łączenia Austrii i północnych Czech z ich przeważającą ludnością niemiecką.

Oddanie przez Polskę korytarza bez wojny jest bardzo mało prawdopodobnem. Oddanie korytarza przez Polskę dałoby procedens do utraty innych spornych prowincyj. Wojna Niemiec z Polską, nawet zlokalizowana jest klęską dla Europy, jest zwycięstwem Rosji bolszewickiej, która usiłowałaby ową wojnę przeobrazić w rewolucję socjalną, bez względu na to czy występowałaby jako przeciwniczka, czy jako sojuszniczka Polski.

Prusy Wschodnie, jako posterunek niemiecki wysunięty na wschód, jako punkt obserwacyjny wschodu, posiadają olbrzymie znaczenie i ich pomyślność jest związana ze współpracą polsko-niemiecką. Królewiec jest naturalnym portem dla polskich Ziem Wschodnich i nie powinien być taryfami kolejowemi dystansowany dla wywozu z tych ziem na korzyść Gdańska lub Gdyni.

Oddzielenie Gdańska od niemieckiego terytorjum celnego i wkluczenie do polskiego pod względem gospodarczym jest korzystnem dla tego miasta i uczyniło go pierwszym portem na Bałtyku. Pod względem zaś narodowym Gdańsk nie jest i nie może być zagrożony. Polska posiada w Gdańsku interesy tylko gospodarczej natury. Gdańsk w 1920 r., podczas wojny polsko-bolszewickiej czynił przeszkody w wyładowaniu amunicji idącej do Polski. Gdyby wola jego nie została wówczas zgwałconą, byłby dziś rządzony przez czerwonego komisarza republiki rad. Incydent 1920 r. musiał mieć konsekwencje, a temi konsekwencjami jest budowa portu w Gdyni. Gdynia powstała jako konieczność strategiczna. Zaczęła być protegowaną przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które chciało z niej zrobić port monopolizujący zewnętrzny handel Polski. Idea absurdałna. Pomimo pociągnięcia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, niezbyt korzystnych dla naszego przemysłu bawełnianego, a mających na celu uczynienie Gdyni głównym składem bawełny dla Polski, przez długi czas, a może i zawsze tym głównym składem będzie Brema, będąca składem bawełny dla Niemiec i całej środkowej Europy, posiadająca znakomicie urządzone sortownie, arbitraż, giełdę bawełnianą, mającą ustalone stosunki z eksporterami amerykańskimi. Zorganizowanie bezpośredniego transportu między Gdynią a portami eksportującymi bawełnę ze Stanów Zjednoczonych nie decyduje jeszcze o sytuacji.

Gdańsk skarży się na współzawodnictwo Gdyni. Obecnie jednak gdy przyszło do porozumienia między Gdańskiem a rządem polskim i został unormowany podział pracy między Gdańskiem a Gdynią,



stwierdzić należy, że to leży w interesie zachowania niemieckiego charakteru Gdańska. Gdyby Gdańsk rozrastał się szybko i miał się stać miastem miljonowym, wówczas zasilony obficie ludnością polską utraciłby swój niemiecki charakter.

Stosunek Gdańska do Polski jest w znacznej mierze uwarunkowany stosunkami Państwa Niemieckiego z Państwem Polskim. Gdy te stosunki poszły na wyrównanie, na wyrównanie poszły stosunki polsko-gdańskie.

Sprawa korytarza niema realnych podstaw w żywotnych interesach Niemiec. Dla małych Prus, składających się z trzech wycinków, nie spojonych ze sobą, osiągnięcie spójności terytorjum Prus Wschodnich z Brandeburgiem było sprawą olbrzymiej wagi, dla dzisiejszych Niemiec jest bagatelą. Natomiast dla Polski ma ogromne znaczenie swobodny dostęp do morza.

Drobną dla Niemiec sprawę korytarza usiłowano zarysować w opinii publicznej świata cywilizowanego, jako sprawę najbardziej żywotną. Dlaczego wielki naród był hipnotyzowany małą ideją, kiedy jego liczebność, jego siły gospodarcze i cywilizacyjne pozwalają mu być nie tylko nosicielem, ale i realizatorem wielkich idei.

---



## R O Z D Z I A Ł VII.

### POLSKA A ŚRODKOWA EUROPA.

#### § 1. Austrja i sprawa anschlussu.

— Wy Niemcy, jako wielki naród, musicie mieć wielką ideję, korytarz zaś jest drobną ideją.

— Cóż Pan uważa za wielką ideję?

— Wielką ideją jest anschluss, połączenie bowiem Austrii z Niemcami jest podstawą bloku środkowo - europejskiego, jest jego zapoczątkowaniem. Blok zaś środkowo-europejski jest uzależniony od zbliżenia się polsko-niemieckiego, zbliżenia dwóch państw największych w Europie Środkowej. Blok taki da Niemcom hegemonję światową, da Polsce warunki bezpieczeństwa i rozwoju.

— Bez takiego bloku my i wy będziemy knechtami Ameryki.

Oto treść rozmowy, którą w r. 1929 miałem w Monachjum z pewnym uczonym niemieckim, wybitnym pracownikiem w zakresie nauk politycznych.

Połączenie Austrii z Niemcami, powrót Węgier do historycznej granicy polsko-węgierskiej, zbliżenie się polsko-niemieckie, tak dla ułatwienia anschlussu, jak dla uzyskania wspólnej granicy polsko-węgierskiej, — oto ogniwa pośrednie a niezbędne dla powołania do życia bloku środkowo-europejskiego. Wypadnie przekreślić traktaty: Wersalu, Saint-Germain i Trianon.

Połączenie Austrii z Niemcami jest to zakończenie procesu zjednoczenia Niemiec, które było tak płodne i jest naturalnem dążeniem wielkiego narodu, względem którego musi znaleźć zastosowanie zasada stanowienia narodu o sobie. Siły polityczne Niemiec, ich odrodzenie przemysłowe, będące czynnikiem siły tego wielkiego narodu, stoi za tym programem, pozatem stoi wola Austrii, wielokrotnie zaznaczana.



Austrja w swej konstytucji uchwaliła: „Niemiecka Austrja jest składową częścią Republiki Niemieckiej“.

Austrjacy pragnęli brać udział w konstytuancie niemieckiej. Nie dopuszczono do tego, wbrew zasadzie stanowienia narodów o sobie. W południowych prowincjach Austrji urządzono plebiscyt i 98.6% mieszkańców w Tyrołu, 93% w Salcburgu, oświadczyło się za przyłączeniem do Niemiec. Wówczas państwa sprzymierzone zakazały kontynuowania plebiscytu. W ciągu ostatnich lat 14-tu, od traktatu w St. Germain, Austrja wielokrotnie demonstrowała swą wolę przyłączenia się do Niemiec. W 1931 r. rządy austrjacki i niemiecki postanowiły wejść w związek celny. Czynniki międzynarodowe, których sprężyną była Francja i Czechosłowacja, stanęły temu na zawadzie. Owocześnie Niemcy zbyt się z nimi liczyły i sprawa poszła w odwłokę.

Austrję powojenną postawiono w warunki niemożliwe do rozwoju. Najbardziej ucierpiał Wiedeń, stolica kraju. Austrja powojenna, to dziwny, anormalny kraj, szczątek wielkiej monarchji, ze stolicą blisko 2-miljonową, co stanowi około 26% ludności tego kraju, podczas gdy Londyn, główne centrum handlu światowego, stanowi zaledwie około 10% ludności Wielkiej Brytanji.

Wiedeń miał w r. 1914 2,137.000 mieszkańców, w 1923 — 1.866.000, w 1930 — 1.836.000 mieszkańców, przytem znaczny procent tego miasta stanowią bezrobotni, przez swe rozpaczliwe położenie skłonni do wszelkich ekscesów. Wiedeń jest głównem siedliskiem choroby społecznej i politycznej Austrji i pozostaje w antagonizmie z większością ludności prowincji. Rozruchy głodowe przeżywał Wiedeń w 1921 r. W listopadzie 1922 r. doszło do wielkich demonstracji głodnych, pozbawionych pracy, znękanym inflacją robotników wiedeńskich Proletariat wiedeński plądrował sklepy.

Socjalistyczny burmistrz miasta Wiednia — Seitz mówił z powodu tych wypadków:

„Demonstracje klasy robotniczej wybuchły żywiołowo. Nie były one planowane przez socjalną demokrację i partja tych demonstracji nie chciała. Najprawdopodobniej żadna inna partja nie życzyła ich sobie. Pomimo to, są one zupełnie zrozumiałe, gdyż gorzka nędzą jest nie do zniesienia“.

W r. 1927, z powodu uniewinnienia członków Heimatswehry przez sąd przysięgły w sprawie zabitych w walce Heimatswehry z socjalistycznym Schutzbundem, wybuchło wielkie zbiegowisko w Wiedniu. Nie była to uplanowana demonstracja; każda demonstracja wymaga



hasła, w danym wypadku naturalnem hasłem byłoby „precz z sądami przysięgłych“, na co nie mogła iść socjalna demokracja. Ale w swoim organie „Arbeiter-Zeitung“ usiłowała nie dać się przelicytować gazecie komunistycznej „Die Fahne“ i wystąpiła z artykułem podniecającym robotników. Liczni bezrobotni w Wiedniu przyłączają się do każdej demonstracji i są jej materiałem palnym. Tłumy robotnicze usiłowały opanować parlament, lecz odparte, udały się do leżącego w pobliżu pałacu sprawiedliwości i podpaliły ów gmach, demonstrując swą nienawiść do sprawiedliwości klasowej. Przywódcy socjalnej demokracji Seidlitz i inni zjawili się na maszynach przeznaczonych do gaszenia pożaru. Tłumowi zdawało się, że przychodzą mu w sukurs, że opanowali przyrządy przeciwpożarowe, przywitał więc przywódców socjalnej demokracji entuzjastycznie, lecz gdy się okazało, że błędne było to wrażenie, okrzykami „pfuj“ zareagował na pokojowe dążności swych przywódców.

Z dużemi stratami w zabitych i rannych udało się Schoberowi zlikwidować rewoltę wiedeńską. Prowincjonalna Heimwehra spieszyła do Wiednia dla stłumienia owej rewolty, która była już przewidywana uprzednio. Drugiego bowiem marca tegoż roku skonfiskowano broń Schutzbundu i złożono w arsenał wiedeński; nastąpiło to na żądanie ministra wojny Vauguina.

Po krwawych rozruchach wiedeńskich z lata 1927 r., socjaliści i ich przeciwnicy pragnęli przygotować się do walnej rozprawy. Wiedeń, będący na prawach samorządnej prowincji związkowego państwa Austriackiego, pragnął zwiększyć armję socjalistyczną, t. zw. Schutzbund, do czego nie dopuścili przeciwnicy oraz państwa zagraniczne, których posłowie są jakby prokonsulami pozornie niepodległej Austrii. Wkrótce uchwalono nową konstytucję, zmniejszającą kompetencję wszystkich krajów austriackich, aby zmniejszyć kompetencje Wiednia. W Austrii rozpoczęła się antysocjalistyczna reakcja. Rzecz charakterystyczna, że gdy w 1918 i 1919 rzecznikami zjednoczenia Austrii z Niemcami byli przede wszystkim socjaliści austriaccy, już w r. 1927 rzecznikami połączenia się z państwem niemieckiem były grupy drobnomieszczańskie, chłopskie oraz wielkoprzemysłowe, t. j. żywioły niesocjalistyczne.

W r. 1930 następuje oficjalne oświadczenie Austrii o jedności celnej z Niemcami. Sprawy tej nie zrealizowano, z powodu intryg Czech i opozycji Francji. Wróci ona na porządek dzienny w innej, bardziej bezwzględnej formie. Zwycięstwo narodowych socjalistów w Niemczech wywołało nową fazę w stosunku Austrii do Niemiec,



oraz w wewnętrznych stosunkach austriackich. W Austrii nie było grup, oponujących przeciwko połączeniu Austrii z Niemcami, lecz są grupy wrogo usposobione do narodowego socjalizmu niemieckiego i jego reform. Tu przedewszystkiem występują wpływy żydowskie. Żydzi w Austrii są siłą polityczną, choć nie dochodzą do 2% ludności tego kraju i tylko w Wiedniu przekraczają 2%. Wiedeń jest siedliskiem banków, operujących w Europie południowo - wschodniej i w Polsce. Banki te postradały w znacznej mierze własny kapitał wskutek inflacji, lecz operują kapitałem angielskim, amerykańskim i francuskim, który wykorzystuje ich dobrą znajomość Europy Wschodniej. Banki te są przeważnie w rękach żydowskich. Udział żydów w wielkim przemyśle i handlu austriackim jest dominujący. Drugim organem wpływów żydowskich w Austrii jest austriacka socjalna demokracja; operuje ona nazewnątrż o ile można aryżczykami, lecz najwplywowski jej członkowie — to żydzi. Przed laty już nazywano austriacką socjalną demokrację Judenschutztruppe i „towarzysz“ Adler w r. 1897 powiedział: „Jeżeli przyjmujemy towarzysza, musimy go dobrze obejrzeć, lecz jeżeli towarzyszem jest Żyd, musimy go obejrzeć podwójnie, gdyż przystępują do nas żydzi nie ze względu na socjalizm, ale ze względu na naszą walkę z antysemitami“. Otóż żydzi w Austrii usiłują nie dopuścić do anchlussu. Z jednej strony mobilizują socjalną demokrację austriacką, przeciwko narodowym socjalistom w Austrii, entuzjastom anchlussu, z drugiej strony galwanizują pierwiastki stare austriackie, marzące o wskrzeszeniu monarchji Habsburgów.

Przywódcy socjalnej demokracji austriackiej gotowi byli iść na kompromis z Dollfusem dla wspólnego przymierza przeciwko narodowym socjalistom.

„Nieomieszkaliśmy żadnej sposobności, aby politycy mieszczańscy, z którymi utrzymywaliśmy stosunki, zrozumieli niebezpieczeństwo, grożące z powodu walki na dwa fronty, przeciwko socjalnej demokracji i chrześcijańskim-socjalistom, prowadzonej przez Dollfussa... Zaklinaliśmy ich, aby zaprzestali walki z socjalną demokracją i dali nam możliwość skierowania wszystkich sił naszych przeciwko nacjonal-socjalistom“, pisze Otto Bauer w swej broszurze „Powstanie robotników Austrii“.

„Jeżeli zwoła się parlament, przyjmie on odpowiednie uchwały i nie odmówi rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, których rząd będzie potrzebował do walki z terorem hitlerowskim“ pisała „Arbeiter Zeitung“ 1 lutego 1934 r. Dollfuss uważał socjalną demokrację



za sprzymierzeńca niebezpiecznego. Nurtowały wśród niej wpływy Rosji Sowieckiej, Kominternu, pragnącego wyzyskać Austrię do rozniesienia rewolucji w Europie Środkowej. Socjalna demokracja austriacka posiadała przed wojną światową olbrzymie wpływy na socjalną demokrację Czech i Galicji. Otóż, z powodu pozostałości tych wpływów, rewolucja zwycięska Austrii mogłaby wywołać próby rewolucyjne w Czechosłowacji i Polsce, próby które wyzyskać usiłowałyby Sowiety. Czechosłowacja nie rozumiała tego niebezpieczeństwa, zahipnotyzowana obawą przed anshlussem i dostarczała broń dla rewolucji austriackiej. W tym samym czasie odbywały się rozruchy rewolucyjne w Paryżu. Czy i jaki istniał związek między temi wypadkami, nie wiemy — wiemy tylko, że po rewolcie austriackiej, przywódcę głównego odłamu socjalistów francuskich Leona Bluma, powitał konsul francuski, gdy Blum przekroczył granicę państwa austriackiego. Francja zaopiekowała się partją socjalno-demokratyczną austriacką, upatrując w niej obecnie główną przeciwniczkę połączenia Austrii z Niemcami.

Po zduszeniu rewolty austriackiej oświadczył kanclerz Fey: „Sądzę, że cała kulturalna Europa podziękuje nam za to, żeśmy zrobili porządek. Gdybyśmy mniej stanowczo postępowali z rewoltą, powstałaby bezwątpienia w sercu Europy republika sowiecka. Tak więc zasłużyliśmy się mocno wobec Europy“.

Tak, była to zasługa lekarza, który puścił krew, gdy ta uderzyła do głowy, lecz prawdziwą, humanitarną zasługę będą mieli ci, którzy postawią ludność nieszczęśliwej Austrii w takie warunki, że krew nie będzie uderzała do głowy organizmowi austriackiemu, bo znajdzie się w pomyślnych warunkach rozwoju gospodarczego. Tych warunków małe, szczątkowe państwo austriackie nie posiada.

Jużeśmy wspominali o chronicznie trapiącym Austrię bezrobociu. Przypomnijmy, że robotnicy austriaccy są znacznie gorzej płatni, niż robotnicy kulturalnych państw Europy.

Zarobki robotnika w Austrii wynoszą od 45 do 55% zarobków robotniczych w Niemczech. W r. 1925 Austria zwróciła się do rządu Stanów Zjednoczonych o przyjęcie 50.000 emigrantów.

Przed wojną, w r. 1913 produkcja rud żelaznych w Austrii w obecnych granicach wynosiła 3.039.000 tonn, w 1929 — 1.891.000 tonn, w 1930 — 1.180.000 tonn, w 1931 — 531.000 t., w 1932 — 306.800 tonn. Przemysł przetwórczy żelazny i stalowy we współczesnej Austrii ucierpiał, wskutek taryf celnych państw sukcesyjnych, przemysł samochodowy oraz fabryki lokomotyw cierpią, z powodu zbyt małego



rynku wewnętrznego, uniemożliwiającego specjalizację i typizację wytworów. Produkując nieznaczną ilość węgla, około 200.000 tonn, oraz około 3.000.000 tonn węgla brunatnego, Austria zniewolona jest sprowadzić kilka milionów tonn węgla. Ze względu na kraje alpejskie, posiada wyjątkowo korzystne warunki elektryfikacji, jednak energii elektrycznej wytwarza na głowę ludności znacznie mniej, niż Niemcy. Gdy Niemcy w 1929 wytwarzały na głowę 480 kilowatgodzin, Austria 381 klwg. Elektryfikacja Austrii zrobiłaby olbrzymi postęp przy połączeniu tego państwa z Niemcami; Austria i południowe Niemcy mogłyby korzystać z tych samych centrali elektrycznych.

Bilans handlowy Austrii stale jest bierny na miliard austriackich szylingów.

| Lata | W miliardach szylingów. |       |
|------|-------------------------|-------|
|      | przywóz                 | wywóz |
| 1924 | 3,4                     | 1,1   |
| 1925 | 2,8                     | 1,1   |
| 1926 | 2,8                     | 1,7   |
| 1927 | 3,1                     | 2,0   |
| 1928 | 3,2                     | 2,2   |
| 1929 | 3,3                     | 2,2   |
| 1930 | 2,7                     | 1,8   |
| 1931 | 2,1                     | 1,2   |
| 1932 | 1,2                     | 0,8   |
| 1933 | 1,1                     | 0,8   |

Chociaż Austria posiada czynny bilans w t. zw. „Fremdenverker“ oraz z dochodów banków austriackich, operujących cprawda przeważnie kapitałem anglosaskim w państwach sukcesyjnych, jednak bilans płatniczy Austrii pozostaje stale biernym.

Austria łąta swój bilans płatniczy i swe finanse pożyczkami. W 1930 długi zewnętrzne Austrii wynosił 2.362 milj. szylingów, w tem długi dawnej Austrii stanowiły zaledwo 270.000.000, natomiast 2.092 miliona stanowiły długi nowej Republiki Austriackiej. Obecnie wypada na mieszkańca Austrii przeciętnie 3,100 szylingów długów zewnętrznych.

W 1930 r. deficyt budżetowy Austrii wynosił 234 miliony, w 1931 236 milionów. Przeciążenie podatkowe Austrii jest duże; w 1931 roku wydatki państwowe na głowę mieszkańca wynosiły 359 szyling., co się równa 202 mark.—nieco mniej niż wydatek państwo-



wy na głowę w Niemczech; wynosił on w Niemczech 253 m., lecz siły produkcyjne Niemiec przewyższają siły produkcyjne Austrii przynajmniej dwudziestokrotnie, stąd obciążenie Niemiec proporcjonalnie do dochodu narodowego jest mniejsze, niż obciążenie Austrii. Dodać do tego należy, że samorząd Wiednia, opanowany przez socjalnych demokratów, prowadził bardzo rozrzućną gospodarkę. Wpływy socjalnej demokracji rozwinęły w Austrii ciężary społeczne ponad siły produkcyjne tego państwa.

Stolica, stanowiąca przeszło czwartą część mieszkańców państwa, otoczona pierścieniem zakładów przemysłowych, pozostaje w stałym antagonizmie z prowincją; jest to zarzewie wałk wewnętrznych, które ciąży nad życiem gospodarczym i rozwojem współczesnej Austrii.

Rzecz charakterystyczna, że w chwili ratyfikacji traktatu w St. Germain, nakazującego Austrii niepodległość—co jest sprzecznością wewnętrzną, gdyż było negacją tego, co jest zasadniczym pierwiastkiem niepodległości, tj. możliwości stanowienia o sobie—rozumiano, że położenie Austrii jest bardzo ciężkie i że trzeba będzie różnemi środkami podtrzymywać jej byt odrębny.

26 maja 1920 parlament francuski przystąpił do ratyfikacji traktatu w St. Germain.

„Zwróćmy uwagę na położenie obecne Austrii — mówił deputowany Baller — Składają się na nie pierwiastki: stolica państwa, liczącego 6,5 miljonów mieszkańców, w tem 3,5 miliona ludności miast, składającej się ze zbiedniałej burżuazji, oraz urzędników, pozbawionych urzędów, państwa, którego granice przechodzą nieopodal stolicy, którego prowincje od niej się oddzieliły“. Mówca stwierdza, że traktat pokojowy wytworzył zwarte państwo niemieckie bardziej zjednoczone, niż przed wojną, i zniszczył monarchję dualistyczną, której narody w ciągu wieków żyły razem. „Niemcy są zwyciężone, to prawda, osłabione, lecz zjednoczone i znów pewne siebie, silne zdolnością do życia i do wielkości, a obok nich narody nowe, o różnych interesach. Otóż sytuacja jest groźna. Francja potrzebuje przyjaciół w Europie środkowej. Czechosłowacja jest dla niej starym przyjacielem jeszcze z przed 1914 r. Czesi czekali od Francji wyzwolenia. Rumunja i Serbja, zwiększone, winny stać się naszymi przyjaciółmi, najbardziej pewnymi“. Następnie wspomina o Polsce, której jest pewny. Otóż w tych państwach upatruje on gwarancję art. 88 traktatu pokojowego, zabezpieczającego odrębny byt państwowy Austrii, artykułu, który mogłyby stać się tylko skrawkiem papieru.



Sprawozdawca parlamentarny ratyfikacji traktatu w St. Germain, p. Margain: „Zwróćmy uwagę na położenie obecne Austrii: otóż, jest ono w rzeczy samej krytyczne... i jeżeli nastąpi moment, w którym prowincje austriackie wobec wszystkich przeżywanych trudności zjednoczą się z Niemcami, rozwalą barjerę celną i oświadczą uroczyście o połączeniu się z Niemcami, co uczynimy, żeby temu przeszkodzić? Czy myślicie, że będzie można zmobilizować żołnierzy francuskich, żeby przeciwdziałać temu żywiołowemu ruchowi narodowemu?...“

„Nigdy przenigdy“! — zawołał z ław socjalistycznych Marcel Cachin.

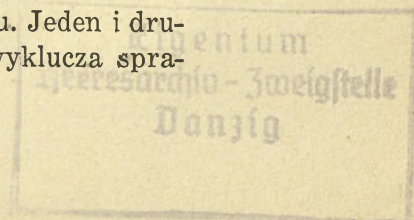
Sprawozdawca p. Margain powiedział wówczas: „zapewne nie“, lecz dodał, że należy Austrię postawić w takie warunki gospodarcze, aby pragnęła zachowania swej odrębności i nie dążyła do anchlussu.

Otóż Austria otrzymywała za poparciem Francji pożyczki subskrybowane przez Ligę Narodów. Gdy inne narody ponoszą ofiarę dla zachowania samodzielności państwowej, Austrii płacą za to, aby godziła się na swą samodzielność, na swą odrębność państwową. A jednak sprawa austriacka wciąż wpływa na widownię polityczną Europy. Ci sami politycy francuscy, którzy uważali za największy tryumf polityki francuskiej, jakby za uwieńczenie dzieła francuskich monarchów, prowadzących walki z Habsburgami, — zniweczenie monarchji Habsburgów, a przez to pozbawienie Niemiec naturalnego i pewnego sprzymierzeńca, dziś łamią sobie głowę, w jaki sposób odtworzyć coś w rodzaju dawnego państwa Austro-Węgierskiego, jakąś kooperację polityczno-ekonomiczną państw sukcesyjnych. Już w 1920 r. poseł Ballon, przemawiając przy ratyfikacji traktatu w St. Germain, mówił o potrzebie zbliżenia się gospodarczego Austrii z Czechosłowacją, Jugosławiją, Polską, Rumunją. Rzec charakterystyczna — pominął Węgry, państwo będące przedewszystkiem uzupełnieniem Austrii i jeszcze bardziej okaleczone przez traktaty pokojowe.

Rezolucja partji socjalistycznej, odczytana podczas debatów nad ratyfikacją traktatu w St. Germain, pozostanie pamiętnym dokumentem, wykazującym, że trudno byłoby rządowi francuskiemu zmobilizować Francję do wystąpienia zbrojnego przeciwko anchlussowi.

Rezolucja socjalistów francuskich, przeczytana przez posła Andréa Bartou w imieniu całej grupy socjalistycznej, głosiła:

„Partja socjalistyczna nie chce ponosić odpowiedzialności za traktat w St. Germain, jak i za traktat pokojowy w Wersalu. Jeden i drugi opierają się na zasadzie imperjalistycznej, która wyklucza spra-





wiedliwość międzynarodową i pogodzenie narodów w pokoju, swobodzie i równości. Dawna koncepcja imperjum habsburskiego, oparta na hegemonji dwóch arystokracji narodowych i na ucisku mas, nie może być bronią“.

„Lecz Ententa, ogłaszając, akt w St. Germain, zapomniała o zasadach uroczyscie obwieszczanych. Nakreśliła ona granicę państw nowych, na miejscu starej monarchji Austro-Węgierskiej, zważając jedynie na względy militarne, nie zaś historyczne i ekonomiczne. Ona, jak mówią, zbałkanizowała Europę naddunajską, stworzyła okropną nienawiść, która wyłoni się w nowych wojnach i pochłonie strukturę chaotyczną tej części kontynentu“.

„Zakazując republice Austrjackiej dysponować sobą, zakazuje możliwości federowania się z narodami, stanowiącemi dawną Austrię. Żądano od nas podczas okropnej wojny wytrzymałości w walce, twierdząc, że jest to walka o prawo i wolność. Natomiast stworzono nie tylko Alzację i Lotaryngję, lecz szereg Alzacyj i Lotaryngji świata. Proklamowano prawo narodów stanowienia o sobie, lecz tylko my pozostaliśmy wierni temu ideałowi, któryście wy zdradzili“.

Rezolucja była przerywana wielokrotnie podczas czytania. Ustęp o sfederalizowaniu się z innemi państwami poaustrijackimi jest o tyle słuszny, że podział terytorjalny monarchji Habsburgów został dokonany w taki sposób, iż wytwarza antagonizmy, uniemożliwiające federację tych państw przy zachowaniu ich granic według traktatów w Trianon i St. Germain. Gdyby nie przyłączono do Czech korytarza wykrojonego z północnych Węgier, państwa Czeskie i Węgierskie mogłyby współpracować gospodarczo i politycznie.

Posłowie prawicy między innemi poseł i referent komisji Margain pokazywał członkom parlamentu dwie mapy; jedna wykazywała, że Austria i Węgry, utrzymane w granicach zakreślonych przez traktaty, będą zaporą ekspansji Niemiec na Bałkanie, druga ilustrowała tę ekspansję po wcieleniu Austrii do Niemiec.

Francja, nie będąc w stanie zdobyć się na orężne wystąpienie przeciwko anchlussowi, radaby wytworzyć choć pozornie groźną sytuację, paraliżującą Niemcy w sprawie połączenia się z Austrią i radaby zmobilizować Polskę i Czechosłowację. Polska jednak po pakcie polsko-niemieckim zajmuje wyraźne stanowisko życzliwej neutralności wobec anchlussu. Czechosłowacja nie ośmieli się nawet na pozory czynnego wystąpienia przeciw Niemcom, jakkolwiek dla niej połączenie Austrii z Niemcami stwarza groźną sytuację.



Austrję pokrzywdzono, nietylko uniemożliwiając jej realizację woli połączenia się z państwem Niemieckiem, lecz i co do terytorjum. Kraje niemieckie, stanowiące znaczną część Czech i Moraw, nie zostały przyłączone do Austrii, lecz do państwa Czechosłowackiego. Przyłączenie tych ziem do niemieckiej Austrii uznawała konstytuanta austriacka za niezbędne.

30 października 1918, na posiedzeniu konstytuanty dr. Sylwester referował postulaty terytorjalne niemieckiej Austrii.

„Niemcy stanowią w Austrii naród liczący 9,77 miliona“.

„W Czechach obok 60 okręgów, w których Czesi stanowią większość, jest 36 okręgów, w których większość ludności przynależy do niemieckiego narodu i mówi językiem niemieckim. Te 36 okręgów stanowią obszar 16,331 km. kw. Według zaś spisu ludności z r. 1900 liczą 2,186,657 mieszkańców, z których 2,001,962 używa stale języka niemieckiego i tylko 148,051 czeskiego. Istnieje więc w Czechach obszar, którego ludność przeważnie jest niemiecka. Również zachodnia część austriackiego Śląska i północna pograniczna część Moraw stanowi obszar niemieckiego osadnictwa, a także południowa część Moraw, granicząca z Austrią. Według spisu ludnościowego z r. 1900, Niemcy w powyżej wymienionych obszarach wynoszą 3,512,562 ludności. Jest samo przez się zrozumiałe, że nowe państwo niemiecko-austriackie pretenduje do niemieckich obszarów Czech, Moraw i Śląska“. Dalej referent zwraca się do Wilsona:

„Jesteśmy przekonani, Panie Prezydencie, że Pan, po starannem zbadaniu tej sprawy na mocy przedstawionych danych, nie dopuści, aby 3 i pół miliona Niemców, wbrew ich woli, podlegały państwu Czeskiemu i było zniewolone do rozpaczliwej walki przeciwko grożącemu im obcemu panowaniu. Era demokracji nie może rozpocząć się w środkowej Europie tem, że lud 3 i pół milionowy podda się siłą oręża innemu ludowi, 6 i pół milionowemu. Trwały pokój w Europie nie może się na tem opierać, aby w państwie Czechosłowackiem była stworzona irredenta niemiecka, która zniewolona będzie wołać o pomoc do Berlina i Wiednia. Ten gwałt nad Niemcami pozostaje w sprzeczności z 12-tym punktem mowy Pańskiej z lutego r. b., który głosi, że narodu i prowincji nie wolno z pod jednej zwierzchności państwowej do drugiej przerzucać, jak martwy przedmiot“....

Konstytuanta austriacka jednomyślnie aprobowwała ów referat. Ten postulat austriacki nie mógł być zrealizowany przez słabą Austrię, lecz się zrealizuje po połączeniu Austrii z Niemcami. Odpowiada on woli niemieckiej ludności Czechosłowacji. Przejawiło się to w



debatach w czeskiej konstytuancie, gdzie wszystkie partje niemieckie protestowały przeciwko przyłączeniu ich do Czech.

1 czerwca roku 1920 niemieckie frakcje w czeskiej konstytuancie protestowały przeciwko przyłączeniu ziem o większości niemieckiej do państwa Czeskiego.

Posel dr. Lodgman imieniem niemieckiego związku parlamentarnego złożył następującą deklarację:

„Jako wybrani przedstawiciele ujarzmionego narodu niemieckiego w państwie Czeskim, ogłaszamy uroczyście wobec ludności tego państwa, wobec całej Europy, wobec całego cywilizowanego świata, że przez traktat pokojowy w St. Germain powstało państwo w środkowej Europie, które obok 6,000,000 Czechów, między innymi obejmuje niemal 4,000,000 Niemców. Nadaremne były nasze przedstawienia, z którymi zwracaliśmy się przed rozpoczęciem i podczas pertraktacyj pokojowych, nadaremne były nasze jednomyślne dążenia, aby o losie naszego kraju rozstrzygnął on sam, nadaremne były nasze wskazówki, że tak zbudowane państwo nie odpowiada 14 p. deklaracji Wilsona, ani pojęciom demokracji i nigdy nie może wieść do uspokojenia i będzie zagrażało stale europejskiemu pokojowi (Hałas podnoszą posłowie czescy i wołają, iż jest to dążenie tylko uprzywilejowanej mniejszości).

„My przedstawiciele narodu niemieckiego w państwie Czeskim stwierdzamy, że warunki i podstawy, na mocy których mocarstwa sprzymierzone ustanowiły traktaty pokojowe, są błędne, również według poglądów niemieckiej socjalnej demokracji, że to państwo powstaje, na zasadzie praw historycznych i że mocarstwa decydujące oszukano co do prawdziwego stanu rzeczy“.

„Traktat, który republika Czechosłowacka, przedstawiająca wyłączenie naród czeski, zawarła z państwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi 10 września r. 1919., wychodzi z założenia, że narody Czech, Moraw i Śląska, jako też Słowaczyny z wolnej woli postanowiły połączyć się i stworzyć trwały związek w formie suwerennego i niepodległego państwa pod nazwą Czechosłowacji. Wbrew temu, stwierdzamy, że Niemcy Czech, Moraw i Słowaczyny nie miały nigdy woli łączyć się z Czechami i stanowić jeden związek. Wobec tego, my, jako wybrani w 1911 roku w niemieckich obszarach krajów sudeckich w charakterze posłów do parlamentu, jako więc przedstawiciele swej ojczyzny, wyrażamy wolę ludności, wypowiedaną też w szeregu zgromadzeń ludowych i uchwał gminnych, że po rozpadnięciu się Austrii pragniemy należeć do niemieckiej Austrii.



„Czechosłowacka republika jest wynikiem jednostronnej woli Czechów i jest narzucona niemieckim obszarom siłą oręża. Niemiec-  
kich krajów sudeckich nie pytano o wolę, wynik więc traktatu uwa-  
żamy za akt gwałtu i nie uznamy nigdy za akt prawa“.

Przedstawiciel socjalnej demokracji niemieckiej w Czechach  
poseł Strefner 2 czerwca 1920 wypowiedział co następuje:

„Zwycięskie państwa Ententy przez traktaty w Wersalu i w St.  
Germain, akty gwałtu, poddały naród niemiecki w krajach sudec-  
kich obcemu panowaniu, wbrew woli tego narodu przeciw jedno-  
myślnym uchwałom jego przedstawicieli“.

„W chwili, gdy parlament republiki Czechosłowackiej rozpoczy-  
na swą działalność, wyrażamy my, niemiecka demokracja socjalna,  
że o stanowienie o sobie naszego narodu będziemy bezustannie wal-  
czyć i w tem nowopowstałym państwie dalej toczyć będziemy naszą  
walkę przeciwko wszelkiemu obcemu panowaniu“.

Przez długi czas parlament czeski nie mógł funkcjonować, wo-  
bec sprzeciwu posłów niemieckich, węgierskich i słowackich. W r.  
1927 udało się Massarykowi wytworzyć koalicję, do której wciągnął  
grupy niemieckie.

W pierwszych latach państwa Czeskiego prześladowano Niem-  
ców w tem państwie, uciskano pod względem narodowym, wyzuwa-  
no z mienia. W ostatnich latach to ustało, antagonizm czesko-niemiec-  
ki w krajach sudeckich nie przejawiał się nazewnątrż, lecz w ostat-  
nich miesiącach znowu ożył.

Opinia publiczna w Niemczech mało zajmowała się losem Niem-  
ców czeskich. Austrija czuła się słabą, niezdolną do przyjścia z pomo-  
cą Niemcom krajów sudeckich, z którymi posiadała ścisły związek,  
związek jakkolwiek nieco osłabiony, lecz o tyle silny, że może być  
przewodnikiem dążeń i interesów Niemców sudeckich w państwie  
Niemieckiem, gdy to połączy się z Austrią.

Konsekwencją anslussu jest sprawa Niemców sudeckich,  
przyłączenie ich obszarów do Niemiec. Sprawa więc anslussu, to nie  
sprawa 6 i pół milionów Niemców, lecz 10 milionów Niemców, z któ-  
remi musi się solidaryzować 63-miljonowe państwo Niemieckie,  
o wzmózonych uczuciach i instyktach narodowych.

Sprawa korytarza pomorskiego jest drobną sprawą, sprawa  
anslusu sprawą wielką. Zobaczymy, że waga tej sprawy nie ogra-  
niczy się do przyłączenia do Niemiec Austrii i krajów sudeckich. Jest  
to podstawa tworzenia nowego bloku środkowo-europejskiego.



## § 2. Antagonizm polsko-czeski.

Przyłączenie niemieckich części krajów sudeckich do Niemiec związanych z Austrią musi iść w parze z powrotem Węgier do ich historycznej granicy na północy, t. j. do dawnej granicy polsko-węgierskiej, a więc ze zniesieniem korytarza czeskiego, wykrojonego z północnych Węgier dla dania Czechom wspólnej granicy z Rosją. „Nie mamy morza — mówili Czesi w okresie konferencji pokojowej — Dla nas morzem musi być Rosja, posiadająca z nami wspólną granicę“. Galicja Wschodnia miała być oddana Rosji. Stworzono więc jakby podmurówkę do rozbioru Polski, posiadającej Galicję Wschodnią. Wytworzyły się więc stosunki, które dają się określić formułką: albo częściowy rozbiór Czech, albo częściowy rozbiór Polski. Utrata korytarza czeskiego, powrót Węgier do historycznej granicy na północy, to częściowy rozbiór państwa Czechosłowackiej, utrata zaś Galicji Wschodniej i Wołynia przez Rzeczpospolitą, to częściowy rozbiór Polski.

Jedną z doniosłych i dodatnich dla Polski konsekwencji anchlussu będzie częściowy rozbiór Czech, wspólna komunja polsko-węgiersko-niemiecka.

Czesi są zasadniczymi antagonistami Polski, Węgrzy naturalnymi jej sprzymierzeńcami.

Karpaty, oddzielające Polskę od Węgier, wytworzyły naturalne granice między temi dwoma państwami i to rozgraniczenie w ciągu wieków ulegało nieznacznym zmianom, gdy południowa granica Węgier była ruchoma. Brama Morawska była wypadowemi wrotami dla Czech w kierunku Polski, stąd wojny polsko-czeskie za czasów Piastów, stąd utrata Śląska na rzecz Czech, który potem przeszedł do Austrii, a następnie w znacznej części do Niemiec.

Współistnienie odłamu Polaków z Czechami w państwie Austriackiem nie wywołało wzajemnych sympatyj. Czesi w okresie absolutyzmu i germanizacji Galicji dostarczali rządowi austriackiemu całego zastępu biurokracji, nasyłanej do Galicji — obcej, znienawidzonej za swą chciwość, za służbistość, za brak wszelkiego idealizmu. Mąż stanu Galicji Florjan Ziemiałkowski w swym pamiętniku pisał o wrodzonym wstręcie Polaków do Czechów.

W parlamencie austriackim drogi Czech i Polski były rozbieżne. Naród polski, historyczny antagonistą Rosji, który tak niedawno, bo w 1863-im, u początków ery konstytucyjnej Austrii, krwawił się w walce z Rosją, uzyskiwał w Austrii koncesje, ze względu na swój



antagonizm względem Rosji i pragnął siły i potęgi Austrii, rachując na przyszłe starcie rosyjsko-austrjackie. W polityce zewnętrznej Polacy, nie byli przeciwnikami trójprzymierza; wprawdzie w ostatnich latach od czasu do czasu skarżyli się na ucisk swych braci w zaborze pruskim, miało to jednak na celu nie zerwanie przymierza Austrii z Niemcami, lecz uzyskanie ustępstw narodowych dla Polaków w Zaborze pruskim.

Czesi byli panslawistami. Czuli się narodem małym, stali bardziej na gruncie plemiennym niż narodowym i uważali, że jedyną ich podporą może być Rosja. Panslawizm stanowi ideologję zaborczości Rosji, skierowaną ku Bałkanom i ku Austro-Węgrom. Stosunek Polaków do Słowian sformułował Ziemiałkowski w ten sposób: „Odkąd prowadziliśmy wojnę z innemi Słowianami, odkąd historia zna nas, jako Polaków, nie jako Słowian, przestaliśmy być Słowianami, staliśmy się Polakami“.

O pokrewieństwie rasowym Słowian trudno mówić. Rosja, według opinii rosyjskiego panazjaty ks. Uchtomskiego, jest słowiańska z języka, azjatycka z krwi. Bułgarzy nie są plemieniem słowiańskim z krwi, lecz tylko z języka. Inne szczepy, inne domieszki etniczne, wytworzyły Polaków i Czechów. Ewolucja dziejowa, historia łączy charakter narodów. Ona to uczyniła Polaków bliższymi Węgrom, niż Czechom.

Na zjeździe słowiańskim w Pradze w 1848 r. przejawiał się rozdźwięk polsko-czeski. W 1867 r. Czesi, jak i inni Słowianie austro-węgierscy i bałkańscy, pospieszyli na wystawę etnograficzną do Moskwy złożyć hołd potężnej Rosji. Polacy, rzecz naturalna, nie wzięli udziału w tej panslawistycznej demonstracji.

W 1848 r. Palacky, polityk zwany ojcem narodu czeskiego, domagał się, na mocy praw historycznych, odrębności krajów korony św. Wacława — Czech, Moraw i Śląska, bez względu na to, że co do składu swej ludności Śląsk Cieszyński jest polski, a północne Czechy niemieckie. Porzucał jednak swą historyczną zasadę, gdy mówił o Galicji; żądał wówczas podziału Galicji na wschodnią i zachodnią, gdyż pragnął Galicję wschodnią preparować dla Rosji.

Powstanie 1863 r. najsłabszy i najmniej sympatyczny odgłos znalazło w Czechach. Palacky nazwał powstańców „sektą bandycką“ i „sektą haszyszów“.

Przed wojną światową Czesi lubili organizować zjazdy słowiańskie, złoty sokołów słowiańskich w Pradze. Na zjazdach tych buchało jaskrawym płomieniem moskalofilstwo czeskie.



Zdrada — oto taktyka czeska podczas wojny światowej. Ileż zbytecznej krwi przelewali nasi legjoniści lub pułki polskie z Galicji, z powodu umknienia lub poddania się do niewoli oddziałów o przeważającej liczbie żołnierzy Czechów. Z jeńców czeskich wytworzyły się oddziały legjonistów czeskich w Rosji. Byli oni sprzymierzeni z Kołczakiem, lecz uzyskawszy przez tajemną ugodę wywiezienie złota Banku Państwowego Rosji, zdradzili Kołczaka. Jeden z przywódców tych legjonów, generał Gajda, późniejszy szef sztabu, był podejrzewany o szpiegostwo wojskowe na rzecz Rosji w 1920 r. podczas wojny polsko-rosyjskiej.

Chęć graniczenia z Rosją, nawet bolszewicką, wywołała wrogi stosunek Czech do Polski w okresie wojny polsko-bolszewickiej.

10 lipca 1920, w chwili cofania się Polaków, Polska zwróciła się do Węgier z zapytaniem drogą nieoficjalną, czy armja węgierska mogłaby przysłać od 20 do 30 tysięcy kawalerji.

Wobec przewagi kawalerji rosyjskiej (armja Budiennego), pomoc węgierska miałaby dla Polski olbrzymie znaczenie. Rząd węgierski przyjął propozycję polską życzliwie i poseł węgierski w Warszawie udzielił informacji o pomocy wojennej, jaką Węgry mogą przysłać do Polski. Potrzeba było uzyskać zgodę Francji. 4 sierpnia poseł węgierski w Paryżu doniósł, że Francja warunkuje swą zgodę od otrzymania zgody Rumunji i Czechosłowacji. 1-go sierpnia przyszła odpowiedź Czech, całkowicie odmowna. Węgry pragnęli mimo to wysłać 12 sierpnia na pomoc Polsce swe wojska narodowe, któreby przeszły przez Rumunję. Zwycięstwo polskie uczyniło tę pomoc zbędną.

Gdy pomoc oddziałów zbrojnych była aktualna, czeska socjalna demokracja wydała następującą deklarację:

„Nie godzimy się za żadną cenę, dla żadnej korzyści i pod żadną presją przemocy na przejście armji białych Węgier przez nasze terytorjum. Zdajemy sobie sprawę, że w tych warunkach może być republika nasza wciągnięta w nową wojnę. Pomimo to zniesiemy raczej straszny ciężar wojny, niżbyśmy przepuścić mieli przez terytorjum nasze hordy Horty'ego. Rząd republiki Czechosłowackiej wraz ze wszystkimi warstwami ludności i prezydentem republiki uznaje zasadę najsurowszej neutralności. Może nadejść dzień, gdy wałczyć będziemy o tę neutralność“.

Nietylko socjalna demokracja występowała przeciwko umożliwieniu pomocy Polsce. Dziennik Urzędowy „Trybuna“ zwalczał wszelkie projekty współpracy z Polską, powołując się na to, że w Cze-



chosłowacji zajęto wrogie stanowisko względem wszelkiej akcji, skierowanej przeciwko Rosji sowieckiej.

Poczytny organ narodowych demokratów czeskich „Narodni Listy“ pisał w tej samej sprawie:

„Narody nie powinny już znosić, aby je traktowano jak pionki w grze szachowej. Minał już czas, gdy można było zaprzęgać ludzi do imperjaalistycznych planów zagranicy. Projekty niektórych mężów stanu Ententy są dla nas niebezpieczne. Musimy uniezależnić naszą politykę zewnętrzną. Niektórzy przyjaciele nasi z Ententy nie są bezinteresowni w swej przyjaźni. Otóż nie chcemy stać się narzędziem interesów obcych. Chcemy prowadzić niezależną politykę zewnętrzną“.

Lord D'Abernoon w swem dziele „The Eighteenth Decisive Batle of the World“, Londyn 1929, podaje, że gdy z misją wojskową jechał do Polski podczas najścia bolszewickiego w 1920 r. i zatrzymał się w Pradze, prezydent Massaryk odradzał udzielanie jakiegokolwiek pomocy Polsce, bo pomoc zdaniem jego nie może uratować Polski, a tylko skompromituje Ententę.

Gdy Polska prowadziła wojnę o swe dziełnice z jednej strony z Ukraińcami, z drugiej z Rosją bolszewicką, Czesi naruszyli prowizoryczną umowę między Radą Narodową czeską a polską i usiłowali zbrojnie zagarnąć Cieszyńskie. Polska siła zbrojna, jakkolwiek nie-liczna, lecz dobrze wyćwiczona przez Niemców t. zw. Polnische Wehrmacht odparła zwycięsko zakusy czeskie, jakkolwiek Czesi zgromadzili znaczniejszą ilość wojska i uzbrojonych Sokołów, niż Polacy. Rząd francuski, jak słusznie twierdzi poseł włoski Francesco Tomasini w swem dziele „Odrodzenie Polski“, popierał do ostateczności interesy czeskie w sprawach spornych z Polską. Czesi ze względu na swe moskalofilstwo byli bliżsi Francuzom, pozostającym pod wpływem długoletniego przymierza z Rosją, niż Polska, antagonistka historyczna Rosji.

„Znamiennem jest—pisał Tommasini—że właśnie nazajutrz po ostatnim napadzie Czechów na Polaków, główne mocarstwa postanowiły zaproponować Warszawie i Pradze zrezygnowanie z plebiscytu i przekazanie decyzji w sprawie cieszyńskiej Radzie Ambasadorów“.

„Rząd włoski zgodził się również na taką decyzję. Otrzymałem polecenie zawiadomienia o tem rządu polskiego. W rozmowie z Paticiem nie mogłem powstrzymywać się od zwrócenia uwagi, że Polska, rezygnując z plebiscytu przez uszanowanie życzeń głównych mocarstw postąpiłaby jednak roztropnie, uzyskując jakieś uprzednie za-



pewnienie co do ostatecznego rozwiązania sprawy cieszyńskiej. W istocie dopóki była mowa o plebiscycie, Polska miała położenie uprzywilejowane, ponieważ z pewnością więcej niż w trzech powiatach większość opowiedziałaby się za nią. Rezygnując wprost z plebiscytu, zrezygnowałaby ona również z tego położenia uprzywilejowanego; czynnik etniczny i narodowy miałby równą wagę, jak i ekonomiczny, polityczny i historyczny. W ten sposób Czechosłowacja wyszłaby z położenia słabszego, w którym się postawiła, zgadzając się na plebiscyt. Patek podzielał to zapatrywanie, lecz pospieszył zgodzić się na propozycję głównych mocarstw. Mimo to jednak sprawa została zawieszona przez kilka miesięcy. Początkowo mówiono o sądzie rozjemczym króla Belgów, lecz do tego nie doszło. Również rozbiło się parę usiłowań bezpośredniego porozumienia między stronami; było to rzeczą naturalną. Na konferencji w Spaa 10 lipca 1920 r., t. j. w okresie inwazji bolszewickiej, premier Grabski w nadziei uzyskania korzystnego pośrednictwa zgodził się na to, aby główne mocarstwa rozstrzygnęły spór o Cieszyn, Orawę i Spiż. Sprawę przekazano Konferencji Ambasadorów. Ta ostatnia wydała swój werdykt bezzwłocznie 28 lipca 1920 r., przechylając się do tezy rządu praskiego.

Czechosłowacja otrzymała, oprócz całego powiatu frydeckiego, większą część powiatu frysztackiego wraz z miastem i całem zagłębiem węglowem, oraz większą część powiatu cieszyńskiego, łącznie z linią kolejową Bogumin—Jabłonkowo. Polsce przyznano powiat bielski, wschodni skrawek frysztackiego i wschodnią część cieszyńskiego z większą częścią miasta Cieszyna. Jednak Cieszyn oddzielono od stacji kolejowej, znajdującej się na linii Bogumin—Jabłonkowo.

Również Orawa i Spiż zostały podzielone przez Konferencję Ambasadorów pomiędzy dwie rywalki, przyczem Polsce dostały się tylko skrawki tego kraju, przyznanego wbrew składowi ludnościowemu i prawom historycznym Czechosłowacji.

Według statystyki czeskiej Czechosłowacja liczy 115 tysięcy Polaków, obywateli czechosłowackich i 20 tysięcy obywateli polskich. Na Spiżu ludność mało uświadomioną pod względem narodowościowym z reguły zaliczają do Słowaków; na Śląsku Cieszyńskim wprowadzono rubrykę Ślązaków, dla zmniejszenia w wykazach statystycznych ilości Polaków.

Pan Paweł Konieczny w broszurze „Śląsk Cieszyński pod władzą czeską“, broszurze tendencyjnie zamilczanej przez „Kurjer Warszawski“ i inne pisma, znajdujących się pod wpływem propagandy czeskiej,



wykazał, jakich ogromnych nadużyć dopuszczali się Czesi, przepro-  
dzając pierwszy spis ludnościowy w 1921 r. Groźbami nakazywano  
zapisywać się do narodowości czechosłowackiej lub przynajmniej  
śląskiej. W wielu wypadkach komisarz nie pozwolił wejrzeć do  
spisu.

Austrjacki spis ludnościowy 1910 r. wykazał następujący skład  
narodowościowy w okręgach sądowych przypadłych Czechosłowacji:

| Powiat sądowy            | Język towarzyski |         |           |      | Razem   |
|--------------------------|------------------|---------|-----------|------|---------|
|                          | polski           | czeski  | niemiecki | inny |         |
| Cieszyn . . . . .        | 31,398           | 4,933   | 6,717     | 21   | 45,069  |
| Jabłonków . . . . .      | 24,869           | 152     | 896       | 5    | 25,922  |
| Frysztat . . . . .       | 51,867           | 17,704  | 5,277     | 53   | 74,901  |
| Bogumin . . . . .        | 18,118           | 10,335  | 9,808     | 19   | 38,300  |
| R a z e m:               | 126,252          | 33,124  | 22,698    | 98   | 184,202 |
| Frydek miasto . . . . .  | 574              | 4,033   | 5,123     | —    | 9,730   |
| Frydek powiat . . . . .  | 1,521            | 40,190  | 1,287     | 13   | 43,011  |
| Polska Ostrawa . . . . . | 12,998           | 36,275  | 5,527     | 18   | 54,818  |
| R a z e m:               | 141,345          | 113,622 | 34,655    | 129  | 289,751 |

Według więc spisu austriackiego Polaków było w owych powia-  
tach i miastach 141,345, gdy Czechów 113,622. Spis czeski roku 1931  
wykazał Polaków 69,360, Czechów — 177,626, czyli zmniejszył do  
50% liczbę Polaków, zwiększył o 50% liczbę Czechów.

Ostatni spis za czasów austriackich 1910 r. był przeprowadzony  
w sposób niekorzystny dla narodowości polskiej, gdyż spisu dokony-  
wali inżynierowie i majstrowie czescy. Przy spisie 1921 r., komisa-  
rze spisowi byli wyłącznie Czesi, i to najczęściej działacze czynni  
w komisjach plebiscytowych czeskich. Pouczenia o spisie ludności,  
wydawane przez organizacje polskie konfiskowano, a tych, którzy je  
rozszerzali, aresztowano i karano. W miastach i większych gminach  
rozdawano wprowadzić arkusze spisowe do domów i pozwolono je wy-  
pełniać głowom rodzin, lecz przychodzili po nie następnie komisarze  
spisowi Czesi i prawie wszędzie kwestjonowali zapisanie narodowo-



ści polskiej i zmuszali gwałtem do zmiany jej na narodowość czechosłowacką, a gdzie się to nie udało, przynajmniej na narodowość „śląską“, przytem grożono pozbawieniem pracy lub wydalaniem z państwa. Gorzej jeszcze było w gminach wiejskich; tam arkuszy spisowych nie doręczano ludności, lecz wypełniał je sam komisarz spisowy. Czynił on przeto wszelkie możliwe wysiłki, namawiał, lub kazał podpisać arkusz niewypełniony, zaznaczając, że wypełni jego rubryki w domu, gdy będzie miał więcej czasu. Skarg przeciwko postępowaniu komisarza, wnoszonych przez czynniki polskie, władze nie uwzględniały; nie zarządzono nawet ani jednego postępowania karnego przeciwko nadużyciom. Tych, którzy pomimo szykan ze strony komisarza wytrwali przy deklaracji, że są Polakami, wzywano bezpośrednio po spisie do kancelaryj gminnych i do starostwa powiatowego, a tam rewizorowie spisowi, komisarze rządowi i urzędnicy wmawiali w nich, że są Czechosłowakami, nie zaś Polakami. W kilka miesięcy po spisie, wielu z tych, którzy pomimo wszystko pozostali przy narodowości polskiej, otrzymało pismo starosty powiatowego we Frysztacie z urzędowym stwierdzeniem, że pochodzą z rodzin czeskich i wskutek tego poprawiono arkusz spisowy. Uchwały te otrzymali ludzie, którzy z dziada i pradziada byli Polakami, którzy nawet stali na czele organizacyj polskich. Wszystkie te nadużycia opisał w swej broszurze p. Konieczny.

Spis 1930 r. wykazał Polaków, obywateli czechosłowackich na Morawach i Śląsku — 115,000. Polaków, obywateli polskich na tym terenie konsulat polski określa na 15 do 20 tysięcy. Spis z 1930 r. również był tendencyjny i usiłował zmniejszyć liczbę Polaków. Również wprowadzono w nim kategorję: „narodowość śląska“.

W szkołach polskich w 1933 r. przebywało 13,867 dzieci polskich, co odpowiada od 130 do 140 tysięcy ludności. Pamiętać zaś należy, że wobec ucisku czeskiego, wyrzucania z najbardziej podrzędnych zarobków na kolejach i w innych rządowych przedsiębiorstwach Polaków, posyłających swe dzieci do szkół polskich, znaczna ilość polskich dzieci kształci się w szkołach czeskich; do tego przyczynia się też okoliczność, że wiele miejscowości jest pozbawionych szkół polskich, pomimo znacznego procentu ludności polskiej; natomiast spotykamy szkoły powszechne i gimnazja czeskie w miejscowościach, gdzie przed wojną nie było zupełnie Czechów, np. w Jabłonkowie. Usuwanie Polaków z poczt, kolei żelaznych, niedopuszczanie ich do urzędów, wszystko to przyczynia się do osłabienia przewagi ludności polskiej w tym kraju, dopóki pozostawać on będzie pod panowaniem czeskim.



Moskalofilstwo czeskie nie wygasło w państwie Czeskiem i przejawia się w chęci graniczenia z Rosją. Bardzo charakterystyczną enuncjację zawiera mowa Kramarza.

Stosunek Czech do Rosji sformułował dr. Kramarz na zjeździe Tow. Rosyjskiego w Preszburgu na Słowaczyźnie 12 kwietnia 1925 r.:

„Czechosłowacja może się najlepiej zabezpieczyć na przyszłość tylko przy pomocy odrodzonej Rosji, zarówno jak odrodzona Rosja potrzebuje nas, jako awangardy w swoich dążeniach na zachód. Żadna Mała Ententa i żaden pakt gwarancyjny nie jest w stanie zabezpieczyć rozwoju i utrzymania Czechosłowacji. Naszą gwarancją i powiedziałbym naszym paktem gwarancyjnym może być jedynie Rosja. Wie to i rozumie jak najlepiej sam Benesz, który nic nie może przeprowadzić bez naszej wiedzy, bez upoważnienia ze strony „petki“ (rady pięciu, w której zasiada też Kramarz). A więc możecie być pewni, że Benesz w swych pertraktacjach z Polską nie może żadnej umowy zawierać z Polakami kosztem Rosji. Odwrotnie, powinien on otworzyć oczy Polakom w Warszawie, by nie drażnili zbyt Rosji, którą w traktacie ryskim przez nas nigdy nie uznawaliśmy, ogromnie pokrzywdzili.“

„Muszę wam zwrócić uwagę na to, że razem z Beneszem reprezentowałem na konferencji pokojowej interesy czeskie, gdzie broniąc interesów naszych, broniliśmy z Beneszem i interesów Wielkiej Rosji. Udało się to narazie w ten sposób, że dla przyszłego połączenia naszego z wielką odrodzoną Rosją narodową zdołaliśmy przyłączyć Ruś Podkarpacką do naszej republiki. Przez to spełniło się, choć tylko częściowo, nasze dawne marzenie o terytorjalnem połączeniu z ukochaną przez nas ziemią waszą. Jest prawdą, że plany nasze zostały pokrzyżowane, częściowo wobec imperjalistycznych dążeń polskich, częściowo zaś przez Rumunję, która również zechciała ziem słowiańskich, aby naszemu połączeniu z Rosją stać na drodze, lecz są to tylko chwilowe sukcesy polityki polskiej i rumuńskiej, gdy bowiem odrodzona Rosja zażąda zpowrotem swoich ziem, nie możecie mieć najmniejszej wątpliwości co do naszego poparcia, choćby tylko dyplomatycznego. My wówczas, wszyscy Czeši, wzmocnieni przez Słowaków i da Bóg, zasileni przez Rusinów podkarpackich, staniemy jak mur w obronie interesów waszych i w interesie naszym. O to możecie być spokojni“.

Z powodu owoczesnej wizyty Benesza w Warszawie powiedział



Kramarz: „nie jest to Canossa naszej polityki, jest przezorność, gdyż, oczywiście poszlibyśmy raczej do Moskwy, do stolicy już odrodzonej Rosji, jak tego nakazują nasze sławne dzieje czeskie, jak nas tego nauczył ojciec narodu czeskiego, Franciszek Pałacky“.

Opinia Kramarza co do Rusi Podkarpackiej, nie jest indywidualną opinią tego polityka. Prezydent Massaryk w 1920 r. powiedział do Gillersona, przedstawiciela Czerwonego Krzyża: „Na Ruś Podkarpacką patrzymy, jako na tymczasowy depozyt Rosji, który przy pierwszej sposobności jej zwrócimy. Może pan to oficjalnie oświadczyć swemu rządowi“.

„Czeske Slovo“, organ min. Kłofacza, pisało w swoim czasie: „Jest to zrozumiałe, że nawet Galicja Wschodnia winna wrócić do Ukrainy i że w tem leży interes Czechosłowacji, której obecnie Polska zasłania drogę na wschód“.

Uzyskanie Rusi Podkarpackiej przez Czechów było upozorowane uchwałą Rady Narodowej Ruskiej z 19 listopada 1918. Umową z Rusinami w Scranton 25.X. 1918 r., obiecali Czesi autonomję Słowaczynie i Rusi Podkarpackiej.

Polityka czeska względem Rusi Podkarpackiej ma na celu preparowanie tego kraju dla Rosji. Stąd z jednej strony popieranie prawosławia kosztem unji. W momencie objęcia Rusi Podkarpackiej przez Czechów było tam 95% unitów i 5% prawosławnych, lecz znikoma mniejszość prawosławna, protegowana przez Czechów, zaczęła odbierać unitom świątynie, których w ten sposób zagrabiono około 50. Dziś prawosławni osiągnęli 130,000 wyznawców, czyli stanowią blisko 20% ludności.

Dla przyszłej Rosji Czesi protegują prawosławie, dla obecnej popierają bolszewizm. Już w 1920-21 roku partja bolszewicka na Rusi Podkarpackiej liczyła 7,000 członków na 60,000 ludności. Przy wyborach roku 1924 komuniści na Rusi otrzymali blisko 50% głosów; co prawda przy następnych wyborach liczba głosów ich spadła do 32%; w każdym razie jest to ilość zastraszająca. Na kongresie komunistycznym w Użhorodzie, który zgromadził 1700 delegatów, proklamowano, że naród ruski jest częścią wielkiego narodu ukraińskiego. Na Rusi działa Vox—Towarzystwo Przyjaciół Rosji Sowieckiej, którego siedzibą jest Wiedeń, a centralą Moskwa („Ruś Podkarpacka“, St. Radost, „Nasza Przyszłość“ tom 17 z 1922 r).

Pisarz francuski prof. F. de Gerando w „Le complot rouge“ pisze: „Skoro już doszło do tego, że Czechosłowacja otrzymała Ruś, która przecież stanowi naturalny odwieczny kraj, łączący Polskę i Węgry,



to niech lojalnie strzeże Rusi, nie rzuca jej na pastwę najszkodliwszej propagandy i irredentyzmu rosyjsko-sowieckiego". „Dopuszczenie sowietów moskiewskich, czy charkowskich, co na jedno wychodzi, na Podkarpacie, u wejścia do Wielkiej Doliny Dunaju — pisał de Gerando oznacza oddanie do dyspozycji Sowietów, na wypadek przyszłej wojny, czterech wielkich linii kolejowych i 4-ch szos, przebiegających Karpaty, z czego wynika otwarcie im drogi na zachód ku Niemcom, a na południe ku Jugosławii i Grecji“.

Podstaw do antagonizmu polsko-czeskiego, jak widzieliśmy, nie brak: korytarz czeski, podmurówka naszego rozbioru, zabór znacznej części Cieszyńskiego z kopalnią Karwiny, dającą najlepszy, koksujący się węgiel, jakiego nie mamy na Górnym Śląsku, ucisk polskiej ludności cieszyńskiej, przeciwdziałanie w obronie Polski w okresie najścia bolszewickiego. Czechosłowacja nie może być sprzymierzeńcem polskim, ani przeciwko Rosji, ani przeciwko Niemcom.

Jej tradycyjne moskalofilstwo, jej chęć wspólnej granicy z Rosją wykluczają wszelką pomoc z jej strony na wypadek wojny z Rosją. Państwo to, będące mozaiką narodowościową, musi być doprowadzone do swych granic etnograficznych.

Czechosłowacja nie jest i nie może być państwem sprzymierzonem z Polską, o ile pozostanie w obecnych granicach, o ile nie utraci korytarza wykrojonego z północnych Węgier, t. j. Słowaczyny i Rusi Węgierskiej, o ile nie utraci Cieszyńskiego oraz Czech północnych ze zwartą niemiecką ludnością, o ile nie utraci terytoriów z ludnością od 6 do 7 milionów.

Częściowy rozbiór, a nawet przepełnienie Czechosłowacji jest rzeczą naturalną, gdyż państwo to jest zbudowane wbrew zasadzie geograficznej, wbrew zasadzie historycznej, wbrew zasadzie etnograficznej.

Wbrew zasadzie geograficznej oddano temu państwu Węgry północne — Słowaczynę i Ruś Podkarpacką. Kraj ten oddzielony jest od krajów czeskich łańcuchem gór. Rzeki, które spływają z tych gór, płyną do doliny węgierskiej. Przyroda oddzieliła ów kraj od Czech, połączyła z Węgrami. Na podłożu przyrodniczo-geograficznym wyrosła tysiącletnia historia Węgier, i zasiłała ów kraj węgierskim pierwiastkiem etnograficznym i madziarszczyzną, t. j. instytucjami, obyczajami węgierskimi, urabiając Słowaków odmiennie od tego, jak urabiali się Morawianie i Czesi. Północne Węgry, nieurodzajne i górzyste, lecz obfitujące w lasy, zasiłały materiałem drzewnym ubogą w lasy dolinę Węgierską i znajdowały zarobek w sezonowym



wej pracy w rolnictwie tej doliny. Obecnie lasy podkarpackie przyłączone do Czech cierpią konkurencję lasów sudeckich.

Nie budowano państwa Czechosłowackiego na zasadzie historycznej, gdyż ani Słowaczyna, ani Ruś Podkarpacka nie wchodziły w skład ziem korony św. Wacława.

Nie budowano tego państwa na zasadzie etnograficznej, gdyż Czesi są właściwie mniejszością w tem państwie, liczącem przeszło 3,600.000 Niemców, z których znaczna część mieszka zwartą masą w północnych Czechach. Według statystyki oficjalnej z 1921 r., Czechosłowacja liczy 3.128 tys. Niemców; liczba ta jest mniejsza od wykazanej przez spis 1910 r. o 627 tysięcy; około 1.000.000 Węgrów, 160.000 Polaków, 1.700.000 Słowaków i 500.000 Rusinów. Czesi stanowią w tem państwie 48,5% ludności. Według spisu austriackiego 1910 r. Czechy liczyły 36,67% Niemców, Morawy 27,62%, Śląsk — 43,9%.

Zdradą i przენiewierstwem budowali Czesi swe państwo. Zdrada wojenna Czechów jest aż nadto znana. Przენiewierstwem było niedotrzymanie umowy z emigrantami słowackimi w Ameryce o nadanie im autonomji, w razie ich zgody na przyłączenie tego kraju do Czech. Massaryk dawał zobowiązanie, którego nie spełnił.

Czesi wybornie rozumieją, że na Słowaczynie i na Rusi Podkarpackiej nie mają naturalnego oparcia w miejscowej ludności, stąd proceder wyborczy dla tych prowincyj jest inny, niż dla krajów sudeckich. Gdy w krajach sudeckich lista musi mieć 100 podpisów, zaświadczonych przez notara, w anektowanych prowincjach węgierskich lista wyborcza, polecająca kandydata musi mieć 1000 podpisów i podpisy te winny być zaświadczone przez żupana, t. j. naczelnika powiatu. Uczyniono to dlatego, aby utrudnić wybór kandydatów opozycyjnych nie tylko względem rządu, ale i państwa Czeskiego.

Państwo Czeskie dzisiaj zwane Czechosłowackiem, bynajmniej nie jest wolnym związkiem Czechów, Słowaków i Rusinów. Państwo to jest organizacją, narzuconą narodom nieczeskim, na korzyść mniejszości czeskiej, która opierając się o mechanizm państwowy, wyzbywa ich ze znacznej części mienia na korzyść Czechów.

Pisarz czeski W. Dworski „W podstawach politycznej geografji Czechosłowacji“ pisze:

„Jest rzeczą niezbędną dbać o to, aby różnica liczebna między narodem czeskim, a mniejszościami stale się zmieniała na korzyść Czech. Jeżeli Czechosłowackie państwo ma zachować życie i suwerenność, musi sobie uświadomić, że niepodobna osiągnąć przy-



szłości możliwej do przewidywania, aby niemiecka ludność Czechosłowacji widziała swą prawdziwą ojczyznę w Czechach, nie zaś w Niemczech. To samo da się powiedzieć i o stosunku Węgrów czeskich względem państwa Węgierskiego. Niepodobna tych grup usunąć, lecz obowiązkiem jest starać się aby te grupy były słabe i nie wywierały wpływu na państwo“.

„Upaństwowienie kopalń, lasów i sił wodnych i uzyskanie przedsiębiorstw z rąk obcych nie powinno przestawać być naszym programem politycznym. Kolonizacja naszych leśnych i górskich obszarów posiada znaczenie polityczne, gdyż daje możność zdobywać znaczne obszary, stąd pochodzi polityczne znaczenie upaństwowienia lasów“.

Oto postulaty popularnego uczonego czeskiego. Socjalni demokraci czescy pod względem nacjonalizmu niewiele różnią się od innych partyj czeskich. Na kongresie socjalnych demokratów czeskich deputowany, b. legjonista Dawik mówił: „Nikt z żołnierzy na Syberji w r. 1918 nie mógłby uwierzyć, że w trzecim roku republiki Czechosłowackiej wielka własność, lasy i wielkie zakłady przemysłowe pozostać jeszcze będą w rękach niemieckich. Jeżeli rząd i pewni publicyści zmierzają ku ugodzie czesko-niemieckiej, to błędzą“ „Czesky Dennik“ z 7/XII.1921 r. domagał się między innymi: obsadzenia wszystkich urzędów przez Czechów, nadawania koncesyj na fabryki pod warunkiem, że  $\frac{2}{3}$  robotników i urzędników będą Czechami, wywłaszczenia z prywatnych rąk kolei, upaństwowienia kopalń dla obsady wszystkich stanowisk przez Czechów.

Przeprowadzając reformę rolną na Rusi Węgierskiej i na Słowaczynie, faworyzuje się przybyszów czeskich.

Z 260.000 h. ziemi, objętej reformą rolną na Rusi Podkarpackiej, zaledwie 19.000 ha otrzymali Rusini. 40.000 Czechów założyło przemysł, handel, administrację, szkolnictwo na Rusi. Lasy, bogactwo tej ziemi, eksploatuje kapitał czeski.

Sytuacja w szkolnictwie przedstawia się fatalnie. W okresie 1918 — 1928, zamknięto 600 szkół ruskich, otwierając wzamian szkoły czeskie; 17.400 dzieci ruskich niema wogóle szkoły, jeżeli nie liczyć możliwości zapisania się do szkół czeskich.

Szkolnictwo jest głównym narzędziem czechizacji i ukanizacji. Młodzież ruska jest poprostu gnębiona przez różnorodność językową nauki. Nauczyciele, to zbieranina: Rusini galicyjscy, ukraińscy i nadnieprzańscy, Czesi — różne dialekty mieszają się z sobą i płaczą w głowie biednej diatwie. Część podręczników sprowadzają z Charkowa, poprzedniej stolicy Ukrainy Sowieckiej.

Eigentum  
Geeresarchiv - Zweigstelle  
Danzig



Polityka czeska wywołuje ogólną nienawiść ludności. Dziennik ukraiński „Swoboda“ (nr. 236 z 1928 r.), pisał:

„Dla scharakteryzowania usposobienia Rusinów względem Pra-gi, powiem krótko — ogólna nienawiść wzrasta coraz więcej przeciw Czechom. Nienawiść Rusinów do Polaków nie da się nawet porównać z nienawiścią Rusinów do Czechów, gdyż ci ostatni mają specjalny dar włożenia z butami w duszę innych narodów“.

Państwo Czeskie nazywa się Czechosłowackiem, Czesi wprowadza-ją jako termin „język czechosłowacki“, „Czechosłowak“. Otóż niema języka czechosłowackiego, a jest język czeski i język słowacki, będą-cy formą przejściową od języka polskiego do czeskiego. Język ten ma swą literaturę. Niema Czechosłowaka, lecz są Czesi i Słowacy, bardzo od siebie różniący się jako typy fizyczne i psychiczne. Słowak — idealista, Czech — realista, Słowak — religijny katolik, Czech — w gruncie rzeczy bezwyznaniowiec, chętnie przyjmujący prawosławie, husytyzm, jak tego interes osobisty lub polityczny wy-maga. Księża czescy bardziej dbają o czechizację ludności niecze-skiej, niż o ich uczucia i myśli religijne.

Reforma agrarna czeska była głównie skierowana przeciwko Niemcom i Węgrom i krzywdziła, oprócz tego, na korzyść Czechów wszystkie mniejszości narodowe.

Dr. Johann Woreniłik, urzędnik urzędu ziemskiego pisał, że Cze-si na południu Słowaczyny dążą za wszelką cenę, aby ziemia więk-szych i mniejszych posiadaczy gruntów przeszła w ich ręce i że re-forma rolna ma służyć tylko za pokrywkę do przejścia rozparcelo-wanej ziemi w ręce godne zaufania, t. j. Czechów. Południowa Słowaczyna jest szczególnie kolonizowana przez Czechów, tak jak i północne Czechy. Czechom bowiem chodzi o wzmocnienie swego nar-odowego stanu posiadania na kresach.

Niemiecka gazeta „Bohemia“ z 15/XI.1925 podaje, że do końca r. 1923 rozparcelowano 303.906 ha ziemi; z tego Niemcy otrzymali 6546 ha, t. j. 2.15%. Udział Niemców w przymusowych dzierżawach jest jeszcze mniejszy, wyraża się bowiem w 1.15%. Natomiast ode-brano Niemcom więcej niż 50% ziemi.

W r. 1925 rząd czeski usiłował zaciągnąć pożyczkę zagraniczną w wysokości pół miljarda na cele budowlane i żądał od sejmu gwa-rancji tej pożyczki. Z tego powodu pisała „Bohemia“ 10/X: „Na ziemi czeskiej wogóle niema kolonizacji, gdyż najlepsze posiadłości rozdawano między miarodajnych członków czeskich stronnictw, przeważnie stronnictwa agrarne. Pozostałe resztki rozdzielono mię-



dzy chłopów dla wzmocnienia czechizacji. Na to wszystko państwo wykląda pieniądze i dokonywa tego w znacznej mierze za pieniądze czeskich obywateli“.

Jak podaje „Magyar Ujsag“ z 16/X.1925, przy podziale majątków koburskich, całą ziemię otrzymali oficerowie i urzędnicy legjonowi. Z 3000 morgów nie otrzymali Węgrzy ani jednego metra kw. Folwark Solimsko otrzymało 5 rodzin słowackich, folwark Sary — 3 rodziny słowackie, Wilka rozdzielono w ten sposób, że 120 mórg otrzymały 3 rodziny słowackie, w rezultacie 670 morgów przypadło 11 rodzinom słowackim, 78 morgów 4 rodzinom węgierskim. Na 100 węgierskich kandydatów, uprawnionych do otrzymania ziemi, otrzymało ziemię 4-ch. Gazeta „Praga Magyar Hirlap“ podaje wyciąg ze sprawozdania urzędu ziemskiego i pisze: „Czescy koloniści otrzymują ziemię za bezcen, natomiast będą im budowali węgierscy właściciele ziemscy, od których pierwsi odkupią ziemię za niską cenę. Za długi budowlane odpowiedzialni będą właściciele i oni będą musieli płacić procenty od tych długów, o ile czescy koloniści nie będą w stanie zapłacić“. W dalszym ciągu sprawozdanie zaznacza, że czeska reforma rolna nie została przeprowadzona dla bezrolnych, lecz dla przesunięcia ziemi z rąk węgierskich i niemieckich do Czechów.

Ponieważ w dobrach niemieckich i węgierskich administracja i służba była przeważnie nie czeska, więc wbrew uchwałom o reformie rolnej, tracących zarobek pracowników i robotników w majątkach nie uwzględniano w tej reformie rolnej. „Praga Magyar Hirlap“ z 6/XI.1925 podawała: „Właścicielowi wielkich dóbr Aleksandrowi Kalnoti, posiadaczowi 90000 morgów, wywłaszczono 48000. Z tego państwo zabrało dla siebie 40000 morgów. Zamieszkuje tam 200 drobnych rolników, którzy ziemi nie otrzymali. Tymczasem 200 Węgrom, stanowiącym służbę folwarczną wymówiono pracę“.

W pierwszych latach państwa Czeskiego na porządku dziennym było zamykanie szkół niemieckich, polskich, węgierskich i słowackich, niweczenie kulturalnych instytucyj tych narodów, znęcanie się i poniewieranie godności ludzkiej Niemców, Węgrów i Słowaków. Od r. 1921 do 1923 zamknięto kilkadziesiąt szkół polskich na śl. Cieszyńskim. W 1927 r. staraniem Massaryka następuje ugoda niemiecko-czeska, zapewniająca Niemcom udział w rządzie. Polityka ta wywołała złagodzenie kursu wobec Niemców, która pozostawała w dalszym ciągu agresywna wobec Węgrów, Słowaków i Polaków.



Przed kilkoma laty poseł Dębski propagował unję celną polsko-czeską. Rzecz nie miała realnych podstaw, lecz ponieważ podjął ją wice-prezes wpływowego naówczas stronnictwa, przeto rozważano ją w prasie i w Ministerstwie Przem. i Handlu. Opracowawszy wówczas referat w tej sprawie, zająłem stanowisko negatywne. Stwierdziłem, że polski i czeski rynki nie są kompensacyjne, lecz konkurencyjne. Czołowemi produktami wywozu Czech są wyroby bawełniane, żelazne, cukier i węgiel. Otóż wszystkie te przedmioty są też czołowemi przedmiotami wywozu Polski. Przyczem w produkcji bawełnianej, cukrowej i żelaznej Polska ustępuje Czechosłowacji.

| Gałęzie produkcji:                 | R. 1929      |              |
|------------------------------------|--------------|--------------|
|                                    | Polska       | Czechy       |
| Liczba wrzecion bawełnianych       | 1,557,000    | 3,673,000    |
| Produkcja celulozy                 | 97 t.        | 322 t.       |
| Produkcja cukru (1928—29 r.)       | 917,500      | 1,350,500    |
| Energja elektryczna na głowę ludn. | 77 kwh       | 227 kwh      |
| Produkcja surowego żelaza          | 706 ton      | 1,645 ton    |
| „ stali                            | 1,377 „      | 2,193 „      |
| „ węgla                            | 46,2 mil. t. | 34,4 mil. t. |

Czechy odziedziczyły około 70% produkcji przemysłowej Austro-Węgier, stanowiąc 27% ludności dawnej monarchji Habsburgów. Wojna je nie zniszczyła, uzyskały znaczne kredyty po wojnie w Anglii i we Francji. Ich przemysł jest na tyle silny, że przy wspólnem terytorjum celnem mógłby być niebezpiecznym współzawodnikiem polskiego, nie jest zaś na tyle silny, aby mógł zapładniać przemysł polski, wchodząc z nim w porozumienie.

Czechosłowacja weszła w polityczny związek z Rumunją i Jugosławją, jest to związek trzech państw rozbiornych w stosunku do Węgier, mający na celu zachowania rabunku dokonanego na tem państwie. Związek ten, zwany Małą Ententą, jest protegowany przez Francję i ta ostatnia przy powstaniu Małej Ententy usiłowała do niej wciągnąć Polskę. Lecz to się nie udało, dzięki Piłsudskiemu, który nie chciał poddawać Polski koncepcji niezgodnej z polską racją stanu i dającej możność wyzyskiwania Polski przez Czechów. Czechy politycznie wyzyskuje Małą Ententę. Państwu przemysłowemu, jak Czechy, jest dogodne zbliżenie się gospodarcze z dwoma państwami agrarnemi. Cała tylko trudność polega na tem, że pojemność przywozowa na płody rolne z Czechosłowacji jest mniejsza, niż siła wywozowa na też płody Rumunji i Jugosławji.



Na rynku rumuńskim naszym niebezpiecznym współzawodnikiem jest Czechosłowacja. W roku 1927 przywóz do Rumunji z Czechosłowacji wynosił 4.815 milionów lei, z Polski 2.521 mil. lei, natomiast wywóz Rumunji do Czechosłowacji wynosił 2.030 mil. lei, do Polski 3.513 mil. lei. Myśmy mieli bierny bilans z Rumunją, gdy Czechosłowacja czynny. Korytarz czeski ułatwia Czechom opanowanie rynku rumuńskiego i jest przeszkodą do rozwoju naszego handlu z Węgrami i Jugosławją.

### § 3. Stosunki polsko-węgierskie.

Korytarz czeski, oddzielający Polskę od Węgier, staje na zawadzie rozwojowi stosunków handlowych Polski z Węgrami, państw o rynkach uzupełniających się.

Węgrom brakuje węgla, czołowego produktu wywozowego Polski i pomimo utrudnień tranzytowych Czechosłowacji, są jednym z głównych rynków dla naszego węgla. Węgry posiadają bilans bierny w przemyśle bawełnianym, gdy polski przemysł bawełniany posiada siły wywozowe. Eksportem z Węgier Polska może pokrywać swe niedobory pszenicy oraz znaczną część zapotrzebowania na wino, paprykę, kukurydzę.

Wspominaliśmy, że zniesienie korytarza czeskiego, powrót Węgier do historycznej granicy polsko-węgierskiej, jest jednym z warunków bloku środkowo-europejskiego obok anchlussu.

Węgry obawiają się anchlussu, gdyż wówczas nie słaba Austria, ale potężny Niemcy stałyby się ich sąsiadem. Dla nich rekompensatą tego stosunku byłoby odyskanie północnych Węgier, powrót do dawnej, historycznej granicy polsko-węgierskiej. Dla Polski udział w bloku środkowo-europejskim nie mógłby wzbudzać obaw, gdyby Polska bezpośrednio graniczyła z Węgrami.

Polska bowiem i Węgry nie tylko gospodarczo się uzupełniają, lecz są tradycyjnie zaprzyjaźnionymi państwami i narodami.

Nie było to przypadkiem, że w ciągu wielowiekowej historii Polski nie mieliśmy wojen z Węgrami i historia dawała nam parokrotnie wspólnych królów.

Gdy Austria zabrała Galicję, miała ona na celu między innymi opasanie Węgier. Lecz wkrótce Galicja wespół z Węgrami zamierzała się zwrócić przeciwko Austrii. Gotowano powstanie w Galicji i na Węgrzech i tylko śmierć Józefa II i wstąpienie na tron Leopolda,



który potrafił ułagodzić Węgrów i obiecał pewne koncesje Galicji, wytworzyło nową sytuację.

Gdy Królestwo Kongresowe zaczyna wywierać wpływ atrakcyjny na Galicję, podnosi się wówczas w rządzie austriackim idea przyłączenia Galicji do Węgier, bardziej zbliżonych do niej ze względu na strukturę społeczną.

Wojna polsko-rosyjska r. 1831 która zakończyła się przegraną naszą, dała inny bieg sprawom polskim wogóle, galicyjskim w szczególności.

Gdy podchorążowie w r. 1830 pochwycili papiery rządu rosyjskiego, ovladnawszy siedzibą wielkiego księcia w Belwederze, znaleziono tam korespondencję rządu rosyjskiego z jego agentami pansławistycznymi na Węgrzech. Rząd rosyjski wówczas, jak i później, a szczególnie przed wojną światową, prowadził knowania wśród Słowian węgierskich. Dokumenty o knowaniu rosyjskiem na Węgrzech wydał książę Adam Czartoryski w Paryżu.

Odczuwając niebezpieczeństwo, jakie może zagrażać ze strony Rosji po zniesieniu Królestwa Kongresowego, co ułatwiłoby posuwanie się Rosji ku Europie środkowej, szereg komitatów węgierskich uchwalił w maju r. 1831 petycję do korony, wzywającą monarchję Habsburgów do przyjęcia z pomocą zagrożonemu Królestwu Polskiemu. Na czele tego ruchu stał komitat Bars, gdzie na wiosennem zebraniu ogólnem 4 maja 1831, za inicjatywą Jana Belogli oraz dwóch wice-żupanów, postanowiono, że skoro tylko sejm się zbierze, natychmiast poda prośbę do króla, aby pozwolił naradzić się nad tem, w jaki sposób Węgrzy mogliby pospieszyć z pomocą Polakom w ich nader krytycznem położeniu; tymczasem zaś niechby wolno było choć broń i zboże swobodnie do Polski przewozić, aby bodaj tem narazie wspierać Polaków. Zebranie stwierdziło, że potrzeba, aby wypowiedziały się i inne komitaty. Otóż 36 komitatów wystąpiło z petycjami za sprawą polską. W r. 1833, kiedy zwołano sejm węgierski, posłowie Balogh i Borsiczky, zajęli się sprawą polską. Ludwik Kossuth, Franciszek Deak i Franciszek Kolsce, wygłosili mocne przemówienia. Głos węgierski nie decydował wówczas w monarchji Habsburgów, a tradycja jej, wbrew realnym interesom, parla ku życzliwości względem Rosji. Powstanie polskie w r. 1830 „przebudziło — jak twierdzi Kossuth — ducha węgierskiego“. „Magnaci nasi i większa część szlachty, już zniemczeni, popierali rząd austriacki dlatego, że podtrzymywał ich przywileje średniowieczne, prosty zaś



lud ślepo weń wierzył. Jakżeż było marzyć o niepodległości Węgier, nikt już u nas o tem nie marzył, ale wy Polacy, którzy jesteście pod potrójnem jarzmem, wy nie przestaliście nigdy myśleć o odzyskaniu waszej ojczyzny wolnej i niepodległej; wasze powstanie listopadowe przypomniało starej Europie czasy bohaterskie“.

„Dla mnie wasza sprawa — powiada dalej Kossuth w przemówieniu do delegatów polskich, przybyłych w r. 1848, aby pertraktować w sprawie legjonu polskiego — stała się moją sprawą ojczyzną, tembardziej, że widziałem, jak wasz heroizm obudził wreszcie ducha węgierskiego. Rozniecić tę iskrę stało się przedmiotem mojej ambicji, celem mojego życia. Zacząłem tę pracę w r. 1832, kiedym założył pismo „Sejm“.

Udział Polaków w powstaniu węgierskiem, to chlubna karta w historii stosunków polsko-węgierskich. Jenerałowie: Bem, Dembiński, szereg oficerów polskich przyczynił się do zwycięstwa powstania węgierskiego nad wojskami austriackimi. Zwycięstwa te doprowadziły do interwencji Rosji, która w r. 1849 wysłała 200.000 wojska pod dowództwem Paszkiewicza na zgniecenie powstania węgierskiego.

Powstanie nasze z r. 1863, oplwane przez ojca narodu czeskiego Palacký'ego wzbudza u Węgrów entuzjazm. 28 lutego r. 1863 Ludwik Kossuth wydał do Polaków odezwę z zapewnieniem ich sympatji i poparcia ze strony Węgrów. Rozpoczął on staranie o interwencję Włoch w sprawie Polski, lecz udało się tylko zorganizować niewielki oddział pod dowództwem pułkownika Nullo, który wziął udział w powstaniu. Kossuth pragnął też zorganizować legjon węgierski z 5.000 ludzi na pomoc Polakom, lecz Rząd Narodowy na to się nie zgodził, nie chcąc narażać się wobec Austrii, która patrzyła przez palce, jak organizowały się oddziały polskie i wkraczały do zaboru rosyjskiego. Węgierscy oficerowie i żołnierze, konsystujący w Galicji, ułatwili przeprowadzanie się oddziałom przez granicę. Kossuth ofiarował Rządowi Narodowemu 30.000 karabinów francuskich, przechowywanych w Mołdawji dla przyszłego powstania węgierskiego, lecz domagał się, aby powstanie objęło Galicję i było skierowane również przeciwko Austrii, nietylko przeciwko Rosji nie mogło to być aprobowane. Rząd Narodowy, głoszący zasadę: niepodległość Polski, bezpieczeństwo Austrii. Podstawą sympatji polsko-węgierskich, które szły w parze z przymierzem polsko-węgierskiem w monarchji Habsburgów była obawa przed panslawizmem zagrażającym Węgrom.



„Przeznaczeniem Węgier — rozpuścić się w morzu rosyjskiem, w którym rozpuściło się tyle plemion słowiańskich“ — pisał Danielewskij w swem głośnie dziele „Russija i Jewropa“.

Galicja była dla Węgier wałem, osłaniającym Węgry od Rosji, o ile dominował tam żywioł polski i był pogodzony z monarchją Habsburgów. Toteż prawo językowe — wprowadzenie języka polskiego jako „Amt- und Geschäftssprache“, t. j. języka w urzędowaniu wewnętrznem i zewnętrznem, Galicja zawdzięczała interwencji ministra Andrassego. Znana jest rzeczą, chociażby z pamiętników Beusta (Aus drei Viertel Jahrhrunderst), że Rosja protestowała przeciwko autonomji Galicji. Rząd wiedeński, chwiejny jak zwykle, prawdopodobnie cofnąłby się wskutek tego protestu, gdyby nie wpływy węgierskich mężów stanu.

Od początku ery konstytucyjnej wyłoniły się w Galicji dwie idee polityczne: 1. pchnąć ekspansję monarchji Habsburgów ku północnemu wschodowi, aby tą drogą urobić Polskę z zaboru rosyjskiego i austriackiego, 2. uzyskać samodzielność Galicji, jako warunek rozwoju naszych sił narodowych. Przedstawicielem pierwszej myśli był Fl. Ziemiałkowski, drugiej Fr. Smolka. Pierwsza znalazła aprobatę Andrassego, lecz nie zrealizowała się skutkiem tradycyjnych nałogów polityki austriackiej, przenoszącej taki nabytek, jak Bośnia nad Królestwo Polskie. Druga znalazła aprobatę Deaka.

Wrogą postawę względem Rosji przyjąć chciały Węgry podczas wojny rosyjsko-tureckiej z r. 1878. Interpelacje w parlamencie, głosy prasy węgierskiej, omawiającej niebezpieczeństwo panslawizmu, będącego idealizacją zaborów Rosji, wskazywały, że sprawa polska była dla Węgier nieobojętna. Gdy Czesi i Słowianie stali po stronie Rosji, Węgrzy i Polacy parli do wojny z Rosją; Burg wiedeński czekał, czekał, aby dostać Bośnię, która stała się przyczyną zguby Austrii.

Przed wojną światową Rosja prowadziła akcję w Maramaros-Sziget, która została ujawniona wielkim procesem politycznym. Autor niniejszej książki w r. 1912 wydrukował i rozesłał politykom węgierskim broszurę, drukowaną jako manuskrypt, „Denkschrift für ungarschen Staatsmänner“, w której konstatował objawy zbliżającej się wojny i potrzebę podniesienia sprawy polskiej. Wszedł wówczas w porozumienie z baronem Albertem Nyary, który na początku wojny światowej zainicjował utworzenie węgierskiego legjonu, walczącego o Polskę. Legjon nie doszedł do skutku, z powodu sprzeciwu naczelnego dowództwa. Miałby on bezwarunkowo doniosłe znaczenie,



jako manifestacja woli Węgrów do odbudowy Polski, co musiałoby wywrzeć wpływ na Polaków z zaboru rosyjskiego, wzmacniając wśród nich prąd aktywistyczny.

Jeszcze na początku wojny komitaty węgierskie, idąc jakby w ślady komitatów w r. 1831 przemówiły w sprawie Polski. Rada miasta Kolosvaru na posiedzeniu, odbytem 23 września r. 1915, zwraca się z prośbą do sejmu węgierskiego, aby poprzez rząd wywarł wpływ na sprawy zewnętrzne Austro-Węgier w tym duchu, by traktaty pokojowe zawierały także przywrócenie niepodległego, samodzielnego, suwerennego Państwa Polskiego. Obszerna ta uchwała mówi dalej, że ewentualne udanie się napadu rosyjskiego, w pierwszym rzędzie dotyka Węgry, przeto najwyższym interesem Węgier jest, aby niepodległe Państwo Polskie służyło mu za tarczę ochronną wobec Rosji.

Nie będę cytował uchwał szeregu komitatów z września i października 1915, znajdzie je czytelnik w książce dr. Adrijana Divékego „Co chcieli zrobić i co zrobili Węgrzy dla Polski w okresie wojny“ oraz w książce dr. Jana Dąbrowskiego „Sprawa Polska na Węgrzech 1914—16 roku“.

W ciągu czterech miesięcy, od września 1915 do stycznia 1916, trzydzieści kilka rad komitatowych i rad miast autonomicznych, uchwaliło rezolucje w sprawie Polski, które w myśl ustawy musiały się znaleźć na porządku dziennym izby poselskiej. 12 września r. 1915 hr. Juljusz Andrassy ogłosił jednocześnie w „Neue Freie Presse“ i Magyar Hirlap“ artykuł — „Kwestja polska“. Jako zasadnicze punkty rozwiązania kwestji polskiej wyznacza hr. Andrassy oderwanie Polski od Rosji oraz włączenie jej do środkowej Europy w tej formie, aby mogła stworzyć możliwie wielką siłę żywotną. Rozpatrując stanowisko zajęte przez Polaków w ciągu wojny, przychodzi do przekonania, że mimo wszystko, zajęli oni czynne stanowisko nie po stronie Rosji, lecz po stronie mocarstw centralnych, czego najlepszym dowodem są czyny Legjonów i polskich pułków w armjach sprzymierzonych. Podnosi dalej, że pomyślne rozwiązanie kwestji polskiej jest koniecznością dla mocarstw centralnych. Gdyby bowiem się okazało, że tego uczynić nie potrafią, Polacy z konieczności zwróciłby musieli oczy na Rosję, wysuwającą im ideał narodowego zjednoczenia.

W okresie wojny światowej wszystkie bez wyjątku partje węgierskie oświadczyły się za niepodległością Polski, różnica polegała tylko na tem, że gdy Andrassy i jego grupa pragnęła po połączeniu Królestwa z Galicją wytworzyć trialistyczną monarchję, to grupa nie-



zawisłości, a także stojący na przeciwległym biegunie Tissa, byli zwolennikami powołania do życia samodzielnego Państwa Polskiego, nie związanego unją realną z Austrią i Węgry.

Hrabia Batthyany szedł dalej, niż inni w sprawie Polski, wzywał bowiem Niemcy i Austrię, aby dla stworzenia niepodległego Państwa Polskiego, ustąpiły niektórych terytoriów. To niepodległe Państwo Polskie byłoby połączone z monarchją odpowiedniami węzłami przez dynastję.

Gdy traktat brzeski pokrzywdził Polskę, ofiarowując Ukraińcom ziemię Chełmską i przyrzekając podział Galicji na wschodnią i zachodnią, napotkało to protesty nie tylko w Galicji i Królestwie Polskim, ale i na Węgrzech.

Hrabia Batthyany 22 lutego 1918 wystąpił przeciwko oderwaniu ziemi Chełmskiej, wykazując prawa Polaków do tej ziemi.

„Z pewną trwogą — zaczął on swoje przemówienie — patrzeć na to rozgoryczenie wśród naszych braci Polaków, spowodowane włączeniem gubernji Chełmskiej do państwa ukraińskiego. Zupełnie dobrze rozumiem rozgoryczenie, oburzenie i wzburzenie Polaków i przyznaję im rację“. Wspomina następnie o tem, że według pogłosek mają Polsce zabrać także i Zagłębie Dąbrowskie i linię Narwi, jak również utrudniać przyłączenie Litwy, zamieszkałej przez Polaków. To powoduje trwogę i podniecenie w kołach polskich. Prosi o wyjaśnienie, aby „spowodować uspokojenie tu na Węgrzech i u bratniego narodu, u Polaków, dla którego to narodu miłość narodu węgierskiego zawsze, a najbardziej teraz podczas wojny światowej żywo trwała i wyrażała się po stokroć i stokroć razy“.

Cały szereg polityków węgierskich, jak ówczesny premier Wekerle, poseł Aleksander Dobieczyński z partji hr. Tiszy, hr. Apponyi. damagali się odbudowy Państwa Polskiego.

Wojna światowa zakończyła się nie tragedją Polski, lecz tragedją Węgier.

Węgry stanowiły według opinji geografów, między innemi E. Reclusa, idealną całość geograficzną. Prof. Jan Dąbrowski w swem cennym dziele „Węgry“ pisze: „Węgry posiadają świetne granice naturalne, jakimi niewiele krajów może się poszczycić. Przyroda stworzyła je, jako idealną całość geograficzną. Ograniczone dokoła grzbietami wyniosłych gór, dość wysokimi, żeby je wyraźnie odgradzić od sąsiadów, a na tyle dostępnymi, aby nie uniemożliwiały kontaktu z resztą Europy, uderzają przy pierwszym rzucie oka na mapę kontynentu. Pasma górskie, opadając w rozmaity sposób do wnętrza te-



go kraju zamkniętego górami, przechodzą wreszcie w niezmierzoną nizinę węgierską; jest ona centrum kraju, zarówno jako ośrodek polityczny, jak i ekonomiczny, żywiący swemi płodami rolniczymi nieurodzajne obszary górskie, które dostarczają za to nizinom swych bogactw, od drzewa począwszy, a na kruszczach, soli i gazach ziemnych skończywszy. To uzupełnianie się gór i dolin jest podstawą gospodarczej samowystarczalności Węgier. Stosownie do rzeźby powierzchni Węgier, wszystkie prawie ich wody zmierzają koncentrycznie do środka kraju, przeciętego potężną, europejskiego znaczenia arterją wodną, Dunajem. Ta sieć wodna, wiążąca jakby tysiącem nici obramione górami terytorjum, umacnia jeszcze geograficzną jedność Węgier, która zadecydowała o ich jedności politycznej i umożliwiała, po okresach rozbicia, ponowne złączenie ich w jeden organizm państwowy“.

Państwo Węgierskie nie było czemś sztucznem. Słusznie zapytuje hr. Apponyi członków delegacji pokojowej: „Czy naprawdę są skłonni uważać, że przez tysiąc lat światem rządził obłęd i głupstwo, skoro przez tysiąc lat istniało to, co oni w tej chwili uważają za niedorzeczne i szkodliwe, mianowicie — Państwo Węgierskie. Jeżeli państwo istnieje tysiąc lat, jeżeli skutecznie opiera się najcięższym nieraz burzom, jeżeli wytrzymuje taką, jak w swoim czasie turecką, to trudno przypuszczać, aby było tylko sztucznym tworem, aby los jego zależał tylko od garstki zainteresowanych. Należy raczej uznać, że w fakcie tym przejawia się działalność samej przyrody, że przemawia przez ten fakt logika faktów geograficznych, kulturalnych i wszelkich innych, z których narody budują swoją historję“.

Nieszczęściem Węgier było to, że o losie ich decydował Wilson, przedstawiciel narodu niehistorycznego, nie mogący pojąć pracy wieków, która urabiała państwo. Wilson mało znał Europę, prace jego z zakresu prawa publicznego państw europejskich roją się od rażących błędów, zresztą nurtowała go już ta psychiczna choroba, która przecięła jego życie. Decydował też Lloyd Georg, ignorant w sprawach geografji i historii Europy. Ale największy wpływ wywierał namiętny starzec Clemenceau, w swych nerwach i zwojach mózgowych noszący nienawiść do Niemiec, Węgier, a przedewszystkiem nieświadomie dla siebie będąc kontynuatorem tej polityki francuskiej, która w Habsburgach upatrywała głównych wrogów, która wielokrotnie rzucała Turków na Węgrów, przez nienawiść ku Habsburgom, która przed wiekami przyczyniła się do podziału i ujarznienia Węgier.



Węgrzy się mylili, gdy mniemali, że jedynym ich wrogiem jest Rosja, wrogiem historycznym Węgier jest Francja.

Polska została pokrzywdzona pośrednio. Odsunięty został sąsiad, który mógłby i chciał jej nieść pomoc w razie napadu rosyjskiego. Podstawiono natomiast na jego miejsce sąsiada, będącego wasalem psychicznym Rosji, pragnącego sąsiedztwa z nią, choćby po okaleczeniu, choćby po trupie Polski. Niebawem przyszły wypadki, które zilustrowały konsekwencje odsunięcia granicy węgierskiej od polskiej, wytworzenia korytarza czeskiego. Przyszła wojna polsko-bolszewicka 1919 — 20 roku. Pisaliśmy już o tem, jakie stanowisko zajęły Czechy względem Polski podczas tej wojny, przypomnijmy teraz, że Węgrzy pragnęli przyjść z pomocą Polsce przez przysłanie jej oddziałów wojskowych i prosiły o pozwolenie przejścia tych oddziałów przez terytorja zajęte przez Czechy. Czechosłowacja — jakkolwiek klientka Francji, która zgadzała się na pomoc węgierską dla Polski — kategorycznie odmówiła przepuszczenia tych wojsk 10 sierpnia roku 1920.

W okresie wojny polsko-bolszewickiej, gdy Czesi nie przepuszczali do Polski przez swe terytorjum broni i amunicji, Polska otrzymała od Węgier:

48 milj. naboju Mausera,  
13 milj. naboju Mannlichera,  
240 kuchen przewozowych,  
200 kuchen przenośnych,  
80 pieców polowych,

oraz kilka milionów części składowych do karabinów Mausera.

Ta amunicja i ten sprzęt wojskowy musiał iść drogą okrężną, przez Rumunję, co bezwarunkowo opóźniało jego przybycie.

Gdyby uprzednia historia nie określiła stosunków polsko-czeskich i polsko-węgierskich, to wypadki roku 1920 same dostatecznie to uczyły.

Rzecz naturalna, że sprawa węgierska stała się przynajmniej w pewnym zakresie sprawą polską. *W powrocie Węgier do historycznej granicy na północy, Polska nie jest mniej zainteresowana od Węgier.*

Węgry przedwojenne posiadały 282.8 tysięcy klm. kw. nie licząc Chorwacji, która była prowincją autonomiczną Węgier, z Chorwacją zaś 325.4 tysięcy km. kw. Po wojnie przez traktat w Trianon,



z państwa średniego pod względem obszarów i ludności, spadło do państwa małego, liczącego zaledwie 93.0 tysięcy km. kw., co stanowi 29.6% dawnego terytorjum Węgier.

Węgry utraciły na rzecz Czechosłowacji 69.3 tysięcy klm. kw., 22.2% swego historycznego terytorjum, na rzecz Rumunji 102.8 tysięcy km. kw., 36.4%, na rzecz Austrii 5.000 km. kw., 1,8%, na rzecz Jugosławji 20.9 tysięcy km. kw., 7.4%.

Amputacja Węgier odbyła się rzekomo na zasadzie narodowościowej. Jednak nie przeprowadzono nigdzie plebiscytu, którego domagało się przedstawicielstwo Węgier ze swym przewodniczącym Apponyim. Obszar etnograficzny węgierski jest większy od obszaru dzisiejszych Węgier powojennych. Dla oddzielenia od Węgier najmniejszych nawet ułamków żywiołów serbskich, rumuńskich, słowackich, odcięto od terenu etnograficznego węgierskiego  $\frac{1}{3}$  Węgier rdzennych, t. j. 3 i  $\frac{1}{3}$  miliona.

Granica etnograficzna węgierska zaczyna się na północy koło Pożonia i obejmuje znaczny pas ziem na lewym brzegu Dunaju, przyznany Czechom, idący od Pożonia przez Galantę, Leva do Ipolysag, a stamtąd przez Losoncz, Jolsva do Koszyc, aby przez Ungvar i Munkacz dojść do górnej Cisy nad granicą rumuńską. Na północ od tego terytorjum etnograficznego ściśle węgierskiego ciągnie się terytorjum słowackie lub też ruskie, na nich licznymi wyspami węgierskimi. W ogólności mieszkało na obszarze zaboru czeskiego w r. 1910 blisko 1.100.000 Węgrów (w czym podano przeszło 100.000 mówiących po węgiersku żydów), z której to liczby w zwartej masie na pograniczu z Węgrami traktatowemi mieszka około 600.000. Na terytorjum zaboru czeskiego 30% ludności przyznaje się do narodowości węgierskiej, z ogółu zaś ludności tego obszaru 43% włada językiem węgierskim.

Analogicznie przedstawia się rzecz i na obszarze zaboru rumuńskiego, który od głównego pnia etnograficznego węgierskiego odciął pas średnio 40 — 50 km. kw. szerokości, z miastami Arad, Nagy-Varad (Wielki Waradyn) i Szatmarnémeti, zamieszkały przez 400.000 Węgrów w zwartej masie. Na wschód od niego ciągną się wyspy etnograficzne węgierskie, łączące go z węgierskimi szeklerami w Siedmiogrodzie, a tworzące najsilniejszy pomost przez linję Nagy-Várad, Koloszwär, Marosvasarhely. Największa z wysp, koloszwarska (w komitatach Kolosch i Torda Aranyos), liczy 150.000 Węgrów. Wschodnią część Siedmiogrodu zajmuje zwartą masą węgierski szczepek szeklerów (właściwie seklerów, sekel), mianowicie cały



obszar między miastami Szaszregen, Marosvasarhely, Segesvar (Schassburg) i Brasso a dawną granicą rumuńską (Karpatai siedmiogrodzkiemi), w liczbie około 550.000. W trzech komitatach mają tu Węgrzy większość, wahającą się od 83½ do 95½%. Ogółem mieszka na terytorjum zaboru rumuńskiego 1.705.000 Węgrów (w tem przeszło 100.000 żydów, przyznających się do języka węgierskiego), z których prawie  $\frac{3}{5}$  mieszka w zwartych masach. Procent Węgrów dochodzi więc w zaborze rumuńskim do 32.5%, a umiejających po węgiersku do 43.5%.

Zabór serbski objął również skrawek właściwego pnia etnograficznego węgierskiego w północnej Bacce i rozrzucone wyspy aż po Dunaj w ogólnej liczbie 564.000 Węgrów, którzy też tam stanowią 30.4% ludności, a więc więcej niż mieszkający tam Serbowie (25.6%), podczas gdy połowa prawie ludności, bo 46.5% włada językiem węgierskim. Na południu terytorjum etnograficzne węgierskie biegnie dokładnie linją rzeki Drawy w górę aż do ujścia Muru, poczem na zachodzie idzie aż do Dunaju, mniejwięcej linją graniczną zaboru austriackiego, na którego terytorjum rozrzucone są znaczne wyspy węgierskie (największa koło Sopronia), liczące 80.000 Węgrów, t. j. 20% tamtejszej ludności, z której wszakże prawie 40% włada językiem węgierskim. Ogółem oderwane od pnia macierzystego i wcielone do państw sukcesyjnych 3½ miliona Węgrów stanowi 31% ludności ziem zabranych, na których 43.5% ludności włada językiem węgierskim“.

Bogactwa leśne Węgier pozostały w zaborze czeskim i rumuńskim. Najwięcej bogactw mineralnych — w zaborze rumuńskim. Zabór jugosłowiański, właściwie serbski posiada najlepszą pszenicę w Europie.

Ze wszystkich zaborów ze względów geograficznych posiada największe znaczenie dla Węgier zabór czeski. Dzięki obecnej linii granicznej, Budapeszt może być ostrzeliwany z armat umieszczonych na granicy czechosłowackiej, odległej od stolicy Węgier o 37 km. Węgry nie mogą uzyskać pełnej samodzielności, nie mogą decydować o swym ustroju, mając lufy armat czeskich skierowane na swą stolicę.

Zaborzy czeski i rumuński posiadały ośrodki umysłowe węgierskie, barbarzyńsko zniweczone przez te państwa zaborcze. Węgrzy mieli uniwersytet w Koloszwarze; Rumuni go znieśli, tworząc tam uniwersytet rumuń., pod względem sił naukowych nie mogący dorównać uniwersytetowi węgierskiemu, który przeniesiono do Szegetu. W zaborze czeskim posiadali uniwersytet w Preszburgu, zniesiony



przez Czechów, którzy powołali do życia uniwersytet czeski z profesorami rosyjskimi.

Zabór serbski, t. zw. jugosłowiański, nie posiada znaczniejszych centrów umysłowych. Serbowie, ludność napływowa, emigranci z czasów prześladowań tureckich, nie odgrywali roli w życiu społecznem kraju.

Węgrzy mogą przeboleć stratę zaboru serbskiego, czyli jugosłowiańskiego, gdzie pozostawili 546.000 Węgrów. Inne znaczenie posiadają dla nich dwa inne zabory. Prowincje dziś znajdujące się pod jarzmem czeskim i rumuńskim w historii Węgier odgrywały wybitną rolę. Preszburg był w swoim czasie stolicą Węgier. Seklerzy siedmiogrodzcy w walce o niepodległość i zjednoczenie Węgier odgrywali wybitną rolę. Zabór rumuński, większy co do obszaru od zaboru czeskiego, bardziej obfitujący w bogactwa naturalne, stanowi jednak pewną geograficzną całość i może być prowincją autonomiczną, stanowiącą condominium węgiersko-rumuńskie.

Polska, sprzymierzona z Rumunją na wypadek napadu rosyjskiego, znacznie silniejsza od niej militarnie, winna wywierać nacisk na Rumunję co do koncesyj dla żywiołu węgierskiego w Siedmiogrodzie i co do autonomji tej prowincji.

Co się tyczy zaboru czeskiego, Polska winna dołożyć możliwych wysiłków dla jego zlikwidowania. Tylko odzyskanie zaboru czeskiego przywraca Węgrom niepodległość i rolę samodzielnego czynnika w polityce międzynarodowej, co daje Polsce pewnego sprzymierzeńca. Lecz odzyskanie zaboru czeskiego jest organicznie związane z najważniejszą sprawą Europy centralnej, od której zależy rozwój gospodarczy i kooperacja ekonomiczna państw europejskich; sprawą tą jest połączenie Austrii z Niemcami.

Węgry znajdują poparcie w prasie angielskiej Rothermera, domaga się on rewizji traktatu w Trianon. Ta rewizja ma podstawy prawne w oficjalnem przyrzeczeniu prezesa komisji Milleranda, który, gdy delegacja węgierska miała opuścić konferencję pokojową, zaznaczał w swym liście do prezesa delegacji Apponyiego, że postanowienie obecne może być uważane za tymczasowe i ulec rewizji w najbliższym czasie. Lord Rothermer usiłuje wykazać, że przez zwrot Węgrom ich dawnych terytorjów Czechosłowacja uzyska przyjazne stosunki z Węgrami, ważne dla rozwoju stosunków handlowych między temi dwoma państwami, usiłuje też przekonać Rumunję, że państwo to, zagrożone ze strony Rosji, nie ostoja się bez porozumienia z Węgrami, bez zwrotu całości lub znacznej części zabranych prowincyj



węgierskich. Gdyby państwa i narody rządziły się rozumem, a nie namiętnościami politycznymi, argumenty powyższe byłyby wystarczające, lecz nie ulega wątpliwości, że tak Czechosłowacja jak i Rumunja dobrowolnie nie ustąpią całości, lub nawet części swego zaboru. Są politycy węgierscy, którzy mają nadzieję, że rewizja granic węgierskich nastąpi przez uchwałę Ligi Narodów. Uchwała Ligi Narodów wymaga jednomyślności. Liga Narodów jest bezsilna w załatwianiu doniosłych problematów. Wpływy Francji w Lidze Narodów są silne, Węgrzy powinni pozbyć się iluzji co do możliwości zjednania Francji, która stale opiekuje się Czechosłowacją, upatrując w niej ogniwo, łączące politycznie Francję z przyszlą Rosją.

Włochy pozostające w antagonizmie z Jugosławją, a przez to z Małą Ententą, przejawiają sympatję względem Węgier, usiłując wytworzyć między Włochami a Węgrami i Austrią blok gospodarczy o tendencjach politycznych. Nie ulega wątpliwości, że w razie starcia między Włochami a Jugosławją, zwycięskie Włochy zmusiłyby Jugosławję do zwrotu komitatów węgierskich. Lecz niewiadomo, czy przyjdzie i kiedy przyjdzie do wojny między Jugosławją a Włochami. Nawet w razie tej wojny, Węgry, stale zagrożone przez Czechów, nie mogłyby być skutecznym sprzymierzeńcem Włoch. Odzyskanie przez Niemcy ziem niemieckich w krajach sudeckich, przez Węgry korytarza, przez Polskę Śląska Cieszyńskiego, może nastąpić nawet bez wojny przy ścisłym porozumieniu Niemiec, Polski i Węgier, państw, których granice okrażają Czechosłowację. Państwa te mogą nie wypuszczać i nie wpuszczać do Czechosłowacji żadnych towarów, przytem Polska może uwarunkować swe przymierze z Rumunją, chroniące to państwo od Rosji, od przystąpienia do blokady Czechosłowacji, Włochy zaś mogą powstrzymać Jugosławję od agresji przeciw Węgrom. Opinia angielska jest w znacznej mierze zjednana w sprawie rewizji granic Węgier.

Idąc do tego celu, Polska i Niemcy winne pracować nad zlikwidowaniem Małej Ententy.

#### § 4. Rumunja pod względem politycznym.

Rumunja jest państwem sprzymierzonym z Polską. Bardzo charakterystyczna jest psychologia tego sprzymierzenia.

Rumunja miała zatarg z Rosją o Besarabję, jeszcze dotąd niezupełnie zlikwidowany. W r. 1920 Rosja Sowiecka, walcząca z Polską, nie była potęgą. Rumunja nie odważyła się wystąpić czynnie



w tej wojnie. Nawet gdy armja rosyjska uchodziła pobita pod Warszawą, a w odwrocie ponosiła same klęski i porażki, Rumunja nie ważyła się uderzyć w nią dwoma korpusami, któreby dokonały klęski Rosji i dały Rumunji uznanie przez Rosję przynależności Besarabji do Rumunji, a nawet Odesę, port tak ważny dla życia gospodarczego Besarabji. Wprawdzie wówczas Rumunja nie była sprzymierzeńcem Polski, ale przymierza tworzą nie traktaty, lecz wspólne interesy, wspólne dążności i wola do walki o swe prawa, o swe interesy.

Rumunja przed wojną posiadała trzy prowincje: Mołdawję — 38.058 km. kw., Wołoszczyznę — 76.583 km. kw. i Dobrudżę — 25.709 km. kw., razem 140.540 km. kw. Po wojnie światowej uzyskała Siedmiogród i Banat — 102.787 km. kw., Bukowinę — 10.441 km. kw. i Besarabję — 44.442 km. kw. Posiada obecnie 298.000 km. kw. A więc podwoiła swój obszar. Z państwa liczącego około 8.000.000 mieszkańców stała się państwem o 18.000.000 mieszkańców. Rumunja pod względem bogactw naturalnych jest obdarzona szczerze: posiada urodzajną glebę, dosyć znaczną produkcję naftową, węgiel brunatny, którego produkcja dochodzi do 2.7 miliona tonn, nieco węgla kamiennego, rudy żelaznej, dosyć znaczną kopalnię soli.

Geograficzna pozycja Rumunji jest korzystna. Posiada Rumunja porty czarnomorskie, Dunaj ją łączy z Węgrami, Austrią i Jugosławją. Licząc przeciętnie 61 mieszkańców na klm. kw., kraj ten, w stosunku do swych bogactw naturalnych i swych sił produkcyjnych, nie jest przeludniony. Pomimo to Rumunji nie można uważać za mocny organizm polityczny. Obyczaje rumuńskie, to jakaś mieszanina hańremów wschodnich i bulwarów paryskich. Zetknięcie się tego młodego narodu z kulturą francuską, będącego w ciągu wieków pod wpływami Wschodu wywołało ogromną demoralizację. Bukareszt, jego sklepy, jego księgarnie są przepełnione produktami Paryża. Każdy zamożniejszy Rumun spędza pewną część swego życia w Paryżu. Zamieszanie do strojów, elegancji francuskiej wszelkich articles de Paris jest przyczyną demoralizacji. Tranzyt kolejowy przez Rumunję okazuje się mało korzystny, z powodu łapówek, które trzeba dawać na stacjach węzłowych dla podstawienia wagonów. Korupcja rumuńska tamuje rozwój gospodarczy tego kraju i osłabia go militarnie. W okresie wojny światowej, gdy Rumunja wystąpiła przeciwko państwom centralnym, Mackensen w ciągu kilku tygodni pobił Rumunję, przespacerowawszy się z wojskiem niemieckiem.



Pod względem kultury ekonomicznej i umysłowej, prowincje węgierskie zabrane przez Rumunję stoją znacznie wyżej od dawnej Rumunji. Różnica ta zaciera się, lecz przedewszystkiem przez obniżanie kultury i cywilizacji zaboru rumuńskiego. Transylwanja, t. j. Siedmiogród i Banat w r. 1922 liczyły 5.631 szkół powszechnych na 5.000.000 mieszkańców, gdy stara Rumunja na 7½ miliona mieszkańców posiadała zaledwie 5.339 szkół powszechnych. Szkół uzupełniających stara Rumunja nie posiadała, gdy Transylwanja miała ich 4.565. Ośrodkiem umysłowym Siedmiogrodu był Koloszwär. Rumuni znieśli uniwersytet węgierski w Koloszwärze, pierwszorzędną instytucję naukową i otworzyli tam lichy uniwersytet rumuński.

Pod względem gospodarczym Transylwanja stoi wyżej od starej Rumunji; ma gęstszą sieć kolejową, 70.7 km. kolei na 1000 km. obszaru, gdy stara Rumunja 30 km., Besarabja 19 km., Bukowina 53 km. Względnie gęsta sieć kolejowa oraz znaczne bogactwa naturalne są podstawą przemysłowego rozwoju tego kraju, wyprzedzającego pod względem gospodarczym wszystkie prowincje rumuńskie. Rumunja odziedziczyła po Węgrach znaczny przemysł żelazny, wyrób maszyn, niemal połowę dawnego przemysłu drzewnego Węgier. Zabór rumuński jest krajem mieszanym, na 5.200.000 mieszkańców, Rumuni stanowią 55% ludności kraju. Węgrzy stanowią 43%, lecz pod względem siły gospodarczej, siły społecznej przewyższają pierwiastek rumuński, który choć wyżej stoi od mieszkańców starej Rumunji, mniej ulegał demoralizującym wpływom francuskim, jednak stanowił najsłabszy gospodarczo i społecznie pierwiastek kraju. Sasi siedmiogrodzcy, ważny czynnik kultury kraju, znajdowali warunki pomyślnego rozwoju w państwie Węgierskiem i ciążą ku Węgrom.

Podział terytorjalny zaboru rumuńskiego między Rumunję a Węgry natrafia na pewne trudności, gdyż główne skupienie ludności węgierskiej znajduje się nietylko na północo-wschodzie granicy węgiersko-rumuńskiej, ale i na zachodniej granicy dawnej Rumunji, mianowicie na pograniczu z Mołdawją.

Jakkolwiek powrót niemal całego zaboru rumuńskiego do Węgier byłby z punktu widzenia wartości cywilizacyjnej i moralnej Węgrów i Rumunów usprawiedliwiony, jednak Polska winna dążyć do innego rozwiązania, aby nie zrażać Rumunji, a mianowicie do autonomji Siedmiogrodu i Banatu, pewnego kondominium państw węgierskiego i rumuńskiego. To kondominium mogłoby być ułatwione przez wspólne terytorjum celne Rumunji i Węgier, państw, z których każdyby należało do bloku środkowo-europejskiego.



Gdy przed wojną Austria i Niemcy były tamą, powstrzymującą inwazję rosyjską na Europę, to po wojnie rola tej tamy przeszła na Polskę i Rumunję. Otóż tama ta na odcinku rumuńskim, najbardziej narażonym na zalew rosyjski, jest wyjątkowo słaba. Ze względu na Dobrudżę, Rumunja pozostaje w antagonizmie z Bułgarią, Dobrudża bowiem jest prowincją bułgarską; część jej została oddana przez Rosję po wojnie w 1877 r., jako rekompensata za zagarniętą Besarabję, część zagarnęła Rumunja po wojnie bałkańskiej 1913 r. Ze względu na Siedmiogród i Banat, Rumunja pozostaje w antagonizmie z Węgrami. Ze względu na ludność serbską Banatu — z Jugosławją. W razie napadu rosyjskiego Rumunja nie znajdzie pomocy w moskalo-filskiej Czechosłowacji, ani w Jugosławji antysowieckiej, ale rusofilskiej. Rumunję uratować może tylko udział w bloku Środkowo-Europejskim i uśmierzenie antagonizmu węgiersko - rumuńskiego. Jest to sprawa jej życia i śmierci.

Zaraz po anslussie, przystąpienie Rumunji do bloku środkowo-europejskiego stanie się sprawą aktualną.

## § 5. Jugosławja.

Nie bez znaczenia jest stosunek Jugosławji do anslussu i do bloku środkowo-europejskiego. Należy ona do Małej Ententy, tej spółki podziałowej terytorjów węgierskich, tego narzędzia politycznych wpływów Francji w Europie środkowej. Jugosławja też jest narzędziem Francji, skierowanym przeciwko Włochom. Podstawą Jugosławji jest Serbia przedwojenna, będąca wówczas posterunkiem rosyjskim, najbardziej wysuniętym na południo-zachód. Stała się ona zarzewiem wojny światowej i została obdzieloną krajami o ludności odmiennej pod względem narodowym.

Niema bowiem narodowości jugosławiańskiej; jest tylko serbska, bułgarska, chorwacka. Gdy Serbowie ulegali wiekowemu jarzmu tureckiemu, które oddzieliło ich od wpływu zachodu i zatamowało rozwój dziejowy i uprościło ich strukturę społeczną, czyniąc ich społeczeństwem chłopów i popów, Chorwaci, Słoweńcy, ulegali wpływom zachodu, są katolikami, używają łacińskiego alfabetu, nie zaś Kyrilicy, jak Serbowie prawosławni, posiadają strukturę społeczną rozwiniętą, mają: szlachecką wielką własność, mieszczaństwo, włościaństwo, klasę robotniczą. Słoweńcy rozwijali się pod wpływem kultury zachodniej na podłożu katolicyzmu, ulegali wpływom kulturalnym niemieckim. Chorwaci od XII wieku byli związani z pań-



stwem węgierskiem ulegali wpływowi węgierskim. Nowe państwo Jugosławia otrzymało komitaty węgierskie, w których ludność serbska stanowiła najmniej kulturalne i społecznie najsłabsze pierwiastki, których półmilionowa ludność węgierska gospodarczo i społecznie dominowała przed wojną.

Wyżej wspomnieliśmy, że Macedonja jest krajem bułgarskim ze względu na skład etnograficzny ludności. Było to dawniej uznawane przez Serbów, a i 1867 roku w Bukareszcie odbyła się konferencja bułgarsko-serbska co do wspólnej walki emancypacyjnej Bułgarów i Serbów, którzy mieli w przyszłości wytworzyć państwo związkowe, przyczem Macedonja miała być wcielona do Bułgarji.

W roku 1878 Serbja wyzyskując sytuację dyplomatyczną przy poparciu Austro-Węgier otrzymała od kongresu berlińskiego terytorjum bułgarskie. Nisz, i Wranje, jako rekompensatę za Bośnię i Hercegowinę. Związek Bałkański, powstały dla wojny z Turcją w 1913 r. przyznawał znaczną część Macedonji Bułgarji. Armja bułgarska odniosła największe zwycięstwa i poniosła największe ofiary. Korzystając z wyczerpania Bułgarji, Serbja, Rumunja i Grecja wydarły jej znaczną część zdobyczy na Turcji. Traktat w Neuilly pozbawił ją resztek Macedonji. W zabranej w 1913 przez serbję części Macedonji istniało 641 szkół bułgarskich, z 1013 nauczycieli i 37.000 uczniów. Nauczyciele ci zostali wygnani przez Serbów, szkoły częściowo zamknięte, lub przeobrażone w serbskie. Obecnie Jugosławia nie dopuszcza do Macedonji książek bułgarskich oraz wszelkich druków. W Bułgarji istnieje Komitet Macedoński, mający na celu zdobycie na Jugosławji tej prowincji.

Obok antagonizmu bułgarsko-serbskiego przejawia się jaskrawo antagonizm chorwacko-serbski i w pewnym stopniu słoweńsko-serbski. Pod względem rozwoju gospodarczego Chorwacja i Słowenja stały znacznie wyżej od Serbji. Kraje te, jak i komitaty węgierskie posiadały przeszło 70 km. kolei na 1000 km. obszaru, gdy stara Serbja 15 km. kolei na 1000 km. obszaru. Chorwacja i Słowenja są prowincjami aktywnymi pod względem podatkowym, lecz ich wpływy podatkowe są używane przeważnie na korzyść Serbji, np. w budżecie 1927 i 28 r. ministerstwo robót publicznych na 143 miliony dinarów — 122 miliony przeznaczyło na Serbję, 21 milj. dinarów na inne prowincje.

Szkoły, szpitale, instytucje dobroczynne Chorwacji korzystały z dochodu olbrzymich ziem, stanowiących własność tych instytucyj. Pod pretekstem reformy agrarnej rząd Jugosławji pozbawił te in-



stytucje tych ziem, udzielając im niedostatecznych dotacyj i krzywdząc te kraje, co do szkolnictwa, które stało na daleko wyższym stopniu niż w Serbji. Z 537 milionów dinarów, przeznaczonych na szkoły początkowe w 1929 r. na szkoły serbskie przeznaczono 279 milj., 257 milj. na szkoły innych prowincyj; 114 milionów dinarów przeznaczonych na szkoły średnie, 64 milj. dinarów na szkoły w Serbji, a 50 na szkoły w innych prowincjach. Fakultet teologiczny, medycyny, techniki i handlu, rolnictwa i leśnictwa zostały zlikwidowane w Zagrzebiu, aby zmusić młodzież chorwacką do kształcenia się w Belgradzie. Przyjmowani do służby państwowej Chorwaci, Słoweńcy i Bułgarzy są pomijani, upośledzani na korzyść Serbów. Wszystko to wywołuje olbrzymią nienawiść Bułgarów, Chorwatów i Słoweńców do Serbji, do Jugosławji. Nienawiść ta przejawiała się w 1929 r. strzelaniną w parlamencie jugosłowiańskim; wywołała zawieszenie konstytucji, liczne procesy polityczne. Na święta oficjalnej Jugosławji Zagrzeb odpowiada żałobą narodową. W marcu 1924 r. miasto to było widownią wielkiego procesu chorwackiego. Zabójstwo króla Aleksandra jest związane z irrydentą, toczącą organizm nowego państwa. Dodać do tego należy antagonizm włosko-jugosłowiański z powodu oddania Jugosławji Dalmacji, która chociaż Włosi stanowią znaczną mniejszość, jest krajem kultury włoskiej. Czy Jugosławja pójdzie i może iść przeciwko połączeniu Austrii z Niemcami? Chodzą pogłoski, że ma być jej ofiarowana część Karyntji o ludności słoweńskiej. Gospodarczo Jugosławja nie traci nic na anchlussie, politycznie łatwiej może dojść do porozumienia z Niemcami, niż Włochami. W razie przeciwstawienia się blokowi środkowo-europejskiemu państwo to może rozpaść się przez wewnętrzne antagonizmy, o których mówiliśmy.

Politycznie blok środkowo-europejski wolałby iść z Włochami niż z Jugosławją i wspólnie z nimi może przeobrazić Jugosławję w dawną Serbję, t. j. państwo nie mogące przeciwstawić się Włochom. Może przyczynić się do zwiększenia Bułgarji i do usamodzielnienia Chorwacji ze Słoweńją. Oparty na zasadzie porozumienia gospodarczego i politycznego państw, blok może przyczynić się drogą pokojową do usunięcia krzywd i tarć, jakie tamują rozwój narodów Jugosławji.

## § 6. Środkowo-europejski blok gospodarczy.

W 1931 r. Niemcy i Austrija uchwaliły wytworzyć unję celną przy czem oznajmiły, że do tego związku mogą przystąpić inne państwa.



Intrygi czesko-francuskie stały na zawadzie tego wielkiego planu. Trybunał w Hadze rozstrzygnął, że sprzeciwia się on traktatom. Zależność finansowa Austrii od Francji, niedostateczna energja Niemiec przedhitlerowskich wywołała narazie kapitulację tych państw. Rozumiano dobrze, że unja celna austriacko-niemiecka, to początek połączenia Austrii z Niemcami, a przystępowanie do związku gospodarczego z temi państwami, to wytworzenie związku Środkowej Europy.

Niezaługo przedtem Briand piał hymny, sławiące powstanie Paneuropy, wołał o potrzebie zniesienia barjer celnych. W Genewie w atmosferze Ligi Narodów mówiono o związkach regionalnych, tymczasem gdy miał powstać taki związek, prasa francuska uderzyła na alarm. Prasa angielska zajęła wobec wystąpień Francji stanowisko krytyczne.

„News Chronicle“ 25/III.1931 pisze w artykule wstępnym: „Należy się spodziewać z całą pewnością, iż rząd brytyjski nie poprze stanowiska Francji wobec proponowanej unji celnej między Niemcami i Austrią. Może zdawać się dziwnem, że Francja zmuszona jest oponować przeciwko pierwszemu praktycznemu krokowi, zmierzającemu ku ideałowi jej ministra spraw zagranicznych, t. j. europejskiej unji celnej. Zarzuty francuskie są oczywiście czysto polityczne i tkwią w nieuzasadnionym strachu, że tego rodzaju porozumienie doprowadzi w rezultacie do nowej austriacko-niemieckiej konwencji militarnej. Najlepszą odpowiedzią Francji byłoby przyjęcie zaproszenia rządów niemieckiego i austriackiego do przystąpienia do unji. Oba rządy są skłonne zawrzeć podobne traktaty z innymi państwami, celem obniżenia barjer celnych, co zdaje się być niezwykle dużym postępem w kierunku wolnego handlu. Kraje, stosujące protekcyjnizm, ciężko dotknął kryzys światowy; wobec tego nowy ten projekt jest doniosłą w tym względzie reakcją. Nadarzy się tu, po niepowodzeniu rozejmu taryfowego, opatrnościowa okazja — zredukowania taryf europejskich i zachęty ku większej wolności handlowej. Czy rząd brytyjski gotów jest wykorzystać daleko idące możliwości, jakie daje oferta Europy Środkowej? Czy znajdzie się w rządzie człowiek dostatecznie zręczny i mądry, który potrafi zawrzeć tego rodzaju traktaty dostatecznie trwałe i korzystne dla handlu brytyjskiego?“.

Nietylko prasa angielska, lecz i włoska, która mogłaby się obawiać anchlussu ze względu, że jego konsekwencją musi być dążenie połączonych Niemiec z Austrią do odzyskania Triestu — zajęła w 1931 r. względem anchlussu stanowisko raczej życzliwe. „Currier della Sera“ z 23.III. 1931 w korespondencji z Wiednia obszernie cy-



tuje głosy prasy austriackiej w kwestji, czy Austria i Niemcy miały prawo do połączenia się pod względem gospodarczym. Korespondencja wskazuje szczególnie na następujące poglądy austriackie: Art. 88 układu pokojowego i protokół genewski z 1922 r. nie pozwalają Austrii wyrzec się niezależności gospodarczej. Z drugiej strony jednak, jak można zabronić Austrii tego, czego by się nie zabroniło Rumunii i Jugosławii, a na co już pozwolono Szwecji i Norwegji. Zamknięto Austrii wszelką drogę ratunku, a wezwanie Brianda w Genewie w maju ub. r. pozostało bez skutku.

„La Tribuna“ z 24/III. w artykule korespondenta wiedeńskiego pisze, że układ gospodarczy między Austrią a Niemcami uzupełnia to upodobnianie się Austrii do Niemiec, które przygotowano już pod względem ustawodawstwa, administracji, kolejnictwa i wojska. Tylko pod względem gospodarczym dotychczas nie jeszcze nie zrobiono. Choć rządy niemiecki i austriacki zaprzeczają, jednak połączenia między obu państwami się odbywa.

„Układu formalnie jeszcze nie zawarto, tylko go zapowiedziano, aby sobie umożliwić wycofanie się w razie zbyt silnego sprzeciwu z zewnątrz. Ale nawet po wycofaniu się pozostanie to dobitną demonstracją solidarności niemiecko-austriackiej. Schober, będąc w 1930 r. w Berlinie, miał podobno Niemcom przypomnieć konferencję salzburską z 1917 r., na której rozpatrywano współdziałanie gospodarcze Austrii, Niemiec, Węgier, Bułgarji i Turcji, oraz tych krajów, któreby państwa centralne zdobyły. Dziś się myśli o czemś podobnem, przedstawia się to jednak nie jako dążenie do anschlussu, lecz jako drogę do Paneuropy Brianda“.

Projekt unji celnej austriacko-niemieckiej w 1931 r. wywołał z natury rzeczy olbrzymie zaniepokojenie wśród Czechów. Odgrywały tu rolę bardziej względy polityczne, niż gospodarczej natury. Swem uprzemysłowieniem, swą konstrukcją zawodową Czechosłowacja jest zbliżona do Austrii i Niemiec, jej przemysł pozostawał w organicznym związku z przemysłem wiedeńskim. Niemcy czescy, posiadający w swym ręku około  $\frac{3}{4}$  wielkiego przemysłu Czech, są zwoleńnikami przystąpienia Czechosłowacji do unji celnej niemiecko-austriackiej. „Bohemia“ i „Prager Tageblatt“, organy niemieckiej mniejszości, wypowiadają się za unją celną.

Dążność Niemców czeskich do unji niemiecko-austriackiej może przyczynić się w przyszłości do rozbicia się państwa Czeskiego. Jest to bowiem dążność Niemców czeskich do akcji, jednoczącej Niemców Rzeszy, Austrii i północnych Czech w jedno państwo.

Eigentum  
Heeresarchiv - Zweigstelle  
Danzig



Wielkie wypadki dziejowe nie zjawiają się najczęściej niespodzianie, poprzedzają je próby realizacji. To jest widoczne w sprawie połączenia Austrii z Niemcami i powołania do życia bloku gospodarczego i politycznego Europy środkowej.

Rok 1931 dał jedną z prób o międzynarodowym znaczeniu, stosunek do anshlusu poszczególnych państw, wyrażający się w posunięciach rządów i głosach prasy, wówczas się przejawiał jaskrawie. Francja przyżywała wówczas pewną histerję polityczną. Benesz rozwijał energicznie akcję. Minister Francji Tardieu, wystąpił z koncepcją bloku naddunajskiego, aby zneutralizować koncepcję anshlusu, jako podstawę bloku środkowo-europejskiego.

Plan Briandowski unji celnej lub przynajmniej związku gospodarczego, opartego na cłach preferencyjnych Europy środkowej bez Niemiec i Polski był nierealny i sprzeciwiał się żywotnym interesom Polski, Niemiec oraz większości krajów, które miały wejść do owego bloku zwanego Naddunajskim. Składać się on miał: z Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Jugosławii. Blok ów liczył więc 3 państwa agrarne, oraz 2 małe państwa przemysłowe o niedostatecznej sile spożywczej dla pochłonięcia wywozu powyższych krajów rolniczych.

Udział w wywozie Polski, do krajów środkowo-europejskich w okresie od 1926—30 roku wyrażał się w następujących procentach: do Austrii — 10,7%, do Czechosłowacji — 10,1%, Rumunii, 2,6%, Węgier — 1,8%, do Jugosławii blisko 1%, razem więc około 26%. Otóż  $\frac{1}{4}$  naszego handlu miała być zachwiana przez koncepcję naszej „sojuszniczki“, gdyż o ileby te państwa były związane z sobą cłami preferencyjnymi, Polska byłaby w znacznej mierze wyeliminowana z ich rynków.

Procentowy udział wywozu do Niemiec z Polski wynosił w tym okresie 29,8%. Gdyby Niemcy należały do związku środkowo-europejskiego, to przystąpienie do niego Polski byłoby gospodarczą koniecznością, bo od tego przystąpienia zależałaby przeszło połowa naszego wywozu. Lecz wracając do koncepcji Brianda, musimy zwrócić uwagę, że w każdym bloku powinien być przynajmniej jeden udziałowiec, z którym stosunki handlowe poszczególnych członków bloku byłyby spójnią bloku. Czy blok środkowo-europejski z Niemcami, czy Blok Naddunajski w koncepcji Brianda może mieć taki ośrodek? W bloku środkowo-europejskim takim ośrodkiem byłyby Niemcy, zajmujące dominujące stanowisko w przywozie i wywozie każdego z członków bloku. Powyższa tablica wyraża procentowy



udział Niemiec w przywozie i wywozie państw naddunajskich w 1929 r.

|                | przywóz | wywóz |
|----------------|---------|-------|
| Austria        | 21,1    | 15    |
| Węgry          | 21      | 16,7  |
| Czechosłowacja | 25      | 19,5  |
| Rumunia        | 46,3    | 31,9  |
| Jugosławia     | 15,6    | 8,5   |

Z wyjątkiem Jugosławji, posiadającej znaczniejsze obroty handlowe w przywozie z Czechosłowacją (17,5%) oraz z Austrią (17,4%), w wywozie zaś z Włochami (24,9%) i Austrią (15,6%) — w obrotach handlu zewnętrznego wszystkich państw środkowo-europejskich Niemcy zajmują pierwsze miejsce; przytem wywóz z Niemiec jest przede wszystkim produkcyjnym, są więc one siłą rozpędową rozwoju gospodarczego wszystkich państw środkowo-europejskich.

Przewagę przemysłu mechanicznego, maszynowego oraz chemicznego, barwnikowego i nawozów sztucznych stwierdziliśmy w uprzednich rozdziałach; wykazaliśmy, że Niemcy za wielokrotnie znacznieszą sumę wywożą maszyn i chemikaliów do Anglii i Francji, niż otrzymują z tych państw. Zbyteczne byłoby wykazywać przewagę Niemiec nad państwami środkowo-europejskimi, jak Czechosłowacja lub Austria, w dziedzinie produkcji inwestycyjnej. Czechosłowacja jest o tyle silniejsza gospodarczo od innych państw środkowo-europejskich, że w wielu gałęziach produkcji jest ich niebezpiecznym współzawodnikiem, natomiast nie posiada siły gospodarczej, która byłaby dźwignią produkcji państw środkowo-europejskich, ułatwiła ich elektryfikację, przeprowadzenie kanałów i zwiększenie sieci kolejowej.

Francja projektując unję naddunajską, stawia na Czechosłowację. Czechosłowacja w bilansie handlowym państw środkowo-europejskich odgrywa drugorzędną rolę. Udział procentowy Czech w bilansie handlowym państw środkowo-europejskich przedstawia się jak następuje:

|            | przywóz | wywóz |
|------------|---------|-------|
| Austria    | 17,9    | 13,7  |
| Węgry      | 21,5    | 18,9  |
| Rumunia    | 4,8     | 6,9   |
| Jugosławia | 17,5    | 5,4   |
| Polska     | 7,3     | 10,5  |



Na względnie znaczny procent udziału w zewnętrznym handlu Węgier wpływa posiadanie północnych Węgier, gospodarczo związanych z doliną węgierską. Jedność narodowa najbardziej uprzemysłowionych okręgów Czech i Austrii, oraz dawna przynależność do jednego wspólnego organizmu Czech i Austrii konserwuje względnie znacznie obroty handlowe między Czechami a Austrią.

Wywóz maszyn z Niemiec 1929 r. wynosił 1353,6 milionów marek, co przewyższa przeszło 18-krotnie wywóz maszyn z Czech, wynoszący w 1929 r. 623,6 milij. koron czes., czyli 75,3 milij. marek niem.

Obrót handlowy maszynami między Niemcami a Czechosłowacją ilustruje fakt, że Niemcy wywiozły do Czechosłowacji maszyn za 38,01 milijona, przywiozły za 1,14 milijona, czyli Niemcy przywiozły maszyn do Czech na sumę 33 razy większą, niż otrzymały z Czech.

Siła importowa Niemiec na produkty rolne w danej chwili jest chorobliwie zmniejszona, z powodu ciężkiego kryzysu, jaki nawiedził Niemcy. Jeżeli weźmiemy dla porównania rok normalny 1929, to się okaże, że przewyżka przywozu nad wywozem pszenicy była 1829 tysięcy tonn, jęczmienia 1758 tysięcy tonn, kukurydzy 669 tysięcy tonn, natomiast przewyżka w wywozie żyta nad przywozem wynosiła 408 tysięcy tonn, owsa 395 tysięcy tonn. Otóż pojemność niemieckiego rynku na pszenicę i jęczmień pokrywała siły wywozowe na te zboża państw środkowo-europejskich. Węgry bowiem wywoziły przeciętnie w okresie 1927-29 360 tysięcy tonn, Rumunja — 83 tysięcy tonn, Jugosławja — 260 tysięcy tonn, razem — 703 tysięcy tonn. Niemcy więc po pokryciu wywozu państw środkowo-europejskich, mają możność zawierać rekompensacyjne umowy na przywóz pszenicy z krajami zamorskimi, dają też możność rolniczym krajom środkowo-europejskim zwiększyć swą produkcję pszenicy. To samo da się powiedzieć i o jęczmieniu. Z państw środkowo-europejskich przewyżkę wywozu jęczmienia nad przywozem posiadają przedewszystkiem Rumunja i Węgry. Przewyżka wywozu Rumunji w danym trzechleciu wynosiła 756 tysięcy tonn, Węgier — 623 tysięcy tonn. Pozatem Polska posiadała przewyżkę 139,6 tysięcy tonn, przewyżka Jugosławji były minimalna, wynosiła 4 tys. tonn. Ogółem przewyżka państw środkowo-europejskich wywożących jęczmień wynosiła 1522 tysięcy tonn, czyli przeszło o 200 tysięcy tonn mniej od zapotrzebowania Niemiec. Natomiast zapotrzebowanie na jęczmień krajów



środkowo-europejskich poza Niemcami, jak Czechosłowacji i Austrii, byłoby niedostateczne do pokrycia wywozu tych państw. Niedobór Czechosłowacji w owe trzechlecie wynosił 126 tysięcy tonn, Austrii—56 tysięcy tonn razem — 182 tysięcy tonn.

Gdybyśmy porównali pojemność rynku niemieckiego na inne produkty rolne, jak produkty hodowlane, mięso, masło, jaja, sery i t. d., toby się okazało, że rynek niemiecki jest naturalną podstawą dla państw środkowo-europejskich, a żadna *federacja naddunajska, zawierająca 2 państwa przemysłowe, lecz w porównaniu z Niemcami małe, nie może być podstawą dla życia gospodarczego i rozwoju sił produkcyjnych państw rolniczych środkowo-europejskich lub rolniczo-przemysłowych, jak Polska i Węgry.*

Ekonomista francuski Delcassè dzielił Europę na Europę A — przemysłową, posiadającą dużą kulturę gospodarczą i Europę B — rolniczą, ekonomicznie zacofaną. Otóż przez Europę środkową przechodzi granica między temi dwoma Europami i środkowo-europejska Europa B potrzebuje kooperacji gospodarczej ze środkowo-Europejską Europą A, której trzy czwarte stanowi państwo Niemieckie. Olbrzymie inwestycje kanałowe, elektryfikacyjne, kolejowe, traktowe, jakich potrzebuje środkowo-europejska Europa A, da duży rozmach inwestycyjnemu przemysłowi Niemiec.

Przypomnijmy, że Besarabja posiada przeszło trzykroć razy rzadszą sieć kolejową od Siedmiogrodu, że stara Rumunja ma dwukrotnie rzadszą sieć kolejową od Siedmiogrodu, że b. zabór rosyjski, stanowiący 67% terytorjum państwa Polskiego, 262 tysięcy km<sup>2</sup>, posiada 2½ raza rzadszą sieć kolejową, niż dawny zabór pruski, że wskutek tego Polska posiada zaledwie 5 km kolei na 100 km<sup>2</sup> obszaru, gdy Niemcy 12,4 km, Czechosłowacja 9,8 km. na 100 km<sup>2</sup> obszaru, Węgry—9,4 km., Austrija—8 km. Rumunja zaś ma jeszcze mniej kolei żelaznych od Polski — zaledwie 3,8 km. W Jugosławji nabytki na Austrii i Węgrach posiadają gęstą sieć kolejową, 7 km. kolei na 100 km<sup>2</sup> obszaru, gdy stara Serbja, a zwłaszcza Macedonja, pod względem rozwoju kolejnictwa nie jest jeszcze Europą, lecz Azją.

Połączenie morza Bałtyckiego z morzem Czarnem, kanałem Gálacz — Gdańsk, t. j. kanałem idącym od Wisły i Sanu do Dniestru, byłoby ważną drogą, ożywiającą gospodarczo Polskę i Rumunję i posiadającą znaczenie dla Niemiec.



Kanał Ren — Men — Dunaj, będący obecnie w budowie, przybliży bliski Wschód do Niemiec i uczyni dla nich kwestje naddunajskie jeszcze bardziej żywotnymi.

Blok środkowo-europejski może objąć, oprócz wyżej wymienionych państw — Bułgarię, Grecję i Turcję, mieć przez to wyjście do Azji Mniejszej, stać się potęgą polityczną i gospodarczą. Tworzenie tego bloku publicystyka francuska nazywa pangermańskim imperjalizmem. Jest on również imperjalizmem Polski, jeżeli przez imperjalizm rozumieć dążność do potęgi. Każde nowe 1000 km kolei, wybudowanych w Polsce, dzięki przynależności jej do bloku, każde przymnożenie jej elektryfikacji, przeprowadzenie kanału, wzmacnia ją w międzynarodowej walce o byt, zmienia stosunek sił między nią a Rosją i Niemcami na jej korzyść. Przynależność do bloku z Niemcami wytworzy, oprócz narodowego, pewien patriotyzm blokowy, środkowo-europejski, pojmujący, że rozwój każdego z członków bloku, jest organicznie związany nie z pomniejszeniem, lecz z powiększeniem Europy środkowej.

Kraje rolnicze i rolniczo-agrarne środkowej Europy, cierpiąc dotkliwie na nieopłacalność produkcji rolnej, co jest wywołane współzawodnictwem krajów zaoceanowych, obniżających poziom cen światowych zboża, nie mogą oderwać się od tych cen ze względu, że są eksporterami zboża. Wobec jednak tego, że nie pokrywają w całości zapotrzebowania rynku niemieckiego i blok środkowo - europejski obejmujący te państwa wraz z Niemcami i Austrią jest bierny pod względem produktów rolnych, może więc oderwać się od cen światowych i uczynić rentowną produkcję zbożową i hodowlaną w środkowej Europie, a przez to uczynić państwa rolnicze i rolniczo-agrarne korzystnym rynkiem zbytu dla przemysłu niemieckiego oraz przemysłu środkowej Europy wogóle i przez powiększenie pojemności swego rynku stać się dzwignią dla przemysłu Europy środkowej.

Rzecz naturalna, że blok środkowo-europejski, poczynawszy od pierwszego kroku ku niemu wiodącego, od połączenia Austrii z Niemcami napotyka na przeszkody, przed którymi nie wolno kapitulować.

Anglja nie jest tu przeszkodą. Jej polityka, kierująca się jej handlem, nie może występować przeciwko temu, co nie szkodzi jej obrotom handlowym. Państwa, któreby mogły wejść do bloku środkowo-europejskiego, t. j. wyżej wymienione oraz państwa bałkańskie i bałtyckie, stanowią w wywozie Wielkiej Brytanji bardzo nikłą pozycję. Weźmiemy dane z 1929 r., a więc jeszcze przed kryzysowe. Okazuje się, że Wielka Brytania wywoziła:



*w milj. f. szter.*

|               |        |
|---------------|--------|
| do Polski     | za 5,3 |
| „ Austrii     | „ 3,0  |
| „ Węgier      | „ 1,1  |
| „ Czechosłow. | „ 2,2  |
| „ Jugosławji  | „ 2,3  |
| „ Bułgarji    | „ 0,9  |
| „ Rumunji     | „ 3,0  |
| „ Turcji      | „ 2,8  |
| „ Estonji     | „ 0,7  |
| „ Łotwy       | „ 1,6  |
| „ Litwy       | „ 0,4  |

---

Razem za 18

Tymczasem wywóz Wielkiej Brytanji do Niemiec w tymże roku 1929 wynosił 60,2 miliona funtów szterlingów. W bilansie handlowym większości tych państw Wielka Brytanja zajmuje drugorzędną lub trzeciorzędną pozycję, jak widać z tablicy poniżej przytoczonej.

Udział procentowy Anglji w przywozie i wywozie państw środkowo-europejskich w 1929 r. przedstawia się jak następuje:

|                | wywóz | przywóz |
|----------------|-------|---------|
| Austria        | 3,6   | 4,4     |
| Węgry          | 2,8   | 3,2     |
| Czechosłowacja | 4,8   | 6,3     |
| Rumunia        | 4,9   | 0,8     |
| Jugosławja     | 5,6   | 1,3     |
| Polska         | 8,5   | 10,3    |

W krajach nadbałtyckich, w Estonji, Łotwie i Litwie, udział Anglji w bilansie handlowym tych państw jest znaczniejszy, lecz państwa te są bardziej w sferze wpływów gospodarczych Niemiec, niż Anglji.

Powstanie bloku środkowo-europejskiego, prawdopodobnie nastąpi w sposób następujący. Po połączeniu Austrii z Niemcami, Węgry i Rumunia, dla których rynek niemiecki i austriacki ma znaczenie pierwszorzędne, zapragną wejść w blok gospodarczy z temi państwami, na zasadzie nie unji celnej, lecz cel preferencyjnych. Pro-



centowy udział Niemiec i Austrii w rumuńskim handlu zagranicznym wynosi przeszło 50% przywozu rumuńskiego i około 50% wywozu. Polska, której wywóz w olbrzymiej większości idzie do Niemiec, Austrii, Węgier i Rumunii, zapragnie też wejść do bloku, na mocy cel preferencyjnych. Jugosławia nie chcąc być dystansowaną, będzie szukała porozumienia gospodarczego z blokiem. Czechosłowacja, otoczona granicami państw bloku środkowo-europejskiego, nie będzie mogła od niego się uchylić. Widzieliśmy, że w 1931 r., gdy miała nastąpić unia celna Austrii z Niemcami, prasa niemiecka Czech wyrażająca interesy przemysłu czeskiego, znajdującego się w  $\frac{3}{4}$  w rękach niemieckich, domagała się przystąpienia do unii celnej austriacko-niemieckiej. Następnie inne państwa bałkańskie i bałtyckie zaczną wstępować do bloku. Wszystko to nie naruszy żywotnych interesów Anglii. Wzmocnienie gospodarcze Europy środkowej, wzmocni siłę spożywczą tej części świata na towary Anglii — produkty jej kolonii i jej wyroby.

Włochy występują obecnie przeciwko anchlussowi, gdy w roku 1931 zajmowały stanowisko bardziej powściągliwe. Włochy obawiają się anchlussu, ze względu na porty Triestu i Fiume przez nich anektowane, lecz będące naturalnymi portami Austrii, Węgier i południowych Niemiec. Włochy pragną rozwinąć swą ekspansję na Bałkany i sądzą, że zjednoczenie Austrii z Niemcami ułatwi niemiecką ekspansję przemysłowo-handlową na Bałkany. Włochy zapominają częstokroć, że mają większą ekspansję ludnościową, niż kapitałową i towarową, że naturalną linią ich ekspansji jest Francja, że Francja stoi na zawadzie ich ekspansji afrykańskiej; nie dosyć na tem — popierając Jugosławję, stoi na zawadzie ekspansji Włoch na Bałkany. Włochy popełniły raz olbrzymi błąd polityczny, występując w wojnie światowej po stronie Ententy, przeciwko państwom centralnym. Uzyskały one przez swe wystąpienie, przez olbrzymie straty ludnościowe i materialne bardzo niewiele więcej, niż otrzymałyby za swą neutralność. Rzecz zrozumiała, że z powodu słabej obronności swych wybrzeży, nie mogły wówczas Włochy iść przeciwko Francji, sprzymierzonej z Anglią, z państwem, któreby mogło zbombardować szereg miast włoskich, lecz dziś nie jest niczem uzasadnioną kooperacją Włoch z Francją przeciwko połączeniu Austrii z Niemcami. Będąc od Francji słabsze, Włochy potrzebują sprzymierzeńca w Europie środkowej. Ich próby zblokowania się z Austrią i Węgrami nie mają podstaw ani gospodarczych, ani psychologiczno-politycznych.



17 marca 1934 r. przedstawiciele trzech państw, Włoch, Austrii i Węgier zobowiązują się, ożywione „chęcią współpracy i utrzymania pokoju, wraz z odbudową gospodarstwa europejskiego w oparciu o poszanowanie niepodległości oraz praw każdego państwa“. Po tym wstępie są zapowiedziane wzajemne koncesje. Wzajemnie za obiecane w przyszłych rokowaniach cła preferencyjne, Włochy zażądają uprzywilejowania przewozu przez porty włoskie Triest i Fiume.

Układ handlowy węgiersko-włoski przyznaje pewne korzyści na rzecz węgierskiego zboża i kukurydzy, lecz uprzednio 4 stycznia 1934 r. Włochy zawarły z Jugosławią względnie korzystny dla Jugosławii układ handlowy.

Udział Włoch w przywozie i wywozie Austrii, Węgier i Jugosławii przedstawia się jak następuje:

Udział procentowy Włoch w handlu zewnętrznym:

|            | wywóz | przywóz |
|------------|-------|---------|
| Austria    | 3,4   | 8,5     |
| Jugosławia | 10,8  | 24,9    |
| Węgry      | 4,4   | 5,6     |

Otóż widzimy, że udział Włoch w handlu zewnętrznym Austrii i Węgier jest kilkakrotnie mniejszy od udziału Niemiec w obrotach handlowych tych państw. Włochy, słabsze przemysłowo od Niemiec, o mniejszej pojemności rynku, nie mogą być ośrodkiem krystalizacyjnym dla państw naddunajskich, jakim mogą być Niemcy.

Włochy, nie chcąc dopuścić anslussu, gotowe są popierać powrót monarchji na Węgrzech i w Austrii. Węgry stanowczo chcą być monarchją i tylko Francja oraz Mała Ententa stoją na przeszkodzie do powołania na tron Węgier ich prawowitego króla, Ottona Habsburga. Prąd monarchiczny istnieje też w Austrii. Lecz wprowadzenie monarchji w Austrii, jako przeszkoda w realizacji jednności państwowej Austrii z Niemcami, a więc podstawowej tendencji narodowej, od razu podrywa jej popularność.

Rzecz charakterystyczna, Benes oznajmił, że uważa za niebezpieczniejszy dla Czech powrót Habsburgów i połączenie Austrii i Węgier unją personalną, niż połączenie Austrii z Niemcami. Benes prawdopodobnie wychodzi z założenia, że nowa monarchja austro-węgierska musiałaby sięgnąć po dziedzictwo Habsburgów: północne Czechy i obszary niemieckich krajów sudeckich. Polska nie mogłaby mieć nic przeciwko tej kombinacji. Wytworzyłoby to układ Europy



środkowej bardzo korzystny dla Polski, i nie uniemożliwiłoby powstania bloku politycznego i gospodarczego państw środkowo-europejskich, opartego na cłach preferencyjnych, przymierzu politycznym i konwencji militarnej. Ale zdaje się, że nie tą drogą pójdzie rozwój stosunków.

Francja jest przeciwniczką, tak koncepcji anslussu, jak i powrotu Habsburgów. Wystąpiła ona w 1932 r. z planem nierealnym ministra Tardieu, aby utworzyć blok gospodarczy naddunajski. O nierealności tej koncepcji i jej szkodliwości dla Polski już wspominaliśmy.

Interesy gospodarcze Francji w państwach Europy środkowej, są nieznaczne.

Procentowy udział tych państw w przywozie i wywozie Francji, przedstawia się jak następuje: (rok 1929).

|                | przywóz | wywóz |
|----------------|---------|-------|
| Polska         | 0,52    | 0,93  |
| Rumunja        | 0,4     | 0,30  |
| Czechosłowacja | 0,42    | 0,47  |
| Jugosławja     | 0,15    | 0,25  |

Wobec tego, że obroty handlowe każdego z tych państw są wielokrotnie mniejsze od obrotów handlowych Francji, Francja w bilansie handlowym każdego z tych państw zajmuje wybitniejszą pozycję, niż te państwa w bilansie handlowym Francji. W każdym jednak razie pozycja Francji w bilansie handlowym tych państw jest trzeciorzędna, jak widać z poniżej przytoczonej tablicy:

Oto procentowy udział Francji w bilansie handlowym państw środkowo-europejskich:

|                | przywóz | wywóz |
|----------------|---------|-------|
| Austria        | 2,6     | 3,2   |
| Węgry          | 2,3     | 1,8   |
| Rumunja        | 2,4     | 4,5   |
| Czechosłowacja | 3,8     | 1,6   |
| Polska         | 7,2     | 2,7   |

Tablica ta wykazuje, że Polskę handel francuski wyzyskuje bardziej, niż inne państwa środkowo-europejskie. Protegowana przez Francję Czechosłowacja odnosi się dosyć wstrzemięźliwie do handlu z Francją. Zdemoralizowana przez Francję Rumunja sprowadza



kosmetyki, perfumy, stroje z Francji, obciąża to jej moralność publiczną i prywatną, lecz materialnie nie daje Francji wiele.

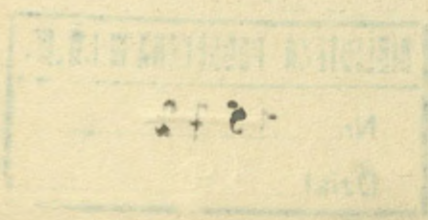
Francja nie posiada żywotnych interesów w państwach środkowo-europejskich, z wyjątkiem Niemiec, z którymi handel jej jest znaczniejszy, niż ze wszystkimi powyżej wymienionymi państwami środkowo-europejskimi. Przywóz Niemiec do Francji w 1929 r. wynosił 11,36%, w 1930 15,10% przywozu francuskiego, w 1929 r. 15,10% wywozu i w 1930 15,97% wywozu francuskiego. Im bardziej zbliżać się będą państwa środkowo-europejskie do poziomu Niemiec, tem znaczniejszy będzie handel Francji z tą częścią Europy. Nie maszynami, obrabiarkami, instalacjami elektrycznymi może Francja zapłodnić gospodarczo tę część Europy, lecz finansując inwestycje, dokonywane przez przemysł tych krajów przy udziale przemysłu niemieckiego.

Francja ma przed sobą do wyboru — albo przymierzem z Eurazją zwalczać konsolidację Europy środkowej oraz mobilizować swych afrykanów do walki z rasą białą, słowem być zdrajcą Europy, albo wejść do współpracy gospodarczej z Europą środkową, zasilając ją w odpowiedni kredyt, zabezpieczający dobrobyt szerokiej rzeszy drobnych rentjerów francuskich. Zależnie od wyboru jednej lub drugiej drogi, będzie miała Polskę przeciw sobie lub za sobą.

Geograficzna pozycja Polski zarówno może wieść do jej upadku, jak do odegrania wybitnej roli dziejowej. Polska ze względu na swą geograficzną pozycję jest ogniwem, łączącym państwa północno-wschodniej Europy z państwami południowo-wschodniej Europy. Polska niepowinna zniżyć się do niezaszczytnej funkcji, narzędzia polityki francuskiej, wymierzonego przeciwko Europie środkowej, właściwie, przeciwko Europie wogóle, bo osłabienie centrum europejskiego, to upadek Europy. To zarazem śmierć Polski, opanowanej przez Rosję.

Niemcy winny uniknąć okrażenia ich przez satelitów Francji, zbliżając się z Polską i dopomagając Węgrom do restytucji ich granicy północnej.

System polityczny Europy, zapewniający jej pomyślny rozwój, wymaga przede wszystkim organizacji mocnego centrum, t. j. zblokowanych państw.





## SPIS RZECZY

*Przedmowa autora* (str. 5—6).

ROZDZIAŁ I. — *Niebezpieczne położenie Polski i poszukiwanie sprzymierzeńców* (str. 7—18).

Długość niebezpiecznych granic Polski, charakter granic z Rosją i Niemcami. Potencjał wojenny Polski, Niemiec i Francji.

ROZDZIAŁ II. — *Liga Narodów i pakt międzynarodowe* (str. 19—48).

Geneza Ligi Narodów, kwestje mniejszościowe w Lidze Narodów, sprawy rozbrojenia. Locarno, pakt o nieagresji, forsowany przez Francję pakt wschodni.

ROZDZIAŁ III. — *Stosunki polsko-francuskie* (str. 49—119).

Charakterystyka polityczna Francji (str. 49—55). § 1. Rzut oka na historję stosunków polsko-francuskich (str. 55—73). § 2. Czynn timerograficzny w polityce Francji (str. 73—78). § 3. Antagonizm francusko-włoski (str. 78—89). § 4. Antagonizm francusko-niemiecki (str. 89—98). § 5. Kapitał francuski i handel polsko-francuski (str. 98—104). § 6. Polska emigracja zarobkowa we Francji (str. 104—110). § 7. Stosunek publicystyki francuskiej do Polski i Polaków (str. 110—119).

ROZDZIAŁ IV. — *Stosunki polsko-angielskie* (str. 120—170).

§ 1. Zarys historyczny stosunków polsko-angielskich (str. 120—139). § 2. Wielka Brytania wobec Francji i Niemiec (str. 139—151). § 3. Stosunki Wielkiej Brytanji do Rosji (str. 151—156). § 4. Gospodarce i międzynarodowe znaczenie Wielkiej Brytanji (str. 156—167). § 5. Stosunki gospodarcze polsko-angielskie (str. 167—170).

ROZDZIAŁ V. — *Stosunki polsko-rosyjskie* (str. 171—231).

§ 1. Rzut oka na rozwój i istotę stosunków polsko-rosyjskich (str. 171—180). § 2. Stosunki rosyjsko-azjatyckie jako czynnik określający granicę Rosji na zachodzie (str. 180—182). § 3. Walka odbudowanej Polski z Rosją (str. 182—184). § 4. Wzrost potencjału siły Rosji (str. 184—192). § 5. Sowieckie dążności do wojny (str. 192—195). § 6. Rosja sowiecka wobec Azji (str. 195—206). § 7. Problem państw bałtyckich (str. 206—220). § 8. Nierosyjskie kresy Rosji (str. 220—224). § 9. Rosja sowiecka w handlu światowym (str. 224—231).

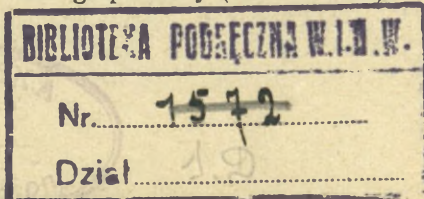
ROZDZIAŁ VI. — *Stosunki polsko-niemieckie* (str. 232—267).

§ 1. Polska i Niemcy, jako podstawa bloku środkowo-europejskiego (str. 233—236). § 2. Objawy charakterystyczne w historii stosunków polsko-niemieckich (str. 236—246). § 3. Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie (str. 246—267).

ROZDZIAŁ VII. — *Polska a środkowa Europa* (str. 268—323).

§ 1. Austria i sprawa anshlusu (str. 268—278). § 2. Antagonizm polsko-czeski (str. 278—293). § 3. Stosunki polsko-węgierskie (str. 293—294). § 4. Rumunia pod względem politycznym (str. 294—306). § 5. Jugosławia (str. 306—310). § 6. Śródkowo-europejski blok gospodarczy (str. 311—323).

*Spis rzeczy* (str. 324).







37864/  
12